

W prezentowanej książce przedstawiono system funkcjonowania aparatu cenzury w Polsce w latach 1944–1960, w szczególności takie aspekty organizacji cenzury, jak metodyka pracy cenzorów, sposoby rekrutacji, stopień zaangażowania ideologicznego i partyjnego, harmonogram pracy, schemat szkoleń ideologicznych oraz pozaurzędowa aktywność. Przedstawiono również okoliczności towarzyszące powstaniu Centralnego Biura Kontroli Prasy, w tym rolę tzw. doradców radzieckich, którzy w grudniu 1944 roku przybyli do Lublina i przejęli w pełni kontrolę nad procesem tworzenia systemu cenzury. W książce opisano zakres oraz formy współpracy aparatu cenzury z Urzędem Bezpieczeństwa/Służbą Bezpieczeństwa, której efektem były represje wobec rozmaitych grup społecznych, zawodowych i religijnych (m.in. procesy sądowe oraz długoletnie więzienia). Na podstawie sprawozdań cenzorów z Wydziału Teatrów GUKPPiW odtworzono mechanizm kontroli spektakli teatralnych i zespołów rozrywkowych oraz określono kryteria, wedle których je oceniano. Opisano również działalność Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw (w jej pracach brali udział cenzorzy), która „skazała” na przemiał miliony zdezaktualizowanych politycznie książek, tysiące płyt gramofonowych, czasopism oraz partytur. Odtworzono również metody i kierunki kolportażu prasy oraz książek do PRL oraz skalę dostarczanych do kraju druków, wykorzystując obszernie raporty cenzorów z Samodzielnego Wydziału Obcojęzycznego GUKPPiW, którzy decydowali, czy publikacje trafią do adresata, czy też na przemiał.

Ze Wstępu

Praca dr Kamili Kamińskiej-Chełminiak zawiera wiele oryginalnych ustaleń opartych o wykorzystanie interesującej bazy źródłowej. Za szczególnie interesujące należy uznać te, które dotyczą cenzurowania widowisk w okresie stalinowskim, współpracy cenzorów z MBP i MSW, ich wpływu na niszczenie księgozbiorów i partytur. Jako nowatorską i zakończoną powodzeniem uznaję próbę pokazania strategii i praktyk społecznych związanych z przenikaniem do Polski wydawnictw zza „żelaznej kurtyny”, w tym publikacji Instytutu Literackiego w Masiens-Lafitte. Koncepcja pracy, konsekwentnie przeprowadzona, zmierzała do pokazania różnorodnych wcieleni cenzorów i ról, jakie spełniali w powojennej Polsce. [...] Uważam, że jest to monografia o znaczącym zasięgu przedmiotowym i efekcie poznawczym. Autorka wykazała się dużymi kompetencjami i znajomością przedmiotu badań.

Z recenzji wydawniczej prof. dr. hab. Dariusza Jarosza

www.aspra.pl
KSIĘGARNIA KATALOG
WYSYŁKOWA WYDAWNICZY

ISBN 978-83-7545-934-0



9 788375 459340

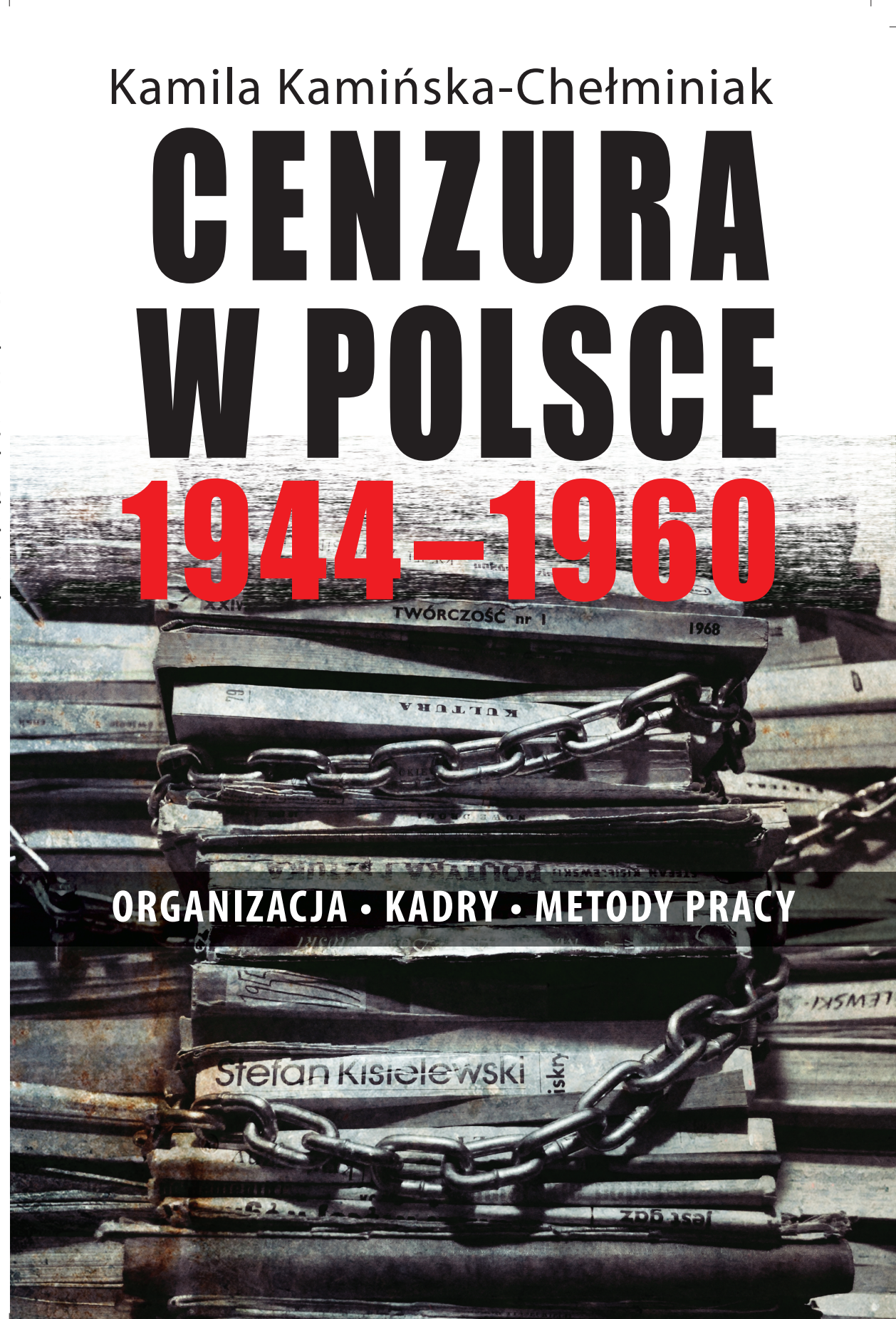


Kamila Kamińska-Chełminiak
CENZURA W POLSCE 1944–1960
ORGANIZACJA – KADRY – METODY PRACY

Kamila Kamińska-Chełminiak

CENZURA W POLSCE 1944–1960

ORGANIZACJA • KADRY • METODY PRACY



**CENZURA
W POLSCE
1944–1960**

RADA NAUKOWA WYDAWNICTWA

prof. dr hab. Stanisław Bieleń, prof. dr hab. Bogdan Góralczyk,
prof. dr hab. Marek Jabłonowski, prof. dr hab. Wojciech Jakubowski,
prof. dr hab. Adam Koseski, prof. dr hab. Jarosław Włodarczyk,
prof. dr hab. Konstanty A. Wojtaszczyk (przewodniczący),
prof. dr hab. Leszek Zasztowt, prof. dr hab. Arkadiusz Żukowski

Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii
Uniwersytet Warszawski

Kamila Kamińska-Chełminiak

CENZURA W POLSCE 1944–1960

ORGANIZACJA • KADRY • METODY PRACY

Warszawa 2019

Publikacja sfinansowana ze środków Wydziału Dziennikarstwa,
Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego

Recenzenci:

Prof. dr hab. Dariusz Jarosz

Prof. dr hab. Rafał Habielski

Projekt okładki:

Barbara Kuropiejska-Przybyszewska

Fotografia na okładce:

Kamila Kamińska-Chełminiak

Indeks nazwisk:

Marcin Chełminiak

Korekta językowa i redakcja stylistyczna:

Zespół

© Copyright by Kamila Kamińska-Chełminiak

© Copyright by Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2019

Wszelkie prawa zastrzeżone. Każda reprodukcja lub adaptacja całości bądź części niniejszej publikacji, niezależnie od zastosowanej techniki reprodukcji (drukarskiej, fotograficznej, komputerowej i in.), wymaga pisemnej zgody Autorki i Wydawców.

Wydawcy

Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii

Uniwersytet Warszawski

Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR

e-mail: oficyna@aspra.pl

www.aspra.pl

ISBN 978-83-7545-934-0

Objętość 28,6 ark. wyd.

Spis treści

Wstęp	13
--------------------	----

Rozdział 1

Kształtowanie się systemu władzy 1944–1948	41
1.1. Utworzenie Centralnego Biura Kontroli Prasy	50
1.2. Kadry	57
1.2.1. Rekrutacja	57
1.2.2. Wykształcenie	64
1.2.3. Przynależność do partii	66
1.2.4. Szkolenia oraz instruktaż	67
1.2.5. Warunki pracy cenzorów	70
1.3. Przeniesienie Centralnego Biura Kontroli Prasy z Lublina do Warszawy	73
1.4. Utworzenie Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk	75
1.5. Baza poligraficzna, papier i kolportaż	85
1.6. Referendum ludowe i wybory do Sejmu	88
1.7. Cenzura wobec prasy katolickiej	94

Rozdział 2

Stalinizm 1949–1954	103
2.1. Kadry	109
2.1.1. Rekrutacja	109
2.1.2. (Samo)kształcenie ideologiczne oraz instruktaż	118
2.1.3. Dyscyplina oraz harmonogram pracy	129
2.1.4. Życie prywatne cenzorów	135
2.2. Skala i przyczyny ingerencji cenzorskich	137
2.3. Cenzurowanie widowisk	152
2.3.1. Twórczość socrealistyczna a klasyka	154
2.3.2. Twórczość adresowana do dzieci	165

2.3.3. Twórczość „frywolna” i „szmirowata”	167
2.3.4. Twórczość o charakterze religijnym i mistycznym	176
2.3.5. Kontrola scenografii.	178
2.3.6. Teatry amatorskie.	180
2.3.7. Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „ARTOS”	184
2.3.8. Występy zespołów rozrywkowych	187
2.4. Cenzura wobec wydawnictw i prasy katolickiej.	189
2.5. Współpraca z Urzędem Bezpieczeństwa	205

Rozdział 3

Okres odwilży 1955–1956	211
3.1. Cenzura wobec pism rewizjonistycznych.	217
3.1.1. „Nowa Kultura”	217
3.1.2. „Po prostu”	224
3.2. Odwilż i krytyka cenzury	230
3.3. Niszczenie księgozbiorów	250
3.3.1. Oferta wydawnicza	255
3.3.2. Komisja do Spraw Przemiału Książek	259
3.3.3. Komisja Oceny Wycofanych Wydawnictw	262
3.3.4. Książki historyczne	265
3.3.5. Prace (na temat) działaczy komunistycznych	270
3.3.6. Książki specjalistyczne	273
3.3.7. Literatury dziecięca	275
3.3.8. Socrealistyczne powieści produkcyjne	277
3.4. Partytury na przemiał	281
3.4.1. Roman Palester	281
3.4.2. Andrzej Panufnik	285
3.4.3. Kompozytorzy doby stalinizmu.	288
3.5. Współpraca z Komitetem do spraw Bezpieczeństwa Publicznego.	289
3.5.1. Publikacje Świadków Jehowy	289

Rozdział 4

Lata Gomułki 1957–1960	297
4.1. Publikacje zza żelaznej kurtyny	297
4.1.1. Metody kolportażu.	303
4.1.2. Książki i czasopisma z RFN	309
4.1.3. Publikacje naukowe.	313
4.1.4. Publikacje o charakterze religijnym	315
4.1.5. Książki i czasopisma z Włoch	322
4.1.6. Polskie ośrodki „zagranicznej dywersji”	324

4.2. Cenzura wobec publikacji Instytutu Literackiego	329
4.2.1. Kolportaż wśród redakcji, wydawnictw, instytutów naukowych . .	331
4.2.2. Kolportaż wśród bibliotek	336
4.2.3. Prohibita	341
4.2.4. Metody kolportażu	344
4.2.5. Nasilenie konfiskat	347
4.3. Cenzor jako biegły sądowy. Proces Anny Rewskiej	359
Zakończenie	371
Summary	381
Краткое изложение	385
Wykaz skrótów	389
Bibliografia	393
Indeks nazwisk	413

CENSORSHIP IN POLAND 1944–1960

ORGANISATION – HUMAN RESOURCES – WORKING METHODS

Content

Introduction	13
 Chapter 1	
Formation of the government system in 1944–1948	41
1.1. Establishment of the Central Press Control Office	50
1.2. Human Resources	57
1.2.1. Recruitment	57
1.2.2. Education	64
1.2.3. Membership of the party	66
1.2.4. Training and instruction	67
1.2.5. Working conditions of the censors	70
1.3. Transfer of the Central Press Control Office from Lublin to Warsaw	73
1.4. Establishment of the Main Office for the Control of the Press, Publications, and Public Performances	75
1.5. Printing base, paper and distribution	85
1.6. People's referendum and elections to the Sejm	88
1.7. Censorship towards the Catholic press	94
 Chapter 2	
Stalinism 1949–1954	103
2.1. Human Resources	109
2.1.1. Recruitment	109
2.1.2. Ideological (self)education and instruction	118
2.1.3. Discipline and work schedule	129
2.1.4. Private life of the censors	135
2.2. Scale and causes of censorship interventions	137
2.3. Censoring performances	152
2.3.1. Socialist-realist works and the classic	154
2.3.2. Works addressed to children	165
2.3.3. “Frivolous” and “trashy” works	167

2.3.4. Religious and mystical works	176
2.3.5. Control of scenography	178
2.3.6. Amateur theatres	180
2.3.7. State Art Organisation “ARTOS”	184
2.3.8. Performances of entertainment bands	187
2.4. Censorship against publishing houses and Catholic press	189
2.5. Cooperation with the Security Office	205

Chapter 3

Thaw period 1955–1956.	211
3.1. Censorship for revisionist magazines	217
3.1.1. “Nowa Kultura”	217
3.1.2. “Po prostu”	224
3.2. Thaw and criticism of censorship	230
3.3. Destruction of book collections	250
3.3.1. Publishing offer	255
3.3.2. Committee for Books Destruction	259
3.3.3. Committee for Evaluation of Withdrew Publications	262
3.3.4. Historical books	265
3.3.5. Works on communist activists	270
3.3.6. Specialist books	273
3.3.7. Children’s literature	275
3.3.8. Socialist-realist production novels	277
3.4. Scores for destruction	281
3.4.1. Roman Palester	281
3.4.2. Andrzej Panufnik	285
3.4.3. Composers of the Stalinist days	288
3.5. Cooperation with the Committee for Public Security	289
3.5.1. Publications of Jehovah’s Witnesses	289

Chapter 4

Gomulka’s years 1957–1960	297
4.1 Publications from behind the “Iron Curtain”	297
4.1.1. Distribution methods	303
4.1.2. Books and magazines from the FRG	309
4.1.3. Science publications	313
4.1.4. Religious publications	315
4.1.5. Books and magazines from Italy	322
4.1.6. Polish centres of “foreign diversion”	324

4.2 Censorship towards the publication of the Literary Institute.	329
4.2.1. Distribution among editorial offices, publishing houses and scientific institutes	331
4.2.2. Distribution among libraries	336
4.2.3. Prohibita	341
4.3.4. Distribution methods	344
4.3.5. Increased confiscation	347
4.3. Censor as a court expert. Process of Anna Rewska	359
Conclusion	371
Summary	381
Краткое изложение	385
List of abbreviations	389
References	393
Index of names	413

Wstęp

W prezentowanej książce przedstawiono wybrane aspekty z dziejów aparatu cenzury w Polsce w latach 1944–1960. Cezura początkowa sięga czasów wojny, choć Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk powstał po zakończeniu działań zbrojnych. Należy jednak wyjaśnić, że już w połowie 1944 roku polscy komuniści rozpoczęli prace nad utworzeniem urzędu odpowiedzialnego za cenzurowanie środków masowego przekazu, czego efektem był projekt dekretu zakładający utworzenie Centralnego Biura Kontroli Prasy (CBKP). Instytucje cenzury tworzono z polecenia Józefa Stalina we wszystkich państwach Europy Środkowo-Wschodniej, które znalazły się w radzieckiej strefie wpływów oraz na obszarach zaanektowanych przez Związek Radziecki¹. Urzędy odpowiedzialne za kontrolę środków przekazu były tam tworzone przez funkcjonariuszy radzieckiej cenzury – Gławlitu, przy wydatnym wsparciu NKWD oraz miejscowych komunistów.

Cezurę końcową wyznacza koniec dekady lat 50., kiedy widoczny stał się nawrót do stalinowskich metod zarządzania prasą oraz cenzurą, rozpoczęły się również procesy sądowe osób współpracujących z zagranicznymi „ośrodkami wrogiej propagandy”, m.in. z Instytutem Literackim. Anna Rewska, która kolportowała publikacje Instytutu w kraju, została skazana, w lipcu 1958 roku, na trzy lata więzienia. Cezura końcowa – rok 1960 – nie pokrywa się wprawdzie z przyjętymi w historii „polskimi miesiącami”, ale autorka książki celowo wyszła poza obręb odwilży. Przyświecało jej kilka założeń. Jak pisze Jerzy Eisler, po Październiku jeszcze przez pewien czas zachodziły w Polsce zmiany korzystne z punktu widzenia społeczeństwa, a wielu liczyło na „drugi etap” odwilży². W 1956 roku zakończyła się definitywnie faza masowego terroru i ideologicznej mobilizacji na wielką skalę. Paweł Machcewicz wyraził pogląd, że komunizm w Polsce wkroczył w fazę „posttotalitarną” i „postmobilizacyjną”³. Z tego względu zamierzeniem autorki było spojrzenie na działalność cenzorów po zakończeniu odwilży oraz uzyskanie odpowiedzi na pytania: czy po Październiku

¹ T.M. Goràeva, *Blickrig v Polšu* [w:] Eadem, *Isklùcit' vsiakiè upominania... Očerki istorii sovetskòj cenzury*, Minsk–Moskwa 1995, s. 107.

² J. Eisler, „*Polskie miesiące*” czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008, s. 27.

³ P. Machcewicz, *Zmiana czy kontynuacja? Polska przed i po październiku '56* [w:] PRL. *Trwanie i zmiana*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003, s. 155.

zmienił się stosunek cenzury do wydawnictw i pism emigracyjnych? Czy postulaty wysuwane w okresie odwilży przez rozmaite środowiska, dotyczące zniesienia ograniczeń w rozpowszechnianiu wydawnictw emigracyjnych i kontaktach z polskimi redakcjami za granicą, znalazły pozytywny oddźwięk w aparacie władzy? Czy odwilż w kraju zaowocowała ograniczeniem konfiskat zagranicznych publikacji oraz łatwiejszą dostępnością prohibitów? Dokumenty źródłowe pochodzące z AAN, wykorzystane w książce, praktycznie nieznanе wśród historyków PRL-u, w tym także badaczy cenzury, dotyczące cenzurowania zagranicznych publikacji pochodzą z lat 1957–1960. Autorce pracy zależało, aby wprowadzić je do obiegu naukowego, gdyż rzucają nowe światło na rolę cenzury w blokowaniu rozpowszechniania zagranicznych wydawnictw, które w 1956 roku były w Polsce bardziej dostępne, a w końcu lat 50. skutecznie eliminowane, czego przykładem mogą być druki religijne. Ponadto autorka książki zamierzała przyrzeć się roli cenzora, występującego w charakterze eksperta (biegłego sądowego) w procesie Anny Rewskiej, skazanej w 1958 roku. Opisanie procesu i jego konsekwencji wymagało więc „przesunięcia” cenzury końcowej. Materiały z lat 1957–1960 pozwoliły ocenić sposób działania cenzorów po Październiku. Opisane w ostatnim rozdziale problemy Jerzego Giedroycia z cenzurą w kraju, omawiane w licznej korespondencji cytowanej w pracy, trwały jeszcze kilka miesięcy lub lat po Październiku, część korespondencji kończy się na latach 1959–1960. Zamierzeniem autorki było sprawdzenie, czy skala konfiskat zagranicznych publikacji uległa zmianie w okresie odwilży i czy z biegiem lat, już po wejściu w fazę „posttotalitarną”, uległa ona albo ograniczeniu, albo zaostrzeniu. W roku 1960 Giedroyc nie miał już złudzeń odnośnie do „drugiego etapu” Października. W czerwcu 1960 roku napisał do Juliusza Mieroszewskiego: „[...] trzeba się liczyć, że [komuniści] będą próbowali prędeż czy później nas w taki czy inny sposób zlikwidować czy skompromitować”⁴. Zdaniem Giedroycia to właśnie od sprawy Rewskiej rozpoczęła się systematyczna akcja mająca na celu zastraszenie i zniechęcenie potencjalnych krajowych współpracowników „Kultury” oraz doprowadzenie do zerwania ich kontaktów z Instytutem Literackim⁵. Materiały cenzury wskazują, że łatwiej było zdobyć „Kulturę” w 1956 roku niż w 1960. Aby przybliżyć zasygnalizowane powyżej kwestie, należało wyjść poza lata 1956–1957.

Symbolicznym końcem Października była ogólnopolska akcja czyszczenia księgozbiorów kościelnych, wymierzona w zgromadzenia zakonne, przeprowadzona pod nadzorem GUKPPiW, przy udziale MO i SB, w sierpniu 1960 roku. Wydarzenia, do których wówczas doszło, nie są eksponowane w pracach poświęconych historii politycznej czy społecznej PRL, ale z punktu widzenia badacza cenzury

⁴ List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 18 VI 1960 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I, oprac., wstęp i przypisy R. Habielski, Warszawa 2016, s. 282.

⁵ List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 17 XI 1958 [w:] *Ibidem*, s. 174.

fakt ten jest istotny i wymowny. Opisane w książce niszczenie księgozbiorów było charakterystyczne dla lat 40. i początku 50. W sierpniu 1960 roku przystąpiono do dewastacji bibliotek kościelnych, ponownie stosując metody stalinowskie. Władza i zależny od niej urząd cenzury powróciła do sprawdzonych metod z początków stalinizmu. Jak zauważył Jerzy Eisler, po III zjeździe PZPR (10–19 III 1959) nasilił się okres „przykręcania śruby” społeczeństwu, dramatycznie kurczyła się przestrzeń i tak ograniczonej wolności, stopniowo zagęszczała atmosfera⁶. Mieczysław Rakowski, który uczestniczył w zjeździe, podsumował przemówienie Gomułki słowami: „Gdzieś wyparował Październik jako symbol zmian, do jakich doszło w 1956 roku”⁷. Dokumenty cenzury wskazują, że rację ma Jerzy Eisler, pisząc, że nastąpił wówczas nawrót do niektórych stalinowskich metod. Dobitym przykładem powyższej konstatacji jest dla badaczy cenzury akcja czyszczenia księgozbiorów przeprowadzona w sposób łudząco podobny do tych, które miały miejsce w okresie stalinizmu. Znamienny jest komentarz Rakowskiego z kwietnia 1960 roku: „Nie ulega wątpliwości, że w każdej dziedzinie kultury i sztuki nastąpiło dość poważne usztywnienie [...]. Powrót starych chwytów i przestarzałych wyobrażeń jako podstawa polityki kulturalnej jest bardzo widoczny”⁸.

Pod koniec 1956 roku dziennikarze i cenzorzy otrzymali od partii czytelny sygnał, że minął już bezpowrotnie okres odwilżowych dyskusji i należy skoncentrować się na realizacji uchwał VIII Plenum. Zaostrzyła się wówczas, niespójna przez pewien czas, polityka cenzury wobec krajowych środków przekazu. Z podobną gorliwością, jak w okresie stalinizmu, sprawdzano paczki i listy, a następnie konfiskowano ich zawartość (nawet lekarstwa) przysyłane do Polski z zagranicy, a ośrodkom naukowym, bibliotekom i wydawnictwom w kraju utrudniano sprowadzanie zagranicznych publikacji, w tym książek i czasopism naukowych. Nawet placówka rangi Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego miała problemy ze zdobyciem zagranicznych książek. Aby otrzymać od Giedroycia publikacje Instytutu Literackiego, dyrektor biblioteki musiał w iście pokretny sposób zamawiać ją w Maisons-Laffitte, korzystając z rozmaitych kanałów i znajomości. Redaktor wysyłał zamówione publikacje na adres Biblioteki Narodowej w Paryżu, która następnie przekazywała je Bibliotece Narodowej w Warszawie, ta zaś wysyłała książki (przepakowane tak, aby nie widniał na nich francuski adres) do Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przykładów, w jaki sposób ówczesne władze próbowały ograniczyć kontakt Polaków ze światem (niekomunistycznym), jest więcej. Anna Rewska, aby zapomnieć o PRL-owskiej szarzyźnie, zamawiała u Giedroycia magazyn kobiecy „Elle”, gdzie oglądała piękne kolorowe stroje, luksusowe towary i nowoczesne zachodnie sklepy. Także i tego rodzaju lektura była w latach 50. zabroniona. Cen-

⁶ J. Eisler, *Siedmiu wspinałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 221.

⁷ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1958–1962*, Warszawa 1998, s. 96.

⁸ *Ibidem*, s. 182–183.

zorzby blokowali napływ takich pism kobiecych, jak m.in. „Vogue”, „Constance”, „Brigitte” oraz „Ihre Freundin”, gdyż miały one w ich ocenie przekonywać o wyższości systemu kapitalistycznego nad socjalistycznym. Znamienny jest przykład ocenzurowania zagranicznej widokówki przedstawiającej koty bawiące się kłębkami wełny, produktem trudno dostępnym w latach 50. Według statystyk GUKP-PiW 80 proc. książek i czasopism, które przysyłano drogą oficjalną do kraju w latach 50. i na początku lat 60., ulegało „koniecznym wyłączeniom”, jak określano konfiskaty⁹. Skonfiskowane książki i czasopisma podlegały ocenie cenzorów z Samodzielnego Wydziału Obcojęzycznego GUKPPIW, którzy podejmowali decyzje, czy dane publikacje mogą trafić do adresata czy też na przemiał. Tylko nieliczni, najbardziej zdeterminowani ruszali w ślad za swoją paczką do Urzędu Pocztowego lub do GUKPPIW, co niekiedy kończyło się zwrotem zagrabionych książek.

Lista „dywersyjnych” publikacji była bardzo długa, jednak przeważały na niej książki religijne. Tylko w 1958 roku skonfiskowano 50 tys. egzemplarzy Biblii, co wskazuje, że w latach 50. (i później) władze odmawiały obywatelom nawet prawa do korzystania z Pisma Świętego. Poszkodowaną grupą były również dzieci i młodzież, dla których rówieśnicy z zagranicy przysyłali listy i paczki m.in. z czasopismami. Cenzorzy konfiskowali niektóre pisma młodzieżowe, jak np. niemiecki „Schlagzeug”, poświęcony muzyce jazzowej. Krzysztof Szarzyński, syn Anny Rewskiej, otrzymywał od Giedroycia gry planszowe, których na próżno mógł szukać w PRL-owskich sklepach, np. typowo „kapitalistyczny” „Monopol”.

Do redakcji Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w Monachium docierały listy z Polski, w których skarżono się na „szalejącą” cenzurę przesyłek. W listopadzie 1955 roku jeden ze słuchaczy napisał, że urzędy pocztowe wymagają osobistego stawiennictwa osób, które wysyłają listy i paczki za granicę. Poinformował również, że w listach przysyłanych do kraju poszczególne zdania, a nawet całe strony były zamazywane czarną farbą, poczta zaś „nie zadaje sobie nawet trudu ponownego zaklejenia otwartego listu”. „Uchodźcy polscy w Szwecji otrzymali w początku grudnia [1955 roku – K.K.-Ch.] listy z kraju, w których w dokładnie ten sam sposób skreślono całe strony. List zawierały prośby o lekarstwa i skreślono w nim nawet nazwy poszczególnych leków, tak, że spełnienie prośby piszącego okazało się niemożliwe”¹⁰ – pisał nadawca listu. Cenzurowane były również listy, które Polacy wysyłali za granicę.

Materiały cenzury z końca lat 50. świadczą o polityce „przykręcania śruby” i przejawach mechanizmów totalitarnych w systemie. Jako przykład może posłużyć chociażby kampania propagandowa, która miała zastraszyć ludzi skłonnych do nawiązania kontaktów z zagranicznymi ośrodkami, m.in. z Instytutem

⁹ AAN, GUKPPIW, 762, Notatka dot. wzrastającego wpływu literatury religijnej, s. 1. Cytując fragmenty materiałów archiwalnych, zachowano oryginalną pisownię.

¹⁰ Open Society Archives in Budapest (dalej: OSA), RFE Information Items, HU OSA 300-1-2-65573, Mail censorship tightened, 20 XII 1955, s. 1–2.

Literackim czy – co z dużym pietyzmem przedstawił Paweł Machcewicz – Rozgłośnią Polską Radia Wolna Europa¹¹. Sprawa Rewskiej, jak napisała sama oskarżona w liście do swojego adwokata Anieli Steinsbergowej już po procesie, „ma szersze tło i łączy się z walką o poszerzenie marginesu wolności na odcinku słowa pisanego”¹². Tuż po zakończeniu VIII Plenum KC PZPR stało się jasne, że wkrótce nastąpi uderzenie władzy w „zagraniczne ośrodki wrogiej propagandy”. Symptodem nadchodzących zmian antyodwilżowych był referat Jerzego Morawskiego wygłoszony na zjeździe Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (30 XI–2 XII), w którym były kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji KC skrytykował publicystykę Juliusza Mieroszewskiego¹³. Już sam fakt, że osoba z aparatu partyjnego wyższego szczebla odniosła się do artykułów emigracyjnego publicysty, wskazywał, że Instytut Literacki znalazł się na celowniku władzy. Londyńczyk przekonywał, że Polska w okresie Października miała szansę, aby uniezależnić się od Związku Radzieckiego oraz rozpocząć reformy systemowe w kierunku bardziej demokratycznych form. Były to jednak poglądy nie do zaakceptowania przez ówczesne kierownictwo partii, które uważało, że sojusz z ZSRR wpisuje się w polską rację stanu. Wyrazem polityki „dokręcania śruby” było rozpoczęcie w kraju inwigilacji osób utrzymujących kontakty z zagranicznymi wydawnictwami, zwłaszcza z Instytutem Literackim. W latach 50. SB prowadziła działania m.in. przeciwko Rewskiej i Janowi Józefowi Lipskiemu¹⁴.

* * *

Według radzieckich źródeł jednym z powodów utworzenia na ziemiach polskich urzędu cenzury były nasilające się na Zachodzie informacje na temat skali sowieckich zbrodni dokonywanych na Polakach podczas II wojny światowej¹⁵. Stalin chciał zablokować informacje o eksterminacji ludności zamieszkałej na Kresach Wschodnich II RP, deportacjach w głąb ZSRR, zbrodni katyńskiej oraz terrorze sowieckim, przedostające się do zachodnich mediów, zwłaszcza w przededniu konferencji jałtańskiej. Wiadomości o zbrodniach radzieckich przedostawały się na Zachód różnymi kanałami – przez pocztę, rodziny zamordowanych, wojskowych, podziemną prasę i radiostacje – i były przez Stalina traktowane jako element kampanii antyradzieckiej. Poza tym Stalin miał pretensje do kierownictwa PPR, zwłaszcza Bolesława Bieruta, o wolne tempo realizacji jego wytycznych, zwłaszcza w kontekście rozprawy z wrogiem i realizacji „reformy”

¹¹ P. Machcewicz, „*Monachijska menażeria*”. *Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989*, Warszawa 2007.

¹² AOK, AO III/214K.11.39, List A. Rewskiej do A. Steinsbergowej, 28 VI 1959.

¹³ AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, 1214/3773, k. 49. Zob. cykl artykułów J. Mieroszewskiego, *Materiały do refleksji*, „Kultura” 1956, nr 3–7/8.

¹⁴ M. Ptasieńska, *Władze PRL wobec paryskiej „Kultury”*. *Zarys problematyki* [w:] „Kultura” i jej odbiór w Polsce, red. I. Hofman, Toruń–Paryż 2017, s. 128.

¹⁵ T.M. Goráeva, *Blickrig v Polšu...*, s. 108.

rolnej. Kiedy delegacja KRN i PKWN odwiedziła na przełomie września i października 1944 roku Moskwę, usłyszała od Stalina, że rewolucji nie przeprowadza się w majestacie prawa i „cackaniem się przygotowaniami”¹⁶. Stalin miał wówczas powiedzieć do Bieruta: „Jak patrzę na waszą pracę, to – gdyby nie było Armii Czerwonej – to przez tydzień was nie byłoby”¹⁷. Po powrocie do kraju Edward Ochab stwierdził, że „nawalili”, a Bierut, że jak nie przyspieszą rozprawy z podziemiem i „obszarnikami”, to zostaną „wystrzelani jak kuropatwy” oraz będą przegrani¹⁸. Dwa miesiące po tej wizycie, w grudniu 1944 roku przybyli do Lublina funkcjonariusze radzieckiej cenzury, aby zorganizować urząd wzorowany na modelu sowieckim. Ich zadaniem było przyspieszenie tempa prac nad instytucją kontrolującą środki przekazu, która miała być jednym z filarów zabezpieczających radzieckie interesy w Polsce. Polscy komuniści traktowali ich polecenia jak rozkazy. O wszechwładzy „radzieckich doradców” w końcowym okresie II wojny światowej wiele mówił Józef Światło na antenie Głosu Wolnej Polski oraz między innymi Jakub Berman i Edward Ochab w rozmowie z Teresą Torańską. 19 stycznia 1945 roku z rozkazu ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza powstało Centralne Biuro Kontroli Prasy, podporządkowane MBP. W listopadzie 1945 roku przekształcono je w Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

O ile tuż po wojnie taktyka partii charakteryzowała się względną tolerancją wobec niektórych środowisk, którą Jakub Berman w maju 1949 roku określił mianem „kursu na ugłaskanie”, co wynikało z chęci zjednania sobie szerokich mas społecznych, o tyle rok 1949 stanowił cezurę oznaczającą rozstanie się z polityką kamuflażu. W szeregi cenzorów wkradła się niemal psychoza związana z działalnością „wroga klasowego” oraz „obcej agentury” penetrującej również własne środowisko. W efekcie paranoi ideologicznej zaczęto traktować nawet niepozorne błędy zecera w kategoriach działalności dywersyjnej i wyciągać daleko idące konsekwencje wobec winnych. W latach stalinizmu cenzor przestał być „jedynie” pracownikiem kontroli, który „tnie dorywczo”, a stał się funkcjonariuszem aparatu ideologicznego – najważniejszym instrumentem państwa w zakresie kontroli środków masowego przekazu. Najistotniejszym wymogiem stawianym cenzorom stało się zaangażowanie ideologiczne. Marksistowski światopogląd był warunkiem *sine qua non* pracy w cenzurze. Motywacje do pracy musiały być czysto ideologiczne, cenzorów miało charakteryzować poczucie misji, gdyż pracownicy urzędów kontroli, jak instruował Ferdynand Chaber, zastępca kierownika Wydziału Prasy i Wydaw-

¹⁶ *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992, s. 18.

¹⁷ *Ibidem*, s. 24.

¹⁸ *Ibidem*, s. 22–23.

nictw KC PZPR, mieli być „[...] aparatem, który ma demaskować wroga”¹⁹. Wykształcenie i doświadczenie zawodowe o niczym nie przesądzały. W latach 40. i 50. większość cenzorów nie miała należytego wykształcenia oraz elementarnej wiedzy z zakresu historii, literatury, a nawet ortografii. Takie osoby zdarzały się również na stanowiskach kierowniczych. Byli to ludzie pochodzący z awansu społecznego, których największą zaletę stanowiła przynależność do partii oraz pryncypializm ideologiczny. Kiedy CBKP podlegało MBP, pracowników cenzury rekrutowano spośród funkcjonariuszy aparatu represji, jednak nie nadawali się oni do tej pracy. Liczne grono funkcjonariuszy MBP niższego szczebla wywodziło się z warstw plebejskich, głównie z pogranicza wsi i miasta. Byli to w większości ludzie bardzo młodzi, bez tradycji politycznej, często bez zawodu i wykształcenia. Ich kultura prawna i wiedza policyjna były nikłe, mieli mało skrupułów, nadmiar ambicji i stanowili „typowy materiał janczarski, do brudnej roboty”²⁰. Do MBP (ale również do cenzury) trafiały osoby z awansu, pozbawione odpowiedniego wykształcenia, a niechęć i wrogość społeczeństwa wobec aparatu represji sprawiły, że do urzędu byli przyjmowani pospoliccy przestępcy, ludzie o niskim poziomie moralnym i intelektualnym, a nawet analfabeci²¹. Pod względem wykształcenia – jak ocenił sam Radkiewicz – kadra prezentowała się „opłakanie”²². Można ironicznie zauważyć, że w Związku Radzieckim znacznie lepiej poradzano sobie z szybkim przyrostem pracowników o wyższym wykształceniu. Tam niektórzy cenzorzy – tak jak jeden z przybyłych do Polski „doradców”, Kazimierz Jarmuż – ukończywszy kilka klas szkoły podstawowej... dostawali się na studia²³. Choć autorka książki nie spotkała się z sytuacją tak szybkiego awansu społecznego wśród polskich cenzorów, to znane są przypadki, kiedy woźna lub sprzątaczką zatrudniona w GUKPPiW awansowała do funkcji cenzora politycznego *par excellence*²⁴.

Warto przybliżyć jeszcze jeden aspekt funkcjonowania cenzury w PRL – źródła instruktażu. Aparat cenzury był ważnym narzędziem PZPR zabezpieczającym interesy partii, a działalność GUKPPiW i WUKPPiW sprowadzała się do realizacji wytycznych KC PPR, a następnie KC PZPR oraz Rady Ministrów. Warto pamiętać, że urząd cenzury nie stanowił samodzielnego bytu, a zadania realizowane przez pracowników kontroli były ustalane na najwyższych szczeblach władzy. Szeregowy cenzor nie miał wpływu na linię polityczną urzędu, był jedynie realizatorem wytycznych otrzymanych z KC.

¹⁹ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1994, s. 16.

²⁰ A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 2009, s. 79.

²¹ W. Charczuk, *Instrukcja dla oficerów śledczych Urzędu Bezpieczeństwa z 1945 roku*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2011, tom VII, s. 377–378.

²² *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1944–1956*, tom I, red. K. Szwarzgrzyk, Warszawa 2005, s. 72.

²³ T.M. Gorâeva, *Blickrig v Poľšu...*, s. 138.

²⁴ AAN, GUKPPiW, 420, Biuletyn Informacyjny-Instruktażowy 1955, nr 1 (37), s. 52.

Przykładem ilustrującym powyższą tezę są wspomnienia Mieczysława Rakowskiego, który w czerwcu 1960 roku zanotował w dzienniku – a był wówczas redaktorem naczelnym „Polityki” oraz brał udział w posiedzeniach Biura Prasy KC, więc przynajmniej teoretycznie powinien mieć dostęp do poufnych informacji – że o zamieszkach w Zielonej Górze w obronie Domu Katolickiego usłyszał z Rozgłośni Polskiej RWE oraz przeczytał w prasie zachodniej. Rakowski zanotował: „Oczywiście słowem w prasie ani w radio nie wspomniano o awanturze, natomiast prasa zagraniczna przez cały tydzień donosiła o «zamieszkach» w Zielonej Górze. Z niej dowiedziałem się wszystkiego. Ponieważ uznałem sytuację za nienormalną, zadzwoniłem do A[rtura] S[tarewicza]. Zapytałem go, dlaczego nie informuje redaktorów. Odpowiedział, że nie może. Jako powód podał, że ten, kto podejmował tę decyzję, kierował się obawą, że sprawa przecieknie do prasy zagranicznej” – pisał Rakowski²⁵. Powyższy wpis wskazuje, że decyzje dotyczące blokowania najważniejszych informacji były podejmowane w Biurze Politycznym KC PZPR.

Instrukcje i tzw. zapisy były formułowane przez poszczególnych sekretarzy KC, w szczególności odpowiedzialnych za propagandę (prasę, radio i telewizję), kulturę i naukę. W okresie stalinizmu oraz odwilży instrukcje nadchodziły z Wydziału Propagandy Masowej (1948–1953), Wydziału Prasy i Wydawnictw (1948–1954), później zaś z Wydziału Propagandy i Agitacji (1953–1956), Wydziału Prasy, Radia i Wydawnictw (1955–1956), ponownie z Wydziału Propagandy i Agitacji (VIII–XI 1956) oraz Biura Prasy (1956–1972). Cenzor, który w 1981 roku udzielił wywiadu „Tygodnikowi Solidarność”, określił GUKPPiW mianem „firmy”, będącej zbrojnym ramieniem wydziału prasy²⁶. Źródłem instrukcji i wytycznych były Biuro Polityczne, sekretariat KC, ministerstwa oraz instytucje państwowe, takie jak m.in. GUS, NIK, a nawet przedsiębiorstwa²⁷. Prezes GUKPPiW otrzymywał polecenia od I sekretarza, prezesa i wiceprezesa Rady Ministrów²⁸. Był to stały element cenzorskiego instruktażu. Część instrukcji została opublikowana dzięki Tomaszowi Strzyżewskiemu w *Czarnej księdze cenzury PRL*²⁹. Polecenia i prośby (także telefoniczne) formułowane przez mini-

²⁵ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, s. 202–203.

²⁶ *Ja, cenzor*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 6, s. 15.

²⁷ Na temat źródeł instruktażu zob. m.in.: B. Gogol, *Przełom czy kontynuacja? Cenzura w obliczu polskiego Października 1956, cz. 1*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych” 2016, nr 4, s. 25–27; Rozmowa Aliny Grabowskiej z Tomaszem Strzyżewskim wyemitowana na antenie Rozgłośni Polskiej RWE 21 IV 1978. Zapis rozmowy znajduje się w Narodowym Archiwum Cyfrowym oraz na stronie internetowej Polskiego Radia: <https://www.polskieradio.pl/68/787/Tag/84588> (dostęp: 10.01.2019).

²⁸ Na przykład w 1968 roku wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wydał cenzorom polecenie niedopuszczania do krytyki sprzętu wiertniczego produkcji radzieckiej, stosowanego w poszukiwaniach geologicznych w Polsce, AAN, GUKPPiW, 844, Księga zapisów cenzorskich, k. 53.

²⁹ *Czarna księga cenzury PRL*, Londyn 1977.

strów nie należały do rzadkości. Na przykład w latach 60. Ministerstwo Handlu Zagranicznego blokowało m.in. informacje na temat handlu z państwami kapitalistycznymi (w tym zakupu kawy), eksportu do ZSRR surowców i towarów po zaniżonych cenach oraz dodawania hormonów do paszy dla zwierząt hodowlanych³⁰. Ministerstwo Rolnictwa wstrzymywało informacje na temat zakaźnych chorób występujących u zwierząt i pomoru drobiu. Biuro Prasy przekazywało do GUKPPiW polecenia blokowania informacji o wypadkach drogowych, zabójstwach i samobójstwach, np. w marcu 1969 roku wstrzymano informację na temat wypadku samochodowego, jakiemu uległo kilku pracowników Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz obywatel ZSRR³¹. Prezes GUKPPiW nierzadko otrzymywał polecenia od premiera, np. w kwietniu 1969 roku wicepremier Jaroszewicz telefonicznie wydał polecenie blokowania informacji o kosztownym i niepotrzebnym przesunięciu Pałacu Lubomirskich, do czego doszło na początku 1970 roku³². Materiały instrukcyjne docierały do GUKPPiW również ze Sztabu Generalnego LWP³³. Cytowany cenzor wspominał, że w latach 60. i wcześniejszych cenzura była mniej zbiurokratyzowana niż w późniejszym okresie, mniej było zapisów, stąd większa dowolność w interpretacji niektórych instrukcji. Mówiąc o latach 70. (w GUKPPiW pracował w latach 1974–1977), które co prawda wybiegają poza cezurę przyjętą w książce, ale można przypuszczać, że mechanizm decyzyjny nie uległ w ciągu tych lat znaczącej zmianie, stwierdził, że: „Wiele załatwiano się na telefon. Wydzwaniali różni wysoko postawieni ludzie i dawali zlecenia nagębne, o których nigdzie nie było śladu. [...] Jeśli jakiś minister powiedzmy chciał coś sobie załatwić, to za moich czasów musiał działać przez premiera, albo wydział prasy. A wtedy przychodził do nas telefonogram taki sam, jak zazwyczaj zapis z wydziału. Zapis szedł do konkretnego działu tematycznego³⁴, pod konkretnym numerem i z datą, żeby łatwiej go było zna-

³⁰ Prawodawstwo niektórych państw, takich jak Francja lub Włochy, importujących z Polski drób zabraniało zakupu mięsa zwierząt karmionych hormonami. Jak wyjątkowo szczerze zaznaczył w liście do GUKPPiW dyrektor Gabinetu Ministra: „Ze strony polskiej na różnych międzynarodowych konferencjach żywnościowych i rolniczych składano wielokrotnie oświadczenia, że w naszej produkcji mieszanek paszowych nie stosuje się dodatków hormonów”, co było niezgodne z prawdą, stąd zapis, AAN, GUKPPiW, 844, Księga zapisów cenzorskich, knlb.

³¹ AAN, GUKPPiW, 845, Księga zapisów cenzorskich, k. 7.

³² Ibidem, k. 9.

³³ Ibidem, k. 5.

³⁴ *Książka zapisów i zaleceń GUKPPiW* składała się z trzynastu działów tematycznych, do których trafiały poszczególne zapisy: Dział I – Nowości, Dział II – Centralna Władza i instytucje, projekty uchwał i zarządzeń, Dział III – Stosunki polityczne PRL z zagranicą, Dział IV – RWPG, Dział V – Stosunki gospodarcze PRL z zagranicą (handel zagraniczny), Dział VI – Przemysł, surowce, gospodarka morska, rolnictwo, Dział VII – Płace, ceny, renty, służba zdrowia, opieka socjalna, Dział VIII – Emigracja, Dział IX – Kultura, Dział X – Sprawy wyznaniowe, Dział XI – Różne, Dział XII – Zalecenia, Dział XIII – Zalecenia lokalne, T. Strzyżewski, *Wielka księga cenzury PRL w dokumentach*, Warszawa 2015.

leż w momencie kiedy miał być anulowany. [...] Oprócz wydziału przysyłało wytyczne MSZ, rzecznik prasowy rządu i minister Wieczorek³⁵. Z MSZ było mnóstwo zapisów okazjonalnych. Na przykład Amin postawił Hitlerowi pomnik i nie można było o tym napisać, bo z Aminem mieliśmy dobre układy”³⁶.

Warto również pamiętać, że najbardziej kontrowersyjne artykuły, które miały ukazać się w prasie (np. w „Po prostu”, „Sztandarze Młodych” czy „Nowej Kulturze”), czytał sam I sekretarz. Szeregowy cenzor nie podejmował decyzji w sprawie druku artykułów wzbudzających obawy co do słuszności z polityką propagandową partii. Tego typu teksty były konsultowane na kilku szczeblach. Jeśli kontrowersyjny artykuł miał ukazać się w prasie lokalnej, cenzor niższego szczebla przekazywał go naczelnikowi WUKPPiW, a ten kierował go do GUKP-PiW, gdzie mógł być konsultowany z Wydziałem Prasy i Wydawnictw KC. Podobnie było w przypadku kinematografii. Ze wspomnień Rakowskiego wynika, że Biuro Polityczne zapoznawało się z filmami przeznaczonymi do dystrybucji kinowej i decydowało, czy wpisują się w aktualną politykę partii. Tak było np. z „Zezowatym szczęściem” Andrzeja Munka, które obejrzało niemal całe Biuro Polityczne. Tak wspominał to zdarzenie Rakowski (wpis w dzienniku z 10 lutego 1960 roku): „Ostatnio nie zgodzili się na wyświetlenie doskonałego filmu Munka – «Zezowate szczęście». Nikt i nic nie jest w stanie im wytłumaczyć, że film nie jest targnięciem się na socjalizm. Część członków Biura (Ochab, Rapački, Cyrankiewicz, Zambrowski) była za puszczaniem filmu, Wiesław i Kliszko byli przeciwni. Fakt, że o takich sprawach musi decydować Politbiuro, jest także objawem nienormalnej sytuacji, jaka u nas istnieje. Dlaczego nie decydują o tym ludzie kompetentni?”³⁷.

Pogłębionej kwerendy, obejmującej również archiwa rosyjskie, wymagałoby precyzyjne określenie zakresu wpływu radzieckiej ambasady oraz konsulatów na środki masowego przekazu w Polsce. Tatiana Gorâeva stwierdza, że radzieccy cenzorzy z uwagą obserwowali, czy obraz „braterskiej przyjaźni państw obozu socjalistycznego” jest zgodny z racją stanu ZSRR³⁸. Tomasz Strzyżewski w wywiadzie wyemitowanym na antenie Rozgłośni Polskiej RWE w 1978 roku wspominał o instrukcjach przekazywanych telefonicznie delegaturze krakowskiej GUKPPiW przez radziecki konsulat. Na pytanie Aliny Grabowskiej dotyczące uzupełniania *Księgi zapisów i zaleceń* odpowiedział: „[...] to prawo [uzupełniania] ma, jak zauważyłem, także konsulat radziecki w Krakowie. Byłem świadkiem, jak dwukrotnie konsulat ZSRR bezpośrednio przekazywał nam, z pominięciem naszej centrali, swoje instrukcje [...] bezpośrednio przez

³⁵ Marek Wieczorek, ekonomista, członek Stronnictwa Demokratycznego, w latach 1976–1981 podsekretarz stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego i Usług.

³⁶ *Ja, cenzor...*, s. 15.

³⁷ M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, s. 179.

³⁸ T.M. Gorâeva, *Blickkrieg v Polšu...*, s. 109.

telefon [...]. Byłem świadkiem, jak pewnego dnia sekretarka przybiegła do naszego szefa i szepnęła «konsulat». On wziął telefon i natychmiast po rozmowie doszedł do nas z nowymi poleceniami. Powiedział nam, aby skreślić z wykazu nazwisk zapisowych Nuriejewa, tego tancerza rosyjskiego na emigracji³⁹. W drugim przypadku, o którym mówił Strzyżewski, chodziło o dodanie do tzw. wykazu nazwisk zapisowych Władimira Bukowskiego. Nazwiska dysydentów radzieckich, wraz z krótkimi biogramami, były nanoszone na specjalny aneks (luźną kartkę wkładaną do *Księgi zapisów i zaleceń*), zawierający kilkadziesiąt pozycji⁴⁰. Można zakładać, że aneks był tworzony na zlecenie konsulatu ZSRR w Krakowie i przezeń uzupełniany.

Warto podkreślić, że cenzurowanie nierzadko odbywało się poza urzędem kontroli, w drodze negocjacji między twórcami a władzami. Szczegółowo opisał ten mechanizm na przykładzie cenzurowania nauki historycznej Zbigniew Romek, który dał liczne przykłady świadczące, że nie miały wpływu na kształt wymogów cenzuralnych miało wielu historyków dobrze ocenianych przez elity władzy lub związanych z nimi koleżeńsko⁴¹. Zbigniew Romek wyraził pogląd, że wytyczne centralnych organów miały charakter ogólny, a o tym, w jaki sposób je interpretować, decydowali sami uczeni, w szczególności ci, którzy sprawowali rozmaite funkcje kierownicze w partii i rządzie, na uczelniach i Wydziale Nauk Społecznych Polskiej Akademii Nauk. Funkcje cenzorskie spełniał zatem niemały krąg osób, przekonany o wyższości metodologii marksistowskiej nad „burżuazyjną” lub po prostu z przyczyn koniunkturalnych, który decydował o poprawności politycznej i ideologicznej⁴².

O złożoności systemu kontroli mówił również Wiesław Władyka, pamiętający „gry” toczone między cenzorami a redakcją „Mówią Wieki” oraz „Polityki”. Warto zacytować dłuższy fragment wypowiedzi wskazujący, jak zawiły był system politycznego dozoru, kontroli i represji: „Nie należy mistyfikować, że jest cenzor, a reszta towarzystwa tylko próbuje go ominąć. Przede wszystkim funkcjonuje autocenzura. Dziś bardzo wielu autorów może się bić w piersi. Niech sami o sobie powiedzą, jak szukali szansy dla swojej książki czy swojego tekstu. To jest cała strategia pisarska – pewnych tematów się nie podejmuje, bo z góry było wiadomo, że nie ma szans, w każdym razie na tym etapie, w tym okresie. Ludziom trudno się przyznawać do tego, że wybierali to, co miało szansę. Dlatego autor ma stracić osiem lat, zaprzepaścić karierę, skoro nie ma żadnej

³⁹ Rozmowa Aliny Grabowskiej z Tomaszem Strzyżewskim wyemitowana na antenie Rozgłośni Polskiej RWE 21 IV 1978, <https://www.polskieradio.pl/68/787/Tag/84588> (dostęp: 10.01.2019).

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010, s. 8–9.

⁴² Ibidem, s. 9.

szansy, żeby coś opublikować? Szuka tematów uczciwie dobranych, ale które mają szansę. Poza tym funkcjonował cały system wydawców i redaktorów. Ja nie wierzę, że cenzor dopisuje, cenzor może wykreślać, dopisuje redaktor i wydawca – to on naciska na autora, pertraktuje z nim i mówi: puścimy to panu, ale niech pan napisze, że ktoś tam to był kawał łobuza – jak pan to dopisze, to my to puścimy. Piłeczka jest po stronie autora⁷⁴³. Niemal wszyscy rozmówcy Błażeja Torańskiego (m.in. Andrzej Paczkowski, Kazimierz Orłoś, Krzysztof Zanussi, Jan Pietrzak, Ernest Bryll, Zbigniew Lew-Starowicz, Janusz Rolicki, Andrzej Krauze, Tomasz Strzyżewski), których wypowiedzi opublikowano w interesującej książce pt. *Knebel. Cenzura w PRL-u*, twierdzą, że warunkiem publikowania prac naukowych i publicystycznych w okresie PRL był mniej lub dalej idący kompromis między autorem a cenzorem, zawierany najczęściej przez pośrednika w postaci wydawcy lub redaktora (prowadzącego, naczelnego, sekretarza redakcji)⁴⁴. Bezpośredni kontakt między cenzorem a autorem należał do rzadkości. Takich głosów, jak Andrzeja Paczkowskiego, który przyznał, że dokonywał ustępstw wobec systemu i cenzury oraz wybierał tematy bezpieczne, jest więcej. Na pytanie Torańskiego: „Czy szliście na kompromisy?”, historyk odpowiedział: „Z reguły tak. Nie mam pojęcia, jak częste były ingerencje, ale wiedzieliśmy, jakie są dopuszczalne granice, co można napisać⁷⁴⁵”. Podobne opinie można znaleźć w książce opracowanej przez Zbigniewa Romka pt. *Cenzura w PRL. Relacje historyków*.

Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk istniał do 1990 roku. Choć w ciągu tego okresu zmieniała się struktura organizacyjna, kierownictwo, kadry, a w 1981 roku nazwa urzędu, to mechanizm działania pozostał niezmienny.

Założenia badawcze

Podczas prac nad książką autorce przyświecało kilka założeń. Zamierzeniem było przedstawienie systemu funkcjonowania aparatu cenzury w PRL od momentu powstania instytucji w postaci Centralnego Biura Kontroli Prasy aż do końca lat 50. XX wieku. Istotne było opisanie działań cenzorów na tle zmieniających się układów politycznych okresu zdobywania władzy, później zaś totalitaryzacji życia społeczno-politycznego, jak i jego krótkotrwałej (1955–1956) liberalizacji oraz, po VIII Plenum KC PZPR, powrotu do niektórych stalinowskich zwyczajów⁴⁶. Ważną część pracy stanowiła analiza metod działania cenzorów

⁴³ *Zabijanie słowa. O cenzurze w PRL z Aleksandrem Pawlickim, Tomaszem Strzemboszem i Wiesławem Władyką rozmawiają Władysław Bułhak i Barbara Polak*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 2, s. 9–10.

⁴⁴ B. Torański, *Knebel. Cenzura w PRL-u*, Warszawa 2016.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 234.

⁴⁶ W książce pominięto rozważania na temat periodyzacji powojennego okresu w dziejach Polski, gdyż nie był to kluczowy problem z punktu widzenia założeń pracy. Wśród

zarówno na szczeblu centralnym, jak i wojewódzkim, począwszy od ustalenia, w jaki sposób ich rekrutowano, kto trafiał do cenzury, z jakim zaangażowaniem traktowano swoją pracę oraz jakie były skutki ich działań na różnych polach. Wiele miejsca poświęcono kwestii wykształcenia cenzorów oraz upartyjnienia urzędów, w tym stosunku aparatu do bezpartyjnych.

Zamierzeniem było również przedstawienie okoliczności towarzyszących powstaniu Centralnego Biura Kontroli Prasy, w tym roli tzw. doradców radzieckich, którzy w grudniu 1944 roku przybyli do Lublina i przejęli w pełni kontrolę nad procesem tworzenia cenzury prewencyjnej. Choć temat CBKP był już poruszany w literaturze przedmiotu, głównie przez Zbigniewa Romka, to udało się, dzięki analizie raportów cenzorów z Gławlitu opublikowanych w pracach Tatiany Gorăevy, wydobyć na światło dzienne wiele nowych faktów i wątków wskazujących, jak marginalną i służebną rolę odgrywali w procesie tworzenia aparatu polscy komuniści, nawet rangi Bolesława Bieruta.

Cele oraz możliwości autorki były determinowane przez zakres dostępnych źródeł, które – jak podkreślają niemal wszyscy badacze zetknąwszy się ze spuścizną GUKPPiW – są rozporoszone oraz pełne luk. Zanim akta GUKPPiW przechowywane w AAN zostały wycofane z ogólnego użytkowania i przekazane pracownikom archiwum do porządkowania⁴⁷, szacowano, że stan liczebny

historyków toczy się dyskusja dotycząca opisu systemu panującego w Polsce po 1944 roku. Autorka niniejszej pracy zawęziła okres stalinizmu do lat 1948–1955, jednak nie wszyscy polscy historycy zgodziliby się z takim podziałem. Zdaniem Jerzego Eislera czas stalinizmu powinien być łączony z latami 1944–1956, a „wycinanie” z tego okresu lat 1948–1955 „[...] ma zwykle podtekst polityczny i niejednokrotnie służy utrwalaniu mitu niemal demokratycznych początków «władzy ludowej» z lat 1945–1947”. J. Eisler wyraził pogląd, że zawężanie okresu stalinizmu do lat 1948–1955 jest charakterystyczne głównie (choć nie wyłącznie) dla badaczy wywodzących się z dawnej PZPR (J. Eisler, *Stalinizm – pojęcie, cechy konstytutywne, specyfika polska* [w:] Idem, *Co nam zostało z tamtych lat. Dziedzictwo PRL*, Warszawa 2016, s. 174). Taką samą cezurę okresu stalinizmu przyjęła Krystyna Kersten (K. Kersten, *Stalinizm w Polsce*, „Tygodnik Solidarność” 1989, nr 3). Z kolei Andrzej Werblan, którego zapewne Jerzy Eisler miał na myśli, za cezury pełnej stalinizacji Polski uznał lata 1948–1956, uczyniwszy jednak wyjątek dla zagadnienia represji policyjno-sądowych wymagających łącznego rozpatrzenia w całym przedziale lat 1944–1956. Podobnie uczynił Andrzej Friszke, który lata 1944–1948 nazwał czasem budowania podstaw systemu totalitarnego, a za początek stalinizmu uznał rok 1948 (A. Friszke, *Polska. Lost państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 161–163). Dariusz Jarosz umieścił stalinizm w przedziale czasowym mieszczącym się między 1948 a 1956 rokiem (D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948–1956* [w:] Idem, *Rzeczy, ludzie, zjawiska. Studia z historii społecznej stalinizmu w Polsce*, Warszawa 2017). Wojciech Roszkowski lata 1948–1953 określił mianem „apogeum stalinizmu”, co wydaje się rozwiązaniem pośrednim między rozciągnięciem całego stalinizmu na lata 1944–1956 a zawężeniem go wyłącznie do okresu 1948–1955 (W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1945–1980*, Warszawa 2003, s. 199).

⁴⁷ Prace konserwatorskie rozpoczęły się 1 lutego 2013 roku. W momencie finalizacji książki, która przypadła na styczeń 2019 roku, zespół GUKPPiW był nadal wyłączony z użytkowania.

zespołu GUKPPiW wynosi od 3361 do 4982 teczek⁴⁸. Wedle nowego inwentarza (stan na styczeń 2019 roku) zespół GUKPPiW składa się z teczek od numeru 1 do 7867. Uwzględnivszy dodatkowo spuściznę WUKPPiW znajdującą się w archiwach lokalnych oraz setki sprawozdań, raportów, statystyk i notatek przygotowywanych przez cenzorów, a spoczywających w zespołach rozmaitych ministerstw, departamentów, związków, komisji, urzędów i organizacji w AAN – otrzymujemy przeogromny materiał badawczy. Warto również pamiętać, że cenzorzy uczestniczyli w pracach licznych komisji. W niniejszej pracy skupiono się na działalności Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, która w latach 50. odpowiadała za niszczenie książek nieaktualnych politycznie. Cenzorzy brali również udział w pracach komisji kolaudacyjnych polskich filmów, oceniających spektakle teatralne, występy zespołów rozrywkowych, a nawet popisy iluzjonistów oraz klaunów w cyrkach. Selekcja rzeczzonego materiału była dla autorki książki nie lada wyzwaniem.

Czytelnikom niniejszej pracy należy się jeszcze jedno wyjaśnienie. Nie jest to monografia GUKPPiW, choć układ chronologiczno-problemowy mógłby na to wskazywać. W pracy pominięto niektóre aspekty funkcjonowania cenzury, które uznano za marginalne z punktu widzenia głównych założeń. W książce nie koncentrowano się także na nazwiskach cenzorów, gdyż autorkę bardziej interesował mechanizm niż konkretne osoby.

Szerokie spektrum działalności aparatu cenzury oraz zakres materiału źródłowego sprawiły, że należało zrezygnować z przedstawienia niektórych aspektów funkcjonowania aparatu kontroli, co więcej – nawet w obrębie poruszanych tematów trzeba było pominąć niektóre wątki i problemy. Opracowanie pełnej monografii cenzury instytucjonalnej PRL to zadanie dla sporego zespołu badaczy, tym bardziej że *gros* materiałów cenzury spoczywa w archiwach lokalnych. Tak potężna ilość materiału badawczego ma również swoje pozytywne strony, gdyż może być analizowana (i tak się właśnie dzieje) przez badaczy reprezentujących różne dyscypliny naukowe, co niewątpliwie uatrakcyjnia prace na temat cenzury i daje możliwość spojrzenia na skutki działań cenzorów z różnych perspektyw badawczych.

Podczas kwerendy oraz selekcji kolejnych materiałów poświęconych analizowanej problematyce wyłaniał się obraz instytucji niemal wszechwładnej (w stosunku do środków przekazu oraz autorów), niekontrolowanej, o niesprecyzowanych kompetencjach, której decyzje były ostateczne (poza nielicznymi wyjątkami). Do 1981 roku nie istniał prawny mechanizm pozwalający na odwoływanie się od decyzji cenzorów, co skutkowało tym, że pracownicy aparatu kontroli nie odpowiadali prawnie i merytorycznie przed wyższą instancją, a więc byli grupą szczególnie uprzywilejowaną w aparacie władzy. Ten aspekt specyfiki aparatu kontroli był szczególnie widoczny podczas procesu Anny Rewskiej,

⁴⁸ K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury 1948–1958*, Białystok 2009, s. 17.

którą skazano m.in. na podstawie ekspertyzy cenzora z GUKPPiW. Występujący w charakterze biegłego sądowego pracownik kontroli, który na zlecenie sądu przeanalizował publikacje Instytutu Literackiego, był *de facto* sędzią we własnej sprawie, gdyż oceniał słuszność podjętej przez kierownictwo GUKPPiW decyzji w sprawie odebrania debitu „Kulturze”. Po drugie, składając zeznania pod przysięgą, mógł bezkarnie twierdzić, że Instytut Literacki nie ma debitu komunikacyjnego, podczas gdy nie posiadała go jedynie „Kultura” (od 1950 roku). Wydawnictwo *en bloc* straciło debit dopiero w 1968 roku⁴⁹.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt działalności aparatu kontroli. Cenzorzy w latach 40. i 50. nie ograniczali się „jedynie” do kontrolowania środków przekazu, lecz ich działania przyczyniały się do fizycznego i psychicznego niszczenia konkretnych osób, głównie spoza świecznika życia społeczno-politycznego, np. księży i zakonników zajmujących się działalnością wydawniczą, pisarzy, dziennikarzy, członków grup religijnych, drobnych sprzedawców obrazków religijnych i książek katolickich (Ewangelii, Pisma Świętego, modlitewników, śpiewników) oraz osób prywatnych (np. kolporterów ulotek, widokówek, kartek świątecznych). W 1951 roku naczelnik WUKPPiW w Gdańsku chwalił się dyrekcji GUKPPiW, że w przededniu świąt Bożego Narodzenia udało mu się wycofać z obiegu przeszło 160 tys. widokówek, ujawniając przy tym siatkę „prywaciarzy”. Lista z ich nazwiskami trafiła następnie do Urzędu Bezpieczeństwa, gdzie w ślad za zgłoszeniem poszły kolejne kroki. Przedmiotem donosu do UB były takie „niebezpieczne” towary, jak pocztówki z motywami religijnymi (zmartwychwstanie, święconka), krajobrazowymi (Tatry, Dolina Pięciu Stawów) oraz zwierzęcymi (pies, kot)⁵⁰.

Na zlecenie Służby Bezpieczeństwa oraz poszczególnych wydziałów KC PZPR inicjowano kampanie propagandowe skierowane przeciw różnym środowiskom, które opierały się na zastraszaniu oraz poddawaniu represjom. Były one realizowane przy pomocy aparatu cenzury. Jedną z największych akcji wymierzonych w zgromadzenia zakonne, przeprowadzoną pod nadzorem GUKPPiW, była ogólnopolska kontrola bibliotek kościelnych, która odbyła się w sierpniu 1960 roku. Rewizją objęto biblioteki zakonne oraz diecezjalne niższych i wyższych seminariów duchownych, a także niektóre księgozbiory innych instytucji kościelnych. Za akcję odpowiedzialny był Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk we współpracy z Urzędem do spraw Wyznań, Ministerstwem Oświaty, KC i KW PZPR, a także MO i SB. Akcja, przygotowy-

⁴⁹ Na bezkarność cenzorów wielokrotnie zwracał uwagę Zbigniew Romek, zob. *Bezkarni*, wywiad ze Zbigniewem Romkiem [w:] B. Torański, *Knebel. Cenzura w PRL-u*, Warszawa 2016, s. 24, 30.

⁵⁰ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 34.

wana w wielkiej tajemnicy, rozpoczęła się w całym kraju, a 12 tys. zarekwirowanych wówczas książek trafiło do WUKPPiW⁵¹.

Julia Brystygierowa mówiła o zależności między cenzurą a Urzędem Bezpieczeństwa podczas posiedzenia Komisji Administracji i Bezpieczeństwa Krajowej Rady Narodowej w marcu 1946 roku, wskazując, że w ślad za informacją o kolportażu ulotki uznanej za nielegalną poszła akcja bezpieki, która przyjęła postać najścia na mieszkanie, pobicia, rewizji i aresztowania⁵². W toku kwerendy natrafiono na informacje wskazujące na aresztowania Mazurów, u których znajdowano niemieckojęzyczne książki religijne, ocenione przez cenzorów jako literatura dywersyjna oraz prohitlerowska (ze względu na datę wydania, niemieckie czcionki i symbole).

Cenzorzy wzięli również udział w akcji propagandowej wymierzonej w członków i władze Polskiego Stronnictwa Ludowego. „Gazeta Ludowa”, najpopularniejsze pismo ludowców, została zlikwidowana przy pomocy aparatu cenzury przez aparat cenzury, a większość członków redakcji trafiła do więzienia. Kolporterzy prasy PSL oraz materiałów informacyjnych stronnictwa byli zastraszani, bici i trafiali do aresztów. Władysław Bartoszewski, dziennikarz „Gazety Ludowej”, aresztowany w listopadzie 1946 roku, był przetrzymywany w więzieniu mokotowskim przez półtora roku, bez adwokata i kontaktu z rodziną.

W latach 50. cenzorzy regularnie zastraszali księży katolickich, którzy zajmowali się działalnością wydawniczą. Swoje kontakty z cenzorami, a także pobyt w więzieniu opisał w książce pt. *Nadejdzie kiedyś dzień wolności. Wspomnienia* ksiądz Antoni Marchewka, redaktor naczelny tygodnika „Niedziela”. Wspominał on, że naczelnik WUKPPiW w Częstochowie kazał przynosić sobie 10 egzemplarzy gazety do kontroli⁵³. Część ocenzurowanych artykułów przekazywał następnie do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, gdzie poddawano je analizie i wyciągano odpowiednie wnioski w stosunku do dziennikarzy poruszających „niecenzuralne” tematy. Ze wspomnień ks. Marchewki wynika, że polemika z cenzorami była bardzo utrudniona ze względu na ich fanatyczny wręcz antyklerykalizm i odporność na argumenty. Poza tym w cenzurze nie przepadano za „dyskutantami”, niepokodzonymi z decyzją pracowników kontroli. Wystarczył więc jeden sygnał naczelnika

⁵¹ W. Konopka, *Rewizje i konfiskaty księgozbiorów zakonnych w Polsce po II wojnie światowej na przykładzie działań władz komunistycznych wobec bibliotek zakonnych w Toruniu w sierpniu 1960 r.* [w:] *Źródła i materiały do badań nad kasatami klasztorów z obszaru Pomorza Nadwiślańskiego i ziemi chełmińskiej (XIX i XX w.)*, red. P. Oliński, W. Rozykowski, Wrocław 2015, s. 225–241.

⁵² *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 16.

⁵³ A. Marchewka, *Kiedyś nadejdzie dzień wolności...*, Częstochowa 2008, s. 26. Na temat problemów cenzuralnych „Niedzieli”, które ciągnęły się od 1945 do 1990 roku, zob. również wywiad z ks. Ireneuszem Skubisiem [w:] B. Torański, *Knebel. Cenzura w PRL-u...*, s. 237–245.

WUKPPiW, aby Urząd Bezpieczeństwa „zajął się” nie lubianym redaktorem. Na zastraszanie dziennikarzy wskazują również słowa naczelnika WUKPPiW w Katowicach, który w listopadzie 1951 roku ostrzegł redaktora „Gościa Niedzielnego” podczas rozmowy w swoim gabinecie: „Obserwujemy waszą linię polityczną. Mamy materiał i gromadzimy go. W swoim czasie będziecie musieli zdać sprawę – ale to już nie przede mną”⁵⁴.

Truizmem zatem będzie stwierdzenie, że cenzorzy stanowili element aparatu represji PRL i nawet, jeśli w latach 70. czy 80., kiedy byli zatrudniani dla niepoznaki na etatach radców czy starszych radców i określali się mianem zwyczajnych urzędników pilnujących, czy (słowa cenzorów) realizują ustawę o kontroli publikacji i widowisk, to ich działalność prowadziła do niszczenia zarówno samych dzieł, jak i ich twórców. Obok prasy tamtego okresu byli głównym narzędziem sterowania kampaniami propagandowymi w PRL.

Zakres i formy współpracy aparatu kontroli z Urzędem Bezpieczeństwa/Służbą Bezpieczeństwa nie zostały szerzej opisane w publikacjach historycznych, nawet tych poświęconych cenzurze. Podczas pracy nad książką skupiono się na latach 1944–1960, ale z relacji Tomasza Strzyżewskiego wynika, że jeszcze w drugiej połowie lat 70. cenzorzy ściśle współpracowali z funkcjonariuszami SB. Na przykład dyrektor krakowskiej delegatury GUKPPiW mniej więcej raz w tygodniu odbywał takie spotkania, które trwały około godziny⁵⁵.

Gdy analizuje się rozmaite materiały związane z działalnością cenzorów, czy to akty prawne regulujące status i kompetencje urzędu, czy sprawozdania, stenogramy, recenzje i notatki wytwarzane przez samych cenzorów, wreszcie inne materiały archiwalne, np. poszczególnych wydziałów KC lub archiwa IPN, uwagę zwraca fakt, że podstawą dokonywanych ingerencji cenzorskich były w głównej mierze „wytyczne niezapisowe” *vel* „wytyczne intuicyjne”, a więc zalecenia bardzo ogólne, niesprecyzowane (tak jak np. w *Księdze Zapisów i Zaleceń GUKPPiW*) i nieskodyfikowane, co dawało cenzorom nieograniczone pole manewru podczas interpretacji konkretnych wytycznych. Sami cenzorzy mieli poważny problem, aby pojąć wszystkie instrukcje, zapisy i zalecenia, stąd tak duża liczba szkoleń, odpraw instrukcyjnych i, zwalczanych przez urząd, niepotrzebnych skreśleń itp. Wydaje się, że była to również przyczyna powstawania licznych pism instruktażowych, takich jak „Biuletyny Instrukcyjne”, „Biuletyny Szkoleniowe”, „Biuletyny Informacyjno-Instrukcyjne”, „Biuletyny Instrukcyjno-Szkoleniowe” oraz „Sygnały”. Dla niektórych cenzorów, także naczelników, wyzwaniem było rozeznanie się w meandrach materiałów instruktażowych, produkowanych w czasach stalinizmu w zastraszającym tempie, regulujących funkcjonowanie aparatu kontroli.

⁵⁴ *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego w latach 1939–1956 w dokumentach*, wybór, wstęp i opracowanie K. Banaś, A. Dziurok, Katowice 2003, s. 196.

⁵⁵ Relacja Tomasza Strzyżewskiego uzyskana przez autorkę książki, XI 2018 r.

W latach 40. i 50. szkolenia cenzorskie polegały na „wkuwaniu na blachę” artykułów „Trybuny Ludu” i „Nowych Dróg”, a także prasy rosyjskiej, których opinie miały być dla aparatu kontroli, tak jak i aparatu partyjnego, wyrocznią. Głos dziennikarzy „Trybuny Ludu” przesądzał o wszczeniu lub zaniechaniu akcji propagandowej wobec pewnych zjawisk, osób, środowisk, problemów. Negatywna recenzja sztuki teatralnej opublikowana przez dziennikarza „Trybuny Ludu” skutkowałą szybkim zdjęciem spektaklu z afisza, a podniesienie na łamach dziennika problemu nadużywania alkoholu dawało asumpt do ogólnopolskiej dyskusji. Znamienny jest opis odprawy w lubelskim WUKPPiW, podczas której jeden z cenzorów wyraził pogląd diametralnie różny od tego, co pisała wówczas „Trybuna Ludu”. Stwierdził on, że rozruchy w Berlinie Wschodnim, które rozpoczęły się w czerwcu 1953 roku i objęły przeszło 700 miejscowości, mogły być wyrazem słabości klasy robotniczej w NRD. „Trybuna Ludu” zaś pisała, że za rozruchami robotniczymi stali agenci imperializmu, hitlerowscy odwetowcy z Bonn, dywersja itp. Rzeczonemu cenzor został oskarżony przez naczelnika urzędu o poważne braki i zobligowany do obowiązkowej lektury prasy partyjnej, zarówno polskiej, jak i radzieckiej. W aparacie kontroli obowiązywał zakaz dyskusowania z artykułami „Trybuny Ludu”, który obowiązywał wszystkie krajowe gazety, jak i samych cenzorów⁵⁶.

Brak jasno sprecyzowanych, sztywnych zapisów dał o sobie znać w okresie odwilży, kiedy cenzorzy pogubili się w gąszczu tematów, które jeszcze chwilę temu były niecenzuralne, a na początku 1955 roku podnosiło je BP KC PZPR. Pytanie, które ich wówczas nurtowało, brzmiało: gdzie przebiega cienka linia oddzielająca „konstruktywną krytykę” zastanej rzeczywistości od zwykłego „krytykanctwa”? Jak daleko może posunąć się krytykujący? W jaki sposób postępować z twórczością „ciotek” i „wujków” rewolucji, którzy na fali odwilży zaczęli ściągać maski zagorzałych komunistów i publikować teksty wyłamujące się z ideologicznej ortodoksji?

Zakres kompetencji aparatu cenzury był istic szeroki, choć na próżno szukać większości prerogatyw w ustawach regulujących działalność GUKPPiW i WUKPPiW. Dekret z 5 lipca 1946 roku stał w sprzeczności z ustawą zasadniczą, zarówno przedwojenną, uznawaną przez komunistów konstytucją marcową z 1921 roku, jak i nową, PRL-owską konstytucją z 22 lipca 1952 roku. Obydwie gwarantowały obywatelom wolność słowa, a ustawa marcowa dodatkowo wprowadzała zakaz cenzurowania prasy oraz wydawania na nią koncesji. Poza tym trzy nowelizacje rzeczonego dekretu, które ogłaszano w latach 40. i 50. (28 VII 1948, 22 IV 1952, 11 XI 1953), legalizowały jedynie stan faktyczny i nie miały w praktyce większego znaczenia.

⁵⁶ Zakazane było również dyskusowanie z artykułami opublikowanymi na łamach „Nowych Dróg”, T. Strzyżewski, *Antycenzorskie retrospekcje. Matrix czyli prawda selektywna?*, Wrocław 2006, s. 198.

Cenzorzy kontrolowali materiały drukowane, programy radiowe i telewizyjne, kinematografię i druki ulotne. W okresie stalinizmu blokowali druk schematów świadectw chrztu, sakramentu małżeństwa, kartek do spowiedzi wielkanocnej, zaproszeń na święcenia kapłańskie oraz wizytówek dla księży. Dokonywano ingerencji w księgach chrztu, księgach zmarłych, księgach małżeństw oraz protokołach zawarcia małżeństwa. Cenzurowano nie tylko drobniejsze artykuły, notatki czy nekrologii, ale także encykliki papieskie. Cenzurowano kazania, podręczniki szkolne do religii, katechizmy, książki do nabożeństw, księgi liturgiczne. Kontrolą objęte były zakłady poligraficzne, firmy zajmujące się sprzedażą matryc, księgarnie, antykwiariaty, biblioteki, kluby kultury, słupy z ogłoszeniami, gabloty z gazetkami, kioski przykościelne, festyny i inne imprezy otwarte, ogłoszenia parafialne wiszące w kościołach, obrazy kościelne, bazary. Cenzurze podlegały nawet książki eksponowane przez organizacje zagraniczne podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich. W czerwcu 1961 roku cenzorzy skonfiskowali 28 książek z ekspozycji przygotowanej przez Amerykańską Agencję Informacyjną (*United States Information Agency*), która zajmowała się propagowaniem amerykańskiej dyplomacji, polityki i kultury na świecie. Choć sprawa oparła się o polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, większość skonfiskowanych książek nie powróciła do agencji, gdyż minister uznał je za „nienadające się do wystawiania”⁵⁷.

Cenzorzy kontrolowali również spektakle teatralne, przedstawienia operowe i operetkowe, występy zespołów baletowych, rozrywkowych, cyrkowych, wystawy, obchody, kiermasze, bazary, festyny, jarmarki. Kontrolowali płyty gramofonowe, plakaty teatralne oraz afisze. Cenzorzy kontrolujący widowiska analizowali scenografię teatralną, wygląd aktorów oraz dobór strojów, pilnowano, czy podczas premiery nie dodano uprzednio niezaakceptowanych elementów. Cenzorzy, którzy kontrolowali widowiska, potrafili wdzierać się na scenę podczas prób lub premiery, aby interweniować w sprawie „zakazanych akcentów”⁵⁸. Byli oni obecni na każdym etapie oceny sztuki, począwszy od kontroli scenariusza aż po premierę spektaklu, a następnie kontrolę wtórną (która była realizowana nawet poza godzinami pracy). Cenzorzy wchodzili w rolę ekspertów oceniających zarówno poważne występy baletowe, operowe i operetkowe, np. *Orfeusza w piekle* Jacquesa Offenbacha, jak i jazzowe koncerty grupy Zygmunta Karasińskiego. Analizując sprawozdania cenzorskie z koncertów popularno-rozrywkowych, trudno określić, gdzie kończą się *stricte* polityczne kryteria oceny, a zaczynają prywatne opinie cenzorów będące wyrazem ich gustów muzycznych.

Cenzorzy uczestniczyli w posiedzeniach Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, funkcjonującej w latach 1954–1956 jako ciało doradcze prezesa Centralne-

⁵⁷ OSA, RFE Information Items, HU OSA 298-1-2-35-1200c, NYC-60 June Crypto Message, 14 VI 1961, s. 1.

⁵⁸ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 134.

go Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa. Z zachowanych materiałów wynika, że komisja zebrała się co najmniej 65 razy, a efektem jej działalności było „skazanie” na przemiał milionów książek, tysięcy płyt gramofonowych, czasopism oraz partytur. Jej działalność była ściśle związana z bieżącą polityką propagandową KPZR i PZPR. Pracownicy aparatu kontroli nie ograniczali się więc do uniemożliwiania wydawania nowych książek, ale też uczestniczyli w procesie niszczenia publikacji już istniejących. Choć część „przemiałowych” książek miała wymiar czysto propagandowy, to w toku prac komisji zniszczono wiele cennych publikacji.

Aspektem dotyczącym analizowanej problematyki, praktycznie nieopisanym w literaturze przedmiotu, jest działalność Samodzielnego Wydziału Obcojęzycznego GUKPPIW. Zatrudnieni tam cenzorzy oceniali zagraniczne książki, prasę i druki ulotne, pochodzące z prywatnych paczek i listów, pod kątem ich „właściwości dywersyjnych”. Ich raporty wpływały na decyzję dyrektora GUKPPIW dotyczącą pozbawiania debitu komunikacyjnego w PRL. Tej problematyce poświęcono obszerny podrozdział zatytułowany *Publikacje z za „żelaznej kurtyny”*.

Zakres kwerendy archiwalnej

Główną podstawą źródłową niniejszej książki są materiały archiwalne. Najistotniejsze znaczenie dla analizy metod działania aparatu kontroli miały materiały Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk oraz Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk zgromadzone w Archiwum Akt Nowych i pozostałych archiwach państwowych. Niezwykle cenne były miesięczne sprawozdania sporządzane w okresie stalinizmu przez naczelników WUKPPIW. Dzięki rzeczonym materiałom udało się zrekonstruować system wewnętrznej organizacji WUKPPIW, o której – poza samymi cenzorami – mało kto wówczas wiedział. Cenzura była wszakże instytucją pilnie strzegącą swych tajemnic, nawet kierownicy wydziałów KC PZPR mieli problemy z orientacją w gąszczu niepisanych i umownych zasad, którymi rządziły się urzędy kontroli, co było związane z niedookreśleniem wewnętrznych przepisów, zasad i instrukcji regulujących funkcjonowanie urzędu. Zakres kompetencji urzędu cenzury był znacznie szerszy niż wynikałoby to z aktów normatywnych regulujących funkcjonowanie instytucji. W pracy przedstawiono takie aspekty organizacji cenzury w Polsce, jak: metodykę pracy cenzorów, sposoby rekrutacji, stopień zaangażowania ideologicznego i partyjnego, harmonogram dnia (godziny pracy, wykaz obowiązków), schemat szkoleń ideologicznych (z uwzględnieniem zestawu lektur obowiązkowych, a nawet konspektów seminariów ideologicznych), nadzór nad podległymi urzędami miejskimi i grodzkimi, pozaurzędowa aktywność (np. udział w czynach społecznych, kolektywne spędzanie wolnego czasu). Sprawozdania okresowe były skarbnicą wiedzy na temat „życia codziennego”

cenzorów, dzięki którym odtworzono także skalę i przyczyny konfiskat prasowych w okresie stalinizmu oraz odwilży. Rzeczone materiały umożliwiły odtworzenie zakresu oraz form współpracy aparatu cenzury z UB/SB i Milicją Obywatelską, skoncentrowanej głównie na stosowaniu represji wobec różnych grup społecznych, zawodowych i religijnych, której efektem były m.in. procesy sądowe oraz długoletnie więzienia.

Licznych informacji na temat kontroli widowisk dostarczyły sprawozdania cenzorów z Wydziału Teatrów GUKPPIW za lata 1949–1953. W niniejszej pracy przedstawiono mechanizm kontroli szeroko rozumianych widowisk oraz podjęto próbę odtworzenia kryteriów, wedle których je oceniano. Sprawozdania dają odpowiedź na szereg pytań, m.in. o repertuar teatralny okresu stalinizmu; dominujące wówczas spektakle; najpopularniejsze widowiska, cieszące się najwyższą rzeczywistą frekwencją; sposoby manipulowania adaptacjami w celu dostosowania ich do wymagań propagandowych partii oraz wpływ cenzorów na ostateczny kształt widowiska. Sprawozdania Wydziału Teatrów wiele mówią na temat życia kulturalnego Polaków w latach stalinizmu zarówno w miastach wojewódzkich, jak i na prowincji, gdzie skala oporu wobec narzucanego siłą socrealizmu była większa. Ze sprawozdań Wydziału Teatrów wynika, jakie formy rozrywki cenili wówczas Polacy i jakimi metodami władze próbowały nakłonić wybrane grupy społeczne do obcowania z socrealistyczną sztuką.

Podczas odtwarzania skali, metod oraz skutków niszczenia księgozbiorów skorzystano ze stenogramów posiedzeń Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, działającej w latach 1954–1956 przy Centralnym Urzędzie Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa. Jest to materiał tyle ciekawy, co obszerny (w tych latach odbyło się co najmniej 65 posiedzeń) i, ze względu na spore braki w dokumentacji oraz kiepski stan zachowania, problematyczny w interpretacji. Niektóre stenogramy, spisywane na cienkim papierze, są wyblakłe i urywają się w połowie, co utrudnia odtworzenie przebiegu posiedzeń. Udało się jednak odnaleźć tam wiele cennych informacji na temat skali „czyszczenia” bibliotek w latach 50. Działania komisji pokazują, w jaki sposób manipulowano wówczas historią, aby podporządkować ją bieżącym celom ideologicznym. Jednym z ciekawszych zabiegów zarządzania przeszłością było wymazywanie z kart historii działaczy partyjnych, którzy z różnych względów popadali w niełaskę PZPR/KPZR. Usuwano więc książki i czasopisma, w których widniało nazwisko Gomułki, Mariana Spychalskiego, Michała Roli-Żymierskiego, Ławrientija Berii, Gienricha Jagody, Nikołaja Jeżowa, Gieorgija Malenkowa, Josipa Broz Tity (a następnie, po zmianie kursu w polityce zagranicznej ZSRR, likwidowano książki szkalujące Titę)⁵⁹. Niszczono nawet prace samego Stalina, rzecz jasna po jego śmierci.

⁵⁹ O działalności komisji wspomina Helena Zatorska [w:] *Spoza smugi cienia: wspomnień ciąg dalszy*, Kraków 1985, s. 314.

Podczas odtwarzania kierunków dystrybucji prasy i książek do PRL, metod kolportażu oraz skali dostarczanych do kraju druków wykorzystano obszerne raporty cenzorów z Samodzielnego Wydziału Obcojęzycznego GUKPPiW, którzy decydowali, czy prasa i książki trafią do adresata, czy też „na przeziół”. Ich obszerne raporty przygotowywane na potrzeby poszczególnych ministerstw oraz wydziałów KC PZPR wskazują, jak wiele paczek wypełnionych książkami i prasą przysyłano wówczas Polakom z zagranicy. W raportach SWO znajdują się m.in. informacje o skali „akcji dywersyjnej”, jak ją nazywano, tematyce publikacji, kierunkach, z których je nadsyłało, oraz ośrodkach, wydawnictwach i instytucjach, które to czyniły. Rzeczone raporty wskazują, jak złudne były nadzieje części polskiej emigracji na poprawę stosunków z krajem w okresie odwilży. Wydawnictwa zakładane przez Polaków za granicą jeszcze pod koniec lat 70. były określane mianem „ośrodków dywersji ideologicznej”⁶⁰.

Podczas kwerendy w AAN zgromadzono szereg materiałów pochodzących również z innych zespołów, w których natrafiono na ślady działalności aparatu cenzury, a były to m.in.: Ministerstwo Informacji i Propagandy (gdzie znajdują się sprawozdania z terenu opisujące powojenne warunki życia w kraju), Ministerstwo Ziem Odzyskanych (znajdują się tam życiorysy pracowników GUKPPiW, którzy uprzednio pracowali w MZO), Urząd Rady Ministrów (akta osobowe Leona Rzendowskiego, pierwszego dyrektora CBKP, sprawozdawczość i statystyka GUKPPiW, działalność kontrolna), Najwyższa Izba Kontroli (przejęcie budynku przy ul. Koszykowej), KC PPR (działalność komisji wydawniczej) orazteczka Eligiusza Lasoty. Wiele cennych materiałów na temat działalności aparatu cenzury, relacji między GUKPPiW a innymi urzędami i partią, współpracy z dziennikarzami, polityki wydawniczej znajduje się w zespole KC PZPR, szczególnie w tych wydziałach, które zajmowały się propagandą, indoktrynacją, kulturą i nauką. Z punktu widzenia analizowanej problematyki zespół KC PZPR jest równie istotny, co GUKPPiW. W Wydziale Prasy i Wydawnictw (XII 1948–I 1954) znajdują się cenne informacje na temat niszczenia księgozbiorów, dewastacji bibliotek, literatury „przeziółowej” oraz sprawozdania z kolegów prasowo-radiowych przy KW PZPR z udziałem pracowników cenzury, zestawienia i dane statystyczne na temat poszczególnych czasopism (z których wynika, że prasa partyjna miała największe zwroty), sprawozdania i notatki na temat „Po prostu”. Przydatne były również materiały Wydziału Kultury KC PZPR na temat środowisk twórczych, kontaktów pisarzy z cenzorami, dyskusji „odwilżowych” (w tym na temat *Poematu dla dorosłych* Adama Ważyka), środowisk studenckich, prasy młodzieżowej. Wykorzystano również mate-

⁶⁰ Wskazuje na to pismo Departamentu III MSW z listopada 1977 r., zamieszczone w książce Tomasza Strzyżewskiego jako aneks, zob. *Antycenzorskie retrospekcje...*, s. 217.

riały Biura Prasy (XI 1956–I 1972) dotyczące pism rewizjonistycznych okresu odwilży oraz losów dziennikarzy „Po prostu” po zamknięciu gazety.

W Archiwum Państwowym w Gdańsku znajdują się interesujące materiały na temat roli cenzury w okresie odwilży oraz polityki partii wobec środków masowego przekazu, m.in. uchwała GUKPPiW z 6 grudnia 1956 roku skierowana do VIII Plenum KC PZPR, w której dyrekcja urzędu wysłała z propozycją ograniczenia swoich kompetencji, nieautoryzowane wystąpienie Gomułki na naradzie redaktorów 29 października 1956 roku, referat Jerzego Morawskiego na temat priorytetów partii wygłoszony na zjeździe Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz stenogram narady zorganizowanej przez Artura Starewicza dla dziennikarzy i cenzorów 12 grudnia 1956 roku przez Biuro Prasy KC. W archiwum znajdują się również stenogramy z porad szkoleniowych cenzorów, wytyczne GUKPPiW oraz liczne „Biuletyny Informacyjno-Instrukcyjne” z różnych lat poświęcone różnym aspektom pracy aparatu kontroli.

Cenne materiały pochodzą również z Archiwum Państwowego w Poznaniu, m.in. „Biuletyny Informacyjno-Szkoleniowe”, które wykorzystano podczas opisywania systemu szkoleniowego cenzorów, szereg materiałów instruktażowych, wytycznych, okólników i sprawozdań, pozwalających przeanalizować metodykę pracy aparatu kontroli. W archiwum znajdują się również sprawozdania dotyczące współpracy z zespołami „ARTOS”-u, które wykorzystano w podrozdziale poświęconym cenzurowaniu widowisk na prowincji. Istotne były również materiały na temat początków cenzury w Poznaniu, ilustrujące zakres oraz formy współpracy z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego.

Pewne rezultaty dała również kwerenda w Archiwum Państwowym w Olsztynie, jednak ze względu na zniszczenie 95 proc. materiału archiwalnego Okręgowego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk w Olsztynie w latach 1989–1990 nie mogła ona przynieść przełomowych rezultatów, tym bardziej że część znajdujących się tam dokumentów została już opublikowana⁶¹. Odnaleziono tam jednak interesujące materiały na temat cenzurowania widowisk związane głównie z Teatrem im. Stefana Jaracza (rejestr sprawozdawczy kontrolowanych sztuk teatralnych i imprez, ingerencje widowiskowe), kontroli pism wyznaniowych oraz kwestii związanych z kulturą na Warmii i Mazurach w okresie stalinizmu, które były przydatne podczas prac nad podrozdziałem dotyczącym cenzurowania widowisk.

Przeprowadzono również kwerendę w Instytucie Pamięci Narodowej, podczas której zgromadzono materiały na temat cenzurowania prasy katolickiej oraz współpracy cenzorów z Urzędem Bezpieczeństwa/Służbą Bezpieczeństwa w zakresie inwigilacji duchowieństwa. Dokumenty dostarczyły cennych informacji na temat represji wymierzonych w Kościół katolicki oraz trudne-

⁶¹ *W kręgu cenzorów olsztyńskich*, oprac. Z. Anculewicz, Warszawa 2006, s. 11.

go położenia duchowieństwa w Polsce, zwłaszcza w drugiej połowie lat 40. i okresie stalinizmu.

W celu przedstawienia problemów Jerzego Giedroycia z krajową cenzurą sięgnięto do korespondencji, która znajduje się w Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte. W okresie odwilży redaktor „Kultury” nawiązał kontakt z licznymi bibliotekami, instytutami naukowymi, wydawnictwami, redakcjami oraz ministerstwami. Materiały dokumentujące wzajemne kontakty, były bardzo cennym źródłem, które obszernie wykorzystano w niniejszej książce. Jednak ze względu na ogrom materiału źródłowego należało dokonać selekcji i ograniczyć się tylko do części listów. Ich liczba wskazuje, jak bardzo Giedroyc liczył na ożywienie kontaktów z krajem w okresie Października. Pracując nad ostatnim rozdziałem poświęconym ograniczaniu w kraju kolportażu publikacji Instytutu Literackiego, wykorzystano również materiały pochodzące z Archiwum Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie odnaleziono nie tylko korespondencję dyrektora placówki i redaktora „Kultury”, ale także interesujące materiały dotyczące tzw. działu prohibitów w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie przechowywano zakazane książki. Dostęp do prohibitów obłożony był szeregiem warunków, które dla przeciętnego czytelnika, niebędącego nauczycielem akademickim lub dziennikarzem, były w praktyce niemożliwe do spełnienia. W Bibliotece UW klucze do magazynu oraz pomieszczenia, gdzie przechowywano katalogi druków zastrzeżonych, znajdowały się w podręcznej kasie ogniotrwałej pod kontrolą dyrektora i były udostępniane wyłącznie na jego polecenie. W Archiwum BUW znajdują się regulaminy dostępu oraz materiały dotyczące zasad przechowywania.

Obszernie wykorzystano również korespondencję między Giedroyciem i Rewską oraz materiały poświęcone procesowi Anny Rewskiej, która w 1958 roku została skazana za kolportaż publikacji Instytutu Literackiego. W kilku opasłych teczkach poświęconych tej sprawie znajdują się akta procesowe, ekspertyza GUKPPiW, wspomnienia Rewskiej, wycinki prasowe, notatki. Na potrzeby tej części pracy przeprowadzono kwerendę w Archiwum Ośrodka KARTA, gdzie znajduje się kolekcja Anieli Steinsbergowej, adwokata Rewskiej. Można tam odnaleźć obszerne protokoły z przesłuchań oskarżonej, które są cennym źródłem przedstawiającym zakres i charakter współpracy Rewskiej i Giedroycia. Protokoły są również źródłem informacji na temat metod nielegalnego kolportażu publikacji Instytutu Literackiego do kraju oraz recepcji „Kultury” w PRL. Podczas lektury protokołów z przesłuchań uderza, jak bardzo Rewska próbowała bronić swoich przyjaciół, znajomych i informatorów, uchylając się od odpowiedzi lub wyjawiania nazwisk czytelników książek wydawanych w Paryżu. W Archiwum Ośrodka KARTA, w kolekcji Anieli Steinsbergowej znajdują się również protokoły przesłuchań znajomych Rewskiej, którzy wypożyczali od niej publikacje Instytutu Literackiego oraz pomagali je kolportować, a także funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, którzy ją śledzili.

Przeprowadzono również kwerendę w Archiwum Otwartego Społeczeństwa w Budapeszcie, ale przyniosła ona dość skromne efekty. Odnaleziono tam rozproszone materiały na temat cenzury w PRL, głównie artykuły prasowe (niektóre w języku polskim), kopie raportów poświęconych cenzurze prewencyjnej w pozostałych państwach bloku oraz kopie listów, które wysyłano z Polski do redakcji Rozgłośni Polskiej RWE w Monachium. Kwerenda w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu nie dała zadowalających rezultatów. Natrafiono tam na rozproszone materiały, głównie dotyczące marginalnego dla książki wątku – Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa i Jana Nowaka-Jeziorańskiego, o których jest mowa przy okazji opisywania problemów Giedroycia z cenzurą krajową.

Literatura

W literaturze naukowej temat cenzury prewencyjnej w PRL doczekał się już wielu ważnych opracowań i zajmuje coraz więcej miejsca w przestrzeni badawczej, choć – wzięwszy pod uwagę ogrom materiału źródłowego i szeroki zakres działalności cenzorów – nadal pozostaje wiele nieodkrytych lub ledwo poruszonych problemów. Do pionierskich prac historycznych, które wniosły istotny wkład w badania nad dziejami cenzury w PRL, można zaliczyć książkę Darii Nałęcz (*Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, Warszawa 1994) oraz prace Zbigniewa Romka (*Cenzura w PRL. Relacje historyków*, Warszawa 2000; *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010 oraz liczne artykuły, cytowane w pracy). Prace są doskonale znane badaczom cenzury w Polsce i były wielokrotnie cytowane, co wskazuje, że ich wartość naukowa została doceniona.

Na temat cenzury pisali również m.in. Dariusz Jarosz (*Zapisy cenzury z lat 1948–1955*, „Regiony” 1996, nr 3; *Dzieje książki w Polsce 1944–1989. Wybór źródeł*, Warszawa 2010), Andrzej Paczkowski (*Cenzura w PRL: statystyki działalności*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 116), Aleksander Pawlicki (*Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972. Instytucja i ludzie*, Warszawa 2001), John Bates⁶², Marta Fik⁶³, Stanisław A. Kondek⁶⁴, Mieczysław Ciećwierz⁶⁵ oraz Andrzej Kozieł⁶⁶.

⁶² J.M. Bates, *Cenzura w epoce stalinowskiej*, „Teksty Drugie” 2000, nr 1–2, s. 95–120; Idem, *Cenzura wobec problemu niemieckiego w Polsce (1948–1955)* [w:] *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm*, red. D. Dąbrowska, P. Michałowski, Szczecin 2002.

⁶³ M. Fik, *Cenzor jako współautor* [w:] *Literatura i władza*, red. B. Wojnowska, Warszawa 1996.

⁶⁴ S.A. Kondek, *Papierowa rewolucja. Oficjalny obieg książek w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 1999

⁶⁵ M. Ciećwierz, *Polityka prasowa 1944–1948*, Warszawa 1989.

⁶⁶ J. Adamowski, A. Kozieł, *Cenzura w PRL* [w:] *Granice wolności słowa*, red. G. Miernik, Kielce–Warszawa 1999; A. Kozieł, *Studium o polityce prasowej PZPR w latach 1948–1957*, Warszawa 1991; A. Kozieł, *Prasa w latach 1944–1989* [w:] *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, red. D. Grzelewska, R. Habielski, A. Kozieł i in., Warszawa 2001.

W połowie lat 90. XX wieku Tatiana Gorâeva opublikowała pracę *Isklûçit' vsiakiie upominania... Očerki istorii sovetskoj cenzury*, Minsk–Moskwa 1995, której rozdział pt. *Blickrig v Polšu* poświęciła początkom polskiej cenzury. Rosyjska badaczka opracowała zbiór raportów funkcjonariuszy Gławlitu, którzy w grudniu 1944 roku przybyli na ziemie polskie w celu utworzenia urzędu kontroli. Dokumenty pochodzące z rosyjskich archiwów dotyczą lat 1944–1945 i świadczą o tym, jak duży wpływ na proces tworzenia cenzury w Polsce mieli tzw. radzieccy doradcy. Ważną pracą na temat cenzury w Związku Radzieckim jest książka tej samej autorki pt. *Polittičeskaâ cenzura v SSSR 1917–1991* (Moskwa 2009), zawierająca informacje (częściowo z poprzedniej książki) na temat cenzury w PRL. Rzeczona praca jest monografią Gławlitu i stanowi cenne źródło do poznania dziejów tej instytucji, także pod kątem różnic między organizacją, zakresem kompetencji i możliwościami aparatu cenzury w Polsce i ZSRR.

Cenzura była badana również z perspektyw regionalnych. Działalność Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku w latach 1945–1958 opisał Bogusław Gogol w monografii poświęconej instytucji oraz licznych artykułach dotyczących różnych aspektów działalności cenzury, także w okresie odwilży w Polsce⁶⁷. WUKPPIW w Olsztynie był tematem artykułów naukowych Zbigniewa Anculewicz, który opublikował również zbiór dokumentów poświęcony tamtejszemu urzędowi⁶⁸. Na temat WUKPPIW w Poznaniu, choć w kontekście rynku książki, pisał Piotr Nowak, który przeanalizował struktury, zasady funkcjonowania urzędu oraz kryteria cenzurowania książek naukowych (w tym skryptów akademickich i podręczników szkolnych), religijnych i literatury pięknej⁶⁹.

Na temat cenzurowania prasy PSL, inicjowania kampanii propagandowych skierowanych przeciw ludowcom oraz ich środkom przekazu w celu skompromitowania tej partii, a także współpracy aparatu cenzury i Urzędu Bezpieczeństwa, której efektem były represje wymierzone w działaczy stronnictwa, pisał Piotr Swacha⁷⁰.

⁶⁷ W pracy wykorzystano następujące publikacje: B. Gogol, „*Fabryka fałszywych tekstów*”: z działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku w latach 1945–1958, Warszawa 2012; Idem, *Przełom czy kontynuacja?: cenzura w obliczu Polskiego Października. Cz. 1*, „Colloquium” 2016, nr 4, s. 19–46; Idem, *Przełom czy kontynuacja?: cenzura w obliczu Polskiego Października. Cz. 2*, „Colloquium” 2017, nr 2, s. 5–26.

⁶⁸ Zob. *W kręgu cenzorów olsztyńskich...*; Idem, „*Odwilż w olsztyńskiej cenzurze*”. *Działalność Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Olsztynie w latach 1954–1958* [w:] *Cenzura w PRL. Analiza zjawiska*, red. Z. Romek, K. Kamińska-Chełmianiak, Warszawa 2017.

⁶⁹ P. Nowak, *Cenzura wobec rynku książki, Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Poznaniu w latach 1946–1955*, Poznań 2012.

⁷⁰ P. Swacha, *Polityka informacyjna Polskiego Stronnictwa Ludowego 1945–1947*, Warszawa 2010; Idem, *Cenzura względem „Polski Ludowej” – wielkopolskiego pisma*

Niezwykle cenne są ustalenia zespołu badaczy z Uniwersytetu w Białymstoku (z Katedry Badań Filologicznych nad Cenzurą PRL i Edytorstwa), których prace były związane z realizacją grantu MNiSW. W ramach projektu, na czele którego stanęła prof. dr hab. Kamila Budrowska, wydano dwanaście książek, cztery numery monograficzne czasopism i zorganizowano trzy konferencje naukowe. Z punktu widzenia niniejszej książki najcenniejsze okazały się publikacje: *Dramat i teatr w dokumentach GUKPPiW*, red. K. Budrowska, M. Budnik, K. Kościewicz, Białystok 2017; K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*, Białystok 2009 oraz *Literatura w granicach prawa (XIX–XX w.)*, red. K. Budrowska, E. Dąbrowicz, M. Lula, Warszawa 2013⁷¹.

Podczas prac nad ostatnim rozdziałem książki poświęconym m.in. cenzuralnym problemom Instytutu Literackiego wykorzystano ustalenia Małgorzaty Ptasieńskiej-Wójcik, która przeanalizowała materiały Służby Bezpieczeństwa dotyczące inwigilacji Jerzego Giedroycia oraz osób z kraju, które podjęły współpracę z paryskim wydawnictwem⁷². Wiele ciekawych informacji na temat publikacji Instytutu Literackiego oraz planów kolportażowych Giedroycia znajduje się w książce *Z dziejów Biblioteki Kultury 1946–1966* (Warszawa 2006) tej samej autorki.

Dużą wartość naukową mają źródła publikowane, w tym wypadku korespondencja Jerzego Giedroycia i Juliusza Mieroszewskiego. Lata 1949–1956 zostały opracowane przez Jacka Krawczyka i Krzysztofa Pomiana⁷³, a 1957–1975 – Rafała Habielskiego⁷⁴. Obficie wykorzystano również zbiór dokumentów z lat 1945–1959 dotyczący stosunków między Kościołem katolickim a państwem, opracowany przez Petera Rainę⁷⁵.

Polskiego Stronnictwa Ludowego (1945–1947), „Przegląd Politologiczny” 2012, nr 4, s. 229–241; Idem, „Komunikaty” *Polskiego Stronnictwa Ludowego jako element zmagañ ludowców z komunistyczną cenzurą*, „Roczniki Dziejów Polskiego Ruchu Ludowego” 2008, nr 35, s. 127–141; Idem, *Cenzura wobec prasy Polskiego Stronnictwa Ludowego (1945–1947)* [w:] *Aparat represji wobec inteligencji w latach 1945–1956*, red. R. Habielski, D. Rafalska, Warszawa 2010, s. 137–154; Idem, *Cenzura komunistyczna instrumentem walki politycznej ze Stanisławem Mikołajczykiem* [w:] *Nie traćcie wiary w lepszą przyszłość: myśl i działalność polityczna Stanisława Mikołajczyka*, red. J. Gmitruk, Warszawa 2007, s. 235–262.

⁷¹ Zob. również publikacje M. Budnik, W. Gardockiego i K. Kościewicz. Bogaty dorobek znajduje się na stronie internetowej: <http://www.cenzura.uwb.edu.pl/publikacje> (dostęp: 1.12.2018)

⁷² M. Ptasieńska, *Władze PRL wobec paryskiej „Kultury”. Zarys problematyki* [w:] *„Kultura” i jej odbiór w Polsce*, red. I. Hofman, Toruń–Paryż 2017.

⁷³ J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, cz. I i II, wybór i wstęp K. Pomian, przypisy i indeks J. Krawczyk, K. Pomian, Warszawa 1999.

⁷⁴ J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I i II, oprac., wstęp i przypisy R. Habielski, Warszawa 2016.

⁷⁵ P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989. Tom I (1945–1959)*, Poznań 1994.

W trakcie pisania tej pracy korzystano również z aktów prawnych publikowanych w Dzienniku Ustaw oraz Monitorze Polskim, a także prasy, zarówno krajowej, jak i emigracyjnej, zwłaszcza paryskiej „Kultury”.

* * *

Pragnę podziękować Recenzentom niniejszego tomu – Profesorowi Dariuszowi Jaroszowi oraz Profesorowi Rafałowi Habielskiemu – za wiele niezwykle cennych uwag. Podziękowania należą się również dr. Piotrowi Swasze i dr Agnieszce Chamerze-Nowak za pomoc w dostępie do źródeł. Dziękuję Profesorowi Markowi Jabłonowskiemu za życzliwość oraz za wsparcie w dotarciu do materiałów archiwalnych, a także Panu Włodzimierzowi Janowskiemu z Archiwum Akt Nowych za ułatwienie kwerendy. Z wdzięcznością zwracam się do Profesora Dariusza Kuźminy za pomoc w finalnym etapie prac nad książką. Dziękuję Profesorowi Zbigniewowi Romkowi za życzliwość i wiele cennych uwag dotyczących cenzury. Szczególne podziękowania należą się mojemu Mężowi Marcinowi za słowa wsparcia na każdym etapie pisania pracy.

Książkę dedykuję moim Rodzicom oraz Marcinowi.

ROZDZIAŁ I

Kształtowanie się systemu władzy 1944–1948

Prace nad utworzeniem urzędu odpowiedzialnego za cenzurowanie środków masowego przekazu rozpoczęto we wrześniu 1944 roku. Ich efektem był projekt dekretu prasowego, który zakładał utworzenie Centralnego Biura Kontroli Prasy przy Resorcie Bezpieczeństwa Publicznego. Dekret miał określić zadania urzędu, zakres kontroli oraz tryb uzyskiwania koncesji przez wydawnictwa. Autorem projektu był najprawdopodobniej Jerzy Borejsza, który kierował wówczas Wydziałem Prasowo-Informacyjnym w Resorcie Informacji i Propagandy oraz pełnił funkcję redaktora naczelnego „Rzeczpospolitej”, organu prasowego PKWN¹. Jak ustalił Zbigniew Romek na podstawie dokumentów Gławlitu, najważniejszym elementem tego projektu był charakter systemu cenzury – represyjny, a nie prewencyjny. W zamyśle Borejszy cenzura miała przypominać tą, która obowiązywała w okresie dwudziestolecia międzywojennego w Polsce².

W projekcie zaznaczono, że urząd cenzury będzie kontrolował prasę, książki, druki ulotne (plakaty, ulotki) oraz zdjęcia. Projekt przewidywał względnie szybki tryb uzyskiwania zgody na druk. Wydawca był zobowiązany uzyskać pozwolenie w CBKP, dostarczywszy uprzednio wniosek zawierający następujące dane: tytuł publikacji, nakład, data i miejsce wydania, adres redakcji i administracji, imię i nazwisko redaktora odpowiedzialnego za publikację, nazwa drukarni, w której będzie drukowana, nakład oraz imię i nazwisko wydawcy. Zgoda na wydawanie miała być automatyczna w terminie do siedmiu dni, jeśli do tego czasu nie nadszedł z Ministerstwa Informacji i Propagandy (do 1 stycznia 1945 roku resortu) zakaz druku. W projekcie również zaznaczono (artykuł numer osiem), że wydawcą lub redaktorem odpowiedzialnym może być jedynie

¹ Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna...*, s. 31–37.

² Idem, *Próby zorganizowania demokratycznej cenzury w latach 1944–1945* [w:] *Niepiękny wiek XX*, red. B. Brzostek, J. Eisler, D. Jarosz i in., Warszawa 2010, s. 338.

obywatel polski mieszkający w Polsce, posiadający pełnię praw publicznych, niekarany, mający ukończone 21 lat i nieprzebywający w więzieniu³.

Resort Informacji i Propagandy powołany 7 września 1944 roku pełnił wówczas funkcję cenzury cywilnej. Wydział Prasowo-Informacyjny przez kilka miesięcy ustalał częstotliwość ukazywania się pism, ich objętość i wysokość nakładów. Jerzy Borejsza sprawował *de facto* funkcję cenzora, a zakres jego wpływów był znacznie większy niż mogłoby to wynikać z oficjalnych prerogatyw. Borejsza miał duże doświadczenie w obszarze dziennikarstwa i propagandy. Był redaktorem pisma Związku Patriotów Polskich „Wolna Polska”, jako dziennikarz zwrócił na siebie uwagę reportażami z wojny domowej w Hiszpanii publikowanymi na łamach „Wiadomości Literackich”, z nominacji władz radzieckich pełnił w latach 1939–1940 funkcję dyrektora Ossolineum we Lwowie, a w „Nowych Widnokręgach” publikował artykuły prezentujące linię polityczną polskich komunistów⁴. Borejsza brał udział w przygotowywaniu Manifestu PKWN, co więcej, stanął na czele komisji, która miała taki projekt opracować, a następnie został redaktorem naczelnym organu prasowego nowego rządu⁵. Redagując „Rzeczpospolitą”, był jednocześnie zatrudniony jako urzędnik w resorcie, na który patrzył – według relacji syna Borejszy, przytoczonej przez Eryka Krasuckiego – z „[...] nieskrywaną pogardą ze względu na pobrzmiwające w nazwie i metodach pracy echa goebelsowskiego tworu”⁶. Nawet jeśli Borejsza czuł dyskomfort, pracując w Resorcie Informacji i Propagandy (choć nazwa resortu miała wkrótce ulec zmianie na Ministerstwo Informacji i Kontroli Publicznej, do czego ostatecznie nie doszło), to sprawowana funkcja dawała mu szereg przywilejów, przede wszystkim zaś bazę materialną niezbędną do utworzenia koncernu wydawniczego, jakim stała się Spółdzielnia Oświatowo-Wydawnicza „Czytelnik”. Można zatem przypuszczać, że przyjęcie rządowego stanowiska wynikało z daleko posuniętej pragmatyki⁷. Poza tym, jak zauważył Jerzy Putrament, Borejsza „miał szalone ambicje polityczne. [...] Wśród nich były takie trochę perwersyjne. On chciał być tym, który ma władzę, ale nie chciał nominalnej władzy. Chciał być szarą eminencją”⁸.

Projekt dekretu o cenzurze przygotowany przez Jerzego Borejszę nie przypadł do gustu Jakubowi Bermanowi, zaufanemu człowiekowi Bieruta, zwolenni-

³ T.M. Gorâeva, *Blickrig v Polšu* [w:] Eadem, *Isklûcit' vsiakiie upominania... Očerki istorii sovetskoj cenzury*, Minsk–Moskwa 1995, s. 112.

⁴ E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza–biografia polityczna*, Warszawa 2009, s. 70. Na temat Borejszy zob. również: B. Fijałkowska, *Borejsza i Różański*, Olsztyn 1995.

⁵ K. Kersten, *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 22 VII–31 XII 1944*, Lublin 1965, s. 40.

⁶ E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista...*, s. 105.

⁷ *Ibidem*.

⁸ J. Putrament, *Wspomnienia z pierwszego okresu działalności dziennikarskiej w Polsce Ludowej (1944–1945)* [w:] *Materiały Pomocnicze do Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej*, red. A. Słomkowska, Warszawa 1978, z. 10, s. 104.

kowi radzieckich metod rządzenia⁹. Berman zablokował zbyt liberalny, jego zdaniem, projekt oraz sprowadził do Lublina radzieckich „fachowców” – cenzorów z Gławlitu (Główny Zarząd do spraw Literatury i Sztuki), którzy oficjalnie przybyli na zaproszenie Nikołaja Bułganina, pełnomocnika radzieckiego rządu przy Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego¹⁰. Bułganin, który miał bezpośrednio sprawować nadzór nad PKWN-em, 2 sierpnia 1944 roku otrzymał wyraźne dyrektywy z Moskwy. Jego zadaniem było udzielanie wszelkiej pomocy nowemu rządowi, przede wszystkim zaś udzielanie wytycznych dotyczących dalszej pracy¹¹. Z protokołu posiedzenia Biura Politycznego PPR odbytego 6 września 1944 roku wynika, że Bułganin miał „żale i pretensje” do kierownictwa partii o brak efektów w sferze propagandy oraz zastrzeżenia wobec „Rzeczypospolitej” i jej redaktora naczelnego. Gen. Rola-Żymierski relacjonował rozmowę z Bułganinem, który pytał „co się stało z Borejszą?”, „dlaczego «Rzeczpospolita» jest tak błada”¹².

Pod koniec wojny i tuż po jej zakończeniu z polecenia Józefa Stalina tworzono instytucje odpowiedzialne za cenzurowanie środków przekazu także w innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej, które znalazły się w radzieckiej strefie wpływów oraz na obszarach zaanektowanych przez Związek Radziecki¹³. Instytucje cenzury były tam tworzone przez funkcjonariuszy Gławlitu przy wydatnym wsparciu NKWD. W przeciwieństwie jednak do Polski dyrekcja urzędów kontroli w poszczególnych republikach radzieckich była podporządkowana centrali Gławlitu w Moskwie.

W atmosferze terroru usuwano z bibliotek literaturę religijną, nacjonalistyczną i taką, która mogła – w ocenie pracowników Gławlitu – szkodzić interesom ZSRR. Działania Gławlitu spotykały się z oporem miejscowej elity intelektualnej, która stała się ofiarą nowej instytucji. Pracownicy Gławlitu regularnie przesyłali raporty do Moskwy informujące o postępach pracy oraz oporze stawianym przez ludność danego kraju. Szczególną wagę przywiązywano do literatury religijnej. W 1945 roku radzieccy cenzorzy przeszukujący łotewskie biblioteki odkryli, że kierownik biblioteki Uniwersytetu Państwowego ukrył ponad dwa tysiące ksiąg Kościoła katolickiego, które wcześniej znajdowały się w bibliotece Wydziału Teologicznego. Napisał w raporcie, że kierownik placówki „utrudnia w każdy możliwy sposób czyszczenie bibliotek z literatury politycznie szkodliwej”,

⁹ Z. Romek, *Próby zorganizowania demokratycznej cenzury w latach 1944–1945...*, s. 341.

¹⁰ T.M. Gorâeva, *Blickrig v Polšu...*, s. 111.

¹¹ N. Pietrow, *Represje sowieckie w Polsce w latach 1944–1945* [w:] *Sowieci a polskie podziemie 1943–1946. Wybrane aspekty stalinowskiej polityki represji*, red. Ł. Adamski, G. Hryciuk, G. Motyka, Warszawa 2017, s. 327.

¹² *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR 1945–1946*, oprac. A. Kochański, Warszawa 2001, s. 9.

¹³ T.M. Gorâeva, *Blickrig v Polšu...*, s. 107.

„bezprawnie przechwycił kilkaset książek wydanych w Niemczech i schował je na zapleczu”, ukrył bibliotekę Wydziału Teologicznego, a ponadto unikał pracowników Gławlitu¹⁴. Tego typu informacje trafiały nie tylko do kierownictwa Gławlitu, ale także do NKWD, które następnie likwidowało odporne środowiska i jednostki. Na skutek „oczyszczania” bibliotek w Ukraińskiej SRR pracownicy Gławlitu wycofali w pierwszej połowie 1945 roku – 13 tys. książek, w drugiej połowie – 36 tys., a do 1 lipca 1946 roku – 93 tys. książek¹⁵. W gestii pracowników Gławlitu leżało również usuwanie śladów po zniszczonych (wycofanych z obiegu) książkach, np. w bibliografiach i przypisach innych publikacji powołujących się na zlikwidowane prace¹⁶.

Niszczenie książek miało miejsce również w innych państwach okupowanych przez Związek Radziecki, np. w Estonii, gdzie w latach 1940–1941 radziecka cenzura zniszczyła 200 tys. egzemplarzy, a w latach 1944–1948 – 500 tys. książek i czasopism. Od 1947 roku specjalne komisje, składające się z przedstawiciela urzędu kontroli, członka Komunistycznej Partii Estonii i przedstawiciela komunistycznej organizacji młodzieżowej zajmowały się przeczesywaniem bibliotek szkolnych. W ciągu pięciu lat udało im się zniszczyć 25 tys. książek¹⁷. W trakcie całego okresu sowieckiej okupacji tego państwa zniszczono najprawdopodobniej od 10 do 20 mln książek¹⁸.

W Związku Radzieckim biblioteki i księgarnie były objęte stałą kontrolą, a także doraźnie przeszukiwane przez pracowników Gławlitu oraz funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, w zależności od aktualnych potrzeb politycznych. Podczas kampanii propagandowych skierowanych przeciwko aktualnym „wrogom ludu” niszczone książki, których autorami byli *dramatis personae*. Pierwszą powojenną akcją propagandową, zainicjowaną 13 kwietnia 1946 roku przez Andrieja Żdanowa, nadzorującego politykę kulturalną partii, była kampania skierowana przeciw „kosmopolitycznym” środowiskom literackim¹⁹. Wszeczwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) dała sygnał, a prasa i większość pisarzy potępiła „burżuazyjną”, zbyt indywidualistyczną poezję Anny Achmatowej oraz prace Michaiła Zoszczenki. Rozpoczęcie zimnej wojny wiązało się z potrzebą ponownego wskazania inteligencji jej miejsca i zadań w systemie politycznym państwa, a Achmatowa i Zoszczenko byli jedynie pretekstem do ataku na środowiska literackie. Dużą rolę podczas tej kampanii odegrali funkcjonariusze Gławlitu, których zadaniem było

¹⁴ T.M. Gorãeva, *Polittičeskaâ cenzura v SSSR 1917–1991*, Moskwa 2009, s. 260.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ P.V. Pečkovskij, *Cenzura v pečati. Istoriâ ograničeniâ dostupa k informacii v sovetskoj Rossii*, „Vestnik Brãnskogo Gosudarentsvoego Universiteta” 2015, no. 1, s. 78.

¹⁷ E. Lauk, *Practice of Soviet Censorship in the Press. The Case of Estonia*, „Nordicom Review” 1999, vol. 20, issue 2, s. 21.

¹⁸ Ibidem, s. 22.

¹⁹ T.M. Gorãeva, *Polittičeskaâ cenzura v SSSR 1917–1991...*, s. 310.

„oczyszczenie” bibliotek i księgarń ze „szkodliwych” książek i czasopism. Rozpoczęto masowe przeszukiwanie bibliotek, usuwano prace Achmatowej i Zoszczenki, niszczone nie tylko ich twórczość, ale także filmy wykonane na motywach ich prac²⁰.

Walka z kosmopolityzmem stopniowo przekształciła się w kampanię antysemityczną, której kulminacją było „wykrycie spisku” lekarzy kremlowskich żydowskiego pochodzenia w styczniu 1953 roku. Kampania z czasem objęła środowisko intelektualistów rosyjskich żydowskiego pochodzenia *en bloc*. Zadaniem Gławlitu było wówczas usuwanie z księgarń i bibliotek publikacji żydowskich autorów. Realizacją wytycznych Biura Politycznego WKP(b) zajmowali się funkcjonariusze urzędu kontroli oraz Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (wchodzącego w skład MGB – Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR), którzy wspólnie tworzyli listy zawierające „zakazane” książki²¹. W końcowej fazie nagonki antysemitycznej Gławlit wydał polecenie wycofania z bibliotek i księgarń prac „lekarzy szkodników”²².

Funkcjonariusze radzieckiej cenzury przybyli do Lublina po upadku powstania warszawskiego, 16 grudnia 1944 roku, aby zorganizować urząd cenzury wzorowany na modelu sowieckim. Ich zadaniem było przyśpieszenie tempa prac nad urzędem kontroli, który miał być jednym z filarów zabezpieczających radzieckie interesy w Polsce.

Wolne tempo realizacji wytycznych Stalina było bowiem przedmiotem krytyki formułowanej pod adresem kierownictwa PPR, przede wszystkim Bolesława Bieruta, która miała miejsce na przełomie września i października 1944 roku podczas wizyty delegacji KRN i PKWN w Moskwie. Stalin mówił wówczas, że postawa defensywna grozi komunistom „wielkim niebezpieczeństwem” oraz że rewolucji nie przeprowadza się w majestacie prawa i „cackaniem się przygotowaniami”²³. Krytyka odnosiła się głównie do kwestii reformy rolnej oraz walki z wrogiem (podziemiem niepodległościowym, „obszarnikami”), ale została odebrana przez Biuro Polityczne jako nagana za całokształt. Z relacji przedstawionej przez Bieruta podczas posiedzenia KC PPR 9 października 1944 roku wynika, że konferencja u Stalina „skończyła się bardzo ostrą krytyką” za „miętkość, za rozlazłość, że nie umiemy wystąpić dostatecznie śmiało”²⁴. „Tow. Stalin powiedział: «Jak patrzę na waszą pracę, to – gdyby nie było Armii Czerwonej – to przez tydzień was nie byłoby»” –

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem, s. 310–311.

²² Na przykład książkę: E.I. Smirnov, *Sovetskie woennye vrachi v Otechestvennuju wojnu*, Moskwa 1946.

²³ *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992, s. 18.

²⁴ Ibidem.

mówił Bierut²⁵. Znamienne było pytanie, które padło z ust Stalina – „Cóż wy za komuniści?” – sugerujące, że brak efektów walki z wrogiem jest tożsamy z brakiem patriotyzmu²⁶. Podczas konferencji w Moskwie Stalin nalegał na przyśpieszenie tempa pracy, tłumacząc, że gwarantem sukcesu będzie obecność Armii Czerwonej na terytorium Polski. Bierut relacjonował: „Tow. Stalin ostrzegł nas, że w tej chwili mamy bardzo dogodną sytuację w związku z obecnością Armii Czerwonej na naszych ziemiach. «Wy teraz macie taką siłę, że jeśli powiecie 2 razy 2 jest 16, to wasi przeciwnicy potwierdzą to» – powiedział tow. Stalin. Ale nie zawsze tak będzie. Wtedy nas odsuną, wystrzelają jak kuropatwy. [...] Będziemy przegrani. [...] Jeśli teraz nie zdamy egzaminu – to nigdy”²⁷. Nastroje członków Biura Politycznego podsumował Edward Ochab, konstatując: „nawaliliśmy”²⁸.

Uwagi Stalina pod adresem kierownictwa partyjnego zostały potraktowane jako ostrzeżenie. Po licznych głosach samokrytyki na forum Biura Politycznego PPR polscy komuniści uznali, że należy zrobić „wielki krok naprzód”, a więc „zerwać z legalnymi formami”, „wziąć ster w swoje ręce” oraz przejść do generalnej rozprawy z wrogiem (podziemiem niepodległościowym, zdrajcami narodu, volksdeutscheami, obszarnikami etc.), gdyż „brak terroru rozzuchwała”²⁹. Konferencja u Stalina przyśpieszyła również prace nad Centralnym Biurem Kontroli Prasy, gdyż miesiąc po wizycie delegacji BP PPR w Moskwie Jakub Berman zaprosił cenzorów z Gławlitu.

Według radzieckich źródeł jednym z powodów utworzenia na ziemiach polskich cenzury cywilnej, obok już istniejącej cenzury wojennej, były nasilające się na Zachodzie (głównie w USA, Ameryce Południowej i Kanadzie) publikacje prasowe opisujące skalę sowieckich zbrodni dokonywanych na Polakach w okresie wielkiej czystki w latach 1937–1939 oraz podczas II wojny światowej³⁰. Należało ograniczyć, zwłaszcza w przededniu konferencji jałtańskiej, informacje o eksterminacji ludności zamieszkałej na Kresach Wschodnich II RP, deportacjach w głąb ZSRR setek tysięcy osób, zbrodni katyńskiej oraz – ogólnie rzecz biorąc – terrorze sowieckim do minimum. Wiadomości o zbrodniach radzieckich przedostawały się na Zachód różnymi kanałami – przez pocztę (cenzura wojenna nie objęła wszystkich listów), rodziny zamordowanych, wojskowych, podziemną prasę i radiostacje – i były przez Stalina traktowane jako element kampanii antyradzieckiej. Wobec nasilających się informacji w zachodnich mediach na temat radzieckiego terroru, w tym publikacji poświęconych zbrodni katyńskiej,

²⁵ Ibidem, s. 24.

²⁶ Ibidem, s. 18.

²⁷ Ibidem, s. 22–23.

²⁸ Ibidem, s. 26.

²⁹ Ibidem, s. 28.

³⁰ T.M. Gorãeva, *Blickrig v Polšu.*, s. 108.

kierownictwo Gławlitu w porozumieniu z NKWD wysłało na ziemie polskie Piotra Gładina³¹ i Kazimierza Jarmuża³².

Po przybyciu do Lublina i spotkaniu z gen. Siergiejem Szatilowem, naczelnikiem misji wojskowej Związku Radzieckiego w Polsce, radzieccy cenzorzy przystąpili do oceny dekretu o kontroli publikacji i widowisk. Projekt Jerzego Borejszy nie znalazł uznania wśród radzieckich cenzorów, którzy stwierdzili, że niektóre artykuły godzą w interesy ZSRR. Ich zastrzeżenia wzbudził fakt, że wydawcą prasy mógł być jedynie obywatel polski, co automatycznie wykluczało obywateli Związku Radzieckiego. Ponadto projekt Borejszy nie przewidywał kontroli map, zagranicznej literatury i prasy, wykładów publicznych, wystaw, kin i muzeów³³. Na polecenie gen. Szatilowa, który telefonicznie skontaktował się z Bolesławem Bierutem, dekret wycofano. Zablokowanie prac nad dekretem Borejszy miało umożliwić przygotowanie nowego aktu prawnego tym razem autorstwa radzieckich cenzorów oraz opracowanie, na polecenie gen. Szatilowa, instrukcji dla prasy zawierającej wykaz informacji objętych tajemnicą wojskową. Borejsza zobowiązał się przetłumaczyć projekt autorstwa Gładina i Jarmuża na język polski w ciągu dwóch dni.

W pierwszym raporcie wysłanym do dyrektora radzieckiej cenzury (dyrektorem urzędu w latach 1938–1946 był Nikołaj Sadczikow) – 19 grudnia 1944 roku – Gładin i Jarmuż informowali o zastrzeżeniach wobec projektu dekretu, który uznali za „niezmiernie niezadowolający”, a niektóre jego artykuły za „skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu”³⁴.

Postawa i poglądy Borejszy budziły poważne zastrzeżenia radzieckich cenzorów, którzy będąc w redakcji „Rzeczpospolitej”, zwrócili uwagę na obecność zagranicznej prasy (zwłaszcza brytyjskiej i amerykańskiej). W raporcie pisali:

³¹ Piotr Gładin (1900–?), urodzony w rodzinie chłopskiej (obwód tulski), od 1924 roku członek partii komunistycznej. W wieku 14 lat rozpoczął pracę jako robotnik w fabryce farmaceutycznej, służył w wojskach powietrznych, następnie w latach 1922–1925 pracował jako robotnik w Aeroflocie. Ukończył studia na Wszechzwiązkowym Komunistycznym Instytucie Dziennikarstwa im. „Prawdy”, po czym pracował jako redaktor w różnych gazetach, od 1940 roku w centralnym biurze Gławlitu, w tym samym roku mianowany na zastępcę naczelnika działu kadr. Ibidem, s. 137.

³² Kazimierz Jarmuż (1885–1950), urodzony w rodzinie robotniczej (gubernia kurlandzka), od 1920 roku członek partii komunistycznej. Ukończył trzy klasy szkoły podstawowej, a następnie... dostał się na studia. W 1924 roku skończył Uniwersytet Komunistyczny im. Jakowa Swierdłowa (specjalność: propaganda). Po ukończeniu studiów na zlecenie KC WKP (b) pracował w sektorze gospodarki, od 1926 roku przebywał w Jakucku, gdzie został mianowany komisarzem ds. współpracy z przedstawicielstwem Jakucji w Moskwie. W listopadzie 1935 roku KC KPZR skierował go do pracy w Ludowym Komisariacie Obrony. W 1938 roku został zdemobilizowany i przyjęty do pracy w Gławlicie, gdzie mianowano go zastępcą kierownika departamentu cenzury radiowej. Ze względu na znajomość języka polskiego został wysłany w grudniu 1944 roku do Lublina. Nagradzany za „doskonałą pracę”. Ibidem, s. 138.

³³ T.M. Gorâeva, *Blickrig v Polšu...*, s. 113.

³⁴ Ibidem, s. 114.

„[...] w części pokoju duża ilość brytyjskich gazet. Pan Borejsza przyczyny zamieszczania dużej liczby materiałów z angielskiej prasy wyjaśnia tym, że naród polski lepiej je przyjmuje. Sądzimy, że pan Borejsza sam lepiej przyjmuje angielskie gazety niż nasze i uprawia podwójną grę. [...] Tow. gen. Szatiłow zna Borejszę i powiedział, że jeśli nadal będzie dopuszczał do błędów, to zastąpimy go woroneskim Polakiem”³⁵.

Prawdopodobnie już podczas pierwszego spotkania z Borejszą radzieccy cenzorzy doszli do wniosku, że redaktor naczelny „Rzeczpospolitej” odbiega od typu gorliwego komunisty, który bez słowa sprzeciwu gotów będzie realizować polecenia sowieckich doradców. Borejsza, który z racji zajmowanego stanowiska w Resorcie Informacji i Propagandy był również *de facto* cenzorem kontrolującym teksty prasowe ukazujące się na łamach „Rzeczpospolitej”, niezbyt gorliwie wypełniał swoje obowiązki w tym zakresie, ograniczając się do pobieżnej kontroli³⁶. Borejsza był przekonany, że zbyt rygorystyczny wywoła skutki odmienne od pożądanego. Nadmierna kontrola prasy i literatury hamowała w jego ocenie napływ sympatyków nowego ustroju, a ich pozyskanie było głównym zamysłem programu stworzonego przez Borejszę. Brak bolszewickiego zaangażowania Borejszy doprowadził do usunięcia go ze stanowiska dyrektora departamentu prasy i informacji Ministerstwa Informacji i Propagandy. Dnia 8 stycznia 1945 roku radzieccy cenzorzy raportowali, że „[...] główny winowajca wrogo nastawiony do cenzury został zwolniony z pracy”³⁷.

Borejsza stanowił również przedmiot krytyki cenzorów z Wojewódzkiego Biura Kontroli Prasy w Łodzi, gdzie wydawany był, po przeniesieniu z Lublina, dziennik „Rzeczpospolita”. W ocenie kierownika WBKP gazeta kierowana przez Borejszę, ze względu na styl pracy redaktora naczelnego, przysparzała wielu problemów. Zastrzeżenia cenzorów budziła częsta nieobecność Borejszy w pracy, który swoje obowiązki cedował na – jak wyraził się dyrektor WBKP – sześciorzędnych dziennikarzy. Podczas zjazdu delegatów wojewódzkich i miejskich biur kontroli prasy w maju 1945 roku dyrektor WBKP mówił: „[...] naczelny redaktor ma tyle spraw innych, że bardzo często przed nami staje zagadnienie, czy w ogóle to pismo ma redaktora naczelnego. Stąd oczywiście brak w samej redakcji możliwości porozumienia się z kierownikiem [...]”³⁸. Krytyka Borejszy dotyczyła również braku rozeznania redaktora naczelnego „Rzeczpo-

³⁵ Ibidem. Określenie „Polak z Woroneża” oznacza obywatela ZSRR polskiego pochodzenia całkowicie zsovietyzowanego.

³⁶ E. Krasucki, *Międzynarodowy komunista...*, s. 109. Z racji zajmowanego stanowiska Borejsza odpowiadał również w Resorcie Informacji i Propagandy za „sprawy prasy codziennej i periodycznej, sprawy agencji prasowych, informacyjnych i telegraficznych”, decydował także o przydziale papieru.

³⁷ T.M. Gorâeva, *Blickrig v Polšu...*, s. 118.

³⁸ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1994, s. 60.

spolitej” w pracy redakcji. Tak styl pracy Borejszy opisał dyrektor WBKP w Łodzi: „Technicznie wygląda to w ten sposób, że w przedpołudnie 1 Maja cenzura stawia sprawę: artykuł trzeba poprawić, przynajmniej poprawić. W redakcji nikogo nie ma. Naczelny redaktor nie czytał i nie wie o co chodzi, tak jest na dwie godziny przed ukazaniem się gazety. Cenzor musi uporać się z tym, albo gazeta nie wyjdzie”³⁹. Do poprawy stosunków między WBKP a Jerzym Borejszą doszło na skutek zmiany – na prośbę redaktora naczelnego „Rzeczpospolitej” – cenzora „obsługującego” redakcję, który „nie miał miru, ani pozycji”⁴⁰.

Nie tylko postawa Borejszy budziła zastrzeżenia Gładina i Jarmuża, lecz także poglądy dotyczące cenzury państwowej niektórych polskich komunistów. Z raportów wysyłanych do Moskwy wynika, że pewna grupa funkcjonariuszy partyjnych i państwowych nie widziała potrzeby wprowadzania w Polsce cenzury tak daleko idącej, jak radziecka, obawiając się, że zbyt radykalizm zniechęci do nowej władzy niektóre grupy społeczne. Jak w raporcie pisali funkcjonariusze Gławlitu: „Musimy zrobić co w naszej mocy, aby przyspieszyć naszą pracę, ale w warunkach Rzeczpospolitej ta kwestia wymaga ogromnego wysiłku, taktyki bolszewickiej, wytrwałości, umiejętności i czasu”⁴¹. Gładin i Jarmuż mieli wręcz poczucie, że ich praca jest celowo, pod różnymi pretekstami, spowalniana. Na początku stycznia pisali do Sadczikowa, że ich sytuacja jest „nie do pozazdroszenia”⁴². Wśród palących problemów, które wymieniali, było dopracowanie dekretu o kontroli publikacji i widowisk, obejmującego jak najszerszy zakres cenzurowanych materiałów, wskazanie dyrektora nowego urzędu, wyłonienie cenzorów oraz opracowanie wykazu informacji objętych tajemnicą państwową.

Kolejnym problemem, o którym radzieccy cenzorzy donosili swym zwierzchnikom z Gławlitu, było takie przeszkolenie dziennikarzy, aby nie dopuścić do publikowania nieodpowiednich – z punktu widzenia interesów Związku Radzieckiego – informacji w prasie. Już parę dni po przybyciu do Lublina, w grudniu 1944 roku pisali w raporcie o przypadkach publikowania w prasie artykułów „nielojalnych w stosunku do ZSRR” oraz informacji stanowiących tajemnicę wojskową⁴³. Popelniane w prasie błędy uznano za na tyle groźne, że zaalarmowano Władysława Korczyca, generała Armii Czerwonej, który 12 stycznia 1945 roku wydał rozkaz aresztowania kilku dziennikarzy za ujawnianie tajemnicy państwowej⁴⁴. Prawdopodobnie to właśnie aresztowania wśród dziennikarzy przyspieszyły pracę na dekretom o kontroli publikacji i widowisk oraz poszukiwania dyrektora urzędu cenzury.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem, s. 61.

⁴¹ T.M. Gorâeva, *Blickrig v Polšu...*, s. 121.

⁴² Ibidem, s. 118.

⁴³ Ibidem, s. 136.

⁴⁴ Ibidem, s. 121.

I. I. Utworzenie Centralnego Biura Kontroli Prasy

Centralne Biuro Kontroli Prasy powstało 19 stycznia 1945 roku z rozkazu ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza⁴⁵. Siedziba CBKP znajdowała się początkowo w Lublinie przy ul. Uniwersyteckiej 60⁴⁶. Pierwszy rozkaz wydany tego dnia i podpisany przez dyrektora CBKP składał się z trzech paragrafów, pierwszy informował o wejściu w życie państwowego rejestru zawierającego wykaz informacji stanowiących tajemnicę państwową w okresie wojny i odbudowy państwa. Drugi paragraf nakazywał, aby przekazać rzeczony rejestr wszystkim cenzorom, trzeci zaś zastrzegł, że warunkiem zatrudnienia w biurach kontroli prasy jest przyswojenie informacji stanowiących tajemnicę państwową przez kandydatów na cenzora⁴⁷.

Uzupełnieniem powyższego rozkazu był kolejny, wydany przez Stanisława Radkiewicza 27 lutego 1945 roku, który określił strukturę zależności CBKP oraz urzędów terenowych. Rozkaz zobowiązał kierowników WBKP do wykonywania zarządzeń WUBP oraz składania sprawozdań z działalności biura. Dyrektor WBKP miał obowiązek niezwłocznego informowania WUBP o wszelkich zjawiskach zagrażających bezpieczeństwu państwa. Pełnomocnicy powiatowi mieli wykonywać polecenia kierownika WBKP oraz WUBP, a odprawy dla nich miały odbywać się w obecności delegata CBKP oraz przedstawiciela WUBP. Kierowników i zastępców w wojewódzkich i powiatowych biurach kontroli, a także personel cenzorski (instruktorów, cenzorów i starszych cenzorów) mianował minister bezpieczeństwa publicznego na wniosek kierownika CBKP⁴⁸.

Dyrektorem CBKP został Leon Rzendowski, z wykształcenia inżynier-rolnik (studiował w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego), naczelnik Wydziału Rolnego w Komitecie Ekonomicznym przy PKWN. Przed wojną pracował w spółdzielniach mleczarskich, po 1939 roku przebywał w ZSRR, gdzie wstąpił do Związku Patriotów Polskich, następnie zaś, po powrocie do kraju, zasilił szeregi PPR. Pod koniec sierpnia 1944 roku przybył do Lublina na polecenie Hilarego Minca⁴⁹. Ze względu na brak doświadczenia w zakresie prasy i propagandy miał pełnić funkcję dyrektora CBKP jedynie tymczasowo. Według re-

⁴⁵ Rozkaz opublikowano również [w:] *Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa Resortu Bezpieczeństwa Publicznego (1944–1956)*, wyb. i oprac. B. Kopka, wstęp A. Paczkowski, Warszawa 2011, s. 75–76; *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 27.

⁴⁶ *Cenzura w 1945 r. – Rozporządzenie Ministra Bezpieczeństwa Publicznego w sprawie kontroli środków komunikacji społecznej*, opr. G. Kubicka, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, nr 1, s. 100.

⁴⁷ T.M. Gorãeva, *Blickrig v Poľšu...*, s. 121–122.

⁴⁸ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: AP w Poznaniu), Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Poznania (dalej: WUKPPiW Poznań), 1211/1, Rozkaz nr 5 w uzupełnieniu rozkazu z dnia 19 stycznia 1945 r., 27 II 1945, k. 34.

⁴⁹ AAN, URM, 16/317, Życiorys Leona Rzendowskiego, knlb.

lacji Rzendowskiego – którą trudno dziś zweryfikować – niechętnie przyjął to stanowisko ze względu na brak wiedzy na temat działania aparatu cenzury. Nawet jeśli przyjął tę funkcję niechętnie – co jest wysoce prawdopodobne, biorąc pod uwagę doświadczenia zawodowe Rzendowskiego, dalekie od znajomości mechanizmów funkcjonowania prasy – to propozycja Bermiana była nie do odrzucenia. Polecenia radzieckich cenzorów (tzw. doradców sowieckich), którzy narzucili tempo prac nad polską cenzurą i poszukiwaniami dyrektora urzędu, były traktowane jak rozkazy.

O wszechwładzy radzieckich doradców w końcowym okresie II wojny światowej wiele mówił Józef Światła na antenie Głosu Wolnej Polski (w 1958 roku radiostacja zmieniła nazwę na Rozgłośnie Polską Radia Wolna Europa) w 1954 roku. Były wicedyrektor X Departamentu MBP opisał mechanizm sowieckiej dominacji i sposób podejmowania decyzji w aparacie bezpieczeństwa, którego częścią było jeszcze wówczas CBKP. Światła mówił: „[...] aparat bezpieczeństwa jest tak zbudowany, że nic się nie odbywa bez zgody doradcy radzieckiego, nie znam takiego przypadku, że coś się odbyło bez zgody doradcy [...]. Rada sowieckiego doradcy jest rozkazem. Każdy kierownik jednostki jest zobowiązany przedstawić doradcy wszystkie posiadane materiały, całą dokumentację, posiadają [oni] swoich tłumaczy, którzy tłumaczą na język rosyjski [...] aresztowanie kogoś również przechodzi przez takiego doradcę, obowiązkowa jest rada doradcy [...]. Bierut i jego towarzysze nauczyli się odgadywać myśli doradców”⁵⁰.

Podobnie rolę radzieckich doradców postrzegali Jakub Berman i Edward Ochab. Berman w rozmowie z Teresą Torańską przyznał, że „mieli [oni] ważki wpływ na decyzje”, a ich obecność nie podlegała negocjacjom. „Stalin uważał, że oni nam pomagają, a nie przeszkadzają. [...] Na żadną rozmowę Stalin nie zgodziłby się. [...] Zresztą doradcy mieli nam przecież pomagać, oni nas mieli ratować”⁵¹. Doradcy mieli pilnować radzieckich interesów, a opinia polskich komunistów miała marginalny wpływ na proces decyzyjny. „Nasza zgoda czy niezgoda nie miała większego znaczenia” – mówił Berman. Margines niezależności był bardzo wąski, a konsekwencją nieposłuszeństwa mogła być „wymiana ekipy”. Z kolei Ochab stwierdził: „Doradcy radzieccy najczęściej mieli decydujący głos w wielu resortach, zwłaszcza w organach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Często nie znali języka polskiego i nic nie wiedzieli o naszej trudnej historii”⁵².

⁵⁰ Rozmowa Stanisława Strzetelskiego i Stefana Garskiego z Józefem Światłą, wyemitowana na antenie Głosu Wolnej Polski, 28 IX 1954. Archiwalny zapis znajduje się na stronie internetowej Polskiego Radia [w:] <https://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/290621,Rozmowa-z-Jozefem-Swiatla> (dostęp: 2.12.2018).

⁵¹ T. Torańska, *Oni*, Warszawa 1990, s. 75.

⁵² *Ibidem*, s. 198.

Berman, któremu zależało na zakończeniu wstępnych prac nad tworzącym się urzędem, w takim samym stopniu, jak radzieckim cenzorom, postawił Rzendowskiego pod ścianą, mówiąc, że „nikogo innego tu w Lublinie nie mają”⁵³. Podobnie tamte wydarzenia wspominał po latach sam Rzendowski, z którego relacji wynika, że został cenzorem z przypadku, a jego działalność w nowej funkcji sprowadziła się do jednorazowego wybudzenia w nocy wicepremiera Stanisława Janusza w celu uzyskania zgody na opublikowanie w „Rzeczpospolitej” artykułu o Stanisławie Mikołajczyku⁵⁴. Rzendowski tak opisywał to zdarzenie: „[...] w nocy przyjechał do mnie na kwatery ów student, prawnik, z odbitkami «Rzeczpospolitej». Mówił, że trzeba podjąć decyzję o puszczeniu tekstu o Stanisławie Mikołajczyku. Powiedział, że uzgodnił to już z Putramentem, ale każdy tekst o Mikołajczyku musi mieć zgodę na druk ze strony kogoś wysokiego z władz. Naprawdę nie wiedziałem, co mam robić. Wszyscy najwyżsi przenieśli się już do Warszawy. Pozostał wicepremier Stanisław Janusz, czołowy działacz Stronnictwa Ludowego, był też wiceprzewodniczącym PKWN. Udaliśmy się do niego. Obudziliśmy go, a on w długiej koszuli nocnej, zaspany, drapiąc się po gołej piersi, zdecydował: «Jak trzeba, to podpiszę, ale żeby nie było na mnie». I tak artykuł o Mikołajczyku w «Rzeczpospolitej» dostał błogosławieństwo cenzury. I to była jedyna moja czynność, jaką wykonałem jako «pierwszy cenzor». Ani jednego dnia nie przestałem pracować w swojej komórce ekonomicznej, z którą wkrótce się przenieśliśmy do Warszawy”⁵⁵.

Choć relacje spisywane po kilkudziesięciu latach bywają umiarkowanie wiarygodne, to wspomnienia Rzendowskiego w konfrontacji z innymi źródłami nie wzbudzają poważniejszych wątpliwości. Pośpiech, który towarzyszył polskim komunistom, w szczególności Bermanowi podczas tworzenia CBKP, zwłaszcza po przyjeździe radzieckich cenzorów, każe przypuszczać, że Rzendowski trafił na wspomniane stanowisko poniekąd z przypadku. W styczniu 1945 roku ani nie należał do PPR (według ankiety personalnej z 29 stycznia 1945 roku), ani nie mógł pochwalić się większym doświadczeniem dziennikarskim (pisywał jedynie artykuły poświęcone rolnictwu do ZPP-owskiej „Wolnej Polski”, będąc jeszcze w ZSRR), a praca przed wojną w spółdzielniach mleczarskich takich „aglomeracji”, jak Wąbrzeźno czy Żabie, nie dawała rękojmi, że kandydat sprosta wymaganiom radzieckich cenzorów.

⁵³ *Pierwszy cenzor Polski Ludowej*, „Rzeczpospolita” 1994, nr 164, 16–17 VII, s. 13.

⁵⁴ Rzendowski tak opisał swoją „nominację”: „Berman – a było to w dniu, w którym zasadnicza część Rządu Tymczasowego przeniosła się do Warszawy – nagle wezwał mnie do siebie. Już na wstępie rozmowy zdecydowanie stwierdził, że będę naczelnikiem nowo powoływanego biura cenzury. Dał mi ustne zlecenie, komunikując mi jeszcze, że uzgodnił to z Hilarym (Mincem). «Hilary ma całkowite zaufanie do ciebie. Musisz...». Na nic się zdały moje zastrzeżenia, że nic a nic się na tym nie znam, że jestem inżynierem rolnictwa. Zdecydowanie twierdził, że muszę być, choćby czasowo, że nikogo innego tu już w Lublinie nie mają, a on wie, że ja się na to nadaję”. Ibidem.

⁵⁵ Ibidem.

Nie tylko Rzendowski trafił na swoje stanowisko w sposób dość przypadkowy i na użytek chwili. Komuniści, szukając kandydatów do obsadzania resortów wchodzących w skład PKWN, korzystali z takich zasobów ludzkich, jakie wówczas posiadali, a były one nader skromne. PKWN był tworem przejściowym, którego zadaniem było stworzenie iluzji pluralizmu politycznego, o którym sami komuniści nie mieli najlepszego zdania. Bodajże najdobitniej PKWN określił Hilary Minc, mówiąc podczas posiedzenia Biura Politycznego PPR w październiku 1944 roku, że jest to „rząd idiotów”, któremu nadano prawa obywatelskie. PKWN określił mianem „chuderlawej szkapy, którą trzeba ciągnąć za ogon”, i zasugerował, aby „zmiany szły po linii fachowości a nie politycznej”⁵⁶.

W przypadkowy sposób został zrekrutowany również kierownik Ministerstwa Informacji i Propagandy Stefan Jędrychowski, którego nominacja była dość zaskakująca. Kiedy ogłoszono powstanie PKWN, Jędrychowski przebywał w okolicach Wilna, spodziewając się jakiejś funkcji w rządzie Republiki Litewskiej i dopiero z radia dowiedział się, że został ministrem. Do Lublina dotarł w pierwszych dniach sierpnia, skąd go szybko odwołano do Moskwy. Formalnie został kierownikiem resortu, ale w praktyce nie miał z nim nic wspólnego. *De facto* kierownictwo resortu objął Stefan Matuszewski⁵⁷.

Od 20 stycznia 1945 roku wszystkie centralne gazety polskie zaczęły przechodzić przez proces kontroli. Już na przełomie lutego i marca 1945 roku Rosjanie raportowali kierownictwu Gławlitu o istotnych zasługach „[...] młodej polskiej cenzury, która nie patrząc na niedostatki i jeszcze mało doświadczone kadry wdrożyła bolszewicki styl pracy, bratniej sowieckiej cenzury”⁵⁸.

Na dzień 19 stycznia 1945 roku Centralne Biuro Kontroli Prasy składało się z czterech osób: p.o. kierownika – Leona Rzendowskiego oraz wydelegowanych przez Hannę Wierbłowską⁵⁹ – trzech wojskowych z Oddziału Cenzury Wojennej Sztabu Głównego WP⁶⁰. Cenzorzy otrzymali stopień wojskowy, umundurowanie oraz warunki pracy takie, jak pozostali funkcjonariusze MBP. Nowym kierownikiem CBKP – 15 stycznia 1945 roku – miał zostać Tadeusz Zabłudowski, który ze względu na chorobę nie mógł stawić się w pracy. Formalnie jego obowiązki

⁵⁶ *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945...*, s. 29.

⁵⁷ A. Krawczyk, *Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944–1947*, Warszawa 1994, s. 9–10.

⁵⁸ T.M. Gorâeva, *Blickrig v Polšu...*, s. 137.

⁵⁹ Hanna Wierbłowska (1893–1964), wykształcenie niepełne wyższe, zawód – pedagog szkolny, w latach 1916–1918 członek SDKPiL, 1918–1938 członek KPRP, później KPP, od 1944 roku w PPR, od 1948 roku w PZPR, podczas wojny przebywała w Białymstoku, później w Mińsku, a od 1941 roku w Moskwie, AAN, KC PZPR, 237/XXIII-318, Wydział Kadr – Hanna Wierbłowska.

⁶⁰ Rozkaz ministra bezpieczeństwa publicznego z 19 stycznia 1945 r. [w:] *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 27.

przejął Leon Rzendowski, zaś *de facto* funkcję kierownika i głównego organizatora cenzury pełnił Jakub Berman.

Zadania CBKP sprecyzował kolejny rozkaz ministra bezpieczeństwa publicznego wydany 10 marca 1945 roku, dotyczący wszystkich redaktorów odpowiedzialnych, dyrektorów wydawnictw i zarządzających drukarniami⁶¹. W rozkazie poinformowano, że od 20 stycznia 1945 roku niezbędne będzie zezwolenie CBKP na drukowanie dzienników i czasopism, biuletynów, artykułów, podręczników, broszur, kalendarzy, prac naukowych, dzieł literatury pięknej (powieści, nowele, opowiadania, sztuki teatralne, wiersze, pieśni), haseł, ulotek, odezwo, apeli, ogłoszeń, rysunków i karykatur, sprawozdań miesięcznych, kwartalnych, rocznych (o pracy zakładów przemysłowych, kolei i innych), przedruków, artykułów z czasopism, książek i gazet⁶².

Warunkiem ukazania się wyżej wspomnianych wydawnictw było uzyskanie podpisu i pieczęci cenzora z napisem „Zezwala się na drukowanie”. Aby uzyskać zezwolenie CBKP, należało złożyć dwa egzemplarze materiałów przeznaczonych do druku, napisanych na maszynie i zaopatrzonych podpisami redaktorów, kierowników wydawnictw lub instytucji. W przypadku naniesienia poprawek przez cenzorów wymagane było powtórne przedstawienie całości materiału do kontroli CBKP. Ponadto dekret zobowiązywał właścicieli drukarni w Lublinie do natychmiastowego (w terminie trzech dni) zarejestrowania zakładów w CBKP, a w pozostałych ośrodkach u wojewódzkich pełnomocników⁶³.

Pierwsze decyzje, po powstaniu CBKP, wiązały się z poinstruowaniem dziennikarzy, redaktorów naczelnych gazet, wydawców i pracowników drukarni o utworzeniu Centralnego Biura Kontroli Prasy oraz przekazaniu im instrukcji państwowej zawierającej wykaz informacji stanowiących tajemnicę państwową. Jeszcze w styczniu doszło do pierwszych szkoleń z zakresu technik posługiwania się pieczęciami urzędu cenzury, ochrony tajemnic wojskowych w prasie oraz analizy błędów politycznych popełnianych przez poszczególne gazety⁶⁴. Rola kierownika CBKP w pierwszych tygodniach funkcjonowania urzędu sprowadzała się do zadań drugorzędnych, czego dowodem były opinie radzieckich cenzorów, którzy informowali przełożonych, że sami muszą wybierać cenzorów i organizować – od początku do końca – ich pracę.

Aresztowania dziennikarzy, wydanie instrukcji o informacjach stanowiących tajemnicę państwową oraz szkolenia cenzorów przyniosły pierwsze efekty – całkowite wyeliminowanie błędów politycznych w prasie, związanych z ujaw-

⁶¹ *Cenzura w 1945 r. – Rozporządzenie Ministra Bezpieczeństwa Publicznego...*, s. 100. Zob. również: T. Mielczarek, *Uwarunkowania prawne funkcjonowania cenzury w PRL*, „Rocznik Prasoznawczy” 2010, nr 4, s. 29–49.

⁶² *Cenzura w 1945 r. – Rozporządzenie Ministra Bezpieczeństwa Publicznego...*, s. 100.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ T.M. Gorãeva, *Blickrig v Polšu...*, s. 125.

nianiem tajemnicy wojskowej. Radzieccy cenzorzy informowali przełożonego z Gławlitu, że dzięki ich czujności usunięto z prasy artykuły i depesze zawierające szkodliwe politycznie treści oraz że między 15 stycznia a 18 marca 1945 roku nie ujawniono ani jednej tajemnicy wojskowej. Za najlepiej redagowane gazety uznali „Głos Ludu” i „Życie Warszawy”, ze względu na odpowiednie eksponowanie wiadomości płynących ze Związku Radzieckiego oraz częste podpieranie się depeszami radzieckiej proweniencji, a do najgorzej redagowanych zaliczyli „Rzeczpospolitą”, kierowaną jeszcze wówczas przez Jerzego Borejszą, który zbyt często – ich zdaniem – opierał się na depeszach prasowych pochodzących z państw anglosaskich i nie doceniał materiałów radzieckich.

Do połowy listopada 1945 roku CBKP podlegało Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Dyrektor CBKP miał informować MBP o konfliktach z redaktorami lub wydawcami w wypadku wywierania przez nich presji na cenzorów w celu udzielenia zgody na publikację, o wykrywaniu w drukarniach nielegalnie powielanych periodyków, o wstrzymywaniu widowisk (sztuk teatralnych, programów artystycznych) w wypadku, gdyby decyzja cenzora zapadła na próbie generalnej lub premierze, o wycofywaniu książek z bibliotek i księgarń oraz konfiskatach nakładów czasopism lub innych wydawnictwach. MBP miało być informowane o wszelkich działaniach cenzorów, kontaktach z redakcjami i poszczególnymi autorami, pismach i wytycznych wysyłanych przez CBKP i oddziały terenowe.

Zgodnie z instrukcjami ministra bezpieczeństwa publicznego MBP miało zapewniać pracownikom kontroli lokale do wykonywania czynności służbowych, zaopatrywać cenzorów w sprzęt niezbędny do pracy (radioaparaty, aparaty telefoniczne, krzesła, biurka, broń, samochody, benzyna) oraz żywność, w miarę możliwości delegować swoich funkcjonariuszy do pracy w biurach kontroli, nadzorować i kontrolować realizację zadań cenzorskich oraz udzielać pomocy podczas kontroli zakładów poligraficznych. W gestii urzędów bezpieczeństwa publicznego leżało również pozyskiwanie, głównie z własnego zasobu kadrowego, pełnomocników powiatowych WBKP. WBKP informowały WUBP o swojej pracy, nadsyłając odpisy sprawozdań i zawiadomienia o stanie personalnym. W praktyce zakres współpracy i pomocy był różny, w zależności od województwa oraz możliwości i chęci tamtejszego aparatu bezpieczeństwa. Na przykład WBKP w Lublinie uzyskało lokal oraz umeblowanie dzięki Centralnemu Biurowi Kontroli Prasy, a wsparcie WUBP polegało na dostarczeniu (z opóźnieniem) maszyny do pisania⁶⁵. Dyrektor tamtejszego biura narzekał, że nie jest w stanie kontrolować audycji radiowych ze względu na brak aparatu, a „[...] wielokrotne interwencje w WUBP nie odniosły skutku”⁶⁶. Podobna sytuacja miała miejsce

⁶⁵ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 39.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 40.

w rzeszowskim WBKP, którego dyrektor stwierdził podczas odprawy w maju 1945 roku, że „[...] stosunki te ze strony Urzędów BP są raczej niechętne na terenie całego województwa. Ja sam nie otrzymałem żadnej pomocy, podobnie było na terenie powiatów [...]. To, co otrzymałem, o to trzeba było walczyć i to jest czymś w rodzaju łaski”⁶⁷. Również w województwie łódzkim współpraca terenowych biur kontroli i urzędów bezpieczeństwa publicznego nie układała się najlepiej. „My od Urzędu Bezpieczeństwa nic nie otrzymaliśmy” – mówił dyrektor WBKP w Łodzi⁶⁸. Z kolei na Pomorzu pomoc WUBP ograniczyła się do dostarczenia „2 kg grochu, 5 kg mąki i pół kg masła”⁶⁹.

W wielu województwach współpraca między WBKP a WUBP była fikcją, na co narzekali dyrektorzy terenowych biur kontroli, którzy samodzielnie musieli zajmować się organizacją terenowych placówek, pozyskaniem pracowników – a należy pamiętać, że cenzorzy byli otoczeni ostracyzmem społecznym, więc zadanie nie należało do łatwych – oraz zadbać o bardziej przyziemne kwestie, takie jak aprowizacja. Brak pomocy ze strony MBP był przedmiotem krytyki ze strony dyrektora WBKP w Krakowie, który w maju 1945 roku mówił o „braku komunikacji i porozumienia” z powiatowymi urzędami bezpieczeństwa publicznego: „Wszystkie prośby i listy speszły na niczym [...]. Są duże problemy komunikacyjne i nie mamy benzyny, która potrzebna jest do samochodu, nie możemy kupić [jej] po taryfowej cenie. Urząd Wojewódzki [Bezpieczeństwa Publicznego], który jest zobowiązany dostarczyć, dotychczas nie dał nam ani litra”⁷⁰. Twierdził również, że WUBP odmawiał wsparcia w zakresie dostarczania żywności, tłumacząc się brakami również wśród własnych funkcjonariuszy. „Urząd Wojewódzki BP obowiązany jest nas zaopatrywać w żywność, my jesteśmy dzieckiem macochy. Nam mówią, starajcie się, sami my nie mamy, mamy tylko dla swoich ludzi” – mówił naczelnik⁷¹. Cenzor bowiem nie może „martwić się, co będzie jadł”.

Od początku Resort Bezpieczeństwa Publicznego (w momencie przekształcenia PKWN-u w Rząd Tymczasowy 31 grudnia 1944 roku zmieniono jego nazwę na MBP) znajdował się pod ścisłą kontrolą sowieckich władz bezpieczeństwa. Komendy UB były uzależnione i ściśle powiązane z ekspozyturami NKWD i kontrwywiadem „Smiersz”. Polski aparat bezpieczeństwa był *de facto* instytucją pomocniczą wobec działających na terenie Polski służb sowieckich⁷². Pracownicy Ministerstwa Informacji i Propagandy oraz CBKP byli w stałym kontakcie z terenowymi oddziałami MBP, a w przypadku takich zająć, jak starcia

⁶⁷ Ibidem, s. 49.

⁶⁸ Ibidem, s. 65.

⁶⁹ Ibidem, s. 78.

⁷⁰ Ibidem, s. 68.

⁷¹ Ibidem, s. 69.

⁷² *Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa Resortu Bezpieczeństwa Publicznego (1944–1956)*..., s. 9.

z oddziałami polskiego podziemia niepodległościowego lub żołnierzami Armii Czerwonej, informowali o ich przebiegu MBP lub NKWD⁷³.

I.2. Kadry

I.2.1. Rekrutacja

Dnia 10 lutego Gładin i Jarmuż przenieśli się do Warszawy, gdzie otrzymali dwupokojowe mieszkanie w ambasadzie ZSRR mieszczącej się w sześciopiętrowym budynku. W tym czasie trwały w Warszawie poszukiwania lokalu dla siedziby CBKP, którego funkcjonariusze mieli opuścić Lublin pod koniec lutego. Trwały również prace nad pozyskaniem cenzorów do wojewódzkich i miejskich struktur CBKP oraz szkolenia dla już pozyskanych. Jednocześnie organizowano instytucje cenzury w Krakowie i Łodzi, gdzie cenzorzy z Gławlitu wysyłali na 10 dni pracowników CBKP w celu rekrutacji kadr i przygotowania lokalu. Jak pisali do swoich przełożonych, „[...] praca nad realizacją zadania odbywa się powoli, gdyż organy rządowe Rzeczypospolitej Polskiej działają słabo, nie mają doświadczenia w organizacji aparatu państwowego i przeszkolonych kadr”⁷⁴. Do połowy marca 1945 roku udało im się opracować m.in. instrukcje dla cenzorów, zasady dotyczące wydawania i publikacji utworów drukowanych, projekt dekretu w sprawie kontroli prasy, publikacji i widowisk (o którym pisali jako o dekreście w sprawie prasy, filmu i radia), projekt rozporządzenia (rozkazu) MBP o wprowadzeniu cenzury, raport na temat przejmowania wrogiej i szkodliwej literatury z bibliotek publicznych i księgarni, raport w sprawie błędów politycznych w prasie oraz wykaz dzienników i czasopism wydawanych na ziemiach polskich⁷⁵.

Rekrutacją cenzorów zajmował się również podsekretarz stanu w URM Jakub Berman, minister i wiceminister bezpieczeństwa publicznego – Stanisław Radkiewicz oraz Mieczysław Mietkowski, a na szczeblu lokalnym – terenowe urzędy bezpieczeństwa publicznego oraz lokalne komitety PPR. Według statystyk funkcjonariuszy Gławlitu, na dzień 1 kwietnia 1945 roku CBKP zatrudniało 35 osób, z czego 80 proc. należało do PPR, sześciu było bezpartyjnych, a jedna osoba należała do PPS. 74 proc. pozyskanych cenzorów było narodowości polskiej, pozostali zaś byli obywatelami polskimi żydowskiego pochodzenia, którzy w ocenie radzieckich cenzorów znacznie lepiej nadawali się do pracy w aparacie cenzury⁷⁶. Trudno jednoznacznie ocenić, jakie były tego przyczyny, gdyż pracownicy Gławlitu nie uzasadnili swojej oceny. Można jednak przyjąć kilka wyjaśnień. Wyższe stanowiska w aparacie represji w Polsce zajmowali byli działacze KPP. Wielu z nich wywodziło się ze środowisk żydowskich. Była to zatem naturalna konsekwencja

⁷³ AAN, MliP, 656, Protokół, 2 VII 1945, k. 13.

⁷⁴ T.M. Gorâeva, *Blickrig v Polšu...*, s. 129.

⁷⁵ Ibidem, s. 130–131.

⁷⁶ Ibidem, s. 136.

składu KPP-owskich kadr, pogłębiona być może przez większą ich odporność wobec solidaryzmu narodowego z prześladowanymi⁷⁷. Również do Czeki masowo rekrutowano Polaków, Żydów, Gruzinów i Łotyszy, więc polski przykład nie był odosobniony⁷⁸. Zdaniem Andrzeja Werblana wydaje się mało prawdopodobne, aby „narodowościowa rekrutacja” do aparatu represji w Polsce została celowo wystereowana przez Stalina. Była ona efektem polityki kierownictwa PPR, które raczej kierowało się względami praktycznymi niż jakąś kalkulacją⁷⁹.

Cenzorzy, którzy byli zatrudniani w CBKP (a następnie w GUKPPiW), nierzadko już wcześniej pracowali w strukturach administracji państwowej (np. w Ministerstwie Informacji i Propagandy, Ministerstwie Ziem Odzyskanych, starostwach powiatowych). W podaniu o pracę, oprócz podstawowych danych osobowych (wykształcenie, znajomość języków obcych oraz przebieg pracy zawodowej), musieli poinformować o działalności społecznej i politycznej (przynależności do partii) przed wojną, w okresie okupacji i po 1945 roku, pseudonimach z pracy podziemnej oraz doznanych represjach ze strony niemieckiego okupanta. Z kolei w kwestionariuszu, który kandydat na cenzora wypełniał równoległe z podaniem o pracę, informował o swoim udziale w strukturach podziemia niepodległościowego. Przyjęty do pracy musiał podpisać zobowiązanie, które brzmiało: „Ja [imię i nazwisko] współpracownik Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego zobowiązuję się wiernie służyć sprawie wolnej, niepodległej i demokratycznej Polski. Zdecydowanie zwalczać będę wszystkich wrogów demokracji. Sumiennie wykonywać będę wszystkie obowiązki służbowe. Tajemnicy służbowej dotrzymam i nigdy jej nie zdradzę. W razie rozgłaszania wiadomych mi tajemnic służbowych będę surowo ukarany według prawa o czym zostałem zgóry uprzedzony”⁸⁰.

Cenzorzy rekrutowani do CBKP byli również wyłaniany spośród funkcjonariuszy MBP, tym bardziej że urząd podlegał Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego do połowy listopada 1945 roku⁸¹. Funkcjonariusze MBP nie nadawali się jednak do pracy w cenzurze, byli bowiem rekrutowani z najniższych

⁷⁷ A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 2009, s. 79.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ Ibidem, s. 80.

⁸⁰ AAN, Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO), 2110, Zobowiązanie, 26 VII 1945, k. 62.

⁸¹ AAN, Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (dalej: GUKPPiW), 420, Biuletyn Informacyjno-Instruktażowy 1955, nr 1 (37), s. 1–2. Do 1954 roku (wówczas nastąpił podział MBP na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego) Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego podlegało wiele formacji: urzędy bezpieczeństwa publicznego, Milicja Obywatelska, Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Wojska Ochrony Pogranicza, Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej, Straż Przemysłowa, Służba Więzienna. Najważniejszym jednak organem MBP był aparat bezpieczeństwa. W listopadzie 1944 roku liczył ok. 2,5 funkcjonariuszy, w końcu 1945 roku ok. 24 tys., w 1953 roku już ponad 33 tys., *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1944–1956*, tom I, red. K. Szwaagrzyk, Warszawa 2005, s. 20.

warstw społeczeństwa, a pod względem wykształcenia – jak ocenił sam Radkiewicz – kadra prezentowała się „opłakanie”⁸². Przykładem powyższej opinii są następujące dane: w 1945 roku 49 proc. funkcjonariuszy MBP miało wykształcenie podstawowe, 36 proc. – niepełne podstawowe, 14 proc. niepełne średnie i średnie, a jedynie 1 proc. niepełne wyższe⁸³. Do MBP trafiały osoby z awansu, pozbawione odpowiedniego wykształcenia, a niechęć i wrogość społeczeństwa wobec aparatu represji sprawiły, że do urzędu byli przyjmowani pospoliccy bandyci, ludzie o niskim poziomie moralnym i intelektualnym, a nawet analfabeci⁸⁴. Liczne grono funkcjonariuszy MBP niższego szczebla wywodziło się z warstw plebejskich, głównie z pogranicza wsi i miasta. Byli to w większości ludzie bardzo młodzi, bez tradycji politycznej, często bez zawodu i wykształcenia. Ich kultura prawna i wiedza policyjna były nikłe, mieli mało skrupułów, nadmiar ambicji i stanowili – jak to określił cytowany już Werblan – „typowy materiał janczarski, do brudnej roboty”⁸⁵. Typowe cechy ówczesnego funkcjonariusza aparatu represji to: młody wiek, niskie wykształcenie, brak kwalifikacji prawnych i doświadczenia życiowego, fanatyzm, arogancja, spryt⁸⁶.

Brak wykształcenia i przygotowania zawodowego były podstawowymi, nierozwiązanymi przez lata mankamentami kadrowym funkcjonariuszy UB⁸⁷. W latach 40. XX wieku do aparatu bezpieczeństwa trafiali również bandyci, którzy nierzadko współpracowali podczas wojny z Niemcami. Ich kwalifikacje do tego stopnia budziły wątpliwości wśród kadry kierowniczej MBP, że 19 kwietnia 1945 roku Stanisław Radkiewicz powołał Wydział do spraw Funkcjonariuszy, którego zadaniem było prowadzenie postępowań w sprawach wykroczeń popełnionych przez funkcjonariuszy (pijaństwo, awantury, brak dyscypliny, łapownictwo, kradzieże, zabójstwa, nadużywanie władzy)⁸⁸. Ponadto ze względu na rozwój „szabru, łapownictwa i innych zjawisk nieliczących z powagą pracowników demokratycznej służby bezpieczeństwa” minister 20 listopada 1945 roku wydał rozkaz przeprowadzenia wtórnej weryfikacji kadr aparatu bezpieczeństwa, czystek wśród zatrudnionych funkcjonariuszy oraz zorganizowania kursów dokształcających⁸⁹.

Niski poziom moralny funkcjonariuszy MBP oraz nowych członków PPR był poważnym problemem dla Biura Politycznego PPR, które było oskarżane,

⁸² *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1944–1956...*, s. 72.

⁸³ J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości. Rzeszowska szczyzna 1944–1954*, Warszawa 2004, s. 78.

⁸⁴ W. Charczuk, *Instrukcja dla oficerów śledczych Urzędu Bezpieczeństwa z 1945 roku*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2011, tom VII, s. 377–378.

⁸⁵ A. Werblan, *Stalinizm w Polsce...*, s. 79.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 80.

⁸⁷ J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości...*, s. 71.

⁸⁸ J. Bednarek, *Przestępczość wśród funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w latach 1946–1950 w ocenie Biura do spraw Funkcjonariuszy MBP*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, tom I, s. 141.

⁸⁹ *Księga bezprawia...*, s. 125–128.

że „[...] jako partia najbardziej wpływową ściąga do siebie wszelkie szumowiny, które rabują i grabią majątek państwowy”⁹⁰. Również działalność Milicji Obywatelskiej budziła poważne zastrzeżenia członków Biura Politycznego KC PPR. Podczas posiedzenia partii, które odbyło się 24 listopada 1944 roku stwierdzono, że w MO panuje „[...] częściowa demoralizacja, wyrażająca się w nadużywaniu władzy, kradzieżach, pijaństwie i maruderstwie, które to fakty nie są odosobnione i kompromitują MO w oczach społeczeństwa”⁹¹. Sytuacja była do tego stopnia niepokojąca, że podjęto decyzję o przeprowadzeniu czystki w strukturach MO, aby wyeliminować – jak mówiono na wspomnianym posiedzeniu – elementy wrogie. Choć cenzorzy podlegali nieustannym szkoleniom, mieli obowiązek samokształcenia i obcowania z kulturą wyższą, to pracownik nieposiadający chociażby powierzchownej wiedzy z zakresu historii i literatury polskiej, nie dawał gwarancji, że sprosta stawianym mu wymaganiom. Analiza akt personalnych cenzorów i stenogramów z zebrania kadry kierowniczej CBKP, a następnie GUKPPiW skłania do konstatacji, że o wartości szeregowego pracownika cenzury – do 1948 roku – w większej mierze decydowało wykształcenie wyższe, chęć do pracy i akceptacja nowej rzeczywistości politycznej niż przynależność do PPR i bezrefleksyjna gorliwość w wykonywaniu poleceń. Potwierdzeniem powyższego stwierdzenia jest opinia naczelnika WBKP w Łodzi wyrażona w maju 1945 roku podczas zjazdu delegatów wojewódzkich i miejskich biur kontroli prasy: „Praktyka wskazuje, że cenzurę trzeba montować przez centralę i województwo bezpośrednio a nie brać ludzi od Bezpieczeństwa. Stąd wniosek, że należy moim zdaniem montować biura z ludzi z wyższym wykształceniem. Tu nie wystarcza dobra wola, tu musi być człowiek na poziomie” – stwierdził⁹². Cytowany naczelnik był zmuszony, o czym mówił podczas odprawy, do zwolnienia znaczącej grupy cenzorów ze względu na brak odpowiednich kwalifikacji. „Byliśmy zmuszeni w ciągu miesiąca zmienić 50 procent aparatu cenzorskiego. Ludzi tych odesłaliśmy do UB a wciągnęliśmy ludzi ze Stronnictwa Demokratycznego i Zw[iązku] Literatów. W ten sposób na miejsce ludzi bezwzględnie ucziwych i oddanych otrzymaliśmy ludzi z wyższym wykształceniem” – mówił⁹³.

Nowo zatrudnieni pracownicy podczas wielu lat pracy w urzędach cenzury przechodzili najróżniejsze szkolenia podnoszące kwalifikacje zawodowe i ideologiczne, choć w ostatnich miesiącach wojny i tuż po niej miały one charakter raczej niesformalizowany, były organizowane *ad hoc* we własnym zakresie przez

⁹⁰ Protokół z posiedzenia Biura Politycznego odbytego dnia 9 listopada 1944 r. [w:] *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR 1945–1946...*, s. 59.

⁹¹ *Ibidem*, s. 66.

⁹² *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 62.

⁹³ *Ibidem*.

kierowników WBKP. Odbywały się przeważnie w miejscowym biurze kontroli w jednym pokoju, gdzie schodzili się wszyscy pracownicy i omawiali zakwestionowane artykuły. Kierownik WUKP w Łodzi pisał, w jaki sposób je przeprowadzano: „[...] codziennie schodzą się wszyscy cenzorzy do mojego pokoju. Każdy przynosi materiał, który cenzurował, podaje wykreślenia uwagi i na tej odprawie odczytuje, co wykreślił wraz z uzasadnieniem i zaczyna się dyskusja. W ten sposób wszyscy cenzorzy omawiają swoją pracę, jest wzajemna krytyka, należy stwierdzić, że odprawy takie nie prowadzą do nudy [...]”⁹⁴. Podczas takich szkoleń co jakiś czas był obecny przedstawiciel CBKP.

Z biegiem lat szkolenia dla cenzorów uległy profesjonalizacji. Pracownicy GUKPPiW i urzędów terenowych nierzadko rozpoczynali naukę w Szkole Głównej Planowania i Statystyki, od 1952 roku na Wieczorowym Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu, niektórzy przechodzili Wyższe Kursy Rachunkowości Budżetu przy Prezydium Rady Ministrów.

Choć samokształcenie trwało dość długo, to istnieją przykłady świadczące, że w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk można było zrobić zawrotną karierę i awansować z funkcji woźnej lub sprzątaczkii do nadzorcy nad Kancelarią Tajną lub cenzora politycznego *par excellence*, co potwierdza konstatację, jak bardzo w okresie powojennym brakowało rąk do pracy⁹⁵.

Zgodnie z rozkazem ministra bezpieczeństwa publicznego z 19 stycznia 1945 roku o powołaniu Centralnego Biura Kontroli Prasy, urząd w chwili powstania miał liczyć cztery osoby, łącznie z pełniącym obowiązki kierownika. Jednocześnie w innych miastach Polski trwały poszukiwania kolejnych cenzorów, którzy mogliby rozpocząć pracę w Lublinie lub tworzących się ośrodkach terenowych. Na szczeblu centralnym – jeszcze wówczas lubelskim – rekrutacją cenzorów zajmowało się Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, Jakub Berman oraz dwóch pracowników Gławlitu, którzy przygotowali plan zatrudnienia na szczeblu wojewódzkim i powiatowym⁹⁶.

Dnia 1 lutego 1945 roku CBKP liczyło już dziewięć osób, w tym czterech cenzorów wojskowych oddelegowanych z Wydziału Cenzury Wojennej MBP. Z raportów funkcjonariuszy Gławlitu wynika, że cenzorzy, którzy dołączyli do CBKP, byli absolwentami Szkoły Oficerów Bezpieczeństwa utworzonej 17 października 1944 roku w Lublinie przy Resorcie Bezpieczeństwa Publicznego (5 marca przeniesiono ją do Łodzi i zmieniono nazwę na Centralną Szkołę MBP)⁹⁷. Trzon kadry, która wykładała tam przedmioty specjalne, stanowili tzw. kujbyszewiaczy, czyli absolwenci kursu specjalnego NKWD w Kujbyszewie

⁹⁴ Ibidem.

⁹⁵ AAN, GUKPPiW, 420, Biuletyn Informacyjno-Instruktażowy 1955, nr 1 (37), s. 52.

⁹⁶ T.M. Gorâeva, *Blickrig v Polšu...*, s. 123.

⁹⁷ Ibidem, s. 125.

z pierwszej połowy 1944 roku. Szkolili oni kursantów, w jaki sposób przenosić na polski grunt sowieckie wzory organizacji i metody prowadzenia pracy operacyjnej⁹⁸.

Zasób kadrowy CBKP rozrastał się – na dzień 1 kwietnia 1945 roku było tam zatrudnionych 35 osób. Zasoby oddziałów terenowych były szczuplejsze, np. WBKP w Łodzi w drugiej połowie maja liczył sześć osób (kierownik, trzech cenzorów, sekretarka i sprzątaczką), WBKP w Rzeszowie – dwóch cenzorów (w tym kierownik), w Białymstoku pracował tylko kierownik⁹⁹. Z kolei WBKP w Łodzi liczyło 21 osób, a głównym sposobem rekrutacji było – jak wyjaśnił dyrektor tamtejszego biura – „podbieranie” ludzi innym urzędem¹⁰⁰.

Stan kadrowy GUKPPiW oraz urzędów terenowych (wojewódzkich, miejskich oraz grodzkich) w latach 1945–1949 ilustruje poniższy wykres. Ze względu na brak danych liczba etatów w 1948 roku została przedstawiona łącznie, bez podziału na GUKPPiW i urzędy terenowe.

Na dzień 1 stycznia 1946 roku GUKPPiW i urzędy terenowe zatrudniały łącznie 375 pracowników (GUKPPiW – 48 pracowników, w tym 25 cenzorów, a pozostałe osoby to personel administracyjny i pracownicy gospodarczy; urzędy terenowe – 327 pracowników, w tym 245 cenzorów, z których 128 osób to pełnomocnicy powiatowi)¹⁰¹.

Ze względu na szybkie tempo przyrostu nowych dzienników i czasopism, infrastruktury kulturalnej oraz drukarni, rozrastała się również kadra cenzorska. Do dnia 1 stycznia 1947 roku stan kadrowy powiększył się o 160 etatów (z 375 do 535), z czego 99 osób było zatrudnionych w GUKPPiW, a 436 w urzędach terenowych (w tym 197 pełnomocników powiatowych). W następnych latach liczba cenzorów spadła z 535 w 1947 roku, do 346 pod koniec grudnia 1947 roku i 347 w połowie 1948 roku. Liczba etatów zmniejszyła się o 213 miejsc, a więc o 40 proc.¹⁰²

Główną przyczyną spadku liczby etatów była likwidacja stanowisk pełnomocników powiatowych z dniem 31 grudnia 1947 roku, których obowiązki przejęły (od 1 stycznia 1948 roku) – „z oporami”, jak mówił wicedyrektor GUKPPiW

⁹⁸ K. Lesiakowski, *Kadra Centralnej Szkoły Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1945–1947. Początki polskiego aparatu bezpieczeństwa*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2016, nr 1, s. 167–170.

⁹⁹ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 40 i n.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 66.

¹⁰¹ W 1946 roku liczba urzędów terenowych wynosiła 22, w tym 14 wojewódzkich urzędów kontroli prasy oraz 8 miejskich urzędów kontroli prasy, AAN, URM, 16/92, Sprawozdawczość i statystyka GUKPPiW 1946–1948, k. 8. Dane zostały opublikowane przez Andrzeja Paczkowskiego [w:] A. Paczkowski, *Cenzura 1946–1949: statystyka działalności*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 116, s. 33.

¹⁰² AAN, GUKPPiW, 421, Stenogram z odprawy naczelników Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, 4–8 VI 1946, t. 3, k. 37; A. Paczkowski, *Cenzura 1946–1949...*, s. 49.

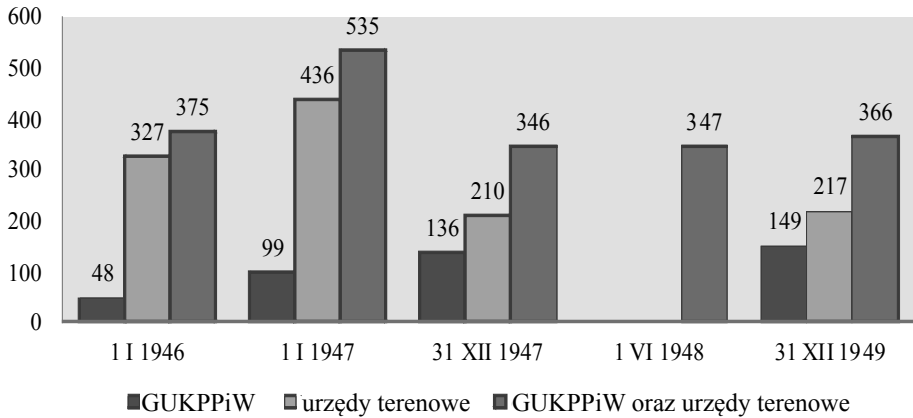


Tabela 1. Stan kadrowy GUKPPiW oraz urzędów terenowych w latach 1946–1949

Źródło: Obliczenia własne na podstawie: AAN, URM, 16/92, Sprawozdawczość i statystyka GUKPPiW 1946–1948, k. 8; AAN, GUKPPiW, 421, Stenogram z odprawy naczelników Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, 4–8 VI 1946, t. 3, k. 37; AAN, URM, 16/92, Sprawozdawczość i statystyka GUKPPiW 1946–1948, k. 39; A. Paczkowski, *Cenzura 1946–1949: statystyka działalności*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 116(494), s. 49.

Lesław Wojtyga – starostwa powiatowe¹⁰³. Po wejściu w życie ustawy z 20 marca 1950 roku o terenowych organach jednolitej władzy państwowej obowiązki cenzorskie w powiatach przejęli referenci społeczno-administracyjni zatrudniani przez wojewódzkie rady narodowe, ale zatwierdzani przez GUKPPiW i nadzorowani przez WUKPPiW¹⁰⁴. Ponadto o ile w początkowym okresie istnienia CBKP, a następnie GUKPPiW, kierownicy urzędów byli zmuszeni, ze względu na brak chętnych do pracy, odstąpić od nadmiernej selekcji nowo zatrudnionych cenzorów, o tyle poczynając od roku 1948 roku kryteria doboru zaczęły być bardziej wyśrubowane. Powyższą opinię potwierdzają słowa kierownika WUKPPiW w Krakowie, który podczas odprawy krajowej w czerwcu 1948 roku stwierdził: „W pewnym okresie staliśmy przed taką koniecznością i musieliśmy angażować ludzi, mimo że ich kwalifikacje nie odpowiadały nam”¹⁰⁵. Kolejnym powodem spadku liczby zatrudnionych były czystki personalne, które przybrały na sile w 1948 roku. Były one połączone z aresztowaniami m.in. w aparacie

¹⁰³ AAN, GUKPPiW, 421, Stenogram z odprawy naczelników Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, 4–8 VI 1946, t. 3, k. 38.

¹⁰⁴ Dz.U. 1950, nr 14, poz. 130.

¹⁰⁵ AAN, GUKPPiW, 421, Stenogram z odprawy naczelników Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, 4–8 VI 1946, t. 3, k. 47.

bezpieczeństwa¹⁰⁶, siłach zbrojnych¹⁰⁷, prokuraturze, aparacie propagandy oraz partiach politycznych (PPR, PPS)¹⁰⁸. Prawdopodobnie objęły one również część cenzorów. Z kolei na koniec grudnia 1949 roku GUKPPiW zatrudniał 149 pracowników, urzędy terenowe zaś – 217¹⁰⁹.

1.2.2. Wykształcenie

Poniższy wykres przedstawia liczbę osób z wykształceniem wyższym przyjętych do pracy w GUKPPiW oraz WUKPPiW w latach 1945–1948.

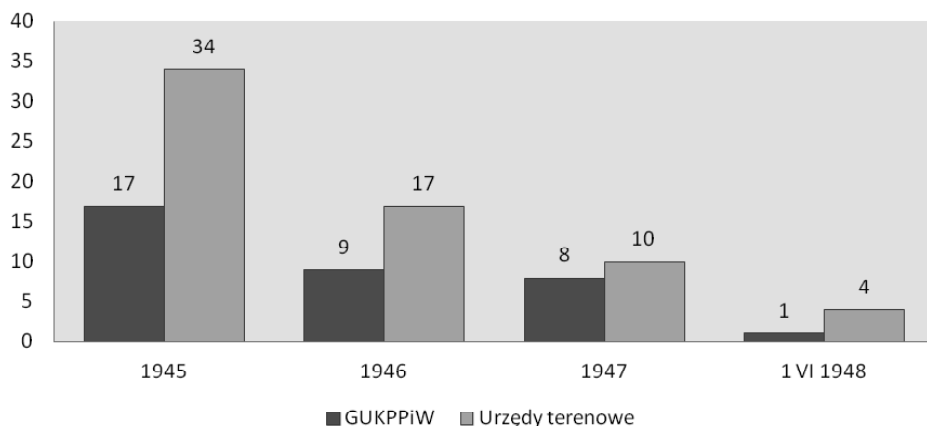


Tabela 2. Liczba osób z wykształceniem wyższym przyjętych do pracy w GUKPPiW oraz WUKPPiW w latach 1945–1948

Źródło: AAN, GUKPPiW, 421, Stenogram z odprawy naczelników Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, 4–8 VI 1946, t. 3, k. 37.

Według danych GUKPPiW na dzień 1 czerwca 1948 roku Urząd Główny zatrudniał 128 cenzorów (nie wliczając pracowników administracyjnych i gospodarczych), z czego 17 osób (13 proc.) miało wykształcenie wyższe. Podobny odsetek absolwentów szkół wyższych był zatrudniony w innych większych urzędach wojewódzkich, np. Krakowie i Wrocławiu, natomiast prowincjonalne ośrodki dysponowały jeszcze mniejszą liczbą cenzorów posiadających wy-

¹⁰⁶ Zob. P. Skubisz, *Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego a rok 1948* [w:] *Zwrot polityczny '48. Między polską drogą a projektem uniwersalnym*, red. M. Jabłonowski, W. Jakubowski, T. Krawczak, Warszawa 2013, s. 169–184.

¹⁰⁷ Zob. T. Kośmider, *Wojsko polskie z perspektywy 1948 roku* [w:] *Zwrot polityczny '48. Między polską drogą a projektem uniwersalnym*, red. M. Jabłonowski, W. Jakubowski, T. Krawczak, Warszawa 2013, s. 185–205.

¹⁰⁸ Zob. W. Janowski, *Weryfikacja członków Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej w 1948 r.* [w:] *Zwrot polityczny '48. Między polską drogą a projektem uniwersalnym*, red. M. Jabłonowski, W. Jakubowski, T. Krawczak, Warszawa 2013, s. 295–319.

¹⁰⁹ A. Paczkowski, *Cenzura 1946–1949...*, s. 49.

kształcenie wyższe. W kolejnych latach liczba absolwentów szkół wyższych zmniejszyła się. Dyrekcja Urzędu Głównego zwracała uwagę na to, że choć posiadanie dyplomu ukończenia studiów nie było warunkiem *sine qua non* dla efektywnej pracy, to jednak „[...] brak wiedzy nie jest plusem i tego lekceważyć nie wolno i w polityce przyjmowania nowych ludzi trzeba na to zwracać uwagę”¹¹⁰.

O ile w początkowym okresie istnienia urzędów kontroli nie przywiązywano nadmiernej wagi do wykształcenia, o tyle w następnych latach zaczęło się to zmieniać. Zmianie uległa polityka zatrudniania nowych cenzorów. Dyrektorzy urzędów „nastawiają się na większą wybredność” – jak napisał jeden z nich w 1948 roku¹¹¹. Ponadto mobilizują swoich podwładnych do zdobywania wykształcenia oraz samodoskonalenia zawodowego i ideologicznego. Również sami cenzorzy dostrzegają konieczność podnoszenia kwalifikacji, gdyż materia, z którą mają na co dzień do czynienia, wymaga znajomości zagadnień z zakresu nauk humanistycznych, społecznych i ścisłych. „Trudno mi sobie wyobrazić, by cenzor nie chciał podnosić swoich kwalifikacji zawodowych” – mówił wicedyrektor GUKPPiW Lesław Wojtyga podczas odprawy w 1948 roku. Brak wykształcenia prowadził do szeregu pomyłek, które mogły zdyskwalifikować zarówno samego cenzora, jak i narazić urząd na śmieszność, jak na przykład żądanie pewnego cenzora, aby wydawca pism św. Tomasza z Akwinu przedstawił dokument poświadczający prawa autorskie lub zakaz druku informacji o św. Tytusie (*sancti Titi*), którego cenzor uznał za marszałka Josipa Broz Tito¹¹².

Z podobnymi problemami zmagaly się urzędy kontroli również w innych państwach bloku wschodniego oraz republikach związkowych. Po zakończeniu wojny głównym problemem białoruskich cenzorów z Gławlitu BSRR (*Главное управление по делам литературы и издател'ств при СНК БССР*)¹¹³ był brak doświadczenia (umiejętności praktycznych) oraz kiepskie wykształcenie (najczęściej niepełne podstawowe). Spośród 52 pracowników Gławlitu BSRR 10 miało wykształcenie wyższe. W 1946 roku najdłuższy staż pracy w cenzurze wynosił 1,5 roku. Tylko dwóch dyrektorów regionalnych oddziałów pracowało w cenzurze przed wojną. Efekty pracy cenzorów nieposiadających większego doświadczenia w zakresie kontroli publikacji i widowisk oraz wyższego wykształcenia były na tyle widoczne, że kierownictwo radzieckiego Gławlitu zdecydowało się przysłać z Moskwy dodatkowych ludzi do pomocy oraz szkoleń¹¹⁴.

¹¹⁰ AAN, GUKPPiW, 421, Stenogram z odprawy naczelników Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, 4–8 VI 1946, t. 3, k. 38.

¹¹¹ Ibidem.

¹¹² B. Torzański, *Knebel...*, s. 237.

¹¹³ W literaturze przedmiotu funkcjonuje nazwa *Главлитбел*, czyli Gławlitbel.

¹¹⁴ L. Smilovickij, *Cenzura v BSSR: poslevoennye gody, 1944–1956*, Jerusolim 2015, s. 52.

1.2.3. Przynależność do partii

Na ogólny stan pracowników GUKPPiW i urzędów terenowych 1 czerwca 1948 roku 202 należało do partii (PPR, PPS lub innych), natomiast 145 było bezpartyjnych. Spośród wszystkich pracowników, którzy byli zatrudnieni w GUKPPiW oraz urzędach terenowych w okresie od czerwca 1946 roku do czerwca 1948 roku, 438 należało do partii i tyle samo nie należało¹¹⁵.

Przynależność do PPR, a później PZPR nie była warunkiem *sine qua non* przyjęcia w poczet pracowników aparatu cenzury. Szeregowy cenzor nie musiał być partyjny, istotne było, aby kadra „zarządzająca”, czyli osoby piastujące kierownicze stanowiska w GUKPPiW oraz urzędach terenowych należały do PPR (PZPR), co gwarantowało utrzymanie odpowiedniej linii ideologicznej w urzędach cenzury. System nomenklatury nie obejmował szeregowych pracowników, jeśli – jak mówił Hilary Minc podczas posiedzenia Biura Politycznego KC PPR w październiku 1944 roku – „na ich czele stoją nasi ludzie”. Jednak, jak dodał, „Pewna doza partyjniaków musi być wszędzie”¹¹⁶. Bezpartyjni nie byli na co dzień dyskryminowani w urzędach kontroli, co więcej kierownicy wojewódzkich urzędów kontroli mieli w obowiązku dbać o odpowiedni „klimat” w pracy, aby bezpartyjni nie czuli się zdyskredytowani. Ferdynand Chaber z KC PZPR podczas narady naczelników WUKPPiW w grudniu 1949 roku mówił, że „Cenzor może być bezpartyjny i być dobrym cenzorem. Bezpartyjni są cennymi pracownikami i powinni mieć właściwy klimat w pracy na terenie urzędu, nie powinni czuć się zdyskredytowani”¹¹⁷. Uczulił również cenzorów, aby nie stosowali zwrotu per Towarzysz tam, gdzie jest więcej bezpartyjnych, gdyż „Nie można utożsamiać wyostrzonego politycznie cenzora z partyjniakiem”¹¹⁸.

Zastrzec jednak należy, że brak legitymacji partyjnej mógł utrudnić awans i całkowicie dyskwalifikował osoby o „dyrektorskich” ambicjach. Stosunek wobec niepartyjnych nie uległ z biegiem czasu zmianie. Nawet w apogeum stalinizmu przyjmowano do pracy w cenzurze bezpartyjnych, o ile byli marksistami. Jak mówił przedstawiciel Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR Ferdynand Chaber w 1949 roku podczas odprawy krajowej: „W tym zawodzie nie sposób być dobrym urzędnikiem, jeśli nie jest się marksistą, a kto się tu nie rozwija, ten się cofa”¹¹⁹. Podczas tej samej narady kontynuował: „Cenzor może być bezpartyjny i być dobrym cenzorem. Bezpartyjni są cennymi pracownikami i powinni mieć właściwy klimat w pracy na terenie urzędu, nie powinni

¹¹⁵ AAN, GUKPPiW, 421, Stenogram z odprawy naczelników Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, 4–8 VI 1946, t. 3, k. 37.

¹¹⁶ *Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR 1945–1946...*, s. 29.

¹¹⁷ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 93.

¹¹⁸ *Ibidem*.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 91.

czuć się zdyskredytowani¹²⁰. „Okazuje się, że nawet w tak bardzo politycznym Urzędzie, jakim jest nasz Urząd – mówił p.o. wicedyrektora GUKPPiW podczas odprawy krajowej w 1948 r. – znaleźliśmy wielu takich bezpartyjnych, którzy pracowali równie dobrze, a nieraz lepiej, niż partyjni¹²¹”.

Brak legitymacji partyjnej PPR, czy też później PZPR, nie dyskwalifikował przyjmowanych do pracy cenzorów, o ile akceptowali ustrój polityczny i wykazywali zapał do pracy dla nowej władzy. Podczas rekrutacji kadr legitymacja partyjna nie była najważniejsza, choć była ona atutem świadczącym, że nowy pracownik akceptuje kierunek zmian w państwie. Cenzorzy musieli wykazywać się przede wszystkim takimi cechami, jak zaangażowanie polityczne (które nie zawsze musiało iść w parze z przynależnością do partii, choć na ogół tak było), umiejętność czytania między wierszami, pracowitość oraz właściwe nastawienie ideologiczne. Wbrew pozorom fanatyzm marksistowski mógł stanowić przeszkodę w pracy cenzora, który – jak tłumaczyła dyrektor WBKP w Kielcach – winien rozumieć „chwilę dzisiejszą”, a więc wykazywać się pragmatyzmem, oczywiście w granicach nakreślonych przez partię. Chodziło o to, aby nie zniechęcić do nowej władzy pewnych środowisk społeczno-politycznych, w tym Kościoła katolickiego. Dyrektor WUKPPiW w Krakowie wręcz ubolewała nad tym, że niepotrzebnie dokonano konfiskaty artykułów w pismach wydawanych przez Kościół¹²². Empatię w stosunku do środowisk katolickich wykazywał również dyrektor WBKP w Krakowie, który w maju 1945 roku mówił: „Kraków jest siedzibą Metropolity, Kraków był zawsze centrum ruchu katolickiego w Polsce i należało się liczyć z opinią katolicką. Chodziło o to, żeby nasza praca cenzorska nie spotkała się z negatywnym przyjęciem opinii katolickiej, bądź te czynniki nie czuły się dotkniętymi¹²³”. Stosunkowo łagodne podejście do Kościoła katolickiego z biegiem czasu ulegnie radykalnej zmianie.

I.2.4. Szkolenia oraz instruktaż

Tuż po powstaniu CBKP, kiedy nie istniały jeszcze sformalizowane instrukcje cenzorskie, pracownicy kontroli opierali się na własnym instynkcie politycznym oraz „uprawnieniach władzy ludowej”. Zdarzały się jednak przypadki, że niektórzy funkcjonariusze aparatu kontroli nie byli w dniu zatrudnienia w pełni ukształtowani politycznie i mieli wątpliwości, czy postępują zgodnie z interesem PPR. Jedna z cenzorek wspominała, że kiedy dostała się do pracy, była „analfabatką polityczną”. Konsternację wśród kolegów cenzorów wywołała jej pochwała Piłsudskiego i cudu nad Wisłą. Inna z cenzorek, kiedy rozpoczęła pracę

¹²⁰ Ibidem, s. 93.

¹²¹ AAN, GUKPPiW, 421, Stenogram z odprawy naczelników Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, 4–8 VI 1946, t. 3, k. 38.

¹²² *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 44.

¹²³ Ibidem, s. 69.

w CKBP, w pierwszej kolejności usłyszała od swojego przełożonego pytanie: „A czy Wy towarzyszeko w ogóle wiecie, czym jest cenzura i jaka jest jej rola w naszym ustroju?”¹²⁴. Nie wiedziała.

W pierwszych miesiącach istnienia CBKP, kiedy nie było jeszcze sformalizowanych instrukcji cenzorskich, pracownicy kontroli indywidualnie spotykali się z członkami redakcji i sugerowali, co należy usunąć z danego tekstu. Niejednokrotnie cenzorzy mieli problemy *post factum* z uzasadnieniem swoich uwag i wytłumaczeniem, dlaczego konkretny fragment tekstu należało usunąć, a redakcja, obawiając się problemów, likwidowała całe akapity – nie wiedząc właściwie, w jakim celu. Problem braku sformalizowanych kryteriów nadzoru dotyczył również kontroli bibliotek. Po powstaniu Resortu Informacji i Propagandy cenzorzy, konfiskując pozycje nieperiodyczne w istniejących bibliotekach, kierowali się na ogół instynktem politycznym wskazującym, co mogłoby zostać uznane za szkodliwe pod względem propagandowym. Historia jednego z cenzorów ilustruje metodologię pracy w przededniu powstania CBKP: „Poproszono mnie wówczas – a był to październik czy listopad 1944 [...] gdzie sekretarz [PPR] wraz z szefem PUBP [Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego] zaproponował mi jako najbardziej «czytanemu» zabranie od ob. Markowskiego tych książek, które – moim zdaniem – mogłyby nam szkodzić. Pytam, jakim prawem; pytam, czy mnie później za to nie posadzą? Przecież to własność prywatna i nie idzie jakoś jej zabierać. Powiadają mi na to, że uprawnienia daje mi władza ludowa, a jak zabrać to już moja sprawa. Cóż było robić? Biorę sobie do pomocy innego, takiego samego jak ja, szklarza, mówię mu: «Bracie, jesteśmy wielką komisją mającą zrobić porządek w wypożyczalni» i urzędujemy”¹²⁵.

Cenzorzy z WBKP podkreślali, że nie posiadali dostatecznych kwalifikacji oraz wiedzy na temat książek, które należało zniszczyć. Pierwszy spis druków nieperiodycznych, które trzeba było usunąć ze wszystkich bibliotek i księgarni, sporządzono 6 listopada 1945 r.¹²⁶ W województwie białostockim problem rozwiązano, powołując komisję złożoną z kierownika Kuratorium, przewodniczącego Rady Narodowej, przedstawiciela Ministerstwa Informacji i Propagandy, przedstawiciela PPR, dyrektora Biblioteki oraz naczelnika WBKP. Podczas kilku narad ustalono wytyczne, które miały służyć jako przewodnik podczas weryfikacji zasobów bibliotecznych. Książki podzielono na dostępne dla wszystkich oraz dla naukowców – resztę usunięto. A były to: pozycje o treści prohitlerowskiej, antysowieckie, niektóre pozycje religijne (np. kwestionujące ateistyczny model życia), zwalczające marksizm, stare atlasy geograficzne, książki opisują-

¹²⁴ AAN, GUKPPiW, 420, Biuletyn Informacyjno-Instruktażowy 1955, nr 1 (37), s. 13.

¹²⁵ Ibidem, s. 4.

¹²⁶ Był to okólnik nr 33 dyrektora Centralnego Biura Kontroli Prasy skierowany do kierowników wojewódzkich biur kontroli prasy, *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 58.

ce wojnę polsko-bolszewicką, prace Michała Tuchaczewskiego¹²⁷ oraz o treści antysemickiej. Pozostawiono natomiast pisma Piłsudskiego i Dmowskiego¹²⁸.

Dopiero kiedy wprowadzono systematyczne szkolenia dla aparatu kontroli profesjonalizm ich pracy – według samych cenzorów – wzrósł. Przyczyniły się do tego również periodyki instruktażowe tworzone na użytek wewnętrzny. W 1945 roku powstał „Biuletyn Instrukcyjny”, a po nim wiele innych pism przeznaczonych dla cenzorów, takich jak „Biuletyny Szkoleniowe”, „Biuletyny Informacyjno-Instrukcyjne”, „Biuletyny Instrukcyjno-Szkoleniowe” oraz „Sygnały”¹²⁹.

Seminaria instrukcyjne dla naczelników WUKP zaczęto organizować w maju 1945 roku. Brali w nich udział przedstawiciele instancji partyjnych i Urzędu Bezpieczeństwa, na przykład w zjeździe delegatów wojewódzkich i miejskich biur kontroli prasy w maju 1945 roku, oprócz kilku naczelników WBKP, wziął udział także Jakub Berman. Naczelnicy samodzielnie organizowali szkolenia dla swoich podwładnych. W województwie białostockim pierwsze szkolenie przeprowadzone przez naczelnik obejmowało następujące tematy: gospodarcza struktura obecnej Polski; gospodarcza struktura Polski przedwrześniowej; polityczna struktura Polski Demokratycznej; polityczna struktura Polski przedwrześniowej; Czerwona Armia – wyzwolicielka narodów; obecna „reakcja” polska; źródła ekonomiczno-polityczne „reakcji” w Polsce i więzi międzynarodowe; bandyckie zwyrodnienie AK i geneza; zagadnienia cenzury demokratycznej obecnej i dawniej; cenzor na straży demokracji; oblicze obecnej prasy demokratycznej, naszego teatru i bibliotek; w jaki sposób ujawnia się wpływ „reakcji” polskiej w ramach prasy, który demokratyczna cenzura ma wyrugować?; kontrola prasy; jak ułożyć stosunki między urzędami?¹³⁰

Zasady doboru kadr uległy drastycznej zmianie po powstaniu PZPR. Dyrektor GUKPPiW Antoni Bida podczas odprawy krajowej w grudniu 1949 roku wyartykułował nowe zasady przyjmowania pracowników: „Trzeba skończyć ze zgniłym praktycyzmem ustawiania za biurko cenzorskie poleconego w drodze człowieka nieskontrolowanego, bardzo często nie związanego z żadną pracą społeczną, nie związanego z naszym obozem politycznym. [...] Ludzie obcy duchowo ideologii socjalistycznej, obozowi postępu, nie mogą spełniać należycie

¹²⁷ Michała Tuchaczewskiego oskarżono, na podstawie sfinansowanych dowodów, o współpracę z Niemcami, postawiono przed sądem i stracono w 1937 r.

¹²⁸ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 54.

¹²⁹ O „Biuletynie Instrukcyjnym” była mowa podczas zjazdu delegatów wojewódzkich i miejskich biur kontroli prasy w dniach 22–25 maja 1945 roku, *ibidem*, s. 45. Na temat periodyków szkoleniowych przeznaczonych dla cenzorów zob. A. Wiśniewska-Grabarczyk, „O wyższy poziom pracy nad książką” – *biuletyny urzędu cenzury z lat 1945–1956 w perspektywie literaturoznawczej. Rekonesans* [w:] *Cenzura w PRL. Analiza zjawiska*, red. Z. Romek, K. Kamińska-Chelminiak, Warszawa 2017, s. 61–74; K. Budrowska, *O niestosownych zastosowaniach literatury w cenzorskich materiałach instruktażowych*, „Litteraria Copernicana” 2013, nr 2, s. 9–17.

¹³⁰ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 54–55.

zadań i nawet w perspektywie nie nadają się w większości wypadków do tego, by te zadania, nawet po przeszkoleniu, mogli należycie spełniać¹³¹.

Gdy analizuje się metodologię pracy cenzorów na przestrzeni lat 1945–1949, należy zauważyć, że uległa ona na przestrzeni lat dość istotnej zmianie. O ile tuż po powstaniu CBKP zdarzały się przypadki, kiedy zatrudniano cenzorów niewyrobionych ideologicznie, takich jak wspomniany piewca Piłsudskiego i cudu nad Wisłą, o tyle w okresie konsolidacji aparatu władzy na przełomie lat 1948–1949 warunkiem *sine qua non* przyjęcia w poczet cenzorów był światopogląd marksistowski. We wspomnianym okresie zmienia się również retoryka cenzorów, coraz dobitniej podkreśla się trwającą w kraju „walkę klas” oraz kładzie nacisk na poszukiwanie wroga wewnętrznego. Do urzędów cenzury wkrada się psychoza strachu. Cenzor winien być czujny, gdyż wróg „coraz gwałtowniej i perfidniej nas atakuje”¹³². „Wy jesteście – jak tłumaczył cenzorom Ferdynand Chaber, zastępca kierownika Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR podczas odprawy krajowej w 1949 r. – tym aparatem, który ma demaskować wroga”¹³³.

1.2.5. Warunki pracy cenzorów

Praca cenzorów w latach powojennych, zwłaszcza w okresie odbudowy Warszawy oraz innych miast Polski, była obciążona wieloma problemami logistyczno-organizacyjnymi, z których większość była charakterystyczna dla ogółu społeczeństwa (problemy aprowizacyjne, lokalowe, bezpieczeństwo).

Poważnym problemem w początkowym okresie pracy cenzorów był brak odpowiednich pomieszczeń do pracy. Z podobnym utrudnieniem zmagaly się ministerstwa, urzędy, redakcje gazet i pozostała ludność kraju. Dla przykładu, w grudniu 1946 roku redaktor naczelny „Ormowca”, pisma wydawanego przez Milicję Obywatelską, w liście skierowanym do Głównego Inspektora ORMO opisał warunki pracy redakcji. List wprawdzie dotyczył pisma milicyjnego, ale jego treść można uznać za uniwersalną i charakterystyczną dla sporej części zespołów redakcyjnych oraz urzędów z ówczesnych lat. Redaktor pisał: „Nasze wydawnictwo nie ma najprymitywniejszych, chociażby warunków pracy. Redakcja i administracja «Ormowca» mieści się w pokoju jednego z funkcjonariuszów Gł[ówny] Kom[andy] MO. W pomieszczeniu znajduje się jedno biurko, którego szuflady zajęte są przez właściciela pokoju. Prace organizuje się w ten sposób, że część personelu usuwa się do korytarza, pracuje się w domu, albo szuka się chwilowo wolnych pokoi w gmachu na okres 1–2 godzin. Materiały redakcyjne są umieszczane na podłodze [...], maszyna do pisania – pożyczona prywatnie”¹³⁴.

¹³¹ Ibidem, s. 85–86.

¹³² Ibidem, s. 88.

¹³³ Ibidem, s. 91.

¹³⁴ AAN, KC PPR, 295/VII–92, Komisja Wydawnicza 1947–1948, k. 166.

Cenzorzy, którzy kontrolowali powiat lub województwo, nie posiadali (lub dysponowali znikomą liczbą) samochodów, rowerów oraz broni. W powiatowych biurach kontroli prasy województwa lubelskiego brakowało praktycznie wszystkiego: aparatu radiowego do kontrolowania audycji, środka lokomocji do wyjazdów w teren, urzędzeń biurowych (zwłaszcza krzesel, szaf archiwalnych, biurek, stołów). Według naczelnika WBKP w Lublinie brakowało nawet „łózek i słomy”, choć „ostatnio przydzielono trzy sienniki, ale to nie wystarcza. Również pracownicy odczuwają brak odzieży, zwłaszcza obuwia”¹³⁵. Podobnego zdania był naczelnik WUKP w Łodzi, który zauważył, że cenzorzy „chodzą bez butów, tak ubrani, że nam to nie przysporzy autorytetu”, a przecież „cenzor chodzi do redakcji, styka się z elitą”¹³⁶.

W komfortowej sytuacji były te urzędy, które posiadały służbowy samochód, choć należały one do rzadkości. Brak środków lokomocji uniemożliwiał sprawne kontrolowanie drukarni, tym bardziej że zakładami poligraficznymi zajmowano się głównie nocą. Przykładowo, według stanu na dzień 1 października 1946 roku WUKPPiW kontrolowały 682 zakłady poligraficzne we wszystkich województwach (np. najwięcej w województwie krakowskim – 132, najmniej w białostockim – 5)¹³⁷. Ze względu na brak służbowego samochodu naczelnicy urzędu byli zmuszeni docierać do kontrolowanych placówek pociągiem, co wiązało się z dodatkowymi problemami lub nie docierali tam w ogóle¹³⁸. Z biegiem lat większość urzędów weszła w posiadanie samochodu lub nawet kilku, jednak zdarzały się sytuacje, tak jak w WUKPPiW w Lublinie, że jeszcze w połowie lat 50. tamtejszy naczelnik prosił „centralę”, aby się „zlitowała” nad nimi i przysłała choćby jakiegoś „grata” do obsługi terenu¹³⁹.

Ze względów bezpieczeństwa zrezygnowano z umundurowania. Raport Najwyższej Izby Kontroli na temat wykonania budżetu za rok 1951 podaje, że nie osiągnięto planowanej sumy ze względu na niewydanie pracownikom odpowiedniej liczby mundurów. Rezygnacja z umundurowania była spowodowana obawą przed nadmierną rozpoznawalnością cenzorów, którzy kontrolowali przedstawienia rewiowe, zarówno w teatrach stacjonarnych oraz obwoźnych, jak i lokalach rozrywkowych. Zespoły kabaretowe, dostrzegając cenzora na sali, zmieniały repertuar, po czym, kiedy tenże opuścił lokal, wracały do starej (ocierającej się nieraz o pornografię lub rasizm – jak pisał jeden z cenzorów) wersji przedstawienia. Problemy tej natury były tematem poruszonym

¹³⁵ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 42.

¹³⁶ *Ibidem*, s. 65.

¹³⁷ A. Paczkowski, *Cenzura 1946–1949: statystyka działalności*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 116, s. 32.

¹³⁸ AAN, GUKPPiW, 421, Stenogram z odprawy naczelników Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, 4–8 VI 1946, t.3, k. 45.

¹³⁹ AAN, GUKPPiW, 421, Sekretariat Prezesa. Sprawozdania okresowe WUKPPiW w okresie od 5 VIII–XII 1953 r., t. 3, k. 246.

podczas zjazdu delegatów wojewódzkich i miejskich biur kontroli w dniach 23–25 maja 1945 roku. „Czy piechotą nie możecie chodzić po nocy?” – pytał dyrektor CBKP Tadeusz Zabłudowski naczelnika WBKP w Lublinie. „Piechotą chodzić nie możemy jeśli chodzi o teren województwa”. „Czy powodem jest to, że cenzor widowisk jest znany w cukierniach?” – dopytywał dyrektor. „Sądzę, że popularność cenzora jest powodem, bo jak się on pokaże na sali tekst może być zmieniony”¹⁴⁰.

Podczas wojny i tuż po niej istotnym problemem był bandytyzm, grabieże, przemoc, zdziczenie obyczajów oraz brak bezpieczeństwa podczas przemieszczania się po kraju. Zdarzały się wypadki – o czym pisze Marcina Zaremba, szkicując obraz powojennej Polski – kiedy żołnierze Armii Czerwonej okradali pasażerów podróżujących pociągami, a nawet wyrzucali ich podczas jazdy (tych, którzy nie mieli przy sobie kosztowności)¹⁴¹. Jeden z cenzorów wspominał, że jechał z Warszawy do Białegostoku pociągiem wyłożonym od środka cegłami, ze względu na oddawane na zewnątrz strzały. Przemieszczanie się po kraju było w tamtym czasie niełatwym zadaniem. Pociągi były stale przepełnione, a pasażerowie jeździli nawet na buforach i dachach, nie zważając na pogodę. W raporcie napisanym dla Rządu RP na emigracji znajduje się następujący opis stanu komunikacji w Polsce kilka miesięcy po zakończeniu II wojny światowej: „Cały tabor jest w okropnym stanie zniszczenia. Nie widziałem wagonów całkowicie oszklonych [...] Zwykły śmiertelnik czuje się szczęśliwy jeżeli w ogóle dopchał się do wnętrza zwykłego wozu towarowego. O regularności pociągów nie ma mowy. [...] Trzeba zawsze przewidywać kilka godzin spóźnienia, albo o dzień może i dwa”¹⁴². Z tego też względu poważnym problemem dla cenzorów podczas wojny i tuż po niej był brak broni, zwłaszcza u tych pracowników, którzy kontrolowali nocą drukarnie oraz poruszali się po terenie województwa w godzinach wieczornych. Urzędy Bezpieczeństwa nie zawsze dysponowały wystarczającą liczbą pistoletów, aby dzielić się nimi z innymi urzędami. Poza tym, porządna „pepesza” była w tamtym czasie na tyle wartościowym towarem, że funkcjonariusze UB niechętnie pozbywali się jej. Brak dostępności broni wytknął „centrali” podczas odprawy w 1945 roku naczelnik WBKP w Łodzi: „[...] Ja jeżdżę w teren i nie mam broni. Trzeba załatwiać tę sprawę w taki sposób, żeby Centralne Biuro dostało broń, bo są cenzorzy, którzy nocą chodzą do redakcji, kierownik wyjeżdża w teren i im broń jest potrzebna”¹⁴³.

¹⁴⁰ AAN, GUKPPIW, 421, Stenogram z odprawy naczelników Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, 4–8 VI 1946, t. 3, k. 43.

¹⁴¹ M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków 2012, s. 151–184; Por. AAN, MIiP, 656, Sprawozdania z terenu – wyciągi za rok 1945.

¹⁴² Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: ZNiO), Archiwum Jana Nowaka-Jeziorańskiego (dalej: AJNJ), 66/99/1, Wiadomości z kraju za okres od dnia 16 VIII do 21 XI 1946, s. 1–24.

¹⁴³ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 65.

Należy również pamiętać, że pracownicy takich ministerstw i urzędów, jak MBP, MliP, GUKPPiW, byli na ogół otoczeni społecznym ostracyzmem – czego liczne dowody znajdują się m.in. w reportach terenowych pracowników Ministerstwa Informacji i Propagandy, co również potęgowało ich obawę o własne bezpieczeństwo i życie¹⁴⁴.

I.3. Przeniesienie Centralnego Biura Kontroli Prasy z Lublina do Warszawy

Po przeniesieniu CBKP z Lublina do Warszawy siedzibę urzędu stanowiło dwupokojowe mieszkanie z telefonem przy ul. Szerokiej na Pradze¹⁴⁵. O usytuowaniu go tam zdecydowało kilka czynników, przede wszystkim utrudniona komunikacja z lewobrzeżną częścią stolicy¹⁴⁶. Mosty łączące obie części Warszawy, których przed wojną było pięć, zostały zniszczone. Pierwszy prowizoryczny most drewniany otwarto na początku lutego, dzięki czemu możliwe było przedostanie się do lewobrzeżnej części miasta¹⁴⁷. Ponadto, kiedy 17 stycznia 1945 roku Armia Czerwona wkroczyła do Warszawy, Pragę zajęła najwcześniej, więc można było rozpocząć tam instalowanie pierwszych struktur aparatu cenzury. Opis ówczesnej Warszawy znalazł się w raporcie radzieckich cenzorów wysłanym do dyrektora Głównego Urzędu Kontroli Prasy 3 marca 1945 roku: „Warszawa – cmentarzysko. Gnijący zapach ruin domów. Całe życie koncentruje się na Pradze”¹⁴⁸.

W sierpniu 1945 roku pracownicy CBKP przenieśli się do kolejnego mieszkania, już nieco większego, przy ul. Koszykowej 31, znajdującego się zaledwie 400 metrów od siedziby Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, przy ul. Koszykowej 6. Urząd znajdował się w lewobrzeżnej części Warszawy. Mieszkanie stanowiło zarówno siedzibę warszawskich cenzorów, jak i mieszkanie prywatne dla części z nich. W nocy zajęte były nawet takie pomieszczenia, jak kuchnia lub łazienka, gdzie wstawiano prywatne łóżka i nocowano po kilka osób. Mieszkanie, choć większe od poprzedniego na ul. Szerokiej, również pozostawiało wiele do życzenia. Ze względu na problemy lokalowe zagospodarowywano każde pomieszczenie, nieraz w niekonwencjonalny sposób, np. ustawiając deski na wannie i robiąc w ten sposób dodatkowe miejsce do spania lub też przygotowując

¹⁴⁴ Zob. AAN, MliP, 656, Sprawozdania z terenu – wyciągi za rok 1945.

¹⁴⁵ AAN, GUKPPiW, 420, Biuletyn Informacyjno-Instruktażowy 1955, nr 1 (37), s. 30.

¹⁴⁶ W latach 1939–1945 zniszczenia materialne Warszawy wyniosły 84 proc. wartości zabudowy i wyposażenia technicznego stolicy według stanu z 1939 roku, straty urbanistyczne wynosiły: 100 proc. zniszczonych mostów drogowych i kolejowych, 95 proc. – budynków kultury, 90 proc. – zabudowy przemysłowej, 85 proc. – sieci tramwajowej, 72 proc. – zabudowy mieszkaniowej, 50 proc. – elektrowni, *Warszawa feniksem XX wieku. Statystyka Warszawy w 1945 roku*, oprac. W.W. Łagodziński, B. Czerwińska-Jędrusiak, Warszawa 2012, s. 66.

¹⁴⁷ Ibidem, s. 67.

¹⁴⁸ T.M. Goràeva, *Blickrig v Polšu...*, s. 129.

z pustej szafy, postawionej w poziomie, kolejne „łóżko”¹⁴⁹. Niektórzy cenzorzy byli bezdomni, a ich jedynym mieszkaniem było biuro urzędu cenzury. W 1946 roku dyrektor GUKPPiW pisał, że mieszkanie nie jest przeznaczone na cele biurowe. „Ciasnota w biurach doprowadziła do tego, że obecnie ilość urzędników, pracującym w jednym pokoju, waha się od 4–8” – twierdził Zabłudowski¹⁵⁰. W takich warunkach problemem było również przestrzeganie tajemnicy służbowej. W kolejnych latach sytuacja lokalowa nie uległa zmianie. Zabłudowski pisał: „Koniecznym byłoby uzyskanie dla Głównego Urzędu oddzielnego budynku na lokale biurowe, gdyż wykonywanie codziennych zajęć w dotychczasowych warunkach rujnuje zdrowie i niszczy system nerwowy pracowników. [...] Duża ilość pracowników nadal nie posiada mieszkań i gnieździ się kątem. Są wypadki zamieszkiwania naszych pracowników w jednym pokoju, razem z dziećmi i starymi, niezdolnymi do pracy, rodzicami. Dwaj pracownicy nie posiadają mieszkania zupełnie”¹⁵¹. Na problemy lokalowe cenzorzy narzekali jeszcze w latach 50., na przykład w 1953 roku naczelnik WUKPPiW w Krakowie napisał w sprawozdaniu dla GUKPPiW, że dwóch jego pracowników sypia w budynku urzędu, a dwóch kolejnych jest już prawie bez dachu nad głową¹⁵².

Brak możliwości nabycia nowego, większego lokalu zmusił dyrektora GUKPPiW do rozwiązania problemów mieszkaniowych w alternatywny sposób. W 1948 roku Ministerstwo Skarbu udzieliło kredytu GUKPPiW na eksmisję 30 osób z pozostałych lokali mieszkaniowych przy ul. Koszykowej 31, zajmowanych dotąd przez osoby prywatne. Do eksmisji doszło między kwietniem a grudniem 1948 roku, a wysiedlonym osobom znaleziono lokale zastępcze i wypłacono 6 733 000 zł. Właściciele mieszkań zostali zobligowani do zachowania tajemnicy państwowej i podpisania zobowiązania o zrzeczeniu się lokalu na rzecz GUKPPiW¹⁵³.

Trudności mieszkaniowe dotyczyły również urzędów terenowych, np. w Lublinie WBKP, które działalność rozpoczęło 1 marca, mieściło się w jednopiętrowym budynku składającym się z 24 pokoi stanowiących pomieszczenia biurowe, mieszkania personelu i wartownię. Jeden z pokoi zajmował pułkownik Armii Czerwonej. W 1947 roku władze wojskowe pozbawiły WUKPPiW w Lublinie lokalu. Problemy lokalowe ciągnęły się wiele lat po wojnie. Bywały sytuacje, że jeszcze w 1955 roku niektórzy cenzorzy mieszkali w budynkach urzędów kontroli. Taka sytuacja miała miejsce w białostockim WUKPPiW, gdzie w 1955

¹⁴⁹ AAN, GUKPPiW, 420, Biuletyn Informacyjno-Instruktażowy 1955, nr 1 (37), s. 52.

¹⁵⁰ A. Paczkowski, *Cenzura 1946–1949: statystyka działalności*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 116, s. 34.

¹⁵¹ Ibidem, s. 42.

¹⁵² AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 104.

¹⁵³ AAN, Najwyższa Izba Kontroli (dalej: NIK), 74, Akta w sprawie kontroli GUKPPiW, k. 15 i n.

roku powstał problem przekwaterowania byłej pracowniczki urzędu, która zajmowała lokal przeznaczony na archiwum¹⁵⁴.

Ze względu na brak infrastruktury, niektóre urzędy rozpoczęły pracę z kilku-miesięcznym opóźnieniem. WBKP w Rzeszowie powstał w kwietniu 1945 roku, a więc trzy miesiące po powołaniu do życia CBKP. Naczelnik urzędu pracował sam – jak mówił – „bez pomocy, bez lokalu, bez maszyny do pisania”, korzystając z infrastruktury Ministerstwa Informacji i Propagandy. Pod koniec kwietnia zatrudniono dwie dodatkowe osoby: sekretarza i maszynistkę. W WBKP w Kielcach rozpoczęto pracę 9 marca 1945 roku. Rekrutacją pracowników zajął się Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Podobnie było w Białymstoku, gdzie do połowy kwietnia 1945 roku pracował tylko jeden cenzor – naczelnik.

Terenem działalności WBKP w Warszawie była stolica oraz 25 powiatów, z czego dziewięć, z chwilą powstania urzędu, było obsadzonych kadrowo. Siedzibę WUKP stanowiło dwupokojowe mieszkanie przy ul. Środkowej 11. Pod koniec maja 1945 roku urząd zatrudniał sześć osób, a powiatowe biura kontroli prasy – dziesięć. Ze względu na braki kadrowe i szybko rozwijającą się infrastrukturę kulturalną (teatry, kabarety) część obowiązków WBKP w Warszawie przejęło CBKP.

Po zlikwidowaniu Ministerstwa Informacji i Propagandy niektóre urzędy wojewódzkie przejęły po nim budynki (Gdańsk, Szczecin, Poznań) lub pojedyncze pokoje (Kraków, Rzeszów, Wrocław, Jelenia Góra)¹⁵⁵. Problemy lokalowe GUKPPiW ciągnęły się jeszcze wiele lat po wojnie.

I.4. Utworzenie Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk

CBKP przekształcono – 15 listopada 1945 roku – uchwałą Rady Ministrów w Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, który przekazano pod zwierzchnictwo Prezydium Rady Ministrów, choć w praktyce nadal podlegał on Jakubowi Bermanowi¹⁵⁶. Wyłączenie GUKPPiW z MBP i afiliowanie go przy Prezydium Rady Ministrów miało na celu odsunięcie urzędów bezpieczeństwa od znacznego wpływu na najważniejsze decyzje prasowe. Zmiana usytuowania miała również zapobiec kojarzeniu GUKPPiW z aparatem terroru, choć w praktyce zmiana statusu nie oznaczała zerwania kontaktów z aparatem bezpieczeństwa. GUKPPiW ściśle współpracował z MBP (Komitetem ds. Bezpieczeństwa Publicznego, MSW) zarówno w latach 40. i 50. XX wieku, jak i w kolejnych dekadach.

¹⁵⁴ AAN, GUKPPiW, 814, Sprawozdania okresowe WUKPPiW za rok 1955, t. 1, k. 6.

¹⁵⁵ AAN, URM, 16/92, Sprawozdawczość i statystyka GUKPPiW 1946–1948, k. 20–21.

¹⁵⁶ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 17.

Konieczność odseparowania CBKP od MBP była sygnalizowana już wcześniej przez premiera Edwarda Osóbkę-Morawskiego w notatce z 15 września 1945 roku, na której brakuje adresata, ale najprawdopodobniej był nim minister lub wiceminister informacji i propagandy, który informował: „Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego odda a Ministerstwo Informacji i Propagandy przejmie niezwłocznie Centralne Biuro Kontroli Prasy. Już Wam wielokrotnie zwracałem uwagę na nielogiczność istnienia kontroli prasy w Min[isterstwie] Bezp[ieczeństwa] Publicznego kiedy jest Min[inisterstwo] Inf[ormacji] i Propag[andy]. O wykonaniu tego proszę mnie zawiadomić w ciągu 7 dni”¹⁵⁷. Nie doszło jednak do przejęcia CBKP przez MiiP.

Utworzenie GUKPPiW ograniczyło kompetencje Ministerstwa Informacji i Propagandy w zakresie kontroli i nadzoru prasowego. Od momentu powstania CBKP dochodziło do sporów kompetencyjnych między rzeczonymi urzędami oraz innymi, które w swoich kompetencjach posiadały funkcje cenzorskie (np. poszczególne ministerstwa a zwłaszcza Ministerstwo Kultury i Sztuki w zakresie kontroli sztuk teatralnych). Do dnia 19 stycznia 1945 roku kontrolą prasy (cenzurą) zajmował się Resort Informacji i Propagandy. Dekret PKWN z 7 września 1944 roku włączył w zakres działań resortu „sprawy prasy codziennej i periodycznej, sprawy agencji prasowych, informacyjnych i telegraficznych, sprawy radiofonii, sprawy produkcji filmowej i kinematografii, sprawy wydawnictw informacyjnych i propagandowych”¹⁵⁸. Pierwsza komórka kontroli prasy została utworzona w Resorcie Informacji i Propagandy już w sierpniu 1944 roku i zajmowała się kontrolą nowo powstałych gazet w Lublinie („Gazety Lubelskiej”, „Wsi” i „Stańczyka”)¹⁵⁹. W zatwierdzonym w końcu grudnia 1944 roku przez PKWN wykazie stanowisk w Resorcie Informacji i Propagandy pojawiły się nowe zawody cenzora i inspektora. W wojewódzkich urzędach informacji i propagandy tworzone specjalne komórki pod nazwą referatów cenzury¹⁶⁰. Zakłady poligraficzne miały obowiązek uzyskiwania akceptacji na druk wyżej wymienionego urzędu.

Osią sporów kompetencyjnych była również kwestia wydawania koncesji. Do stycznia 1945 roku koncesje na wydawanie pism centralnych wystawiał Resort Informacji i Propagandy (od stycznia ministerstwo), natomiast na wydawanie pism lokalnych – kierownicy i naczelnicy wojewódzkich urzędów informacji i propagandy. CBKP przejęło tę funkcję, co wywołało sprzeciw MiiP. W przypadku prasy katolickiej zgodę na ukazywanie się nowego pisma wydawało zarówno CBKP, jak i MiiP. Bywało tak, że w przypadku braku zgody CBKP delegacja redakcji jechała do ministra Stefana Matuszewskiego, aby wpłynąć na jego decyzję¹⁶¹.

¹⁵⁷ AAN, MiiP, 656, Sprawozdania z terenu – wyciągi, 1945, k. 45.

¹⁵⁸ Dz.U. 1944, nr 4, poz. 20.

¹⁵⁹ M. Ciećwierz, *Polityka prasowa 1944–1948*, Warszawa 1989, s. 39.

¹⁶⁰ Ibidem, s. 40.

¹⁶¹ IPN BU 0648/151/1, t. 1, s. 48.

Odtąd to w gestii CBKP miało leżeć wydawanie koncesji, zarówno na szczeblu centralnym, jak i terenowym. Ministerstwo zastrzegło sobie uprawnienia do zatwierdzania nakładów i objętości. Kolejnym punktem zapalnym była kontrola prewencyjna. Rozporządzenie powołujące CBKP zastrzegło ją dla tej właśnie instytucji, co siłą rzeczy ograniczyło kompetencje MiiP w zakresie kontroli i nadzoru prasowego¹⁶².

Problemy dotyczyły również kontroli plakatów, afiszów, kinematografii oraz programów widowiskowych, do czego upoważnione było, obok Ministerstwa Informacji i Propagandy (wydział propagandy masowej w kraju), CBKP także Ministerstwo Kultury i Sztuki. Na przykład w Lublinie oceną filmów długo- i krótkometrażowych zajmował się cenzor CBKP w obecności przedstawicieli pozostałych ministerstw. Z kolei w Łodzi filmy były sprawdzane najpierw przez Departament Propagandy Filmowej Ministerstwa Informacji i Propagandy, a następnie przez cenzorów z CBKP¹⁶³. Nakładające się kompetencje urzędów i brak jasno sprecyzowanych instrukcji cenzorskich prowadził do wzajemnych animozji między pracownikami poszczególnych instytucji. W maju 1945 roku kierownik CBKP w Kielcach stwierdziła: „W nawiązaniu stosunków z Kulturą i Sztuką oraz Informacją i Propagandą na terenie Kielc mieliśmy poważne trudności na skutek zdecydowanie wrogiej postawy w stosunku do nas. Wrogi stosunek do nas tych dwóch urzędów ujawnił się w oczernianiu nas w rozmowach prywatnych (punktem szczytowym było umieszczenie notatki uwłaczającej nam) [...]”¹⁶⁴.

Choć między poszczególnymi ministerstwami i CBKP, a następnie GUKPPiW dochodziło do sporów, współpraca układała się na ogół poprawnie. Sprowadzała się ona głównie do blokowania określonych tematów – na prośbę ministerstw – przez terenowe biura kontroli prasy. Na przykład 16 września 1947 roku dyrektor Departamentu Prasy i Publikacji MiiP przesłał pismo do dyrektora GUKPPiW Tadeusza Zabłudowskiego, w którym prosił o usunięcie wiadomości z czołowych stron gazet na temat tajemniczych pocisków rakietowych widzianych w Krakowie, lecących w kierunku Skandynawii, które budziły niepokój społeczny, gdyż były uważane za świadectwo przygotowań ZSRR do wojny, a tym samym „nosiły charakter prowokacyjny”¹⁶⁵.

Poza cenzurą cywilną istniała również wojenna cenzura korespondencji, usankcjonowana dekretem PKWN z 28 grudnia 1944 roku, która objęła korespondencję, przesyłki pocztowe, telegramy, radiotelegramy oraz rozmowy telefoniczne i radiowe (za wyjątkiem korespondencji, przesyłek i rozmów Prezydium Krajowej Rady Narodowej, członków PKWN, Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich, przedstawicieli Armii Czerwonej i innych państw akredytowa-

¹⁶² M. Cieciewicz, *Polityka prasowa...*, s. 41–42.

¹⁶³ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 43.

¹⁶⁴ *Ibidem*, s. 45.

¹⁶⁵ A. Krawczyk, *Pierwsza próba indoktrynacji...*, s. 37.

nych przy PKWN)¹⁶⁶. Cenzurą wojskową zajmowały się resorty: Obrony Narodowej, Bezpieczeństwa Publicznego, Poczty i Telegrafów. Cenzura wojenny została zniesiona *de iure* dekretem z 26 czerwca 1945 roku, zaś *de facto* utrzymała się – na polecenie ministra spraw zagranicznych – jeszcze kilka miesięcy po zakończeniu wojny¹⁶⁷.

Pierwszym dyrektorem GUKPPiW (a wcześniej CBKP) został Tadeusz Zabłudowski, który pełnił tę funkcję od stycznia 1945 roku do czerwca 1948 roku¹⁶⁸. Zabłudowski (urodzony w 1907 r.) przed wojną należał do KPP, pochodził z zamożnej rodziny żydowskiej. Z partią komunistyczną związał się jeszcze podczas studiów w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, a za działalność antypaństwową w strukturach KPP spędził rok w więzieniu. Podczas wojny przebywał w Mińsku białoruskim, następnie zaś został ewakuowany w głąb ZSRR. Po wojnie pracował w organie PPR „Głos Ludu”, a później trafił do cenzury, gdzie został dyrektorem GUKPPiW. Kiedy w 1949 roku wyszło na jaw, że w 1933 roku zerwał kontakty z KPP i podjął się tłumaczenia drugiego tomu *Historii rewolucji listopadowej* Lwa Trockiego, skierowano go na boczny tor – do Instytutu Badań Literackich PAN, a w 1951 roku objął stanowisko dyrektora PWN¹⁶⁹.

Ramy prawne urzędowi nadał dekret z 5 lipca 1946 roku o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk podpisany przez prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta i prezesa Rady Ministrów Edwarda Osóbkę-Morawskiego. Dekret liczył pół strony maszynopisu. Zadania GUKPPiW sformułowano w sposób dość nieprecyzyjny i ogólnikowy, co zostawiało cenzorom spore pole manewru przy interpretacji poszczególnych zapisów. W praktyce dekret nie miał większego znaczenia, gdyż zakres kompetencji cenzorów był znacznie większy niż ten nadany im aktem prawnym.

Do zadań GUKPPiW należał nadzór nad prasą, publikacjami i widowiskami w celu zapobieżenia: a) godzeniu w ustrój państwa polskiego, b) ujawnianiu tajemnic państwowych, c) naruszaniu międzynarodowych stosunków państwa polskiego, d) naruszaniu prawa i dobrych obyczajów, e) wprowadzaniu w błąd opinii publicznej przez podawanie wiadomości niezgodnych z rzeczywistością¹⁷⁰.

¹⁶⁶ Dz.U. 1944, nr 17, poz. 93.

¹⁶⁷ AAN, Urząd Rady Ministrów (dalej: URM), 5/231, k. 12.

¹⁶⁸ W. Janowski, *Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w latach 1945–1947* [w:] *Literatura w granicach prawa (XIX–XX w.)*, red. K. Budrowska, E. Dąbrowicz, M. Lula, Warszawa 2013, s. 157; T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991, s. 235.

¹⁶⁹ T.P. Rutkowski, *Adam Bromberg i „encyklopedyści”*. Kartka z dziejów inteligencji w PRL, Warszawa 2010, s. 71–72.

¹⁷⁰ Dz.U. 1946, nr 34, poz. 210. Zob. W. Janowski, *Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w latach 1945–1947...*, s. 151–165.

Z biegiem lat zakres kompetencji GUKPPiW był stopniowo poszerzany. Choć w dekreście z 5 lipca 1946 roku nie ma mowy o kontroli bazy poligraficznej oraz udzielaniu koncesji na wydawanie czasopism (w zakresie obowiązków GUKPPiW włączy je dekret z 23 lipca 1948 roku), to od momentu powstania Centralnego Biura Kontroli Prasy urzędy kontroli zajmowały się – w ograniczonym zakresie również Ministerstwo Informacji i Propagandy oraz MBP – kontrolowaniem drukarni oraz wydawaniem koncesji.

Dekret był sprzeczny z uznawaną przez komunistów konstytucją marcową z 1921 roku, która w art. 105 gwarantowała wolność prasy. Zgodnie z tym zapisem obowiązywał zakaz cenzurowania prasy, jak również wydawania na nią koncesji¹⁷¹. Powstanie GUKPPiW oraz jego faktyczna działalność były sprzeczne z szeregiem zapisów konstytucji marcowej, która w art. 117 gwarantowała wolność prowadzenia badań i głoszenia wyników naukowych, w art. 104 prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, w art. 71–73 dawała możliwość odwoływania się od orzeczeń organów państwowych (do 1981 roku nie było takiej możliwości), a w art. 96 gwarantowała dostęp wszystkim obywatelom w równej mierze do urzędów publicznych. Również później, gdy uchwalono konstytucję PRL z 22 lipca 1952 roku, istnienie cenzury było sprzeczne z jej artykułem 71, który zapewniał obywatelom PRL wolność słowa. Należy wspomnieć, że dekret był sprzeczny również z uchwaloną 22 lutego 1947 roku Deklaracją Sejmu Ustawodawczego w przedmiocie realizacji praw i wolności obywatelskich.

Władze komunistyczne odwoływały się również do innych aktów normatywnych przyjętych w okresie dwudziestolecia międzywojennego, np. pozbawiając obywateli mienia (przejmując prywatne przedsiębiorstwa), poszczególni ministrowie opierali się na dekreście z 16 grudnia 1918 roku w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego¹⁷². W celu legitymizacji powziętych przez siebie decyzji odwoływano się do prawodawstwa sprzed 1939 roku po to, aby stworzyć iluzję praworządności, traktowano je bowiem nader wybiórczo. Co ciekawe, bazowano również na prawodawstwie przyjętym po przewrocie majowym. Przykładem potwierdzającym powyższe uwagi może być rozporządzenie Prezydenta RP o postępowaniu administracyjnym z 1928 roku¹⁷³. Po roku 1944 zachowało ono moc obowiązującą, a nawet nie zdecydowano się na jego nowelizację¹⁷⁴. Rozporządzenie miało obowiązywać wszystkie urzędy, których decyzje teore-

¹⁷¹ Dz.U. 1921, nr 44, poz. 267.

¹⁷² Zob. M.P. 1946 nr 145 poz. 273; M.P. 1947, nr 105, poz. 697.

¹⁷³ Dz.U. 1928, nr 36, poz. 341.

¹⁷⁴ Rozporządzenie uchylono 1 I 1961 roku, zob. J. Ronowicz, *Zasady postępowania administracyjnego w Polsce międzywojennej i w latach 1944–1960*, „PWSZ IPiA Studia Lubuskie” 2009, tom V, s. 154.

tycznie można było zaskarżyć. Wyjątek w tym względzie stanowił GUKPPIW i urzędy terenowe, wybiórczo wyjęte spod prawa¹⁷⁵.

Nowo powstały urząd uzyskał niezwykle szerokie uprawnienia dające możliwość swobodnego interpretowania zakresu obowiązków. Kontrolni podlegały „wszelkiego rodzaju utwory za pomocą dźwięku, obrazu i żywego słowa”, a więc wszelkie nośniki informacji, nie wyłączając nawet przemówień najważniejszych osób w państwie, takich jak I sekretarz KC PZPR, członkowie Biura Politycznego, ministrowie, posłowie (ich przemówienia były cenzurowane regularnie). Przykładem może być ocenzurowanie przemówienia ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza, który na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej nieopatrznie powiedział, że był zmuszony usunąć z szeregów Milicji Obywatelskiej kilkuset nieprawomyślnych milicjantów. Cenzorzy dopilnowali, aby w prasie ukazało się „okrojone” przemówienie¹⁷⁶.

Decyzje podejmowane przez cenzorów z GUKPPIW oraz urzędów terenowych, a także – do 1 stycznia 1948 roku – pełnomocników powiatowych, były arbitralne i na ogół ostateczne. Dekret z 5 lipca 1946 roku oraz inne akty normatywne dotyczące urzędów kontroli nie przewidywały prawnej formuły odwoławczej od decyzji GUKPPIW. Dopiero ustawa z 31 lipca 1981 roku dała możliwość zaskarżenia decyzji okręgowych urzędów kontroli publikacji i widowisk oraz Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Ci, którzy nie mogli pogodzić się z decyzją cenzorów, nie mieli możliwości, by ją zaskarżyć lub skontaktować się z cenzorem osobiście. Tylko nieliczni – tak jak Stefan Korboński i Zygmunt Augustyński – byli na tyle zdecydowani (aby nie powiedzieć zdesperowani, wzięwszy pod uwagę metody, jakimi planowali tego dokonać), by podejmować próby osobistego nacisku na dyrektora GUKPPIW¹⁷⁷.

W latach 40. i 50. XX wieku jedynie Kościół katolicki miał pewne możliwości bezpośredniego wywierania nacisku na osoby decyzyjne w partii, choć w praktyce były one niewielkie i na ogół kończyły się porażką. Dużą aktywność na tym polu wykazywał sekretarz episkopatu Polski biskup Zygmunt Chormański, który słał listy (na ogół stanowcze i pozbawione nadmiernej dyplomacji) w sprawie katolickich wydawnictw do dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań, dyrektora GUKPPIW, członków Rady Ministrów, premiera, prezydenta oraz po-

¹⁷⁵ Pisze o tym również Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce...*, s. 56–57.

¹⁷⁶ K. Bagiński, *Cenzura w Polsce*, „Zeszyty Historyczne” 1965, z. 8, s. 130.

¹⁷⁷ Stefan Korboński wspominał, że razem z Zygmuntem Augustyńskim postanowili umówić się z Zabłudowskim w jednej z warszawskich restauracji i nakłonić go do zmiany polityki wobec „Gazety Ludowej”, dziennika PSL. W planie mieli upojenie go alkoholem oraz przekonanie, aby wpłynął na ograniczenie liczby konfiskat w piśmie ludowców. Plan nie powiódł się jednak, gdyż Zabłudowski, pomimo spożycia dużej dawki trunku nie zmienił decyzji, natomiast Augustyński doprowadził się do takiego stanu, że dalsza rozmowa stała się niemożliwa, S. Korboński, *W imieniu Kremla*, Warszawa 1997, s. 186–187.

słów. Interweniował również u nich osobiście. Pozostawały one przeważnie bez odpowiedzi. W sprawie sytuacji wydawnictw katolickich wielokrotnie interweniował również prymas Stefan Wyszyński – zarówno osobiście, jak i listownie.

Dekret z 5 lipca 1946 roku o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk powołał do życia instytucję cenzury, która miała charakter prewencyjny oraz represyjny. Choć zdaniem autorki pracy należałoby wprowadzić nową kategorię określającą ten szczególny rodzaj represyjności, mianowicie represyjność konspiracyjną. W przeciwieństwie do modelu cenzury okresu dwudziestolecia międzywojennego, wycofywanie nakładów z kolportażu, księgarń i innych punktów dystrybucji odbywało się w tajemnicy i było bezprawne, czyli nieopowiedzone wyrokiem sądowym.

Istnieją liczne dowody wskazujące, że wielotysięczne nakłady czasopism lub książek, posiadające zgodę na druk GUKPPiW, były wycofywane z obiegu kilka dni po wydaniu decyzji przez urząd kontroli, narażając na ogromne straty właścicieli wydawnictw. Wystarczyło, że cenzor ponownie sprawdził skontrolowany uprzednio artykuł i dostrzegł w nim „niewłaściwe” zdanie, którego wcześniej nie zauważył, aby redakcja była zmuszona wycofywać z kolportażu cały nakład, oczywiście na swój koszt. W okresie stalinowskim dochodziło nawet do aresztowań pracowników kontroli, którym zarzucano dywersję, brak czujności ideologicznej i współpracę z „imperialistycznym” wywiadem¹⁷⁸. Bywały przypadki, że na etapie kontroli wtórnej cenzor wykrywał „rażący błąd”, co skutkowało wycofaniem z księgarń nakładu i ukaraniem cenzora. Taka sytuacja miała miejsce w połowie września 1952 roku w Gdańsku. Naczelnik tamtejszego urzędu kontroli przesłał do dyrektora gdańskiego oddziału Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch” pismo, w którym zażądał natychmiastowego wycofania ze sprzedaży w gdańskich kioskach całego nakładu dziennika „Ilustrowany Kurier Polski” z 16 września (1543 egzemplarzy). Wycofane gazety należało dostarczyć do WUKPPiW w Gdańsku przy ul. Kosynierów Gdyńskich 11¹⁷⁹. Trudno określić, jakie były przyczyny wycofania całego nakładu z kiosków, naczelnik nie podał bowiem powodów takiej decyzji, jednak z korespondencji z dyrektorem gdańskiego oddziału „Ruchu” wynika, że przyczyną były najprawdopodobniej błędy redakcyjne w treści konstytucji z 1952 roku, opublikowanej fragmentarycznie na łamach dziennika. Z korespondencji wynika również, że nie był to pierwszy taki wypadek, kiedy naczelnik WUKPPiW żądał wycofania nakładu pisma z kiosków, np. w czerwcu 1952 roku wycofano 576 egzemplarzy „Życia Warszawy” ze względu na błędy redakcyjne związane z projektem konstytucji,

¹⁷⁸ Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce...*, s. 59.

¹⁷⁹ Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: AP w Gdańsku), Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku (dalej: WUKPPiW w Gdańsku), 1214/3836, k. 32.

która weszła w życie w lipcu 1952 roku¹⁸⁰. Co więcej, aby przyspieszyć akcje wyłapywania felernych egzemplarzy, naczelnik WUKPPiW w Gdańsku zaangażował do tego zadania pracowników referatu społeczno-administracyjnego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Kościerzynie, którzy przeszukiwali kioski „Ruchu” i punkty sprzedaży „Domu Książki”. Jej marne skutki opisał przewodniczący prezydium: „[...] kontrola punktów sprzedaży Ruchu Książki za opisanymi egzemplarzami tekstu konstytucji dała wynik negatywny. Opisane egzemplarze konstytucji wyprzedane zostały kompletnie. Nabywcami były główne urzędy i instytucje powiatowe, jak Komitet Pow. PZPR., Pow. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego i Pow. Komenda MO, podane egzemplarze nabyły wymienione urzędy dla swoich pracowników”¹⁸¹.

Wycofywanie nakładów pism znajdujących się w kioskach „Ruchu” nie należało do rzadkości. 16 stycznia 1952 roku naczelnik WUKPPiW w Gdańsku wydał kierownikowi referatu społeczno-administracyjnego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Elblągu oraz Milicji Obywatelskiej telefoniczne polecenie wycofania ze sprzedaży tygodnika „Film” (nr 2/163), nie uzasadniając decyzji. Funkcjonariusze Komendy MO w Elblągu zarekwirowali łącznie przeszło 500 egzemplarzy¹⁸².

O tego typu praktykach informował episkopat Polski w memoriale *Non possumus* z 8 maja 1953 roku skierowanym do Rady Ministrów: „Były wypadki, że cały kosztowny nakład książki, o kilkudziesięciu arkuszach druku, kazano rozrzucić, narażając wydawnictwo na ciężkie straty”¹⁸³.

Ksiądz Antoni Marchewka, redaktor naczelny tygodnika „Niedziela” (skazany w 1948 roku na dwa lata więzienia w zawieszeniu – *de facto* za działalność publicystyczną, *de iure* za „zbieranie i przechowywanie u siebie nielegalnej literatury”), wspominał, że zdarzały się sytuacje, kiedy cenzor wyraził zgodę na druk, po czym kiedy pismo zostało wydrukowane i przekazane do kolportażu, telefonicznie żądał wstrzymania rozpowszechniania, gdyż postanowił ponownie skreślić zdanie z jakiegoś artykułu. Taki przypadek miał miejsce na początku sierpnia 1951 roku, kiedy na łamach „Niedzieli” miał ukazać się artykuł pt. *Kardynał Sapieha nie żyje*. Cenzor naniósł kilka drobnych poprawek na wydrukowanych i uprzednio sprawdzonych egzemplarzach (posiadających zgodę na druk), przez co trzeba było cały, 94-tysięczny nakład, drukować od początku. Cenzorzy nie pokryli straty wynikającej z ponownego druku, udzielili jedynie zgody na dodatkowy przydział papieru, za pełną zapłatą¹⁸⁴.

¹⁸⁰ Ibidem, k. 33.

¹⁸¹ Ibidem, k. 34.

¹⁸² Ibidem, k. 50–58.

¹⁸³ *Non possumus*. Memoriał Episkopatu Polski do Rady Ministrów z 8 maja 1953 [w:] *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1959*, oprac. P. Raina, Poznań 1994, s. 417.

¹⁸⁴ A. Marchewka, „*Nadejście kiedyś dzień wolności*”. *Wspomnienia*, Częstochowa 2008, s. 27.

Dekret z 5 lipca 1946 roku był trzykrotnie nowelizowany w latach 40. i 50. XX wieku. Nowelizacje zalegalizowały jedynie stan faktyczny i nie miały w praktyce większego znaczenia. Pierwsza nowelizacja (dekret z 28 lipca 1948 roku) poszerzyła kompetencje GUKPPiW o udzielanie zezwoleń na wydawanie czasopism oraz kontrolę zakładów poligraficznych¹⁸⁵. Dekret nic nie zmieniał, gdyż cenzorzy kontrolowali zakłady poligraficzne już w 1945 roku, a w gestii GUKPPiW od momentu powstania leżało udzielanie zezwoleń na wydawanie czasopism (w przypadku czasopism katolickich w porozumieniu z Urzędem do Spraw Wyznań). Dekret umożliwił również przekazywanie funkcji organów kontroli prasy, publikacji i widowisk odpowiednim władzom administracji ogólnej (w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej, a na obszarze ziem zachodnich z Ministrem Ziem Odzyskanych). Również i ten ustęp dekretu nie miał w praktyce żadnego znaczenia, gdyż wybrane organy administracji państwowej sprawowały funkcje kontrolne na długi czas przed lipcem 1948 roku. W poszczególnych ministerstwach istniały jednostki organizacyjne odpowiedzialne za kontrolę prasy, publikacji i widowisk, w zależności od tego, z jakim obszarem kontroli wiązały się ich zadania ustawowe. Pracownicy Ministerstwa Kultury i Sztuki kontrolowali przedstawienia teatralne, Ministerstwo Informacji i Propagandy, wspólnie z GUKPPiW i MBP, drukarnie i zakłady poligraficzne, Ministerstwo Obrony Narodowej publikacje poświęcone II wojnie światowej. Dodatkowo 1 stycznia 1948 roku starostwa powiatowe przejęły obowiązki pełnomocników powiatowych terenowych urzędów kontroli, więc szereg cenzorskich kontroli został scedowany na organa administracji samorządowej¹⁸⁶. Ponadto zgodnie z rzezonym dekretem stanowisko dyrektora GUKPPiW zastąpiono naczelnym dyrektorem.

Kolejny dekret z dnia 22 kwietnia 1952 roku (o częściowej zmianie dekretu z 5 lipca 1946 roku), podobnie jak wszystkie pozostałe, legalizował stan faktyczny¹⁸⁷. Dekret włączył w zakres kontroli ogłoszenia, zawiadomienia i plakaty, które były cenzurowane od momentu powstania Centralnego Biura Kontroli Prasy. Kontrolą objęto również zakłady wytwarzające pieczętki oraz publikacje i ilustracje sposobem światłoczułym, w tym aparaty do powielania. Zakłady, instytucje i osoby prywatne zostały zobligowane do nabycia i prowadzenia ksiąg kontroli (według wzoru ustalonego przez naczelnego dyrektora GUKPPiW) wszystkich wykonywanych na aparacie tekstów i ilustracji¹⁸⁸.

Dekret nałożył również wysokie kary pieniężne oraz kary aresztu (do roku) na osoby uchylające się od nadzoru i kontroli. Zmiany wprowadzone dekretem

¹⁸⁵ Dz.U. 1948, nr 36, poz. 257.

¹⁸⁶ AAN, GUKPPiW, 421, Stenogram z odprawy naczelników Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, 4–8 VI 1946, t. 3, k. 38.

¹⁸⁷ Dz.U. 1952, nr 19, poz. 114.

¹⁸⁸ Przepisy doprecyzowało zarządzenie naczelnego dyrektora GUKPPiW, zob. M.P. 1952, nr A–47, poz. 650.

nie miały praktycznie żadnego znaczenia, wzięwszy pod uwagę dotychczasowe metody pracy cenzorów. Aresztowania dziennikarzy, rewizje w lokalach redakcji i wydawnictw połączone z zaborem mienia, pobicia, zastraszania i zabójstwa dziennikarzy (w tym publicystów duchownych) stanowiły stałą praktykę Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, które współpracowało w tym zakresie z urzędami kontroli.

Ostatni dekret dotyczący WUKPPiW, który wszedł w życie przed 1956 rokiem, nosił datę 11 listopada 1953 roku. W zakres kompetencji urzędów kontroli włączono również zapobieganie uprawianiu propagandy wojennej. Także i tym razem dekret legalizował stan faktyczny, gdyż na długo przed jego ogłoszeniem w gestii urzędów kontroli było zapobieganie podżeganiu do wojny. Takie zadania nałożyła na GUKPPiW oraz urzędy terenowe ustawa z 29 grudnia 1950 roku o obronie pokoju, zgodnie z którą każdy, kto słowem lub pismem za pośrednictwem prasy, radia i filmu uprawiał propagandę wojenną, podlegał karze do 15 lat więzienia. Za przestępstwo przeciwko pokojowi sąd mógł orzec kary dodatkowe, takie jak: utrata praw publicznych i obywatelskich oraz przepadek mienia¹⁸⁹.

Wejściu w życie dekretu o utworzeniu GUKPPiW sprzeciwiło się jedynie PSL. Podczas sesji Krajowej Rady Narodowej w dniach 20–23 września 1946 roku, kiedy przedstawiono dekret do zatwierdzenia, głos zabrała posłanka PSL Hanna Chorążyna i podała szereg przykładów wskazujących na bezprawne działania urzędu, takich jak np. cenzurowanie mów poselskich. W obronie dekretu stanął premier Edward Osóbka-Morawski, który stwierdził, że cenzurowanie przemówień posłów było jedynie nadużyciem urzędniczym i więcej się nie powtórzy. Kolejnego dnia obrad posłanka Chorążyna ponownie pokazała z trybuny sejmowej ocenzurowaną „Gazetę Ludową”, w tym swoje własne przemówienie. Dziennik był pokreślony czerwonym ołówkiem w taki sposób, że poza ogłoszeniami pozostała jedynie 1/4 tekstu. Ocenzurowane były wszystkie mowy poselskie i ich omówienia. Po tym wydarzeniu nieznani sprawcy ostrzelali mieszkanie Chorążyny, a jedynie nieobecność w domu uratowała jej życie. Dekret o utworzeniu GUKPPiW został zatwierdzony większością głosów partii bloku¹⁹⁰.

Dekret z 5 lipca 1946 roku wszedł w życie 2 sierpnia 1946 roku, więc dyskusja, która miała miejsce pod koniec września nad przyjęciem obowiązującego już prawa, miała wymiar czysto symboliczny. Sposób zatwierdzania aktów wykonawczych regulujących funkcjonowanie cenzury prewencyjnej w PRL był charakterystyczny dla państw niedemokratycznych. Stanowione prawo powoływało do życia instytucję już istniejącą i działającą od wielu miesięcy.

¹⁸⁹ Dz.U. 1950, nr 58, poz. 512.

¹⁹⁰ L.B. Paszkiewicz, „Gazeta Ludowa”. Próba walki o wolność myśli i słowa 1945–1947, Toruń 2007, s. 258.

GUKPPiW istniał bowiem *de facto* od 15 listopada 1945 roku, a *de iure* od lipca 1946 roku. Krajowa Rada Narodowa miała jedynie za zadanie mechaniczne zatwierdzenie dekretu, choć w praktyce jej decyzja nic nie znaczyła i nic nie zmieniała¹⁹¹.

I.5. Baza poligraficzna, papier i kolportaż

Istotnym elementem nadzoru nad wydawnictwami była kontrola bazy poligraficznej. Obowiązek rejestracji drukarni został nałożony na właścicieli zakładów jesienią 1944 roku. Zarządzający zakładami drukarskimi musieli zgłaszać w wydziałach informacyjno-prasowych Wojewódzkich Urzędów Informacji i Propagandy fakt posiadania maszyny poligraficznej, dane personalne osób odpowiedzialnych za majątek trwały i proces produkcyjny¹⁹². Wszystkie drukarnie musiały prowadzić księgi wykonywanych prac, w których było zapisane nazwisko zleceniodawcy i podstawowe dane wydawnicze. Rejestracją i kontrolą zakładów poligraficznych zajmowały się wojewódzkie biura kontroli prasy (później WUKPPiW) oraz wojewódzkie urzędy informacji i propagandy. Nakładające się w tym zakresie kompetencje prowadziły do licznych problemów organizacyjnych i sporów między cenzorami a pracownikami terenowych urzędów informacji i propagandy¹⁹³. W marcu 1945 roku minister informacji i propagandy wydał instrukcję polecającą terenowym urzędom dokonanie ponownej rejestracji i przejęcia wszystkich zakładów drukarskich. W czerwcu MiiP zleciło Polskim Zakładom Poligraficznym opracowanie dekretu o ograniczeniu własności prywatnej w przemyśle poligraficznym. Ministerstwo przejęło pod zarząd państwa farby drukarskie i masę walcową, ustanowiło również nadzór przymusowy nad jedyną w kraju odlewnią czcionek w Warszawie¹⁹⁴.

Ustawą z 3 stycznia 1946 roku o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej upaństwowiono przemysł poligraficzny i wszystkie drukarnie, których według danych GUKPPiW było w skali kraju 520 (stan na 1 I 1946 r.)¹⁹⁵. Ustawa zakładała, że część przejętych przez państwo drukarni zostanie przekazana na własność wybranym partiom politycznym, organizacjom społecznym, stowarzyszeniom lub spółdzielniom, o czym miała decydować Rada Ministrów.

Przeciwko upaństwowieniu przemysłu poligraficznego protestowali członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego¹⁹⁶. Kazimierz Bagiński wspominał na

¹⁹¹ Dz.U. 1948, nr 36, poz. 257.

¹⁹² M. Ciećwicz, *Polityka prasowa 1944–1948...*, s. 50.

¹⁹³ Ibidem, s. 63.

¹⁹⁴ Ibidem, s. 62.

¹⁹⁵ Dz.U. 1946, nr 3, poz. 17; A. Paczkowski, *Cenzura 1946–1949: statystyka działalności...*, s. 33.

¹⁹⁶ D. Jarosz, *Dzieje książki w Polsce 1944–1989. Wybór źródeł*, Warszawa 2010, s. 15–16.

łamach paryskich „Zeszytów Historycznych”, że skonfiskowano nawet niewielką (25 x 25 cm) maszynę drukarską będącą własnością PSL¹⁹⁷. Wyrywkową kontrolą drukarni zajmowały się również wojewódzkie urzędy bezpieczeństwa publicznego, które na mocy „uprawnień władzy ludowej” rekwirowały zastany tam sprzęt na potrzeby partii (np. komitetów miejskich lub wojewódzkich)¹⁹⁸. Dodatkowym problemem był również wywóz maszyn poligraficznych z terenu tzw. Ziemi Odzyskanych do ZSRR przez Armię Czerwoną.

Kolejnym krokiem na drodze ku objęciu pełną kontrolą procesu wydawniczego oraz wyeliminowaniu prywatnych właścicieli oraz środowisk opozycyjnych z rynku było upaństwowienie przemysłu papierniczego i wprowadzenie reglamentacji tego towaru. Na mocy zarządzenia kierownika Biura Ekonomicznego PKWN, wydanego w porozumieniu z kierownikiem Resortu Informacji i Propagandy 15 grudnia 1944 roku, papier został upaństwowiony. Za używanie do druku papieru bez wymaganego zezwolenia groził areszt do trzech miesięcy i grzywna wynosząca 300 tys. zł¹⁹⁹. Gospodarką papierem zarządzało MiiP, choć początkowo dysponentem papieru był Jerzy Borejsza, który osobiście przydzielał go wybranym podmiotom. Urzędy oraz przedsiębiorstwa państwowe otrzymywały przydziały na podstawie decyzji kierownika Resortu Informacji i Propagandy. Osoby prywatne zostały zobligowane do zrzeczenia się posiadanego papieru, jeśli jego zasoby przekraczały zapas potrzebny do wykonywania zawodu w ciągu jednego miesiąca²⁰⁰. Obrót papierem w handlu prywatnym został zakazany. Upaństwowienie przemysłu papierniczego ograniczyło zasięg oddziaływania prasy PSL, Stronnictwa Pracy oraz Kościoła katolickiego, co było szczególnie ważne w przededniu zbliżającego się referendum ludowego oraz wyborów do Sejmu. Wydawnictwa prasowe partii politycznych (za wyjątkiem PSL) oraz Spółdzielnia Oświatowo-Wydawnicza „Czytelnik” dysponowały nadwyżkami papieru, który nielegalnie sprzedawały na wolnym rynku. Ze źródła tego korzystały wydawnictwa PSL oraz prasa podziemna²⁰¹.

Przejmowanie zakładów przemysłu papierniczego odbywało się niekiedy w atmosferze terroru oraz kampanii propagandowej skierowanej przeciwko „sabotażystom” i „spekulantom”. Przykładem mogą być procesy pokazowe

¹⁹⁷ K. Bagiński, *Cenzura w Polsce...*, s. 131.

¹⁹⁸ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 64. Por. *Wspomnienia nestorów poligrafii krakowskiej*, Kraków 2017, s. 5 i n. Zob. H. Michalski, *Relacje na temat „Świt” organu KM, a następnie KW PPR w Radomiu – Kielcach* [w:] *Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej*, red. A. Słomkowa, Warszawa 1973, z. II, s. 115.

¹⁹⁹ A. Chamera-Nowak, *Problemy złej jakości wykonania książek w latach pięćdziesiątych XX wieku w Polsce: stalinowskie diagnozy, rzeczywiste przyczyny*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2013–2014, tom 7–8, s. 122.

²⁰⁰ A. Koziół, *Studium o polityce prasowej PZPR w latach 1948–1957*, Warszawa 1991, s. 18.

²⁰¹ *Ibidem*, s. 19.

wytaczane właścicielom niektórych zakładów papierniczych, na przykład Stanisławowi Dolewskiemu i Zbigniewowi Rozmanitowi²⁰². Dolewskiemu, właścicielowi dużej hurtowni papieru, który przed wyborami do Sejmu w 1947 roku wspierał finansowo Stanisława Mikołajczyka, odebrano firmę. Zarządzeniem ministra przemysłu i handlu z 14 lipca 1947 roku ustanowiono przymusowy zarząd państwowy nad przedsiębiorstwem „Składy Papieru i Tektury” w Łodzi (*nota bene* powołując się na dekret z 16 grudnia 1918 roku)²⁰³. W atmosferze nagonki prasowej wytoczono mu proces pokazowy, oskarżono o wielomilionowe nadużycia spekulacyjne, szkodnictwo gospodarcze w dziedzinie papierniczej, łapówkarstwo, demoralizację urzędników państwowych oraz sabotaż²⁰⁴. Proces, pokazywany w Polskiej Kronice Filmowej w 1948 roku, przeprowadzono w stalinowskim stylu²⁰⁵. Dolewskiego skazano na karę śmierci, którą następnie wykonano. Również Zbigniewa Rozmanita, przed wojną właściciela fabryki papieru w Bydgoszczy, oskarżono w 1947 roku o malwersacje finansowe i skazano na karę śmierci, którą zamieniono na wieloletnie więzienie²⁰⁶. Proces obydwu oskarżonych odbył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi, gdzie w 1948 roku skazano również innych właścicieli firm papierniczych²⁰⁷. Procesom byłych właścicieli zakładów papierniczych towarzyszyła akcja propagandowa nagłaśniana przez prasę, radio i Polską Kronikę Filmową. Kampanie te były aranżowane przez Wydział Propagandy PPR, Ministerstwo Informacji i Propagandy (do 1947 roku) przy wydatnej pomocy Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, które prewencyjnie i wtórnie kontrolowały artykuły przygotowane do publikacji.

Dodatkowy problem dla prasy opozycyjnej stanowił kolportaż. Tuż po utworzeniu PKWN głównym kolporterem został Resort Informacji i Propagandy. Kolportował prasę za pomocą świetlic, własnych księgarń, sklepów i stoisk, urzędów gminnych oraz osób prywatnych. Poza MliP kolportażem zajmowała się Spółdzielnia Oświatowo-Wydawnicza „Czytelnik” oraz inni wydawcy, partie, organizacje, urzędy, Milicja Obywatelska oraz osoby prywatne²⁰⁸. „Gazeta Ludowa” wydawana przez PSL była kolportowana przez Spółdzielnię

²⁰² M. Szymczyk, *Polski przemysł papierniczy 1945–1989*, Duszniki Zdrój 2007, s. 96–97.

²⁰³ M.P. 1947, nr 105, poz. 697.

²⁰⁴ J.R., *Sztab spekulantów papierniczych zlikwidowany*, „Życie Częstochowy. Głos Narodu”, 30 VII 1947, s. 3.

²⁰⁵ Proces spekulantów Dolewskiego w Łodzi, Polska Kronika Filmowa, 15 I 1948, nr 3/48. Film dostępny jest na stronie internetowej repozytorium cyfrowego: <http://www.repozytorium.fn.org.pl>.

²⁰⁶ Ibidem.

²⁰⁷ *Rozmanit otrzymał 2.200.000 zł „nadplaty” za nielegalne transakcje papierem*, „Dziennik Polski”, 11 I 1948, s. 2; *Dolewski i Rozmanit skazani na karę śmierci*, „Dziennik Polski”, 14 I 1948, s. 2.

²⁰⁸ M. Ciećwicz, *Polityka prasowa 1944–1948...*, s. 93–94.

Oświatowo-Wydawniczą „Czytelnik”, o której Kazimierz Bagiński pisał: „Pism i książek niezależnych «Czytelnik» celowo nie rozsyłał a nakłady zwracał jako nierozsprzedane. A gdy wobec takich szykan sami organizowaliśmy kolportaż, wówczas występowała policja, prześladowając sprzedawców biciem, aresztowaniem lub też bezprawnym niszczeniem legalnych pism”²⁰⁹. Z relacji Stefana Korbońskiego wynika, że upaństwowione drukarnie, aby utrudnić kolportaż prasy opozycyjnej, celowo drukowały ich nakład kilka godzin później niż pozostałych pism. W ten sposób najpierw rozchodziła się prasa partyjna, a dopiero później, znacznie popularniejsza, PSL-owska²¹⁰.

W okresie referendum ludowego plakaty i ulotki przygotowane na zlecenie Ministerstwa Informacji i Propagandy kolportowano za pomocą samolotów, z których zrzucano kilkanaście milionów sztuk oraz wykorzystywano grupy agitacyjne, tzw. brygady lotne, których zadaniem było kolportowanie literatury propagandowej i prowadzenie rozmów z ludnością, w celu zorientowania się w nastrojach²¹¹. Materiały wizualne wytwarzane w Ministerstwie Informacji i Propagandy były poddawane kontroli prewencyjnej (i wtórnej, jeśli zaszła taka potrzeba) przez cenzorów z urzędów terenowych.

I.6. Referendum ludowe i wybory do Sejmu

Najpoważniejszymi operacjami prowadzonymi w latach 1945–1948 przez MBP przy wydatnej pomocy Ministerstwa Informacji i Propagandy oraz GUKPPiW było zorganizowanie referendum ludowego 30 czerwca 1946 roku oraz wyborów do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 roku. Zadaniem MBP było sfalszowanie wyników oraz zastraszenie społeczeństwa przed referendum i wyborami.

Zaostrzenie represji wobec PSL nastąpiło na przełomie lutego i marca 1946 roku, po ostatecznym zerwaniu rozmów w sprawie startu stronnictwa w wyborach w ramach Bloku Demokratycznego. Zmniejszono wówczas nakład „Gazety Ludowej” z 85 do 62,5 tys. egzemplarzy, ograniczono przydział papieru oraz wypowiedziano umowę na kolportaż dziennika PSL²¹².

Największą popularnością spośród wszystkich gazet PSL cieszyła się „Gazeta Ludowa”. Jej nakład początkowo wynosił 27 tys. egzemplarzy i stale rósł, w grudniu 1945 roku w samej Warszawie rozchodziło się 35 tys. egzemplarzy, w tym 6 tys. w prenumeracie. Do dobrego tonu należało publiczne paradowanie

²⁰⁹ K. Bagiński, *Cenzura w Polsce...*, s. 132.

²¹⁰ S. Korboński, *W imieniu Kremła...*, s. 186.

²¹¹ A. Krawczyk, *Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy...*, s. 47.

²¹² *Komunikaty Polskiego Stronnictwa Ludowego 1946-1947*, red. M. Adamczyk, J. Gmitruk, J. Mazurek, Warszawa 2002, s. VII.

przed kościołem po niedzielnym nabożeństwie z egzemplarzem w kieszeni²¹³. Wielka popularność „Gazety Ludowej” nie zaspokajała potrzeb czytelników, czego dowodem była wysoka cena niektórych egzemplarzy, parokrotnie przekraczająca cenę wyjściową wynoszącą 2 zł. Kazimierz Bagiński wspominał, że kolporterzy sprzedawali ją czytelnikom za 5–10 zł, a za niektóre numery nawet za 100 zł, zwłaszcza na prowincji. Sam Bagiński nabył ją raz w Lublinie za 50 zł²¹⁴.

Prasa PSL była nękana przez organy państwowe (aparatus represji i cenzury) na różne sposoby, poczynając od usuwania z jej łamów większości artykułów i materiałów informacyjnych, a na pobiciach i aresztach dziennikarzy kończąc. Pracę wydawnictw prasowych PSL zakłócały najścia w lokalach redakcyjnych i rewizje funkcjonariuszy Urzędów Bezpieczeństwa oraz Milicji Obywatelskiej. 11 marca 1946 roku funkcjonariusze UB przeprowadzili pięciogodzinną rewizję redakcji „Gazety Ludowej” w Warszawie, podczas której aresztowano sześć osób (pięć zwolniono po przesłuchaniu). W trakcie najść funkcjonariusze UB niszczyli dobytek redakcji, konfiskowali sprzęt wydawniczy, egzemplarze gazet, cenne pamiątki z powstania warszawskiego i inne przedmioty (np. buty, rękawiczki, marynarki, płaszcze, koce, pożywienie, zegarki, maszyny do pisania, a nawet skarpety i chusteczki do nosa)²¹⁵.

Aresztowania były najczęściej stosowanym środkiem represji. 25 września 1946 roku z polecenia ministra bezpieczeństwa publicznego doszło do rewizji w Sekretariacie Naczelnym Wydział Prasy i Propagandy PSL, podczas której zarekwirowano część dokumentów i opieczętowano dwa pokoje. Rewizja miała miejsce w związku z wydawanym przez PSL biuletynem informacyjnym pt. „Komunikaty”, którego pierwszy numer ukazał się 8 maja 1946 roku. Było to pismo przeznaczone wyłącznie dla członków partii, więc jako wewnętrzny biuletyn nie powinno podlegać kontroli. W „Komunikatach” informowano o sytuacji w kraju, programie politycznym partii, represjach wymierzonych w członków i sympatyków PSL, działalności Urzędu Bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej i Wojska Polskiego oraz publikowano niektóre artykuły skonfiskowane przez cenzorów. Twórcą i redaktorem „Komunikatów” był kierownik Wydziału Prasy i Propagandy Kazimierz Bagiński, któremu pomagała część redakcji „Gazety Ludowej”, w tym Władysław Bartoszewski. Powstanie nowego pisma PSL, choćby wewnętrznego, które informowało o działalności aparatus represji oraz publikowało „nielegalne” artykuły, stało się powodem do rewizji oraz aresztowania jej redaktorów²¹⁶. Dnia 25 września 1946 roku aresztowano Tadeusza

²¹³ Ibidem, s. V.

²¹⁴ K. Bagiński, *Cenzura w Polsce...*, s. 132.

²¹⁵ R. Buczek, *Na przełomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945–1947*, Wrocław 1989, s. 174–175.

²¹⁶ *Komunikaty Polskiego Stronnictwa Ludowego 1946–1947...*, s. 363.

Węgrzyniaka, pracownika Wydziału Prasy i Propagandy PSL oraz Kazimierza Bagińskiego, którego po przesłuchaniu zwolniono. W ciągu tygodnia MBP wezwało na przesłuchanie 30 współpracowników Sekretariatu Naczelnego, redakcji „Gazety Ludowej” i Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej. Bagińskiego ponownie aresztowano 11 października, dokonując rewizji w redakcji „Gazety Ludowej”. 16 października aresztowano Zygmunta Augustyńskiego, redaktora naczelnego „Gazety Ludowej”, dzień później zaś Tadeusza Wyrzykowskiego, członka redakcji, oraz dokonano powtórnej rewizji w siedzibie pisma. Aresztowano również członków redakcji: Jana Zarańskiego (23 X), Wiktora Bazylewskiego (30 X), Władysława Bartoszewskiego (15 XI) oraz Hannę Czarnecką (31 X 1946). W Krakowie aresztowano redaktora tygodnika „Piaśt” Karola Buczka i kierownika administracyjnego Stanisława Marcinkowskiego²¹⁷. Władysław Bartoszewski był przetrzymywany w więzieniu mokotowskim przez półtora roku w kompletnej izolacji, bez adwokata i kontaktu z rodziną²¹⁸. W okresie od października do marca 1948 roku aresztowano 12 dziennikarzy i pracowników „Gazety Ludowej”²¹⁹.

Karola Buczka, po rocznym śledztwie, osądzono w tzw. procesie krakowskim (II Zarządu Głównego WiN-u i działaczy PSL) i skazano na 15 lat więzienia (Buczek wyszedł z więzienia w 1954 roku ze względów zdrowotnych). W akcie oskarżenia napisano m.in., że redaktor naczelny tygodnika „Piaśt” dostarczał organizacjom podziemnym materiały propagandowe w postaci tekstów skonfiskowanych przez cenzurę w celu skompromitowania partii bloku oraz należał do siatki szpiegowskiej²²⁰. Na taki sam wymiar kary został skazany w sierpniu 1947 roku, również oskarżony o szpiegostwo, Zygmunt Augustyński (w 1955 roku wyszedł z więzienia). Kazimierza Bagińskiego aresztowano w 1947 roku i skazano na 8 lat więzienia (w 1948 roku zwolniono go, a kilka miesięcy później wyemigrował). Oficjalnym powodem jego aresztowania było „wydawanie nielegalnego biuletynu PSL, który treścią i tonem nie odbiegał w niczym od nielegalnych wydawnictw podziemia i był szeroko kolportowany w kraju”²²¹. Działaczy WiN oskarżano o prowadzenie działalności wywiadowczej na rzecz obcych mocarstw oraz terroryzowanie członków PPR. Natomiast działaczom PSL zarzucono świadomą współpracę z nielegalnym podziemiem. W okresie intensywnej kampanii przedwyborczej czołówka dziennikarzy jedyne go dziennika

²¹⁷ *Falszerstwa wyborcze 1947...*, s. 151.

²¹⁸ Aresztowanie i pobyt w więzieniu szczegółowo opisał Michałowi Komarowi w wywiadzie-rzecz, zob. M. Komar, *Władysław Bartoszewski: skąd pan jest? Wywiad-rzecz*, Warszawa 2006.

²¹⁹ L.B. Paszkiewicz, „*Gazeta Ludowa*”. *Próba walki o wolność myśli...*, s. 266.

²²⁰ F. Musiał, *Propaganda w akcie oskarżenia przeciwko II Zarządowi Głównemu WiN*, „*Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej*” 2008, nr 1–2, s. 151.

²²¹ *Komunikaty Polskiego Stronnictwa Ludowego 1946–1947...*, s. 386. Szerzej na temat procesów redakcji „Gazety Ludowej” zob. „*Gazeta Ludowa*”..., s. 260–270.

PSL przebywała w więzieniach, co w znacznej mierze utrudniło prowadzenie kampanii propagandowej stronnictwa.

Poza rewizjami w lokalach redakcji i przetrzymywaniem dziennikarzy w aresztach istniały również inne metody uniemożliwiające prowadzenie PSL kampanii wyborczej. Materiały informacyjne PSL w postaci ulotek, plakatów, afiszów były ściągane z murów przez funkcjonariuszy MBP, członków PPR, grupy ZWM oraz tzw. brygady propagandowe i niszczone, pomimo zgody WUKPPiW na rozpowszechnianie. Funkcjonariusze MBP utrudniali również kolportaż wydawnictw PSL, konfiskując je bezpośrednio z kiosków oraz urzędów pocztowych. Zatrzymywano również pojazdy przewożące pisma PSL, a znajdujące się w nich materiały informacyjne konfiskowano²²². Członkowie PPR zatrudnieni w urzędach pocztowych lub na kolei, która przewoziła prasę PSL, wyjmowali z paczek „Gazetę Ludową” i w jej miejsce wkładali „Głos Ludu” – organ prasowy PPR²²³.

Kolporterzy prasy PSL oraz materiałów informacyjnych stronnictwa byli zastraszani, bici i wsadzani do więzienia, np. w Krakowie tuż przed referendum pobito 68-letniego kolportera, prezesa koła PSL Kraków-Dębni²²⁴. Prywatni kolporterzy, sympatycy PSL, którzy z własnej inicjatywy i w ograniczonym zakresie kolportowali pisma partii, stawali się celem ataków²²⁵. Osoby, przy których funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa znajdowali ulotki PSL, trafiały do aresztu. Wojewódzkie urzędy kontroli prasy, publikacji i widowisk konfiskowały w prasie PSL komunikaty o punktach sprzedaży „Gazety Ludowej” oraz o uroczystościach organizowanych przez partię²²⁶.

Zakres ingerencji WUKPPiW w prasie PSL był znacznie większy niż w pozostałych dziennikach i czasopismach. Według statystyk prowadzonych przez GUKPPiW w 1946 roku na 7482 ingerencje cenzorskie (w 652 gazetach kontrolowanych przez GUKPPiW oraz urzędy terenowe) 3429 dotyczyło prasy PSL, co stanowi niemal 46 proc. wszystkich ingerencji w prasie. Ogólna liczba konfiskat całych artykułów w prasie partii koalicyjnych (PPR, PPS, SD, SL, SP, PSL „Nowe Wyzwolenie”) wyniosła 63, natomiast w prasie PSL – 493²²⁷.

Według relacji Kazimierza Bagińskiego w niektórych okresach przeciętna konfiskata w „Gazecie Ludowej” obejmowała dziesięć notatek i artykułów, stanowiących od 1/4 do 3/4 objętości pisma²²⁸. Ponieważ przepisy nie pozwalały na pozostawianie pustego miejsca po konfiskacie, trzeba było gazetę składać

²²² *Komunikaty Polskiego Stronnictwa Ludowego 1946–1947...*, s. VII.

²²³ *Ibidem*, s. 332.

²²⁴ *Ibidem*, s. 144.

²²⁵ S. Korboński, *W imieniu Kremla...*, s. 103.

²²⁶ *Komunikaty Polskiego Stronnictwa Ludowego 1946–1947...*, s. 258.

²²⁷ A. Paczkowski, *Cenzura 1946–1949: statystyka działalności...*, s. 29.

²²⁸ Zob. niektóre skonfiskowane artykuły: *Falszerstwa wyborcze 1947*, wstęp i oprac. M. Adamczyk, J. Gmitruk, Warszawa 2000, s. 92–108.

i łamać ponownie, a także być w posiadaniu pokaźnej liczby tekstów zastępczych²²⁹. Pomiędzy listopadem 1945 a listopadem 1947 roku „Gazeta Ludowa” odnotowała 4000 konfiskat. Poseł PSL podczas X Sesji Krajowej Rady Narodowej mówił o miesięcznej liczbie konfiskat oscylującej w granicach 300 ingerencji²³⁰. W 1947 roku tylko jednego dnia nie było na jej łamach skreśleń²³¹. O skali ingerencji cenzorskich w „Gazecie Ludowej” świadczą słowa dyrektora GUKPPiW Lesława Wojtygi, który w czerwcu 1948 roku skonstatował, że usuwanie z niej artykułów było wręcz automatyczne: „[...] w końcowym okresie walki z mikołajczykowskim PSL utarło się w Głównym Urzędzie powiedzenie, że właściwie do końca Gazety Ludowej nie potrzeba już cenzorów. Wystarczy woźnemu dać gruby ołówek do ręki a on już będzie doskonale wiedział co kreślić”²³². Z cenzurą miał również do czynienia młody dziennikarz „Gazety Ludowej” Władysław Bartoszewski, który pracował tam w charakterze sprawozdawcy sądowego. W wywiadzie udzielonym Michałowi Komarowi wspominał: „Moje sprawozdania z procesów były w gruncie rzeczy stenogramami, które – choć masakrowane przez cenzurę – ujawniły i stronniczość sądu, i rozpaczliwe próby obrony podejmowane przez uczciwszych adwokatów, i postawy oskarżonych, niekiedy pełne godności, niekiedy nie, jak to bywa w życiu”²³³.

Z prasy PSL cenzorzy usuwali instrukcje dotyczące sposobu głosowania, w szczególności podkreślające zasadę tajności, wstrzymywali opinie odnoszące się do okresu dwudziestolecia międzywojennego (np. zdanie – „sanacja fałszowała wybory i prześladowała opozycję”), usuwali artykuły potępiające rządy Hitlera (system faszystowski oparty na nierespektowaniu praw obywateli), nekrologi zamordowanych członków PSL, listy kandydatów do sejmu, przedruki z moskiewskiej „Prawdy”, wzmianki o strajkach, wysokich cenach produktów przemysłowych, podwyżkach cen biletów kolejowych (o 60 proc.), biedzie urzędników państwowych, o dzieciach, które nie chodzą do szkoły ze względu na brak butów, sprzedawaniu na wolnym rynku towarów z UNRRA. Z kolei po sfałszowanym referendum cenzorzy konfiskowali wszelkie artykuły poświęcone nadużyciom podczas głosowania. Usuwano z łam prasy PSL informacje o napadach na członków PSL, wdzieraniu się do budynków tej partii młodzieży z ZWM, niszczeniu dobytku, okradaniu działaczy, wynoszeniu maszyn do pisania.

Po wejściu grupy PPR do gmachu PSL w Warszawie, zniszczeniu pomieszczeń i pobiciu członków partii redakcja „Gazety Ludowej” usłyszała od cenzora, że w artykule można jedynie napisać, iż sprawcą zająć był anonimowy

²²⁹ K. Bagiński, *Cenzura w Polsce...*, s. 133.

²³⁰ *Komunikaty Polskiego Stronnictwa Ludowego 1946–1947...*, s. 7.

²³¹ K. Bagiński, *Cenzura w Polsce...*, s. 134.

²³² AAN, GUKPPiW, 421, Stenogram z odprawy naczelników Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, 4–8 VI 1946, t. 3, k. 34.

²³³ M. Komar, *Władysław Bartoszewski...*, s. 120.

tlum²³⁴. Wicepremier i minister rolnictwa Stanisław Mikołajczyk miał wówczas przemawiać na zjeździe delegatów Samopomocy Chłopskiej. W dzienniku napisano, że w „Romie”, gdzie odbywał się zjazd, doszło do „pożalowania godnych zajęć” oraz „brutalnej awantury politycznej”²³⁵. Cenzorzy usuwali z prasy PSL nawet przedruki artykułów z moskiewskiej „Prawdy”, np. na temat przyjazdu Mołotowa do Warszawy lub parady majowej w Moskwie²³⁶. Cenzorzy usuwali z prasy ruchu ludowego nie tylko artykuły programowe, ale także fragmenty obowiązujących ustaw, fragmenty przemówień i oświadczeń posłów PSL podczas sesji KRN.

W „Polsce Ludowej”, organie SL, następnie zaś PSL, kolportowanym w Wielkopolsce, Pomorzu Zachodnim oraz częściowo na Dolnym Śląsku, skonfiskowano cytaty z Konstytucji Marcowej odnoszące się do praw obywatelskich. Pracownicy kontroli nie ograniczali się jedynie do cenzurowania artykułów prasowych, ale także sugerowali, jakie informacje powinny znaleźć się na łamach danej gazety. Tak było w przypadku nekrologu, który miał być opublikowany w „Polsce Ludowej”, ale ostatecznie do tego nie doszło, gdyż cenzor zażądał, aby umieszczono tam informację, że zmarły zginął z rąk Narodowych Sił Zbrojnych, podczas gdy umarł w Oświęcimiu²³⁷. Zmuszano również redakcje do publikowania artykułów pod groźbą likwidacji pisma, których dziennikarze nie chcieli zamieszczać. Na przykład „Gazeta Ludowa” została zmuszona do opublikowania podanych przez PAP wyników wyborów do sejmu²³⁸.

WUKPPiW współpracowały z lokalnymi komitetami PPR. Na polecenie członków partii odpowiedzialnych za propagandę partyjną, cenzorzy wstrzymywali artykuły, przemowy i oświadczenia najważniejszych członków PSL, w tym Naczelnego Komitetu Wykonawczego, oraz udostępniali działaczom PPR artykuły skonfiskowane w prasie PSL, które następnie były wykorzystywane propagandowo w prasie partii bloku (gdzie polemizowano z nieopublikowanymi tekstami). Tuż po pogromie kieleckim, który miał miejsce 4 lipca 1946 roku, wicepremier Stanisław Mikołajczyk wydał oświadczenie potępiające te zajścia. Cenzorzy nie dopuścili oświadczenia do druku, dzięki czemu prasa bloku mogła zarzucić Mikołajczykowi, że prasa PSL milczy, a zatem pochwała pogrom²³⁹.

²³⁴ *Komunikaty Polskiego Stronnictwa Ludowego 1946–1947...*, s. 328–330. Większą część artykułu stanowi streszczenie przemówienia Stanisława Mikołajczyka, które miał wówczas wygłosić, *Co premier Mikołajczyk chciał powiedzieć w „Romie”*, „Gazeta Ludowa” 1946, nr 72, 13 III, s. 1.

²³⁵ Ibidem.

²³⁶ L.B. Paszkiewicz, „Gazeta Ludowa”. *Próba walki o wolność...*, s. 255.

²³⁷ *Komunikaty Polskiego Stronnictwa Ludowego 1946–1947...*, s. 17.

²³⁸ Ibidem, s. 258; „Gazeta Ludowa” 1946, nr 183, 5 VII, s. 2.

²³⁹ *Komunikaty Polskiego Stronnictwa Ludowego 1946–1947...*, s. 155. Zob. również P. Swacha, *Polityka informacyjna Polskiego Stronnictwa Ludowego 1945–1947*, Warszawa 2010, s. 63.

Oświadczenie Mikołajczyka ukazało się z opóźnieniem, kiedy przez prasę bloku zdążyła przetoczyć się fala oburzenia na postawę polityków PSL. WUKPPiW odrzucił również artykuł, w którym informowano, że poseł PSL, były komendant główny Batalionów Chłopskich Franciszek Kamiński zażądał w KRN, aby Komisja Bezpieczeństwa i Administracji wybrała specjalną komisję śledczą i wysłała ją do Kielc. Większość posłów partii bloku odrzuciła wnioski. Cenzor zakwestionował również artykuł, w którym przytaczano zeznania świadków podczas procesu wytoczonego sprawcom (Polka żydowskiego pochodzenia zeznała, że do ludności żydowskiej strzelało Ludowe Wojsko Polskie)²⁴⁰.

Były również przypadki, że treść plakatów PSL zaakceptowanych przez WUKPPiW była zmieniana samowolnie w drukarni przez funkcjonariuszy UB. Taki przypadek miał miejsce w Kielcach, gdzie tamtejszy prezes wojewódzkiego PSL podpisał odezwę potępiającą zajścia w Kielcach. Po jej rozwieszeniu okazało się, że w międzyczasie samowolnie dokonano zmian w jej treści²⁴¹.

1.7. Cenzura wobec prasy katolickiej

Po sfalszowaniu wyborów do sejmu, ucieczce Mikołajczyka w październiku 1947 roku, rozbięciu PSL i przejęciu prasy stronnictwa rozpoczął się nowy etap w pracy cenzorów. Dyrektor GUKPPiW Tadeusz Zabłudowski oznajmił w czerwcu 1948 roku, że wybory były wydarzeniem zamykającym okres dwóch lat trzeciej niepodległości: „Podziemie zlikwidowaliśmy. Dzisiaj cała nadzieja reakcji skupia się na klerze, który coraz bardziej aktywizuje się w walce politycznej²⁴². Przed cenzorami stanął nowy wróg – Kościół katolicki. Na przełomie lat 1947–1948 miało miejsce szereg istotnych zmian związanych z pracą cenzorów. Przede wszystkim doszło do przededefiniowania priorytetów, określenia nowych celów i narzędzi do ich osiągnięcia. „Straciliśmy bardzo cennych klientów: mikołajczykowskie PSL” – mówił Zabłudowski²⁴³. W czerwcu 1948 roku podczas odprawy omówiono nowe zadania cenzorów, a były nimi: „przeciwdziałanie atakom kleru”, „paraliżowanie infiltracji i propagandy anglosaskiej”, „przeciwdziałanie propagandzie antyradzieckiej” oraz „walka o nową psychikę obywatela nowej Polski”²⁴⁴. Zastępca dyrektora GUKPPiW oznajmił: „Budujemy nowy świat”²⁴⁵. W myśl tej zasady pracownik kontroli stać się miał żołnierzem na froncie walki ideologicznej. Zestaw cech idealnego cenzora był nastę-

²⁴⁰ K. Bagiński, *Cenzura w Polsce...*, s. 142.

²⁴¹ Ibidem.

²⁴² AAN, GUKPPiW, 421, Stenogram z odprawy naczelników Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, 4–8 VI 1946, t. 3, k. 6

²⁴³ Ibidem, k. 36.

²⁴⁴ Ibidem.

²⁴⁵ Ibidem, k. 32.

pujący: „gruntowne przygotowanie, odpowiedni poziom techniczny, wola walki i wiara w zwycięstwo” – mówiono na odprawie w 1948 roku.

W pierwszych latach po wojnie, pomimo istnienia rozbudowanego aparatu terroru, którego ogniwem był GUKPPiW, prasa katolicka mogła względnie swobodnie pełnić swoje zadania. Ingerencje cenzorskie były stosunkowo nieliczne. Inny był również stosunek samych cenzorów do członków redakcji. Cenzorzy częściej skłonni byli iść na ustępstwa, na ogół nie uważali się za nieomylnych, nie uchylali od dyskusji z redaktorami, nierzadko cenzor przekonany do argumentów redakcji, cofał swoje ingerencje. Przeważnie cenzorzy dotrzymywali terminów, a materiały kontrolowane szybko wracały do redakcji. Znamienne są słowa, które padły z ust naczelnika WUKPPiW w Krakowie w maju 1945 roku podczas zjazdu delegatów biur kontroli, które oddają ówczesny stosunek cenzorów do środowisk katolickich: „Chodzi o to, żeby nasza praca cenzorska nie spotkała się z negatywnym przyjęciem opinii katolickiej, bądź te czynniki nie czuły się dotkniętymi [...]. Stanęliśmy na gruncie ścisłej współpracy. Chodzi o to, żeby żadne nasze ingerencje nie miały charakteru narzucania a tylko uzgodnienia”²⁴⁶. Bez wchodzenia w szczerłość powyższych słów należy stwierdzić, że w okresie dwóch lat od odprawy, która miała miejsce w maju 1945 roku, sytuacja prasy katolickiej radykalnie uległa zmianie. W drugiej połowie 1947 roku rozpoczął się dla cenzorów „nowy etap walki”, okres przełomowy.

Pierwszym wyraźnym sygnałem – po wypowiedzeniu konkordatu 12 września 1945 roku i wprowadzeniu ślubów cywilnych oraz rozwodów 25 września 1945 roku – że walka z Kościołem wchodzi w decydującą fazę był referat pt. *Ofensywa kleru a nasze zadania* wygłoszony na naradzie aktywu kierowniczego MBP w dniach 13–15 października 1947 roku przez Julię Brystygierową – dyrektor Departamentu V. Brystygierowa wytyczyła w nim nowe kierunki działań antykościelnych. Głównym przeciwnikiem partii, po faktycznej likwidacji podziemia niepodległościowego i PSL, rozbiciu Stronnictwa Pracy, stał się Kościół katolicki. W strukturze aparatu bezpieczeństwa wyodrębniono specjalną komórkę (w grudniu 1946 roku), sekcję trzecią V Departamentu MBP, której zadaniem była „obsługa” prasy katolickiej. Jednym z zadań V Departamentu było przeciwdziałanie jej kolportażowi²⁴⁷.

Dwa wydarzenia, które miały miejsce na przestrzeni lat 1947–1948, związane bezpośrednio z działalnością Kościoła katolickiego, wywołały ostrą reakcję partii, a co za tym idzie, akcję propagandową mediów i cenzury.

W kwietniu 1947 roku episkopat Polski ogłosił katolickie postulaty konstytucyjne, w których zaznaczono, że ustawa zasadnicza powinna szanować wolność i godność ludzką, chronić obywateli od nieludzkiego traktowania

²⁴⁶ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 69–70.

²⁴⁷ *Sprawozdania Sekcji 5 Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego...*, s. 79–80.

i od deptania człowieczeństwa, powinna zabezpieczyć prywatną inicjatywę gospodarczą, zapewnić rodzinom katolickim możliwość wychowania dzieci w swej wierze i udzielania im nauki religii. Konstytucja powinna zabezpieczyć praworządność życia państwowego, wykluczając zeń nadużycia władzy oraz przerosty uprawnień czynników policyjnych i partyjnych, zapewnić obywatelom równość prawną, a Rzeczypospolita powinna być w konstytucji ujęta jako państwo chrześcijańskie oraz uwzględnić fakt istnienia Kościoła jako wspólnoty religijnej całego niemal narodu²⁴⁸. Dodatkowo w marcu 1948 roku papież Pius XII w liście skierowanym do biskupów niemieckich wyraził współczucie z powodu wysiedleń Niemców, co przez komunistów zostało zinterpretowane jako możliwość anulowania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej i wywołało akcję propagandową skierowaną przeciw episkopatowi Polski oraz prasie katolickiej.

Partia rządząca potraktowała rzeczony wydarzenia jako wypowiedzenie wojny, a artykuły publikowane na łamach pism katolickich miały świadczyć, że w skali międzynarodowej Kościół stanął po stronie „amerykańskiego imperializmu” i został jego bezpośrednim sojusznikiem, w skali lokalnej zaś „hierarchia kościelna stanęła po stronie sił reakcji, jako główny trzon obozu nieprzejednanych wrogów demokracji ludowej”²⁴⁹. Prasa katolicka, w ocenie cenzorów, stała się „bazą dla długotrwałej roboty politycznej [...] w ręku sprawnej, dobrze zorganizowanej, dysponującej doskonale wyszkolonymi licznymi kadrami organizacji kościelnej”²⁵⁰.

Podczas odprawy, która miała miejsce w czerwcu 1948 roku, padły zarzuty, że w prasie katolickiej ma miejsce „wielostronna akcja wybielania polityki anglosaskiej”, polegająca m.in. na publikowaniu informacji o amerykańskiej pomocy dla Turcji oraz pozytywnych aspektach planu Marshalla, co miało tworzyć „mit potęgi gospodarczej i wojskowej Stanów Zjednoczonych”. W ocenie cenzorów publiczności katolicy dopuszczali się „szkalowania” Związku Radzieckiego, państw znajdujących się w radzieckiej strefie wpływów oraz partii komunistycznych w Europie Zachodniej. Zarzuty dotyczyły również spraw światopoglądowych, takich jak śluby cywilne czy praca zawodowa kobiet, krytycznie oceniana przez duchownych w przypadku, kiedy kobieta była jednocześnie matką, a praca zawodowa odbywała się kosztem dzieci. Krytyczne głosy prasy katolickiej na temat wzrostu alkoholizmu wśród społeczeństwa cenzorzy traktowali jako zarzuty pod adresem państwa.

²⁴⁸ Kard. August Hlond, *W służbie Boga i Ojczyzny. Wybór pism i przemówień 1922–1948*, red. S. Kosiński, Warszawa 1988, s. 218 i n.

²⁴⁹ AAN, GUKPPiW, 421, Stenogram z odprawy naczelników Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, 4–8 VI 1946, t. 3, k. 9.

²⁵⁰ Ibidem, k. 10.

Krytyka formułowana przez cenzorów odnosiła się do większości pism katolickich, ale podczas odpraw krajowych, które miały miejsce w GUKPPiW, najczęściej wymieniane były takie periodyki, jak „Niedziela”, „Tygodnik Warszawski”, „Tygodnik Powszechny”, „Głos Katolicki”, „Wiadomości Duszpasterskie”, „Rycerz Niepokalanej” oraz „Tygodnik Katolicki”.

„Tygodnik Powszechny” praktycznie od momentu powstania był traktowany przez władze jako pismo opozycyjne, zbliżone do Stronnictwa Pracy. Świadczy o tym raport napisany w październiku 1945 roku przez funkcjonariuszy UB na temat prasy katolickiej, w którym stwierdzono, że krakowskie pismo to „czołowy organ reakcji”. W ocenie UB tygodnik usiłował „przy pomocy perfidnej mimikry [...] przywrócić [reakcji] polityczną hegemonię w narodzie”²⁵¹. Pod koniec 1946 roku MBP wszczęło przeciwko redakcji tygodnika sprawę rozpracowania operacyjnego o kryptonimie „Noc”²⁵². Od tamtego czasu rozpoczęły się próby werbunku członków redakcji, administracji pisma lub osób związanych z „Tygodnikiem Powszechnym”, w czym pomagali, świadomie i nieświadomie, cenzorzy z WUKPPiW w Krakowie.

Choć „Tygodnik Powszechny” nie był pismem tak bezkompromisowym, jak „Tygodnik Warszawski”, który *nota bene* zapłacił za to wysoką cenę, to jednak redakcja potrafiła wyartykułować, że nie akceptuje marksizmu. W 1952 roku, tuż przed zawieszeniem pisma, Jerzy Turowicz stwierdził, co dotarło do UB dzięki tajnemu współpracownikowi, że w starciu ideowym z marksistami redakcja była lojalna wobec państwa, lecz nie akceptowała ideologii obozu wyznającego materializm dialektyczny. Jako pismo ściśle związane z episkopatem Polski nie mogło się zgodzić na uczestnictwo w akcjach politycznych, uważanych przez episkopat za szkodliwe i kolidujące z wymogami zewnętrznej dyscypliny Kościoła²⁵³.

Opozycyjność redakcji tygodnika wpływała na jego odbiór w krakowskim WUKPPiW. Cenzorzy byli zdania, że lektura pisma „wymaga wielkiej czujności”, gdyż redakcja „[...] chętnie korzysta z nieuwagi cenzora, czy też z cenzorskiej nieobecności, by przemycać poglądy antypaństwowe i antydemokratyczne”²⁵⁴. Pomimo tego, jak przyznawano w cenzurze, „Tygodnik Powszechny” był pismem interesującym, chętnie czytany przez inteligencję, przyciągającym najlepsze polskie pióra i redagowanym na najwyższym poziomie²⁵⁵. Szczególnie uważnie analizowano felietony Stefana Kisielewskiego, który jawnie manifestował swój brak akceptacji dla systemu komunistycznego. Cenzorzy byli zdania, że jest bardzo zdolny, ale jego nastawienie do Polski ludowej jest zdecydowanie opozycyjne. Ponadto Kisielewski miał być „[...] szczególnie niebezpieczny

²⁵¹ IPN BU 064/154/1, t. 1, s. 139.

²⁵² Ibidem, s. 126.

²⁵³ Ibidem, s. 167.

²⁵⁴ Ibidem.

²⁵⁵ Ibidem, s. 147.

w małych notatkach ironicznych, zamieszczanych gdzieś w kącie pisma i mogących czasem ujść uwadze mniej baczного cenzora [...]”²⁵⁶.

Wysuwano również zastrzeżenia wobec publicystyki Pawła Jasienicy i ks. Jana Piwowarczyka (którego w 1951 roku zmuszono do odejścia z redakcji). Jasienicę oskarżano o uprawianie defetyzmu („w swoich felietonach sugeruje, że należy mówić o wszystkim tylko źle. Nic [...] dobrego”) oraz o „wybielanie” polityków przedwojennych, takich jak Józef Piłsudski, Józef Beck oraz Edward Rydz-Śmigły („twierdząc, że ich polityka była słuszna, bo jedynie możliwa, tzn. współpraca z Niemcami”)²⁵⁷. Cenzorom nie odpowiadały również reportaże Jasienicy na temat Ziem Zachodnich, które publikował w „Tygodniku Powszechnym”. Zarzuty dotyczyły braku informacji o osiągnięciach rządu i nadmiernego koncentrowania się na działalności duszpasterskiej Kościoła katolickiego na tamtych terenach²⁵⁸.

Redakcja tygodnika „Niedziela” stała się już w 1946 roku obiektem rozpracowania operacyjnego MBP. W raporcie Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Częstochowie napisano, że ks. Marchewka używa w kazaniach zwrotów wymierzonych w rząd, które godzą w interesy sojusznicze Polski, i że jego nastawienie polityczne „jest wrogie względem ustroju demokratycznego”²⁵⁹. W raporcie MBP stwierdzono, że tygodnik jest „[...] prasą reakcji pod której legalnym płaszczem mogą przemycać najróżniejsze artykuły polityczne wrogie obecnemu ustrojowi. [...] Dalsze tolerowanie tych spraw [...] byłoby bardzo szkodliwe dla ludności katolickiej, gdyż jak zaznaczyliśmy nie jest to tygodnik katolicki a raczej polityczny na korzyść reakcji”²⁶⁰. Co ciekawe, w cytowanym raporcie znajduje się skarga na cenzora z Miejskiego Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Częstochowie, który „absolutnie nie kwestionuje i przepuszcza artykuły”²⁶¹. Nie wiadomo z całą pewnością, czy skarga miała dla nich negatywne konsekwencje, ale można założyć, że donos dotyczący braku politycznej czujności potraktowano w MBP bardzo poważnie.

Zarzuty formułowane przez cenzorów z MUKPPiW w Częstochowie wobec redakcji pisma dotyczyły nadmiernej krytyki ideologii marksistowskiej i socjalistycznej oraz prób „przechwycenia” klasy robotniczej na swoją, czyli katolicką stronę. Działalność cenzury była przedmiotem licznych interwencji Kościoła katolickiego. W październiku 1946 roku biskup częstochowski Teodor Kubina wysłał do premiera list, w którym poddał krytyce metody pracy cenzorów

²⁵⁶ Ibidem. Zob. więcej na temat problemów Kisielewskiego z cenzurą: K. Kamińska, „Felieton mocno jętrzący”, czyli cenzura wobec publicystyki Stefana Kisielewskiego (1957–1961), „Zeszyty Prasoznawcze” 2014, nr 4, s. 725–748.

²⁵⁷ AAN, GUKPPiW, 421, Stenogram z odprawy naczelników Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, 4–8 VI 1946, t. 3, k. 27.

²⁵⁸ IPN BU 0648/154/1, t. 1, s. 51.

²⁵⁹ Ibidem.

²⁶⁰ Ibidem.

²⁶¹ Ibidem.

z MUKPPIW w Częstochowie oraz prosił o interwencję. Biskup Kubina stwierdził, że cenzorzy przekraczali swoje kompetencje, wykreślając z łam „Niedzieli” treści *stricte* religijne (dogmatyczne, moralne) oraz utrudniali wydawanie pism katolickich, narażając wydawcę na duże straty materialne. Cenzorzy przetrzymywali bieżący egzemplarz, nie przekazując go do redakcji w umówionym terminie, co powodowało, że pismo trafiało do drukarni z opóźnieniem i wiązało się z problemami organizacyjnymi na etapie składu, druku i kolportażu. Konkluzją listu było stwierdzenie, że działalność władz państwowych ma posmak sabotażu oraz wskazuje na chęć zniszczenia prasy katolickiej²⁶².

„Tygodnik Warszawski”, wydawany od 1945 roku przez warszawską kurię metropolitarną był oparciem dla inteligencji związanej z zawieszonym Stronnictwem Pracy²⁶³. Pierwszy numer ukazał się 11 listopada 1945 roku. Redaktorem naczelnym został ks. Zygmunt Wądołowski, a wśród publicystów zajmujących się tematyką *stricte* kościelną znaleźli się działacze Narodowej Demokracji, znani czytelnikom jeszcze sprzed wojny. Z pismem współpracował również, niecierpiący się najlepszą sławą wśród cenzorów, Stefan Kisielewski oraz Kazimierz Studentowicz (związany, podobnie jak Kisielewski, z „Tygodnikiem Powszechnym”). We wrześniu 1946 roku redaktorem naczelnym pisma został ks. Zygmunt Kaczyński, a w lutym 1947 roku Jerzy Braun²⁶⁴. Tygodnik ukazywał się początkowo w nakładzie 20 tys. egzemplarzy, a od połowy 1946 roku – 30 tys.²⁶⁵ GUKPPIW nie wydał zgody na zwiększenie nakładu. Poglądy prezentowane na łamach „Tygodnika Warszawskiego” wywoływały ostre reakcje cenzury oraz prasy obozu władzy (przede wszystkim w „Kuźnicy”, „Odrodzeniu” oraz dzienniku „Głos Ludu”). Stefan Kisielewski wspominał w „Abecadle Kisiela”, że kiedy przychodził do siedziby redakcji przy Nowogrodzkiej, ks. Kaczyński „[...] łamał ręce z powodu cenzury. Pokazywał mi takie olbrzymie artykuły, skonfiskowane płachty pod różnymi nazwiskami, znakomite artykuły [...]. Cenzura zdejmowała bez żadnej litości, on płakał nad tym²⁶⁶.”

Największy okres terroru wymierzonego w prasę, redakcje i wydawnictwa katolickie rozpoczął się w połowie 1947 roku. Nastąpiły wówczas liczne aresztowania i represje w stosunku do księży i redaktorów czasopism katolickich.

Środowisko skupione wokół „Tygodnika Warszawskiego” stało się obiektem zainteresowania Urzędu Bezpieczeństwa, którego funkcjonariusze prowadzili ob-

²⁶² AAN, URM, 5/319, k. 23.

²⁶³ Na temat „Tygodnika Warszawskiego” zob. E. Kristanova, „Tygodnik Warszawski” (1945–1948) na tle polskiej prasy katolickiej pierwszych lat po II wojnie światowej, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2008, nr 17, s. 247–255.

²⁶⁴ A. Friszke, *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015, s. 102.

²⁶⁵ M. Bielaszko, „Tygodnik Warszawski” i jego środowisko (1945–1948), „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 4, s. 79.

²⁶⁶ S. Kisielewski, *Abecadlo Kisiela*, Warszawa 2011, s. 57.

serwację członków redakcji i współpracowników pisma²⁶⁷. Rozpracowanie zakończyło się aresztowaniami i więzieniem dla większości z nich. W końcu maja 1947 roku został zatrzymany ks. Edward Grzechnik, członek redakcji (skazany na 6 lat więzienia), a w połowie marca 1948 roku aresztowano Hannę Iłowiecką w związku ze sprawą Adama Doboszyńskiego²⁶⁸. W lipcu 1949 roku aresztowano Kazimierza Studentowicza, który próbował wraz z żoną na szwedzkim statku opuścić Polskę. Małżeństwo trafiło do aresztu. Aresztowano również Antoniego Antczaka, pracownika administracyjnego tygodnika, sekretarza redakcji Antoniego Madeja oraz Józefa Kwasiborskiego. 31 sierpnia 1948 roku funkcjonariusze UB przeprowadzili rewizję w lokalu redakcji, konfiskując dokumentację administracyjną, finansową, materiały redakcyjne, książki, dokumenty osobiste i pieniądze oraz w mieszkaniach najważniejszych redaktorów i członków spółki wydającej pismo.

Redaktora naczelnego „Tygodnika Warszawskiego” – ks. Kaczyńskiego aresztowano, ale po przesłuchaniu zwolniono z nakazem meldowania się w UB (w kwietniu 1949 roku ponownie go aresztowano). W październiku 1948 roku do więzienia trafił Stanisław Bukowski, a w grudniu Tadeusz Kudliński i Jerzy Braun. Brauna poszukiwano w całym kraju, nawet wysłano za nim listy gończe²⁶⁹. W więzieniu znaleźli się niemal wszyscy ważniejsi redaktorzy pisma i osoby kierujące spółką wydawniczą (Katolickim Towarzystwem Wydawniczym „Rodzina Polska”). Na karę dożywotnego więzienia skazano Józefa Kwasiborskiego, Jana Hoppego i Jerzego Brauna, na 15 lat Antoniego Antczaka, Stanisława Bukowskiego, Kazimierza Studentowicza i Cecylię Weker, na 14 lat Adama Grabowskiego, na 7 lat Tadeusza Kudlińskiego oraz Antoniego Madeja. Jak obliczył Andrzej Friszke, lista aresztowanych i skazanych za działalność w Stronnictwie Pracy i „Tygodniku Warszawskim” objęła 33 osoby. Książd Kaczyński został oskarżony o zamiar zmiany przemocą ustroju państwa polskiego, usunięcia organów władzy (Sejmu Ustawodawczego i Rządu RP), współpracę z ośrodkami imperializmu anglosaskiego oraz przyjmowanie odeń zagranicznej waluty²⁷⁰. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał go na 10 lat więzienia. Książd Kaczyński zmarł w więzieniu w 1953 roku²⁷¹. Ostatni numer pisma ukazał się 5 września 1948 roku.

²⁶⁷ M. Bielaszko, *Książd Zygmunt Kaczyński (1894–1953) – duchowny, polityk, redaktor* [w:] *Niezłomni ludzie Kościoła. Sylwetki*, red. J. Żaryn, Kraków 2011, s. 114 i n.

²⁶⁸ M. Bielaszko, „*Tygodnik Warszawski*” i jego środowisko (1945–1948)…, s. 82.

²⁶⁹ Ibidem.

²⁷⁰ J. Rabiński, *Zygmunt Kaczyński (1894–1953) – kapłan, polityk, ofiara reżimu komunistycznego* [w:] *Kościół w obliczu totalitaryzmów*, red. W. Polak, W. Rozynkowski, M. Białkowski, J. Kufel, Toruń 2010, s. 201–205.

²⁷¹ A. Friszke, *Między wojną a więzieniem 1945–1953*..., s. 122. Ze wspomnień kardynała Stefana Wyszyńskiego wynika, że sprofanowane ciało ks. Kaczyńskiego zostało dostarczone przez 20 funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa („byli dość surowi i przykro traktowali zebranych księży i rodzinę”) 18 maja 1953 roku do kościoła na Powązkach. Zwłoki znajdowały się w pace, były bez ubrania, z głową osłoniętą papierem, mocno pokrojone po sekcji zwłok, S. Wyszyński, *Pro memoria, tom II: 1953*, Warszawa 2017, s. 133. Zob. rów-

W 1948 roku aresztowano redaktora „Wiadomości Urzędowych Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego” (pismo zamknięto w 1950 roku) ks. Pawła Latuska²⁷². Do aresztu trafił również ks. Roman Mieliński z „Głosu Katolickiego”, którego skazano na karę 10 lat pozbawienia wolności, podobnie jak ks. Antoniego Marchewkę, redaktora naczelnego „Niedzieli”, oraz o. Marian Pi-rożyński, redaktor naczelny dwumiesięcznika „Homo Dei” (pismo zawieszono w 1952 roku). Na przesłuchania do prokuratury i Urzędu Bezpieczeństwa był wzywany ks. M. Rękas z „Apostolstwa Chorych”²⁷³. Podczas przesłuchań próbowano werbować księży na współpracowników UB.

niez wpis pod datą 20 V 1953 (s. 134): „Zgon tego człowieka, tak dawniej dalekiego, zbliżył mnie bardzo doń. Stał się symbolem, a swą dzielną postawą w ciągu czterech lat pobytu w więzieniu dał wspaniały przykład ducha kapłańskiego. [...] Nagła śmierć jest tajemnicą dla nas wszystkich”.

²⁷² Zob. A. Szymanowski, *Władze PRL wobec ks. biskupa Pawła Latuska*, Wrocław 2013.

²⁷³ J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej...*, s. 101.

ROZDZIAŁ 2

Stalinizm 1949–1954

Istotna zmiana w funkcjonowaniu aparatu cenzury nastąpiła pod koniec 1949 roku, co miało związek z III Plenum KC PZPR (11–13 listopada 1949) oraz III Sesją Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych w Budapeszcie. Podczas plenum Bolesław Bierut wygłosił dwa przemówienia, otwierające i zamykające – *Zadania Partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej* oraz *Wierność dla idei marksizmu-leninizmu i nierozzerwalny związek z masami – źródłem niezwykłej siły naszej Partii*. I sekretarz KC PZPR mówił o „zgniłym oportunizmie i braku czujności” niektórych członków partii, obowiązku walki z niedobitkami wrogów klasowych, karczowaniu wrogich agentur, braku samokrytyki i ślepoty politycznej. Referat wygłoszony przez Bieruta można streścić w jednym zdaniu – wróg czai się wszędzie, więc należy zachować czujność. Do wrogów zaliczono: imperialistyczne ośrodki zagraniczne, byłych sanacyjnych „dwójkarzy” i ich informatorów, konfidentów i szpicli, którzy „liżą buty swych amerykańskich mocodawców”, wszelkie obce ideologie, naleciałości drobnomieszczańskie, socjaldemokratycznych pepesowców, obcą agenturę, kliki Tito, burżuazję, zwyrodnienia faszystowskie, blok trockistowsko-bucharinowsko-zinowiewowski, zgniły liberalizm i tolerancję oraz odchylenia nacjonalistyczne i prawicowe. Ogłoszono wówczas decyzję o usunięciu Władysława Gomułki, Mariana Spychalskiego i Zenona Kliszki z KC PZPR oraz pozbawieniu ich prawa udziału w jakichkolwiek władzach partyjnych¹.

Miesiąc po zakończonym plenum odbyła się krajowa narada naczelników Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk poświęcona sprawie „wzmocnienia czujności rewolucyjnej, podniesienia poziomu ideologicznego, oczyszczenia aparatu państwowego i gospodarczego z nasłanych szpie-

¹ III Plenum Komitetu Centralnego PZPR (11–13 listopada 1949 r.), „Nowe Drogi” 1949, nr 6, s. 4 i n.

gów, dywersantów i sabotażystów [...], walce o pokój”². Przed aparatem partyjnym stanęło kilka priorytetowych zadań.

O ile tuż po wojnie taktyka partii (a zatem i cenzorów) charakteryzowała się względną tolerancją wobec niektórych środowisk, którą Jakub Berman w maju 1949 roku określił mianem „kursu na ugłaskanie” – co wynikało z chęci zjednania sobie szerokich mas społecznych, o tyle rok 1949 stanowił cezurę oznaczającą rozstanie się z polityką kamuflażu³. Retoryka zaczęła wówczas przypominać treść rozkazów z frontu – aby odnieść zwycięstwo, należało wzmocnić czujność, wykryć wroga, a następnie go zniszczyć („wykarczować”). W szeregi cenzorów wkradła się niemal psychoza w związku z działalnością „wroga klasowego” oraz „obcej agentury” penetrującej również własne środowisko. W efekcie paranoi ideologicznej zaczęto traktować nawet niepozorne błędy zecera, cenzora, wydawcy lub redakcji w kategoriach działalności dywersyjnej i wyciągać daleko idące konsekwencje wobec winnego (zwolnienie z pracy, śledztwo UB, proces sądowy).

Jedną z konsekwencji III Plenum było wzmocnienie czujności w stosunku do zecerów pracujących w drukarniach, których błędy, nawet niepozorne, traktowano jako działalność na szkodę partii i państwa. O ile jeszcze w latach 40. przeoczenia nazywano „nieuniknioną koniecznością”, o tyle w latach 50. już dywersją. Ferdynand Chaber, zastępca kierownika Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR, który wziął udział we wspomnianej naradzie, tak instruował zebranych cenzorów: „Jesteśmy w stadium zaostrzenia się walki klasowej. Wróg coraz gwałtowniej i perfidniej nas atakuje. [...] W miarę wzrostu sukcesów wróg będzie się stawał coraz niebezpieczniejszy i jadowitszy. [...] wróg się maskuje, przekrada się i im jest słabszy krzyczy, że jest lewicowcem (tylko mu Stalin nie odpowiada, jak mówi Tito) a swoje robi. Wy jesteście tym aparatem, który ma demaskować wroga. Najtrudniejszą rzeczą jest widzieć wroga, który się maskuje i jest arcygorliwcem”⁴.

Problem niedostatecznej czujności był poruszany podczas odpraw w urzędach terenowych oraz szkoleń na kolegiach prasowych w Komitecie Wojewódzkim PZPR, zwłaszcza po zakończeniu III Plenum KC PZPR. Uchwały tego plenum dały sygnał do nowych represji w kraju. Realizacja stalinowskiej teorii o zaostrzeniu się walki klasowej w miarę postępu w budowie socjalizmu spowodowała falę aresztowań. Terror stał się powszechnym narzędziem eliminacji poszczególnych grup społecznych i zawodowych⁵. Aresztowania objęły również funkcjonariuszy cenzury, choć nie udało się ustalić, jaka była tego skala. We wrześniu 1949 roku aresztowano naczelnika WUKPPiW w Szczecinie Stefana Pajączkowskiego i oskarżono o współpracę z okupantem niemieckim pod-

² *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1994, s. 82.

³ Cyt. za S.A. Kondek, *Papierowa rewolucja...*, s. 21.

⁴ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 88–91.

⁵ W. Gieszczyński, *Działalność aparatu bezpieczeństwa na Warmii i Mazurach w świetle uchwał III plenum KC PZPR 11–13 XI 1949 r.*, „Echa Przeszłości” 2004, nr 5, s. 409–410.

czas wojny. Podstawą prawną aresztowania był dekret PKWN z 31 września 1944 roku o „wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego”. Nie wiadomo, jaki wyrok otrzymał były naczelnik, ale przebywając w więzieniu otrzymał 50 proc. uposażenia!⁶

Uchwały partii miały przełożenie na codzienną pracę cenzorów. Podczas odpraw coraz częściej akcentowano obowiązek zachowania czujności i walki z wrogiem klasowym, który równie dobrze mógł zचाić się w drukarni⁷. W 1951 roku w jednym z WUKPPIW miało miejsce kilka przypadków „działalności dywersyjnej”, która zakończyła się dochodzeniem UB i KW PZPR. W lokalnej gazecie opublikowano notatkę dotyczącą odsłonięcia pomnika Lenina. W wyniku błędu zecera pseudonim Włodzimierza Iljicza Uljanowa został tak zniekształcony, że zamiast Lenina wyszedł „Leń”. Kolejny przypadek dotyczył artykułu sprawdzonego i poprawionego uprzednio przez cenzora, zniekształconego na etapie pracy zecerskiej. Wiersze tekstu przesunęły się, dzięki czemu czytelnik został poinformowany, że „Sztab Armii Radzieckiej w czasie działań wojennych współpracował ściśle z Gestapo”. Trzeci przypadek polegał na dopuszczeniu do druku notki na temat obchodów pierwszomajowych, w której na skutek niedopatrzania cenzora lub zecera napisano: „Komitet obchodu zaprasza na defiladę w dniu 3 maja”. Błędy zecerów i cenzorów wydały się na tyle groźne, że naczelnik urzędu zgłosił sprawę do Urzędu Bezpieczeństwa i Komitetu Wojewódzkiego PZPR, jednak po długim dochodzeniu nie wskazano winnych⁸.

Dochodzeniem Urzędu Bezpieczeństwa zakończyła się również, na polecenie GUKPPIW, „afery zecerska”, która miała miejsce w Poznaniu. Zdanie z artykułu prasowego w brzmieniu „KPZR to sumienie i honor” zostało zniekształcone w ten sposób, że w miejsce honoru wstawiono „humor”. Powaga błędu sprawiła, że nie uznano go jedynie za zwykłą literówkę (błąd korektorski), a efekt działalności dywersyjnej wroga⁹. W czerwcu 1953 roku jeden z cenzorów wykrył poważny błąd w prasie partyjnej, polegający na przekręceniu imienia Stalina. W miejscu Józefa pojawił się „Jufef”¹⁰. Zecer, który dopuścił się poszargania imienia „Wielkiego Wodza Rewolucji”, miał wielkie szczęście, gdyż naczelnik uznał ten wypadek jedynie za „złośliwy błąd zecerski”. Prawdopodobnie, gdyby do zdarzenia doszło za życia Stalina, zecer trafiłby do więzienia. Innym przypadkiem poważnego uchybienia było dopuszczenie w tygodniku „Rybak Morski”

⁶ AAN, URM, 15/15, Działalność kontrolna GUKPPIW, k. 11.

⁷ O błędach zecerskich pisze również D. Jarosz, *Zapisy cenzury z lat 1948–1955*, „Regiony” 1996, nr 3, s. 6–7.

⁸ AAN, GUKPPIW, 421, Sekretariat Prezesa. Odprawy krajowe 1951, k. 83.

⁹ AAN, GUKPPIW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPIW, 6 II 1953–5 I 1954, t. II, k. 201.

¹⁰ Ibidem.

zwrotu „w wyniku prowokacji radzieckiej”, zamiast „w wyniku propozycji radzieckiej”. Sprawa trafiła pod obrady KW PZPR, była też poruszana na odprawie, a naczelnik określił ją mianem dywersji.

Wróg mógł czać się wszędzie i działać w sposób niezwykle wyrafinowany. Nawet na pozór niewinne ogłoszenia reklamowe mogły być „krecią robotą wrogich czynników”. Taka sytuacja miała miejsce w Poznaniu, gdzie w 1951 roku jedna z organizacji młodzieżowych próbowała wydrukować zawiadomienie o imprezie towarzyskiej, reklamując ją wierszem: „Bufet obfity, moc zakąsek i wódeczek. Likierów i wina dla spragnionych usteczek”. Cenzor uznał, że reklama propaguje pijaństwo, więc nie wydał zgody na druk zaproszeń, gdyż: „Akcję propagującą pijaństwo prowadzą w sposób pozornie niewidoczny czynniki wrogie chcące zaatakować społeczeństwo od strony jego zdrowotności i tężyzny moralnej”¹¹. Brakiem czujności wykazał się również referent społeczno-administracyjny, który wyraził zgodę na wystawienie przez ZMP Rokosowo sztuki o charakterze religijnym (*Szopki krakowskiej*)¹².

Cenzorzy niejednokrotnie w gorliwym i bezkrytycznym entuzjazmie dla socjalizmu wstrzymywali publikacje lub widowiska ideologicznie słuszne, *stricte* religijne lub przekształcali je w taki sposób, że osiągalni efekt śmieszności. Na przykład w 1951 roku referent społeczno-administracyjny z Kościana (podległy WUKPPiW w Poznaniu) zmodyfikował treść *Szopki bożonarodzeniowej*. Tak bardzo chciał wzbudzić nienawiść do narodu niemieckiego, że zmienił imiona dowódców straży Heroda – Sławona i Germina na Himmlera i Hessa, samego Heroda zaś na... Hitlera. Takim oto „cudem” w szopce betlejemskiej obok Jezusa, Maryi, Józefa oraz Trzech Mędrców, „objawił się” przywódca III Rzeszy. Tego typu toporna propaganda nie znalazła uznania nawet wśród samych cenzorów. Naczelnik WUKPPiW w Poznaniu stwierdził: „W rezultacie otrzymaliśmy nie tylko szkodliwe i bezsensowne zaktualizowanie szopki, lecz w dodatku wynikły takie absurdy, jako to, że dodatnie cechy Sławona, który nie chciał mordować niewinątek otrzymał Himmler, którego działalność doskonale znamy. Powyższy przykład winien służyć jako przestroga, że dokonując ingerencji należy każdorazowo analizować polityczne, społeczne i wychowawcze znaczenie każdego określenia, każdej przeprowadzonej poprawki”¹³.

Innym przykładem bezwartościowej, a wręcz komicznej propagandy były hasła, które miały „reklamować” w prasie II Zjazd KC PZPR, ale ostatecznie nie otrzymały zgody na druk ze względu na swą toporność i prymitywizm. Nawet cenzorzy uznali, że „nie oddają one przysługi partii”, a opublikowanie takiej „twórczości” może przynieść skutek odwrotny do zamierzonego. Wśród haseł

¹¹ AP Poznań, WUKPPiW w Poznaniu, 1211/2, Biuletyn instrukcyjny, k. 98.

¹² Ibidem, k. 93.

¹³ Ibidem, k. 95.

znalazły się takie: „II Zjazd – to twarde, męskie spojrzenie w krecią twarz międzynarodowego imperializmu” („Głos Tramwajarza”) lub „Hebel jest znacznie skuteczniejszą bronią niż bomba atomowa. Heblem walczę z imperializmem”¹⁴. Krytyce poddano również „spontaniczne” wypowiedzi robotników opublikowane w „Głosie Tramwajarza” mające popularyzować II Zjazd. Dyrektor GUKP-PiW uznał, że sloganowe wypowiedzi nie wyglądają na autentyczne, gdyż są do siebie zbyt podobne („wyczuwa się rękę tego samego redaktora”). Jako przykład podał następujące wypowiedzi¹⁵: „Kocham Polskę i buduję Polskę. Budując zaś Polskę czczę II Zjazd Partii”, „Pracuję u siebie i dla siebie. Pracą czczę II Zjazd Partii”, „Kocham Polskę Ludową. To wszystko. Dla niej pracuję”, „Inni dawali krew a ja potem czczę II Zjazd Partii. I ci pierwsi i ja jestem w porządku”.

Krytyce poddano również inne rzekome wypowiedzi robotników, które ukazały się na łamach pisma zakładowego. Dyrektor GUKPPiW uznał wręcz, że „[...] czasem analiza jednego numeru pozwala stwierdzić, że redakcja jest nieodpowiedzialna, oderwana od załogi i po prostu nie liczy się z nią”¹⁶. Jako przykład podał podpis pod zdjęciem robotnika z widoczną nadwagą: „Niech się ktoś waży powiedzieć, że konduktorom źle się powodzi. Jeśli taki się znajdzie, niech przyjrzy się Stanisławowi Malczewskiemu, a zmieni zdanie i to zaraz – Pańskie oko konia tuczy – mówili plutokraci – a Malczewski mówi dziś inaczej: – jak kto pracuje tak je”¹⁷. Poważne zastrzeżenia wzbudziły również kolejne podpisy pod zdjęciami robotników „czczących” II Zjazd: „Hieronim Alama nie zawsze ma czas aby się ogolić, co widać na zdjęciu. Nie dziwny się temu: fala mrozów, jaka przechodziła przez Polskę, kazała mu oddać wszystkie siły dla dobra komunikacji miejskiej”, „Ob. Lidia Fabiańska śmieje się radośnie dlatego, że pracuje dla II Zjazdu Partii”, a pod sąsiednią fotografią „Ob. Jan Dąbrowski jest bardzo poważny. I to ma sens: Jan Dąbrowski pracuje na cześć II Zjazdu Partii”, „Ob. Bogdański czci Zjazd krzewieniem sportu, bo z zdrowym ciele gości zdrowa socjalistyczna myśl”¹⁸. Cenzor nie wyraził również zgody na zaproponowany tytuł gazetki zakładowej – „Autobusiarz”.

Poważne zastrzeżenia naczelnika WUKPPiW w Poznaniu wzbudziła treść listów przysłanych do redakcji „Gazety Poznańskiej” w czerwcu 1953 roku. Rzekomym autorem pierwszego listu był robotnik poznańskiej ZISPO, który chciał wyrazić solidarność z robotnikami niemieckimi w związku z czerwcowym powstaniem robotniczym w NRD¹⁹. Treść listu brzmiała: „Pozdrawiamy

¹⁴ AAN, GUKPPiW, 421, Odprawy krajowe, 24 IV–17 XII 1954, t. 7, k. 22.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem, k. 23.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem. Zob. również na temat topornej propagandy: Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010, s. 51.

¹⁹ Demonstracje i strajki rozpoczęły się 16 czerwca w Berlinie Wschodnim i objęły ponad 700 miejscowości w NRD. Powstanie zostało stłumione przez wojska Armii Czerwonej.

niemieckich robotników, którzy opanowali sytuację w tych miastach i wydobyli się z macek faszystowskiej prowokacji – stwierdzają w rezolucji pracownicy W-3 – solidaryzujemy się z waszą walką klasy robotniczej i sił postępowych NRD i całych Niemczech o zjednoczenie narodu niemieckiego”²⁰. „Autorem” drugiego listu był pracownik służby drogowej PKP, który wystosował tak samo brzmiący list do służby drogowej w NRD. W sprawozdaniu dla GUKPPiW naczelnik tamtejszego urzędu napisał: „Jak można pisząc o dwóch odmiennych fabrykach w różnych miastach, przytaczać dwa listy o identycznym brzmieniu. Cenzor słusznie zwrócił uwagę redakcji na szkodliwy wydzźwięk płynący z tego faktu”²¹.

Zjawiskiem charakterystycznym dla ówczesnych realiów funkcjonowania aparatu partyjnego była samokrytyka składana na różnych szczeblach partyjnej drabiny. Samokrytykę składali pracownicy cenzury, nie wyłączając naczelnego dyrektora GUKPPiW, podczas odpraw, narad i w raportach. Samokrytyka była elementem codziennej rzeczywistości cenzorów, którzy na ogół traktowali ją jako element samodoskonalenia ideologicznego. Krytyka skierowana pod adresem kierownictwa urzędu oraz swoim własnym była w systemie stalinizmu zjawiskiem zupełnie naturalnym i pożądanym. Brak samokrytyki prowadził do „rozluźnienia” i „samouspokojenia”, a w efekcie do wzrostu liczby zbędnych ingerencji (co w cenzurze nazywano „wścibstwem” i szczególnie tępiono) oraz przeoczeń podczas kontroli. W marcu 1953 roku naczelnik WUKPPiW w Łodzi napisał w sprawozdaniu do „centrali”, że brak samokrytyki doprowadził do „rozluźnienia organizacyjnego kierownictwa”, „braku kontroli zleconych prac”, „samouspokojenia i pewnego rodzaju bufonady” oraz „braku indywidualnej odpowiedzialności za jakość i ilość pracy”²². W związku z tym postanowiono wzmocnić pracę polityczną, zobowiązać kolektyw do czytania prasy centralnej, staranniej przygotowywać się do szkoleń ideologicznych, kolektywnie dyskutować nad realizowanymi zadaniami oraz skończyć z pobłażliwością w stosunku do niewykorzystanych dni pracy, przeoczeń, zbędnych skreśleń oraz wzmocnić czujność²³. Aby przyspieszyć tempo realizacji powziętych celów, utworzono „wewnętrzną brygadę kontrolującą”, której zadaniem była kontrola poszczególnych referatów (np. Publikacji Nieperiodycznych, Druków Ulotnych etc.). Utworzenie brygady kontrolnej nie dało jednak oczekiwanych rezultatów, czego efektem był wzrost liczby zbędnych ingerencji w prasie. Naczelnik WUKPPiW w Łodzi po raz kolejny złożyła samokrytykę, tym razem znacznie obszerniejszą. W sprawozdaniu wysłanym do GUKPPiW wymieniła szereg przyczyn, które doprowadziły

²⁰ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 143.

²¹ Ibidem.

²² AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 278.

²³ Ibidem.

do „obniżenia czujności kolektywu cenzorskiego”. Lista była długa: „niezwalczony do końca liberalizm”, samouspokojenie, polityka bieżącego załatwiania spraw zamiast przemyślanej długofalowej strategii, brak zainteresowania POP sprawami zawodowymi cenzorów, lekceważący stosunek pracowników kontroli do szkoleń ideologicznych i zawodowych, brak bojowości naczelnika urzędu, „mieszczkańskie matkowanie kolektywowi”, brak postawy partyjnej, niedowład organizacyjny naczelnika i kierowników poszczególnych referatów, taktyka wy-czekiwania zamiast aktywnego działania, rozluźnienie dyscypliny, brak konsekwencji w realizacji powziętych uchwał, poczucie bezkarności, przekraczanie terminów, brak partyjnej atmosfery, „rozrabiactwo korytarzowe”, gadulstwo, zajmowanie się sprawami drugorzędnymi, „owczy pęd do zwolnienia się z pracy [do domu]”. Samokrytyka zakończyła się wzięciem na siebie połowy winy: „Całkowitą winę za zdezorientowanie kolektywu, za wprowadzenie zamętu ponosi Naczelnik, który swoją nie dość bojową postawą, bałaganem organizacyjnym walnie przyczynił się do trwającego stanu i sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej, który wskutek swojego miękkiego kośca, bez troskiej postawy nie kierował pracą urzędu”²⁴.

Brak samokrytyki mógł być powodem poważnych problemów. Naczelnik WUKPPiW w Stalinogrodzie tak opisał sytuację jednego z podległych mu cenzorów: „Z tow. Dworeckim, którego wypowiedź na naradzie ostro skrytykowałem w związku z brakiem jakichkolwiek akcentów samokrytyki, miałem po naradzie rozmowę /tow. Dworecki czuł się moją krytyką bardzo dotknięty/. Rozmowa ta zakończyła się pozytywnie, tow. Dworecki przyznał mi rację i wydaje się uczynił pierwszy krok ku zrozumieniu swojej winy [...]. Jednakże wątpię w jego szczerość, tym bardziej, że w ciągu października zaobserwowałem cały szereg przykrych jego wad /nieszczerość, dwulicowość, brak partyjnego oblicza/²⁵.

2.1. Kadry

2.1.1. Rekrutacja

III Plenum KC PZPR dało sygnał do zmiany kryteriów doboru kadr. Ferdynand Chaber stwierdził, że GUKPPiW oraz urzędy terenowe zostały „zaśmiecone” przez ludzi, którzy „nie powinni pracować u nas”. W urzędach cenzury zapanował „niebывały liberalizm, niebывała tolerancja”, zatrudniano osoby z polecenia, niedostatecznie skontrolowane pod względem ideologicznym, „często niezwiązane z naszym obozem ideologicznym [...] obcy duchowo ideologii socjalistycznej”. O tym, jak wielki dokonał się w zwrot w polityce partii oraz

²⁴ Ibidem, k. 291.

²⁵ Ibidem, k. 94.

mentalności cenzorów, świadczą słowa cytowanego Chabra, który w 1945 roku uważał (nie wchodząc w szczerłość jego słów), że „[...] należy być tolerancyjnym, żeby katolicy nie mieli nic przeciwko nam”, a w 1949 roku mówił: „Prasę katolicką trzeba śledzić, żeby w dniach kiedy będą się odbywały zabawy i uroczystości [państwowe], nie wymyślali praktyk religijnych i nie odciągali ludzi. Trzeba dbać o to na całym froncie”²⁶. O ile w roku 1945 niektórzy cenzorzy byli względnie tolerancyjni wobec opozycyjnych ideowo środowisk, o tyle już cztery lata później filozofia kamuflażu przestawała być aktualna.

W latach stalinizmu cenzor przestał być „jedynie” pracownikiem kontroli, który „nie dorywczo”, a stał się funkcjonariuszem aparatu kontroli ideologicznej – najważniejszym instrumentem państwa w zakresie kontroli środków masowego przekazu. W myśl uchwał III Plenum należało skończyć z tolerancją i wyrozumiałością, gdyż – jak twierdził Chaber – to „szkodnictwo”. Tak Chaber uzasadnił konieczność zmiany metod pracy cenzorów: „III Plenum dlatego jest historyczne, bo wytyka ślepotę. Plenum na tym fakcie chce wstrząsnąć całą klasą robotniczą i ludem pracującym i aparatem państwa ludowego i spowodować uwolnienie się od pozostałości gomulkowskiżczyzny a tu ta pozostałość ujawnia się w liberalizmie i uważam, że zadaniem narady dzisiejszej powinno być dokonanie zwrotu, radykalnego przełomu w metodach pracy, w postawie pracownika kontroli, w wymaganiach, jakie się stawia pracownikowi kontroli”²⁷.

Najważniejszym wymogiem stawianym cenzorom stało się zaangażowanie ideologiczne. Marksistowski światopogląd był warunkiem *sine qua non* pracy w cenzurze, gdyż – jak mówił Chaber – „[...] w tym zawodzie nie sposób być dobrym urzędnikiem, jeśli nie jest się marksistą, a kto się tu nie rozwija ten się cofa”²⁸. Motywacje do pracy w cenzurze musiały być czysto ideologiczne, cenzorów miało charakteryzować poczucie misji: „Trzeba wytworzyć u ludzi poczucie doniosłości i wagi tego urzędu i perspektywy, które daje zawód. Wyrobić poczucie dumy zawodowej u pracowników, tak jak u pracowników GŁAWLIT-a”²⁹. Bycie marksistą nie oznaczało obowiązkowej przynależności do PZPR, co więcej – potencjalnego cenzora nie dyskwalifikowała, przynajmniej teoretycznie, działalność w AK podczas wojny. Jednak warunkiem była „ewolucja życiowa i przemiany”, jakie dokonały się w postawie życiowej danej osoby po 1945 roku. Podczas narady przekonywano, że należy „oceniać człowieka nie tylko wg jego przeszłości, ale trzeba oceniać jego ewolucję życiową i przemiany. Nie można być biurokratą i jeżeli ktoś np. należał do AK skreślać go. Trzeba widzieć żywego człowieka, jego przemiany i przeobrażenia”³⁰. Choć nie natrafiono na przy-

²⁶ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 48, 93.

²⁷ *Ibidem*, s. 89.

²⁸ *Ibidem*, s. 91.

²⁹ *Ibidem*, s. 94.

³⁰ *Ibidem*, s. 90.

padki świadczące, że byli członkowie AK rekrutowali się do cenzury, co więcej, wydaje się to mało prawdopodobne, to jednak teoretycznie istniała możliwość zasilenia szeregów aparatu cenzury przez obywateli z „reakcyjną” przeszłością.

O ile w latach 40. XX wieku, kiedy cenzura państwowa była *in statu nascendi*, zdarzały się przypadki przyjmowania do pracy osób niewyrobionych politycznie czy nawet – choć rzadko – z przypadku, o tyle w latach stalinizmu taki rodzaj rekrutacji stał się wręcz niemożliwy (co nie oznacza, że nie zdarzały się takie przypadki, zwłaszcza wśród referentów społeczno-administracyjnych na prowincji). Kandydat na cenzora był „prześwietlany” z każdej strony. Badano jego życiorys, korzenie, analizowano poglądy i sympatie. Istotne było tzw. wyrobienie polityczne, a przynależność do ZMP dawała gwarancję, że cenzor sprosta wymaganiom ideologicznym stawianym przez partię i sumiennie potraktuje swoje obowiązki. Szczególnie cenne było, obok wyższego wykształcenia, „podłoże ideologiczno-polityczne” i przeszkolenie partyjne. Gdy nowo zatrudniony cenzor trafiał do urzędu kontroli, naczelnik oceniał jego wiedzę, wyrobienie polityczne, skłonność do dyskusji, czujność, inteligencję, a nawet temperament. Tak naczelnik WUKPPiW w Krakowie opisał nowoprzyjętego cenzora, absolwenta IV roku Wydziału Filologii Polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego: „W miarę politycznie wyrobiony, cichy, spokojny, zrównoważony, robił b[ardzo] dodatnie wrażenie”³¹.

Naczelnicy WUKPPiW zwracali baczną uwagę na to, czy kandydat na cenzora nie wykazuje „tendencji klerykalnych”. Wszelka empatia wobec sytuacji duchowieństwa z góry dyskwalifikowała przyszłego cenzora. Ze względu na nadmierny „klerykalizm” nie przyjęto do pracy w charakterze cenzora pracownicy Powiatowej Rady Narodowej w Wągrowcu, skierowanej do WUKPPiW w Poznaniu. Po spotkaniu, do którego doszło 15 czerwca 1953 roku, naczelnik sporządził notatkę służbową dla GUKPPiW, w której podał powody niezatrudnienia obywatelki Mysiakównej: „W trakcie omawiania kontroli druków i powielarń wspomniana obywatelka oświadcza, że księża /posiadacze powielacza/ nic na nim nie robią i nie zgłaszają się z niczym do kontroli [...] a ona sama się dziwi dlaczego nie wolno im drukować różnych modlitewek. Gdy jej oświadczyłem, że modlitewki te z pewnością są już w różnych książeczkach do nabożeństw i byłoby tylko marnotrawstwem papieru drukowanie dodatkowych modlitewek, otrzymałem odpowiedź, że papier marnuje się również na inne rzeczy. Ob. Mysiakówna wykazała w dalszym ciągu rozmowy postawę wybitnie klerykalną, solidaryzujący się z kościołem, z wyraźną niechęcią i wrogością przyjmując moje wyjaśnienia dot. naszej pracy na odcinku wyznań. Oświadczenia ob. Mysiakówny dobitnie świadczą, że w żadnym wypadku nie może pełnić obowią-

³¹ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 104, 177.

ków pełnomocnika Urzędu Kontroli Prasy i dyskwalifikuje ją jako pracownika politycznego”³².

W latach 50. nowo przyjęci cenzorzy, nawet jeśli nie wykazywali dostatecznie dużego zaangażowania politycznego, nie należeli do partii i nie dysponowali instynktem politycznym, byli poddawani gruntownym szkoleniom ideologicznym, w wyniku których stawali się cenzorami *par excellence*. W okresie stalinizmu cenzor nie mógł być obojętny politycznie, jego zadaniem była ochrona Polski Ludowej przed wrogiem i dywersją wewnątrz obozu socjalistycznego, a do tego, oprócz zaangażowania politycznego, było potrzebne poczucie misji i wiara w doniosłość swojej pracy.

Cenzor, który rozpoczynał pracę w urzędzie kontroli, był formowany ideologicznie, kształcony w duchu materializmu historycznego i zaznajamiany z literaturą komunistyczną, która musiała być punktem wyjścia dla jego dalszej edukacji. W dokumentach GUKPPiW znajduje się wiele dowodów wskazujących, jak dalece indoktrynowano przyjmowanych do pracy cenzorów. Jedną z cenzorek, wspominając swoją edukację w GUKPPiW, nazwała ją „szkołą polityczną”: „Często używamy powiedzenia «Cezura to szkoła polityczna», «polityczne wychowanie», «uniwersytet polityczny» itp. Nie są to frazesy ani slogany czy wyświechtane pozabawione sensu określenia, ale rzeczywisty fakt. Nasz urząd uczy każdego umiejętności politycznego myślenia. Gdy z perspektywy minionych lat myślę o drodze, którą przeszłam, widzę, jak wiele zawdzięczam pracy w urzędzie, ile się tu nauczyłam, jak mnie kolektyw, atmosfera pracy wychowały [...]. Urząd to znaczy ludzie – to znaczy ludzie w nim pracujący, ludzie związani umiłowaniem i zapalem do naszej bardzo niewdzięcznej, żmudnej i «nieefektywnej» pracy”³³. Powyższa opinia nie jest odosobniona. Naczelnicy urzędów przywiązywali dużą wagę do odpowiedzialnej, a więc partyjnej atmosfery w pracy, co bynajmniej nie oznaczało zmuszania cenzorów do wstępowania do partii. Partyjna atmosfera pracy oznaczała kolektywne wykonywanie obowiązków, skupienie się na zapobieganiu dywersji w prasie, a nie na np. plotkowaniu lub „sianiu fermentu” wśród pracowników. Naczelnicy dbali o to, aby kandydaci na cenzorów byli ideowi (dlatego rekrutacją kadr zajmowały się przeważnie instancje partyjne), pryncypialni, inteligentni oraz rozumiejący specyfikę pracy cenzora. Nie dziwią zatem słowa wspomnianej cenzorki, która miała poczucie, że urzędowi zawdzięcza wychowanie i edukację. Inna cenzorka, która swą pracę w GUKPPiW rozpoczęła w wieku 17 lat, pisała na łamach wewnętrznego biuletynu cenzury: „[...] myśląc o tamtym okresie muszę powiedzieć, że dom na Koszykowej nr 31 [siedziba GUKPPiW od sierpnia 1945 r.] był moim drugim domem. I wielu towarzyszy z tamtego okresu

³² AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 207.

³³ AAN, GUKPPiW, 422, Biuletyn Informacyjno-Instruktażowy 1955, nr 1 (37), s. 1–2.

mogę nazwać swymi przyjaciółmi [...]. Mogę więc powiedzieć bez egzaltacji i sentymentalizmu, że Urząd mnie właściwie wychował”³⁴. Autorka powyższej konstatacji, cenzorka z 10-letnim stażem, ukończyła w trakcie pracy w urzędzie studia. Opinie, w myśl których urząd pełnił rolę „wychowawcy” w stosunku do cenzorów, ale też dziennikarzy oraz środowisk twórczych, znajduje potwierdzenie w dokumentach GUKPPiW. Zdarzały się również przypadki (choć przyznać trzeba, że dość rzadkie), zwłaszcza w momencie tworzenia instytucji, w okresie dużych braków kadrowych, że trafiały tam osoby indyferentne politycznie.

Interesujące wydaje się prześledzenie drogi „statystycznego cenzora” szczebla wojewódzkiego, od momentu rekrutacji do zatrudnienia. Kandydat do pracy w WUKPPiW był typowany przez organizację partyjną (POP) przy KW PZPR, KM PZPR lub ZMP. Absolwentów uczelni wskazywał Związek Młodzieży Polskiej, który kierował kandydata, zgodnie z nakazem pracy, do urzędu kontroli. W cenzurze ceniono absolwentów kierunków humanistycznych, posiadających odpowiednią wiedzę z zakresu historii powszechnej i Polski oraz literatury, dlatego też do urzędów trafiali przede wszystkim kandydaci po takich kierunkach, jak filologia polska i historia. Przyjmowano również studentów, np. WUKPPiW w Krakowie zatrudnił we wrześniu 1953 roku studenta I roku Wydziału Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz absolwentkę Wydziału Filologii Polskiej tej samej uczelni³⁵.

Urzędy cenzury borykały się z ciągłymi niedoborami kadrowymi. Był to stały problem, który doskwierał naczelnikom urzędów. W celu werbunku odpowiednich kandydatów, najlepiej absolwentów szkół wyższych, kierownictwo urzędów nawiązywało współpracę z organizacjami partyjnymi miejscowych uniwersytetów, które typowały przyszłych cenzorów. Naczelnik WUKPPiW w Poznaniu, w sprawozdaniu dla GUKPPiW za styczeń 1953 roku, opisał schemat takiego werbunku: „W dalszym ciągu trudności kadrowe. W związku z brakiem pomocy w tej dziedzinie od KW przeprowadziliśmy na własną rękę pracę przygotowawczą planowego werbunku kadr. Przeprowadziliśmy konferencję z sekretarzami pop Uniwers[ytetu] Pozn[ańskiego]³⁶ i W[yższej] S[zkoly] E[konomicznej]³⁷ w wyniku, której ustalono, że pop wytypują kandydatów odpowiednich dla naszej pracy, absolwentów uczelni tak, by WUKP otrzymał 1 prawnika, 1 ekonomistę, 1 filologa i 1 historyka. Nazwiska tych ludzi podam do GUKP celem załatwienia formalności związanych z nakazem pracy”³⁸.

³⁴ Ibidem, s. 11.

³⁵ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 182.

³⁶ Od 1955 roku Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

³⁷ Dziś Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu.

³⁸ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 120.

Kandydat na cenzora, który trafiał do WUKPPiW, w pierwszej kolejności spotykał się z naczelnikiem zaznajamiającym go z tajnikami pracy. Naczelnik mógł zapytać, czy kandydat zdaje sobie sprawę, czym jest cenzura i jaką pełni funkcję w demokracji ludowej (pierwsze pytanie, które usłyszała kandydatka na cenzora podczas rozmowy z dyrektorem CBKP w Warszawie, brzmiało: „A czy Wy towarzyszeko w ogóle wiecie, czym jest cenzura i jaka jest jej rola w naszym ustroju?”)³⁹, lub od razu przejść „do rzeczy”, zakładając, że kandydat wie, gdzie trafił i czym będzie się zajmował. Podczas szkolenia, które trwało około dwóch tygodni, kandydat był zaznajamiany z instrukcjami dotyczącymi tajemnicy państwowej (wojskowej i gospodarczej). Na tym etapie szkolenia przebywał pod opieką naczelnika urzędu lub doświadczonych kierowników poszczególnych referatów (z reguły był to kierownik „elitarnego” Referatu Druków Nieperiodycznych). Kandydat na cenzora otrzymywał pakiet materiałów szkoleniowych, starannie dobranych pod względem ideologicznym, przygotowanych przez GUKPPiW. Wśród nich były artykuły dyskusyjne (nieraz dość kontrowersyjne, np. o skrobankach, jak wówczas określano aborcję, czy prostytutce), z którymi kandydat zapoznawał się i oceniał, czy nadają się do druku, oraz teksty „przypadkowo” ujawniające tajemnicę wojskową (np. lokalizację jednostki) lub gospodarczą – tzw. ślepe szczotki. Na przykład w WUKPPiW w Olsztynie nowo przyjęty cenzor został zobligowany do przestudiowania następujących publikacji: *Zjazd KPZR, XIX: materiały i wskazówki metodyczne dla wykładowców kursów szkolenia partyjnego* (wyd. KW PZPR, Wrocław 1952) oraz *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR Józefa Stalina* (wyd. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1953)⁴⁰. Szkolenie na ogół trwało dwa tygodnie, po tym czasie naczelnik podejmował decyzję, czy kandydat nadaje się na pracownika kontroli.

Choć cenzorzy mieli być rekrutowani głównie z pobudek ideologicznych, to kwestia uposażenia przewijała się na naradach pracowników kontroli. Jak słusznie konstatuje Zbigniew Romek, nie jest prawdą, że władza „sowiecie opłacała cenzorów”. Do końca lat 60. zarabiali oni gorzej niż dziennikarze czy pracownicy innych inteligenckich zawodów⁴¹. Problem kiepskich zarobków był wielokrotnie poruszany podczas narad w GUKPPiW. Już w grudniu 1949 roku Ferdynand Chaber mówił: „Ja uważam, że tu nie tylko tacy pracują, co pracują dla pensji (bo jeżeli są tacy, to lepiej niech nas opuszczą), bo tu powinien być aparat ideowy [...]”⁴². Rekrutowanie cenzorów po linii partyjnej gwarantowało, że bodźce materialne nie będą dla nich sprawą priorytetową, ale problem zaczynał się, kiedy w grę wchodziła obsługa administracyjna urzędu. Poważne

³⁹ AAN, GUKPPiW, 420, Biuletyn Informacyjno-Instruktażowy 1955, nr 1 (37), s. 13.

⁴⁰ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 294.

⁴¹ Z. Romek, *Cenzura w PRL. Relacje historyków*, Warszawa 2000, s. 38.

⁴² *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949...*, s. 93.

problemy ze znalezieniem księgowej miał naczelnik krakowskiego WUKPPiW w 1953 roku, który w raporcie dla GUKPPiW napisał, że kolejne kandydatki stawiają wygórowane żądania (1200 zł wynagrodzenia wobec 920 zł średniej krajowej) i nie pomagają nawet próby znalezienia chętnej przez urząd zatrudnienia (co było drogą dość nietypową, gdyż nawet pracowników administracyjnych rekrutowano przez KW PZPR)⁴³.

Cenzorzy zatrudnieni w wojewódzkich urzędach kontroli, oprócz stałej pensji, otrzymywali dodatkowe wynagrodzenie oraz przydział wybranych towarów. Pracownicy nocni, kontrolujący drukarnie, otrzymywali 100 papierosów miesięcznie, a kontrolujący widowiska – zwrot kosztów poniesionych na konsumpcję (do 700 zł). Dodatkowo naczelnicy WUKPPiW pobierali 3 tys. zł na wydatki reprezentacyjne.

Naczelny dyrektor GUKPPiW, pracownicy „centrali”, naczelnicy urzędów wojewódzkich oraz wybrani cenzorzy szczebla wojewódzkiego (zwłaszcza kierownicy referatów) otrzymywali państwowe mieszkania. Jednak nie wszyscy z nich mogli liczyć na lokale z przydziału (na szczeblu wojewódzkim otrzymywali je od przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, a formalności załatwiali w Wydziale Kwaterunkowym PMRN). Ze sprawozdań naczelników WUKPPiW wynika, że niektórzy cenzorzy, jeszcze w połowie lat 50. byli bezdomni, a ich jedynym mieszkaniem był urząd kontroli. Taka sytuacja miała miejsce w WUKPPiW w Krakowie, gdzie nowo zatrudnieni pracownicy, absolwenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, po wyprowadzeniu się z akademika zamieszkali w urzędzie. Naczelnik tamtejszej placówki kontroli interweniował u naczelnego dyrektora GUKPPiW i przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, lecz sprawa ciągnęła się miesiącami. W sprawozdaniu dla GUKPPiW pisał: „Tolerowanie z konieczności mieszkania pracowników w urzędzie nie wytwarza zdrowej atmosfery dyscypliny pracy, doprowadza do jej rozluźnienia i powoduje zakorzenienie się domowej atmosfery”⁴⁴. Innym razem: „Niestety w swoich staraniach o pokój dla cenzorów straciłem resztki nadziei i załamałem się by kiedykolwiek zdolny będę przebić gąszcz zaklinań i wszelkich zapewnień przewodniczącego PMRN [...]. A stan taki jakim jest mieszkanie w Urzędzie nie wpływa dodatnio, ani na kwestię zabezpieczenia tajemnicy służbowej, ani na dyscyplinę w pracy”⁴⁵. Po długotrwałych prośbach naczelnik rozwiązał problem samodzielnie i wygospodarował pokój o najmniejszym metrażu dla dwóch swoich pracowników, do czasu uzyskania przez nich przydziału.

Choć naczelnicy urzędów wojewódzkich byli uprzywilejowani w dostępie do mieszkań, to ze względu na niską podaż lokali mieszkalnych nie zawsze mogli

⁴³ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 124.

⁴⁴ Ibidem, k. 156.

⁴⁵ Ibidem, k. 183.

wykorzystać swoją pozycję w aparacie władzy. Brak przydziału na mieszkanie był przyczyną trudnego położenia, w jakim znalazł się naczelnik WUKPPiW w Stalinogrodzie na początku 1953 roku. Ze sprawozdania, które napisał dla GUKPPiW wynika, że był zmuszony „żyć na dwa domy”, a „zrujnowane zdrowie w walce z wrogiem klasowym” obniżało jego wydajność w pracy. Przez kilka miesięcy żalił się dyrekcji, że utrzymuje chorą żonę, dwie 80-letnie matki-wdowy, pomimo skromnego życia ledwo wiąże koniec z końcem i ma nawet problemy z... zakupem bielizny. Warto przytoczyć dłuższy fragment „dramatycznego” wyznania rzeczzonego naczelnika, które pokazuje, że pod względem finansowym cenzorzy szczebla wojewódzkiego (nie wspominając o miejskim, grodzkim czy referentach społeczno-administracyjnych) nie byli szczególnie uprzywilejowaną klasą, a sytuacja mieszkaniowa wczesnych lat 50. była na tyle kiepska, że nawet najwierniejsi członkowie aparatu kontroli nie zawsze mogli liczyć na „należną” wdzięczność. Co prawda, naczelnik stalinogrodzkiej cenzury mógł nieco „podkoloryzować” swoje sprawozdanie, aby skrócić czas oczekiwania na mieszkanie, ale wzięwszy pod uwagę, że cztery miesiące później zrezygnował z pracy ze względu na chorobę i problemy rodzinne, można przypuszczać, że nie ma w tych wyznaniach przesady. Naczelnik napisał (pisownia oryginalna, w trzeciej osobie liczby pojedynczej): „Krytyczne położenie samego Naczelnika w jakim się znajduje z powodu nie otrzymania dotychczas przydziału mieszkania ma bardzo ujemny wpływ na tok wypełnienia swych obowiązków w Urzędzie, gdyż będąc rozdwojony ze swą rodziną musi prowadzić życie na dwa domy co powoduje nadmierne zbyt wysokie koszty na które nie wystarczają jego pobory pomimo skromnego prowadzenia życia zamiast poświęcić swój wysiłek na wypełnienie swych zadań w pracy, jego myśl stale jest zajęta troską jak związać koniec z końcem co się dzieje w domu z żoną, która też ma zrujnowane zdrowie, może leży chora w domu w szpitalu i kto się nią opiekuje i jego małoletnim synem uczniem VII klasy Podstawowej Szkoły jak się uczy, kto mu pomaga w nauce czy ma w czym chodzić do szkoły i ta stała troska o swą rodzinę żyjącą w dalekim oddaleniu, kłopoty starania o zdobycie mieszkania, kłopoty o osobiste zaopatrzenie w bieliznę i życie pochłania stale moje myśli [...]. Mając zrujnowane zdrowie w długoletniej walce z wrogiem klasowym, będąc po reasumpcji żołądka, gdzie trzeba prowadzić tryb życia jaki zalecają lekarze o czym mowy nie może być w/w. opisanych warunkach zdrowie moje jeszcze gorzej się rujnuje”⁴⁶.

Analiza sprawozdań pisanych przez cenzorów skłania do konstatacji, że w latach 40. i 50. większość pracowników kontroli stanowiły osoby niewykształcone, nieposiadające elementarnej wiedzy z zakresu historii, literatury, a nawet ortografii. Takie osoby zdarzały się również na stanowiskach kierowniczych. Byli to ludzie pochodzący z awansu społecznego, których największą zaletę stano-

⁴⁶ Ibidem, k. 66.

wiła przynależność do partii oraz pryncypializm ideologiczny. Przykładem cenzora o szczególnie dużych brakach w wykształceniu był naczelnik WUKPPiW w Stalinogrodzie, którego sprawozdania wysyłane do GUKPPiW, oprócz tego, że zawierają liczne błędy ortograficzne (z kąd, haos), są niekiedy wręcz niezrozumiałe. Stenogramy z posiedzeń roją się od błędów wszelakiej gamy, przez ortograficzne, interpunkcyjne, logiczne, gramatyczne na leksykalnych skończywszy, co świadczy o tym, że znajomość ortografii nie była mocną stroną zarówno cenzorów, jak i sekretarek stenografujących narady, odprawy i inne zebrania. Oto przykład pokrętnego stylu naczelnika WUKPPiW w Stalinogrodzie (pisownia oryginalna): „Co się dotyczy ingerencji lub przeoczeń w drukach ulotnych trudno jest mi dać charakterystykę za miesiąc lipiec, z powodu tego, że kiedy pisząc to sprawozdanie Referentka Druków Ulotnych tow. Słomian jest nową pracownicą, jej praca z powodu dużej ilości druków jaka wpływa do naszego Urzędu nie jest w stanie sprostać prowadzenia pracy na bieżąco w czym muszą pomagać pozostali tow[arzystwie] co w tym miesiącu wobec szczupłości w obsadzie referentów z w/w. powodów, ta pomoc zostanie wykonana po terminie sprawozdawczym tym bardziej, że ja sam będąc przez 18 dni nie obecny w pracy, będąc na leczeniu trudno jest mi dać kompletne sprawozdanie a dalekim jestem od tego, aby dać sprawozdanie nie rzeczowe (tak zwane lipne)”⁴⁷.

Niezrozumiałe są również sprawozdania naczelnika WUKPPiW w Koszalinie. Oto przykład (pisownia oryginalna): „Czasopism w naszym województwie wychodzi, gazeta «Głos Koszaliński» co dziennie i 12 tygodników”, „W początkowych miesiącach przy obsadzie dwóch pracowników oczewiście Urząd niemógł spełnić całkowicie zadania w pracy zgodnie zarządzeniami i wytycznymi G.U.K.P.P. i W. a szczególnie w akcji przed wyborczej gdzie trzeba było wzmóc czujność na odcinku prasowym, drukach ulotnych i widowiskach, oraz broszór wydawanych a tematyce wyborczej i politycznej, oceniając naszą pracę samokrytycznie z przyczyn nie całkowitych obsady pracowników były niedociągnięcia i braki w naszej pracy. Praca jaką ma spełnić W.U.K.P.P. i W. nie była całkowicie wykonywana na odcinku kontroli w terenie, jednocześnie napotykając na wiele trudności jako młody Urząd, dużą pomoc spełniły nam biuletyny otrzymywane miesięcznie z G.U.K.P.P. i W. a przede wszystkim na odcinku prasowym”⁴⁸.

Sprawozdania pisane przez naczelników urzędów i wysyłane następnie do GUKPPiW roją się od błędów ortograficznych i stylistycznych. Na przykład w sprawozdaniu WUKPPiW w Lublinie za sierpień 1953 roku, liczącym cztery strony maszynopisu, można odnaleźć takie słowa, jak „poruwnanie”, „meksymum”, „pujść”, „nowoprzyjęty”, „pomuc”⁴⁹. W styczniowym sprawozdaniu

⁴⁷ Ibidem, k. 73.

⁴⁸ Ibidem, k. 196.

⁴⁹ Ibidem, k. 255.

WUKPPiW w Koszalinie (półtorej strony maszynopisu!): „niemógł”, „akcja przed wyborcza”, „niedokonał”, „niemamy”, „omuwienia”, „nato”, „porządany”, „zbraku”, „broszór”⁵⁰. W kolejnym sprawozdaniu tego samego naczelnika (dyslektyka?), tym razem czterostronicowym, można odnaleźć takie „kwiatki”, jak: „dwuch”, „przejżeć”, „werefikacja”, „nie pełna obsada”, „Świadkowie Jechowy”, „praca nie systematyczna”, „zamało”, „skożystano”⁵¹. Nie dziwi więc, że w jednym z numerów „Biuletynu Informacyjno-Instruktażowego” z 1955 roku pojawiła się złośliwa uwaga pod adresem cenzorów: „sprawcie sobie, towarzysze, słowniki ortograficzne”⁵².

Pełną gamę błędów i poprzekręcanych tytułów można również odnaleźć w recenzjach książek pisanych przez cenzorów, czego – nawiasem mówiąc – nie można złożyć na karb „kreciej roboty zecera”. Złośliwa uwaga skierowana pod adresem cenzorów pojawiła się również na recenzji egzemplarza komedii *Wojny z babami* Stefan Turskiego; „Kto tyle błędów ortograficznych popełnia?”⁵³. Kamila Budrowska w pracy poświęconej cenzurowaniu literatury polskiej wymienia przykłady pozmienianych tytułów recenzowanych prac oraz błędy w dokumentach. W miejsce *Ballady górniczej* powstała *Balladyna górnicza*, „dialektykę marksistowską” zastąpiła „dietetyka marksistowska”. W formularzu recenzyjnym *Antologii walki o pokój* widnieje *Antologia wojny i pokoju*, *Pogankę* Narcyzy Żmichowskiej zastąpiła *Pogadanka*. Autorem *Dziejów* stał się Heradot, a językiem oryginału *20000 mil podmorskiej żeglugi* – angielski⁵⁴. Z kolei w poznańskim WUKPPiW w Poznaniu jeden z cenzorów kontrolujący widowiska uznał, że *Szopka betlejemska* jest utworem komediowym⁵⁵.

2.1.2. (Samo)kształcenie ideologiczne oraz instruktaż

Szkolenia ideologiczne były zawodowym obowiązkiem oraz elementem codziennej pracy cenzorów. W okresie stalinizmu nagromadzenie wszelkiego rodzaju „nasiadówek” było tak duże, że nie będzie przesadą stwierdzenie, iż praca wypełniała większą część wolnego czasu przeciętnego cenzora. Uchylający się od szkoleń byli dyscyplinowani przez Sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej przy WUKPPiW lub naczelnika urzędu a informacja o ich nagannej postawie trafiała do GUKPPiW. Zbyt „liberalne”, jak wyraził się naczelnik WUKPPiW w Bydgoszczy, podejście do samoszkolenia ideologicznego, a więc „przeświadczenie o swojej nieomyślności” mogło narazić cenzora na represje ze

⁵⁰ Ibidem, k. 196–197.

⁵¹ Ibidem, k. 198–201.

⁵² K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*, Białystok 2009, s. 115–116.

⁵³ Ibidem, s. 116.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ AP w Poznaniu, WUKPPiW w Poznaniu, 1211/2, Biuletyn informacyjny, k. 92.

strony aparatu partyjnego (np. KW PZPR). Były to jednak rzadkie przypadki, gdyż cenzorów lat 50. XX wieku cechował na ogół pryncypializm ideologiczny, więc swoje obowiązki traktowano w kategoriach powinności patriotycznych.

Szkolenia odbywały się na różnych szczeblach struktur partyjnych i administracji ogólnej. Podstawowym elementem szkolenia ideologicznego cenzora szczebla wojewódzkiego były tzw. odprawy (instruktaż bieżący), które odbywały się codziennie w miejscu pracy. Podczas odpraw omawiano instrukcje przysyłane z GUKPPiW, przeglądy ingerencji (prewencyjnych i wtórnych), przeoczenia (fragmenty „niecenzuralnych” artykułów przeoczonych przez cenzorów), sygnały dzienne, prasę wojewódzką, centralną i państw komunistycznych (najczęściej radziecką „Prawdę”) oraz inne materiały instruktażowe. Od naczelnika WUKPPiW zależało, z jaką częstotliwością były organizowane i jaką tematykę wówczas poruszano. Bywało, że odprawa trwała godzinę, a w wyjątkowych sytuacjach nawet kilka godzin. Niektórzy naczelnicy potrafili „odfajkować” odprawę w pięć minut, choć takie przypadki należały do rzadkości. Skupiano się wówczas na sprawach bieżących, takich jak zagadnienia międzynarodowe oraz wewnątrz krajowe. Omawiano zarówno wojnę w Korei, proces Berii, sytuację Wietnamu, jak i akcję żniwno-omłotową oraz sprawy wsi. Na odprawy zapraszano również gości, np. z KW PZPR, Wojska Polskiego lub MBP, którzy omawiali konkretne zagadnienia związane z pracą cenzorów (np. tajemnica wojskowa i gospodarcza, kontrola widowisk).

Naczelnicy organizowali również szkolenia tematyczne, poświęcone historii Polski i świata. Na przykład naczelnik WUKPPiW w Bydgoszczy zorganizował w połowie 1953 roku szkolenie dla cenzorów z zakresu historii Polski, podczas którego omawiano takie tematy, jak: wspólnota pierwotna na ziemiach polskich, państwa wczesnofeudalne oraz Bolesław Szczodry. W raporcie przygotowanym dla GUKPPiW napisał, że cenzorzy prezentowali niski poziom merytoryczny, a niektórzy zupełnie nie dawali sobie rady z materiałami⁵⁶. Przyczyną tego stanu rzeczy miało być wykorzystywanie na uniwersytetach „burżuazyjnych”, a więc przedwojennych podręczników do historii. W raporcie napisał, że „burżuazyjna” interpretacja historii jest nowa dla cenzorów i powoduje „zamieszanie w głowie”. Dalsza część diagnozy naczelnika dotyczyła kiepskiego przygotowania politycznego cenzorów, co miało wynikać z faktu, że na uniwersytetach nadal pracowała przedwojenna profesura, a studenci-cenzorzy bezrefleksyjnie podchodzili do materiałów „podsuwanych im przez wykładowców”, które były niezgodne z zasadami materializmu historycznego⁵⁷. Innym pomysłem naczelnika z Bydgoszczy na podniesienie poziomu ideologicznego cenzorów było odpytywanie ich z artykułów wstępnych

⁵⁶ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 23.

⁵⁷ Ibidem.

w „Trybunie Ludu” oraz wielokrotne powtarzanie tych samych tematów seminariów historycznych, aż do całkowitego opanowania zagadnienia. Jedno z takich spotkań, którego problematyka szczególnie opornie „wchodziła” cenzorom do głowy, dotyczyło Rzeczypospolitej Polskiej w okresie wytwarzającej się przewagi oligarchii magnackiej i ekspansji na wschód. Z kolei naczelnik WUKPPiW w Stalinogrodzie uznał w 1953 roku, że odprawy mogą przyczynić się do wyeliminowania „zarozumiałstwa” wśród pracowników kontroli przez przejście przez nich inicjatywy w prowadzeniu instruktażu.

W WUKPPiW w Krakowie cenzorzy gruntownie zapoznawali się z najnowszą historią Polski, odpowiednio spreparowaną, wykładaną w duchu materializmu historycznego. Dla części z nich problematyczne było przyswojenie nowej wersji dziejów. Nawet, jeśli byli marksistami, to wykazywali – jak ocenił to jeden z naczelników – „trudność marksistowskiej oceny etapów historycznych”⁵⁸.

Zajęcia dotyczyły okresu dwudziestolecia międzywojennego, w szczególności zaś „planów imperializmu wobec Polski, penetracji obcych kapitałów”⁵⁹. Podczas szkolenia „podkreślono rolę WRN w czasie okupacji, jej działalność po Wyzwoleniu [tak w oryginale – K.K-Ch.] a w szczególności jej plany w odniesieniu do PPS oraz obecną rolę Zarembów, Ciołkoszów, Arciszewskich, Tomaszewskich”⁶⁰. Szkolenia tematyczne miały również charakter doraźny i były organizowane w celu bieżącego instruktażu politycznego. W związku z rozpoczęciem procesu księży kurii krakowskiej w styczniu 1953 roku w krakowskim WUKPPiW zorganizowano szkolenie polityczne, podczas którego przedstawiono referat „Watykan a Polska”, odpowiednio naświetlając tło historyczne wzajemnych relacji. W tym samym urzędzie w listopadzie 1953 roku omawiano tezy przedzjazdowe IX Plenum KC PZPR, zorganizowano głośne czytanie referatu Bolesława Bieruta i dyskutowano nad poszczególnymi jego fragmentami oraz omawiano historię Polski⁶¹. Z kolei w koszalińskim WUKPPiW cenzorzy przerabiali następujące prace: *Historia Ruchu Robotniczego*, *Krótki kurs WKP(b)*, *Ekonomia polityczna*, *XIX Zjazd KPZR*, *Historia KPZR*⁶². Poruszana na szkoleniach tematyka, czy to dotycząca historii Polski, czy literatury, niemal zawsze była omawiana w ujęciu marksistowskim. W sprawozdaniu ze szkolenia, które odbyło się we wrześniu 1953 roku w WUKPPiW w Krakowie, naczelnik urzędu napisał: „[...] przy przerabianiu danego zagadnienia powinniśmy rozszerzać to zagadnienie o literaturę z klasyków Marksizmu [tak w oryginale – K.K.-Ch.]. Ja sam podejmuję się do rozszerzenia zagadnień z literatury marksistowskiej,

⁵⁸ Ibidem, k. 280.

⁵⁹ Ibidem, k. 100.

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ Ibidem, k. 189.

⁶² Ibidem, k. 208.

np. mówimy o Odrodzeniu na podstawie skryptu a oprócz tego szukamy co powiedział na ten temat Marks i Engels⁶³.

Podczas szkoleń ideologicznych informacje przekazywane szeregowym cenzorom były uprzednio selekcyjonowane i poddawane ideologicznej obróbce w odpowiednim wydziale KC PZPR. Cenzorzy nie mieli szansy dowiedzieć się o zbrodniach radzieckich czy gułagu. Podczas szkoleń nie poruszali niewłaściwych tematów, na ogół nie zadawali kłopotliwych pytań, nie kwestionowali marksistowskiej wersji historii, gdyż zostałyby to uznane przez kierownictwo urzędów za „sianie fermentu”. Wziąwszy pod uwagę, że cenzorzy byli rekrutowani przez organizacje partyjne, można założyć, że ich „naturalnym” środowiskiem byli – tak samo zindoktrynowani jak oni – działacze partyjni niższego szczebla, których ogólna znajomość „niecenzuralnych” tematów mogła być niewielka. Cenzorzy, którzy głosili podczas odpraw „dywersyjne” tezy – a takie przypadki w latach stalinizmu należały do rzadkości – byli upominani przez naczelników, a informacja o ich postawie trafiała do GUKPPiW. Taka sytuacja miała miejsce w czerwcu 1953 roku w olsztyńskim WUKPPiW, kiedy podczas dyskusji nad listem instruktażowym jeden z cenzorów „dopuszczał się” stwierdzenia, że partyjni nie powinni narzucać swojej woli bezpartyjnym. Naczelnik zaalarmował o tym fakcie GUKPPiW, a w sprawozdaniu napisał: „Pierwszy głos w dyskusji zabrał tow. Anioł. stwierdzając, że autor nie słusznie ustawia członków partii [...]. Zdaniem tow. Anioła nie można żeby członkowie partii narzucali swe zdania bezpartyjnym. [...] Następnie nie rozumiejąc całkowicie roli partii dopuszcza się takich sformułowań «Jeżeli partia narzuca swoją wolę klasie robotniczej to można by przypuszczać, że jest to pewnego rodzaju nacisk względnie stosowany przymus by przeformować swoje plany»⁶⁴.

Wykaz tematów poruszanych podczas szkoleń uświadamia, jak daleko indoktrynowano cenzorów. Na przykład w krakowskim WUKPPiW podczas codziennych odpraw we wrześniu 1953 roku studiowano następujące lektury: *Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR*, *Dzieła wybrane*, *Przemówienie na XIX Zjeździe KPZR* (wszystkie autorstwa J. Stalina), *Dzieła wybrane* (W. Lenin) oraz *Referat na XIX Zjeździe KPZR* (G. Malenkow). W listopadzie omawiano następujące zagadnienia: referat Bolesława Bieruta, zagadnienia wiejskie w świetle VII i IX Plenum KC PZPR („sojusz robotniczo-chłopski”, „proces bandy kułaków”, „polityka ograniczania i izolowania kułaków”), „bohaterska walka mas w krajach kapitalistycznych pod przewodnictwem partii komunistycznych”, „posiedzenia i zjazdy plenarne KC partii komunistycznych Włoch, Francji, Anglii, Szwecji i Niemiec Zach[odnich] pod kątem programu działania tych partii na najbliższy okres w walce o wzrost stopy życiowej mas pracujących, o suweren-

⁶³ Ibidem, k. 175.

⁶⁴ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 34.

ność, o socjalizm”⁶⁵. W sierpniu 1953 roku pracownicy koszalińskiego WUKP-PiW przerabiali następujące lektury: aktualny numer „Nowych Dróg”, materiały z XIX Zjazdu KPZR i związane z 50-leciem KPZR, a miesiąc później dzieła Stalina (tomy II, VII, X), *Zarys ekonomiki przedkapitalistycznych formacji*, *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa* F. Engelsa, *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu* W. Lenina oraz inne prace poświęcone „wyzyskowi i nędzy mas pracujących w ustroju kapitalistycznym”⁶⁶. Ze sprawozdania z przebiegu szkolenia wynika, że w listopadzie i grudniu 1952 roku cenzorzy z WUKPPiW w Poznaniu odbywali seminaria, podczas których omawiali materiały XIX Zjazdu PKZR⁶⁷ oraz pracę Stalina pt. *Ekonomiczne problemy socjalizmu*. Zajęcia odbywały się regularnie, co tydzień, i objęły wszystkich pracowników politycznych WUKPPiW oraz ZMP-owców pomagających cenzorom, w ramach czynu społecznego, w administracji. Każdy uczestnik seminarium został zobowiązany do samodzielnego przestudiowania wyznaczonej lektury (według rozdanych tez) oraz przygotowania konspektu. Seminarium nie przewidywało nauki samodzielnego myślenia, zadawania krytycznych pytań, a jedynie „wkuwanie” przygotowanych, najprawdopodobniej przez Wydział Propagandy KW lub GUKPPiW, materiałów szkoleniowych. Sprawdzeniem przygotowania było przygotowanie konspektu, weryfikowane podczas indywidualnych konsultacji prowadzonych przez doświadczonych cenzorów politycznych z WUKPPiW w Poznaniu⁶⁸. Z kolei w styczniu 1953 roku ci sami cenzorzy odbyli szkolenie ideologiczne, na które złożyły się trzy seminaria poświęcone następującym zagadnieniom:

- 1) Zagadnienie czujności na tle sytuacji bieżącej, w oparciu o III Plenum KC PZPR, XIX Zjazd KC KPZR oraz aktualne materiały z procesu krakowskiego i procesu „dywersantów” WiN;
- 2) *Ideologia amerykańskiego imperializmu* (M. Rubanow, Wydawnictwo „Prasa Wojskowa”, Warszawa 1950. Książka przetłumaczona z języka rosyjskiego);
- 3) Wstęp do historii architektury.

Cenzorzy przeprowadzili również analizę szkolenia podczas zebrania POP przy WUKPPiW, gdzie podjęto uchwałę na temat kontynuowania seminariów ideologicznych, które miały odbywać się co dziesięć dni. Ponadto cenzorzy wzięli udział

⁶⁵ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 189.

⁶⁶ Ibidem, k. 203, 211.

⁶⁷ *Zjazd KPZR, XIX: materiały i wskazówki metodyczne dla wykładowców kursów szkolenia partyjnego*, wyd. Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Wrocław 1952. Książka zawiera również bibliografię XIX Zjazdu KPZR dla grup samokształceniowych i kół studiowania życiorysu Józefa Stalina.

⁶⁸ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 125.

w naradzie redakcji prasy i radia poświęconej spółdzielczości i zadaniom na rok 1953 oraz wysłuchali referatu kierownika Wydziału Propagandy KW⁶⁹.

Poniżej znajduje się konspekt dwumiesięcznego seminarium ideologicznego, przygotowany dla cenzorów z WUKPPiW w Poznaniu⁷⁰. Choć został on opracowany z myślą o konkretnych cenzorach, to pracownicy aparatu kontroli z innych miast, także bazowali na tej samej literaturze i omawiali identyczne zagadnienia, przygotowane przez GUKPPiW w oparciu o wytyczne Wydziału Propagandy Masowej (do marca 1953 roku), a później Wydziału Propagandy i Agitacji (od marca 1956 do sierpnia 1956 roku).

Temat: Partia bolszewików w okresie przejścia do pokojowej pracy nad odbudową gospodarki narodowej.

Zajęcia nr 1 (13 marca 1953 roku)

Zakres poruszanych tematów: Kraj radziecki po zlikwidowaniu interwencji i wojny domowej. Ekonomiczne i polityczne problemy okresu odbudowy. Dyskusja w partii w sprawie Związków Zawodowych. Metoda przekonywania podstawową metodą pracy partii marksistowsko-leninowskiej w masach. Klęska opozycji trockistowsko-bucharinowskiej. X Zjazd partii. Sprawa jedności partii. Uchwała Zjazdu w sprawie rozwiązania grup frakcyjnych. Przejście do nowej ekonomicznej polityki (NEP).

Literatura obowiązkowa:

1. *Krótki Kurs Historii WKP(b)* – rozdział IX, punkt 1 i 2, str. 281–293.
2. W.I. Lenin, *Pierwotny projekt rezolucji X Zjazdu RKP o jedność partii*.
3. W.I. Lenin, *Pierwotny projekt rezolucji X Zjazdu RKP o syndykalistycznym i anarchistycznym odchyleniu w naszej partii*.
4. J. Stalin, *Nasze rozbieżności, Dzieła*, tom 5, str. 14–24.

Lektura dodatkowa:

1. W.I. Lenin, *O roli i zadaniach Związków Zawodowych w warunkach NEP – Dzieła wybrane*, tom II, str. 899–910.

Zajęcia nr 2 (23 marca 1953 roku)

Zakres poruszanych tematów: Lenin i Stalin o istocie NEP. Nowa ekonomiczna i polityczna podstawa sojuszu robotniczo-chłopskiego. Walka Lenina i Stalina przeciwko wypaczeniom istoty NEP, przeciwko próbom osłabienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Polityka NEP – ogólna prawidłowość okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu we wszystkich krajach.

⁶⁹ Ibidem, k. 122.

⁷⁰ Przygotowane na podstawie: ibidem, k. 126–128.

Literatura obowiązkowa:

1. *Krótki Kurs Historii WKP(b)* – rozdział IX, punkt 2 i 3.
2. W.I. Lenin, *Tezy do referatu o traktacie RKP – Dzieła wybrane*, tom II, str. 862–870.
3. W.I. Lenin, *Pięć lat rewolucji rosyjskiej – Dzieła wybrane*, tom II, str. 961–974.

Lektura dodatkowa:

1. W.I. Lenin, *O podatku żywnościowym – Dzieła wybrane*, tom II, str. 825.

Zajęcia nr 3 (2 kwietnia 1953 roku)

Zakres poruszanych tematów: Walka partii bolszewickiej o odbudowę przemysłu i rolnictwa. Nowe formy walki wroga klasowego w okresie przejścia do pokojowej pracy. Poważne osiągnięcia budownictwa gospodarki socjalistycznej. Walka bolszewików z trudnościami. Utworzenie Związku SRR. Spółdzielczy plan Lenina. XII Zjazd partii.

Literatura obowiązkowa:

1. *Krótki Kurs Historii WKP(b)* – rozdział IX, punkt 3.
2. W.I. Lenin, *Jak powinniśmy zreorganizować inspekcję robotniczo-chłopską – Dzieła wybrane*, tom II, str. 966.
3. W.I. Lenin, *O kooperacji – Dzieła wybrane*, tom II, str. 984.
4. W.I. Lenin, *Lepiej mniej ale lepiej – Dzieła wybrane*, tom II, str. 1001.
5. W.I. Lenin, *Kartki z dziennika – Dzieła wybrane*, tom II, str. 979.

Zajęcia nr 4 (14 kwietnia 1953 roku)

Zakres poruszanych tematów: Wznowienie wrogiej działalności trockistów w związku z trudnościami gospodarczymi i chorobą Lenina. Nowa dyskusja w partii. Stalin na czele walki z trockistami. Śmierć Lenina. Przysięga Stalina. Zaciąg leninowski. XIII Zjazd partii.

Literatura obowiązkowa:

1. *Krótki Kurs Historii WKP(b)* – rozdział IX, punkt 4.
2. J. Stalin, *O podstawach leninizmu – Dzieła*, tom 6 lub *Zagadnienia leninizmu*.
3. J. Stalin, *Na śmierć Lenina – Dzieła wybrane Lenina*, tom I, str. 17–21.

Zajęcia nr 5 (22 kwietnia 1953 roku)

Zakres poruszanych tematów: Związek Radziecki pod koniec odbudowy. Trwała stabilizacja w ZSRR. Międzynarodowe znaczenie rozwoju gospodarki socjalistycznej w ZSRR. Rozwinięcie przez Stalina leninowskiej nauki o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju. „Nowa opozycja” – Zinow-

jewa-Kamieniewa. XIV Zjazd partii – nastawienie na socjalistyczne uprzemysłowienia kraju.

Literatura obowiązkowa:

1. *Krótki Kurs Historii WKP(b)* – rozdział IX, punkt 5.
2. J. Stalin, *Referat sprawozdawczy na XIV Zjeździe WKP(b) – Dzieła*, tom 7.
3. J. Stalin, *Przyczynek do zagadnień leninizmu – Dzieła*, tom 8, str. 70–98, rozdział VI i VII.

Dokumenty GUKPPiW z lat 50. XX wieku podają w wątpliwość opinie wskazujące, że w aparacie cenzury nie uprawiano propagandy, na przykład w trakcie szkoleń z zakresu historii, niezależnie od tego, czy czasy dla autorów były bardziej czy mniej srogie⁷¹. Sprawozdania okresowe WUKPPiW wskazują, jak dalece indoktrynowano cenzorów w latach 50. Oto kilka przykładów: po stłumionym przez Armię Czerwoną powstaniu robotniczym w NRD, które rozpoczęło się w Berlinie Wschodnim w czerwcu 1953 roku i objęło przeszło 700 miejscowości w Niemczech Wschodnich, cenzorom tłumaczono podczas odpraw, że to „robota amerykańskich i bońskich odwetowców”⁷². Gdy podczas odprawy jeden z pracowników kontroli z WUKPPiW w Lublinie wyraził pogląd, diametralnie różny od tego, co pisała wówczas prasa partyjna, mianowicie, że rozruchy w Berlinie Wschodnim mogły być wyrazem słabości klasy robotniczej w NRD, został oskarżony przez naczelnika urzędu o poważne braki i zobligowany do obowiązkowej lektury prasy krajowej i radzieckiej pod kątem sytuacji międzynarodowej. Inna z cenzerek została wręcz zbesztana przez naczelnika urzędu, gdyż nie dostrzegła w artykule *SDKPiL stała na czele walki rewolucyjnej mas* braku informacji, że SDKPiL dążyła do... niepodległości Polski. W wyniku krótkiego dochodzenia przeprowadzonego przez naczelnika urzędu okazało się, że rzeczona cenzorka „[...] jest całkowicie słaba i wymaga poznania elementarnych i koniecznych wiadomości /już nie mówiąc o cenzorze/ dla partyjniaka. Naprzykład, nie mogła absolutnie nic powiedzieć o teoretycznych błędach luksemburgizmu”⁷³.

Literatura, z której korzystano, pochodziła m.in. z biblioteki KW PZPR, a w spisach lektur obowiązkowych na próżno szukać książek wyłamujących się z marksistowskich schematów. Choć Zbigniew Romek wskazuje, że na seminariach z historii Polski cenzorzy uczyli się z podręcznika oficjalnie „wyklętego” historyka Henryka Wereszyckiego, to raczej nie w okresie stalinizmu. Po konferencji metodologicznej historyków w Otwocku (28 XII 1951–12 I 1952), na której wprowadzano zasady marksistowsko-leninowskie do historiografii, poddano ostrej krytyce książkę *Historia polityczna Polski w dobie powstaniowej 1864–*

⁷¹ Z. Romek, *Cenzura w PRL. Relacje historyków*, Warszawa 2000, s. 38.

⁷² AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 246.

⁷³ *Ibidem*.

1918 Wereszyckiego⁷⁴. Jej autor wspominał: „Przedstawił tę ocenę w niesłychanie ostrych słowach nie historyk Roman Werfel, który zarzucił mi m.in. że fałszuję historię, a mianowicie że np. Piłsudskiego i Dmowskiego przedstawiam jako patriotów polskich, a mieli być oni agentami zwalczających się imperializmów”⁷⁵. W 1949 roku rozpoczęto nagonkę na Wereszyckiego, która trwała mniej więcej do 1956 roku. Książkę potępił również Józef Cyrankiewicz, który stwierdził, że została napisana „pod wpływem II Oddziału”⁷⁶. Rzeczona publikacja znalazła się również w wykazie książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu przygotowanym 1 października 1951 roku przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, co oznacza, że uznano ją za szkodliwą politycznie, zdezaktualizowaną i zaczęto usuwać z bibliotek⁷⁷. Choć nadzór nad akcją niszczenia wrogich księgozbiorów sprawowali pierwsi sekretarze komitetów wojewódzkich PZPR, to realizacją operacji zajmował się GUKPPiW i WUKPPiW. Jeśli cenzorzy rzeczywiście korzystali w książki Wereszyckiego, to prawdopodobnie po roku 1956.

Niektórzy naczelnicy wojewódzkich urzędów kontroli zapraszali na szkolenia członków ZMP, którzy organizowali odczyty i pogadanki na wybrane tematy. Organizacja zetempowska przy WUKPPiW w Krakowie zorganizowała w marcu 1953 roku dla wszystkich pracowników cenzury kółko studiowania życiorysu Stalina – „Wielkiego Przyjaciela narodu polskiego”⁷⁸. W tym samym miesiącu członkowie ZMP zorganizowali naradę roboczą, podczas której wygłoszono dwa referaty: *Organizacja związkowa – organizatorem, wychowawcą i mobilizatorem w walce o plan* oraz *Prace Urzędu w świetle bieżących i stojących przed nami zadań*. W wyniku tej narady, jak zaznaczył naczelnik urzędu, „[...] nastąpiło uzdrowienie bez reszty pozostałości zgniłej atmosfery plotek, co spowodowało ściślejsze zespolenie się kolektywu pracowniczego”⁷⁹.

⁷⁴ H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski w dobie powojennej 1864–1918*, Warszawa 1948.

⁷⁵ Idem, *Historyk sam o sobie*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1986, nr 31, s. 654–655. Wereszycki interesująco opisał reakcję swojego środowiska na słowa Werfela oraz oficjalne „potępienie”: „Przemówienie Werfela zrobiło wielkie wrażenie. Mój przyjaciel Stanisław Płoski – dostał wybuchu krwi (chorował na gruźlicę). Wielu ludzi odsunęło się wówczas ode mnie i tak np. chcąc uniknąć spotkania się ze mną, niektórzy z moich kolegów przechodzili na drugą stronę ulicy. Trwało to do roku 1956, kiedy nastąpiła tzw. odwilż”. Ibidem, s. 5. Opisane reakcje wskazują, że niektóre osoby ze środowiska Wereszyckiego (Uniwersytet Wrocławski) mogły zwyczajnie obawiać się kontaktów z historykiem, skoro został oficjalnie „wyklęty” przez władzę. W latach stalinizmu kontakt z „wrogami ludu” był manifestacją polityczną i mógł doprowadzić do poważnych problemów (przesłuchania, areszt).

⁷⁶ R. Stobiecki, *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna...ale bardzo skomplikowana*, Warszawa 2007, s. 278.

⁷⁷ *Cenzura PRL. Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu*, postł. Zbigniew Żmigrodzki, Wrocław 2002, s. 57.

⁷⁸ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 122.

⁷⁹ Ibidem, k. 122.

Pomimo dość intensywnego trybu szkoleniowego poziom merytoryczny i wiedza historyczna cenzorów budziły poważne zastrzeżenia naczelników urzędów kontroli. W lipcu 1953 roku po odbytym szkoleniu na temat „istoty państwa dyktatury proletariatu”, naczelnik WUKPPiW w Krakowie stwierdził, że „szkolenie stało poniżej wszelkiej krytyki (nikt nie był przygotowany). [...] Pokutuje wśród pracowników dziwna wstydlivość w zabieraniu głosu w dyskusji, brak ciekawych pytań”⁸⁰. Naczelnicy narzekali, że nawet absolwenci historii, którzy rozpoczynali pracę w wojewódzkich urzędach kontroli, nie posiadali dostatecznej wiedzy. Wspomniany już naczelnik z Krakowa był zdania, że: „[...] większość cenzorów nie znała absolutnie zasad i celów traktatu z Locarno. Nie wiedzieli o nim wiele a nawet prawie nic «nasi» historycy”⁸¹. Biorąc pod uwagę fakt, że jedynie około 10 proc. cenzorów miało wykształcenie wyższe, brak podstawowej wiedzy historycznej nie powinien dziwić. Można również założyć, i ku temu wytlumaczeniu skłania się autorka pracy, że spreparowana wersja historii, odpowiednio nagięta do potrzeb bieżącej polityki państwa, mogła stanowić pewne *novum* nawet dla obeznanych z dziejami Polski absolwentów historii. Potwierdzeniem powyższej opinii są słowa jednego z cenzorów wypowiedziane podczas szkolenia, który zauważył, że powszechna wiedza historyczna przeciętnego obywatela jest „obciążona naleciałościami nauki burżuazyjnej, które wypaczają istotny sens historii”. „Dlatego też szkolenie historyczne – mówił cenzor – pozwoli nam pogłębić nasze wiadomości a z drugiej strony pozwoli nam na naukowe marksistowskie ujmowanie naszych dziejów, w takiej formie na zastosowanie ich w nowej pracy zawodowej [...]”⁸².

Kiepską wiedzą historyczną wykazywali się również cenzorzy ze Szczecina. Naczelnik tamtejszego urzędu, w sprawozdaniu za maj 1953 roku, żalił się „centrali”, że przygotowanie cenzorów do seminariów z historii Polski, które odbywały się regularnie w każdą środę, było na ogół niedostateczne: „Głos zabierają wszyscy uczestnicy, ale tylko na skutek bezpośrednich pytań seminarzysty. Towarzysze wykazują brak zainteresowania dla poruszanych zagadnień, oraz mają trudności z opanowaniem materiału. [...] Dotychczasowy przebieg szkolenia wykazał, że wszyscy bez wyjątku towarzysze nie są wdrożeni do samodzielnej pracy nad podnoszeniem swych kwalifikacji politycznych i zawodowych”⁸³.

Praktycznie we wszystkich WUKPPiW tamtejsi naczelnicy narzekali, że cenzorzy mają problemy z przyswojeniem (nowej wersji) historii Polski. Naczelnik WUKPPiW z Wrocławia stwierdził, że podległy mu kolektyw nie zna

⁸⁰ Ibidem, k. 154.

⁸¹ Ibidem, k. 144.

⁸² Ibidem, k. 176.

⁸³ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 246.

zagadnień z zakresu historii Polski oraz ekonomii politycznej, co *nota bene* wskazywało, że żaden z cenzorów nie sięgnął po dzieło „wielkiego wodza rewolucji” – *Ekonomiczne problemy socjalizmu*. Nawet cenzorzy ZMP-owcy z dezynwolturą podchodzili do szkoleń. Naczelnik urzędu napisał w sprawozdaniu dla GUKPPiW: „Do milczków w dalszym ciągu należą tow. Rudziewicz i Sielecka, które niechętnie przygotowują się do zajęć. W/w są członkami ZMP, wobec czego omówiłem sprawę ich szkolenia na organizacji ZMP-owskiej, wskazując na konieczność przodowania w tej dziedzinie ZMP-owców. Temu zagadnieniu poświęcono również dużo miejsca na ostatnim zebraniu POP w obecności członków ZMP. Wynikiem tych rozmów był czynny udział w/w na jednym zajęciu, na następnych zaś wróciły do starego zwyczaju nieprzygotowania się do zajęć”⁸⁴.

Szkolenia ideologiczne, które miały charakter obligatoryjny, przechodzili również cenzorzy z GUKPPiW. Program szkolenia obejmował takie przedmioty, jak: historia Polski (do 1864 roku) i niektóre zagadnienia historii literatury polskiej oraz podstawy marksizmu-leninizmu (historia KPZR oparta na literaturze źródłowej, historia polskiego ruchu robotniczego, materializm dialektyczny i historyczny). Obowiązek kierowania kursem szkoleniowym spoczywały na Referacie Szkolenia oraz Komisji Szkoleniowej GUKPPiW. Szkolenia z zakresu historii i literatur odbywały się raz w tygodniu (w soboty) i trwały około czterech godzin⁸⁵.

Cenzorzy szczebla wojewódzkiego mieli również do wyboru kursy w wojewódzkich ośrodkach szkolenia partyjnego, gdzie wykładali lektorzy KC PZPR. Na przykład w Bydgoszczy cenzorzy mogli wybrać jeden z następujących tematów: materializm dialektyczny i historyczny, ekonomia polityczna, historia KPZR oraz historia polskiego ruchu robotniczego⁸⁶. Cenzorzy szczebla wojewódzkiego uczęszczali również na zajęcia do wieczorowych uniwersytetów marksizmu-leninizmu działających przy komitetach wojewódzkich PZPR. Na szczeblu centralnym dysponowano Centralnym Ośrodkiem Szkolenia Partyjnego, gdzie wykładali także profesorowie akademicy.

Cenzorzy uczęszczali również na szkolenia partyjne organizowane w komitetach wojewódzkich PZPR, podczas których omawiano artykuły opublikowane w „Nowych Drogach”, poświęcone bieżącym zagadnieniom politycznym, listy instrukcyjne poszczególnych wydziałów KC PZPR (Wydziału Propagandy Masowej, Wydziału Prasy i Wydawnictw, Wydziału Propagandy i Agitacji), biuletyny szkoleniowe (GUKPPiW oraz KC PZPR), prace Lenina oraz inne publikacje marksistowskie.

⁸⁴ Ibidem, k. 256.

⁸⁵ AP Poznań, WUKPPiW, 1211/1, Zarządzenie w sprawie szkolenia ideologicznego pracowników GUKPPiW, 3 I 1955, s. 1.

⁸⁶ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 35.

Cenzorzy brali również udział w tzw. kolegiach prasowych organizowanych w KW PZPR (dwa do czterech razy w miesiącu). Podczas kolegiów, w których uczestniczyli również redaktorzy naczelni i poszczególni dziennikarze prasy partyjnej, nakreślano wytyczne i zadania dla prasy na najbliższy okres. Referaty wprowadzające wygłaszał przedstawiciel wydziału odpowiedzialnego za propagandę z KC lub KW⁸⁷. Oprócz kolegiów prasowych odbywały się szkolenia dla dziennikarzy prasy partyjnej (dwa do czterech razy w miesiącu) w redakcji wojewódzkiego organu prasowego partii, podczas których był obecny cenzor.

Cenzorzy uczęszczali również do Ośrodka Szkolenia Dziennikarskiego w Warszawie, powstałego w 1950 roku przy Związku Zawodowym Dziennikarzy RP, który szkolił na rocznych kursach (skróconych później do kilku miesięcy) głównie dziennikarzy, ale także cenzorów. Pierwsi absolwenci spośród dziennikarzy zostali skierowani do pracy w prasie partyjnej (np. „Trybunie Ludu”)⁸⁸. Cenzorzy od 1950 roku korzystali również z oferty kształcenia w Sekcjach Dziennikarskich przy Wydziałach Humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Warszawskiego (w 1952 roku Sekcja Dziennikarska UW została przekształcona w samodzielny Wydział Dziennikarski). Program studiów na UJ oraz UW przewidywał cztery podstawowe grupy przedmiotów: dwie teoretyczne (humanistyczne oraz z zakresu wiedzy o prasie) oraz dwie praktyczne (dotyczące dziennikarstwa prasowego, radiowego, agencyjnego oraz fotografii, stenografii i maszynopisania). Na wszystkich semestrach I i II roku wykładano ekonomię i materializm dialektyczny oraz historyczny, prowadzono również wykład na temat działalności partii i organizacji masowych. Dużą część zajęć poświęcano historii Polski oraz historii powszechnej. Historia prasy obejmowała prasę polską, radziecką i rosyjską, krajów komunistycznych oraz demokratycznych. Ponadto prowadzono zajęcia z historii literatury, polityki kulturalnej oraz międzynarodowych stosunków politycznych i gospodarczych. Studenci uczęszczali również na takie przedmioty, jak: polityczna funkcja prasy, organizacja i formy pracy dziennikarskiej, typologia prasy współczesnej, gatunki dziennikarskie⁸⁹.

2.1.3. Dyscyplina oraz harmonogram pracy

Cenzor w pracy nie mógł pozostawać na uboczu, będąc odseparowanym od innych pracowników kontroli, w urzędach kontroli ceniono pracę kolektywną, naczelnik dbał o to, aby cenzorzy wydelegowani do określonych zadań praco-

⁸⁷ Ibidem, k. 4.

⁸⁸ AP Poznań, WUKPPiW w Poznaniu, 1211/1, Zarządzenie w sprawie szkolenia ideologicznego pracowników GUKPPiW, 8 I 1955, s. 1. Por. A. Słomkowska, *Z badań nad dziennikarstwem Polski Ludowej*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1976, nr 15/3, s. 332.

⁸⁹ M. Kafel, *Szkoły dziennikarskie i ośrodki badań nad prasą*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1964, nr 3, s. 163–164.

wali w jednym pomieszczeniu, aby każdy widział siebie nawzajem. Naczelnik WUKPPiW w Stalinogrodzie tak opisywał atmosferę w urzędzie (marzec 1953 roku): „Stare sprawy [...] spowodowały niepartyjną atmosferę w zespole: ludzie byli wzajemnie skłóceni, rzucało się w oczy plotkarstwo, intryganctwo, brak wzajemnego szacunku i zaufania itp.”⁹⁰. W sprawozdaniu dla GUKPPiW wytykał swoim pracownikom zarozumiałość, brak autorytetu, lenistwo, kiepskie przygotowanie merytoryczne, słabe wyrobienia polityczne, nieszczerłość, bufanadę, samozadowolenie, brak odpowiedzialności, rozluźnienie, dwulicowość, brak partyjnego oblicza, kłótniowość, brak czujności i bojowości oraz samouspokojenie. Niektórzy naczelnicy prosili również o interwencję dyrekcji Urzędu Głównego, KW PZPR, POP, a w niektórych wypadkach sugerowali przeniesienie pracownika do innego urzędu. Rzeczonemu naczelnik w jednym ze sprawozdań tak opisał atmosferę pracy w urzędzie i zatrudnionych tam cenzorów: „Sytuacja kadrowa w Urzędzie jest jeszcze w tej chwili daleko niezadawalająca. [...] Praca jest nerwowa, brak czasu na odpowiednią analizę i przygotowanie do spełniania takich czynności jak kontrola ważniejszych pozycji książkowych, prasowych i widowiskowych, brak czasu na właściwe szkolenie indywidualne. Trudno dać w tej chwili zupełnie pełną charakterystykę poszczególnych pracowników. Pewne sprawy nie ulegają jednak już wątpliwości. Tow. Słomianowa, Janowska, Skrzypczak, Bogdańska będą musieli w jak najszybszym terminie przejść poważne przeszkolenie polityczne – w tej chwili nie są oni należycie przygotowani do pełnienia obowiązków służbowych. Pisałem wyżej o zarozumiałstwie. Cechuje ono przede wszystkim tow. Małka, którego jednak skutecznie leczę przy pomocy faktycznych wyników jego pracy. Da się zaobserwować poprawę pracy u niego szczególnie w takich sprawach jak stosunek do dyscypliny pracy. Trudno mi jednak w tej chwili powiedzieć, czy Urzędowi winno zależeć na zatrzymaniu jego. Palącym zagadnieniem jest sprawa tow. Goldkorn. [...] Jako kierownik ref[eratu] prasy a przede wszystkim jako sekretarz pop jest bardzo słaba. Brak jej zarówno odpowiedniej energii jak i autorytetu, jak i ostrości widzenia politycznego pewnych ważnych dla pracy partyjnej zagadnień. Wydaje się, że i dla niej i dla zespołu przeniesienie jej do innej pracy wyjdzie na dobre”⁹¹.

Na podstawie sprawozdań naczelników wojewódzkich urzędów kontroli można określić szereg cech pożądanых wśród cenzorów, a były to: przygotowanie polityczne i ideologiczne, dbałość, sumiennosc, wnikliwość, spostrzegawczość, poświęcenie, zdyscyplinowanie, samodzielność. W ten sposób naczelnik WUKPPiW w Łodzi opisał dobrze zapowiadającą się cenzorkę: „Tow. Tomaszewska dużo i dobrze pracuje nad sobą, inteligentna, sumienna, samodzielna w pracy – zapowiada się na dobrego cenzora”⁹².

⁹⁰ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 80.

⁹¹ Ibidem, k. 79.

⁹² Ibidem, k. 279.

Miesięczne sprawozdania przesyłane przez naczelników WUKPPiW do GUKPPiW są ciekawym źródłem do poznania mentalności członków aparatu partyjnego lokalnego szczebla oraz specyfiki funkcjonowania cenzorów. Sprawozdania umożliwiają poznanie pracy cenzorów „od kuchni”, określenie ich stosunku do wykonywanych zajęć, politycznego i partyjnego zaangażowania oraz analizę wewnętrznych mechanizmów kontroli. Należy pamiętać, że cenzorzy podlegali nieustannej ocenie, a w przypadku popełnionego błędu byli rozliczani zarówno przez naczelnika, jak i centralę – GUKPPiW, a w sytuacji poważnych uchybień, np. podczas pracy na nocnym dyżurze w drukarni, mogli być nawet oskarżeni o działalność „dywersyjną” i pociągnięci do odpowiedzialności przez MBP.

W okresie stalinizmu niedostateczna czujność nie mogła być tłumaczona przemęczeniem, nadmiarem pracy lub innymi obowiązkami rodzinnymi. Cenzor, który nie stawał na wysokości partyjnego zadania, spotykał się z mniejszymi lub większymi represjami. Naczelnicy wojewódzkich urzędów kontroli co miesiąc składali sprawozdania do GUKPPiW, informując o porażkach i sukcesach (o nich rzadziej) podległych im cenzorów (w tym referentów).

Nad wyraz krytycznie ocenił podległych sobie cenzorów i referentów naczelnik krakowskiego urzędu kontroli⁹³. Tak scharakteryzował swoich pracowników (podając niekiedy zamiast nazwiska jedynie nazwę miejscowości): „Wysocka – jako pracownik polityczny posiada poważne braki”, „Iwanicka – słaba politycznie. Bezmyślny typ urzędnika”, „Kulik – bystra”, „Sikorowa – bardzo słaba, mało aktywna [...]. Bardzo niesystematycznie pracuje”, „Wiśniewska – bezmyślna tępota”, „Brzesko – fatalnie, teksty niezatwierdzone przez nikogo”, „referent Goedel – typowy urzędnik [...] przygotowuje bzdury odpolitycznione i odklasowane”, „Tarnów – skandaliczne przeoczenia [...] ciemnota referenta plus zła wola”, „Miechów – nie orientuje się w drukach ulotnych [...] zastraszona, zalękniona, mało zdecydowana, brak energii”⁹⁴. Krytycznie ocenił również fakt przychodzenia do pracy matek z dziećmi ze względu na zabawy podczas odsłuchiwania audycji radiowych.

Wiele krytycznych uwag pod adresem cenzorów padło również w sprawozdaniu naczelniczki WUKPPiW w Opolu w 1953 roku, która niemal co miesiąc narzekała na swoich pracowników (łącznie z sekretarką). W kwietniu 1953 roku napisała, że „Ob. Klusa Waław [...] za mało się uczy”, nie rozumie istoty pracy, „uważa, że jak tylko opanował instrukcję [wojskową] to już jest samodzielnym cenzorem”, oraz nie ma przygotowania politycznego do pracy. Miesiąc później pojawiły się kolejne zarzuty: „Ob. Klusa [...] posiada dość nieprzyjemne wady charakteru jak zarozumialstwo i samochwalstwo”. Cechy charakterologiczne,

⁹³ Naczelnikiem WUKPPiW w Krakowie był wówczas Bohdan Gutkowski.

⁹⁴ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 178–179.

brak przygotowania politycznego oraz chęci podniesienia swojego poziomu ideologicznego, sprawiły, że jego kandydatura została wysunięta do zwolnienia. Ze względu jednak na braki kadrowe, urząd musiał go zatrzymać. Naczelniczka dała mu drugą szansę, wkrótce bowiem napisała do „centrali”: „Na skutek rozmów jakie z nim przeprowadzili towarzysze z GUKP [...] daje się zaobserwować poważne zmiany w jego zachowaniu. W pracy jest b. sumienny, stara się z całą dokładnością pełnić powierzone mu zadania. Należy tylko mieć nad nim stałą kontrolę i zwracać mu natychmiast uwagę na wszelkie niewłaściwe odruchy, a co bardzo ważne wciągnąć go do szkolenia i właśnie w tym kierunku pobudzać jego ambicję”⁹⁵. Krytyka ze strony naczelniczki nie ominęła również sekretarki, która miała być powolna, nie wykazywać inicjatywy, „zapominać” o zleconych jej zadaniach oraz robić „okropne błędy ortograficzne”⁹⁶.

Sprawozdania pisane przez naczelników WUKPPiW wskazują, że urzędy kontroli miały poważne braki kadrowe. Nieustannie przewija się tam wątek niedoboru pracowników (oraz samochodów), co skłania do konstatacji, że praca w aparacie kontroli nie cieszyła się społeczną aprobatą. Cenzorzy byli utożsamiani z aparatem represji, z którym większość społeczeństwa w okresie stalinizmu nie chciała mieć styczności. Drugim powodem, dla którego zawód cenzora nie przyciągał nawet „partyjniaków”, były kiepskie zarobki oraz stresujący tryb pracy (nocne dyżury, kontrola widowisk wieczorową porą, obowiązek nieustawicznego samokształcenia, praca w terenie).

Uchylenie się od szkoleń ideologicznych czy notoryczne nieprzygotowywanie się do odprawy nie mogło być tłumaczone zmęczeniem czy trudną sytuacją rodzinną, nawet w przypadku młodej matki wychowującej dziecko. W taki sposób jedną z cenzerek opisał naczelnik WUKPPiW w Lublinie: „Najślabszym pracownikiem jest towarzyszka Wójcik – prowadząca referat druków i ulotek. Jest to wynikiem notorycznego nieprzygotowania się do szkolenia. Na wszelkie perswazje moje i sekretarza POP – zastawia się ciężkimi warunkami rodzinnymi /małe dziecko itp./. Trudno i ciężko jest rezygnować z człowieka, ale wydaje mi się, że tow. Wójcik to stracona pozycja dla naszego urzędu”⁹⁷. Z podobną oceną spotkały się dwie cenzorki z WUKPPiW w Gdańsku, wychowujące małe dzieci, których niepartyjna postawa wyrażająca się w „skrupulatnym przestrzeganiu godziny 15-tej jako godziny zakończenia pracy” stała się tematem sprawozdania wysłanego do dyrekcji GUKPPiW przez naczelnika urzędu⁹⁸.

⁹⁵ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 69.

⁹⁶ Ibidem.

⁹⁷ Ibidem, k. 243.

⁹⁸ AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, 1214/3775, Narady szkoleniowe cenzorów 1952–1955, k. 14.

Z dokumentów GUKPPiW wynika, że większość cenzorów z WUKPPiW rozpoczynała pracę o godz. 8:00 i kończyła o godz. 15:00. Taki harmonogram dnia nie dotyczył jednak cenzorów pracujących podczas nocnego dyżuru w drukarni, który trwał od około godz. 20:00 do 2:00 w nocy. Cenzor, po dyżurze, przychodził do pracy na godz. 13.00 i wychodził przeważnie o godz. 15:00. Tydzień roboczy rozpoczynał się w poniedziałek i kończył w sobotę o godz. 15:00. Harmonogram pracy poszczególnych urzędów był ustalany przez naczelnika, który decydował, czy cenzor powinien skoncentrować się na np. samoszkoleniu (jeśli miał braki ideologiczne), kontroli drukarni (powierzano ją przeważnie mężczyznom), czy zająć się innymi sprawami. Przykładowo, plan pracy olsztyńskiego WUKPPiW w czerwcu 1953 roku przedstawiał się następująco⁹⁹:

Poniedziałek, tow. Świącicki

8:00–8:25 kontrola druków ulotnych

8:25–10:00 kontrola wtórna „Głosu Olsztyńskiego”¹⁰⁰ (cztery kolumny)

10:00–14:00 kontrola filmów

14:00–14:30 kontrola audycji radiowych

14:30–15:00 odprawa

Poniedziałek, tow. Anioł

8:00–9:00 kontrola powielaczy w kurii biskupiej

10:00–14:30 wyjazd w teren (do Ostródy)

Od godz. 14:30 szkolenie

Wtorek, tow. Fibich

8:00–10:00 kontrola wtórna prasy

10:00–11:30 kontrola filmów

11:30–14:00 inne prace urzędu

14:00–14:30 kontrola wykonanych czynności

14:30–15:00 odprawa

Wtorek, tow. Anioł

Wyjazd w teren

Wtorek, tow. Staniszevska

8:00–15:00 kontrola terenu

⁹⁹ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 28–31.

¹⁰⁰ „Głos Olsztyński” – dziennik, organ KW PZPR. Zob. więcej: Z. Anculewicz, *Nadzór partyjny nad „Głosem Olsztyńskim” w latach 1951–1956*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2006, nr 2, s. 66–78; *W kręgu cenzorów olsztyńskich*, oprac. Z. Anculewicz, Warszawa 2006.

Wtorek, tow. Świącicki

Po nocy, pracę rozpoczyna o godz. 13:00

Wykonuje pozostałe prace urzędu nieobjęte planem

14:30–15:00 odprawa

Środa, tow. Gogolewska

8:00–9:00 kontrola prasy

9–11:30 kontrola filmów

11:30–14:30 kontrola drukarni

14:30–15:00 odprawa

Czwartek, tow. Anioł

8:00–14:00 samokształcenie:

a) Statuty spółdzielni produkcyjnych

b) Uchwały I Zjazdu KPZR

c) Historia WKP(b) (do 21 strony)

14:30–15:00 odprawa

Czwartek, tow. Fibich

8:00–8:30 kontrola druków ulotnych

8:30–11:30 kontrola wtórna „Głosu Olsztyńskiego” (9 kolumn)

11:30–14:00 kontrola wtórna programów terenowych radiowęzłów

14:00–14:30 kontrola programów radiowęzła

14:30–15:00 odprawa

Piątek, tow. Gogolewska

8:00–10:00 szkolenie w redakcji „Głosu Olsztyńskiego”

10:00–14:30 kontrola filmów

14:30–15:00 odprawa

Sobota, tow. Anioł

8:00–11:00 kontrola filmów

11:00–13:00 kontrola sklepów sprzedających matryce

13:00–15:00 szkolenie

W powyższym planie pracy nie uwzględniono kontroli widowisk oraz druków nieperiodycznych, którymi – ze względu na niewielką ich liczbę – zajmował się cenzor po dyżurze nocnym.

W opinii naczelników i samych cenzorów zdecydowanie najmniej problemów nastęrczała kontrola druków ulotnych, niewymagająca od cenzora szczególnej wiedzy. Z tego też względu cenzurowaniem takowych zajmowały się często se-

kretarki, w chwilach wolnych od swojej standardowej pracy. Jedną z bolączek naczelników WUKPPiW były braki kadrowe, więc wykorzystywano również obsługę techniczną do wykonywania zadań należących do cenzorów. Bywały również przypadki, że cenzurowaniem prasy lub druków ulotnych dorywczo zajmowała się sprzątaczką, a nawet portier. Największym uznaniem w urzędach cieszyli się cenzorzy polityczni kontrolujący prasę katolicką oraz druki nieperiodyczne.

Zdarzały się przypadki, choć przyznać należy, że rzadko, kiedy naczelnik nie był w stanie sprostać stawianym mu wymaganiom. Taka sytuacja miała miejsce w 1953 roku w Stalinogrodzie, gdzie w połowie lipca tego roku doszło do zmiany na stanowisku naczelnika WUKPPiW. Stan urzędu wskazywał, że nawet w okresie apogeum stalinizmu zdarzały się przypadki takiego funkcjonowania urzędów kontroli, w których pieczętki oznaczające „zgoda na druk” były przybijane przez samych petentów (na prośbę cenzora, który w międzyczasie wykonywał inne zajęcia), a w razie braku cenzora – przez woźną lub sekretarkę. Nowy naczelnik – jak pisał w sprawozdaniu dla GUKPPiW – zastał tam stan „bardzo krytyczny”. W rzeczonym urzędzie zaniechano prowadzenia archiwum zawierającego ocenzone publikacje, wykorzystywane później jako materiały instruktażowe, dyżury prasowe w drukarniach zaczynało i kończyło o dowolnie wyznaczonych przez siebie godzinach („rozpoczynano i kończono jak kto chciał”), cenzorzy samodzielnie porozumiewali się z redakcjami w sprawie cenzurowanych materiałów, nie dokumentując zakresu kontroli, a sprawozdania z ingerencji objętych tajemnicą państwową wrzucano jak popadnie do biurek i szaf urzędu. Cenzorzy nie obsługiwali zainteresowanych na bieżąco, np. wydając pieczętki do dowodów osobistych, co doprowadziło do nagromadzenia petentów. Według relacji nowego naczelnika w pewnym momencie zaczęły działać się w urzędzie „niesamowite rzeczy z urąganiem i pomstowaniem na urząd łącznie i naczelnik musiał żądać interwencji milicji”¹⁰¹.

2.1.4. Życie prywatne cenzorów

W okresie stalinizmu linia oddzielająca życie prywatne od partyjno-zawodowego była bardzo cienka. Naczelnicy WUKPPiW dbali, by cenzorzy kolektywnie spędzali swój wolny czas poza pracą, organizując dla nich zajęcia, które w gruncie rzeczy ściśle wiązały się z zawodowymi obowiązkami. Zatem cenzorzy zwiedzali muzea i wystawy, uczęszczali do kin i teatrów, przy okazji realizując kontrolę wtórną. Obowiązkowo brali również udział w pochodach, wiecach i czynach społecznych. Na przykład w grudniu 1953 roku cenzorzy z krakowskiego WUKPPiW w ramach czynu społecznego na cześć II Zjazdu KC PZPR zobowiązali się do kontroli powielaczy, światłokopiarek i punktów sprzedaży matryc, a cenzorzy

¹⁰¹ AAN, GUKPPiW, 420, Biuletyn Informacyjno-Instruktażowy 1955, nr 1 (37), s. 1–2.

z WUKPPiW w Lublinie w okresie letnim wzięli udział w żniwach¹⁰². W czerwcu 1953 roku cenzorzy z WUKPPiW w Olsztynie podjęli szereg zobowiązań w celu podniesienia jakości i ilości wykonywanych prac. Czterech z nich stanęło do współzawodnictwa o tytuł najlepszego pracownika urzędu, zobowiązując się do jak najszybszego przerobienia historii WKP(b) oraz historii Polski¹⁰³.

Naczelnik urzędu wiedział o życiu prywatnym cenzorów, ich problemach rodzinnych i zdrowotnych oraz nałogach. Co miesiąc przygotowywał sprawozdania dla GUKPPiW, w których kreślił sylwetki cenzorów pracujących w urzędzie. Pisał o ich wyrobieniu politycznych, zaangażowaniu partyjnym, podejściu do wykonywanych zadań, cechach charakteru, wadach, zaletach, wykształceniu, problemach prywatnych, życiu rodzinnym, a nawet o tym, czy zabierali głos podczas dyskusji na szkoleniach ideologicznych i czy znają dzieła Lenina.

Życie prywatne cenzorów było również gruntownie analizowane podczas zebrań Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR działającej przy GUKPPiW lub WUKPPiW¹⁰⁴. Zebrania POP miały służyć mobilizacji cenzorów do wydajniejszej i skuteczniejszej pracy oraz oceny ich dotychczasowej działalności. Naczelnicy urzędów, częstokroć wraz z sekretarzem POP lub cenzorem z „centrali” kontrolującym urzędy podległe GUKPPiW, decydowali, w jaki sposób cenzorzy powinni spędzać swój jedyny wolny dzień w tygodniu, którym zazwyczaj była niedziela (w soboty odbywało się kilkugodzinne szkolenie). Na przykład w lubelskim WUKPPiW podczas kontroli cenzor z GUKPPiW – jak pisał naczelnik urzędu w sprawozdaniu – „[...] zwrócił nam uwagę na bardzo istotne niedociągnięcia odnośnie niewłaściwego wykorzystania przez cenzorów wolnego dnia [...]. Słusznie tow. Francuz zwrócił nam uwagę, iż likwidacja zaległości w szkoleniu dziennikarskim powinna odbywać się w domu”¹⁰⁵. Nie może dziwić pryncypialne podejście do zawodowych obowiązków u tow. Francuza, który – jak wynika z innego sprawozdania – będąc w województwie koszalińskim na urlopie latem 1953 roku, wypoczywał, analizując przy okazji nielegalnie kolportowane książki dostarczone do WUKPPiW w Koszalinie przez funkcjonariuszy UB¹⁰⁶.

Podczas zebrań POP omawiano m.in. wyniki w pracy poszczególnych cenzorów, ich zaangażowanie ideologiczne oraz stosunek do obowiązków zawodo-

¹⁰² AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 193.

¹⁰³ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 36.

¹⁰⁴ Podobny mechanizm działania POP opisał Dariusz Jarosz na przykładzie Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich w okresie stalinizmu, zob. D. Jarosz, *Działalność Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich w latach 1949–1953 (w świetle akt własnych)*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1999, nr 1, s. 5–45.

¹⁰⁵ AAN, GUKPPiW, 814, Sprawozdania okresowe WUKPPiW za rok 1955, t. 1, k. 247.

¹⁰⁶ Ibidem, k. 158.

wych. Kiedy w drugiej połowie 1955 roku naczelnik WUKPPiW w Białymstoku zasugerował, że należałoby zwolnić z pracy sekretarkę urzędu, sprawa trafiła na posiedzenie POP. Naczelnik zarzucił jej kiepskie przygotowanie organizacyjne, chaos w dokumentach, niechęć do pracy, plotkarstwo i „sianie fermentu” wśród pracowników urzędu. Sekretarka została wezwana na zebranie POP i poproszona o ustosunkowanie się do stawianych jej zarzutów. Podczas zebrania analizowano również jej status materialny i ostatecznie stwierdzono, że jako żona funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej nie znajduje się w najgorszej sytuacji finansowej i poradzi sobie w innej, nawet gorzej płatnej pracy¹⁰⁷.

Przywiązywano również wagę do przykładowego prowadzenia się cenzorów. Poważne zastrzeżenia wzbudził pracownik MUKPPiW w Zakopanem, kiedy na jaw wyszło, że ma piątkę dzieci z dwiema kobietami. Nie wiadomo, co stało się z rzeczonym cenzorem, ale fakt niemoralnego prowadzenia się został zgłoszony do „centrali”¹⁰⁸.

2.2. Skala i przyczyny ingerencji cenzorskich

Precyzyjne określenie skali ingerencji cenzorskich w prasie lat 1949–1953 – czy ujmując problem szerzej, we wszystkich dekadach PRL – jest wyjątkowo problematyczne. Najważniejszą bodaj przyczyną jest niekompletność źródeł, czyli braki w dokumentacji. Najpełniej (i stosunkowo najszybciej) można odtworzyć statystyki ingerencji z lat 80., gdyż zachowały się dość szczegółowe zestawienia prowadzone przez GUKPiW oraz urzędy okręgowe¹⁰⁹. Okres stalinizmu przysparza najwięcej problemów. Aby zrekonstruować zakres skreśleń i konfiskat cenzorskich w prasie, należałoby sięgnąć do wielu rozproszonych źródeł znajdujących się m.in. w Archiwum Akt Nowych (w szeregu zespołów)¹¹⁰, Instytucie Pamięci Narodowej oraz, przede wszystkim, w archiwach wojewódzkich. Na odrębną refleksję zasługuje pytanie, jak wiele zostało „sprywatyzowanych” lub po prostu zniszczonych przez samych cenzorów pod koniec lat 80. Z raportów zdawczo-odbiorczych wynika, że spuścizna GUKPPiW, która trafiła do AAN oraz archiwów wojewódzkich, jest niekompletna¹¹¹. W niektórych miastach dokumenty cenzury były niszczone przez ostatnich dyrektorów

¹⁰⁷ Ibidem, k. 4.

¹⁰⁸ Ibidem, k. 178.

¹⁰⁹ W 1981 roku GUKPPiW zmienił nazwę na Główny Urząd Kontroli Publikacji i Wydawnictw.

¹¹⁰ Ślady cenzury można odnaleźć w wielu różnych zespołach, np. w zespole Ministerstwa Ziem Odzyskanych, gdzie znajdują się akta personalne pracowników aparatu kontroli, zob. AAN, MZO, 2110, Sprawy osobowe pracowników GUKPPiW będących na etacie MZO.

¹¹¹ Pisze o tym również K. Budrowska, zob. *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958...*, s. 17.

OUKPiW. Taka sytuacja miała miejsce na przykład w Olsztynie, gdzie w latach 1989–1990 zniszczono 95 proc. zasobu aktowego. Do dziś zachowało się tam jedynie 37 jednostek archiwalnych¹¹².

Sprawozdania pisane przez cenzorów z WUKPPiW i GUKPPiW oraz raporty pokontrolne NIK dobitnie wskazują, że w dokumentacji niektórych urzędów cenzury bywał bałagan (jeden z naczelników użył dosadniejszego zwrotu – „burdel”), nie przywiązywano wagi do segregacji dokumentów, archiwizowania sprawozdań pokontrolnych, co więcej – gubiły się nawet całe książki zgłoszone do kontroli. Nagminne były również problemy natury księgowo-finansowej (chaos w księgach, podejrzane przepływy pieniężne, nieewidencjonowane wypłaty „na lewo”, wykorzystywanie służbowego samochodu do prywatnych celów urlopowo-sanatoryjnych), co może świadczyć o – eufemistycznie rzecz ujmując – braku zdolności organizacyjnych naczelników WUKPPiW. Analogicznie przedstawiały się zdolności organizacyjne dyrekcji GUKPPiW. Tam również gubiły się różne materiały zgłoszone do kontroli, nie wyłączając map. Chaos w cenzurze wykazał raport Najwyższej Izby Kontroli, której inspektorzy analizowali dokumentację GUKPPiW w okresie od 9 września 1964 do 15 lutego 1965 roku i – jak stwierdził później prezes Siemek – uznali cenzurę za „instytucję niemal nielegalną”¹¹³. W protokole pokontrolnym napisano, że brakuje podziału kompetencji między departamentami a wydziałami, instrukcji dla oddziałów terenowych, aktów erekcyjnych dla większości urzędów wojewódzkich, nie ma nadzoru nad terenem, brakuje schematów organizacyjnych. Dostrzeżono również chaos w używanej nomenklaturze, niedostatki w wykształceniu i zawyżone uposażenie na niektórych stanowiskach. Zdaniem inspektorów NIK-u 71 proc. cenzorów nie miało wykształcenia adekwatnego do zajmowanego stanowiska¹¹⁴. Rzetelność pracowników kontroli pozostawiała więc wiele do życzenia.

Wyjaśnienia wymaga również działalność cenzorska referentów społeczno-politycznych obsługujących powiaty, zatrudnianych przez wojewódzkie rady narodowe (WRN), którzy merytorycznie odpowiadali przed naczelnikami WUKPPiW. Przygotowywane przez nich sprawozdania (albo i nieprzygotowywane, o czym poniżej) ściśle wiążą się z wiarygodnością statystyk prowadzonych przez aparat cenzury. Choć referenci spełniali zadania cenzorskie, to ich głównym zajęciem była praca polityczno-partyjna na rzecz WRN. Obowiązki wynikające z pełnionej w aparacie kontroli funkcji wykonywali, mówiąc kolokwialnie, „z doskoku”. Nie przechodzili tak intensywnego przeszkolenia, jak cenzorzy z WUKPPiW, rotacja kadr na prowincji była znacznie większa niż

¹¹² *W kręgu cenzorów olsztyńskich*, oprac. Z. Anculewicz, Warszawa 2006, s. 12.

¹¹³ A. Pawlicki, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972. Instytucja i ludzie*, Warszawa 2001, s. 35.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 81.

w WUKPPiW, a ich kwalifikacje intelektualne i wykształcenie były przedmiotem stałych skarg cenzorów z WUKPPiW, którzy *nota bene* sami nie wykazywali się na tym polu szczególnymi „sukcesami”¹¹⁵. Wiosną uczestniczyli w kampaniach siewnych i likwidacji odłogów, latem część z nich brała udział w żniwach, więc musiała ograniczać swoje cenzorskie obowiązki, a jesienią referenci uczestniczyli w wykopkach¹¹⁶. W sprawozdaniach naczelników WUKPPiW nagminnie powtarzają się skargi, że referenci nie traktują swojej pracy zbyt poważnie, nie przykładają się sumiennie do obowiązków, nie prowadzą statystyk ani archiwum, cenzurują „na telefon”, rzadko odwiedzają wojewódzkie urzędy kontroli, nie znają zapisów cenzorskich, nie przychodzą do pracy, nie kontrolują podległego im terenu, nie znają swoich obowiązków i nie mają dostatecznego wyrobienia ideologicznego.

W jednym ze sprawozdań cenzor skarżył się centrali, że referent w Sokołowie Podlaskim wydawał zgody na sztuki wycofane, nie wykazywał w statystykach zespołów objazdowych, a programy akademii i innych imprez okolicznościowych nie były zgłaszane do kontroli, więc nie podlegały ocenianiu¹¹⁷. Podobny styl pracy miał referent z Płocka, który nie prowadził statystyk ani archiwum i nie kontrolował wystaw, gdyż nie wiedział, że to należy do jego obowiązków. Referent z Malborka w kwietniu 1950 roku nie nadesłał sprawozdania, a zapytany przez przełożonego, jakie są tego przyczyny, stwierdził, że nie nadaje się do pracy w charakterze cenzora. Inny referent po półrocznej przerwie w nadsyłaniu sprawozdań ze szczerością odrzekł, że nie będzie ich pisał, ponieważ nie ma na to czasu¹¹⁸. W Stalinogrodzie w połowie 1953 roku, na skutek choroby naczelnika i braku kontroli nad podległym aparatem, zaniechano prowadzenia archiwum zawierającego ocenzone publikacje, cenzorzy samodzielnie porozumiewali się z konkretnymi dziennikarzami w sprawie kontrolowanych materiałów, nie przygotowywali raportów, sprawozdania z ingerencji objętych tajemnicą państwową wrzucano chaotycznie do biurki, pieczętki oznaczające „zgoda na druk” były przybijane przez samych „klientów”, a w razie braku cen-

¹¹⁵ Niektóre sprawozdania referentów wskazują, że mieli oni problem ze zrozumieniem niektórych słów, takich jak np. rezonans. Referent z Bochni sporządził taką oto recenzję sztuki: „4. Okres czasowy: przed ostatnią wojną światową, 5. Zagadnienie i sposób rozwiązania: Sztuka ujawnia, że każdy Anglik nosi w sobie tajemniczość zamiarów i zdradę dla tych, którzy im ufają, a gdy znajdą odpowiednie stanowiska, zapobiegliwość i zysk ujawniają, 6. Rezonans społeczny, polityczny i moralny: Sztuka ujawnia tenże wymieniony rezonans, 7. Wartość sztuki: jest zbyt duża, ujawnia charakter kapitalistyczny o milczących zasadach”, AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 283.

¹¹⁶ Archiwum Państwowe w Olsztynie (AP w Olsztynie), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie, 42/444, Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiej Rady Narodowej za lata 1951–1952, k. 69 i n.

¹¹⁷ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 51.

¹¹⁸ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 283.

zora (urlop) – przez woźną lub sekretarkę¹¹⁹. Na ile więc raporty tamtejszego urzędu mogą być wiarygodne?

W sprawozdaniu Wydziału Teatrów za 1952 rok tak scharakteryzowano pracę referentów: „Jak dotąd referenci społ[ecznie]-adm[inistracyjni] (z nielicznymi wyjątkami) pracują źle. [...] Zdarza się, że taki referent nie potrafi odróżnić zespołu świeckiego od religijnego, [...] nie potrafi posługiwać się listą sztuk wycofanych [...]. Ale nie to jest istotne. Istotne jest, że referenci uważają pracę dla WUKP za czynność uboczną, którą w nawale innych czynności można spychać na ostatni plan i zasłaniają się brakiem czasu i środków lokomocji, któreby im umożliwiły kontrolę widowisk”¹²⁰. W innym ze sprawozdań można przeczytać: „Ostatnie bezpośrednie zetknięcie się z referentami społ.-adm. podtrzymuje nasz dotychczasowy pogląd na stopień przygotowania referentów do zadań, jakie kontrola widowisk stawia przed nimi. Przygotowanie to, mówiąc oględnie, jest na ogół mierne. Niewątpliwie mogliby się ci ludzie /przynajmniej niektórzy spośród nich/ wyrobić, gdyby nie stojąca na przeszkodzie ciągła płynność ich kadr”¹²¹. Ze sprawozdań cenzorskich wynika, że w niektórych miastach w ogóle nie kontrolowano prasy i widowisk, a kompetencje WUKPPiW czasowo przejmowały domy kultury, kierownicy referatów kultury miejskich rad narodowych, redaktorzy naczelni pism czy, w przypadku organizacji Święta Pracy, komitety obchodów.

Kolejnym problemem, na który napotyka badacz chcący odtworzyć skalę ingerencji, jest ustalenie podstawowej terminologii. Co właściwie oznacza pojęcie „ingerencji cenzorskiej” i na ile statystyki prowadzone przez samych pracowników kontroli są wiarygodne? W jaki sposób „ingerencję” rozumieli sami cenzorzy i czy odnotowywali każdą, nawet najmniejszą zmianę w tekście? Czy uwagi dyktowane dziennikarzowi prasy partyjnej przez telefon również można zaliczyć do „ingerencji”? Przecież ta forma komunikacji nie należała wcale do rzadkości, nawet w okresie stalinizmu. A jeśli cenzor dokonał w artykule prasowym pięciu ingerencji, w tym poprawił dwie mało znaczące literówki, to czy traktował to jako ingerencje *par excellence*, czy pomijał takie „drobiazgi” w sprawozdaniach? Wszakże inną wagę ma usunięcie połowy artykułu – traktowane jako „ingerencja” – a inną poprawienie literówki, również uznawane (?) za ingerencję. Raporty naczelników WUKPPiW pisane w okresie stalinizmu nie dają precyzyjnej odpowiedzi, jaką metodologię obierali cenzorzy.

Zdumienie budzi również organizacja pracy w WUKPPiW w Rzeszowie. Tamtejszy naczelnik w sprawozdaniu z działalności urzędu za czerwiec 1953 roku napisał: „Praca urzędu nie była w ogóle planowana, skąpa, niedo-

¹¹⁹ AAN, GUKPPiW, 420, Biuletyn Informacyjno-Instruktażowy 1955, nr 1 (37), s. 1–2.

¹²⁰ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 65.

¹²¹ Ibidem, k. 33.

świadczona obsada kadrowa. [...] Pracą kierował przypadek i nasuwające się potrzeby. [...] Jeśli nie stwierdzono karygodnych przeoczeń, to jest to raczej zasługa gazety [...]. Niedowład organizacyjny nie stwarzał możliwości a nawet utrudnił jakąkolwiek perspektywę pracy. [...] Odpowiedzialni za poszczególne działy pracy nie są całkowicie dotychczas zorientowani nawet w ich obowiązkach. [...] Współpraca z Miejskim Urzędem [Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk] w Przemysłu ograniczała się do przyjazdu kierownika każdego pierwszego miesiąca po pobory [...]. Kierownik Miejskiego Urzędu w Przemysłu w zasadzie jest nim, czynności jednak w większości wypadków wykonuje sekretarka¹²². Czy taki stan organizacyjny urzędu mógł sprzyjać dbałości o archiwalia? Takich przykładów jest więcej, np. w szczecińskim WUKPPiW jeden z podległych referentów „zezwoleń [na druk] udzielał telefonicznie”. Naczelnik tamtejszego urzędu skonstatował: „Wnikliwsza analiza wykazuje jednak, że praca większości referentów jest powierzchowna i taktowana przez nich jako uciążliwy dodatek za który nie wiele się płaci. Referenci pracują płytko [...]”¹²³. Pytaniem retorycznym pozostaje kwestia, czy rzeczony referent przygotowywał sprawozdania z ingerencji?

Statystyki ingerencji prasowych należy zatem traktować z dużą dozą krytycyzmu, jako nie w pełni oddające rzeczywisty rozmiar działalności cenzorskiej, lecz pokazujące pewien trend. Z literatury przedmiotu wynika, że w okresach odwilży, czyli liberalizacji systemu politycznego, liczba ingerencji zazwyczaj wzrastała. Był to efekt zamętu ideologicznego, dezorientacji pewnych grup decyzyjnych oraz samych cenzorów, konfliktów między frakcjami w łonie partii i innych czynników. Z kolei w przypadku okresów „dokręcania śruby” (stalinizm, końcówka lat 50. i 60., stan wojenny) liczba ingerencji cenzorskich i konfiskat spadała. Zamykano lub zawieszano wówczas tytuły prasowe i wydawnictwa, ograniczano możliwości artykułowania swoich poglądów, represjonowano rzekomych i rzeczywistych wrogów władzy, rozwiązywano organizacje, stowarzyszenia i kluby dyskusyjne. Liczba kanałów komunikacji spadała, więc i zmniejszała się liczba ingerencji.

W apogeum stalinizmu główną przyczyną ingerencji cenzorskich w prasie, za wyjątkiem wydawnictw katolickich, było publikowanie informacji objętych tajemnicą państwową oraz tzw. błędy zecerskie (Jufef zamiast Józef, Leń zamiast Lenin, prowokacja radziecka zamiast propozycja radziecka, Sralin zamiast Stalin). Cenzorzy kontrolowali prasę partyjną, radiowęzły, sztuki teatralne, filmy, druki ulotne oraz książki. Kontrolą objęte były również zakłady poligraficzne, firmy zajmujące się sprzedażą matryc, księgarnie, antykwariaty, biblioteki, kluby kultury (osiedlowe, powiatowe etc), słupy z ogłoszeniami, gabloty z gazetka-

¹²² AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 225–229.

¹²³ Ibidem, k. 242.

mi, kioski przykościelne, festyny i inne imprezy otwarte, ogłoszenia parafialne wiszące w kościołach, obrazy kościelne, bazyry.

Liczba kontrolowanych środków przekazu była różna, w zależności od województwa. Najaktywniejszy był GUKPPiW, któremu podlegało (stan na 31 grudnia 1949 roku) 400 dzienników i czasopism. Między 1 stycznia a 31 grudnia 1949 roku dokonano w prasie 9008 ingerencji, w tym skonfiskowano 1682 artykuły. Kontroli prewencyjnej poddano 6103 książki, w których ingerowano 4299 razy, a 203 razy odmówiono zezwolenia na druk. Ocenzurowano 7175 druków ulotnych (łącznie nakład druku – przeszło 181 mln egzemplarzy), z czego 23 skonfiskowano w całości, 131 zaś ocenzurowano fragmentarycznie. Skontrolowano również 1775 scenariuszy (z czego 228 zablokowano w całości, a w 162 ingerowano) oraz 294 widowiska (w 10 dokonano ingerencji, dwa zawieszono na etapie prób)¹²⁴.

Do najaktywniejszych urzędów zaliczyć można również WUKPPiW w Katowicach i Krakowie. WUKPPiW w Katowicach kontrolował 80 gazet, gdzie w ciągu całego 1949 roku dokonano 463 ingerencji, w tym skonfiskowano 147 artykułów. Ponadto kontroli prewencyjnej poddano 428 książek, w których ingerowano 126 razy, a 26 (czyli ok. 6 proc.) z nich nie otrzymało zgody na druk. Skontrolowano również 2327 scenariuszy (z czego 74 zablokowano w całości, a w 321 ingerowano) oraz 651 widowisk (w 12 dokonano ingerencji, 5 zawieszono na etapie prób)¹²⁵. WUKPPiW w Krakowie na koniec grudnia 1949 roku podlegało 69 gazet, gdzie w ciągu całego roku dokonano 917 ingerencji, 322 artykuły (czyli 35 proc.) skonfiskowano w całości. Żaden z WUKPPiW nie konfiskował w całości tak dużej liczby artykułów, nawet GUKPPiW. Czym można to tłumaczyć? Przede wszystkim liczną prasą katolicką wydawaną w województwie krakowskim. Według obliczeń Janusza Stefaniaka w archidiecezji krakowskiej w latach 1945–1953 ukazywało się 20 tytułów prasowych. Dla porównania – w archidiecezji warszawskiej wydawano w tym samym czasie 13 periodyków, w diecezji lubelskiej – 11, w archidiecezji poznańskiej – 10, a w pozostałych diecezjach i archidiecezjach jeszcze mniej¹²⁶. Kontroli WUKPPiW w Krakowie podlegał „Tygodnik Powszechny”, który, po likwidacji prasy PSL, był najostrejze cenzurowaną gazetą w całym okresie PRL¹²⁷.

Najmniej aktywne pod względem cenzorskim były m.in.: WUKPPiW w Rzeszowie, który w 1949 roku kontrolował 4 gazety, gdzie dokonano 53 ingeren-

¹²⁴ AAN, URM, 15/33, k. 1–2.

¹²⁵ Ibidem, k. 1–2.

¹²⁶ J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej w latach 1945–1953*, Lublin 1998, s. 213–220.

¹²⁷ Zob. K. Kamińska, *Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wobec „Tygodnika Powszechnego” na przełomie lat 50. i 60. ub. wieku*, „Studia Medioznawcze” 2013, nr 4, s. 95–112.

cji i zablokowano 7 artykułów, WUKPPiW w Lublinie (kontrolował 4 gazety, w których ingerowano 183 razy, w tym 38 artykułów wycofano w całości) oraz w Olsztynie (urząd kontrolował 2 gazety, w których ingerowano 47 razy, w tym 5 artykułów zdjęto w całości)¹²⁸.

Łącznie GUKPPiW oraz WUKPPiW kontrolowały na koniec 1949 roku 776 tytułów prasowych. W ciągu całego roku dokonano tam 15 039 ingerencji i skonfiskowano 3159 artykułów *en bloc*. Odmówiono zezwoleń na wydanie 447 książek (wobec 10730 skontrolowanych), a 5580 ocenzurowano. Najwięcej odmów odnotowano w GUKPPiW – 203, następnie zaś w Krakowie – 69, Poznaniu – 62, Wrocławiu – 32, Katowicach – 36, w Łodzi – 6, Gdańsku – 3 i Białymstoku – 0. Skontrolowano 77 796 druków ulotnych, z czego 337 skonfiskowano w całości. Ocenzurowano 22 340 scenariuszy widowisk, z czego 1091 wstrzymano w całości (5 proc.)¹²⁹. Od roku 1949 liczba ingerencji cenzorskich w prasie spadała, by osiągnąć w 1953 roku poziom średnio kilkunastu (w niektórych urzędach kilkadziesiąt) w miesiącu.

Cenzorzy ze stalinogrodzkiego WUKPPiW w czerwcu 1953 roku dokonali 16 ingerencji w prasie. Wszystkie były szczegółowo omawiane na odprawach. Ingerencje miały związek z ujawnieniem tajemnicy państwowej. Z kolei w lipcu cenzorzy z tego samego urzędu dokonali 15 ingerencji prasowych, w tym 9 gospodarczych, 2 wojskowych i 4 politycznych.

Jednym z najaktywniejszych był WUKPPiW w Krakowie, który w 1953 roku zatrudniał 21 pracowników, w tym 17 politycznych. Już sama ta liczba wskazuje, że cenzorzy „obsługiwali” znacznie większą grupę redakcji niż WUKPPiW w pozostałych miastach Polski. Ze sprawozdania naczelnika WUKPPiW w Krakowie za styczeń 1953 roku wynika, że w tym czasie kontroli poddano 3 dzienniki, 6 tygodników, 1 dwutygodnik, 16 miesięczników, 3 dwumiesięczniki i 2 kwartalniki oraz 10 innych druków. W ciągu jednego „wakacyjnego” miesiąca skontrolowali również 86 druków nieperiodycznych (łącznie przeszło 9 tys. stron), 2258 druków ulotnych, 2 scenariusze teatralne (300 stron), 1 spektakl oraz 16 seansów filmowych (cenzorzy kontrolowali filmy i analizowali reakcję publiczności) oraz 5 drukarni¹³⁰. W kolejnym miesiącu urząd wzbogacił się o nowego pracownika, co przełożyło się na zwiększoną liczbę ocenzurowanych druków. Kontroli poddano 3 dzienniki, 6 tygodników, 2 dwutygodniki, 17 miesięczników, 9 dwumiesięczników, 14 kwartalników oraz 20 innych

¹²⁸ AAN, URM, 15/33, k. 1–2.

¹²⁹ Ibidem. Fragmentaryczne dane, baz podziału na urzędy wojewódzkie, opublikował A. Paczkowski, *Cenzura 1946–1949: statystyka działalności*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 116, s. 22–57.

¹³⁰ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 100. WUKPPiW w Koszalinie powstał na mocy zarządzenia Prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza, z dnia 3 VIII 1950 r., M. P. 1950, nr A-88, poz. 1103.

druków periodycznych. W lutym cenzorzy przeczytali 50 książek o łącznej liczbie 7642 stron i przeanalizowali 1680 druków ulotnych. Ponadto skontrolowali 22 scenariusze teatralne (315 stron), 2 widowiska teatralne, 54 seanse filmowe (podczas kontroli prewencyjnej – 32 i wtórnej – 22) oraz 10 drukarni (5 w Krakowie i 5 poza miastem). Oprócz kontroli wymienionych wyżej środków przekazu cenzorzy wykonywali szereg prac zleconych, do których należało: sporządzanie ocen prasy i rozgłośni radiowych w regionie dla KW PZPR oraz GUKPPiW, analiza literatury i czasopism (w okresie stalinizmu najczęściej były to książki i czasopisma Świadków Jehowy) dla prokuratury, Urzędu Bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej i sądów, kontrola *incognito* odpustów i festynów parafialnych itp.

Niewielką liczbą cenzorów dysponował WUKPPiW w Koszalinie, którego naczelnik (Zygmunt Buczyński) należał do najmniej wyedukowanych kierowników urzędów. Jego sprawozdania pisane dla GUKPPiW, oprócz tego, że roją się od błędów ortograficznych i stylistycznych, są tak zagmatwane, że trudno je zrozumieć. Niektóre zdania, pozbawione przecinków, liczą po kilkadziesiąt wierszy. Dobrnawszy do końca zdania, zapomina się, co było na początku. Zrozumienie sensu wypowiedzi przysparza nie lada problemu. Tego typu sprawozdania nie należały w latach 50. do rzadkości, co świadczy o niskim poziomie intelektualnym i kiepskim wykształceniu cenzorów.

WUKPPiW w Koszalinie zatrudniał dwóch cenzorów oraz naczelnika¹³¹. Należy jednak pamiętać, że cenzorami byli także referenci społeczno-administracyjni kontrolujący powiaty, zatrudniani przez wojewódzkie rady narodowe, ale zatwierdzani przez GUKPPiW i nadzorowani (przynajmniej teoretycznie) przez WUKPPiW. Ze sprawozdań rzeczonoego naczelnika wynika, że zdolności organizacyjne nie były jego najmocniejszą stroną. Urzędowi podlegało dziesięć drukarni (w tym dwie nieczynne), kontrolowanych przez referentów, z którymi naczelnik WUKPPiW w Koszalinie utrzymywał kontakt jedynie korespondencyjny. O przyczynach braku nadzoru nad nimi pisał w sprawozdaniu dla GUKPPiW: „Współpraca z referentami Społeczno-Administracyjnymi odbywa się tylko korespondencyjnie, od chwili powstania urzędu w Koszalinie nie było ani jednej odprawy z referentami, zwracałem się cztery razy do kierownika Społeczno-Administracyjnego przy Prez.W.R.N. aby taką odprawę zrobić celem omówienia pracy referentów, którzy spełniają pracę przedłużenia ramienia W.U.K.P.P.iW. w powiatach, odpowiedź otrzymałem jak nam potrzebna taka odprawa to możemy zwołać pokrywając koszta podróży referentów, a my nato nie mamy kredytów, a jak będzie odprawa referentów w W.R.N. to będziemy powiadomieni”¹³². Cenzo-

¹³¹ Województwo koszalińskie utworzono w 1950 roku. Wcześniej powiat koszaliński wchodził w skład województwa szczecińskiego.

¹³² AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 196.

rzy z WUKPPiW kontrolowali przedstawienia teatralne w Koszalinie, a w obrębie województwa były one monitorowane przez referentów (cenzorzy z WUKPPiW nie byli w stanie kontrolować całego województwa ze względu na brak samochodu). Ponadto kontrolowali zakłady posiadające zarejestrowane powielacze oraz pieczętki (np. do dowodów osobistych), a także jeden dziennik – „Głos Koszaliński” – oraz dwanaście dwutygodników wydawanych przez Komitety Powiatowe PZPR¹³³.

WUKPPiW w Opolu, powstały w 1950 roku w wyniku utworzenia nowego województwa – opolskiego, w marcu 1953 roku składał się z pięciu osób: naczelniczki, trzech cenzorów oraz sekretarki, która jednocześnie kontrolowała widowiska¹³⁴. Naczelniczka urzędu samodzielnie cenzurowała prasę, audycje radiowe, utwory sceniczne oraz filmy (w kwietniu 1953 roku – cztery). O skali ingerencji wiadomo niewiele, poza tym, że w marcu 1953 roku skontrolowano 16 książek. Prasa wydawana przez diecezję opolską została zlikwidowana ostatecznie w 1953 roku (zamknięto wówczas „Rocznik Administracji Apostolskiej” wydawany od 1947 roku, przeznaczony dla duchowieństwa). Wydawnictwo św. Krzyża ograniczyło swą działalność do publikacji kolejnych wydań wcześniej ocenzurowanych książek¹³⁵.

W kwietniu 1953 roku cenzor z Opola (towarzysz Bagiński) dopuścił się „poważnego” wykroczenia, uznanego niemal za działalność dywersyjną, gdyż udzielił jednemu z księży zezwolenia na druk 1000 egzemplarzy obrazków świętych. Miesiąc później przestał być pracownikiem urzędu¹³⁶. Liczba ingerencji w prasie – „Trybunie Opolskiej”, organie KW PZPR oraz pismach zakładowych – spadła do minimum i wynosiła średnio kilkanaście ingerencji w miesiącu. Na przykład w lipcu 1953 roku cenzorzy dokonali 17 ingerencji ze względu na ujawnienie tajemnicy gospodarczej i błędy korektorskie („Sejm RP” zamiast PRL, „członek byłej KPD” zamiast KPP). Przeredagowali również zdanie, które sugerowało konieczność podniesienia pensji dla działaczy partyjnych i aktywistów Frontu Narodowego. Cenzorzy wytknęli również redakcji „Trybuny Opolskiej” takie braki, jak „niedemaskowanie kułackich machinacji sprowadzających pomoc sąsiedzką do zwykłego wyzysku”, „milczenie na temat pracy gromadzkich organizacji partyjnych” oraz „odpolitycznienie omawianej przez «Trybunę» kampanii żniwno-omłotowej”. Cenzorzy wyrazili również zastrzeżenia wobec artykułów historycznych publikowanych na łamach dziennika, które „stanowczo za mało

¹³³ Ibidem, k. 197.

¹³⁴ WUKPPiW w Opolu powstał na mocy zarządzenia Prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza, z dnia 3 sierpnia 1950 roku, M. P. 1950, nr A-88, poz. 1103.

¹³⁵ Cyt. za M. Patelski, *Cenzura komunistyczna wobec Kościoła katolickiego i prasy katolickiej w Polsce. Casus Śląska Opolskiego* [w:] *Cenzura w PRL. Analiza zjawiska*, red. Z. Romek, K. Kamińska-Chełminiak, Warszawa 2017, s. 133.

¹³⁶ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 65.

mówią o bitwach klasowych ludu śląskiego, za mało zarazem demaskując zdradziecką rolę burżuazji polskiej w okresie chociażby powstań śląskich”¹³⁷. Nie zezwolili również na wystawienie sztuki „obarczonej błędami ideologicznymi” pt. *Gospoda przy moście* Romana Horoszkiewicza, której rękopis wraz z oceną przesłali do GUKPPiW. W lipcu przeszli również szkolenie dotyczące historii Śląska Opolskiego w związku z poleceniem KW PZPR dotyczącym publikowania przez „Trybunę Opolską” artykułów i dokumentów przekonujących o polskości Śląska. W tym celu skontaktowano się z zespołem archeologów i historyków prowadzących wykopaliska w Opolu, pracujących pod kierunkiem profesora Włodzimierza Hołubowicza, którzy mieli wypożyczyć cenzorom materiały źródłowe umożliwiające przedstawienie „szczegółowo, po marksistowsku” historii regionu¹³⁸.

W kolejnym miesiącu cenzorzy dokonali dziesięciu ingerencji w prasie („Trybunie Opolskiej” oraz gazetach zakładowych), z których wyeliminowano błędy ideologiczne i zecerskie. Cenzor wyraził poważne zastrzeżenia wobec artykułu, w którym autor, „szerząc defetystyczne teorie”, napisał, że chłopci lekceważą dostawy obowiązkowe ze względu na napiętą sytuację międzynarodową. Redakcja, tłumacząc się względami natury technicznej, „[...] odrzuciła nasze sugestie dokonania koniecznych przeredagowań poprzestając na mechanicznym skreśleniu zakwestionowanego fragmentu”. Ponieważ nie był to przypadek odosobniony, p.o. naczelnika tow. Stankiewicz, poinformował o tym fakcie GUKPPiW oraz sekretarza KW PZPR. We wrześniu cenzorzy z WUKPPiW Opolu dokonali 18 ingerencji w prasie i programach lokalnej rozgłośni. Cztery ingerencje miały charakter polityczny, kilka gospodarczych, reszta zaś stanowiła błędy zecerskie. Cenzorzy przeredagowali fragment artykułu w „Trybunie Opolskiej”, gdzie dziennikarz sugerował, że na wsi popularność zdobywa propaganda rewizjonistyczna, dając tym samym „niesłuszny i wypaczony obraz wsi, w której zamieszkują wybijający się również chłopci patrioci”. Kolejna ingerencja miała miejsce w artykule opublikowanym na łamach gazety zakładowej (dwutygodniku wydawanym przez Śląskie Zakłady Obuwia w Otmęcie – „Echo Otmętu”), w którym napisano, że obowiązujące stawki akordowe zostały opracowane w myśl instrukcji nadesłanych z ZSRR. Przeredagowano również fragment audycji radiowej, w której sugerowano, że spółdzielcy rekrutują się spośród kulaków, oraz audycję, w której robotnik z NRD, mówiąc o ziemi opolskiej i Śląsku, użył sformułowania „nasze ziemie”. Ocenzurowano również kilka sztuk teatralnych (m.in. *Marka z Jemielnicy* i *Dzień Krystiana Minkusa*).

WUKPPiW w Kielcach zatrudniał w 1953 roku dwóch cenzorów, naczelnika i sekretarkę, która poza swoimi standardowymi obowiązkami wykonywała

¹³⁷ Ibidem, k. 75.

¹³⁸ Ibidem, k. 74.

czynności cenzorskie (kontrola druków ulotnych i kontrola wtórna). W czerwcu 1953 roku dokonano 13 ingerencji w prasie (błędy zecerskie dyskredytujące KW PZPR)¹³⁹. Ze względu na brak statystyk w sprawozdaniach naczelnika trudno precyzyjnie określić ogólną skalę oraz przyczyny ingerencji. Wiadomo jedynie, że w okresie stalinizmu pracownicy WUKPPiW w Kielcach bardzo rzadko kontrolowali książki. W lipcu 1953 roku cenzorzy skontrolowali treść audycji radiowych (ekspozytury Polskiego Radia oraz radia Stalinogród), prasę (m.in. „Kronikę Diecezji Sandomierskiej”), pewną pulę druków ulotnych (nie wiadomo ile) oraz filmy emitowane w kinach wojewódzkich¹⁴⁰. W listopadzie kontrolowano jeden dziennik, cztery tygodniki zakładowe, audycje radiowe, kilkanaście biuletynów tematycznych oraz filmy, gdzie dokonano sześciu ingerencji (trzech z zakresu tajemnicy wojskowej, dwie polityczne i jedną zecerską). W okresie stalinizmu cenzorzy z WUKPPiW w Kielcach doprowadzili do upadku cztery periodyki wydawane przez diecezję sandomierską: w 1949 roku – „Okólnik Związku «Caritas» Diecezji Sandomierskiej” (dwumiesięcznik wydawany od 1946 roku, przeznaczony dla duchowieństwa), w 1949 roku – „Echo Domu Macierzystego Córek Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo” (miesięcznik wydawany przez siostry miłosierdzia od 1947 roku, poświęcony szerzeniu czci św. Wincentego a Paulo) oraz dwa w 1953 roku – „Kronikę Diecezji Sandomierskiej” (miesięcznik wydawany od 1947 roku, przeznaczony dla duchowieństwa) i „Rocznik Diecezji Sandomierskiej” (rocznik wydawany od 1945 roku, również dla duchowieństwa)¹⁴¹.

Cenzorzy z poznańskiego WUKPPiW dokonywali w okresie stalinizmu średnio kilkunastu ingerencji w miesiącu (w prasie, radiu i widowiskach). W pierwszym półroczu 1953 roku wykryto w środkach przekazu całą gamę błędów ideologicznych, dywersyjnych, zecerskich oraz przeoczeń. Naczelnik urzędu narzekał, że zarówno cenzorzy, jak i dziennikarze popełniają błędy, pisząc o historii ruchu robotniczego. Redaktor „Gazety Poznańskiej”, organu prasowego KW PZPR, przygotował artykuł z okazji 36. rocznicy rewolucji październikowej, w którym „wypaczał całkowicie ruch robotniczy na terenie Poznania”. Historię ruchu robotniczego naświetlił w „burżuazyjnej formie” i z „ponadklasowej pozycji”. Ponadto „[...] przypisuje poznańskiej klasie robotniczej absolutną nieświadomość polityczną. Sugeruje, że proletariuszowi było wszystko jedno kto będzie panował – najważniejsze, że skończy się wojna, sugeruje jakoby cały proletariatski poznański dowiedział się o Rewolucji Październikowej, Leninie i władzy radzieckiej dopiero z prasy burżuazyjnej, że w okresie przygotowań do Rewolucji Paź-

¹³⁹ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 227.

¹⁴⁰ Ibidem, k. 230.

¹⁴¹ Wykaz czasopism wydawanych przez Diecezję sandomierską znajduje się [w:] J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL...*, s. 219.

dziennikowej w Rosji, proletariat poznański liczył wyłącznie na Zachód¹⁴². Do błędów dywersyjnych, dostrzeżonych dopiero podczas kontroli wtórnej, zaliczono również zdanie, które znalazło się w PAP-owskiej depeszy prasowej: „Delegacja polska zgodnie z polityką Polski Ludowej dążąca do utrzymania wszelkich ognisk zapalnych [...]”. Za reakcyjny uznano również fragment innej depeszy: „Po tym naród niemiecki poznał całą potęgę Armii Radzieckiej – nie zdobył świata i nie żył jak w raju – dziewięć milionów przestało w ogóle żyć, a reszta, lud pracujący, żyła i dotąd żyje nędźnie”. Jednym z „najgorszych błędów rodzaju dywersyjnego” – jak napisał naczelnik WUKPPiW w Poznaniu – było zdanie, które ukazało się na łamach „Gazety Poznańskiej”: „Słuszna i jedyna jest droga, którą prowadzi nas PZPR, drogę tę bowiem toruje niezwykczona KPZR – wcieleństwo wszystkiego, co w ludzkości najpiękniejsze, najmądrzejsze, rozum, humor i sumienie naszej epoki [...]”¹⁴³. Pod ocenzurowanym zdaniem rzeczony naczelnik napisał, że za błąd odpowiada w całej rozciągłości redakcja, która dokonała poprawek po zaakceptowaniu tekstu przez cenzora. Tego typu „dywersyjne błędy” były najczęściej rozpatrywane podczas kolegiów prasowych z udziałem m.in. „winowajców”, cenzorów i przedstawicieli Wydziału Propagandy i Agitacji KW. W przypadku, kiedy dziennikarz lub cenzor regularnie dopuszczali się tak poważnych uchybień, sprawa mogła zakończyć się dochodzeniem KW PZPR i ukaraniem winnego (np. zwolnieniem z pracy lub wydaleniem z partii, co dla ideowych komunistów stanowiło ujmę na honorze).

Naczelnik WUKPPiW w Poznaniu chlubił się skrupulatną kontrolą gazet powiatowych i zakładowych, cenzurowanych przez referentów społeczno-administracyjnych. W sprawozdaniu dla GUKPPiW stwierdził, że prasa zakładowa była dotąd traktowana przez cenzorów „po macoszemu”, jednak w wyniku przeprowadzonej przez niego reorganizacji poziom kontroli poprawił się. Dzięki zabiegom naczelnika udało się – jak pisał w sprawozdaniu – nie dopuścić do rozmaitych „wybryków” redakcji, do których zaliczono zamiar opublikowania w prasie następujących zdań: „[...] Wawrzyniec Stasiak dokonał wielkiego przestępstwa wobec Milicji Obywatelskiej wystawiając się o niej takimi słowami jak: pacholki, gnoje itp.” oraz „[...] Stasiak znieważył także przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Czarnym Lesie ob. Stasiaka Jana oraz wyrażał się do niego w sposób pozwalający przypuszczać, że spodziewa się wkrótce zmiany ustroju”. Za poważne nadużycie (doświadczonego) cenzora uznał naczelnik zaopatrzenie gotowego artykułu napisanego przez dziennikarza w następujące zdanie: „Już od chwili powstania spółdzielni wiele zmieniło się u nas. Dzięki pomocy państwa przystąpiliśmy dziś do remontu mieszkań i dziś żadnemu członkowi naszej spółdzielni nie cieknie z sufitu na głowę, jak było to jeszcze przed kilkoma dniami”. Rzeczony

¹⁴² AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 143.

¹⁴³ Ibidem, k. 144.

cenzor, nadgorliwiec (w cenzurze nazywano to zjawisko „wścibstwem”) zaopatrzył artykuł również komentarzem, określonym przez naczelnika mianem zbędnego. Cenzor napisał: „Państwo udziela pożyczek nowopowstającej spółdzielni przede wszystkim i jedynie na zagospodarowanie, a więc rozwój środków produkcji a nie rozwój środków konsumpcji. Tego rodzaju zresztą gospodarka przyczynić się może jedynie do upadku spółdzielni a nie do prosperity”¹⁴⁴.

W ciągu pierwszego półrocza 1953 roku cenzorzy z WUKPPiW w Poznaniu skontrolowali 240 książek: 150 o tematyce przyrodniczo-technicznej, 43 beletrystyczne (głównie wydawnictw „Naszej Księgarni”), 24 o tematyce społeczno-historycznej i cztery – katolickie. Spośród książek o tematyce przyrodniczo-technicznej cenzorzy recenzowali prace poświęcone teoriom maszyn cieplnych, pompom i urządzeniom do podnoszenia cieczy, wodociągom i kanalizacjom, energii chemicznej paliw w sprężarkach, siłowniach i turbinach parowych. Cenzorzy recenzowali książki, których tematyka była im kompletnie obca. Brak znajomości tematu nie stanowił jednak problemu, aby zrecenzować książkę, która była analizowana pod kątem *stricte* politycznym, a nie merytorycznym. Cenzorzy nie brali pod uwagę wartości naukowej publikacji, a jedynie jej wydźwięk polityczny. Zwracano uwagę na „jaskrawe przejawy kosmopolityzmu”, jak instruowała kierowniczka Wydziału Publikacji Nieperiodycznych z GUKPPiW (J. Kupraszwili) naczelnika WUKPPiW w Poznaniu. Przejawem kosmopolityzmu był „niewłaściwy” dobór publikacji źródłowych, spośród których większość stanowiły prace wydane w państwach kapitalistycznych. Cenzor recenzujący książkę pt. *Teoria maszyn cieplnych*¹⁴⁵ napisał, że choć autor wykorzystał prace autorów radzieckich oraz polskich, to „w tekście spotykamy się w przeważającej części z cytatami bądź powoływaniem się na źródła niemieckie”¹⁴⁶. Dalej kontynuował: „W pracy niniejszej spotykamy się z propagowaniem nauki krajów kapitalistycznych (zastrzeżone fragmenty podkreślono na stronie 44, 97 [...]”. Zastrzeżenia cenzora wzbudziła tabela na jednej ze stron, przygotowana w oparciu o niemieckie publikacje. Ocena bazy źródłowej była stałym elementem każdej recenzji. Opinie na temat książek trafiały następnie do Wydziału Publikacji Nieperiodycznych GUKPPiW. Cenzorka w Urzędzie Głównego znacznie łagodniej potraktowała rzeczoną książkę, którą określiła mianem „wybitnie naukowej, przeznaczonej dla wąskiego kręgu specjalistów (inżynierów, aspirantów itp.)”. Książka w jej ocenie stanowiła „poważne osiągnięcie naszych nauk technicznych”, dlatego też „do recenzowania takiej pracy należy podchodzić możliwie jak najbardziej liberalnie a jedynie zwracać uwagę na jaskrawe przejawy kosmopolityzmu”. Kierowniczka Wydziału Publikacji Nieperiodycznych zakwestionowała prawie wszystkie

¹⁴⁴ Ibidem, k. 146.

¹⁴⁵ S. Ochęduszek, *Teoria maszyn cieplnych*, cz. 1, Warszawa 1953.

¹⁴⁶ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 166.

uwagi cenzora z Poznania. Wydała również polecenie wykreślenia z publikacji słowa „kupiec”, zdania „Motory marynarskie firmy amerykańskiej...” i „związku inżynierów niemieckich”. Powyższa recenzja wskazuje, że w przypadku prac naukowych, a zatem niszowych i przeznaczonych dla określonego grona naukowców, cenzorzy potrafili wykazywać się pewnym pragmatyzmem (zdrowym rozsądkiem).

W pracach z zakresu nauk ścisłych cenzorzy zwracali uwagę, czy autor korzysta z odkryć radzieckich uczonych, nie tylko pisząc o nich we wstępie, ale także w dalszej części książki. Ważna również była krytyka państw kapitalistycznych, sanacyjnej Polski oraz opis postępu, jaki dokonał się w Polsce po II wojnie w porównaniu do okresu dwudziestolecia międzywojennego. W recenzji książki pt. *Encyklopedia wodociągów i kanalizacji* cenzor napisał, że autor publikacji „wykazuje metody eksploatacji kanalizacji przez kapitalizm w Polsce przedwrześniowej oraz obecną troskę państwa /Łódź/ o ludzi pracy”¹⁴⁷. Kontrolowano, czy autor publikacji nie dopuścił się ujawnienia tajemnicy państwowej. Ze wspomnianej wyżej książki cenzor usunął informację o lokalizacji jazu¹⁴⁸ na rzece Jasiołka koło Krosna, stacji kolejowej Ozorków, stawów infiltracyjnych w Krośnie, ujęciu wody z Wisły dla Warszawy oraz dane dotyczące rodzajów studni wodociągowych. Zastrzeżenia cenzora wzbudził również fragment książki, w którym autor poruszył „zagadnienie ziem Białorusi i Ukrainy”. Mankamentem książki był również „brak analizy danych statystycznych w zestawieniu z latami przed i po II wojnie światowej”¹⁴⁹.

W recenzji książki *Historia świata i człowieka – Przewodnik III – Region Gorzowski* cenzor wytknął autorom ujawnienie tajemnicy państwowej. Podano w niej informację o lokalizacji złóż węgla brunatnego oraz liczbie wydobytych ton. Cenzor wykreślił również z książki nazwę wschodniego sąsiada Polski – Rosji i zastąpił ją Związkiem Radzieckim. Z książki usunięto zdanie wskazujące, że region gorzowski należał przed II wojną do Niemiec. Zastrzeżenia cenzora wzbudziło również nadmierne popularyzowanie zasług królów Prus. Usunięto zdanie: „W ramach tej akcji przeprowadzone zostały wielkie prace melioracyjne nad regulacją Odry, Warty i Noteci. Z inicjatywy Fryderyka Wilhelma I i Fryderyka II, które udostępniły osadnictwu pustką stojącą dotąd dna pradolin [...]”, które zdaniem cenzora wskazywało na „szkodliwe wychwalanie poczynań Niemców, a szczególnie zbędne przypisywanie zasług pod tym względem Wilhelmowi I i Fryderykowi II”¹⁵⁰.

¹⁴⁷ Ibidem, k. 165.

¹⁴⁸ Jaz – budowla wznoszona w poprzek rzeki lub kanału w celu spiętrzenia wody i utrzymania stałego jej poziomu.

¹⁴⁹ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 164.

¹⁵⁰ Ibidem, k. 170.

Obowiązkiem cenzorów było niedopuszczanie do ujawnienia tajemnicy państwowej – wojskowej i gospodarczej. Przeoczenia wiązały się z sankcjami (reprimenda, nagana, cofnięcie premii, zwolnienie z pracy). W okresie stalinizmu ochronę tajemnicy państwowej, traktowano na ogół w kategoriach powinności patriotycznych. Instrukcje o zabezpieczeniu tajemnicy wojskowej, dyrektor GUKPPIW otrzymywał od szefa Oddziału Cenzury Wojskowej Sztabu Generalnego WP, a następnie przekazywano ją naczelnikom WUKPPIW. Naczelnik WUKPPIW w Poznaniu ostrzegał podległych mu cenzorów i referentów społeczno-administracyjnych, że każdy wypadek „niefrasobliwości” i „gapiostwa” pracowników kontroli jest skrupulatnie wykorzystywany przez wrogów ojczyzny i pokoju, co dobitnie wykazały „[...] liczne procesy szpiegów i zdrajców Polski, szereg dokumentów dotyczących metod szpiegowskiej i dywersyjnej działalności ośrodków imperialistycznych”¹⁵¹. Każde przeoczenie, jak pisał naczelnik, oznaczało „bardzo konkretną pomoc wrogom ojczyzny i pokoju”.

Pracowników kontroli obowiązywały szczegółowe instrukcje dotyczące tajemnicy państwowej. Wszelkie druki o charakterze wojskowym (wydawane przez jednostki wojskowe lub autorstwa wojskowych) nie podlegały kontroli cywilnemu aparatowi cenzury (GUKPPIW i WUKPPIW) i mogły być drukowane jedynie w wojskowych zakładach poligraficznych. Wspomniany naczelnik instruował swoich cenzorów, że takich druków „nie wolno pod żadnym pozorem przyjmować do kontroli”, a zamawiających należało kierować do odpowiednich władz wojskowych. Druki dla instytucji wojskowych niemające charakteru *stricte* wojskowego, np. plakaty wojskowych klubów sportowych, druki zjednoczeń budownictwa sportowego, plakaty i obwieszczenia wojskowych komend rejonowych, mogły być drukowane w cywilnych zakładach poligraficznych, po zaakceptowaniu przez WUKPPIW. Obowiązywał zakaz informowania o lokalizacji i rodzaju jednostek wojskowych, a więc również klubów oficerskich i wojskowych klubów sportowych. Istniały jednak pewne odstępstwa od wymienionej zasady. Można było ujawniać lokalizację jednostek wojskowych, jeśli znajdowały się w miastach liczących powyżej 20 tys. mieszkańców, a lokalizację orkiestr wojskowych i wojskowych klubów sportowych, w miastach liczących powyżej 50 tys. mieszkańców¹⁵². Niedopuszczalne do publikowania były również informacje o miejscu postoju jednostek Armii Czerwonej stacjonujących w Polsce, nazwie i wielkości organizacyjnej¹⁵³.

¹⁵¹ Ibidem, k. 176.

¹⁵² Ibidem, k. 180.

¹⁵³ AP w Gdańsku, 1214/3754, Zapiski cenzorskie. Tajemnica wojskowa i gospodarcza 1955–1960, k. 26.

2.3. Cenzurowanie widowisk

Urzędnicy aparatu cenzury byli elementem rozbudowanego systemu kontroli widowisk. Zanim scenariusz sztuki teatralnej trafił do cenzora, przechodził przez sito rozmaitych instancji, rad i komisji, które opiniowały jego słusność ideologiczną. Największy wpływ na repertuar miało Ministerstwo Kultury i Sztuki, gdzie powstawały zarówno wykazy książek podlegających natychmiastowemu wycofaniu (potencjalne adaptacje), jak i plany repertuarowe opiniowane następnie przez Rady Artystyczne tworzone przy teatrach¹⁵⁴. Nadzór nad teatrami sprawowała Generalna Dyrekcja Teatrów, Oper i Filharmonii (GDTOiF), powołana zarządzeniem ministra kultury i sztuki z dnia 8 września 1949 roku, którą po dwóch latach przekształcono w Centralny Zarząd Teatrów¹⁵⁵. Dodatkowym ciałem kontrolnym była Komisja Repertuarowa działająca przy Prezydium Rady Ministrów, której członkowie odpowiadali za wycofywanie szkodliwych politycznie sztuk teatralnych¹⁵⁶. Częściowy nadzór nad teatrami miał również Wydział Kultury i Oświaty KC PZPR, którego przedstawiciele brali udział w próbach generalnych, a ich głos mógł przesądzić o losach danego spektaklu. Na przykład podczas próby generalnej spektaklu *Don Juan* Moliera w reżyserii Bohdana Korzeniewskiego, która miała miejsce 15 czerwca 1950 roku, głos zabrał cenzor z GUKPPiW oraz przedstawiciel KC PZPR i TOF-u. W toku dyskusji skrytykowano reżysera za liczne błędy ideologiczne (o czym poniżej) i, choć doraźnie wyrażono zgodę na wystawienie kilku spektakli, ostatecznie zdecydowano o wycofaniu sztuki. Głos przedstawiciela Wydziału Kultury i Oświaty KC PZPR, popieranego przez cenzora, wbrew opinii przedstawiciela TOF-u przesądził o dalszych losach spektaklu. Po dwóch tygodniach zdjęto *Don Juana* z desek Teatru Polskiego w Warszawie. Choć opinia cenzorów była jednym z końcowych elementów oceny scenariusza i spektaklu, to ich krytyczny głos miał niebagatelny wpływ na dalsze losy widowiska.

Licznych informacji na temat mechanizmów kontroli widowisk oraz roli cenzorów w tym procesie dostarczają sprawozdania Wydziału Teatrów GUKPPiW za lata 1949–1952¹⁵⁷. Dają one odpowiedź na szereg pytań, m.in. o repertuar teatralny okresu stalinizmu, dominujące wówczas sztuki (klasyka czy socreali-

¹⁵⁴ K. Boroda, K. Kościewicz, *Cenzurowanie widowisk w 1949 roku w świetle statystyki Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk* [w:] *Dramat i teatr w dokumentach GUKPPiW*, red. K. Budrowska, M. Budnik, K. Kościewicz, Białystok 2017, s. 92.

¹⁵⁵ Ibidem, s. 93; M. P. 1949, nr A-77, poz. 955.

¹⁵⁶ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 230.

¹⁵⁷ Dwa sprawozdania zostały opublikowane w tomie *Dramat i teatr w dokumentach GUKPPiW*, jednak autorka niniejszej książki korzystała z oryginalnego maszynopisu (GUKPPiW, AAN), gdyż rzeczony tom opublikowano w tym samym czasie, w którym trwały prace nad książką *Z dziejów cenzury w PRL*. Zob. *Sprawozdanie z Wydziału Teatrów za III kwartał 1951 r.; Sprawozdanie z Wydziału Teatrów GUKPPiW za rok 1951*, wybór, wstęp i oprac. Wiktor Gardocki [w:] *Dramat i teatr w dokumentach GUKPPiW...*, s. 107–130.

styczne, polskie czy pisarzy z krajów bloku), spektakle, które cieszyły się najwyższą (rzeczywistą) frekwencją, sposoby, w jaki manipulowano adaptacjami, aby je dostosować do wymagań propagandowych partii, oraz wpływ cenzorów na ostateczny kształt widowiska.

Przedstawienie wniosków wynikających z analizy sprawozdań cenzorów z Wydziału Teatrów GUKPPiW wymaga uprzednio sprecyzowania, jakie formy „aktywności widowiskowej” podlegały kontroli cenzorskiej. Cenzorzy z Wydziału Teatrów kontrolowali spektakle teatralne, przedstawienia operowe, występy zespołów baletowych i rozrywkowych, a nawet cyrkowe i pokazy iluzjonistów, wystawy (zarówno poważne, jak i wystawy gazetek ściennych), obchody, kiermasze, bazy, festyny, jarmarki. Kontrolowali również płyty gramofonowe, plakaty teatralne, afisze oraz czasopisma i działy teatralne w pismach literackich. Podczas kontroli widowisk teatralnych zwracali uwagę przede wszystkim na linię polityczną reżysera, inscenizację, stopień ideologicznego wyrobienia zespołu aktorskiego, warunki lokalowe, reakcję publiczności na spektakl oraz politykę repertuarową teatru.

Warto dodać, że cenzorzy kontrolujący widowiska mieli prawnie zagwarantowane dwa bezpłatne miejsca w państwowych teatrach, operach, filharmoniach, cyrkach i podczas innych imprez kulturalnych na terenie Polski. Zgodnie z zarządzeniem ministra kultury i sztuki z 5 lipca 1950 roku dwa bezpłatne miejsca przysługiwały, na szczeblu centralnym, przedstawicielom Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Generalnej Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii, Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, Komitetu Centralnego PZPR oraz Prezydium Miejskiej Rady Narodowej m.st. Warszawy¹⁵⁸.

Na temat stalinizacji życia kulturalnego w Polsce napisano już wiele, więc zwalnia to autorkę książki z przytaczania informacji i sądów powszechnie znanych. Warto jednak zauważyć, że wbrew zapowiedziom, zamiarom i żądaniom stawianym wobec twórców, sformułowanym podczas I Krajowej Narady Teatralnej w Oborach w dniach 18–19 czerwca 1949 roku, nie udawało się władzy w pełni zideologizować kultury i dostosować do radzieckich wzorców¹⁵⁹. Choć realizm socjalistyczny miał stać się podstawową metodą pracy i wymogiem politycznym, to gusta widowni, zwłaszcza na prowincji, oraz instynkt twórczy reżyserów rządziły się swoimi prawami.

Cenzorzy kontrolujący widowiska kierowali się wykazem sztuk zakazanych przygotowanym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki i zaakceptowanym przez

¹⁵⁸ M.P. 1950, A–79, poz. 927.

¹⁵⁹ Tuż po IV Walnym Zjeździe Związku Zawodowego Literatów Polskich w Szczecinie (20–23 stycznia 1949 roku) odbyła się narada Wojewódzkich Kierowników Referatów i Referentów Widowiskowych, podczas której omawiano politykę partii wobec teatrów w Polsce, zob. *Protokół z narady Wojewódzkich Kierowników Referatów i Referentów Widowiskowych odbytej w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w dniach 7, 8 i 9 lutego 1949 r.*, wybór, wstęp i oprac. K. Budrowska [w:] *Dramat i teatr w dokumentach GUKP-PiW...*, s. 29–90.

Wydział Propagandy KC PZPR oraz Centralny Zarząd Teatrów (wcześniej Generalną Dyrekcję Teatrów, Oper). Wykaz był stale modyfikowany i dostosowywany do zmieniających się okoliczności politycznych. Według ustaleń Kamili Budrowskiej, wykaz liczył około 900 pozycji, powstałych w różnych okresach¹⁶⁰.

Równie ważna, jak kontrola prewencyjna, była wtórna, podczas której cenzor w każdej chwili mógł podjąć decyzję o zdjęciu przedstawienia z desek teatru. Naczelnik poznańskiego urzędu kontroli instruował, że „[...] kontrola wtórna jest nierozłącznie związana z kontrolą prewencyjną. Ten pracownik, który uważa, że spełnia swoje zadanie, cenzurując tylko teksty widowisk, popełnia błąd – jego praca jest połowiczna i nie daje gwarancji czystości politycznej i odpowiedniego poziomu widowisk”¹⁶¹. Według instrukcji rzeczonoego naczelnika cenzorzy podczas kontroli wtórnej mieli przykładać szczególną wagę do reakcji publiczności oraz frekwencji. Zwracać uwagę na to, w jakich momentach jest oklaskiwana, czy jest komentowana itp. Informacje o popularności widowiska miały być uwzględniane przez cenzorów w miesięcznych sprawozdaniach.

2.3.1. Twórczość socrealistyczna a klasyka

Ze sprawozdań cenzorów z Wydziału Teatrów GUKPPiW wynika, że spektakle realizowane według kanonów socrealistycznych nie cieszyły się powodzeniem publiczności, nawet w przypadku – jak stwierdził dość szczerze jeden z pracowników kontroli – „organizowania publiczności”. O ile podczas premiery danej sztuki udawało się zapełnić salę teatru robotnikami przywiezionymi z pobliskich zakładów pracy, o tyle w przypadku kolejnych seansów frekwencja dramatycznie spadała. Taki los spotkał spektakl przygotowany na podstawie powieści *Szczęście* Piotra Pawlenki, autora scenariuszy radzieckich filmów propagandowych (np. *Aleksandra Newskiego*, w reżyserii Siergieja Eisensteina i Dmitria Wasiliewa, z muzyką skomponowaną przez Siergieja Prokofiewa), wielokrotnego laureata Nagrody Stalinowskiej i Orderu Lenina. Premiera spektaklu odbyła się 6 stycznia 1951 roku w Teatrze Narodowym im. Wojska Polskiego w Warszawie. Tak przedstawienie ocenił cenzor: „Inscenizacja (nie najlepsza) wydobyła tezę podstawową utworu, zgodnie z którą szczęście nie jest żadną chimera czy też jedynie udziałem jednostki, lecz wyrasta z dobrze ułożonego, owianego wysoką ideowością życia zbiorowego. Sztuka nie wzbudziła zainteresowania publiczności. Frekwencja słaba”¹⁶². Również *Zwykła sprawa* Adama Tarna w reżyserii Erwina Axera, opowiadająca o korupcji amerykańskich władz, nie zyskała uznania wśród publiczności. Spektakl

¹⁶⁰ *Wstęp* [w:] *Dramat i teatr w dokumentach GUKPPiW...*, s. 8.

¹⁶¹ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 135.

¹⁶² AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 96.

miał premierę 29 grudnia 1950 roku w warszawskim Teatrze Współczesnym i choć – jak napisał cenzor – jego walorem była „dobra i silna wymowa polityczna”, nie osiągnął sukcesu¹⁶³.

Frekwencyjną porażką zakończył się spektakl *Tysiąc walecznych* Jana Rojewskiego, którego warszawska premiera odbyła się 7 kwietnia 1951 roku w Teatrze Narodowym im. Wojska Polskiego. Sztuka zawierała wszystkie niezbędne elementy wzorcowego socrealistycznego widowiska, nic więc dziwnego, że była chwalona przez cenzorów. Głównym problemem tej „żywej i barwnej”, a zarazem „pełnej humoru i optymizmu” sztuki – jak o niej pisano w prospekcie reklamowym Państwowych Teatrów Dramatycznych w Krakowie – była „zespolowa walka robotników o wykonanie planu, ich walka z sabotażem oraz konflikt starej nauki z nową, postępową”¹⁶⁴. Premiera spektaklu odbyła się 20 grudnia 1950 roku w Teatrze Dramatycznym we Wrocławiu, następnie wystawiano go m.in. w Krakowie, Jeleniej Górze, Warszawie, Olsztynie i Łodzi. Ze sprawozdań cenzorskich wynika, że nigdzie nie cieszyła się popularnością. W Państwowym Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie zdjęto go po paru dniach, w Krakowie – jak pisał cenzor – „w lutym wystawiono Rojewskiego [...] przy słabej frekwencji”, we Wrocławiu przyjęto „b[ardzo] chłodno”¹⁶⁵.

W Krakowie Teatr Młodego Widza wystawił w styczniu 1951 roku sztukę *Nasze Dziewczeta* Macieja Słomczyńskiego (autora popularnych powieści kryminalnych podpisywanych pseudonimem Joe Alex), z której, jak zauważył cenzor, „publiczność wychodzi w czasie przedstawienia”. Uwagę pracownika kontroli wzbudził fakt, że „krytyczne uwagi odnośnie współzawodnictwa, padające w czasie akcji, publiczność żywo oklaskuje” oraz, że „robotnicy wychodzą z tego przedstawienia znużeni i rozczarowani”¹⁶⁶. Z kolei w Teatrze Żydowskim w Łodzi wycofano *Rodzinę* Iwana Popowa w reżyserii Idy Kamińskiej, ponieważ – jak stwierdził cenzor – „na widowni wybuchały śmiechy zwłaszcza w momentach, gdy Lenin mówił żargonem”¹⁶⁷.

Sztukę *Trzydzieści srebrników* napisaną przez amerykańskiego „postępowego” pisarza Howarda Fasta grano w wielu teatrach Polski, np. w Państwowym Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi, gdzie – podobnie jak w innych miastach – nie przypadła widowni do gustu, więc zdjęto ją z afisza. Cenzor, komentując ten fakt, stwierdził, wysuwając zarzuty nie tyle pod adresem przedstawienia, ile samego teatru: „Sztuka opracowana dobrze. Brak powodzenia. Publiczność nie ma zaufania do tego teatru, i żadna sztuka tam zagrana nie cieszy się frekwencją”¹⁶⁸.

¹⁶³ Ibidem.

¹⁶⁴ *Państwowe Teatry Dramatyczne w Krakowie*, Kraków 1951.

¹⁶⁵ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 100, 102.

¹⁶⁶ Ibidem, k. 99.

¹⁶⁷ Ibidem, k. 101.

¹⁶⁸ Ibidem, k. 72.

W Państwowym Teatrze Żydowskim w Łodzi spektakl miał premierę 31 grudnia 1951 roku, 3 stycznia zaś zdjęto sztukę z afisza¹⁶⁹.

Sukcesu frekwencyjnego nie odniosła sztuka *Ortega* Adama Tarna, która ilustrowała tezę o przekształceniu się ONZ w kosmopolityczną ekspozyturę interesów amerykańskiego imperializmu. Nachalna, wręcz prymitywna propaganda, jednowymiarowi i schematyczni bohaterowie oraz krzepiące zakończenie nie mogły przypaść widzom do gustu¹⁷⁰.

W Tetrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie podczas prób sztuki *Trzeba było iskry* niemal wszyscy nieobsadzeni aktorzy, bojąc się klapy frekwencyjnej produkcyjniaka Leona Pasternaka, zgłosili swój udział w przedstawieniu w charakterze statystów. Chciano w ten sposób podnieść walory widowiskowe spektaklu. Aby ratować sztukę, wykorzystano liczne efekty dekoracyjne i muzyczne, prawdopodobnie ze względu na widmo porażki reżyser Stanisław Miłski zdecydował się przygotować widowisko z rozmachem, podczas którego – jak pisał krytyk teatralny – „[...] kobiety w drugim akcie piorą prawdziwą bieliznę w prawdziwej wodzie, a więc w scenie, rozgrywającej się w kancelarii dyrekcji kolejowej, widzimy równocześnie wspaniałe schody, po których wchodzą i wychodzą tzw. strony. W akcie ostatnim zjawia się liczna orkiestra kolejarska i ku ogólnemu entuzjazmowi widowni wtacza się – parowóz niemal naturalnej wielkości”¹⁷¹.

Spektakl przygotowany według utworu *Złote niedole* Władysława Kamińskiego w reżyserii Kazimierza Pawłowskiego cieszył się względną popularnością do momentu zniesienia biletów ulgowych, po czym, jak ocenił cenzor, „frekwencja katastrofalnie spadła”¹⁷². Na marginesie warto wspomnieć, że jedną z form zachęcania przez Ministerstwo Kultury i Sztuki różnych grup społecznych, zwłaszcza robotników i chłopów, do obcowania z kulturą wyższą było wprowadzenie w połowie 1949 roku darmowych biletów do teatrów, oper, filharmonii, cyrków i na inne imprezy kulturalne. Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki Włodzimierza Sokorskiego obowiązywało jednak tylko do lipca 1950 roku, kiedy kolejnym aktem prawnym wycofano się z niego¹⁷³. Wprowadzono jednak bezpłatne abonamenty do teatrów, oper, filharmonii, cyrków i na imprezy kulturalne organizowane przez przedsiębiorstwa samodzielne lub podległe Generalnej Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii oraz Generalnej Dyrekcji Filmu Polskiego. Innym ze sposobów zachęcania do obcowania z kulturą było przekazywanie zakładom

¹⁶⁹ *Repertuar teatrów*, „Dziennik Łódzki” 1951, nr 312, 31 XI, s. 5; *Repertuar teatrów*, „Dziennik Łódzki” 1952, nr 2, 2 I, s. 3.

¹⁷⁰ R. Tomczyk, *Tendencje artystyczne Teatru im. Stefana Jaracza w latach 1948–1952*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1977, nr 1, s. 31.

¹⁷¹ Cyt. za: *ibidem*, s. 28–29.

¹⁷² AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 100.

¹⁷³ M.P. 1950, nr 79, poz. 927.

pracy i fabrykom tzw. książek biletowych w komis. Metoda polegała na tym, że w danym zakładzie, posiadającym taką księgę, powstawały listy chętnych, którzy zapisywali się na spektakl, pobierali bilet i płacili za niego w kasie biletowej teatru. Był to z jednej strony sprytny sposób na wykazanie w statystykach 100-procentowego obłożenia podczas spektakli, z drugiej jednak strony metoda negatywnie wpływała na rzeczywistą frekwencję w teatrze i prowadziła do strat finansowych. Robotnicy wycofywali się bowiem z listy w ostatniej chwili, nie tracąc przy tym pieniędzy, a teatry nie były już w stanie sprzedać biletów, przez co traciły i środki finansowe, i widzów¹⁷⁴.

Ze sprawozdań cenzorskich wynika, że powodzeniem nie cieszyły się również socrealistyczne sztuki radzieckie, do tego stopnia, że dyrektorzy teatrów, nie chcąc narażać się na problemy ze strony czynników partyjnych, samodzielnie „organizowali widownię”. Zadaniem aparatu kontroli była, w takich przypadkach, analiza przyczyn problemów frekwencyjnych. Jeden z cenzorów pisał: „Jak różne oceny tych samych sztuk bywają czasem ze strony cenzora i ze strony publiczności. Nasz urząd spełnia jeszcze jeden rodzaj pracy analizując przyczyny pewnych reakcji społeczeństwa. [...] Znalezione dzięki wnikliwym obserwacjom, powód w sceptycznym ustosunkowaniu się publiczności teatralnej do sztuk radzieckich. Cenzor obserwując frekwencję podczas objazdu [...] teatru stwierdził, że sztuki radzieckie i współczesne polskie, tak dalece nie cieszą się powodzeniem, że dyrekcja teatrów musi organizować widownię”¹⁷⁵. Dodatkowym argumentem na rzecz tezy, że widownia niechętnie oglądała radzieckie adaptacje miała być „próba dywersji”, do której doszło podczas premiery sztuki *Zwykły Człowiek* Leonida Leonowa w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy w dniu 11 maja 1950 roku. Tak opisał to zajście sam cenzor: „w czasie przedstawienia dowcipniś jakiś posypał widownię i scenę proszkiem do kichania – przedstawienie odbyło się przy akompaniamencie kichania aktorów i widzów”¹⁷⁶.

W Teatrze Ziemi Pomorskiej Bydgoszcz-Toruń (scena bydgoska) frekwencyjne porażki osiągały kolejne spektakle wpisujące się w kanony realizmu socjalistycznego. „Nie wzbudziła większego zainteresowania”, jak pisał cenzor, sztuka *Pieją koguty* Józefa Bałtusisza, której premiera odbyła się 23 maja 1951 roku. Opowieść o walce klasowej na wsi i nędzy biedaków wykorzystywanych przez kułaków nie zainteresowała widowni¹⁷⁷. Podobnie było ze sztuką *Otwarte drzwi*

¹⁷⁴ H. Abbe, *Czy można dostać ulgowy bilet? O systemie sprzedaży biletów do teatru*, „Dziennik Łódzki” 1951, nr 177, 28 VI, s. 5. Na ten aspekt „pompowania” statystyk zwraca również uwagę Kazimierz Braun, *Teatr Polski 1939–1989. Obszary wolności – obszary zniewolenia*, Warszawa 1994, s. 9.

¹⁷⁵ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 302.

¹⁷⁶ Ibidem, k. 302.

¹⁷⁷ *Państwowy Teatr im. Stefana Jaracza. Józef Bałtusis, Pieją koguty: sztuka w 4 aktach*, Olsztyn 1953.

Marka Domańskiego, która premierę miała dwa tygodnie później – 7 czerwca 1951 roku. Cenzor napisał w sprawozdaniu, że choć zawierała ona „walory polityczne”, to „publiczność tak dalece nie dopisała, że już w drugim dniu trzeba było organizować widownię, a zniechęceni aktorzy znacznie obniżyli poziom gry”¹⁷⁸. Powodzeniem nie cieszyła się również sztuka *Doktor Anna Leśna* Ireny Krzywickiej (premera 12 czerwca 1951 roku) opowiadająca o młodej, ideowej i zaangażowanej lekarce, która wyjechała na prowincję, gdzie wraz z sekretarzem Komitetu Powiatowego krzewiła postęp i niosła sprawiedliwość¹⁷⁹.

Ze sprawozdań cenzorskich wynika, że część propagandowych sztuk teatralnych cieszyła się wysoką frekwencją tylko dlatego, że na widowni siedzieli robotnicy ściągnięci autobusami z pobliskich zakładów pracy. Tak było w przypadku premiery sztuki radzieckiej pt. *Człowiek z karabinem* Mikołaja Pogodina, która premierę miała 1 maja 1952 roku w Teatrze Polskim we Wrocławiu. Spektakl, przygotowany z rozmachem, był wzorcowym dziełem o charakterze socrealistycznym, przedstawiającym historię dzielnego chłopca Iwana Szaradina, tytułowego człowieka z karabinem, w którym, pod wpływem rewolucji październikowej oraz osobistej rozmowy z Leninem, dokonała się wewnętrzna przemiana. Z biednego chłopca, zainteresowanego wyłącznie swoim gospodarstwem, stał się zaangażowanym w działalność partyjną rewolucjonistą. W sztuce obok Lenina (o którym w programie pisano: „Jakże ludzki, jakże prawdziwy, nie tracąc nic ze swej wielkości i głębokiej mądrości jest Lenin”) pojawił się również Stalin, a także wrogowie rewolucji: burżuazja i mienszewicy¹⁸⁰. Na widowisko przywieziono do Wrocławia robotników (tzw. wycieczki) z zakładów pracy m.in. w Wałbrzychu, Jeleniej Górze, Kamiennej Górze i Dzierżoniowie¹⁸¹.

Dyskusyjny jest pogląd obecny w literaturze poświęconej historii polskiego teatru, że ta forma sztuki została w okresie stalinizmu niemal całkowicie zdominowana przez twórczość socrealistyczną. Kazimierz Braun przytacza dane, z których wynika, że w latach 50. od 60 do 80 proc. spektakli w repertuarze rocznym każdego polskiego teatru było zdominowanych przez sztuki rosyjskie i sowieckie¹⁸². Z niepełnych danych GUKPPiW, które jednak można ekstrapolować na cały rok, wynika, że w drugim kwartale 1952 roku wystawiono w PRL 46 sztuk, w tym 20 socrealistycznych (dziewięć polskich autorów, siedem – radzieckich, dwie – pisarzy z pozostałych państw socjalistycznych oraz dwie – pisarzy prokomunistycznych z Europy Zachodniej i USA)¹⁸³. Sztuki o charakterze

¹⁷⁸ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 22.

¹⁷⁹ I. Krzywicka, *Dr Anna Leśna*, Warszawa 1951; AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 302.

¹⁸⁰ M. Pogodin, *Człowiek z karabinem: sztuka w trzech aktach*, Wrocław 1952.

¹⁸¹ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 73.

¹⁸² K. Braun, *Teatr Polski 1939–1989...*, s. 63

¹⁸³ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 79.

socrealistycznym stanowiły zatem 43 proc. repertuaru, a rosyjskie (niesocrealistyczne) i sowieckie – 24 proc. Wśród polskich sztuk socrealistycznych znalazły się następujące pozycje: *Król i aktor* Romana Brandstaettera, *Wzgórze 35* i *Sprawa rodzinna* Jerzego Lutowskiego, *Zwykła sprawa* i *Ortega* Adama Tarna, *Faryzeusze i grzesznik* Jerzego Pomianowskiego i Małgorzaty Wolin, *Rodzinka* Jerzego Jurandota, *Zwycięstwo* Janusza Warmińskiego, *Pociąg do Marsylii* Krzysztofa Gruszczyńskiego. Wśród radzieckich socrealistycznych były to: *Poemat pedagogiczny* Antoniego Makarenko, *Niespokojne szczęście* Ūrija Sergeeviča *Milūtina*, *Na spotkanie życia* Andrzeja Uspieńskiego, *Tajna wojna* Włodzimierza Michajłowa i Lwa Samojłowa, *Konkurenci* Aszacha Tokajewa, *Robert Cooper* Władimira Dychowicznego i Michajła Słobodskiego, *Pałac w zaułku* Braci Tur. W repertuarze polskich teatrów znalazła się również komedia socrealistyczna czeskiego pisarza Pavla Paska *4:0 dla ATK*, *Łaska królewska* Bułgara Kamena Zidarowa oraz dwie sztuki amerykańskich autorów – *Trzydzieści srebrników* Howarda Fasta i *Tankowiec Nebraska* Herba Tanka. Pozostałe 26 sztuk to repertuar klasyczny, na który złożyło się 15 utworów polskich pisarzy, cztery – rosyjskich, pozostałe zaś – pisarzy z Europy Zachodniej. Wśród polskich sztuk znalazły się następujące pozycje: *Powrót posła* Juliana Ursyna Niemcewicza, *Ciężkie czasy* Michała Bałuckiego, *Grzech* Stefana Żeromskiego, *Balik gospodarski* i *Zabobonnik* Franciszka Zabłockiego, *Szczęście Frania* Włodzimierza Perzyńskiego, *Głupi Jakub* Tadeusza Rittnera, *Ruchome piaski* Piotra Choynowskiego, *Stary kawaler* Józefa Korzeniowskiego, *Mieszczki modne* Wojciecha Bogusławskiego oraz *Damy i huzary*, *Zemsta*, *Dożywocie*, *Godzien liłości* i *Cudzoziemszczyzna* Aleksandra Fredry. Spośród rosyjskich sztuk teatry miały do zaferowania: *Ożenek* Mikołaja Gogola, *Magazyn mód* Iwana Kryłowa oraz *Burzę* Aleksandra Ostrowskiego. Wśród pozostałych pozycji znalazły się: *Kruki* Henryka Becque, *Angelo tyran Padwy* Wiktora Hugo, *Cyrulik sewilski* Pierre’a Beaumarchais’ego, *Eugenia Grandet* Honoré de Balzaca, *Zielony gil* Tirsa de Moliny, *Świętoszek* Moliera oraz *Mistrz Piotr Pathelin*, anonimowe widowisko francuskie powstałe w XV wieku¹⁸⁴. Pod spisem cenzor poczynił następującą uwagę: „Widoczna pewna przewaga repertuaru retrospektywnego nad współczesnym. Repertuar dawny (szczególnie Fredro) cieszy się znacznie większym powodzeniem, niż repertuar współczesny”¹⁸⁵. Tego typu konstatacje są charakterystyczne dla wszystkich sprawozdań cenzorów kontrolujących widowiska.

W pierwszym kwartale 1952 roku spośród dwunastu sztuk, które weszły na afisze warszawskich teatrów, cztery miały charakter socrealistyczny (*Zwycięstwo* Warmińskiego, *Obcy cień* Konstantyna Simonowa, *Tajna wojna* Michajło-

¹⁸⁴ Ibidem, k. 79–80.

¹⁸⁵ Ibidem, k. 80.

wa i Samojłowa oraz *4:0 dla ATK Paska*), pozostałe zaś to – w sześciu przypadkach – klasyka (Słowacki, Fredro, Ostrowski, Balzak, Carlo Goldoni, Verdi) oraz dwa widowiska kabaretowe. A zatem w pierwszym kwartale 1952 roku 33 proc. repertuaru warszawskich teatrów stanowiły widowiska o charakterze socrealistycznym, a 25 proc. – sztuki radzieckie (dwie pozycje) i rosyjskie (jedna)¹⁸⁶. W sprawozdaniu z działalności wojewódzkich teatrów zawodowych za pierwszy kwartał 1952 roku można przeczytać, że cenzorzy dostrzegali „[...] **olbrzymią przewagę repertuaru klasycznego nad współczesnym**”¹⁸⁷. [...] Analiza repertuarowa 1951 również nie wypadła zadowolająco. Na 12 premier przypadła tylko jedna o tematyce współczesnej t.j. Rojewskiego «Tysiąc Walecznych». Pozytywny wydźwięk miały tylko trzy: *Alkad z Alamei*, *Niespokojna starość*, *Talenty i wielbiciela*. Pozostałe sztuki to dowód schlebienia gustom drobnomieszczańskiej publiczności”¹⁸⁸. W pozostałych miastach wojewódzkich proporcje były bardzo podobne.

Na przykład w lutym 1952 roku łódzkie teatry dla dorosłych wystawiały 120 spektakli, z czego 33 miało charakter socrealistyczny (24 razy wystawiono komedię *Dwa tygodnie w raj* Skowrońskiego i Słotwińskiego, cztery – *Trzydzieści srebrników* Fausta, trzy – *Pociąg do Marsylii* Krzysztofa Gruszczyńskiego, jeden – *Ożenek z posagiem* Diakonowa¹⁸⁹ oraz jeden – *Zwykłego człowieka* Leonowa). Sztuka Skowrońskiego i Słotwińskiego, który *nota bene* parę lat później stworzył Teatr Sensacji i Fantastyki „Kobra”, sukces zawdzięczała połączeniu elementów socrealistycznych (przedstawionych w lekkiej formie, dalekiej od moralizmu i nachalnej propagandy), ze sporą dawką muzyki i dowcipów. Z kolei klasykę wystawiano w ciągu całego miesiąca 87 razy. Największą popularnością cieszyła się operetka *Orfeusz w piekle* skomponowana przez Jacquesa Offenbacha w XIX wieku. Lekka, pogodna i melodyjna muzyka przeplatana dowcipnymi librettami, zakończona słynnym kankanem tak przypadła widowni do gustu, że wystawiono ją w lutym 1952 roku (miesiącu liczącym 29 dni) aż 24 razy, niekiedy nawet dwa razy dziennie¹⁹⁰. W dalszej kolejności wystawiano *Zemstę* Fredry – 18 razy, *Horsztyńskiego* Słowackiego – 13, *Sługę dwóch panów* Goldoniego – 10, *Damy i huzarów* Fredry – 10, *Grzeszników bez winy* Ostrowskiego – siedem oraz *Moralność pani Dulskiej* Zapolskiej – cztery. Proporcje są więc następujące: 72,5 proc. wystawionych spektakli w łódzkich teatrach stanowiła klasyka, 27,5 proc. – sztuki socrealistyczne (z czego 73 proc. spektakli przypadło na *Dwa tygodnie w raj*, lekką, przyjemną i zabawną komedię socrealistycz-

¹⁸⁶ Ibidem, k. 37–38.

¹⁸⁷ Pogrubienie odautorskie.

¹⁸⁸ Ibidem, k. 41.

¹⁸⁹ Na podstawie utworu: N. Diakonov, *Wesele z posagiem: komedia w 3 aktach*, Warszawa 1953.

¹⁹⁰ *Muzyka poważna*, Warszawa 2006, s. 265.

ną, pozbawioną kanonicznego elementu socrealizmu – walki klas)¹⁹¹. Wziąwszy pod uwagę powyższe statystyki, można stwierdzić, że dyskusyjny jest pogląd, że w teatrach okresu stalinizmu „królowały tak zwane produkcyjniaki”¹⁹².

Pamiętać jednak należy, że ze względu na niedostateczne zainteresowanie widzów i reżyserów sztukami socrealistycznymi zaczęto modyfikować twórczość klasyków i interpretować ją w taki sposób, aby pisarze klasycy (nawet epoki baroku czy romantyzmu) uchodzili za pionierów walki z burżuazją i drobnomieszczaństwem. Eksponowano w ich twórczości walkę klas, konflikt społeczny na przestrzeni dziejów, współzawodnictwo pracy, sojusz robotniczo-chłopski, walkę z dywersją i sabotażem oraz pracę w kolektywie, a jeśli ich nie było w oryginalnej wersji, to je dopisywano do scenariusza, pomijano zaś te elementy utworów, które nie pasowały do schematów socrealistycznych. W ten sposób tworzono adaptacje powieści ulubionych polskich pisarzy, np. Bolesława Prusa, Stefana Żeromskiego, Aleksandra Fredry¹⁹³. Przerobiono tak m.in. *Lalkę*, którą podzielono na trzynaście „obrazów”. W każdym z nich wyeksponowano jedynie te motywy, które odnosiły się do walki klas na przestrzeni dziejów. Cenzorzy byli obecni podczas prób i mieli wpływ na ostateczny kształt spektaklu. Z ich sprawozdań wynika, że wysuwali żądania wobec reżyserów i aktorów, aby podkreślać wybrane wątki, rezygnować z innych, sugerowali nawet wymianę aktorów, którzy ich zdaniem nie nadawali się do danej roli.

Aby odpowiednio naświetlić publiczności „postępowe” poglądy autora sztuki oraz tło polityczne powieści, organizowano przed spektaklami tzw. prelekcje (słowa wstępne). Na przykład we wrześniu 1950 roku w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie zorganizowano prelekcję w związku z premierą sztuki Gabrieli Zapolskiej *Moralność pani Dulskiej*¹⁹⁴. Kierownik literacki teatru przekonywał, że problemy ukazane w sztuce są na szczęście obce obywatelom Polski Ludowej: „[...] my, szczęśliwi widzowie Polski Ludowej patrzymy na nie [dzieło Zapolskiej] z uczuciem radości i dumy, że konflikty, które poruszała Zapolska, w naszym obecnym ustroju zostały szczęśliwie rozwiązane”¹⁹⁵. W listopadzie odbyła się prelekcja poświęcona sztuce Michaiła Swietłowa *Dwadzieścia lat później*. Prelekcje odbywały się niemal co miesiąc, zazwyczaj prowadził je kie-

¹⁹¹ Obliczenia własne na podstawie „Dziennika Łódzkiego” za okres od 1 do 29 lutego 1952 roku.

¹⁹² J. Godlewska, *Najnowsza historia teatru polskiego*, Wrocław 2001, s. 34.

¹⁹³ Zob. M. Korczyńska-Derkacz, *Badania czytelnictwa w Polsce w latach 1945–1950. Między potrzebami czytelnictwami a oczekiwaniami władzy...*, s. 326.

¹⁹⁴ AP w Olsztynie, Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Olsztynie (dalej: WUKPPiW w Olsztynie), 61/35, Rejestr sprawozdawczy kontrolowanych sztuk teatralnych i imprez 1950–1951, k. 4.

¹⁹⁵ Cyt. za R. Tomczyk, *Tendencje artystyczne Teatru im. Stefana Jaracza w latach 1948–1952...*, s. 37.

rownik literacki teatru. W grudniu 1952 roku zorganizowano trzy prelekcje: raz na temat *Rodzinki* Jurandota i dwukrotnie na temat *Ruchomych piasków* Choynowskiego¹⁹⁶, a w marcu 1953 roku do Olsztyna zawitał Władysław Broniewski, który w Teatrze im. Stefana Jaracza przedstawił wiersz *Słowo o Stalinie*, poprzedzający spektakl *Niemcy* Leona Kruczkowskiego¹⁹⁷. Prelekcja odbyła się również przed premierą sztuki Zapolskiej *Kaśka Kariatyda*, która miała miejsce 7 października 1950 roku w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Kierownik literacki teatru przekonywał, że problem biednej dziewczyny, która opuściwszy wieś, wyrusza do miasta, gdzie spotyka się z brutalnością nieznanego jej dotąd życia, stał się w Polsce Ludowej przebrzmiały i nieaktualny¹⁹⁸.

Dopasowano do kanonów socrealistycznych, a nawet dopisano nowe zakończenie powieści Stefana Żeromskiego pt. *Dzieje grzechu*. Premiera adaptacji, pod zmienionym tytułem *Grzech*, w reżyserii Bohdana Korzeniewskiego odbyła się 13 maja 1951 roku w Teatrze Polskim w Warszawie. Leon Kruczkowski, który opracował tekst dopisał, do oryginału całkiem nowe zakończenie, w którym bohaterka powieści... dołącza do brygady murarskiej na budowie. Warto przytoczyć dłuższy fragment dziennika Marii Dąbrowskiej, która, choć wyrażała się entuzjastycznie o grze aktorów, zanotowała jak bardzo zdeformowano powieść Żeromskiego: „[...] osobliwością jest, że bohaterka uwiedziona przez pięknego adwokata-karierowicza i odrzucona przez świat zdeklasowanej, ale «trzymającej fason» ziemiańsko-burżuazyjnej sfery – odchodzi jako matka nieprawego dziecka i zostaje w Warszawie... pomocnikiem murarskim przy budowie. Zaginiony koniec ostatniego aktu dopisał... Kruczkowski! I teraz nikt z publiczności nie uwierzy, że to przeobrażenie Anny Jaskrowiczówny w warszawską murarkę jest pomysłem Żeromskiego, a nie Kruczkowskiego. Bo nie każdy zajrzy do książkowego wydania dramatu, gdzie na szczęście nie ma zakończenia Kruczkowskiego, a jest urwana niemal w pół zdania scena owego murarstwa Anny. [...] Więcej zastrzeżeń budzą zmiany wprowadzone przez Korzeniewskiego, idące o wiele dalej niż to jest dopuszczalne w stosunku do tak wielkiego pisarza jak Żeromski. [...] W sumie bardzo dobre przedstawienie. Tylko należało je grać bez Kruczkowskiego, który w dorobionym zakończeniu niepotrzebnie wprowadził grubo szyte akcenty polityczno-socjalne. U Żeromskiego ich nie ma, sam istniejący tekst jest aż nadto pod tym względem wymowny. Nikt nie dorabia końca w «niedokończonej symfonii»”¹⁹⁹.

¹⁹⁶ AP w Olsztynie, WUKPPiW w Olsztynie, 61/35, Rejestr sprawozdawczy kontrolowanych sztuk teatralnych i imprez 1950–1951, k. 3.

¹⁹⁷ Ibidem, k. 5.

¹⁹⁸ R. Tomczyk, *Tendencje artystyczne Teatru im. Stefana Jaracza w latach 1948–1952...*, s. 34.

¹⁹⁹ M. Dąbrowska, *Dzienniki 1914–1965*, tom VIII, Warszawa 2009, s. 51–52.

Chętnie wystawiano utwory sceniczne Aleksandra Fredry, lecz wybierano te, w których piętnował drobnomieszczańskie gusta, próżność klas wyższych, blichtr na pokaz i pychę nuworzyszy. Wykorzystywano również bajki autora *Zemsty* zawierające dydaktyczne przesłanie. Popularna była także Gabriela Zapolska, której dramaty – jak określił je jeden z cenzorów – „demaskujące moralność kołtuńską”, były chętnie grywane przez rozmaite teatry. Odpowiednią treść polityczną wydobyto z komedii *Powrót posła* Juliana Ursyna Niemcewicza, wystawianej w warszawskim Teatrze Polskim w ramach zobowiązań pierwszomajowych i dla uczczenia 60. urodzin Bolesława Bieruta. Komedię uzupełniono *Dowodem wdzięczności narodu* Wojciecha Bogusławskiego²⁰⁰.

Sztuka komediowa *W małym dworku* Stanisław Ignacego Witkiewicza, wydana w 1948 roku, została ostro skrytykowana przez cenzora, który stwierdził, że utwór sprawia wrażenie napisanego przez „[...] nienormalnego człowieka [...] dla nienormalnych ludzi [...] językiem przypominającym raczej bełkot ciężko chorego w malignie”²⁰¹. O jej walorach artystycznych napisał: „Widmo zabitej z zazdrości przez męża żony, która zmieniała kochanków jak rękawiczki, kłamała i piła szklankami opium, trupy dwóch córeczek, poeta pisujący makabryczne wierszydła o śmierci i o trupach oraz kilku na poły zidiociałych innych bohaterów sztuki – oto środki artystyczne służące autorowi do «wypatroszenia wnętrza ludzkich»”²⁰². W recenzji napisano, że bohaterowie przemawiają językiem „będadącym pomieszaniem mętniackiej filozofii i wulgarnego bełkotu”, a cała sztuka jest „dziwaczną płątaniną niezdrowego erotyzmu, dekadencji, mętniackich poglądów” okraszona dawką „ponurego pesymizmu i makabry”. Recenzja kończy się konstatacją, że sposób jej wykonania jest niezrozumiały i bezsensowny dla normalnego, zdrowego na umyśle czytelnika²⁰³. Pomimo tak jednoznacznej oceny, sztuka była wystawiana na deskach teatru (również w okresie stalinizmu), prawdopodobnie ze względu na popularność wśród widowni, która bardziej preferowała frywolne komedie niż drętwe socrealistyczne produkcyjniaki.

Dla „zdrowego na umyśle” widza niezrozumiała musiała być również sztuka *Pocałunek we troje* Janusza Dybrowskiego, którą cenzor opisał jako „sentymentalną bzdurę pełną mistycyzmu i nieznośnej, bezdusznej paplaniny”. Akcja utworu rozgrywa się w Szwecji, w okresie II wojny światowej. Bohaterami opowiadania są dwie córki szwajcarskiego kapitalisty, które ukryły się przed zamiecią śnieżną w górskim schronisku, gdzie trafia zbieg z obozu hitlerowskiego. Połą-

²⁰⁰ W. Bogusławski, *Dowód wdzięczności narodu: komedia we dwóch aktach, przystosowana do uroczystości obchodu szczęśliwego na tron wybrania najyasniejszego Pana a na dopełnienie komedii Powrót Posła napisana*, Warszawa 1792.

²⁰¹ 1950 grudzień 14. Recenzja cenzorska *Szewców* i *W małym dworku* Stanisława Ignacego Witkiewicza [w:] D. Jarosz, *Dzieje książki w Polsce 1944–1989. Wybór źródeł*, Warszawa 2010, s. 111–112.

²⁰² Ibidem.

²⁰³ Ibidem, s. 112.

czona przypadkiem trójka osób, jak pisał cenzor, „toczy długie i zawiłe dysputy – w których pierwszoplanowym problemem jest miłość a gdzieś na peryferiach niekończących się tyrad, błąka się motyw rewolucyjności zbiega”. Uznano, że „tego rodzaju sztuki, w których momenty dla nas bardzo istotne potraktowane są nawiasowo, a które przytem nie odznaczają się specjalnym poziomem, nie są niezbędne dla zasilenia repertuaru naszych teatrów”²⁰⁴.

Cenzorzy pozytywnie oceniali wybrane sztuki amerykańskie „postępowych” autorów, które wpisywały się w schematy socrealizmu. Teatr Współczesny w Warszawie wystawił sztukę Howarda Fasta *Trzydzieści srebrników*, wymierzoną, jak pisał cenzor, w „terroryzującą działalność FBJ”, a Teatr Domu im. Wojska Polskiego sztukę na podstawie książki Alberta Maltza *Oto Ameryka*. Tak z entuzjazmem opisał tę ostatnią cenzor: „Antykapitalistyczna, antyimperialistyczna treść widowiska najmocniej przemówiła w dwóch pierwszych jednoaktówkach: «Najszczęśliwszy człowiek na świecie» (problem bezrobocia w St[anach] Zjedn[oczonych]) i «Szeregowiec Hiks» (protest żołnierza, któremu każą strzelać do strajkujących)”.

We wszystkich niemal sprawozdaniach powtarza się kilka najpoważniejszych zarzutów, wymienianych w kontekście działalności teatrów zarówno profesjonalnych, jak i amatorskich. Pierwszym z nich była przewaga „klasyki” nad „współczesnością”, czyli adaptacji utworów pisarzy tworzących w XVIII i XIX wieku nad twórczością socrealistyczną. W ocenie cenzora, który analizował repertuar teatrów wojewódzkich, adaptacje klasyków cieszyły się znacznie większym powodzeniem niż sztuki oparte na utworach pisarzy współczesnych. O ile w teatrach większych miast grano spektakle socrealistyczne (choć przeważnie stanowiły one mniejszą część repertuaru), o tyle repertuar objazdowych zespołów amatorskich prawie w całości był zdominowany przez rozrywkę i klasykę, np. cieszącego się niesłabnącą popularnością Aleksandra Fredry (do najczęściej grywanych utworów należały: *Zemsta*, *Pan Jowialski*, *Zręczność i przekora*, *Ożenić się nie mogę*, *Śluby panieńskie*), Juliusza Słowackiego (*Balladyna*), Juliana Ursyna Niemcewicza (*Powrót posła*), Bolesława Prusa (*Bywa i tak na świecie*, *Powracająca fala*), Elizy Orzeszkowej (*Dziurdziowie*), Henryka Sienkiewicza (*Szkice węglem*), Stefana Żeromskiego (*Grzech*), Gabrieli Zapolskiej (*Moralność pani Dulskiej*), Leona Pasternaka (*Trzeba było iskry*), Mikołaja Gogola (*Ożenek*), Antoniego Czechowa (*Końskie nazwisko*, *Jubileusz*, *Niedźwiedź, Oświadczyły*) oraz Moliera (*Świętoszek*)²⁰⁵.

²⁰⁴ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 292.

²⁰⁵ Ibidem, k. 83.

2.3.2. Twórczość adresowana do dzieci

Twórczość adresowana do dzieci nie mogła być w okresie stalinizmu wyzbyta nachalnego moralizmu utrzymanego w duchu walki klas. Rok 1948 stanowi ważną cezurę oznaczającą początek stalinizacji wychowania dzieci. Nasiliła się wówczas indoktrynacja marksistowska w dziedzinie oświaty i wychowania. Najważniejszym kryterium doboru i selekcji treści przeznaczonych dla najmłodszych stała się wartość wychowawcza w duchu filozofii marksistowsko-leninowskiej²⁰⁶. Dokonano reinterpretacji dotychczasowej tradycji pedagogicznej, czego przejawem była krytyka dorobku Janusza Korczaka oraz przejście radzieckich koncepcji kolektywistycznych sformułowanych przez Antona Makarenkę²⁰⁷.

Twórczość skierowana do dzieci miała być wyzbyta elementów mistycznych, magicznych i odwołujących się do pozaracjonalnych sposobów postrzegania świata. Wątpliwości cenzora wzbudziła sztuka *O grajku i królownie żabie*, ze względu na obecność mistyki wyrażającej się w przemianie zakłętej królowny w żabę oraz podarowanej grajkowi szarej nici posiadającej cudowne właściwości. Obydwa motywy zostały zakwestionowane przez aparat kontroli na etapie prób. Pod wpływem cenzora reżyser „oczyścił” sztukę z „mistycznych sosów” oraz wyeksponował „życie w gromadzie i siłę gromady jako źródło natchnień grajka”. Nie udało się jednak w pełni wyrugować „mistycznych usterek”, lecz dzięki dominującej w sztuce postaci grajka związanego z kolektywem wydobyto ze scenariusza „maksimum pozytywnych treści”²⁰⁸. Cenzorzy szczególnie krytycznie ocenili propozycję Warszawskiego Teatru Objazdowego „Gnom” – baśń *O jeżu zakłętym*, ze względu na „cudowności, które się dzieją na scenie”. Krytyka dotyczyła „skorupy idealistycznej”, w której zamknięta była opowieść, oraz gry karłów – „na poziomie słabej amatorszczyzny”²⁰⁹.

Bajka *Biała zima*, opowiadająca o sierotce Marysi skierowanej przez krasnoludki do domu dziecka, została zakwestionowana na etapie kontroli scenariusza. Cenzor ocenił, że wadą opowiadania był brak podkreślenia wagi tak ważnej społecznie instytucji, jak dom dziecka. Zamiast tego widownia miała obejrzeć naiwną historyjkę o krasnoludkach. Cenzorowi nie odpowiadała również personifikacja sił przyrody pod postacią zimy, która przekupywała dzieci łakociami. Autor powinien wykazać, zdaniem cenzora, znaczenie tej pory roku dla rozwoju fizycznego dzieci, wyeksponować wagę sportów zimowych i wykazać konieczność umasowienia zimowej gimnastyki²¹⁰.

²⁰⁶ D. Jarosz, *Państwo a wychowanie dzieci 1948–1956* [w:] Idem, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000, s. 187.

²⁰⁷ Ibidem.

²⁰⁸ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 69.

²⁰⁹ Ibidem.

²¹⁰ Ibidem, k. 245.

Bajka *Jaś gospodynia* została wstrzymana ze względu na „wsteczny pogląd o różnicach stanowych” oraz pochwałę obszarników. Cenzor poddał krytyce obecność służących w gospodarstwie prowadzonym przez dzieci obszarników oraz stosowanie zwrotów „panienka” i „panicz”. Stwierdził również, że bajka jest szkodliwa wychowawczo, a dzieci „są tu wyrazicielami panujących porządków – podziału społeczeństwa na dwie kategorie: posiadających i zależnych”²¹¹. Opowiadanie *Sen Zosi* zostało zakwestionowane ze względu na ukazanie w nim anioła jako przewodnika w życiu dziecka, *Niedorajda* zaś ze względu na „filantropijną mieszczańską dydaktykę”, która „w dzisiejszych czasach wprowadza zamęt w młodych umysłach”. Wyeksponowany wątek aniołów był również przyczyną zakwestionowania baśni *Dziś Mikołaj przyjdzie święty*, a czynione cuda przesądziły o wycofaniu bajki *W szponach władcy kniei*. Motywy mistyczne były częstym powodem wstrzymywania sztuk na etapie lektury scenariusza. W baśni pt. *Święty Mikołaj* obecne były takie mistyczne i abstrakcyjne pojęcia, jak anioły, diabły, dusza, piekło, niebo, kary piekielne, rajski ogród, które, jak stwierdził cenzor – „w obecnym systemie wychowawczym” są „całkowicie szkodliwe”²¹². Z *Zakłętej królowny* „usunięto wszystkie kwestie świadczące o tym, że chłopiec został zamieniony w dzwon, gdyż nie chciał chodzić do kościoła”. Pomocy bohaterom opowieści nie mogły nieść wróżki, skrzaty lub inne baśniowe stworzenia, lecz społeczeństwo. Bajka *Ofiara Hanki* została wstrzymana ze względu na „fałszywą dydaktykę”, jak stwierdził cenzor, wyrażającą się w obecności na ziemi gości z zaświatów pomagającym biednym dzieciom.

Powyższe uwagi, odnoszące się do widowisk adresowanych dla najmłodszych, wskazują, że cenzorzy nie kwestionowali wszystkich przedstawień zawierających elementy magiczne i godzili się na obecność takich zjawisk, jak cudowne transformacje, magiczne przedmioty na scenie i baśniowe postaci, pod warunkiem że nie dominowały one w sztuce, a proporcje między niezbędnymi socrealistycznymi motywami (kolektyw, walka klas) a mistyką wypadały na korzyść tych pierwszych. Analiza repertuarów teatralnych dla najmłodszych potwierdza, że w praktyce cenzorzy musieli wykazywać się pewnym pragmatyzmem, zezwalając na obecność widowisk odbiegających od schematów socrealistycznych. Aby nie zniechęcić dzieci i ich rodziców do wizyt w teatrach, cenzorzy godzili się na uwzględnianie w repertuarach sztuk zawierających elementy magiczne. W Łodzi wystawiano na przykład baśnie: *O Straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, prześlicznej królownie i królu Gwoźdźniku* według opowiadania Marii Kownackiej (Teatr Lalki „Sezam”) czy *Guliwer w krainie liliputów* (Państwowy Teatr Pinokio)²¹³.

²¹¹ Ibidem.

²¹² Ibidem, k. 244.

²¹³ *Repertuar teatrów*, „Dziennik Łódzki” 1952, nr 27, 31 I, s. 4; *Repertuar teatrów*, „Dziennik Łódzki” 1952, nr 316, 6 XII, s. 4.

Choć w okresie stalinizmu dzieci w wieku szkolnym były zmuszane przez niektórych nauczycieli do uczęszczania na zideologizowane przedstawienia, to socrealistyczne widowiska nie cieszyły się popularnością wśród najmłodszych. Ponadto aby odciągnąć dzieci i młodzież od świąt religijnych, rekolekcji czy niedzielnych nabożeństw, lokalne komitety partyjne sprowadzały w tych dniach obwoźne zespoły teatralne posiadające w swym repertuarze przedstawienia dla dzieci. Jeden z cenzorów opisał takie zabiegi: „Nowopowstały Pomorski Teatr Młodego widza udał się w objazd ze starannie opracowaną bajką F.A. Crooka *Wyrok krasnoludka Pawia*. W Inowrocławiu sztuka spotkała się z niepowodzeniem. W mieście tym bowiem odbywały się rekolekcje dla młodzieży szkolnej. Puszczono w ruch plotkę: «teatr przysłali, żeby odciągnąć młodzież od rekolekcji». Nauczycielstwo odmówiło teatrowi pomocy w organizowaniu przedstawień dla młodzieży»²¹⁴.

2.3.3. Twórczość „frywolna” i „szmirowata”

Sztuka doby socrealizmu miała być wyzbyta wszelkiej bezideowej intymności, nieprzyzwoitej erotyki, wątków romansowych, frywolnych i epatujących golizną. Miłość „burżuazyjna” ubliżała kobiecie, która dopiero w miłości socjalistycznej stawała się towarzyszką pracy, wyznającą wspólny cel i sens życia²¹⁵. Opowieści o perypetiach miłosnych wyższych sfer były traktowane jako „sztuka obliczona na gusty drobnomieszczańskiej kołtunerii, nieodpowiednia dla robotniczego środowiska”²¹⁶. Zdrady i romanse miały być przeżytkami kapitalizmu, choć, co ciekawe, temat aborcji nie stanowił tabu, nawet w sztukach teatralnych²¹⁷. „Bzdurne wątki miłosne” były przyczyną braku zgody na druk powieści Zofii Nałkowskiej pt. *Niedobra miłość*, która jednak pomimo negatywnej (i złośliwej, jak wskazuje Budrowska) opinii jednego z cenzorów ukazała się²¹⁸.

Znamienny jest opis jednego z zebrań warszawskiego oddziału Związku Literatów Polskich, przytoczony przez Leopolda Tyrmanda w *Dzienniku 1954*, który ilustruje stosunek części ideowych komunistów, zwłaszcza KPP-owskiej proveniencji, do kwestii relacji damsko-męskich²¹⁹. W styczniu podczas zebra-

²¹⁴ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 72.

²¹⁵ A. Wiśniewska-Grabarczyk, *Oko cenzora*, „Polityka” 2016, nr 3076, 6 IX, s. 56–58.

²¹⁶ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 296.

²¹⁷ Cenzor z Jeleniej Góry został skrytykowany za wycofanie sztuki *Cudze dziecko* Wasilija Szkwarkina, w której jedna z aktorek wcieliła się w rolę akuszarki, trudniącej się przeprowadzaniem aborcji, AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 300.

²¹⁸ K. Budrowska, *Wykluczanie tradycji. Cenzurowanie międzywojennej literatury kobiecej w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku*, „Sztuka Edycji” 2015, nr 1, s. 51.

²¹⁹ Interesująca jest opinia Zbigniewa Lwa-Starowicza na temat podejścia przedstawicieli partii do kwestii obyczajowych. Choć przytoczony pogląd odnosi się do lat 70., to można jednak założyć (z dużą dozą prawdopodobieństwa), że w ciągu 20 lat obyczajowość aparatu partyjnego nie uległa radykalnej zmianie: „[...] bo wtedy, proszę Państwa, to były czasy,

nia – relacjonował Tyrmand – „pastwiono się nad niejakim Konwickim – młodym literatem, posłusznym i oddanym członkiem partii i wszelkich jej młodzieżowych przybudówek”, autorem wzorowego socrealistycznego opowiadania, typowego „produkcyjniaka”, ze wszystkimi niezbędnymi elementami tego nurtu – szlachetnym funkcjonariuszem UB, zakochaną parą członków Podstawowej Organizacji Partyjnej „[...] nigdy przeciw, zawsze za i ze związkim Radzieckim, w łóżku nieustanna mowa o proletariacie. A jednak okazało się «nie takie». Ludzie w wieku przydrożnych kamieni, o powierzchowności karłów i maszkar – Melania Kierczyńska, Adam Ważyk – informowali ludzi w średnim wieku i o normalnym wyglądzie o tym, co to jest spółkowanie – dojrzałe, klasowo odpowiedzialne, a nie animalistyczne, wynaturzone, amerykańsko-imperialistyczne”²²⁰. Dalej następuje opis Melanii Kierczyńskiej, w stylu typowym dla Tyrmanda: „Ta Kierczyńska, szara eminencja czerwonej literatury, na oko koszmarny zlepek wyschłych kości i brodawek, która w życiu wypełnionym walką o socjalizm [...]” męskie narządy „[...] widziała chyba tylko w atlasie anatomicznym, pouczyła nas, że zdrada małżeńska jest przeżytkiem kapitalizmu i zniknie w nowej erze. Noweli Konwickiego już chyba nie wydrukują: twarze partyjnych wieszczów pokryły się starym wypiekami pod wpływem tematu [...]. Nie wytrzymałem naporu zorganizowanego i odmierzonego z premedytacją kretynizmu i uciekłem z zebrania w połowie”²²¹.

Nie dziwi więc, że ciesząca się sporą popularnością sztuka, grywana jeszcze w 1946 roku, *Małżeństwo Loli* Henryka Zbierzchowskiego, była w ocenie cenzorów nazbyt frywolna. Tytułowa Lola to panna na wydaniu, która „od pięciu lat leży na kanapie w pantofelkach” i czeka na potencjalnego męża, oddając się przy okazji lekturze romansów (lubieżny *Dekameron* ukryty dla niepoznaki pod okładką przyzwoitego *Ben-Hura*). Jest cyniczna, frywolna, nie wierzy w „staropolskie jaskółki i bociany”, od czas do czasu przyjmuje jakiegoś „podskubanego konkurenta do swojej ręki”, nie ma ochoty rodzić dzieci oraz pali papierosy. W dodatku nawiązała niegdyś romans z „akademikiem”, z którym uciekła do Wiednia, a tam miała problemy z policją. Cenzorom nie mógł spodobać się fragment sztuki, w którym syn macochy Loli, zamieszkujący z nią pod jednym dachem, zauroczony młodą panną proponuje jej „pewien kontakt bez małżeństwa”. Zastrzeżenia mogła wzbudzić również warstwa stylistyczna sztuki (słowo „kanalie” odmieniane przez wszystkie przypadki, „bachory”, „dłubać w nosie”,

kiedy przedstawiciele Kościoła i przedstawiciele partii w sprawach obyczajowych nie różnili się w poglądach. Z tej samej klasy, dwóch przyjaciół. Jeden szedł do seminarium duchownego i zostawał prałatem czy biskupem, a drugi robił sobie karierę polityczną i zostawał pierwszym sekretarzem na przykład komitetu takiego czy innego. Oni się w poglądach obyczajowych specjalnie nie różnili”, *Zapis dyskusji z udziałem Janusza Rolickiego, Kazimierza Orłósia i prof. dr. hab. n. med. Zbigniewa Lwa-Starowicza prowadzonej przez red. Błażeja Torzańskiego* [w:] *Cenzura w PRL. Analiza zjawiska...*, s. 358.

²²⁰ L. Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1989, s. 116.

²²¹ Ibidem.

„świniobójca”, „konsumpcja psów i kotów”, okrzyki Loli do kandydata na męża „Bierz mnie!”²²². Jak stwierdził cenzor kontrolujący widowiska, „sztuka została wycofana ze względów ideologicznych”²²³. Sztuka Zbierzchowskiego została również usunięta z bibliotek podczas „akcji oczyszczania” księgozbiorów w województwie wielkopolskim pod koniec lat 40.²²⁴ Zastrzeżenia cenzorów wzbudził również wątek zdrady małżeńskiej i chorobliwie zazdrosnego męża, który zleca mało rozbudowanego lokajowi, aby śledził jego żonę, obecny w sztuce komediowej pt. *Podjeżdżana osoba* Stanisława Dobrzańskiego²²⁵. Cenzorzy z WUKPPiW w Poznaniu nie wyrazili zgody na wystawienie tego spektaklu²²⁶.

Nadmiar wątków erotycznych był również przyczyną wycofania sztuki pt. *Dom Bernardy Alba* hiszpańskiego pisarza Federica Lorci. W dramacie przedstawiono historię grupy kobiet „opanowanych jedną żądzą zaspokojenia swych potrzeb seksualnych, pozostających pod wpływem pierwotnych instynktów i ponurych namiętności”²²⁷. Sztuka wzbudziła zastrzeżenia cenzora już na etapie lektury scenariusza, w dodatku reżyser widowiska Józef Wyszomirski „przepełnił sztukę parną atmosferą zagadnień płci, wyraziście podkreślił też momenty drastyczne”²²⁸. Po trzech spektaklach, które odbyły się w Państwowym Teatrze Melodramatycznym w Łodzi, sztukę wycofano. Z tych samych powodów cenzor z Wydziału Teatrów GUKPPiW nie wyraził zgody na wystawienie sztuki pt. *Rysia w Krynicy* zgłoszonej przez zespół amatorski. „Akcja rozgrywa się wokół zdrady małżeńskiej młodej mężatki – pisał w sprawozdaniu – która wyjechała samotnie na kurację do Krynicy. Przybycie zazdrosnego męża płoszy jej dwóch amantów. Dzięki sprytnym kłamstwom wydarzenie kończy się happy-endem. Sztuka niemoralna”²²⁹. Brak ideologicznych przesłanek oraz nadmierna koncentracja na życiu małżeńskim wyższych sfer była przyczyną wstrzymania sztuki pt. *Szkarłatne róże* Aldo de Benedetti, granej jeszcze w 1947 roku. Tak w sprawozdaniu ocenił ją cenzor: „Sztuka osnuta na tle życia małżeńskiego w środowisku burżuazyjnym, nie zawiera żadnych ideologicznych przesłanek. W naszej rzeczywistości, charakteryzującej się olbrzymim wysiłkiem narodu w kierunku szybkiego zbudowania fundamentów socjalizmu, komedia ta wyjęta z wrogiego, rozpróżniaczonego środowiska społecznego, nie wnosi żadnego pozytywnego wkładu ideowo-kulturalnego, a tym samym, raczej może oddziaływać ujemnie”²³⁰.

²²² H. Zbierzchowski, *Małżeństwo Loli*, Lwów 1911.

²²³ AP Poznań, WUKPPiW w Poznaniu, 1211/2, Biuletyn informacyjny, k. 128.

²²⁴ D. Jarosz, *Dzieje książki w Polsce 1944–1989...*, s. 202.

²²⁵ S. Dobrzański, *Podjeżdżana osoba*, Lwów 1873.

²²⁶ AP Poznań, WUKPPiW w Poznaniu, 1211/2, Biuletyn informacyjny, k. 128.

²²⁷ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 293.

²²⁸ Ibidem.

²²⁹ Ibidem, k. 256.

²³⁰ Ibidem.

Za szkodliwe uznawano popularne sztuki komediowe, wystawiane po wojnie przez teatry amatorskie, głównie na prowincji, takie jak *Ten głupi Franek: komedia ludowa w trzech aktach*, *Czekaj... ja wrócę* (obydwie Michała Wodzyńskiego), *Doskonała kucharka: komedia w trzech aktach dla dziewcząt* (Marii Witkowskiej), *Przekłete szczęście: sztuka w trzech aktach* według noweli Bolesława Prusa, *Zaloty na kwaterze: wodewil w trzech aktach* (Tadeusza Koźłowskiego i Marii Dalborówny), *Na ratunek: sztuka w dwóch aktach* (Zdzisława Skowrońskiego i Józefa Słotwińskiego) oraz *Gospodarz – to ja!...: obrazek sceniczny w jednym akcie z życia wsi współczesnej* (Antoniego Lachowicza)²³¹. Komedię *Wesele Jagny* – zanim usunięto z repertuaru i wciągnięto na listę sztuk zakazanych – oceniono tak, aby podkreślić w niej aktualne wątki polityczne. „Fornali i łachmaniarzy” zastąpiono „robotnikami rolnymi” oraz wprowadzono postać „bogacza wiejskiego” (kułaka) i wyzyskiwanych przez niego chłopów²³². Wspólną cechą wycofywanych sztuk była na ogół lekka fabuła, frywolna treść, potoczny język oraz brak akcentów politycznych. Ich głównym zadaniem było przede wszystkim dostarczanie rozrywki. Tego typu widowiska nie znajdowały poparcia wśród cenzorów, gdyż nie miały charakteru wychowawczego (indoktrynacyjnego), a jedynie rozrywkowy. Stąd tak liczne wstrzymywanie sztuk komediowych, niezwykle popularnych w okresie dwudziestolecia międzywojennego (na deskach teatru, jak i w kinematografii) wykorzystujących farsowy motyw przebrania mężczyzny za kobietę (lub odwrotnie).

Choć problematyka relacji damsko-męskich opowiedziana w lekki i zabawny sposób była traktowana przez cenzorów jako schlebianie gustom drobnomieszczańskim, to w „sezonie ogórkowym” pracownicy aparatu kontroli wykazywali się pewną dozą pragmatyki. Ze względu na wakacyjny okres urlopowy, nieobfitujący w nadmiar spektakli²³³, cenzor wyraził zgodę na wystawienie sztuki Wilhelma Lichtenberga pt. *Mecz małżeński*, będącej „obrazem życia rozkapryszonej burżuazji”. Jest to opowieść o życiu pisarza, który przekonuje żonę, że dla pełnego rozwinięcia swojego talentu potrzebuje kontaktów z innymi kobietami. Żona pozornie zgadza się z tym postulatem, a nawet wskazuje potencjalną partnerkę, stenotypistkę, i równocześnie sama nawiązuje romans ze znanym piłkarzem. Mąż, widząc, że żona nie ubolewa nad jego flirtem, dochodzi do wniosku, że jednak wystarczy mu jedna kobieta – żona. Całość – jak ocenił cenzor – „kończy się happy endem wystylizowanym na amerykański sposób”. „Wydział Wido-wisk GUKP[PiW] wykazał” – pisał w sprawozdaniu cenzor – „że teatry wybrzeża mają ważniejszą misję kulturalną, niż wystawianie tego rodzaju arcydzieł.

²³¹ AP Poznań, WUKPPiW w Poznaniu, 1211/2, Biuletyn informacyjny, k. 88–89.

²³² Ibidem, k. 88.

²³³ Na przykład w Katowicach w 1951 roku zgłoszono: w marcu – 225 sztuk do kontroli, a w lipcu – 92, w Lublinie: w marcu – 94, w lipcu – 19, w Poznaniu: w marcu – 203, w lipcu – 28, w Białymstoku: w marcu – 50, w lipcu – 7, AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 23.

Zezwolono wyjątkowo na wystawienie jej w sezonie ogórkowym wykluczając możliwość wystawienia jej gdzieindziej²³⁴.

Na uwagę zwraca fakt, że sztuki, w których poruszano tematykę relacji damsko-męskich, związane z pożądaniem i rozwiązłością, nie musiały być w ocenie cenzorów z góry skazane na porażkę. Istotny był bowiem kontekst społeczny danej historii, odpowiedni wydźwięk całości oraz sposób ujęcia tematu. Po dwóch tygodniach wystawiania zdjęto ze sceny w warszawskim Teatrze Polskim *Don Juana* Moliera ze względu na „poważne błędy” w reżyserii. Głównym zarzutem cenzora wysuniętym wobec reżysera Bohdana Korzeniewskiego było uczynienie z *Don Juana* „rozrywkowej komedii”. Co ciekawe, cenzor skrytykował reżysera za zignorowanie czynnika irracjonalnego odgrywającego w komedii Moliera istotną rolę. „Reżyser postanowił wydrwić czynnik irracjonalny – napisał cenzor – który w sztuce odgrywa decydującą rolę, ugroteskowił go i przez to pozbawił mocy. Ale tem samem doprowadził do tego, że w sztuce nie zostało nic, coby mogło skutecznie osiągnąć Don Juana, ukazać mechanizm jego amoralności, ukarać go za bezecne życie. Morał, jaki wywodzi się z tak zainscenizowanej sztuki jest ten, że wolno być w kolizji z najelementarniejszymi zasadami dobrych obyczajów, że przestępstwa, pasmo przestępstw, przestępczy tryb życia pozostaje bezkarny²³⁵. Tytułowy bohater został w ostatecznym rachunku potępiony, lecz z niewłaściwych pozycji. Reżyser zaakcentował bowiem bezbożnictwo i życie w grzechu Don Juana zamiast jego „świecką” bezideowość i amoralność. Gdyby Korzeniewski zdecydował się przerobić komedię Moliera w taki sposób, aby efektem była poważna sztuka, w której cyniczny i zdemoralizowany bohater przechodzi metamorfozę z bawidamka w rewolucjonistę i pod wpływem wewnętrznej refleksji potępia swoje dotychczasowe próżniacze i bezideowe życie, sztuka miałaby zapewne dużą szansę na pozytywną opinię cenzora. Warto wspomnieć, że cenzor skrytykował również scenografię, za którą odpowiadała Teresa Roszkowska²³⁶. Kamienny posąg Komandora został „pokazany groteskowo w masce, zawiązanej tasiemkami z tyłu głowy i pancerzu, podobnie zawiązanym na plecach. Po uścisku dłoni Komandora Don Juan zapada się pod scenę²³⁷. Na próbie generalnej obecni byli, oprócz reżysera, cenzor z Wydziału Teatrów GUKPPiW, przedstawiciel Generalnej Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii w Warszawie oraz Wydziału Kultury i Oświaty KC PZPR. Po spektaklu odbyła się dyskusja, podczas której jedynie przedstawiciel Generalnej Dyrekcji TOF stanął w obronie reżysera²³⁸.

²³⁴ Ibidem, k. 294.

²³⁵ Ibidem, k. 298.

²³⁶ J. Godlewska, *Najnowsza historia teatru polskiego...*, s. 36.

²³⁷ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 298.

²³⁸ Odmienne opis wydarzeń można znaleźć w książce Magdaleny Grochowskiej *Wytrącenie z milczenia*, będącej reportażem opisującym losy osób związanych z teatrem. W rozdziale poświęconym Korzeniewskiemu Grochowska pisze: „Korzeniewski wspominał potem, że sztukę zdjęto nie z powodu pokazanych w niej sił nadprzyrodzonych ani drażniąco

Obszerną grupę wycofywanych sztuk stanowiły „komedie mieszczańskie”, szczególnie popularne w Polsce przed II wojną światową. Ich bohaterkami były znudzone życiem panny, dysponujące nadmiarem wolnego czasu, zubożali kawalerowie liczący na „dobrą partię”, liczne grono ludzi „upadłych”, którzy, choć uczciwi, zeszli na złą drogę, arystokratki nienawidzące męskiego rodu, mężatki nieodnajdujące się w stałych związkach, małżonkowie chcący urozmaicić swoje życie etc. Sztuki tego typu były określane przez cenzorów jako „drobnomieszczańskie, mieszczańskie i burżuazyjne”, i przeważnie nie otrzymywały zgody na wystawienie już na etapie analizy scenariusza.

Sztuka *Miecz Demoklesa* zgłoszona przez zespół amatorski nie otrzymała zezwolenia cenzora, gdyż „Centralnym punktem jest tu zamążpójście z przeszkodami”, a „Świątek drobnomieszczańskich kołtunów traktuje się z ciepłą pobłażliwością i sentymentem”²³⁹. Przedwojenna sztuka *Kłopoty Pana Złotopolskiego* Henryka Zbierzchowskiego została uznana za „obcą” ze względu na „swój burżuazyjno-mieszczański klimat”, *Ziuta z ogonka* za „płytką, drobnomieszczańską szmirę”, *Hurra, jest chłopczyk* skreślono jako „bzdurna ogłupiającą komedię mieszczańską”, a sztukę *Papa się żeni* zaliczono do „repertuaru buduarowo-arystokratycznego”. Operetkę *Papugi naszej babuni* Franciszka Wiktora Armanda d’Artois de Bournoville i Achillea Ludwika Karola d’Artois cenzor określił mianem „grafomańskiego płodu znudzonych życiem arystokratów”. O scenariuszu napisał: „Nieprawdopodobnie ogłupiająca bzdura. Mieszkająca w zamku babunia z córką i wnuczką żywiąc nienawiść do rodu męskiego chowa wnuczkę i jej towarzyszkę pochodzącą z ludu w nieświadomości istnienia mężczyzn. W momencie gdy zjawiają się na horyzoncie mężczyźni, wmawia dziewczętom, że to papugi, sztuka kończy się ślubem trzech, kobiet z «papugami»”²⁴⁰. Sztuka *Hrabia Klimczok* Piotra Smietany-Sokólskiego z 1934 roku została uznana za „kryminalną szmirę o pozbawionej sensu treści” i, ze względu na obecność w sztuce zabójstw, napadów zbójceckich, tortur, lochów, fałszerstw i bigamii, nie otrzymała zezwolenia cenzury²⁴¹.

Częstym powodem braku zgody na wystawianie widowiska był pornograficzny charakter spektaklu, co dotyczyło zwłaszcza teatrów amatorskich, które miały w swoim repertuarze satyry, fraszki, wiersze i piosenki opisujące nieraz

kolorowych sieci w scenografii Roszkowskiej, które skrytykował wiceminister kultury Włodzimierz Sokorski, lecz dlatego, że reżyser napiętnował w niej obłudę. Don Juan wygłasza wielką pochwałę cynizmu politycznego. Chcesz bezkarnie popełniać zbrodnie, musisz należeć do jakiejś koterii... Dygnitarze partyjni obejrzeni sztukę i wyszli, milcząc choć dyrektor teatru Leon Schiller czekał na nich z kawą”, M. Grochowska, *Wytrąceni z milczenia*, wstęp A. Michnik, Warszawa 2005, s. 350.

²³⁹ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 255.

²⁴⁰ Ibidem.

²⁴¹ Ibidem, k. 397.

w dość frywolny sposób relacje damsko-męskie. Sztuka tamtego okresu miała być wyzbyta aluzji seksualnych i niemoralnych konotacji, które były traktowane przez cenzorów jako wynaturzone i pornograficzne, a więc utożsamiane ze sztuką państw kapitalistycznych. Cenzorzy mieli stać na straży przyzwoitości klasy robotniczo-chłopskiej. Zespoły teatralne, świadome, że aluzje seksualne zostaną usunięte przez pracowników kontroli, stosowały rozmaite sztuczki, których celem było uzyskanie zgody na wystawienie sztuki. Na przykład poznański Teatr Satyryków wystawił przedstawienie na temat historii fraszki, w którym próbowano – jak pisał naczelnik WUKPPiW w Poznaniu – „przemycić pornograficzne wierszyki”, sugerując, że posiadają dużą wartość historyczną. W repertuarze znalazły się frywolne fraszki Jana Kochanowskiego (*Do dziewczki*), Jana Andrzeja Morsztyna (*Nieglupia*) oraz Tadeusza Boy-Żeleńskiego, odpowiednio zmodyfikowane do „potrzeb chwili”²⁴².

Do dziewczki

Nie uciekaj przede mną dziewczko urodziwa,
 Serce jeszcze nie stare, chociaż broda siwa,
 Choć u mnie broda siwa, jeszcze nie zganiony.
 Czosnek ma głowę białą, a ogon zielony.
 Nie uciekaj, ma rada: wszak wiesz: im knot starszy,
 tym pospolicie mówią, ogon jego trwalszy;
 I dąb, choć mieści przeschnie, choć list na nim płowy
 Przed się stoi prężnie, bo ma korzeń zdrowy.

Nieglupia

Jedna Pani nadobna pyta Pana doktora
 Kiedy lepiej obłapiać, rano czy z wieczora?
 Doktor jako nieglupi tak Pani odpowie
 „Z wieczora to uciecha a rano zaś zdrowie”
 „Dobra rada, będę miała to w dobrej pieczy”
 I zdrowie i uciecha to są dobre rzeczy.

Ludmiła (powieść fantastyczna)

Inna znów dziewczyna była,
 A wołali ją Ludmiła.
 Mimo dość tłustego cielska
 Była bardzo marzycielska.
 Często śniło się jej w nocy,

²⁴² AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 150.

Że ją Rycerz miał w swej mocy,
A ona z wielką ochotą
Uwieńczyła go swą cnotą
I w sympatii doń miotała
Duże kształty swego ciała.
Nikt na palcach nie policzy,
Ile miała z tym słodczy.
Jednej nocy, bawiąc wspólnie,
Rycerz czuły był szczególnie.
Ciągłe mówił: „Ach! Ludmiło!”
(Niby tak się to jej śniło.)
Wciąż mężniej sobie poczynał,
Aż łóżko wpadło w uryał.
Oto jak nas, biednych ludzi,
Rzeczywistość, ze snu budzi

Inną kategorią, równie „popularną” wśród cenzorów, uzasadniającą brak zgody na druk, było „grafomaństwo”. Za takowe uznawali zabawne (choć nie-szczególnie wyszukane) kuplety, będące elementem widowisk rozrywkowych. Z repertuaru Szczecińskiego Chóru „Hejnał” usunęli „bzdurne kuplety z cyklu jak się kto oświadcza, np. rzeźnik”:

Kocham cię Kundziu boś ty rasowa
Jak z połędwicy albo zrazowa
Masz takie kształty jak wytoczona
Boś ty podobna do balerona

Cenzor zakwestionował również „oświadczyzny milicjanta”:
Z Szczecina jestem chłopak morowy
Oj dirli dirli, oj dirli da
W milicji jestem posterunkowy
Oj dirli dirli, oj dirli da
Kocham cię Kundziu już jestem taki
Oj dirli dirli, oj dirli da
Jak mnie odmówisz – to marsz do paki
Oj dirli dirli, oj dirli da

Ze sztuki usunięto również „monolog pijacki”, „monolog papierosowy” oraz „trącające pornografią dowcipy konferansjera”, które w ocenie cenzora mogły mieć demoralizujący wpływ na publiczność. Zakwestionowano również piosenkę „sugerującą zawistość ludzkich losów od potęg pozazmysłowych”

i „wypowiedzi kułaka świadczące o jego wielkoduszności wobec ubogich sąsiadów”²⁴³.

Przyczyną wstrzymywania widowisk był ich rzekomo „szmirowaty” i bezwartościowy charakter. Cenzorzy arbitralnie decydowali, które utwory satyryczne są bezwartościowe, a które „na poziomie”. Nie wyrazili zgody na wystawienie poniższej satyry politycznej ze względu na „kompromitująco niski poziom utworu”. Choć jej ostrze skierowane było w stronę państw kapitalistycznych, a satyra miała charakter zaangażowany, to ze względu na obawę, iż publika spontanicznie uzupełni o jedno słowo niedokończoną zwrotkę (brakujące słowo to „dupa”), utwór nie otrzymał zgody na wystawienie²⁴⁴.

Satyra polityczna

Dziś na świecie coś się stało, ach popatrz, popatrz, popatrz
 Jedno państwo zwariowało
 By zarobić robią krzyki
 I sprzedają baloniki, co? gdzie jak a tak
 Oj, oj, oj niedobrze panie bobrze
 Oj, oj, oj niedobrze jest

Na Korei wojna szaleje
 Z MacArthura krew się leje
 Wszyscy potracili głowy, bo zwycięża front ludowy
 Oj, oj, oj...

Anglosasom nafty mało
 Palestyny się zachciało
 Chcieli wziąć ją w posiadanie
 Lecz dostali tęgie lanie

Rzekła Nana do Bevina
 Pachnie polska wieprzowina
 Bevin mówi, że to minie
 W Polsce coraz większe świnie

Mucha crawllem pływa w sosie
 My Marshalla mamy w nosie
 Mucha crawllem pływa w zupie
 My Marshalla mamy w...

²⁴³ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 43.

²⁴⁴ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 148–149.

Wszystko już wyśpiewaliśmy
 Ale coś zapomnieliśmy
 Towarzysze, goście mili
 Byście mocno brawo bili

2.3.4. Twórczość o charakterze religijnym i mistycznym

Obecność cudów była częstą przyczyną wstrzymywania widowisk lub usuwania z nich licznych fragmentów. Z tego powodu Związek Samopomocy Chłopskiej z województwa krakowskiego nie otrzymał zgody na wystawienie sztuki pt. *Pasterka w krainie wilków*, którą cenzor scharakteryzował następującymi słowami: „Życiorys św. Hermany Cousin [powinno być Germany] obfitujący w cierpienia i cuda. Autor wyraźnie skupia akcję na wypadku chodzenia świętej po wodzie i cudzie z kwiatami”²⁴⁵. Za „ogłupiającą” cenzor uznał sztukę zgłoszoną przez księdza pt. *Pasterka w Lourdes*. „Dramat religijny obrazujący szereg cudów w Lourdes” – ocenił cenzor – „jakich doznają cierpiący, oddający się pod opiekę Matki Boskiej. [...] Z uwagi na momenty mobilizujące do obrony zagrożonej wiary /scena z policją rozpędzającą wierzących «buntowników»/ szkodliwa”²⁴⁶. Cenzorzy z Wydziału Teatrów nie wyrazili zgody na wystawienie sztuki pt. *Bernadeta* zgłoszonej przez „Caritas”, której tematem było „cudowne objawienie i uzdrowienie niewidomej w Lourdes. Sztuka [...] szerzy wiarę w cuda”. Jej „wadą” była również sugestia dotycząca prześladowania za wiarę²⁴⁷. Powodem zablokowania sztuki *Gdy umierał zbawiciel* był „pokaźny aparat cudów, cudowności, mistycyzmu i dewocyjnej egzaltacji”²⁴⁸. Jasełka zgłoszone przez ZHP hufiec warszawski nie otrzymały zgody cenzora ze względu na ogólną wymowę widowiska: „Przejrzysta symbolika tego obrazka ma przekonać młodego harcerza o konieczności aktywnego stosunku harcerza do religii katolickiej”²⁴⁹.

Częstą przyczyną blokowania sztuk był motyw walki i śmierci za wiarę, obecny w widowiskach zgłaszanych do kontroli. Jeśli lejtmotywem sztuki był przekaz wskazujący, że należy żyć według dekalogu, podporządkować życie społeczne i państwowe zasadom wiary, walczyć z bezbożnictwem i stać na straży katolicyzmu, wówczas sztuka nie miała szansy na pozytywną opinię cenzora. Przyczyną braku zgody była również obecność motywów związanych z kultem maryjnym. Scenariusz sztuki pt. *Dziecię Marii* (autor nieznany) został ostro skrytykowany przez cenzora ze względu na ten właśnie motyw: „Beznadziejny świstek, napisany dla najciemniejszej ciemnoty, ażeby mogła podziwiać wzorową sodalistkę, która

²⁴⁵ AAN, GUKPPIW, 127, t. 17/9, k. 248.

²⁴⁶ Ibidem, k. 384.

²⁴⁷ Ibidem, k. 247.

²⁴⁸ Ibidem.

²⁴⁹ Ibidem.

w mdłych monologach i dyskusjach, chełpi się i puszy, że jest dzieckiem Marii, i cały otaczający ją papierowy, jak ona, świeatek w kulcie Marii utwierdza”²⁵⁰. Ze sztuki pt. *Wielka niewiasta* zgłoszonej przez Stowarzyszenie Żywego Różańca w Niepokalanowie usunięto zdania, w których cenzor dostrzegł „fanatyzm religijny, wiarę w cuda”²⁵¹.

Przyczyną zablokowania spektaklu mogło być również demonizowanie Niemców, ukazywanie narodu jako zbrodniarzy *en bloc*. O ile jeszcze przed powstaniem NRD krytyka wobec całego narodu niemieckiego odpowiedzialnego za dojście Hitlera do władzy oraz hekatombę II wojny światowej była dopuszczalna, a nawet wskazana, o tyle po 1949 roku mogła być formułowana już tylko pod adresem RFN (NRF). W sztuce *Śląska choinka* autor połączył dwa zakazane motywy: elementy mistyczne i demonizowanie Niemców. Cenzor stwierdził, że „[...] z podbarwionej wulgarnym demonizmem mistyki religijnej, którą nasiąknięty jest utwór, wyłania się koncepcja, według której Niemcy wypełniają rozkazy szatana, tępiąc polskość i wiarę ludu śląskiego”²⁵².

W sztukach o charakterze religijnym obecny był motyw niesienia pomocy bliźniemu oraz działalności filantropijnej na rzecz potrzebujących (chorych, biednych) uprawianej z pobudek chrześcijańskich. Także i te elementy widowisk były eliminowane przez cenzorów, którzy wychodzili z założenia, że tylko socjalistyczne państwo powinno nieść pomoc potrzebującym, więc propagowanie innych form było przez nich uznawane za szkodliwe. Oceniając jasełka *Lulajże Jezuniu*, cenzor stwierdził, że jego wadą jest propagowanie charytatywności jako najważniejszego rozwiązania kwestii ekonomiczno-społecznych. Fragment na temat „feudalno-filantropijnej akcji charytatywnej” został również usunięty ze sztuki *Wielka niewiasta*. Te same motywy znalazły się w sztuce *Ojciec nasz, czyli niewinnie na śmierć skazany*, w której bogata hrabina pomaga biednej kobiecie. Tak o sztuce napisał cenzor: „Filantropijna hrabina, przygarniająca na zamek biedną kobietę, wspaniałomyślny bogacz wiejski. Melodramatyczna, religiancka szmira. Fałszywe tło społeczne”²⁵³.

Cechą twórczości doby stalinizmu, wpisującej się w kanony realizmu socjalistycznego, miał być brak motywów mistycznych (idealistycznych), takich jak duchy (postaci zmarłych), zjawy oraz innych „abstrakcyjnych” pojęć, np. honor, patriotyzm i ojczyzna. Ze względu na charakter „na wskroś idealistyczny tak od strony formalnej jak i merytorycznej” spektakl *Matka* Karela Čapka, zgłoszony przez Żydowskie Towarzystwo Kulturalne, nie otrzymał zezwolenia GUKPPiW. Lista zarzutów wobec sztuki była długa, cenzor wręcz uczynił z bohaterów odda-

²⁵⁰ Ibidem, k. 385.

²⁵¹ Ibidem.

²⁵² Ibidem.

²⁵³ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 252.

jących życie za ojczyznę... faszystów. Akcja utworu rozgrywa się „w nieokreślonym czasie i w zupełnie wyimaginowanych warunkach”, a na scenie w pewnym momencie zjawiają się duchy zmarłych, co – jak pisał cenzor – „ma mistyczny charakter, [...] w sumie stwarza specyficzną atmosferę sztuki”. Na scenie ma również miejsce „roztrząsanie sprawy jakiegoś ogólnego honoru, w imię którego giną wszyscy członkowie rodziny”, którzy „występują zgodnie w ostatnim akcie, nawołując do obrony jakiejś bliżej nieokreślonej ojczyzny przed jakimś mglistym zagrożeniem”. Ponadto w toku akcji „wyraźnie występują akcenty kosmopolityzmu i solidaryzmu”. Największym zaś błędem sztuki było „otoczenie aureolą bohaterstwa postaci oddających życie za jakąkolwiek ideę, co w rezultacie stanowi pełne równouprawnienie faszyzmu, a faszystów podnosi do stopnia bohaterów”²⁵⁴.

2.3.5. Kontrola scenografii

Cenzorzy kontrolujący widowiska analizowali również scenografię, na którą składały się takie elementy, jak dekoracje, kostiumy, charakteryzacja postaci oraz zabudowa sceny. Pilnowano, czy podczas premiery nie dodano uprzednio niezakceptowanych elementów i czy scenografia wygląda tak, jak podczas prób. Cenzorzy, którzy kontrolowali widowiska, potrafili wdziierać się za scenę podczas prób lub premiery, aby interweniować w sprawie „zakazanych akcentów”. Naczelnik urzędu w Poznaniu opisał jedną z takich sytuacji: „W przedłożonym do kontroli WUKP programie jednego z koncertów w Poznaniu w styczniu b.r. ujęto m.in. «niewinną» piosenkę «Dębinka». Rzecz w tym, że tylko dwie pierwsze zwrotki podano tej piosenki. Następne zwrotki, które wykonano na estradzie miały płaską, pornograficzną treść. I znowu, dzięki obecności na koncercie swego pracownika WUKP mógł interweniować i zakazać wykonywania tej piosenki”²⁵⁵. Jakże zatem elementy mogły wzbudzić zastrzeżenia cenzorów? Na przykład zespół amatorski Powiatowego Domu Kultury w Myśliborzu z bardzo popularnej w tamtym czasie sztuki *Igraszki z diabłem* Jana Drdy „zrobił inscenizację religijną”²⁵⁶. W Tetrze Dramatycznym w Częstochowie podczas prób nad sztuką *Wczoraj i przedwczoraj* Aleksandra Maliszewskiego (premiera odbyła się 17 grudnia 1950 roku) cenzor dostrzegł obrazy z wizerunkami świętych wiszące na ścianie robotniczego mieszkania. Ten sam cenzor zażądał również usunięcia z rzeczzonego mieszkania lampy oliwnej, wskazującej, że robotnik żyje w biedzie i nie posiada nowoczesnego oświetlenia²⁵⁷. Innym razem cenzor zwrócił uwagę na „upiornie czerwone oświetlenie przy piosenkach radzieckich”²⁵⁸.

²⁵⁴ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 292.

²⁵⁵ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 134.

²⁵⁶ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 34.

²⁵⁷ Ibidem.

²⁵⁸ Ibidem.

Scenografia musiała być możliwie zbliżona do warunków naturalnych, jak najbardziej realistyczna w formie, stąd obecność na scenie aktorów umazanych smarem lub błotem, w poplamionych ubraniach roboczych, z prawdziwymi narzędziami w ręku, którzy jedli prawdziwe jedzenie, pili płyny, palili papierosy, a nawet pluli²⁵⁹. Umieszczenie na scenie krzewów żywego bzu czy prawdziwej studni z wodą miało tworzyć iluzję rzeczywistości, potęgować realizm utworów oraz wzmacniać przekaz skierowany do mało wyrobionej politycznie widowni²⁶⁰. Aby urealnić przedstawienie, podczas spektaklu *Sprawa Anny Kosterskiej* w olsztyńskim Teatrze im. Stefana Jaracza wybuchł autentyczny pożar, który był następnie gaszony przez samych aktorów. Na scenie pojawiły się też takie rekwizyty, jak gaśnica i wąż pożarowy²⁶¹. Z kolei podczas spektaklu *Doktor Anna Leśna* scena operacji trwała 20 minut, a na stole chirurgicznym leżał półnagi „pacjent” z odsłoniętym brzuchem, uprzednio posmarowanym jakąś substancją. Druga część sceny była przerobiona na korytarz separatki, gdzie kręciły się schorowane i okaleczona pacjentki. Aktorzy grający lekarzy dysponowali prawdziwymi narzędziami lekarskimi²⁶². Podczas próby *Wesela Figara* w Teatrze Narodowym w reżyserii Józefa Wyszomirskiego w scenie, kiedy Hrabia próbuje dostać się do pokoju żony, aktor łomocze w drzwi sypialni prawdziwą siekierą²⁶³. Z kolei podczas przedstawienia *Śmierć Tarełkina* aktor, który wcielił się w policjanta Razplujewa, konsumował na scenie pęto kielbasy, zakąszając ogórkami, śledziami i twarogiem wyciąganym z wiadra²⁶⁴.

Cenzorzy analizowali również wygląd aktorów oraz dobór strojów, które w przypadku amatorskich teatrów obwoźnych, zwłaszcza na prowincji, były przedmiotem krytyki. Na przykład w Szczecinku w 1951 roku podczas dyskusji nad konstytucją „zmontowano dość nieszczęśliwe dekoracje”. Trzy kukły imitujące murarzy-przodowników pracy (cenzor napisał o nich: „przodownicy pracy o fioletowych, cierpiętniczo-tępych twarzach”) ustawieni na tle wielkiej czerwonej szóstki przebrani byli w kurtki zrobione z worków („upodobniające ich do katorżników”), a szyje mieli owiązane czerwonymi „gałganami”. Próba przedstawienia zakończyła się interwencją cenzora²⁶⁵.

Cenzorzy, kontrolując przedstawienia teatralne oraz widowiska operowe, oceniali nie tylko ich przesłanie polityczne, ale także warsztat aktorów i reżysera, tembr głosu śpiewaków i inne elementy, na których, nawiasem mówiąc, nieszczęśliwie się znali. Można wręcz stwierdzić, że ich cała wiedza na temat

²⁵⁹ K. Braun, *Teatr Polski 1939–1989...*, s. 62.

²⁶⁰ R. Tomczyk, *Tendencje artystyczne Teatru im. Stefana Jaracza w latach 1948–1952...*, s. 27.

²⁶¹ Ibidem.

²⁶² Ibidem, s. 29.

²⁶³ M. Grochowska, *Wytrąceni z milczenia...*, s. 352.

²⁶⁴ Ibidem, s. 353.

²⁶⁵ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 42.

przygotowania merytorycznego i warsztatu reżysera wynikała jedynie z częstej obecności w teatrze podczas prób i premiery. Niemniej jednak sprawozdania z działalności teatrów pisane dla GUKPPiW pełne są „profesjonalnych” recenzji zarówno komediowych sztuk grywanych przez teatry amatorskie w wiejskich świetlicach czy PGR-ach, jak i spektakli operowych wystawianych na deskach Teatru Wielkiego w Warszawie.

2.3.6. Teatry amatorskie

Najwięcej słów krytyki padało pod adresem teatrów amatorskich, zarówno miejscowych, jak i przyjezdnych, których aktorzy na co dzień wykonywali obowiązki niezwiązane z pracą teatralną, znaczna część nie należała do partii, a niektórzy jedynie od święta wcielali się w swoje sceniczne role. W opinii cenzorów aktorzy z teatrów amatorskich nie byli dostatecznie wyrobieni pod względem politycznym, a prezentowane sztuki wielokrotnie ocierały się o rasizm, pornografię, szmirę i tandetę. Zarzucano im również przemykanie akcentów religijnych oraz brak politycznego przesłania, nawet zespołom tworzonym przez aktywistów z ZMP. Pod koniec 1949 roku naczelnik WUKPPiW w Poznaniu, w sprawozdaniu napisanym dla „centrali”, stwierdził, że większość zespołów amatorskich ZMP działających na terenie województwa nie stoi na właściwym poziomie ideologicznym oraz „wykazuje zadziwiająco niefrasobliwość w dziedzinie czujności klasowej na odcinku pracy artystycznej”. Jako przykład podał repertuar poznańskiego ZMP w Pleszewie, w którym uwzględniono występy półnagiej tancerki przy dźwiękach amerykańskiego foxtrota. Z kolei ZMP w Szczecinie zgłosił do kontroli jasełka. Tak skomentował sprawę cenzor: „Jasełka o skandalicznej treści i formie napisane były przez samych członków ZMP. W sprawie powyższej zwróciliśmy się do Woj[ewódzkiego] Zarządu ZMP, który ku naszemu zdziwieniu odpowiedział /przewodniczący/, że jego «podobne sprawy zupełnie nie interesują», by mu «przestać zawracać głowę jakimiś jasełkami»”²⁶⁶.

Zdarzały się również sytuacje, że aktorzy teatrów amatorskich występowali na scenie pod wpływem alkoholu, zwłaszcza podczas występów na prowincji. Taka sytuacja miała miejsce w Radomiu, gdzie zespół objazdowy „występował z pijaną obsadą”²⁶⁷. Z kolei w pierwszym kwartale 1951 roku Warszawski Teatr Rozrywkowy zawitał do Białegostoku „z programem na bardzo niskim poziomie, wykonanym na dodatek przez nietrzeźwy zespół”²⁶⁸. W Bydgoszczy w programie „Z humorem na ty” konferansjer zespołu objazdowego – jak informował cenzor – „pozwolił sobie na taką uwagę «Niech się cenzura nie

²⁶⁶ Ibidem, k. 230.

²⁶⁷ Ibidem, k. 110.

²⁶⁸ Ibidem, k. 6.

obawia, bo program będzie przy drzwiach otwartych» (nazajutrz tenże konfeksjer się upił)²⁶⁹.

W ocenie cenzorów, nad czym bardzo ubolewali, największym powodzeniem cieszyły się sztuki rozrywkowe – wodewile, stroniące od tematów współczesnych, które nie niosły przesłania ideologicznego i brakowało w nich jasno określonych postaci negatywnych (obszarników, burżuazji, drobnomieszczaństwa). Cenzorzy narzekali, że cechą repertuarów jest ucieczka od tematów poważnych, a widownia żadna śmiechu podchwytuje pod byle jakim pretekstem „komiczne akcenty”. Oceniając repertuar teatrów polskich w 1951 roku, skonstatowano, że nie wypadł on zadowalająco, gdyż nadal były grane naiwne komedie, w których kładło się nacisk na „czysto zewnętrzny humor”, zamiast wystawiania poważnych sztuk współczesnych o politycznym przesłaniu²⁷⁰. W Katowicach powtarzały się skargi na „słabe, na kolanie sklecone i do tego jeszcze niedbale wykonane programy”, gdzie przeważały „ckliwe piosenki i cyrkowe kawały”, w Łodzi widowiska były „wysterylizowane z akcentów politycznych, nieprzemyślane”, a teatry poznańskie i warszawskie proponowały piosenki „zabarwione rewiowym kolorytem, bez więzi politycznej, bez pionu politycznego”²⁷¹.

W sprawozdaniach z działalności Wydziału Teatrów nagminnie powtarza się zarzut, że największym powodzeniem cieszą się sztuki rozrywkowe, np. *Wodewil warszawski*, popularny w latach 50. utwór sceniczny, którego tematem była odbudowa Warszawy, ale przerobiony w taki sposób, aby zminimalizować akcenty polityczne i podkreślić jego rozrywkowy charakter. Taki sam zabieg zastosowano w Częstochowie, gdzie jeden z teatrów „wyakcentował momenty humorystyczne, wypaczając postać racjonalizatora i tuszując postacie negatywne”. Z podobnym zarzutem spotkał się ten sam teatr tuż po wystawieniu współczesnej sztuki *Dwa tygodnie w raj*, opowiadającej o wczasach pracowniczych w Domu Wypoczynkowym Raj. Państwowy Teatr „Syrena” w Warszawie tak reklamował ją w swoim programie: „Jest to komedia realistyczna – przede wszystkim, że panuje w niej ta sama atmosfera pogody, optymizmu, wiary w ludzi, szacunku dla rzetelnej pracy, co w naszym życiu. [...] Jeszcze jeden dowód, że socjalizm – to prawo do radości”²⁷². Sztuka miała stanowić afirmację, jak pisano w programie, „najlepszych stron naszego sprawiedliwego ustroju”. Choć sztuka była komedią, to cenzorzy wytykali zespołom teatralnym „przesadne podkreślanie strony rozrywkowej” oraz zacieranie wszelkich wątków społecznych²⁷³. Na dwanaście premier zgłoszonych w pierwszym kwartale 1952 roku przez teatry warszaw-

²⁶⁹ Ibidem, k. 310.

²⁷⁰ Ibidem, k. 34.

²⁷¹ Ibidem, k. 41.

²⁷² *Dwa tygodnie w raj*, komedia w trzech aktach Zdzisława Skowrońskiego i Józefa Słotwińskiego, Warszawa 1951.

²⁷³ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 58.

skie, tylko jedna realizowała oczekiwania cenzorów – *Tysiąc Walecznych* Jana Rojewskiego. Pozostałe propozycje polskich teatrów „to dowód schlebienia gustom drobnomieszczkańskiej publiczności”²⁷⁴.

Zespołom amatorskim zarzucano uprawianie satyry „z nieodpowiednich pozycji politycznych” wyrażających się w celowym i świadomym „strojeniu żartów z mankamentów życia w PRL”. Przykładem były cztery dowcipy konferansjera zgłoszone w programie nocy sylwestrowej. Pierwszy żart dotyczył nowej odzieży, którą bohater opowieści zakupił z okazji Sylwestra: „Stuprocentowa wełna. Marynarka 60 %, spodnie 40 %, razem 100 %”. Drugim zakwestionowanym fragmentem był dialog dotyczący jakości obuwia: „Kiedyś pamiętam, kupowałem sobie w PDT buty. – Są takie za 250 zł i są takie po 500 zł. Jakie Pan sobie życzy? – A jaka jest między nimi różnica? – O równe 250 zł”. Cenzorzy zakwestionowali również „złośliwe ukłucia pod adresem trudności gospodarczych” w kolejnym dialogu: „– Mógłby być z pana dobry jasnowidz. – Nie mogę. – Dlaczego? – Bo nie chcę przewidywać, co dostanę na kartki. Wolę niech to już będzie niespodzianka. Po co się z góry martwić, że na kartki nie będzie mydła i będę musiał chodzić po świecie jak Zawisza Czarny”²⁷⁵.

Błędem zespołów teatralnych był również niewłaściwy dobór twórczości poetów, którzy wprawdzie nie znaleźli się na indeksie cenzury, lecz niektóre ich wiersze nie nadawały się, ze względów politycznych, aby je przypominać. Do takich poetów zaliczono Ilję Erenburga i Michaiła Lermontowa. „Jeśli w «Wieczorne pieśni i poezji rosyjskiej i radzieckiej» spotykamy nazwiska Lermontowa i Erenburga – pisał cenzor – cóż możemy mieć przeciw temu! Przeciw nazwiskom nic. Ale powstaje kwestia wyboru utworów”. Dlatego też zakwestionowano wiersz *Pragnienie*, w tłumaczeniu Żeromskiego, opowiadający o wyrwaniu się na Zachód z „zimowego kraju – Rosji”. Cenzor stwierdził, że nastrój wiersza, na tle Rosji Mikołaja I, byłby zrozumiały, ale „jaki to miałyby rezonans w recytacji estradowej!”²⁷⁶. Z kolei „wiersz religiancki pisany w 1914 lub 1915 roku” Erenburga pt. *Modlitwa* został skreślony przez cenzora, gdyż „z utworów pisarza postępowego, zajmującego od lat właściwą postawę społeczną i polityczną, wydobywa się na światło dzienne objawy słabości i ideologicznego zamętu”²⁷⁷.

Krytyka formułowana przez cenzorów pod adresem zespołów amatorskich dotyczyła również rasistowskich akcentów obecnych w ich programach. Ze sprawozdań cenzorskich wynika, że problem dotyczył wyłącznie zespołów amatorskich, grających na prowincji. Przedmiotem rasistowskich uwag oraz dowcipów byli najczęściej Cyganie, Murzyni i, rzadziej, Żydzi. Ze względu na rasistowskie uwagi odnoszące się do Cyganów cenzor nie wyraził zgody na

²⁷⁴ Ibidem, k. 41.

²⁷⁵ Ibidem, k. 59–60.

²⁷⁶ Ibidem, k. 60.

²⁷⁷ Ibidem.

wystawienie sztuki Józefa Korzeniowskiego pt. *Cyganie*, gdyż „opisując środowisko cyganów, autor wyposażył je w cechy wybitnie ujemne – przedstawiając ich jako pasożytów, złodziei, ludzi mściwych i okrutnych”²⁷⁸. Z tych samych powodów w wykazie sztuk wycofanych umieszczono utwór *Zemsta cygana* Roberta Rydza, grany jeszcze przed wojną²⁷⁹. Sztuka opowiadała o tragedii dwojga zakochanych w sobie młodych ludzi, którzy nie wiedzą, że są rodzeństwem. Dopiero medalion dostrzeżony na szyi wybranki uświadamia bratu, że jest to jego siostra porwana niegdyś przez Cygana. Podobny los spotkał komedię *Ach! Być cyganem* Elwiry Korotyńskiej, napisaną w 1930 roku. Cenzor ocenił, że „utwór [jest] przepojony nienawiścią rasową, przedstawia Cyganów jako okrutników, złodziei, brudasów i oszustów”²⁸⁰. Pogardliwe uwagi pod adresem Cyganów, odnoszące się do niektórych stereotypów przypisywanych tej grupie etnicznej, były również powodem usunięcia z programu „Melodie filmowe i operetkowe” wykonywanego przez jeden z zespołów artosowskich (o których poniżej), następującego fragmentu piosenki²⁸¹:

O, strzeżcie się Cygan już
 Rozbił namiot swój już
 Ciemności synem on
 Czuwaj co noc
 Bo czartowską ma moc
 Zamknij już trzody swe...
 Strzeż się strzeż, noc ich trwa...

Cenzorzy usuwali z repertuarów zespołów artosowskich lub sztuk zgłaszanych przez zespoły amatorskie dowcipy pod adresem Murzynów. W jednym z programów cyrkowych usunięto następujący dialog clowna i konferansjera:

Clown – Generał Eisenhower kazał sformować nocne wojsko z samych Murzynów.

Konf[eransjer] – Jakie? Nocne?

Clown – Tak jest. Specjalne do ofensywy w nocy. Pan sobie wyobraź, jak taki pułk Murzynów, w czarnych mundurach, czarnych okularach z czarnymi szycjami, w czarną noc skoczy do ataku. Wszystko czarno²⁸².

²⁷⁸ Ibidem, k. 256.

²⁷⁹ *Wśród książek*, „Promień” 1929, nr 6–7, s. 16; *Zapowiedź spektaklu*, „Nowy Kurjer” 1933, nr 232, 8 X, s. 7.

²⁸⁰ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 256.

²⁸¹ Ibidem, k. 18.

²⁸² Ibidem, k. 105.

Cenzorzy usunęli również piosenkę pt. *Limpopo* z programu zespołu „Teatru Uczestników Związku Walki Zbrojnej w Gdańsku”, o którym w sprawozdaniu napisano, że jego członkowie rekrutują się „z aktorów najgorszej kategorii”. W piosence opisującej trudne życie Murzyna znalazły się takie zwroty, jak „Wielki Mamba”, „stary Joe włóczęga” i „potężny Mamba” pomykający pośród kokosowych palm i plantacji.

Cenzorzy blokowali również sztuki, w których przedstawiano Żydów jako lichwiarzy, oszustów, „wiecznych pośredników” oraz spekulantów. Sztuka *Pocziwy młynarz* nie otrzymała pozytywnej recenzji cenzora ze względu na „Przeciwstawienie bezinteresowności i uczciwości aryjczyków – chciwości i oszustwom Żyda”, a *Ucieczka* ze względu na osadzenie Żyda w roli „agenta kaptującego robotników rolnych na wyjazd za granicę”. Z kolei w sztuce *Górq spółdzielnie*, silącej się na socrealizm, cenzor dostrzegł „Propagowanie spółdzielczości przez wykazanie, że są one środkiem w zwalczaniu handlu pokątnego, spoczywającego w rękach Żydów-spekulantów”²⁸³.

Liczną grupę ocenzurowanych widowisk stanowiły sztuki o charakterze religijnym, wystawiane przez zespoły parafialne i przyklasztorne, koła gospodyń wiejskich, młodzież katolicką, Ochotniczą Straż Pożarną, Związek Harcerstwa Polskiego, chóry kościelne, księży, szkoły podstawowe, a nawet ZMP. Zgodnie z poleceniem GUKPPiW widowiska religijne nie mogły być wystawiane przez zespoły świeckie, jednak na prowincji nie zawsze przestrzegano tej zasady, zwłaszcza, że niektórzy referenci nie potrafili odróżnić widowisk świeckich od religijnych i nie zawsze orientowali się, jakie tytuły znajdują się na liście sztuk wycofanych. Cenzorzy usuwali ze sztuk religijnych „ustępy tchnące przesadnym religianctwem”, „demonstrowanie cudów na scenie” oraz inne akcenty mistyczne, takie jak życie wieczne, łączność między ziemią a niebem, raj, czyściec, a także motywy martyrologiczne, np. prześladowanie za wiarę, zabory, przelewanie krwi za ojczyznę, zsyłki. W nielicznych przypadkach przyczyną blokowania widowisk były motywy antysemityczne.

2.3.7. Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „ARTOS”

Cenzorzy ściśle współpracowali z Państwową Organizacją Imprez Artystycznych „ARTOS”, powstałą zgodnie z zarządzeniem ministra kultury i sztuki 1 stycznia 1950 roku²⁸⁴. „ARTOS” miał wyłączne prawo organizowania na terenie całej Polski objazdowych i dorywczych widowisk artystycznych (teatralnych i muzycznych), takich jak imprezy rozrywkowe, okolicznościowe, obchody, wieczory autorskie, występy teatralne oraz koncerty, dysponował własnymi zespołami muzycznymi, chórem, operą objazdową, grupami teatralnymi i bale-

²⁸³ Ibidem, k. 257.

²⁸⁴ M.P. 1950, nr A–13, poz. 136.

towymi²⁸⁵. Państwowa instytucja zawierała również umowy z ZAiKS-em dotyczące odpłatnego zezwolenia na publiczne wystawianie utworów słownych, muzycznych, choreograficznych swych członków na terenie Polski²⁸⁶. Po powstaniu instytucji i monopolizacji organizacji imprez objazdowych wprowadzono nakaz uzyskiwania licencji przez zespoły, które zamierzały ruszyć w trasę. Komisja Kwalifikacyjna „ARTOS”-u dokonywała weryfikacji uczestników, cenzorzy zaś kontrolowali programy i scenariusze występów. W ten sposób wyeliminowano część zespołów, których twórczość nie wpisywała się w ideologiczne schematy socrealizmu. Monopolizacja rozrywki stworzyła również możliwość wyeliminowania inicjatywy prywatnej. Zespoły tworzone przez „ARTOS” wykonywały program uzgodniony z dyrekcją i występowały na trasie ustalonej przez władze. Nad realizacją programu czuwali cenzorzy, którzy w sprawozdaniach informowali o poziomie ideologicznymi i artystycznym imprez oferowanych przez zespoły „ARTOS”-u²⁸⁷. Miesięcznie zgłaszano do kontroli w GUKPPiW kilkanaście programów własnych oraz kilka licencjonowanych (przykładowo, w pierwszym kwartale 1951 roku było to 31 programów), które cenzorzy dzielili na programy rozrywkowe, okolicznościowe i koncerty. Do imprez okolicznościowych zaliczono m.in. program „Trasa Przyjaźni” zgłoszony w 1950 roku, poświęcony przyjaźni polsko-radzieckiej, „Wieczór artystyczny” zgłoszony w związku z szóstą rocznicą wyzwolenia Warszawy, „Wieczór artystyczny na fundusz pomocy dzieciom koreańskim” oraz „Skok w Nowy Rok”. Ten ostatni nie otrzymał jednak zgody, gdyż – jak stwierdził cenzor – „3/4 programu – to grafomańskie piosenki i utwory niejakiego Jana Sedera. Konferansjerka tegoż – idiotyczna. Zezwolenia nie udzielono”²⁸⁸. Teksty zgłoszone do kontroli zatrzymano i przesłano do Departamentu Literatury Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Występy organizowane przez „ARTOS” były przedmiotem nieustannej krytyki formułowanej przez cenzorów z WUKPPiW oraz GUKPPiW. Większość zarzutów można sprowadzić do nadmiaru bezwartościowej rozrywki w repertuarach zespołów. W raportach Wydziału Teatrów GUKPPiW pisano, że zespoły nie wykazują się zaangażowaniem ideowym, ich występy nie niosą przesłania, nie mobilizują, natomiast w wielu przypadkach sprzyjają gustom drobnomieszczańskim, zbyt często wykorzystują „stare i sprawdzone” – co miało oznaczać przedwojenne – skecze, dowcipy, piosenki, wiersze i utwory. Cenzorzy zarzucali niektórym zespołom artosowskiemu, że poziom ich występów, w tym konfe-

²⁸⁵ I. Miernik, *Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „ARTOS” w latach 1950–1954 i jej funkcjonowanie*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2006, t. 7, s. 126–127. Zob. również: Eadem, *Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „ARTOS” 1950–1954*, Toruń 2005.

²⁸⁶ I. Miernik, *Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „ARTOS”...*, s. 132.

²⁸⁷ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 308.

²⁸⁸ Ibidem, k. 103.

ransjerki, ociera się o szmirę, tandetę, a nawet pornografię, co – jak twierdzili pracownicy kontroli – na ogół widownia przyjmowała z zadowoleniem, nawet wówczas kiedy stanowili ją funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, którym „bardzo przypadło do gustu” przerobienie dramatu *Mieszczanie* Maksima Gorkiego w „niezdarną groteskę” przez teatr robotniczy z Dzierżoniowa²⁸⁹.

Zarzucono „ARTOS”-owi „stawianie na ilość, a nie na jakość” w kwestii oferty repertuarowej oraz brak zdecydowanej linii politycznej poszczególnych programów, które oceniano jako nasycone banalną tematyką „przedwojennego typu, będącą jawną koncesją na rzecz gustów i upodobań mieszczańskich”²⁹⁰. Krytyce poddano także konferansjerkę, która w ocenie cenzora „[...] nie należała bynajmniej do mocnych stron artosowych programów”, choć, jak przyznał, „nie spotykamy już, jak to miało miejsce w latach ubiegłych, mocnych wypadów reakcyjnych czy nihilistycznych wtrętów”. Konferansjerkę „ARTOS”-u miała cechować nieporadność, nieudolność, wątpliwość, zupełny brak ostrości politycznej²⁹¹. Choć widowiska organizowane przez „ARTOS” były przedmiotem stałej krytyki, to cenzorzy – nawet jeśli uznawali to za politycznie szkodliwe – zmuszeni byli tolerować „gusta drobnomieszczańskie” widowni. Potwierdzeniem tej tezy jest konstatacja jednego z cenzorów zawarta w sprawozdaniu z działalności Wydziału Teatrów GUKPPiW za lata 1949–1950, poczyniona na użytek wewnętrzny: „Ponieważ nacisk gustów mieszczańskich w dziedzinie programów ARTOS-u był i jest nadal tak znaczny, że gdyby rugować z nich wszystko, co tym postulatami nie odpowiada, zahamowałyby się robota zespołów ARTOS-owskich. Wydział Teatrów w obawie przed takimi zahamowaniami stosował kontrolę dość liberalną a to nie daje W[ydział]owi satysfakcji dobrze spełnionego obowiązku”²⁹². W innym ze sprawozdań napisano, również w kontekście imprez „artosowskich”: „[...] w rozrywkowych programach dużo przedwojennej bełkotliwej szmiry librettowej i że kiepskie przekłady z rosyjskiego, mające charakter takiej właśnie sztampy, złą oddają przysługę sprawie popularyzacji piosenki radzieckiej. Brak programu «Artosu» linii politycznej. [...] Jednocześnie daje się zauważyć niezadowolenie publiczności z powodu b[ardzo] mocnego «nasilenia programów numerami o wydzźwięku wybitnie propagandowym»”²⁹³.

Nierzadkim zjawiskiem na początku lat 50. była działalność tzw. dzikich zespołów, które nie posiadały licencji Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych „ARTOS” niezbędnej do prowadzenia działalności widowiskowej oraz zgody cenzorów na wystawienie danego przedstawienia. Ich działalność była zatem, w świetle ówczesnego prawa, nielegalna. Niektóre z nich – jak zauważył

²⁸⁹ Ibidem, k. 4.

²⁹⁰ Ibidem, k. 23.

²⁹¹ Ibidem, k. 29.

²⁹² Ibidem, k. 285.

²⁹³ Ibidem, k. 2.

cenzor – aby uniknąć państwowych kontroli tworzyły się pod rzekomymi auspicjami komitetów obrońców pokoju, a nawet PZPR²⁹⁴.

2.3.8. Występy zespołów rozrywkowych

Wśród widowisk objętych kontrolą cenzorską były występy zespołów rozrywkowych, w tym specjalizujących się w muzyce jazzowej i bluesowej. Jednym z takich zespołów, dającym koncerty jeszcze na początku stalinizmu, była grupa jazzowo-rozrywkowa Zygmunta Karasińskiego, która grała również boogie-woogie²⁹⁵. Podczas imprezy, która odbywała się pod hasłem „100 taktów muzyki i piosenki jazzowej”, zagrano najsłynniejszą kompozycję boogie-woogie – utwór Lionela Hamptona („Hey! Ba-Ba-Re-Bop”), który w Polsce funkcjonował pod tytułem „Jazz, baba, ryba”, a na koncertach był zapowiadany jako radziecka piosenka o babie i rybie. Ostatnia zwrotka utworu miała charakter „wybitnie dywersyjny”:

Chuligani to są ludzie tacy,
jazz boogie-woogie,
mają w dupie dyscyplinę pracy,
jazz boogie-woogie,
a ludowa władza do pierdła ich wsadza.
Boogie-woogie, jazz²⁹⁶.

Impreza, która odbyła się w lipcu 1949 roku w Poznaniu, została określona przez cenzora jako „wybitnie kosmopolityczna”. Organizatorom z pewnością nie sprzyjał fakt, że uradowana publiczność „ryczała idiotyczne refreny” na wzór „zagraniczny”²⁹⁷. Cenzor stwierdził, że: „Tego rodzaju imprezy – sprzyjające kołtunerii, deprawują smak, wychowywanej w duchu socjalistycznym publiczności. Musimy silnie ingerować w upożytywnionych numerach (upiornie czerwone światło przy piosenkach radzieckich, wykonawca piosenek radzieckich uporczywie wykonywał je w formie parodii). Stwierdzono, że całego szeregu skreśleń w tekstach i konferansjerce nie uwzględniono”²⁹⁸.

Występy grupy Zygmunta Karasińskiego były przedmiotem licznych interwencji cenzorskich. Podczas występów w Lublinie (marzec 1949 rok) członkowie zespołu „wygłaszali dowcipuszki”, takie jak: „Na wschodzie kraju wyż

²⁹⁴ Ibidem, k. 43.

²⁹⁵ Na temat grupy Karasińskiego zob. również: A. Schmidt, *Historia Jazzu*, Lublin 2009, s. 524; D. Piątkowski, *Jazz*, tom K–Z, Poznań 2000, s. 5–6.

²⁹⁶ M. Gaszyński, *Fruwa twoja marynara. Lata czterdzieste i pięćdziesiąte – jazz, dancing, rock and roll*, Warszawa 2006, s. 49.

²⁹⁷ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 306.

²⁹⁸ Ibidem.

barometryczny, na wschodzie niż a między wschodem a zachodem, między wyżem a niżem, wiatry będą wiały, skąd będą chciały”. Pomimo ingerencji cenzora zespół zignorował jego uwagi²⁹⁹.

Grupa Karasińskiego działała na licencji „ARTOS”-u, jednak była przedmiotem krytyki cenzorów, którzy zarzucali jej sprzyjanie drobnomieszczańskim gustom oraz „akowskie ciągotki”. W lutym 1950 roku zespół stanął przed komisją powołaną przez „ARTOS”, złożoną z przedstawiciela GUKPPiW, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz „ARTOS”-u. Pięciosobowy zespół Karasińskiego dał koncert, który spotkał się z bardzo chłodnym przyjęciem urzędników. Cenzor, wchodząc w rolę eksperta muzyki jazzowej, ocenił poszczególne elementy repertuaru oraz samych artystów. Program zespołu określił jako mdły, sentymentalny, mieszczański, szampowy, przedwojenny, stary, wyświechtany, banalny oraz wąty, a muzykę nazwał „jazzowym jazgotem”. Jeden z elementów programu – *Historia Warszawy w piosence* – wskazywał, zdaniem cenzora, na „przytłumione akowskie ciągotki” zespołu, z których wyrastać miał „mieszczański pseudopatriotyczny nastrosik”. Cenzor stwierdził: „Jak z tego przeglądu widać nowe życie z nowymi potrzebami nowego odbiorcy nie dociera do Karasińskiego”³⁰⁰. Dalszy los zespołu komisja uzależniła od: usunięcia z repertuaru numeru *Historia Warszawy w piosence* oraz piosenek odwołujących się do „gustów drobnomieszczańskich”, a także wprowadzenia pieśni radzieckich. Po uwzględnieniu powyższych żądań zespół mógł występować w Warszawie przez 10 dni, bez prawa koncertowania poza stolicą. Wraz z nastaniem stalinizmu w Polsce 1950 roku jazz zszedł do podziemi, zaczął się jego katakumbowy okres³⁰¹.

Cenzorzy kontrolowali również programy zespołów cyrkowych, organizowane przez Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe. Ze sprawozdań cenzorskich wynika, że cieszyły się one sporym powodzeniem ze względu na czysto rozrywkowy charakter widowiska oraz minimalną liczbę „wstawek” ideologicznych. Cenzorzy usuwali z nich najczęściej „przedwojenne kuplety”, „alkoholowe wierszyki” trywializujące problem pijaństwa, dowcipy ocierające się o pornografię lub rzekomo godzące we władzę (nawet niewinne wierszyki, jak np. „Nie pomogą groźby, i złośliwe troski. Bo na czele armii, jest nasz Rokossowski”)³⁰². Kontroli podlegały również występy iluzjonistów³⁰³.

Programy muzyczne oraz repertuary, foldery reklamowe i afisze teatralne niewolne były w okresie stalinizmu od tzw. błędów dywersyjnych, którymi określano błędy zecerskie (zazwyczaj „literówki”). W jednym ze sprawozdań

²⁹⁹ Ibidem, k. 304.

³⁰⁰ Ibidem, k. 318.

³⁰¹ M. Gaszyński, *Fruwa twoja marynara...*, s. 32.

³⁰² AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 360.

³⁰³ Więcej na temat pracy iluzjonistów zob. AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, 1214/3737, k. 44–46.

cenzor w Wydziale Teatrów opisał taki błąd, który wykrył w programie recitalu fortepianowego. Ze względu na niewłaściwe ustawienie czcionek pojawiła się tam informacja, że konkurs fortepianowy odbył się w Pradze, znajdującej się w Związku Radzieckim³⁰⁴. Cenzorzy analizowali druki ulotne reklamujące widowiska nie tylko pod kątem ewentualnych błędów politycznych, ale także formy zapowiedzi. Pracownik kontroli zdecydował się usunąć niektóre hasła reklamowe z plakatu informującego o pokazach cyrkowych i iluzjonistycznych ze względu na ich „krzykliwą” formę. Usunięto następujące zdania: „Danello przedstawia ostatnie nowości – atrakcję mrozącą krew w żyłach”, „1 sekunda pomiędzy życiem a śmiercią”, „Iluzjonista przedstawi kobietę, która będzie chodziła po scenie z obciętą głową”³⁰⁵.

2.4. Cenzura wobec wydawnictw i prasy katolickiej

Aby doprowadzić do likwidacji wydawnictw katolickich, władze wprowadziły szereg aktów prawnych nakładających na nie obowiązki, w praktyce niemożliwe do realizacji. W czerwcu 1947 roku weszła w życie ustawa o zezwoleniach na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych, która nałożyła obowiązek uzyskiwania zezwoleń przez wydawnictwa prywatne, w tym kościelne, co dało władzy możliwość wyeliminowania niektórych z rynku³⁰⁶. W październiku 1949 roku ogłoszono zarządzenie ministra handlu wewnętrznego, które nałożyło na wydawnictwa katolickie obowiązek uzyskania koncesji wydawniczej, pomimo posiadanej zgody na działalność handlową³⁰⁷. Wydawnictwa nieposiadające koncesji nie mogły starać się o przydział papieru. W ten sposób zlikwidowano Wydawnictwo Św. Krzyża w Opolu, które było jedynym katolickim wydawnictwem obsługującym Ziemię Zachodnie. W efekcie niektórzy parafianie wobec braku polskich modlitewników (które również cenzurowano), wydawanych przez Wydawnictwo Św. Krzyża, zaczęli korzystać, pomimo oficjalnego zakazu, z niemieckojęzycznych³⁰⁸.

Dodatkowym ciosem dla katolickich wydawnictw było nadanie przez Prezesa Rady Ministrów ustawą z 27 lipca 1950 roku prawa wyłączności na prenumeratę oraz przejęcie kolportażu dzienników i czasopism przez Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch”³⁰⁹. Poczta i kolej zostały zobowiązane do przyjmowania przesyłek gazetowych wyłącznie od tego przedsiębiorstwa. Upřednio znaczna część nakładu katolickiej prasy była sprzedawana na miej-

³⁰⁴ AAN, GUKPPiW, 127, t. 17/9, k. 61.

³⁰⁵ Ibidem, k. 304.

³⁰⁶ Dz.U. 1947, nr 43, poz. 220.

³⁰⁷ M.P. 1949, nr 79, poz. 985.

³⁰⁸ List Episkopatu do Rządu w sprawie katolickich wydawnictw i prasy z 2 IX 1950 r. [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo...*, s. 247–251.

³⁰⁹ Dz.U. 1950, nr 35, poz. 313.

scu w redakcjach, przy kościołach, instytucjach parafialnych i zakonnych, a niektórzy nabywcy otrzymywali ją po niższych cenach lub za darmo. Kolportażem zajmowały się osoby prywatne współpracujące z katolickimi wydawnictwami. Przejęcie przez PPK „Ruch” kolportażu automatycznie podniosło koszty wydawania prasy o około 50 proc., gdyż przedsiębiorstwo narzuciło wydawcom opłatę za usługę wynoszącą 40 proc. ceny sprzedanego egzemplarza³¹⁰. Na skutek interwencji prymasa Stefana Wyszyńskiego, który spotkał się z dyrektorem Urzędu do Spraw Wyznań Antonim Bidą (do kwietnia 1950 roku naczelnym dyrektorem GUKPPIW) i Emilem Herbstem, dyrektorem PPK „Ruch”, obniżono ceny kolportażu do 30 proc. Dyrektor „Ruchu” zgodził się również, aby kolportowanie katolickiej prasy z dniem 1 lutego 1951 roku odbywało się przez urzędy parafialne oraz prywatne osoby, pod warunkiem że czasopisma będzie im dostarczał „Ruch”.

Upaństwowienie kolportażu miało na celu ograniczenie wpływów katolickiej prasy przez zmniejszenie jej nakładów, a w konsekwencji likwidację wielu tytułów. PPK „Ruch” arbitralnie, bez konsultacji z wydawcą, zmniejszyło liczbę zamawianych egzemplarzy. Tak było w przypadku tygodnika „Niedziela”, którego wydawca otrzymał od GUKPPIW zgodę na nakład wynoszący 94 tys. (dane za rok 1951), natomiast „Ruch” zgłosił zapotrzebowanie na 10,5 tys. egzemplarzy. Bez uprzedniego zawiadomienia wydawcy, z dnia na dzień, bezprawnie ograniczono nakład o przeszło 80 tys. egzemplarzy. Nielegalna sprzedaż prywatna (np. w Kościele) groziła sankcjami oraz więzieniem. Ograniczenie wysokości nakładów dotknęło wszystkie wydawnictwa katolickie w Polsce, z których znaczna część została zamknięta³¹¹. Polityka „Ruchu” doprowadziła wydawnictwo „Niedziela” na skraj bankructwa, gdyż do każdego numeru trzeba było dokładać 15 tys. zł, a więc równowartość 25 miesięcznych pensji (w 1951 roku średnia miesięczna pensja wynosiła 600 zł). Ze względu na gigantyczne straty wydawca zdecydował się pozwać PPK „Ruch” do sądu. Sąd Wojewódzki w Warszawie przyjął skargę i wyznaczył datę rozprawy, jednak trzy dni przed terminem wydawca został poinformowany o jej odroczeniu *ad calendas graecas*³¹².

Cenzorzy z Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk utrudniali i uniemożliwiali wydawanie katolickich książek, przedłużając proces

³¹⁰ List Episkopatu do Prezydium Rady Ministrów w sprawie rozprawiania pism katolickich z 2 XI 1950 [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo...*, s. 267–269.

³¹¹ J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej w latach 1945–1953*, Lublin 1998, s. 92–98.

³¹² Po latach ks. Antoni Marchewka, redaktor naczelny „Niedzieli” dowiedział się, że akta sprawy zostały zabrane z Sądu Okręgowego przed dyrektora jednego z departamentów Ministerstwa Sprawiedliwości. Sprawa ponownie wróciła na wokandę, ale PPK „Ruch” poszło na ugodę i wypłaciło sumę, na jaką zostało zaskarżone, wraz z kosztami sądowymi i wynagrodzeniem adwokata, A. Marchewka, „...*Nadejdzie kiedyś dzień wolności*”..., s. 89–90.

udzielania pozwolenia na druk o kilka miesięcy lub nawet lat. Przyjmowali do kontroli maszynopis, po czym przetrzymywali go miesiącami, nie informując o przyczynach tak długiego procesu. Decyzje cenzorów były zmienne, raz wyrażona zgoda mogła zostać cofnięta w przeciągu kilku dni. Nie podlegała ona negocjacom, a odwoływanie się wydawcy do Urzędu do Spraw Wyznań, premiera lub nawet prezydenta na ogół nie przynosiło pozytywnych skutków. Aby utrudnić działalność katolickim wydawnictwom, WUKPPIW odsyłały zainteresowanych do innych instytucji państwowych (np. Ministerstwa Kultury i Sztuki), cedując na nie podjęcie ostatecznej decyzji, choć to w gestii GUKPPIW leżało wydanie zgody na druk. Takie działanie miało na celu uniemożliwienie wydania książki. Odsyłanie wydawców do rozmaitych organów władzy, aby wstrzymać druk, było częstą praktyką urzędów kontroli. W 1948 roku oo. franciszkanie w Niepokalanowie złożyli w GUKPPIW biografię ojca Maksymiliana Kolbe pt. *Dwie korony*. Po upływie kilku miesięcy urząd kontroli wydał zgodę na druk, pod warunkiem uzyskania przydziału papieru. Podanie o przydział trafiło do Głównej Komisji do spraw Przydziału Papieru, skąd autor książki otrzymał odpowiedź, że najprawdopodobniej nie zostanie ono uwzględnione. Po osobistej interwencji w komisji odpowiedziano mu, że powinien ponownie złożyć maszynopis w Departamencie Literatury Ministerstwa Kultury i Sztuki. Po zastosowaniu się do sugestii autor książki usłyszał nieoficjalnie, że biografia – pomimo zgody cenzora – nie zostanie wydana, gdyż „jest mętnie napisana”³¹³.

Taktykę cenzorów opisał w liście do Rady Ministrów sekretarz episkopatu bp. Z. Choromański: „Właściwie nie można się było zorientować, o co Urzędowi K[ontroli] P[rasy] chodzi. Wszelkie interwencje w urzędach nie dawały rezultatów – grano na zwłokę; odsyłano od urzędnika do urzędnika, od urzędu do urzędu, i w ogóle uchylano się od odpowiedzialności. Urząd Kontroli Prasy informował, że to zależy od Urzędu do Spraw Wyznań a Urząd do Spraw Wyznań twierdził, że tak zdecydował Urząd Kontroli Prasy; kilka i kilkanaście razy przedstawiciele redakcji zwracali się do Urzędu Kontroli Prasy – otrzymywali odpowiedź: naczelnik nieobecny, naczelnik chory, naczelnik na urlopie, proszę się zwrócić za dzień – i tak mijały całe tygodnie, a nawet miesiące”³¹⁴. Celem takiego działania było zniechęcenie redakcji do dalszego wydawania pisma. Tak było w przypadku miesięcznika wydawanego przez oo. franciszkanów w Niepokalanowie – „Rycerza Niepokalanej”. Po numer z grudnia 1952 roku redakcja zgłaszała się do urzędu kontroli 25 razy³¹⁵.

³¹³ List Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do wiceministra administracji publicznej W. Wolskiego w sprawie prasy katolickiej [w:] Ibidem, s. 119–120.

³¹⁴ List Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Rady Ministrów o trudnościach prasy katolickiej z cenzurą [w:] Ibidem, s. 408.

³¹⁵ Ibidem.

Zdarzały się przypadki, że publikacje przekazane dla cenzora „gubiły się” w urzędach. Powody braku zgody na druk były niezrozumiałe, nielogiczne, nieraz wręcz osobliwe. GUKPPiW utrudniał i uniemożliwiał wydawanie katechizmów i śpiewników. Tak było w przypadku wydawnictwa „Pallottinum”, którego dyrektor, w październiku 1951 roku, złożył w GUKPPiW maszynopis *Katechizmu Katolickiego*, uzgodniony wcześniej z Urzędem do Spraw Wyznań, oraz *Śpiewnik*. Po wielokrotnych interwencjach wydawcy, rok później, cenzor odpowiedzialny za kontrolę przedłożonych publikacji odmówił zgody na druk ze względu na „nasylenie rynku katechizmami”³¹⁶.

Redakcje czasopism katolickich wykorzystywały rozmaite kanały i sposoby, aby wpłynąć na stanowisko cenzorów kontrolujących prasę oraz naczelników WUKPPiW. Na przykład ks. Antoni Marchewka wielokrotnie interweniował u naczelnika WUKPPiW w Katowicach w sprawie cenzurowania „Niedzieli”. Notatki z tych spotkań były następnie przekazywane przez naczelnika urzędu Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego³¹⁷. Redaktor naczelny tygodnika interweniował również w sprawie przetrzymywania pisma. W aktach GUKPPiW zachowały się ślady tych interwencji. Wskazują one, że polemika z cenzorami była bardzo utrudniona ze względu na ich fanatyczny wręcz antyklerykalizm i odporność na argumenty. Naczelnik WUKPPiW w Katowicach opisał jedno z takich spotkań, do którego doszło w lutym 1953 roku: „[...] zgłosił się Ks. Dr. Marchewka i zaczął polemizować «panowie co wy widzicie złego w naszych czysto religijnych artykułach że tak nam kreślicie, od 2000 lat te artykuły były dobre, a dziś są dla was złe». Na co otrzymał odemnie odpowiedź, «więc jeżeli ksiądz uważa, że artykuły religijne są dobre od paru wieków, to nie pozostaje mu nic jak głosić tezy inkwizycji i nawoływać do stosowania kar do niewiernych jakie stosował kościół od 2000 lat tj. palenie na stosie, łamanie kości itd. A do czego prowadzi takie rozumowanie księży, to wykazał najlepiej proces krakowski». Na co nic więcej nie odrzekł ks. Marchewka tylko poruszył się w zgrzycie szczęki, chwycił swój materiał i odszedł [...]»³¹⁸.

Z podobnym typem argumentacji spotkał się redaktor miesięcznika „Apostolstwo Chorych” ks. Michał Rękas, który zwrócił się do naczelnika WUKPPiW w Stalinogradzie w marcu 1953 roku z prośbą o przyśpieszenie kontroli pisma ze względu na zbliżające się Święta Wielkanocne. Naczelnik w sprawozdaniu, które wysłał do GUKPPiW, pochwalił się, że udało mu się „przygwoździć” swoją argumentacją redaktora pisma (pisownia oryginalna): „Redaktor Ks. Rękas

³¹⁶ List Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań A. Bidy w sprawie braku zgody na wydanie katechizmu katolickiego [w:] Ibidem, s. 369.

³¹⁷ IPN BU 0648/154/1, t. 1, s. 96.

³¹⁸ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 61.

[...] udając niewinnego zwracał się o przyśpieszenie wydania mu Apostolstwa Chorych na święta, gdyż chorzy z niecierpliwością na niego czekają i denerwują się na co mu odpowiedziałem przeciwnie że chorym jest potrzebne leczenie lekarskie, które każdy dziś ma należyte, którego dawniej za czasów reakcyjnych nie miał i z tego wszyscy są zadowoleni³¹⁹.

Jerzy Turowicz odwiedzał prymasa Wyszyńskiego i informował o sytuacji „Tygodnika Powszechnego” kilka razy w miesiącu. Interweniował również w GUKPPiW w sprawie zmniejszenia przydziału papieru. W kwietniu 1948 roku skierował pismo do Urzędu Głównego, w którym wykazał, że tygodnik jest dyskryminowany w tym względzie³²⁰. Za kontakty z cenzurą odpowiadał w redakcji tygodnika Jacek Woźniakowski, który był stałym „gościem” WUKPPiW w Krakowie (niekiedy towarzyszył mu Jan Józef Szczepański). Cenzorzy narzekali na praktykę osobistego kontaktu z niemile widzianymi redaktorami. W sprawozdaniu WUKPPiW dla GUKPPiW za styczeń 1953 roku naczelnik urzędu napisał: „Osobne miejsce poświęcić należy «Tygodnikowi Powszechnemu» a przede wszystkim red. Woźniakowskiemu i Szczepańskiemu, którzy bezpośrednio ze mną załatwiają sprawy poszczególnych pozycji [...]. Sposób, w jaki usiłuje niekiedy dyskutować [Woźniakowski], raczej jest wyklócaniem się³²¹. W lutym 1953 roku cenzor opisał rozmowę z Woźniakowskim: „ostra w swej formie, a niekiedy burzliwa z uwagi na nieopanowanie się red. Woźniakowskiego, który wścickły był za ingerencje [...]. Twierdził [...] że nic w tym złego nie widział, że passusy zakwestionowane przez nas świadczą o czepianiu się urzędu celem utrudnienia pracy redakcji³²². Po przejściu „Tygodnika Powszechnego” przez PAX relacje cenzorów i nowego redaktora naczelnego Mieczysława Kurzyny uległy poprawie.

Cenzorzy systematycznie zastraszali redakcje pism katolickich oraz próbowali je zmusić do zmiany profilu pisma, z religijnego na polityczny, nawet jeśli miało ono charakter *stricto* liturgiczny czy teologiczny i było przeznaczone dla bardzo wąskiej grupy księży. Podczas spotkań z duchownymi cenzorzy wielokrotnie podkreślali, że warunkiem ograniczenia liczby ingerencji w pismach i wydawnictwach katolickich jest zmiana linii redakcyjnej pod groźbą zamknięcia pisma oraz przekazania sprawy do Urzędu Bezpieczeństwa. W listopadzie 1951 roku naczelnik WUKPPiW w Katowicach próbował wymusić na redaktorze „Gościa Niedzielnego” podjęcie konkretnych tematów: „Gdybyście pisali pozytywne artykuły dotyczące spraw pokoju, remilitaryzacji Niemiec Za-

³¹⁹ Ibidem, k. 67.

³²⁰ I. Pietrkiewicz, M. Rogoż, *Prewencyjne ingerencje cenzorskie w „Tygodniku Powszechnym” na przełomie lat 40. i 50.*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2011, nr 1–2, s. 147.

³²¹ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 100.

³²² Ibidem.

chodnich, rewizjonistycznych tendencji katolików niemieckich, pomagali nam w przezwyciężaniu trudności gospodarczych, pisali o współzawodnictwie pracy, to wtedy puszczałibyśmy i wasze artykuły”³²³.

Z kolei w styczniu 1953 roku, w związku procesem księży z kurii krakowskiej, naczelnik WUKPPiW w Poznaniu zażądał od redakcji lokalnych czasopism katolickich, aby zajęły stanowisko w tej sprawie i umieściły artykuł popierający „agentów Watykanu”. Zastraszone redakcje „Głosu Katolickiego”³²⁴ i „Królowej Apostołów”³²⁵ pod groźbą zamknięcia pisma (pozostałe gazety katolickie zostały już wcześniej zlikwidowane) wyraziły zgodę, natomiast przedstawiciel redakcji „Mszy Świętej” odmówił zamieszczenia materiału, powołując się na liturgiczny charakter periodyku. Po dłuższych pertraktacjach wyraził zgodę na umieszczenie na łamach gazety przygotowanego przez cenzurę artykułu, ale jedynie pod warunkiem zaznaczenia pod tekstem, że ukazał się „na żądanie władz”. Na to z kolei nie zgodził się naczelnik, więc redakcja ustąpiła pod groźbą zamknięcia pisma³²⁶. Argument naczelnika WUKPPiW wskazujący, że jeśli redakcja wyrazi zgodę na opublikowanie artykułów szkalujących księży, to pismo nie zostanie zawieszona, był jedynie blefem, gdyż „Masz Święta”, pomimo zgody na druk artykułów przygotowanych przez cenzora, nie ukazała się już w następnym miesiącu. Pismo wznowiono w styczniu 1957 roku.

Cenzorzy posuwali się również do wprowadzenia arbitralnych zmian podtytułów periodyków, przestawiania lub likwidowania wewnętrznych działów, usuwania z nich informacji o aprobacie władz kościelnych dla danego pisma oraz manipulowania cenzurowanym tekstem, np. wstawiając dowolne antyimperialistyczne zdania bez uprzedniego skonsultowania z redakcją³²⁷.

W latach stalinizmu cenzorzy byli na ogół odporni na argumenty strony katolickiej. Usuwali artykuły poświęcone kwestiom *stricte* religijnym, np. dotyczącym spraw wiary, liturgii, katechizmu, Opatrzności Bożej, cudów. Kryteria konfiskaty były niejasne, zmienne, uzależnione od doraźnych celów politycznych partii i znane wyłącznie cenzorom oraz czynnikom partyjnym. Jeden z redaktorów „Gościa Niedzielnego” podczas rozmowy z naczelnikiem WUKPPiW

³²³ Ibidem, k. 196.

³²⁴ „Głos Katolicki”, tygodnik wydawany przez kurię archidiecezjalną w Poznaniu w latach 1945–1956. Na temat cenzurowania pisma zob. P. Swacha, *Cenzura wobec „Głosu Katolickiego” w latach 40. i 50. XX wieku*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2017, nr 3, s. 596–611.

³²⁵ „Królowa Apostołów”, miesięcznik, wydawany przez Wydawnictwo Księża Pallotyńców w latach 1947–1953, a następnie wznowiony w 1982 roku. Ostatni powojenny numer, przed wznowieniem, ukazał się w lutym 1953 roku.

³²⁶ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 122.

³²⁷ List przedstawicieli pism katolickich do Prezydenta B. Bieruta o krytycznej sytuacji prasy katolickiej z 17 VII 1952 r. [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo...*, s. 359–363.

w Katowicach, która odbyła się w 1951 roku, dowiedział się, że artykuł *O ludzkim pojmowaniu sprawiedliwości Bożej* nie może zostać opublikowany, gdyż jest sprzeczny z nauką i ma charakter dywersyjny, tekst *O śmierci i życiu* szerzy pesymizm i odbiera chęć pracy, a *Dramat w Dolinie Jozafa* szerzy psychozę wojenną³²⁸. Sprzeczny z nauką miał być również artykuł *Bóg jest potrzebny*, gdyż dowodził istnienia Boga, czego zdaniem naczelnika nikt naukowo nie udowodnił. Z kolei nagromadzenie artykułów związanych ze świętem Wszystkich Świętych, a więc poświęconych sądowi ostatecznemu, przemijaniu i śmierci, uznano za chęć wywołania bierności w społeczeństwie i stworzenia korzystnych warunków dla psychozy wojennej. O dość pokrętną logikę cenzorów pisał we wspomnieniach prymas Stefan Wyszyński: „Najwesełszą przygodę miała «[Współczesna] Ambona», której skreślono kazanie przeciwko wojnie; tłumaczono, że jest to próba rozbrojenia Polski, by tym łatwiej wydać ją w ręce Amerykanów. I to – w okresie akcji na rzecz pokoju”³²⁹.

Cenzorzy usuwali również artykuły poświęcone rekolekcjom, katechizacji dzieci oraz zachęcające do spowiedzi świętej. Cenzurowano modlitwy liturgiczne i tradycyjne, wezwanie w litanii „Królowo Polski”, wzmianki o niektórych patronach polskich. Artykuły o życiu wewnętrznym Kościoła zachęcały, zdaniem cenzorów, do biernego oporu. Niewskazane również były teksty ascetyczne o cierpieniu, gdyż problem cierpienia w państwie socjalistycznym nie miał racji bytu. Skreślano artykuły poświęcone miłości bliźniego i na temat pokoju, gdyż usypiały czujność, a kazania poświęcone męce Chrystusa usuwano ze względu na charakter cierpiętniczy. Cenzorzy żądali modlitw antyimperialistycznych i katechizmu w duchu Frontu Narodowego³³⁰. Zakazywano również pisanie o procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych³³¹.

Cenzurowano nie tylko drobniejsze artykuły, notatki czy nekrologii, lecz także encykliki papieskie. Z encykliki papieża Piusa XI *O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży* cenzorka usunęła cztery partie tekstu, jedną ze wstępu i trzy z dokumentu. Nie wyraziła również zgody, aby ocenzurowane fragmenty opublikować po łacinie³³². Cenzurowano kazania, które były nagrywane w studiu Polskiego Radia i emitowane w okresach świąt katolickich. Kazania podlegały cenzurze prewencyjnej i wtórnej, gdyż po opuszczeniu gmachu radia przez prymasa

³²⁸ *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego w latach 1939–1956 w dokumentach*, wybór, wstęp i opracowanie K. Banaś, A. Dziurok, Katowice 2003, s. 192–193.

³²⁹ S. Wyszyński, *Pro memoria 1953*, tom II, Warszawa 2017, s. 94.

³³⁰ List Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Rady Ministrów o trudnościach prasy katolickiej z cenzurą [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989. Tom I (1945–1959)*, Poznań 1994, s. 408.

³³¹ E. Kristanova, *Książka na łamach katolickich czasopism społeczno-kulturalnych w Polsce w latach 1945–1953*, Łódź 2012, s. 113.

³³² List Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Premiera Cyrankiewicza w sprawie cenzury encykliki papieskiej [w:] Ibidem, s. 86.

Wyszyńskiego były ponownie sprawdzane i „cięte”. Z kazań usuwano obszerne fragmenty, w tym cytaty z Pisma Świętego³³³.

Cenzurowano podręczniki szkolne do religii, katechizmy, książki do nabożeństw, księgi liturgiczne, obrazki religijne. Usuwając fragmenty modlitw, cenzorzy nalegali na wstawianie w ich miejsce nowych fraz, odnoszących się do bieżącej polityki. Nie wyrażano zgody na druk schematów świadectw chrztu, sakramentu małżeństwa czy innych ważnych formularzy, kartek do spowiedzi wielkanocnej, zaproszeń na święcenia kapłańskie oraz wizytówek dla księży. Dokonywano ingerencji w księgach chrztu, księgach zmarłych, księgach małżeństw oraz protokołach zawarcia małżeństwa³³⁴.

Cenzurowano artykuły biograficzne poświęcone dostojnikom kościelnym, np. prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu (w tym program ingresu prymasa, pomimo wcześniejszej zgody na druk) oraz kardynałowi Adamowi Sapiesze³³⁵. Sekretarz episkopatu Polski wielokrotnie interweniował u dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań w sprawie cenzurowania pism katolickich, ale na ogół wysyłane listy pozostawały bez odpowiedzi.

Cenzorzy nie ograniczali się wyłącznie do kontroli prewencyjnej środków masowego przekazu, ale wielokrotnie sugerowali, jakie informacje powinny znaleźć się w artykule lub książce. Była to stała praktyka stosowana od momentu powstania urzędu aż do jego likwidacji w 1990 roku. Ksiądz Antoni Marchewka, redaktor naczelny „Niedzieli”, wspominał, że do artykułu pt. *Nie zabijaj* poświęconego zbrodni katyńskiej, cenzor samowolnie, bez konsultacji z autorem tekstu oraz redakcją, dodał informację, że sprawcami tego mordu byli hitlerowcy. Redaktor nie zgodził się na taką ingerencję i postanowił artykuł usunąć *en bloc*. Cenzor odparł, że jeśli dany artykuł, z jego poprawkami, nie znajdzie się w numerze, wówczas wstrzyma cały nakład. Sprawa oparła się o naczelnika WUKPPiW w Katowicach, który podtrzymał stanowisko cenzora. Z notatki sporządzonej przez niego, a następnie przesłanej do MBP wynika, że ks. Marchewka bardzo kluczył w sprawie zbrodni katyńskiej i próbował nakłonić cenzora do wycofania artykułu z numeru³³⁶. Przekonywał naczelnika MUKPPiW w Częstochowie, że nie czyta prasy amerykańskiej i nie wie o śledztwie w sprawie zbrodni katyńskiej. Dodał również, że nie wie, kto był sprawcą mordu, ponieważ nie było go przy tym, jak ich zabijano³³⁷.

³³³ List Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Dyrekcji Polskiego Radia w Warszawie w sprawie transmisji nabożeństwa [w:] Ibidem, s. 95–96.

³³⁴ AAN, GUKPPiW, 422, Sekretariat Prezesa. Sprawozdania okresowe WUKPPiW w okresie od 5 VIII–XII 1953 r., t. 1, k. 17.

³³⁵ List Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań A. Bidy w sprawie cenzury pism katolickich [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo...*, s. 307–308.

³³⁶ IPN BU 0648/154/1, t. 1, s. 103.

³³⁷ Ibidem.

Cenzorzy potraktowali sprawę artykułu bardzo poważnie, na co wpływ miało zakończenie prac Komisji Śledczej Kongresu USA do Zbadania Zbrodni Katyńskiej w 1952 roku oraz opublikowanie tzw. raportu Maddena, w którym napisano, że polskich oficerów zamordowało NKWD³³⁸. Rzeczą jasną ks. Marchewka doskonale wiedział, że zbrodnię popełniło NKWD, ale z obawy o własne życie i dobro redakcji wołał nie ujawniać swoich poglądów. W latach stalinizmu można było trafić do więzienia na osiem lat za opowiadanie „reakcyjnych” dowcipów, jak to miało miejsce w przypadku robotnika, który został skazany przez sąd wojskowy w 1952 roku, więc tym bardziej za mówienie prawdy o Katyniu³³⁹. Ostatecznie sprawę zamknęła decyzja dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań Antoniego Bidy, który wyraził zgodę na druk egzemplarza bez rzeczzonego artykułu³⁴⁰.

Prawdopodobnie najbardziej znanym przykładem narzucania konkretnych treści prasie było żądanie GUKPPiW wystosowane w marcu 1953 roku dotyczące publikacji nekrologu Stalina wraz z komunikatem informującym o przemianowaniu Katowic na Stalinogród, podpisanym przez Bolesława Bieruta i Aleksandra Zawadzkiego. Bez względu jednak na decyzję, jaką podjęły wówczas poszczególne redakcje, na przełomie marca i kwietnia 1953 roku GUKPPiW zawiesił (zlikwidował) większość katolickich periodyków.

Stałą praktyką aparatu cenzury było wymuszanie publikowania konkretnych informacji lub artykułów pod groźbą zawieszenia pisma. Kiedy w 1953 roku rozpoczął się proces księży kurii krakowskiej oskarżonych o działalność szpiegowską na rzecz USA, „Tygodnik Powszechny” został zmuszony do umieszczenia oświadczenia potępiającego kurię (wydawcę tygodnika w latach 1945–1953)³⁴¹.

Duchowni nie mieli możliwości obrony swoich przekonań i nie mogli również polemizować nawet na łamach własnej prasy ze środowiskiem intelektualistów partyjnych. Jediną możliwością odpowiedzi na krytykę pod własnym adresem była odpowiedź listowna, kierowana wprost do autora tekstu. Korzystało z tej metody wielu publicystów, choć sprostowanie (odpowieź) na krytykę pozostawało na ogół bez odzewu. Kiedy w 1952 roku na łamach „Problemów” Julian Tuwim zarzucił sekretarzowi episkopatu biskupowi Zygmuntowi ChoroMańskiemu, że we wrześniu 1939 roku ucieszył się z rozpoczęcia wojny, był z niej dumny i szczęśliwy, jedyną możliwością sprostowania powyższych zarzutów był list do autora. Biskup ChoroMański napisał w nim: „Chętnie odpowiedziałbym na notatkę w «Problemach» czy w «Tygodniku Powszechnym», ale Pan wie, że to niemożliwe. Mamy nierówne szanse. Pańskie słowo drukowane

³³⁸ *The Katyn Forest Massacre*, Washington 1952.

³³⁹ A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 2009, s. 70.

³⁴⁰ A. Marchewka, „*Kiedyś nadejdzie dzień wolności*”..., s. 27.

³⁴¹ S. Wyszynski, *Pro memoria 1953*..., s. 40.

jest pod ochroną Urzędu Kontroli Prasy, a ja jestem bezbronny i ten sam Urząd nie pozwoli mi bronić się na łamach prasy. Z tych powodów wybrałem jedyną drogę dla mnie dostępną i dlatego przesyłam Panu to pismo”³⁴².

Cenzorzy kontrolowali ogłoszenia parafialne wywieszane w gablotach kościelnych, kioski przykościelne, księgarnie wydawnictw katolickich, obrazy w kościołach, kościelne systemy nagłaśniające oraz powielacze będące własnością kurii i organizacji kościelnych. W przypadku stwierdzenia nielegalnego rozpowszechniania druków religijnych sprzęt do powielania był rekwirowany, a sprawa trafiała do sądu. Cenzorzy szczególną uwagę przywiązywali do powielaczy, które były kontrolowane nad wyraz skrupulatnie, sprawdzano, czy są suche, zapieczętowane, zgromadzone w jednym miejscu i nie noszą innych śladów użytkowania. W styczniu 1953 roku naczelnik WUKPPiW w Katowicach napisał w sprawozdaniu dla Urzędu Głównego: „W czasie kontroli powielaczy w organizacjach kościelnych stwierdzono w Seminarium Duchownym Baptistów w Kamienicy k/Bielska, że wykonywali oni i rozpowszechniali na powielaczu różne skrypty i druki bez naszego zezwolenia. Aparat do powielania nie był zarejestrowany – meldunek wysłano do Gł.U.K.P. Wydz. Widowisk i Inspekcji a sprawę przekazano do prokuratury”³⁴³. W lipcu 1953 roku naczelnik gdańskiego WUKPPiW informował Urząd Główny o wynikach kontroli przeprowadzonej w kurii biskupiej w Pelplinie: „Podczas ostatniej kontroli zleciliśmy skomasowanie wszystkich posiadanych powielaczy w jednym pomieszczeniu. Stwierdziliśmy, że Kuria posiada ogromne zapasy różnych powielanych formularzy, nie udało się nam jednak przyłapać na powielaniu. W m-cu sierpniu planujemy zabezpieczenie ich powielaczy jako nieużywanych”³⁴⁴.

W latach 1952–1953 nastąpiło załamanie się katolickiego ruchu wydawniczego oraz upadek prasy wydawanej przez Kościół. W tych latach zawieszono lub zlikwidowano większość katolickich wydawnictw prasowych. Według ustaleń Janusza Stefaniaka w 1949 roku wydawano 74 dzienniki i czasopisma katolickie, w 1950 roku – 51, w 1952 roku – 42, a w 1953 roku już tylko 35³⁴⁵. Na 20 pism katolickich wydawanych po wojnie w archidiecezji krakowskiej do roku 1953 przetrwało 5 (m.in. „Caritas”, „Tygodnik Powszechny”, „Znak”), w archidiecezji warszawskiej na 13 – 4, w archidiecezji poznańskiej na 10 – 3, w archidiecezji katowickiej na 6 – 3, w diecezji lubelskiej na 11 – 3, w diecezji włocławskiej na 5 – 2, w diecezji kieleckiej

³⁴² List bp. Z. Choromańskiego do J. Tuwima w odpowiedzi na ośmieszającą go notatkę z 29 IX 1952 [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo...*, s. 367–368.

³⁴³ AAN, GUKPPiW, 814, Sprawozdania okresowe WUKPPiW za rok 1955, t. 1, k. 58.

³⁴⁴ Ibidem, k. 56.

³⁴⁵ J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej w latach 1945–1953*, Lublin 1998, s. 180.

na 3 – 0, w diecezji gnieźnieńskiej na 3 – 1, w diecezji częstochowskiej na 4 – 2, w diecezji wrocławskiej na 3 – 0³⁴⁶.

Pozostałe tytuły przekazano PAX-owi, czego efektem była utrata niezależności i autonomii. W lipcu 1952 roku przedstawiciele 15 najpopularniejszych pism katolickich („m.in. „Gościa Niedzielnego”, „Niedzieli”, „Tygodnika Powszechnego”, „Znaku”, „Rycerza Niepokalanej”, „Głosu Katolickiego”) wystosowali list do Bolesława Bieruta, w którym alarmowano o katastrofalnej sytuacji prasy katolickiej. Sygnatariusze listu pisali o niesłusznej i krzywdzącej cenzurze, która „dokonywała amputacji stanowiącej 25 do 75 procent objętości pism”, wywieraniu nacisków na redakcje w celu zmiany profilu pisma z religijnego na polityczny, przejęciu kolportażu przez PPK „Ruch”, co można potraktować jako gwóźdź do trumny katolickiej prasy, oraz ograniczeniu przydziału papieru³⁴⁷.

Aby uchronić pismo przed likwidacją, duchowni i świeccy członkowie redakcji wykorzystywali rozmaite metody wpływania na cenzorów. Kiedy dyskusje i próby zawodziły, odwoływano się, w sposób nieformalny, od decyzji WUKPPiW do GUKPPiW. Bywały przypadki, lecz raczej rzadkie, że naczelny dyrektor GUKPPiW zmieniał decyzję cenzorów z WUKPPiW. Naczelnicy WUKPPiW narzekali, że są „nachodzeni” przez członków redakcji, którzy codziennie dopytują o termin zakończenia kontroli. Proces kontroli tzw. szczotek przedłużał się, gdyż urzędy wojewódzkie przesyłały część materiałów do GUKPPiW w celu kontroli. Robiono tak w przypadku artykułów szczególnie ważnych lub dyskusyjnych, co do których cenzorzy wysuwali zastrzeżenia. Naczelnik WUKPPiW w Katowicach w sprawozdaniu wysłanym do GUKPPiW żalił się, że ze względu na opieszałość Urzędu Głównego członkowie redakcji codziennie „nawiedzają” jego urząd, a „sprytny redaktor” „Kroniki Diecezji Sandomierskiej”³⁴⁸ – jak nazwał go naczelnik urzędu – „pojechał z reklamacjami” do Warszawy, gdzie w GUKPPiW uzyskał zapewnienie o zakończeniu kontroli w ciągu dwóch dni³⁴⁹.

Ocenzurowane pisma były wysyłane do GUKPPiW, gdzie poddawano je ponownej ocenie. Można więc stwierdzić, że przechodziły one podwójny proces cenzury prewencyjnej. W przypadku poważniejszych zastrzeżeń cenzora z WUKPPiW skalę i przedmiot ingerencji uzgadniano z kierownikiem Wydziału Propagandy KW PZPR (lub inną osobą decyzyjną, która odpowiadała za sprawy religijne lub propagandę w województwie). Kiedy w sierpniu 1953 roku kierownik jednego z wydziałów KW PZPR w Poznaniu, odpowiedzialny za kontakty

³⁴⁶ Wyliczenia na podstawie J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej...*, s. 213–220. Zob. pozostałe diecezje [w:] Ibidem.

³⁴⁷ List przedstawicieli pism katolickich do Prezydenta B. Bieruta o krytycznej sytuacji prasy katolickiej [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo...*, s. 359–363.

³⁴⁸ Miesięcznik wydawany przez kurię diecezji sandomierskiej w latach 1947–1953, przeznaczony dla duchowieństwa, J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej...*, s. 219.

³⁴⁹ AAN, GUKPPiW, 814, Sprawozdania okresowe WUKPPiW za rok 1955, t. 1, k. 221.

z cenzorami, udał się na urlop, naczelnik WUKPPiW co tydzień wysyłał cenzora do Warszawy, aby uzgadniał treść ingerencji z dyrektorem GUKPPiW. Nie wiadomo, dlaczego cenzor jeździł tam osobiście, być może ze względu na wagę przesyłki³⁵⁰.

W związku z likwidacją lub zawieszeniem większości pism katolickich radykalnie spadła liczba ingerencji cenzorskich. W przypadku „Tygodnika Powszechnego” z około 20 w każdym numerze (koniec lat 40.) do, już po przejęciu pisma przez PAX, kilku w skali miesiąca (np. w listopadzie 1953 roku było ich siedem)³⁵¹. W poznańskim „Głosie Katolickim”, tygodniku wydawanym w latach 1945–1956, liczba ingerencji w 1948 roku wynosiła 120 w skali roku, a w 1950 – 68³⁵².

Działalność cenzury, przejęcie kolportażu wydawnictw katolickich przez „Ruch” oraz drastyczne zmniejszenie przydziału papieru było powodem licznych interwencji episkopatu Polski u władz państwowych. W styczniu 1953 roku doszło do spotkania prymasa Stefana Wyszyńskiego z Franciszkiem Mazurem, zastępcą przewodniczącego Rady Państwa w sprawie stosunków między państwem a Kościołem katolickim. Podczas rozmowy prymas Wyszyński poruszył kwestię aparatu kontroli i wyraził nadzieję, że „Rząd poskromi cenzurę i «Ruch»”. Prośby jednak nie odniosły oczekiwanego rezultatu. Rok 1953 stanowi ważną cezurę dla prasy katolickiej w Polsce. Na przełomie marca i kwietnia tego roku większość periodyków katolickich przestała istnieć, a we wrześniu prymas Polski Stefan Wyszyński został aresztowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa.

Pisma, takie jak „Niedziela”, „Tygodnik Powszechny”, „Ład Boży”, „Tygodnik Katolicki”, „Gość Niedzielny”, „Głos Katolicki”, „Rycerz Niepokalanej”, „Przegląd Powszechny”, „Kółko Różańcowe” i inne, zlikwidowano – wedle słów ks. Antoniego Marchewki, redaktora naczelnego „Niedzieli” – „cesarskim cięciem”³⁵³. Egzemplarze tych periodyków trafiły do urzędów kontroli na początku 1953 roku (w przypadku „Rycerza Niepokalanej” pod koniec 1952 roku), po czym już z nich nie wyszły³⁵⁴.

Redakcja „Tygodnika Powszechnego” odmówiła opublikowania na pierwszej stronie nekrologu Józefa Stalina wraz z ustalonym oświadczeniem, czego zażądał GUKPPiW. Ostatni numer pisma nosił datę 8 marca 1953 roku. Odmowa opublikowania nekrologu była jedynie pretekstem do zawieszenia pisma. Istnienie niezależnej prasy nie wpisywało się w politykę PZPR wobec środków masowego przekazu.

³⁵⁰ Ibidem, k. 201.

³⁵¹ Ibidem, k. 186.

³⁵² P. Swacha, *Cenzura wobec „Głosu Katolickiego” w latach 40. i 50. XX wieku...*, s. 599.

³⁵³ A. Marchewka, *„Nadejście kiedyś dzień wolności”...*, s. 91–92. Zob. również: List Sekretarza Episkopatu do Rady Ministrów o trudnościach prasy katolickiej z cenzurą [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo...*, s. 407–410.

³⁵⁴ Za wyjątkiem „Głosu Katolickiego”, który był wydawany do 1956 roku.

Podobny los spotkał m.in. tygodnik „Niedziela”, choć redakcja w obawie przed zawieszeniem pisma zdecydowała się opublikować nekrolog. Bez względu jednak na to, jaką decyzję podjęła konkretna redakcja, los prasy katolickiej był już przesądzony.

Sytuacja Kościoła katolickiego stała się na tyle dramatyczna, że 8 maja 1953 roku episkopat Polski wydał memoriał pt. *Non possumus* skierowany do Rady Ministrów. Memoriał był głosem sprzeciwu Kościoła katolickiego wobec polityki władz PRL. Znaczna część dokumentu dotyczyła cenzury prewencyjnej. W memoriale napisano, że wymagania urzędu kontroli stają się coraz bardziej surowe i niezrozumiałe, okresy przetrzymywania pism stale się przedłużają, a urząd kontroli zwraca je kiedy zechce, odrzuca całe artykuły lub kaleczy je tak dalece, że tracą pierwotny sens, konfiskacie ulegają wręcz całe periodyki, a rozmowa z cenzorem jest niemożliwa. Cenzura zabrania polemizować, bronić swoich przekonań, prostować fałszów. Jej celem jest przekształcenie pism katolickich w gazety marksistowskie. Wydawnictwa, które niegdyś drukowały po kilka periodyków miesięcznie, nie mogą wydawać ani jednego. Konkluzją rozdziału poświęconego cenzurze była konstatacja, że uciemiężona i okaleczona prasa katolicka została unicestwiona³⁵⁵.

Po 1953 roku działalność cenzorów koncentrowała się na kontroli drukarni katolickich, konfiskowaniu niezarejestrowanych powielaczy będących własnością parafii lub ich plombowaniu. Liczba kontrolowanych periodyków oraz książek radykalnie spadła. W pierwszej połowie 1953 roku cenzorzy z WUKPPiW w Lublinie dokonali ingerencji w skrypcie *Historia Kościoła Katolickiego Seminarium Duchownego*, w którym poprawili fragment na temat rewolucji francuskiej. Wydawnictwo wolało jednak usunąć zmodyfikowany rozdział niż opublikować propagandową wersję dziejów, co w cenzurze odebrano z wyraźną dezaprobatą i poinformowano o tym fakcie Urząd Główny. Cenzorzy dokonali również ingerencji w skrypcie *O sakramentach świętych*, gdzie zakwestionowano fragment odnoszący się do obrzędu chrztu w różnych okolicznościach, w tym chrzczenia obumarłego płodu. Cenzora nie przekonały argumenty mówiące, że są to przepisy obowiązujące księży Kościoła katolickiego i nie można ich zmieniać. Cenzorzy skonfiskowali również afisz wywieszony na drzwiach kościelnych, postulujący, aby w okresie ważnych katolickich świąt zrezygnować z pracy na rzecz modlitwy i nabożeństwa. Skontrolowano sieć bibliotek przykościelnych, cieszących się większym powodzeniem niż państwowe, w tym bibliotekę Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, liczącą kilkanaście tysięcy woluminów³⁵⁶.

³⁵⁵ *Non possumus*. Memoriał Episkopatu Polski do Rady Ministrów z 5 V 1953 roku [w:] *Ibidem*, s. 413–427.

³⁵⁶ AAN, GUKPPiW, 814, Sprawozdania okresowe WUKPPiW za rok 1955, t. 1, k. 239.

Cenzorzy kontrolowali również, wraz z funkcjonariuszami UB, Kościoły katolickie w czasie rekolekcji, gdzie – tak jak w Łodzi w marcu 1953 roku – skonfiskowano aparat projekcyjny, na którym katechetka wyświetlała filmy dla dzieci³⁵⁷. Niemal zawsze w takich przypadkach informowany był Komitet Wojewódzki lub Miejski PZPR, MO, WUBP, GUKPPiW lub Urząd do Spraw Wyznań. Cenzorzy kierowali również wnioski do Prokuratury Wojewódzkiej w sprawie takich czynów, jak jak rozdawanie kartek z wizerunkami świętych przez siostry zakonne. Cenzorzy oraz funkcjonariusze UB organizowali tzw. kontrole lotne („wypadki w teren”), *ad hoc* oraz w okresie świąt katolickich, do miejsc – jak pisano w sprawozdaniu – „szczególnego nawiedzenia przez wiernych” w celu kontroli dewocjonałów oraz nielegalnej literatury religijnej. Cenzorzy z WUKPPiW w Krakowie przeszukiwali okolice Krakowa, w szczególności zaś Tyńca, gdzie znajduje się opactwo benedyktynów wraz z kościołem św. Piotra i św. Pawła, Bielani i Kalwarii Zebrzydowskiej (sanktuarium pasyjno-maryjne oo. bernardynów), jednego z ważniejszych miejsc kultu maryjnego. Cenzorom pomagały również tzw. brygady szturmowe ZMP, które kontrolowały teren województwa.

Ze sprawozdań cenzorskich wynika, że w latach stalinizmu nadal były prowadzone rozmowy z duchownymi pracującymi w nielicznych już czasopismach katolickich. W krakowskim WUKPPiW tamtejsi cenzorzy próbowali zmusić w 1953 roku ks. Aleksiego Klawka, redaktora naczelnego dwumiesięcznika „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, wydawanego przez Polskie Towarzystwo Teologiczne w Krakowie (w latach 1948–1953) do zmiany profilu pisma z teologicznego na polityczny. Cenzor w rozmowie z ks. Klawką stwierdził, że nawet jeśli „Ruch Biblijny i Liturgiczny” jest pismem *stricte* teologicznym, to „[...] jednak nie jest wskazane odrywanie się całkowicie od spraw, którymi żyje część wierząca społeczeństwa polskiego”³⁵⁸. Redakcja powinna reagować na każdy przejaw „czy to wobec dążeń odwetowych i rewizjonistycznych hierarchii kościoła katolickiego, czy to w związku z wykrytą siatką szpiegowską na terenie Kurii Metropolitarnej”. Choć duchowny przekonywał, że „Ruch Biblijny i Liturgiczny” to nie jest pismo religijne, lecz teologiczne, i dla przetrwania periodyku skłonny był zaakceptować wszelkie ingerencje cenzorów, to wyrok był już przesądzony – pismo został zawieszony w 1953 roku. W tym samym czasie władze zamknęły Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie prof. dr hab. Aleksy Klawek kierował katedrą Starego Testamentu³⁵⁹.

Takie same zarzuty – „[...] całkowitego niemal oderwania się od spraw życia części wierzącej społeczeństwa” – wysuwali cenzorzy wobec redakcji dwumie-

³⁵⁷ Ibidem, k. 276.

³⁵⁸ Ibidem, k. 109.

³⁵⁹ Z.J. Kapera, *Ks. Prof. Aleksy Klawek i początki Biblii poznańskiej*, „Collectanea Theologica” 2017, nr 2, s. 15.

sięcznika „Współczesna Ambona”, wydawanego w diecezji kieleckiej w latach 1948–1952 oraz 1957–1959 i przeznaczonego dla kapłanów³⁶⁰. Cenzorzy nie zważali na charakter pisma, które było wydawane przez Seminarium Duchowne i poświęcone wyłącznie sprawom kaznodziejstwa. Publikowano w nim homilie na rozmaite uroczystości kościelne i niedziele, materiały rekolekcyjne, Drogi Krzyżowe i adoracje. Pismo nie poruszało tematów politycznych, co było przyczyną jego długotrwałych problemów. Cenzorzy, w przypadku pism kościelnych, nie ograniczali się wyłącznie do kontroli umieszczonych w nich tekstów, ale stawiali wprost żądania publikowania na ich łamach przedruków z „Trybuny Ludu”, fragmentów uchwał BP KC PZPR, relacji ze sfingowanych procesów księży, listów potępiających Watykan – pod groźbą ograniczenia nakładu, cofnięcia zgody na papier lub zamknięcia pisma.

W rozmowie z cenzorami duchowni lub świeccy przyjmowali rozmaite strategie, aby uniknąć represji i uchronić swoje czasopisma od likwidacji. Przedstawiciele redakcji, którzy kontaktowali się z pracownikami kontroli, na ogół spokojnie przyjmowali zastrzeżenia i godzili się na ingerencje w treści pisma, mając na uwadze priorytetowy cel – przetrwanie periodyku. Dyskusja z cenzorami i tłumaczenie, że pisma, jak w przypadku periodyku ks. Kławka – mają czysto teologiczny charakter lub – jak w przypadku „Współczesnej Ambony” – są poświęcone sprawom kaznodziejstwa, nie miały sensu, gdyż cenzorzy okresu stalinizmu byli skrajnie antyklerykalni. Jak ujął to naczelnik WUKPPiW w Krakowie, zadaniem cenzorów było „tępienie wszelkich form wizualnej propagandy kleru”³⁶¹. Cenzor z Poznania, który w 1953 roku wyraził zgodę na druk 1000 egzemplarzy obrazków z wizerunkami świętych, po miesiącu stracił pracę. O fanatyzmie antyklerykalnym świadczy również przypadek naczelnika WUKPPiW w Poznaniu. Jego poważne zastrzeżenia wzbudził „nastrojony klerykalnie” szofer urzędu, który w samochodzie zawiesił obrazek ze św. Krzysztofem. Naczelnik zaalarmował o tym fakcie GUKPPiW: „Zastrzeżenia moje budzi postawa ideologiczna szofera. Stwierdzam, że jest klerykalnie nastrojony (w samochodzie zawiesił obrazek «świętego patrona») – fakt ten moim zdaniem kompromituje Urząd – na moją uwagę w tej sprawie, szofer nie zdecydował się usunąć obrazka”³⁶².

Antyklerykalizm był u niektórych cenzorów rozwinięty do tego stopnia, że uniemożliwiał logiczne interpretowanie faktów. Niektóre teorie na temat działalności duchownych snute przez naczelników WUKPPiW (w sprawozdaniach dla GUKPPiW) wręcz ocierają się o śmieszność. Przykładem może być histo-

³⁶⁰ AAN, GUKPPiW, 814, Sprawozdania okresowe WUKPPiW za rok 1955, t. 1, k. 110.

³⁶¹ Ibidem, k. 186.

³⁶² AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 209.

ria naczelnika WUKPPiW w Rzeszowie, który w sprawozdaniu za czerwiec 1953 roku opisał „pracę urzędu na odcinku katolickim”. Z jego sprawozdania wynika, że katolicy księża w ramach misji ewangelizacyjnej koczowali na dworcach i w poczekalniach, gdzie „wciskali” pasażerom literaturę religijną oraz... książki Heleny Mniszkówny, Marii Rodziewiczówny i Karola Maya, będące jedynie pretekstem do rozpoczęcia rozmowy, a następnie zaoferowania literatury o charakterze religijnym. Rzeczonemu naczelnikowi napisał w sprawozdaniu, że odnotował „próby wciskania posiadanej przez niedobitków Michaelitów [powinno być Michalitów] [...] starej literatury religijnej przejeżdżającym przygodnym pasażerom. Dzieje się to na dworcach, w poczekalniach, wagonach nawet a czynią to młodzi księżulki [...]. Różnorodność form i tematyki jest tu szeroka, propaguje się bowiem Rodziewiczównę, Mniszkównę a w szczególności Maya, z tego ostatniego autora wynika, że działa tu rasizm a poprzez zainteresowanie literaturą piękną sprowadza się współrozmówcę na temat literatury religijnej, wtykając posiadaną w zanadru książeczkę”³⁶³.

Ten sam naczelnik w kolejnym sprawozdaniu informował GUKPPiW o „znanych mu próbach wywieszania na drzwiach kościołów ogłoszeń do wiernych mających na celu wyłudzenie ofiar”. Zapewne z satysfakcją napisał, że „Sprawy te zostały zażegnane”. Ubolewał jednak, że „na odcinku agitacji słownej” sprawy wyglądają znacznie gorzej. Przede wszystkim ze względu na pokutujące wśród chłopów przekonanie, że kard. Wyszyński „osadzony jest w więzieniu dla wymiany na aresztowanych w państwach kapitalistycznych – komunistów”, podobny los miał spotkać biskupa Czesława Kaczmarka. W sprawozdaniu dla GUKPPiW naczelnik WUKPPiW w Rzeszowie opisał swoje spostrzeżenia na temat propagandy państwa: „W rozmowie z chłopami w wagonie mogłem stwierdzić, że nie wiele przeciętnego wierzącego obchodzi, kto stoi na czele Episkopatu interesuje się on natomiast sprawą posadzenia osoby duchownej do kryminału. To zjawisko potwierdza się w wypowiedziach wielu chłopów. I tu trzeba przyznać, że robota uświadamiająca na tym kierunku, mimo radia, mimo wiadomości prasowych w większości komunikowanych nie była wystarczająca”. W ocenie naczelnika, funkcjonariusze aparatu propagandy państwowej zawiedli, gdyż nie pokazali ludziom «właściwego oblicza Kaczmarka», co było konieczne „[...] biorąc pod uwagę podatność na oddziaływanie propagandy amerykańskiej chociażby otrzymane w pokażnej ilości paczki z Ameryki a w nich w pokażnej ilości listy i gazety”³⁶⁴.

Naczelnik z Rzeszowa narzekał również na nadmierną religijność sekretarki i księgowej zatrudnionych w WUKPPiW. Podczas próby przyuczenia księgowej do pracy w aparacie kontroli wyszło na jaw, że nie wykazuje ona zainteresowa-

³⁶³ Ibidem, k. 226.

³⁶⁴ Ibidem, k. 233.

nia tego typu zajęciem. Co więcej, oświadczyła, że „cenzorem nie ma zamiaru być a więc szkolenie nie jest jej potrzebne”. Naczelnik skonstatował: „Przejawia się również u niej gorliwość religijna. To samo można powiedzieć o sekretarce. [...] Próby auktywnienia dyskusji rozbijają się o milczenie”. Co ciekawe, „[...] to samo stwierdza terenowa organizacja ZMP do której należy”³⁶⁵. Ostatnie zdanie sprawozdania wskazuje, że indoktrynacja polityczna i pryncypializm partyjny pewnej grupy członków ZMP mógł być czysto powierzchowny i iluzoryczny, co, wzięwszy pod uwagę wydarzenia z lat 1955–1956, wydaje się stwierdzeniem wysoce prawdopodobnym.

2.5. Współpraca z Urzędem Bezpieczeństwa

Cenzorzy z GUKPPiW oraz WUKPPiW ściśle współpracowali z funkcjonariuszami Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Pracownicy UB, dzięki informacjom uzyskanym od cenzorów lub tajnych współpracowników zatrudnionych m.in. w redakcjach, wstrzymywali lub inicjowali kampanie medialne oraz wpływali na bieg pracy dziennikarzy. Kiedy w lipcu 1947 roku funkcjonariusz V Departamentu MBP otrzymał informację od tajnego współpracownika pracującego w „Tygodniku Powszechnym”, że redakcja planuje rozpoczęcie kampanii prasowej dotyczącej zbrodni katyńskiej, „poczyniono kroki zapobiegawcze w Urzędzie Kontroli Prasy, żądając natychmiastowego alarmowania [...] o najmniejszej wzmiance o Katyniu”³⁶⁶. Informacje dotyczące dziennikarzy, podejmujących „niecenzuralne” tematy, w szczególności dotyczące radzieckich zbrodni na Polakach, były gromadzone przez naczelników terenowych oddziałów cenzury i przekazywane funkcjonariuszom Urzędu Bezpieczeństwa. Cenzorzy zastraszaali dziennikarzy prasy katolickiej, tworząc w redakcjach atmosferę niepewności oraz obawy o własne życie. W listopadzie 1951 roku redaktor „Gościa Niedzielnego” podczas rozmowy z naczelnikiem WUKPPiW w Katowicach usłyszał: „Obserwujemy waszą linię polityczną. Mamy materiał i gromadzimy go. W swoim czasie będziecie musieli zdać sprawę – ale to już nie przede mną”³⁶⁷.

Cenzorzy współpracowali z Wojewódzkimi Urzędami Bezpieczeństwa Publicznego oraz prokuraturą wojskową w zakresie ocen prasy, książek, druków ulotnych i rękopisów. Konsekwencją tego typu współpracy były represje wymierzone głównie w księży katolickich, siostry zakonne, członków redakcji oraz grup religijnych (np. zielonoświątkowców, Świadców Jehowy). Jednym z przykładów może być sprawa ks. Józefa Wojaczka, którego funkcjonariusze UB

³⁶⁵ Ibidem, k. 234.

³⁶⁶ *Sprawozdania Sekcji 5 Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie 1946–1952*, red. F. Musiał, Kraków 2008, s. 146.

³⁶⁷ *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego w latach 1939–1956...*, s. 196.

aresztowali we wrześniu 1952 roku. Podczas rewizji dokonanej w jego mieszkaniu znaleziono maszynopis i rękopis pamiętników księdza, broszury, 12 książek oraz periodyków katolickich. Książki oraz rękopisy, które przekazano cenzorom w WUKPPiW w Opolu, stały się koronnym dowodem przeciwko duchownemu. W ocenie aparatu kontroli pisma zawierały szereg wrogich politycznie informacji. Wspomnienia księdza dotyczące wejścia Armii Czerwonej na Śląsk w 1945 roku uznano za „[...] wybitnie wrogie, dywersyjne i szerzące fałszywą propagandę w stosunku do ZSRR i Armii Radzieckiej. Okres przebywania tu Armii Radzieckiej przedstawiają jako okres mordów, gwałtów i grabieży. Całość pamiętników to stek wrogich kłamstw, kolportowanie których [...] jest dywersją”³⁶⁸. Obszerne fragmenty ekspertyzy cenzorskiej znalazły się w uzasadnieniu wyroku, który wydał Wojskowy Sąd Rejonowy w Opolu w marcu 1953 roku przeciwko ks. Wojczkowi. Księdza oskarżono o chęć obalenia przemocą ustroju państwa polskiego przez przechowywanie oraz rozpowszechnianie wydawnictw i skazano na sześć lat więzienia. Po wyjściu na wolność w marcu 1955 roku ks. Wojczek nadal był obiektem obserwacji SB, ostatecznie we wrześniu 1958 roku wyemigrował do RFN³⁶⁹.

Artykuły konfiskowane przez cenzorów były przekazywane w kilku kopiach do Departamentu V MBP, który zajmował się rozpracowywaniem legalnych partii i organizacji społecznych. Funkcjonariusze tego departamentu sporządzali charakterystyki członków redakcji pism katolickich pod kątem możliwości agencuralnego dotarcia do zespołu redakcyjnego. Próbowano werbować dziennikarzy pism katolickich, a jeśli to nie było możliwe, to współpracowników lub inne osoby zbliżone do redakcji (np. sprzątaczkę, woźnych)³⁷⁰. Cenzorzy nierzadko pełnili rolę tzw. agentów kapturowych, czyli nieformalnych informatorów, którzy udzielali informacji na temat swoich kontaktów z dziennikarzami. Naczelnicy WUKPPiW, z racji wykonywanego stanowiska, byli w stałym kontakcie z funkcjonariuszami MBP. Sporządzali dla nich opracowania, raporty, notatki ze spotkań z dziennikarzami oraz przekazywali wiele cennych informacji, które pomagały w operacyjnym rozpracowywaniu redakcji oraz poszczególnych osób³⁷¹. W styczniu 1953 roku naczelnik WUKPPiW w Poznaniu, w sprawozdaniu napisanym dla GUKPPiW, informował o charakterze współpracy z funkcjonariuszami UB: „Władze bezpieczeństwa zasygnalizowały nam ujęcie osoby, która wykonywała sposobem fotograficznym i rozpowszechniała obrazki o wrogiej treści”³⁷². Obrazki przedłożono nam do wglądu i zaopiniowania. Wg. dotychczas-

³⁶⁸ Cyt. za M. Patelski, *Cenzura komunistyczna wobec Kościoła katolickiego i prasy katolickiej w Polsce. Casus Śląska Opolskiego* [w:] *Cenzura w PRL. Analiza zjawiska...*, s. 134.

³⁶⁹ Ibidem, s. 135.

³⁷⁰ IPN BU 0648/154/1 t. 1, s. 34 i n.

³⁷¹ Ibidem, s. 147.

³⁷² Chodzi o obrazki z wizerunkami świętych.

sowych wyników kontroli powielaczy i druków nie zaobserwowaliśmy prób wydania pism powielanych drogą pomijającą naszą kontrolę. Fakt ten potwierdzają władze bezpieczeństwa, z którymi pozostajemy w stałym kontakcie – wykryte przez nie wrogie druki są odbitkami maszynopisowymi”³⁷³.

Cenzorzy współpracowali z funkcjonariuszami Urzędu Bezpieczeństwa również w zakresie kontroli bibliotek, w tym należących do Kościoła katolickiego. W 1955 roku przeprowadzono rewizję w bibliotece należącej do opolskich oo. jezuitów, skąd skonfiskowano kilkadziesiąt publikacji w języku niemieckim i polskim. Wśród zajętych publikacji znalazły się m.in. takie pozycje, jak *Precz z komunizmem*, *Front bezbożnictwa komunistycznego*, *Socjalizm moralną ruiną społeczeństwa*. Na polecenie UB cenzorzy sporządzili oceny skonfiskowanych książek³⁷⁴. Pracownicy aparatu kontroli przykładali szczególną wagę do kontroli drukarni katolickich, zazwyczaj niewielkich, liczących jedną maszynę starego typu, ustawioną w pomieszczeniach przykościelnych. Naczelnik WUKPPiW w Gdańsku w sprawozdaniu za luty 1953 roku napisał, że cenzorzy położyli bardzo duży nacisk na kontrolę drukarni katolickich, czego efektem było zaplombowanie trzech powielaczy oraz skierowanie sprawy do prokuratora. Zaznaczył, że cenzorzy wykonywali swoje obowiązki w chwilach wolnych od pracy, a efekty uznano za spore „osiągnięcie”³⁷⁵. Cenzorzy kontrolowali drukarnie nawet, jeśli maszyny zostały wcześniej zaplombowane i obowiązywał zakaz ich używania. Celem takiego działania było sprawdzenie, czy rzeczywiście znajdują się w stanie unieruchomienia. Aby przekonać się, czy nikt z nich nie korzystał, cenzorzy dokładnie oglądali założone plomby oraz sprawdzali wilgotność matryc zecer-skich³⁷⁶. W chwilach wolnych od pracy pojawiali się *incognito* na festynach katolickich, dożynkach i innych imprezach z udziałem duchowieństwa katolickiego i kontrolowali, czy nie rozprowadza się druków niemających zgody cenzury.

Cenzorzy razem z funkcjonariuszami Urzędu Bezpieczeństwa (a także, od czasu do czasu, Milicji Obywatelskiej) przeprowadzali doraźne akcje kontrolne. 27 listopada 1951 roku, z polecenia naczelnego dyrektora GUKPPiW, rozpoczęto akcję wycofywania z obiegu „szmirowatych”, jak wyraził się naczelnik WUKPPiW w Gdańsku, oraz nielegalnie drukowanych pocztówek, obrazków, laurek okolicznościowych (np. ślubnych) i dyplomów. Punkty sprzedaży tego typu towaru musiały mieć licencję na produkcję pocztówek wydawaną przez Centralny Urząd Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa oraz pozwolenie na druk i rozpowszechnianie wydane przez miejscowy urząd kontroli.

³⁷³ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 119.

³⁷⁴ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 34.

³⁷⁵ Ibidem, k. 64.

³⁷⁶ Ibidem, k. 53.

Cenzorzy z wielkimi oporami wydawali zgodę na drukowanie zaproszeń na służby kościelne, chrzciny, święcenia kapłańskie lub obrazki ze świętymi. W okresie stalinizmu drukowanie zaproszeń, pocztówek i obrazków z motywami religijnymi spadło niemal do zera, a popyt na stare egzemplarze wzrósł. Można je było nielegalnie nabyć w antykwiariatach lub bazarach, ale ceny były adekwatne do ryzyka, jakie ponosił sprzedawca. Sprzedaż i kolportaż kart religijnych cenzorzy uznawali za przejaw propagandy klerykalnej. „Naloty” na punkty sprzedaży organizowano głównie w okresach poprzedzających najważniejsze katolickie święta – Trzech Króli, Wielkanocy, Bożego Ciała, Wniebowzięcia N.M. Panny, Wszystkich Świętych i Bożego Narodzenia.

„Sukcesami” na tym polu mógł pochwalić się naczelnik WUKPPiW w Gdańsku, który w sprawozdaniu dla GUKPPiW napisał, że w okresie od 8 do 22 grudnia 1951 roku wycofano z obiegu na terenie Trójmiasta 106 585 sztuk pocztówek (z prywatnych sklepów – 14 257, a pozostałe z MHD i magazynu „Domu Książki”). W całym województwie gdańskim usunięto 164 933 kartek i ujawniono, przy okazji, siatkę nielegalnych producentów, dostawców i kolporterów, głównie osób prywatnych zatrudnionych w zakładach fotograficznych, spółdzielniach pracy, hurtowniach artykułów piśmienniczych, wytwórniach artykułów papierniczych i składnicach drobnej wytwórczości. Wykaz nielegalnych instytucji i dostawców kart widokowych, pocztówek oraz laurek liczył 33 pozycje, na które złożyły się dane osób prywatnych (imię, nazwisko oraz adres) lub instytucji (wraz z adresem). Wykazy trafiły następnie do Urzędu Bezpieczeństwa, gdzie zajęto się rozpracowywaniem grupy prywatnych sprzedawców. Wśród skonfiskowanych druków ulotnych znalazły się pocztówki z motywami religijnymi (zmartwychwstanie, święconka), krajobrazowymi (Tatry, Dolina Pięciu Stawów), zwierzęcymi (pies, kot) oraz laurki ślubne i dyplomy³⁷⁷.

Kontrola działalności Kościoła odbywała się w ścisłym porozumieniu GUKPPiW, Urzędu do Spraw Wyznań i MBP, czego liczne dowody znajdują się w sprawozdaniach miesięcznych wysyłanych przez naczelników WUKPPiW do Urzędu Głównego³⁷⁸. Na przykład w maju 1953 roku naczelnik gdańskiej cenzury chwalił się centrali, że udało mu się wykryć nielegalną produkcję obrazków świętych i pocztówek z motywami religijnymi. Cenzorzy skonfiskowali klisze i aparaty, a sprawcy najprawdopodobniej trafili do aresztu³⁷⁹. Ten sam naczelnik wspominał również o rozbiciu „dzikiej imprezy amatorskiej” – zespołu Seminarium Duchownego z Pelpina, który wystawił sztukę bez zezwolenia cenzury.

³⁷⁷ Ibidem, k. 34.

³⁷⁸ W sprawozdaniach widnieje nawet specjalna rubryka pt. „Praca na odcinku katolickim”.

³⁷⁹ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 34.

We wrześniu 1953 roku cenzorzy z WUKPPiW w Poznaniu, w porozumieniu z KW PZPR oraz Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego, wzięli udział w likwidacji stoiska z dewocjonaliami znajdującego się u wejścia do kościoła Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Tak o efektach akcji napisał później naczelnik urzędu: „Skonfiskowaliśmy dużo przedwojennej literatury kolportowanej przez 2 kobiety i 1 starca z polecenia zakonnicy – powierniczki księdza proboszcza. Zabraliśmy masę modlitw pisanych na maszynie i powielanych. Udało nam się złapać nielegalnie wydrukowaną nowennę do Judy Tadeusza /patrona rzeczy beznadziejnych/³⁸⁰. Cenzorzy wraz z funkcjonariuszami UB zarekwirowali również materiały solidacyjne oraz publikacje działającego w podziemiu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

WUBP był informowany przez pracowników kontroli o nielegalnym wykorzystaniu maszyn do powielania, rozprowadzaniu druków ulotnych i innych publikacji nieposiadających zezwolenia na rozpowszechnianie oraz nielegalnym produkowaniu i rozprowadzaniu pieczęci³⁸¹. W czerwcu 1953 roku cenzorzy z WUKPPiW w Krakowie przeprowadzili akcję przeszukiwania klasztorów w celu usunięcia obrazków religijnych i broszur. O kontroli i zaborze druków ulotnych poinformowano KW PZPR oraz WUBP³⁸².

Cenzorzy współpracowali również z prokuraturą, której przekazywano informacje o nielegalnym wydawaniu druków periodycznych i nieperiodycznych. Na przykład w lutym 1953 roku naczelnik WUKPPiW w Poznaniu skierował do prokuratora sprawę Cechu Kominiarzy, którzy wykonywali kalendarze bez wiedzy i zgody urzędu cenzury³⁸³. W marcu odbyła się rozprawa przeciwko księgarzowi Jachowskiemu, podczas której dwóch cenzorów zeznało w charakterze świadków. Księgarz otrzymał wyrok trzech lat więzienia. W tym samym miesiącu naczelnik WUKPPiW w Poznaniu skierował do prokuratury (zgodnie z porozumieniem z GUKPPiW) sprawę fotografa Górzyńskiego, który wykonywał i sprzedawał pocztówki świąteczne bez zezwolenia urzędu kontroli³⁸⁴.

Analiza materiałów archiwalnych pozwala potwierdzić tezę, że zakres współpracy cenzorów i funkcjonariuszy UB/SB był szerszy niż wynikałoby to z literatury przedmiotu oraz powszechnej wiedzy na temat cenzury. Ten aspekt działalności aparatu kontroli jest stosunkowo słabo rozpoznany obszarem pracy cenzorów. Kwerenda w Instytucie Pamięci Narodowej, Archiwum Akt Nowych oraz archiwach lokalnych pozwoliła ustalić, że cenzorzy wykonywali dla UB/

³⁸⁰ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 223.

³⁸¹ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 62.

³⁸² Ibidem, k. 142.

³⁸³ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 122.

³⁸⁴ Ibidem, k. 129.

SB wiele tzw. prac zleconych (analiza dostarczonych książek i czasopism oraz druków ulotnych, w tym map), wspólnie brali udział w akcjach wymierzonych w rozmaite środowiska (przeszukiwanie kościołów w celu pozyskania zakazanej literatury religijnej, bibliotek zakonnych, redakcji), dokonywano lotnych kontroli bazarów przykościelnych, cenzorzy przekazywali funkcjonariuszom UB/SB wiele cennych informacji, które pomagały w rozpracowaniu operacyjnym redakcji pism kościelnych. Skonfiskowane przez cenzorów, a następnie dostarczone do UB/SB materiały prasowe przykazywano redakcjom pism partyjnych, które wykorzystywały je do ataków m.in. na prasę katolicką.

ROZDZIAŁ 3

Okres odwilży 1955–1956

Śmierć Stalina nie wpłynęła w znaczący sposób na codzienną pracę cenzorów. GUKPPiW oraz WUKPPiW realizowały swoje dotychczasowe zadania, nie uległa też zmianie polityka udzielania koncesji oraz kontroli drukarni. Prasa katolicka w większości została zlikwidowana, zawieszona i całkowicie zmarginalizowana. Liczba ingerencji spadła do minimum i sprowadzała się głównie do blokowania informacji objętych tajemnicą państwową. Dokumenty cenzury nie dają podstaw do stwierdzenia, że rok 1953 był istotny z punktu widzenia praktyki działania GUKPPiW oraz urzędów terenowych. Cenzorzy brali udział w wiecach i masówkach ku czci zmarłego Stalina, a na odprawach czytano jego życiorys. Podejmowali również uroczyste zobowiązania do wydajniejszej pracy i osiągania lepszych wyników, przyłączali się do współzawodnictwa pracy o tytuł „pracownika miesiąca”. Na fali zobowiązań powstawały kółka studiowania życiorysu Stalina. Na przykład w WUKPPiW w Poznaniu cenzorzy omówili dwa rozdziały pierwszego tomu *Dzieł* Stalina¹. Śmierć „wodza światowej rewolucji” nie odbiła się jednak w znaczący sposób na ich codziennych zajęciach. Sprawozdania pisane przez naczelników WUKPPiW dla GUKPPiW w 1953 roku nie zawierają refleksji na temat przyszłości Polski Ludowej i partii po śmierci Stalina oraz roli prasy i cenzury.

Inaczej było w Związku Radzieckim, gdzie po śmierci Stalina doszło do walki o władzę wśród kierownictwa partii, przetasowań i czystek w aparacie cenzury (i bezpieczeństwa) oraz zmiany usytuowania urzędu. Dnia 5 marca 1953 roku podczas wspólnego posiedzenia Komitetu Centralnego KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR podjęto decyzję o włączeniu MGB (Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego) do MWD (Ministerstwa Spraw Wewnętrznych) i dalszym funkcjonowaniu jako jednej struktury pod nazwą MWD. Pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i jednocześnie

¹ Nowe: AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 131.

ministrem spraw wewnętrznych został Ławrientij Beria. 15 marca 1953 roku Rada Ministrów ZSRR (na mocy uchwały nr 769) podjęła decyzję o włączeniu Gławlitu (Główniej Dyrekcji do spraw Ochrony Tajemnic Wojskowych i Państwowych w Prasie) w struktury MWD oraz reorganizacji administracji państwowej, która polegała m.in. na rozpoczęciu czystek w aparacie cenzury, czego efektem było wydalenie z Gławlitu przeszło 300 funkcjonariuszy². Reorganizacja aparatu bezpieczeństwa, w tym cenzury, miała na celu wzmocnienie pozycji Berii, jednak trwała ona tylko kilka miesięcy, do czerwca 1953 roku. Po aresztowaniu ministra spraw wewnętrznych rozpoczęto ponowną reorganizację MWD, usuwając domniemanych zwolenników Berii, w rezultacie zmniejszono liczbę pracowników MWD o około 20 proc.³ W październiku Gławlit został wyłączony ze struktur MSW i podporządkowany Radzie Ministrów. Zdaniem Tatiany Gorâevy, badaczki zajmującej się cenzurą w ZSRR, po śmierci Berii rozpoczął się dla aparatu kontroli okres stagnacji, który trwał do XX Zjazdu KPZR i charakteryzował się ustaniem kampanii politycznych (propagandowych), podczas których istotną rolę, obok aparatu bezpieczeństwa, odgrywał aparat cenzury⁴.

Początki odwilży w polskim aparacie władzy, a więc i cenzury sięgają lat 1954–1955. Pod koniec września 1954 roku radiostacja Głos Wolnej Polski (w 1958 roku zmieniła ona nazwę na Rozgłośnieńską Polską Radia Wolna Europa) rozpoczęła emisję audycji „Za kulisami bezpieki i partii” z udziałem ppłk. Józefa Światły, jednego z najlepiej poinformowanych funkcjonariuszy MBP⁵. Były wicedyrektor X Departamentu MBP ujawnił szereg poufnych informacji operacyjnych dotyczących łamania prawa przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, sfalszowania referendum i wyborów do Sejmu Ustawodawczego, likwidacji podziemia niepodległościowego, walki z Kościołem katolickim, procesów pokazowych oraz współpracy komunistów z Gestapo podczas II wojny światowej. Szczególnie interesujące były informacje na temat życia prywatnego aparatu partyjnego najwyższego szczebla, w tym Bolesława Bieruta i jego stosunków rodzinnych⁶. Audycje Światły czyniły aktualne pytanie o odpowiedzialność za błędy, nadużycia i łamanie prawa. Cieszyły się one olbrzymią popularnością, nie tylko wśród zwykłych ludzi, ale także były słuchane przez funkcjonariuszy UB, którzy o rewelacjach Światły rozmawiali w pracy. Zdarzały się nawet przypadki słuchania RWE w budynkach UB⁷.

² T.M. Gorâeva, *Političeskaâ cenzura v SSSR 1917–1991*, Moskwa 2009, s. 274.

³ Ibidem.

⁴ Ibidem, s. 275.

⁵ A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009, s. 222.

⁶ Zob. Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 2003.

⁷ P. Machcewicz, „*Monachijaska menażeria*”. *Walka z Radiem Wolna Europa*, Warszawa 2007, s. 95.

Informacje upublicznione przez Światłę, zdaniem Andrzeja Werblana, miały znaczenie dla pewnego szerszego nastroju, natomiast nie były detonatorem zmian⁸. Korozja systemu rozpoczęła się po śmierci Stalina i zaczęła przyspieszać w połowie 1953 roku⁹. Światło „wstrzelił się” w atmosferę narastającego niezadowolenia centralnego aktywu partii. Pomiędzy ucieczką wicedyrektora X Departamentu MBP a wyemitowaniem pierwszych audycji pod koniec września 1954 roku sporo się wydarzyło. Fakty ujawnione w audycjach potwierdziły to, co od pewnego czasu było tajemnicą poliszynela wśród członków partii – nadużycia aparatu bezpieczeństwa, bezkarność funkcjonariuszy MBP oraz sfingowane zarzuty stawiane nie tyle „wrogom reakcji” z AK, ile przykładowym komunistom pokroju naczelnego dowódcy Wojska Polskiego i ministra obrony narodowej gen. Michała Roli-Żymierskiego, szefa wywiadu wojskowego gen. Wacława Komara czy jego zastępców, z czasów gdy kierował wywiadem – płk. Stanisława Flaty oraz płk. Witolda Ledera. Po śmierci Stalina i aresztowaniu Berii rozpoczęła się presja ze strony centralnego aktywu PZPR na ściśle kierownictwo partii (Bieruta, Bermiana i Minca), której zasadniczym motywem była obawa przed terrorem wobec „swoich”¹⁰. Dawni KPP-owcy mieli w pamięci terror z lat 1937–1938 i już w latach 1951–1952 zaczęli poważnie niepokoić się o swoje życie. Należy przypuszczać, że takie właśnie motywy były przyczyną ucieczki Józefa Światły, tym bardziej że po aresztowaniu Berii zaczęto w ZSRR rozstrzeliwać funkcjonariuszy aparatu represji¹¹. Poza tym dla dość licznych w aktywie PZPR działaczy pochodzenia żydowskiego sygnałem ostrzegawczym, budzącym strach o własne życie były antysemickie represje w ZSRR (m.in. sprawa lekarzy kremłowskich), aresztowanie, proces i stracenie (przez powieszenie) Rudolfa Śląnskiego oraz innych działaczy partyjnych żydowskiego pochodzenia w Czechosłowacji¹².

W czerwcu 1953 roku powołano tzw. komisję Ochaba do zbadania nadużyć w aparacie bezpieczeństwa, w której skład weszło kilku członków KC, w tym dwóch z Biura Politycznego¹³. Andrzej Werblan wspominał po latach, jak te wydarzenia były interpretowane w aparacie partyjnym: „Terror po prostu zelżał. Trochę zelżał dlatego, że jak zaczęto się zajmować tylko jedną sprawą – Komara, całe bezceństwo i bezsens tego terroru wyszły na wierzch. Jak wzięto pod lupę X Departament, to zaczął rysować się obraz instytucji policyjnej, potężnej, wszechwładnej, wyposażonej we własne więzienie, która przez kilka lat działalności nie zatrzymała ani jednego winnego. Więzili i śledzili kilkaset osób,

⁸ R. Walenciak, *Modzelewski–Werblan. Polska Ludowa*, Warszawa 2017, s. 86.

⁹ A. Werblan, *Październik 1956 r. – legendy a rzeczywistość* [w:] *Polski październik 1956 w polityce światowej*, red. J. Rowiński, Warszawa 2006, s. 17.

¹⁰ R. Walenciak, *Modzelewski–Werblan...*, s. 87.

¹¹ Ibidem.

¹² A. Werblan, *Październik 1956 r. – legendy a rzeczywistość...*, s. 18.

¹³ Cyt. za E. Ochab [w:] T. Torąńska, *Oni*, Warszawa 1990, s. 200.

samych niewinnych! To musiało wywołać konfuzję. [...] Pod wpływem wydażeń radzieckich, ale na tle doświadczeń, które oni znali. Ucieczka Światły, jego audycje spowodowały, że te sprawy wyszły poza grono pięciuset osób. Zaczęły docierać do tysięcy, a nie do setek¹⁴.

Problem odpowiedzialności za nadużycia w aparacie bezpieczeństwa zdominował dyskusję na spotkaniu tzw. centralnego aktywu partyjnego z kierownictwem partii, do którego doszło w Warszawie w dniach 29 listopada–1 grudnia 1954 roku. W naradzie wzięli udział członkowie i zastępcy członków KC PZPR, członkowie Centralnej Komisji Rewizyjnej i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej mieszkający w Warszawie, kierownicy wydziałów KC oraz członkowie rządu należący do PZPR, łącznie ponad 170 osób¹⁵. Narada miała potrwać kilka godzin, dlatego też zdecydowano, że rozpocznie się o godz. 17.00 i zakończy tego samego dnia (względnie po północy). Zaplanowano ją w taki sposób, aby zminimalizować jej rangę, gdyż obawiano się, że może przekształcić się w posiedzenie KC. Kierownictwo partii liczyło, że po poinformowaniu o decyzjach Biura Politycznego w sprawie MBP i Józefa Światły oraz zorientowaniu się co do nastrojów w partii przed plenarnym posiedzeniem KC sprawa odpowiedzialności za nadużycia zostanie zamknięta. Tak się jednak nie stało, o czym świadczy wydłużenie czasu narady na trzy popołudnia¹⁶. Podczas narady zabrało głos 35 mówców, a ostry ton wypowiedzi zaskoczył kierownictwo partii¹⁷. Referat wygłoszony przez Jakuba Bermiana spotkał się z powszechną krytyką¹⁸. Główne zarzuty formułowane pod adresem partii dotyczyły opieszałości w ujawnianiu funkcjonariuszy MBP winnych łamania prawa i braku nadzoru nad aparatem bezpieczeństwa.

Częściowa rekonstrukcja przebiegu tamtego spotkania jest możliwa dzięki relacjom wspomnianego już Andrzeja Werblana. Notatki, które robił podczas narady (uczestniczył w niej w charakterze zastępcy członka KC oraz pracownika sekretariatu Bieruta), są o tyle istotne, gdyż oficjalny stenogram z narady zasadniczo różni się od rzeczywistego przebiegu spotkania¹⁹. Warto przytoczyć

¹⁴ R. Walenciak, *Modzelewski–Werblan...*, s. 88–89.

¹⁵ A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 2009, s. 56.

¹⁶ R. Walenciak, *Modzelewski–Werblan...*, s. 91.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ A. Kozieł, *Studium o polityce prasowej PZPR w latach 1948–1957*, Warszawa 1991, s. 103.

¹⁹ Przebieg narady był stenografowany, jednakże na polecenie Bolesława Bieruta Kancelaria Sekretariatu KC poprosiła później mówców o autoryzację treści swoich wystąpień, aby usunąć z nich wypowiedzi zbyt emocjonalne i nieprzemysłane a w efekcie, aby złagodzić ogólny wydźwięk dokumentu. O ostatecznej wersji tekstu decydowali sami autorzy. Zredagowany protokół został udostępniony członkom centralnych instytucji spoza Warszawy i pierwszym sekretarzom komitetów wojewódzkich. Z notatek sporządzonych przez Andrzeja Werblana wynika, że z ostatecznej wersji zredagowanej już przez mówców „wypadły” dwa wystąpienia, Adama Schaffa i Jana Izydorczyka, którzy być może nie zwrócili zredagowanych tekstów, A. Werblan, *Stalinizm w Polsce...*, s. 56.

dłuższy fragment wspomnień Werblana, z których wynika, że nastroje członków KC były sporym zaskoczeniem dla kierownictwa partii, które, choć obawiało się narady i brało pod uwagę możliwość wystąpienia głosów niezadowolenia, to jednak nie spodziewało się tak dużej krytyki skierowanej pod własnym adresem. „Zacząło się od informacji Bieruta o tym, co postanowiono w sprawach MBP. Że je rozwiążą, przekształcą w komitet, że to, że tamto. A potem zaczęła się dyskusja, która okazała się totalnym atakiem na kierownictwo za politykę w dziedzinie bezpieczeństwa. Ale nie tylko za bezprawie w stosunku do swoich, ale w ogóle. Za rozbudowanie agentury, za tysiące aresztowanych AK-owców. Kłosiewicz podniósł sprawę Gomułki. Ale zaraz potem to samo powiedział Wierbłowski. Zaczął się atak na tę komisję ds. bezpieczeństwa. [...] Więc zaczął się atak na bezpieczeństwo, na ton propagandy, na sposób rozmowy ze społeczeństwem, na prześladowania chłopów za dostawy obowiązkowe. [...] Rzecz charakterystyczna: zbierali głos wyłącznie dawni KPP-owcy. Cała grupa dawnych PPS-owców siedziała i przysłuchiwała się. Ja też [...]. W pewnym sensie uważaliśmy, że to jest ich sprawa. Oni to robili, więc niech teraz się rozliczą. A my zobaczymy, co z tego wyjdzie. Ta narada oznaczała, że centralny aktyw PZPR, głównie ten KPP-owski, zbuntował się przeciwko kierownictwu. Nie zażądał jego zmiany, ale zażądał zmiany polityki. Wobec bezpieki, ogólnie rzecz biorąc, a także szerzej, wobec porządku represyjnego”²⁰. Narada pokazała, że poglądy aparatu partyjnego nie są zbieżne ze stanowiskiem partii, co stanowiło sygnał ostrzegawczy dla Biura Politycznego PZPR, że w propagandę państwową nie wierzą nawet najwierniejsi członkowie partii. Było to o tyle istotne, że za niespełna dwa miesiące miało rozpocząć się III Plenum KC PZPR.

Nadzieje na zmiany w funkcjonowaniu środków masowego przekazu związane z odejściem od siermiężnej propagandy oraz ograniczeniem roli cenzury nadeszły w styczniu 1955 roku podczas III Plenum KC PZPR. W uchwale końcowej, która miała charakter samokrytyki, stwierdzono, że inicjatywę i kolegialność wśród członków partii zastąpiły dyrektywy, zasadnicze decyzje były podejmowane jednoosobowo, bez konsultacji z aktywnym, a krytyka formułowana przez członków partii pod adresem kierownictwa była lekceważona. Stwierdzono również, że społeczeństwo ma prawo do pełniejszej informacji, a redakcje gazet winny mieć większą samodzielność w opisywaniu sytuacji w kraju i na świecie²¹. Samokrytyka sprowadzała się do konstatacji, że zabrakło demokracji wewnątrz partii. Po raz pierwszy publicznie w dokumencie partyjnym tej rangi dostrzeżono związek między skutecznością propagandy a stopniem prawdzi-

²⁰ Ibidem, s. 91–93.

²¹ *Uchwała III Plenum KC PZPR w sprawie pełnego przestrzegania leninowskich zasad życia partyjnego i kolegialności kierownictwa oraz przewyższenia biurokratycznych wypa- czeń w pracy Partii i w aparacie państwowym*, Warszawa 1955, s. 3 i n.

wości przekazywanych informacji²². Jeszcze w tym samym półroczu Wydział Propagandy i Agitacji KC PZPR powołał specjalną komisję dla zbadania działalności GUKPPiW. W przyjętym przez nią 11 czerwca 1955 roku dokumencie zalecono zmniejszenie roli cenzury państwowej, choć w praktyce nie poszły za tym żadne konkretne decyzje²³.

Powolne zmiany stawały się coraz bardziej widoczne w kulturze. Rozgłoszysza książka Zygmunta Kałużyńskiego *Podróż na Zachód*, w której autor przedstawił obraz kultury Francji mieszczańskiej (życie codzienne „burżuazji”, moralność, stosunek do religii i do „amerykanizmu”)²⁴. W kwietniu 1955 roku ukazała się w przekładzie Jana Brzechwy, wydana przez PIW, *Odwilż* Ilji Erenburga, którą potraktowano jako świadome przeciwstawienie się schematom w kulturze, sztuce oraz lakiernictwu. Tytuł powieści stał się określeniem zmian zachodzących w życiu kulturalnym i politycznym²⁵. *Odwilż* Erenburga, który zanim stał się piewą nowego kursu w kulturze przez wiele lat tworzył powieści socrealistyczne, szybko została potępiona w ZSRR. Na Węgrzech ukazała się w nakładzie zaledwie 100 egzemplarzy, w Polsce zaś 20 tys.²⁶ Cenzorzy z GUKPPiW, którzy wydali zgodę na druk, ocenili ją wręcz entuzjastycznie, do tego stopnia, że zaproponowali druk bez ingerencji i podniesienie nakładu do 100 tys. Choć wiedzieli, że wywołała ostrą dyskusję w Związku Radzieckim i została szybko potępiona, to jednak zgodzili się na publikację bez skreśleń. Jak zauważa Kamila Budrowska: „Ostro poczynający sobie z literaturą polską pracownicy «Ministerstwa Prawdy» w konfrontacji z dokonaniem pisarzy radzieckich okazują się, przynajmniej jeszcze w początkach 1955 roku, potulni jak baranki”²⁷.

Odwilż w prasie i nasilająca się krytyka niektórych wypaczeń władzy sprzyjała powstawaniu nowych pism (w 1955 roku było ich 638, a rok później 799)²⁸. W 1954 roku pojawił się tygodnik „Dookoła świata”, adresowany do młodzieży, za którym w kioskach ustawiały się kolejki. Dzięki przyciągającej szacie graficznej (ilustracje, druk w kolorze) dalekiej od sztampy i nudy większości ówczesnych gazet, ciekawostkom, sensacjom i informacjom sportowym pismo upodobiło się do amerykańskich magazynów ilustrowanych.

²² J. Adamowski, A. Kozieł, *Cenzura w PRL* [w:] *Granice wolności słowa*, red. G. Miernik, Kielce–Warszawa 1999, s. 61.

²³ B. Gogol, *Przełom czy kontynuacja? Cenzura w obliczu polskiego Października 1956*, cz. 1, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych” 2016, nr 4, s. 28.

²⁴ W. Władysław, *Na czołwce: prasa w październiku 1956 roku*, Warszawa 1989, s. 77.

²⁵ M. Fik, *Kultura polska po Jalcie: kronika lat 1944–1981*, tom 1, Warszawa 1991, s. 253.

²⁶ K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury...*, s. 286.

²⁷ Ibidem, s. 290.

²⁸ R. Habielski, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009, s. 227.

3. I. Cenzura wobec pism rewizjonistycznych

3. I. I. „Nowa Kultura”

Zmiany, choć na razie łagodne i bez większych wstrząsów, były szczególnie widoczne na łamach prasy niepartyjnej. „Nowa Kultura” zaczęła podejmować tematy dotąd pomijane, takie jak los ludności mazurskiej czy przestępczość wśród młodzieży, „Życie Literackie” wydrukowało nowelę Ernesta Hemingwaya *Stary człowiek i morze*, uważanego wcześniej za pisarza związanego z „obozem imperialistycznym”²⁹. „Sztandar Młodych” opublikował w 1954 roku debiutanckie opowiadanie Marka Hłaski *Baza Sokołowska*, które epatowało – co przyznała nawet sama redakcja – „językiem szoferskim” („śmierć frajerom”, „na zбитy pysk”, „szuja”, „cholera”, „swołocz”), niespotykanym dotąd w prasie, a w szczególności prasie młodzieżowej³⁰. Choć opowiadanie utrzymane było w stylistyce socrealistycznej, to wywołało głośniejsze oburzenia.

O „Nowej Kulturze” zrobiło się głośno już pod koniec 1953 roku za sprawą *Pamiętnika uczennicy*, opublikowanego w numerze z 29 listopada, w którym można było przeczytać o prywatce z winem, papierosami i całowaniu się³¹. Główna bohaterka to 16-letnia dziewczyna pochodząca z rodziny drobnomieszczańsko-inteligenckiej, fanka *Trędowatej* i *Dzikuski*, słuchająca zachodnich radiostacji i uwielbiana Ritę Hayworth. Opublikowanie kontrowersyjnego pamiętnika wywołało mieszane uczucia wśród cenzorów, którzy omawiali go podczas odpraw. Co ciekawe, podczas dyskusji w poznańskim WUKPPiW tylko jeden z pracowników kontroli (spośród ośmiu obecnych) zakwestionował zasadność opublikowania pamiętnika, jednak nie był w stanie sprecyzować dlaczego. Pamiętnik określono jako „niecodzienny” i „zaskakujący”³². Stwierdzono, że jest on również sygnałem dla partii i ZMP, iż polityka wychowawcza państwa nie zawsze przynosi oczekiwane rezultaty. „Braki na odcinku wychowania młodzieży” wynikały, zdaniem cenzorów, ze słabej pracy organizacji młodzieżowych i szkoły. Jeden z nich stwierdził: „[...] dziewczyna błędzi wskutek braku odpowiedniego kierownictwa. Trzeba stwierdzić, że młodzież robotnicza ulega nieraz ideologii burżuazyjnej”³³. Główna bohaterka została uznana za przykład „bikiniarza”, niemal chuligana, zwyrodniałego pod względem moralnym, „reliktem mieszczaństwa”. Ogólna konstatacja brzmiała: „Nasze zabiegi wychowawcze są bardzo schematyczne, po prostu nudne”, „[...] wychowując młodzież

²⁹ D. Nałęcz, *Lata 1949–1956* [w:] *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2011, s. 134.

³⁰ Opowiadanie zostało opublikowane w odcinkach w kwietniu 1954 roku.

³¹ *Pamiętnik uczennicy*, „Nowa Kultura” 1953, nr 48, 29 XI.

³² AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 6 II 1953–5 I 1954, t. 2, k. 215.

³³ *Ibidem*.

często idziemy po drodze najmniejszego oporu. Stwierdzamy najwyżej, że robi źle. Nie staramy się pokazać, co powinna robić. Artykuł winien zmobilizować aktyw ZMP-owski do walki z pozostałościami ideologii mieszczańskiej”³⁴.

Udzielenie zgody na druk *Poematu dla dorosłych* można wytłumaczyć dezorientacją wśród cenzorów oraz pozycją autora w środowisku literackim, choć otwartą kwestią pozostaje pytanie, czy opublikowanie go było decyzją samodzielną. Adam Ważyk nie był skłonny do zwierzeń ani w okresie Października, ani później. Przyznał jedynie, że w latach stalinizmu wierzył w „demonologię” i „majaczył na temat socrealizmu”, ale nie czuł potrzeby – jak skonstatował – „do publicznych wynurzeń”³⁵. Na dyskusję z Trznadlem, w latach 80., nie wyraził zgody, gdyż – jak wówczas stwierdził – okres stalinizmu był w jego ocenie nieinteresujący³⁶. Można rzecz jasna założyć, że Ważyk w 1955 roku stracił nagle wiarę w „demonologię” i ujrzał zjawiska, których uprzednio nie dostrzegał. Nie on jeden zrzucił wówczas maskę gorliwego komunisty. Jednak taka nagła odmiana nie była wiarygodna nawet dla cenzorów. Znacząca jest uwaga poczyniona przez jednego z nich w „Biuletynie Informacyjno-Instrukcyjnym”, urzędowym piśmie wewnętrznym, na marginesie dyskusji o kwestiach literackich: „co też mu [Ważykowi] się mogło stać, że się tak nagle wychylił...?”³⁷. Znacznie bardziej prawdopodobna wydaje się teza, iż Ważyk został zainspirowany i zapewniony o wsparciu „odpowiednich czynników”, tym bardziej że – pomimo krytyki, która spadła na niego ze strony kierownictwa partii – członkowie Biura Politycznego PZPR uznali, iż nie należy wyciągać konsekwencji w stosunku do autora. Warto również pamiętać, że najbardziej kontrowersyjne artykuły w takich pismach, jak m.in. „Po prostu”, „Sztandar Młodych” czy „Nowa Kultura”, cenzorzy konsultowali z kierownikami wydziałów KC odpowiedzialnymi za propagandę. Kontrowersyjne teksty czytał sam I sekretarz (Gomułka uważnie studiował artykuły z „Po prostu”). Szeregowy cenzor nie podejmował decyzji w sprawie druku artykułów wzbudzających obawy co do słuszności z polityką propagandową partii. Tego typu teksty były konsultowane na kilku szczeblach. Jeśli kontrowersyjny artykuł miał ukazać się w prasie lokalnej, cenzor niższego szczebla przekazywał go naczelnikowi WUKPPiW, a ten kierował go do GUKP-PiW, gdzie był konsultowany z Wydziałem Prasy i Wydawnictw KC.

W Wydziale Kultury i Nauki KC *Poemat dla dorosłych* zinterpretowano jako jaskrawy wyraz dużego pomieszania pojęć wśród literatów partyjnych.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Cytowane słowa pochodzą z eseju wchodzącego w skład książki obrachunkowej, którą „Czytelnik” zamierzał wydać w 1957 roku, lecz ostatecznie wstrzymała ją cenzura, zob. A. Ważyk, *Co to było?* [w:] *Rachunek pamięci*, oprac. F. Bieńkowska, wstęp M. Głowiński, przypisy P. Kądziała, Warszawa 2012, s. 258.

³⁶ Cyt. za J. Trznadel, *Hańba domowa*, Lublin 1990, s. 10.

³⁷ AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, 1214/3337, „Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny” 1955, nr 12, s. 8.

W sprawozdaniu z pracy Wydziału Kultury i Nauki KC PZPR za III kwartał 1955 roku napisano: „Sytuacja ideologiczna wśród literatów nadal jest trudna. Panują tam niezdrowe nastroje i tendencje, świadczące o dużym pomieszaniu pojęć wśród towarzyszy partyjnych. Jaskrawym wyrazem atmosfery był m.in. «Poemat dla dorosłych» Ważyka”³⁸. Kierownictwo partii uznało, że utwór jest antypartyjny, szkodliwy, zniekształcający obraz rzeczywistości, „obrażający najgłębsze uczucia klasy robotniczej i całego narodu, budującego w trudzie zręby socjalizmu”³⁹. Stwierdzono, że tego typu twórczość „fałszuje i wykrzywia obraz naszej rewolucji”.

Choć kierownictwo PZPR potępiło wiersz Ważyka, to uznało, że nie należy wyciągać konsekwencji w stosunku do autora i sprzeciwiło się usunięciu go z partii. Największą odpowiedzialność za nieprawomyślny utwór poniosła redakcja „Nowej Kultury”, wraz z redaktorem naczelnym, która – w ocenie Wydziału Kultury i Nauki KC PZPR – „[...] powinna była uprzednio przedyskutować utwór z autorem i poddać poemat szerszej krytyce w gronie partyjnych towarzyszy”⁴⁰.

Z dokumentów KC PZPR i GUKPPiW wynika, że „Nowa Kultura” była w okresie odwilży czołowym pismem rewizjonistycznym, obok „Po prostu”, wpisującym się w klimat zachodzących w kraju zmian. Choć największym echem odbiło się opublikowanie na jej łamach *Poematu dla dorosłych*, to w latach 1955–1956 praktycznie w każdym numerze poruszano „niecenzuralne” tematy. Polityka redakcyjna pisma wzbudzała w tamtym czasie poważne zastrzeżenia GUKPPiW, którego pracownicy alarmowali Biuro Polityczne KC PZPR oraz poszczególne wydziały KC o niepokojących sygnałach dotyczących wzrostu liczby artykułów o charakterze antyradzieckim, antysocjalistycznym oraz podważających „zaufanie szerokich mas społecznych” do polityki partii i rządu⁴¹.

Tuż po opublikowaniu *Poematu dla dorosłych* odbyła się w Wydziale Kultury i Nauki KC PZPR dyskusja na temat środowisk twórczych, podczas której omawiano m.in. politykę redakcyjną „Nowej Kultury”, organu Związku Literatów Polskich⁴². W naradzie wzięli udział m.in. Jakub Berman, Edward Ochab, Stefan Żółkiewski, Jerzy Morawski oraz przedstawiciele ZLP z Warszawy, Łodzi, Krakowa i Szczecina. Głównym tematem była krytyka błędów i wypaczeń minionego okresu oraz aktywizacja ideologiczna środowisk twórczych (architektów, muzyków, plastyków, aktorów, filmowców, pisarzy). Kierownik Wydziału Kultury i Nauki Stefan Żółkiewski, krytycznie ocenił poziom zaangażowania ideologicznego twórców, wśród których – jego zdaniem – zaczął narastać fer-

³⁸ AAN, KC PZPR, Wydział Kultury i Nauki, 237/XVIII-103, k. 103.

³⁹ Ibidem, k. 106.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, 1214/3337, k. 116.

⁴² AAN, KC PZPR, Wydział Kultury i Nauki, 237/XVIII-103, k. 103.

ment ideologiczny. Wyraził pogląd, że znaczna część pisarzy żyje „w izolacji od węzłowych problemów kraju”, nie rozumie polityki partii i rządu, nie ufa kierownictwu PZPR, nie orientuje się w złożonych zagadnieniach ekonomii socjalistycznej i dlatego mylnie ocenia pewne zjawiska życia gospodarczego, „wylbrzymiając i generalizując jego braki i wypaczenia, zatracając z pola widzenia właściwe perspektywy naszego rozwoju”⁴³. Żółkiewski stwierdził, że dla niektórych pisarzy estetyka marksistowska stała się hamulcem dla swobody twórczej, czego konsekwencją miało być jednostronne postrzeganie świata, przejaśkrawianie rzeczywistości „bez liczenia się z tym, jakie to wywołuje oddźwięki w różnych środowiskach”. Przy wszystkich głosach krytycznych pod adresem pisarzy nie zabrakło jednak samokrytyki ze strony partii. Kierownik Wydziału Kultury i Nauki przyznał, że nieporozumienia nurtujące środowiska twórcze „leżą w minionym okresie”, kiedy dochodziło do sterowania administracyjnego sztuką („komenderowania”), czego efektem był „schematyzm, lakiernictwo, lęk przed ukazywaniem bolesnych i trudnych spraw życia społecznego”⁴⁴.

Przejawy fermentu ideologicznego wśród pisarzy były widoczne podczas dyskusji nad *Poematem dla dorosłych*, który, choć został potępiony przez partię, wywołał ożywioną debatę w środowisku literatów. Zarysowały się wówczas dwa odrębne stanowiska, część pisarzy skłonna była widzieć w nim dzieło partyjnej odwagi, mówiące całą, ukrywaną dotąd prawdę o rzeczywistości, innych zaś wiersz ten dotknął i oburzył. W KC PZPR stwierdzono: „Tak jaskrawa sprzeczność sądów świadczy o dużym zamęcie ideowym wśród partyjnych twórców”⁴⁵. Podczas narady w Wydziale Kultury i Nauki KC PZPR, która odbyła się w trzecim kwartale 1955 roku, krytycznie oceniono zmiany, jakie zaszły na przestrzeni kilku miesięcy 1955 roku w polityce redakcyjnej „Nowej Kultury”. Stefan Żółkiewski – przyszły redaktor naczelny pisma (w latach 1958–1961) – stwierdził: redakcja zamiast zająć przodujące miejsce w naszej ofensywie ideologicznej i posuwać naprzód walkę o literaturę socjalistyczną w naszym kraju, często siała zamęt wśród szerokich rzesz czytelników”. Zdaniem Żółkiewskiego szczególnie dużo szkody w środowisku literackim wywołały dyskusje odwilżowe oraz opublikowanie *Poematu dla dorosłych*, który „oburzył najszerze kręgi społeczeństwa”. Podczas narady podjęto decyzję o dokonaniu zmian w składzie redakcji, aby wzmocnić ją pod względem ideologicznym, nadać pismu właściwy kierunek oraz rozwinąć szeroką ofensywę propagandową. Zmiany w redakcji „Nowej Kultury” miały być elementem szerszej polityki zażegnania kryzysu ideologicznego wśród środowisk twórczych. Żółkiewski stwierdził: „Musimy wyjść szerokim ofensywnym frontem przeciw mętniactwu ideologicznemu, przeciw wzmożonemu naciskowi drobnomieszczaństwa

⁴³ Ibidem, k. 104.

⁴⁴ AAN, KC PZPR, Wydział Kultury i Nauki, 237/XVIII-103, k. 105.

⁴⁵ Ibidem.

i próbom szerzenia obcych nam i szkodliwych teorii filozoficznych, estetycznych, społecznych czy historiozoficznych. Musimy rozpocząć walkę z wdzierającym w szeregi partyjnych twórców liberalizmem i leseferyzmem, mającymi swe źródło w fałszywym rozumieniu zasady współistnienia między obozem socjalizmu a światem kapitalistycznym⁴⁶. Ofensywa miała zatem polegać na przekonywaniu o wyższości socjalizmu nad kapitalizmem i przeciwstawieniu pryncypialności komunistów w kwestiach ideologicznych wobec braku ideowości kapitalistów. W tym celu należało podjąć szeroko zakrojoną dyskusję na temat socjalistycznego wychowania młodzieży, moralności socjalistycznej, zagadnień penitencjarnych, sytuacji międzynarodowej, budownictwa przemysłowego i komunalnego, spraw rolnych, a nawet rozwoju nauki atomowej. Inspiracją redakcji pism kulturalnych, takich jak „Nowa Kultura” i „Przegląd Kulturalny”, zajął się sam Żółkiewski, a narzędziem zabezpieczającym przed odwilżowymi dyskusjami miał być aparat cenzury.

W ciągu najbliższych miesięcy doszło jednak do kolejnych politycznych zmian (XX Zjazd KC KPZR, śmierć Bieruta), które zniweczyły antyodwilżowe plany kierownictwa partii oraz nadały nowy bieg rewizjonistycznym dyskusjom. Publicystyka „Nowej Kultury” budziła wówczas na tyle poważne zastrzeżenia aparatu cenzury, że polityka redakcyjna pisma stała się jednym z tematów poruszonych w piśmie skierowanym przez dyrekcję GUKPPiW do Biura Politycznego KC PZRP dnia 6 grudnia 1956 roku. Cenzorzy szczegółowo informowali w nim o poruszanej przez redakcję tematyce oraz skali ingerencji i konfiskat. Z ich pisma wynika, że po VIII Plenum wzrosła liczba ingerencji politycznych, konfiskat artykułów *en bloc* i zmienił się, na niekorzyść tygodnika, „ciężar gatunkowy” poruszanych tematów⁴⁷.

Ze statystyk GUKPPiW wynika, że w okresie od 19 września do 19 października 1956 roku cenzorzy z WUKPPiW dokonali 27 drobnych ingerencji (tylko raz usunęli cały artykuł), odnoszących się do zajęć w Poznaniu, płac i cenzury. Z kolei w okresie od rozpoczęcia VIII Plenum (19 października) do końca listopada dokonano 75 ingerencji (w tym kilkanaście konfiskat całych artykułów) dotyczących: stosunków w partii, nastrojów antyradzieckich, interwencji ZSRR na Węgrzech oraz cenzury. Gdy weźmie się pod uwagę powyższe wyliczenia, należy pamiętać, że cenzorzy byli w okresie poprzedzającym VIII Plenum przedmiotem krytyki ze strony rozmaitych środowisk, także w łonie partii, i zmagali się z zarzutami o tłumienie swobody wypowiedzi i sprzyjanie „tendencjom wstecznym”. Można więc założyć, że powyższe statystyki odbiegają, na korzyść cenzorów, od stanu faktycznego. O wiarygodności cenzorskich wyliczeń oraz braku staranności podczas tworzenia takich zestawień pisano już

⁴⁶ Ibidem, k. 107–108.

⁴⁷ AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, 1214/3773, k. 117.

więcej w poprzednim rozdziale. Wypada jednak przypomnieć, że cenzorzy dość swobodnie interpretowali pojęcie „ingerencji”, co z pewnością miało wpływ na ich statystyki. Przyjmując jednak punkt widzenia cenzorów i uznając, że ich wyliczenia są wyrazem pewnego trendu wśród redakcji dzienników i czasopism, to mieli oni powód do niepokoju, gdyż zarówno przed Październikiem, jak i po byli przedmiotem krytyki. Po drugie, co uznali za groźne z punktu widzenia interesów sojusznicych PRL, po VIII Plenum znacząco wzrosła tendencja do krytyki Związku Radzieckiego. Mając na uwadze radziecką interwencję na Węgrzech, wychodzili zapewne z założenia, że był to dla partii niepokojący trend, stąd alarmistyczne tony w piśmie dla BP KC PZPR.

Poważne zastrzeżenia aparatu kontroli budziła publicystyka „Nowej Kultury”. Działalność cenzury przestała być na łamach gazety tematem tabu, choć pracownicy kontroli skrupulatnie usuwali teksty krytykujące ich poczynania. W numerze z 23 stycznia 1956 roku usunięto w całości felieton Krzysztofa Teodora Toeplitza poświęcony cenzurze, będący ostrą krytyką tej instytucji. Toeplitz stwierdził, że jej działalność jest niezgodna z konstytucją, a on, jako dziennikarz, nie może znieść widoku cenzorów „szamoczących się z wątpliwościami [...] „czy fotografia zamieszczona w piśmie, nie obala podstaw ustroju, nie narusza obronności kraju lub nie gorszy publiczności”⁴⁸. Wyraził pogląd, że polski cenzor, w przeciwieństwie do amerykańskiego, cenzurującego nagie uda aktorki zgodnie z jasno sprecyzowanymi, zapisanymi wytycznymi, „nie wie prawie nic”. Czarę goryczy wśród pracowników kontroli przelać zapewne musiała konstatacja publicysty wskazująca, że zjawisko cenzury ma wiele wspólnego ze zjawiskiem prostytucji. I jedno i drugie jest jednocześnie nielegalne, jak i „bujnie rozwijające się”⁴⁹. W innym z felietonów ten sam publicysta próbował zadrwić z cenzorów, ale i tym razem tekst nie ujrzał światła dziennego. Toeplitz napisał, że wie na pewno o przynajmniej jednym swoim czytelniku: „jest nim obywatel cenzor, któremu przy okazji pragnę złożyć noworoczne życzenia wypoczynku i odprężenia w pracy”⁵⁰.

W 41. i 42. numerze cenzorzy ingerowali w artykułach Wiktora Woroszyłskiego na temat rozłamu w kierownictwie PZPR i kolektywizacji rolnictwa w ZSRR, którą autor określił jako „koncepcję całkowicie zbankrutowaną”. Sygnałów do niepokoju, w ocenie dyrekcji GUKPPiW, było znacznie więcej. W numerze 41. usunięto w całości artykuł pt. *Tam gdzie codziennie ubywa nam komunistów* na temat stosunków w wojsku. W kolejnym numerze skonfiskowano artykuł Władysława Bieńkowskiego, pt. *Rewolucji ciąg dalszy*, w którym autor stwierdził, że rewolucja komunistyczna dotarła do Polski w gotowej, zurzędniczonej postaci, a „wlokące się w ognie kierownictwo partii jest najpoważniejszym jej hamul-

⁴⁸ AAN, GUKPPiW, 497, Ingerencje polityczne. „Nowa Kultura” 1956–1957, k. 17.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Ibidem, k. 34.

cem”. W skreślonym artykule Pawła Jasienicy pt. *Dwie odwilże* cenzorom nie przypadła do gustu uczyniona przez autora paralela między polską odwilżą z lat 1955–1956 a odwilżą, która miała miejsce za cara Aleksandra II ze wszystkimi skutkami jej zahamowania. Z kolejnego, 43. numeru usunięto artykuł Stanisława Jerzego Leca pt. *Spokojny sonet* o wymowie antyradzieckiej oraz znacząco ocenowano tekst Mieczysława Brauna, w którym skreślono wątki dotyczące problemu odpowiedzialności za okres błędów i wypaczeń, określenia dotyczące kontrewolucji stalinowskiej oraz żądania rezygnacji ze zbrojeń w Polsce w związku z istnieniem broni atomowej.

W kolejnych numerach, które ukazały się po VIII Plenum, wedle opinii cenzorów „nie było lepiej”⁵¹. W 44. numerze usunięto postulaty dotyczące upowszechnienia pism emigracyjnych w Polsce, zwłaszcza paryskiej „Kultury”, a w kolejnym numerze ocenowano artykuł Brauna, w który jego autor wysunął zarzut przygotowywania puczu wojskowego w październiku 1956 roku. Cenzorzy informowali, że w numerze 46. z 8 listopada 1956 roku po raz kolejny usunięto „wyostrzony” sonet Leca pt. *Spokojny sonet* powstały pod wpływem radzieckiej interwencji na Węgrzech oraz *Listy z Workuty*, które redakcja, na skutek nacisków cenzury, zdecydowała się „z własnej inicjatywy” usunąć. W numerze 47. cenzorzy usunęli dwa artykuły, pierwszy Leszka Kołakowskiego pt. *Śmierć bogów* i Krzysztofa Teodora Toeplitza *Nad mapą nowego świata* na temat dwóch imperializmów, ze Wschodu i Zachodu, zakleszczających Polskę.

W 49. numerze (z 2 grudnia) cenzorzy skonfiskowali dwa artykuły „o wymowie antyradzieckiej” – *Nieme trybuny* Adolfa Rudnickiego oraz *U brzegów uznanej ziemi* K.T. Toeplitza na temat mesjanistycznej roli Polski w międzynarodowym ruchu robotniczym. Cenzorzy zmusili również Edwarda Lipińskiego do zmodyfikowania swojego artykułu pt. *Rewizje II*, w którym autor nazwał politykę ZSRR „nagim imperializmem”, a marksizm – sloganem. W rzeczonym artykule usunięto również stwierdzenie, że Polska odrzuciła pomoc (w oryginalnym dokumencie słowo pomoc jest wzięte w cudzysłów) USA, pomimo że przyjęła analogiczną ze Związku Radzieckiego⁵².

Tendencje rewizjonistyczne wyrażające się w zbyt śmiałej publicystyce doprowadziły do zmian w redakcji, w maju 1958 roku na jej czele stanął Stefan Żółkiewski i opuściła ją spora grupa pisarzy (m.in. Brandys, Konwicki, Woroszyński, Wirpsza, Ścibor-Rylski)⁵³.

⁵¹ AP w Gdańsku, WUKPPIW w Gdańsku, 1214/3773, k. 117.

⁵² Ibidem, k. 118–119.

⁵³ W. Władyka, *Lata 1956–1960 [w:] Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL...*, s. 134.

3.1.2. „Po prostu”

We wrześniu 1955 roku ZMP-owskie pismo znane wśród studentów z „drętej mowy” oraz oderwania od rzeczywistości młodych ludzi, ukazało się z nową, zieloną winietą. Choć tygodnik ukazywał się od 1947 roku, to pod względem treści nie odbiegał wówczas od prasy partyjnej, był siermiężny, epatował prymitywną propagandą, ostro atakował Kościół katolicki, ośrodki „imperializmu amerykańskiego” oraz „reakcję”. Nawet redaktorzy naczelni „Po prostu” nie mieli o tym piśmie najlepszego zdania. Eligiusz Lasota (redaktor naczelny w latach 1953–1957) był zdania, że „Po prostu” przypominało „dęte komunistyczne ideolo”, a nierozpakowane paczki zaśmiecały parapety pokoi lokalnych organizacji młodzieżowych na uczelniach⁵⁴. Ryszard Turski, kiedy zgłosił się do redakcji, która poszukiwała kandydatów na pracowników, był jedynym chętnym. Znajomi nie przyjęli ze zrozumieniem jego decyzji („Koledzy mnie wyśmieli, kiedy powiedziałem, że się wybieram na Wiejską do redakcji tego pisma”), zapewne ze względu na „popularność” tygodnika. „Wiedziałem, co to jest; leżały po kątach setki egzemplarzy, których nikt nie chciał nawet za darmo – wspominał Turski”⁵⁵.

Ważną cezurą dla tygodnika stała się „«Po prostu» Śmierć Stalina”, jak poinformowało czytelników 5 marca 1953 roku, i to, co nastąpiło później, czyli powolne zmiany zmierzające w kierunku odwilży. Niefortunna kompilacja winiety pisma oraz informacji o śmierci Stalina przyspieszyła proces zmian w tygodniku przypieczętowany zwolnieniem z funkcji redaktora naczelnego Wiesława Gruszeckiego. Nie była ona wszakże przyczyną, dla której Gruszecki musiał odejść z tygodnika. Redaktor naczelny pisma stał się przedmiotem krytyki Wydziału Prasy i Wydawnictw KC już wiele miesięcy wcześniej (co najmniej od połowy 1952 roku)⁵⁶. Krystyna Sarna-Obozowicz, która odpowiadała w KC za prasę młodzieżową, zarzuciła Gruszeckiemu poważne błędy polityczne i ideologiczne świadczące „o zastraszającym poziomie politycznym”. Zarzuty sprowadzały się do niedostatecznej wiary w socjalizm, znikomej „bojowości” pisma, ignorowania problemów ZMP, demoralizacji i demobilizacji zespołu redakcyjnego. W liście-donosie do KC, którego najprawdopodobniej była autorem, stwierdziła, że Gruszeckiego miała cechować „obca nam postawa życiowa, wyrażająca się w lansowanej przez niego teorii o tym, że «nasze pokolenie inteligencji jest tylko nawozem rewolucji, i wykańcza się, aby innym jutro było lepiej». Stąd prosty dla niego wniosek, że właściwie mamy «zmarnowane życie i nie pracujemy dla siebie». [...] Tow. Gruszecki nie rozumie, nie zna i nie przyjmuje jak codzien-

⁵⁴ E. Lasota, *Jak to się zaczęło?* [w:] *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsądek*, red. S. Bratkowski, Warszawa 1996, s. 48.

⁵⁵ R. Turski, *Skoro nas nie sadzają, idziemy naprzód* [w:] *Ibidem*, s. 16

⁵⁶ AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, 237/XIX–29, k. 77 i n.

nych wytycznych do swej pracy generalnych wskazań i zaleceń partii. Stąd aż nazbyt częste błędy polityczne w piśmie⁵⁷.

Zarzutów wobec Gruszeckiego było więcej. Dostrzeżono w postawie redaktora naczelnego „Po prostu” brak chęci do składania samokrytyki, zaniedbywanie lektury „Trybuny Ludu”, przede wszystkim flagowych tekstów redakcji oraz niedostateczny antyklerykalizm kierowanego przezeń pisma. W specjalnym numerze przygotowanym z okazji procesu księży z kurii krakowskiej spośród pięciu artykułów na ten temat zastępca redaktora naczelnego Ignacy Waniewicz, bez konsultacji z POP, wycofał dwa, pozostałe zaś trzy były „niedwuznacznym awanturnictwem politycznym”, co można rozumieć jako brak dostatecznej antyklerykalnej „bojowości”. Również zastępca redaktora naczelnego otrzymał z tego tytułu reprimendę i był przepytywany podczas zebrania POP w związku z wstrzymaniem rzeczonych tekstów⁵⁸. Reakcja Gruszeckiego na krytykę ze strony organizacji partyjnej nie spotkała się ze zrozumieniem działaczy POP. W notatce dla KC napisano: „Znamienny jest jednak stosunek tow. Gruszeckiego do krytyki, jaką w tej sprawie otrzymał: «co prawda nie rozumiem dlaczego to jest złe, ale jak muszę to zmienię koncepcję numeru». Jak się okazało w toku dyskusji nad tą sprawą tow. Gruszecki nie czytał nawet artykułu w «Trybunie Ludu» na ten temat [...]»⁵⁹.

Kompromitować w oczach partii miało Gruszeckiego to, że „nie rozumie i nie widzi żywotnych, problemów ideologicznych, politycznych, i organizacyjnych środowiska studenckiego, co powoduje zamazywanie przez gazetę frontu walki na wyższych uczelniach. Na marginesie warto zaznaczyć, że nie czytał artykułu w «Trybunie Ludu» na temat konieczności wzmocnienia pracy politycznej wśród inteligencji. [...] Tow. Gruszecki nie prowadzi żadnej systematycznej pracy politycznej w zespole, nie przekazuje mu nawet otrzymywanych od kierownictwa organizacji i prasy wytycznych politycznych. Prowadzi fałszywą politykę kadrową, co powoduje, że grupa ideowych i ofiarnych pracowników redakcji nie odgrywa w zespole należnej im roli, górę natomiast biorą elementy malkontenctwa [...]. Tow. Gruszecki nie przyjmuje krytyki, ani pomocy w pracy [...], nie korzysta z istniejących, w redakcji możliwości szkoleniowych. Np. na szkolenie na temat uchwały o regulacji i cen /której do dziś nie rozumie/ nie chodził i jak mówił do kilku pracowników redakcji – «szkolenie przeszkadza w produkcji gazety»⁶⁰.

Redakcję „Po prostu” krytykowano za odpolitycznienie i „wzrost wyrobniczości” w pracy, łamanie elementarnych zasad dyscypliny pracy, nastroje „malkontenctwa i groszorbstwa”, zatracenie politycznych i osobistych perspektyw, plotkarstwo

⁵⁷ Ibidem, k. 79.

⁵⁸ Ibidem, k. 80.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, 237/XIX–29, k. 81.

i intrygantwo oraz nieprawdopodobny wprost marazm organizacyjny⁶¹. W notatce do KC zasugerowano natychmiastowe zwolnienie Wiesława Gruszeckiego (była to ponowna prośba, pierwszy raz takowa padła w listopadzie 1952 roku)⁶². Uznano, że redakcja „Po prostu” jest młoda, niedoświadczona, niedostatecznie wyrobiona politycznie, bez większego przygotowania zawodowego⁶³.

We wrześniu 1955 roku dotychczasowy podtytuł „Studenckie Czasopismo Społeczno-Literackie ZG ZMP” zastąpił nowy – „tygodnik studentów i młodej inteligencji”. Nowe „Po prostu” po kilku miesiącach stało się najpopularniejszym pismem młodzieżowym. Już w „pierwszym” numerze redakcja zapowiadała, że ma zamiar dać głos swojemu niezadowoleniu i zachęcała do współpracy młodych ludzi „o gorącym sercu i otwartej głowie”⁶⁴. Zapowiedź tendencji rewizjonistycznych została zbagatelizowana zarówno przez cenzurę, jak i KC PZPR, zapewne ze względu na zaufanie, jakim był darzony absolwent szkoły Komsomółu i kolega Krystyny Sarny-Obozowicz, prywatnie siostry ppłk. Światły – Eligiusz Lasota⁶⁵. Na przestrzeni lat 1955–1957 pismo przeszło metamorfozę, przekształciło się z propagandowej, nieciekawej gazety, w odważny, opiniotwórczy tygodnik społeczno-kulturalny adresowany do młodych i przez nich tworzony. Pismo poruszało tematy istotne dla młodej inteligencji, dotyczące życia codziennego studentów (warunków w akademikach i na stołówkach, „klimatu” na uczelniach, relacji z wykładowcami). Publikowało reportaże interwencyjne, których tematyka była przed 1953 rokiem objęta zakazem cenzury, np. specjalne konsumy dla milicjantów i pracowników bezpieczeństwa⁶⁶. „Po prostu” sprzeciwiało się propagandzie, kłamstwu, „drętwej mowie”, protestowało przeciwko upadkowi kultury, fałszowaniu historii, szukało alternatyw dla realnego socjalizmu. Inicjowało debaty na temat akowców i powstania warszawskiego, pokolenia Kolumbów. Jedną z zasług tygodnika było pokazanie polskiej prowincji – biednej i zaniedbanej, gdzie szerzyły się patologie, nędza, cierpienie i niesprawiedliwość⁶⁷.

Na łamach tygodnika pojawiało się, za zgodą cenzury, coraz więcej artykułów wyłamujących się z ideologicznych schematów, na przykład tekst Janusza Kuczyńskiego, Janusza Reykowskiego i Ryszarda Turckiego *Formułki czy światopogląd*, będący *de facto* krytyką marksizmu. Turski wspominał po latach, że „[...] cenzura nie mając nigdy z czymś takim do czynienia, puściła

⁶¹ Ibidem, k. 79.

⁶² Ibidem, k. 78.

⁶³ Ibidem, k. 77.

⁶⁴ A. Kozieł, *Prasa w latach 1944–1989* [w:] *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, red. D. Grzelewska, R. Habielski, A. Kozieł i in., Warszawa 2001, s. 169.

⁶⁵ Ibidem, s. 169–170.

⁶⁶ D. Rafałska, *Między marzeniami a rzeczywistością. Tygodnik „Po prostu” wobec głównych problemów społecznych i politycznych Polski w latach 1955–1957*, Warszawa 2008, s. 47–67.

⁶⁷ Ibidem, s. 11–13.

tekst, awantura wybuchła potem. Wydział Nauki KC znęcał się nad nami przez cały tydzień, męczyła nas towarzyszka Zemankowa, p.o kierownika tego Wydziału, jedna z tych złowrogich, damskich postaci KC, zwanych łagodnie «ciotkami rewolucji», bab niezających pardonu. To ona oświadczyła mi wtedy, patrząc mi prosto w oczy: – Ja uważam, towarzyszu Turski, że redakcja «Po prostu» to nie jest miejsce pracy dla was. To właściwie był wyrok⁶⁸. Później były kolejne rewizjonistyczne artykuły, np. Włodzimierza Godka i Ryszarda Turskiego pt. *Czy zmierzch marksizmu?*, który, choć został ocenzurowany, uzyskał zgodę na druk⁶⁹. Po jego opublikowaniu do redakcji przyszło dwóch korespondentów włoskiego dziennika o profilu komunistycznym „L’Unità” z pytaniem, jak to możliwe, że w Polsce głos zabiera kontrrewolucja⁷⁰.

Z czasem jednak tygodnik zaczął przysparzać cenzurze coraz więcej problemów. W numerze z 21 grudnia 1956 roku usunięto obszerny fragment artykułu Janusza Chudzyńskiego *Idziemy do ciebie Polsko, ziemio miła*, w którym autor opisał gehennę ludności polskiej zamieszkałej Kresy Wschodnie II RP, zmuszonej po wojnie do zmiany obywatelstwa lub wywiezionej na Wschód. Chudzyński winą za ten stan rzeczy obarczył władze Związku Radzieckiego, a władzom w Polsce zarzucił brak zainteresowania akcją repatriacyjną ludności wywiezionej niegdyś na Syberię⁷¹. W innym numerze cenzorzy usunęli w całości artykuł pt. *Ziemia, którą tracimy*, poświęcony sytuacji ludności na Śląsku. Jego autor postawił tezę, że wykończeni katorżniczą pracą górnicy żyją w gorszych warunkach niż robotnicy w XIX-wiecznej Anglii, a oficjalne głosy mówiące o wielkim awansie kulturalnym Śląska „to teza z gruntu kłamliwa”⁷².

Podobnie jak „Nowa Kultura”, również „Po prostu” nie stroniło od „ataków” na cenzurę. W jednym z numerów usunięto artykuł *Z dziejów cenzury*, opisujący mechanizmy kontroli w XIX wieku, jednak cytaty zostały tak dobrane, że czytelnik nie miałby wątpliwości, iż rzeczywistym tematem tekstu była cenzura PRL-owska⁷³. Artykuł *Szansa marksizmu, którego nie było* został znacząco ocenzurowany, gdyż jego autor, Janusz Kuczyński, wyraził pogląd, że rzekomi zwolennicy ideologii marksistowskiej zrobili z niej w praktyce „system dławienia i opiumowania umysłów”, „wszelką twórczość intelektualną naginano

⁶⁸ R. Turski, *Skoro nas nie sadzają, idziemy naprzód* [w:] *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie...*, s. 19.

⁶⁹ Cenzorzy usunęli z artykułu stwierdzenie, że resort rolnictwa jest miejscem zsyłki dla działaczy z najróżniejszych dziedzin, co prowadzi do zastoju gospodarczego państwa, AAN, GUKPPiW, 498, Ingerencje polityczne. „Po prostu” 1956–1957.

⁷⁰ Ibidem, s. 20. Zob. również W. Godek, R. Turski, *Czy zmierzch marksizmu?*, „Po prostu” 1956, nr 26, 24 VI.

⁷¹ AAN, GUKPPiW, 498, Ingerencje polityczne. „Po prostu” 1956–1957.

⁷² Ibidem.

⁷³ Ibidem.

do wzorów kremlofskich wyroczeni”, a cenzorzy kontrolowali nawet dzieła Lenina, wycinając z jego prac niewygodne dla dyktatora fragmenty⁷⁴. Artykuł *Przełamać ten skandal* Andrzeja Berkowicza tak długo leżał w GUKPPiW, że redakcja wycofała się z zamiaru jego publikacji. Autor tekstu opisał proceder niszczenia księgozbiorów w Polsce, począwszy od lat 40. aż do okresu Października. Przeanalizował poufny *Wykaz książek podlegających niezwłocznemu zniszczeniu*, przygotowany w Ministerstwie Kultury i Sztuki w 1951 roku, oraz określił przyczyny wysyłania publikacji na przemiał, podkreślając rolę aparatu cenzury w procesie dewastacji księgozbiorów bibliotecznych⁷⁵. Z artykułu *W sprawie krytyki* Stanisława Chełstowskiego usunięto fragment odnoszący się do aparatu kontroli. Autor wyraził pogląd, że działalność cenzury sprowadza się do arbitralnego wyrokowania o słuszności lub niesłuszności artykułów, a „w praktyce wygląda to tak, że jeden urzędnik w ciągu kilkunastu minut jednym pociągnięciem pióra przekreśla wysiłek myślowy dziennikarza lub wielu ludzi”⁷⁶. Chełstowski stwierdził, że nie jest przeciwny istnieniu tej instytucji, ale jej rola powinna sprowadzać się jedynie do blokowania informacji objętych tajemnicą państwową.

Cenzorzy usunęli z tygodnika rezolucję protestacyjną komitetu uczelnianego UW Związku Młodzieży Socjalistycznej powstałą w związku z likwidacją pism studenckich „Horyzonty” i „Od nowa” pod koniec 1956 roku. Studenci napisali w niej, że bez porozumienia z redakcjami i z rektorem UW zamknięto obydwa czasopisma, a pracownicy GUKPPiW zniszczyli w drukarni skład kolejnego numeru „Horyzontów” („fakt bez precedensu w ciągu ostatnich 12 lat”). Stwierdzono, że takie działania to powrót do metod stalinowskich⁷⁷.

W całości usunięto artykuły m.in. *O dezintegracji ruchu robotniczego* Romana Zimanda, *Na straży zdobyczy ludu* Jana Olszewskiego i Jerzego Ambroziewicza na temat stalinizacji Ludowego Wojska Polskiego, *Kijów* Ryszarda Turskiego (na temat sytuacji w szkolnictwie wyższym w ZSRR), a poważnie „pokrojono” artykuł pt. *Jak to na wojence ładnie* Jerzego Urbana (za stwierdzenie, że ludność Izraela nienawidzi Polaków)⁷⁸.

W grudniu 1956 roku dyrekcja GUKPPiW poinformowała Wydział Kultury i Nauki KC PZPR, że ingerencje w „Po prostu” mają jednolicie antypaństwową wymowę – cenzurowane i konfiskowane są głównie teksty o charakterze antyradzieckim i antysocjalistycznym, w szczególności takich autorów, jak Leszek Kołakowski, Roman Zimand i Arthur Koestler⁷⁹.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, 1214/3773, k. 118–119.

Po zamknięciu „Po prostu”, do czego doszło po wakacjach 1957 roku, Biuro Prasy KC PZPR wysłało do redakcji, RSW „Prasa” oraz cenzury pismo zakazujące zatrudniania byłych dziennikarzy tygodnika⁸⁰. Ścisły zakaz obowiązywał przez kilka miesięcy, po czym kierownik Biura Prasy Artur Starewicz zdecydował się złagodzić go wobec niektórych dziennikarzy⁸¹. Jak uzasadnił to w piśmie dla KC PZPR: „Po pewnym czasie zaczęły się ukazywać artykuły niektórych publicystów z «Po Prostu» pod pseudonimami w różnych pismach. Ponieważ większość tych artykułów nie budziła zastrzeżeń politycznych, nie domagaliśmy się ścisłego przestrzegania zakazu publikacji”⁸². Część byłych dziennikarzy „Po prostu” (m.in. Bratkowska, Godek, Turski) złożyła indywidualnie oświadczenia dla Biura Prasy, w których zapewniła o poparciu dla polityki partii, wobec czego w kierownictwie biura uznano, że „[...] byłoby niesłuszne i niezrozumiałe dla środowiska dziennikarskiego gdybyśmy utrzymywali jednolicie wobec wszystkich z «Po Prostu» zakaz publikacji. Spychałoby to ucziwą i część bardziej pozytywną tych ludzi do rzędu pokrzywdzonych na czym żerowaliby z powodzeniem różni «obrońcy» wolności prasy”⁸³. Ze względu na wyżej wymienione argumenty Starewicz zaproponował stworzenie dwóch list z nazwiskami „reakcyjnych” dziennikarzy. Pierwsza zawierałaby nazwiska tych publicystów, którzy w ciągu kilku miesięcy od zamknięcia „Po prostu” wykazali chęć podporządkowania się wymogom partii, a ich teksty pisane pod pseudonimami nie nosiły znamion dywersji. Z tym zastrzeżeniem, że mieli oni być rozmieszczeni w różnych redakcjach, bez prawa zajmowania kierowniczych stanowisk. Na drugiej liście miały znaleźć się nazwiska dziennikarzy objętych całkowitym zakazem zatrudnienia w redakcji. Zaliczono no nich: Romana Zimanda, Mariana Turskiego, Jerzego Ambroziewicza, Janusza Chudzyńskiego, Andrzeja Berkowicza i Jerzego Urbana⁸⁴. Byli to autorzy najczęściej cenzurowani.

Zmiany wśród redakcji objęły również inne pisma. Na początku 1957 roku kierownik Biura Prasy doprowadził do usunięcia zastępców redaktora naczelnego „Sztandaru Młodych” – Mariana Turskiego, który następnie przeszedł do „Polityki”, Mirosława Kluźniaka oraz kilku innych dziennikarzy, i ulokowania na miejscu redaktora naczelnego swojego człowieka – instruktora Biura Prasy KC PZPR – Isaaka. Z inicjatywy Starewicza odnowiono również cały skład kolegium redakcyjnego, co wywołało szereg protestów ze strony Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W notatce dla KC PZPR Starewicz

⁸⁰ AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, 237/XIX–74, k. 78.

⁸¹ Szerzej na temat A. Starewicza i Biura Prasy KC PZPR zob. M. Przeperski, *Komisja Prasowa KC PZPR 1956–1957*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2016, nr XIV, s. 99–122.

⁸² AAN, KC PZPR, Biuro Prasy, 237/XIX–74, k. 78.

⁸³ Ibidem.

⁸⁴ Ibidem, k. 79.

opisał konsekwencje, jakie spotkały protestujących dziennikarzy: „Protestując przeciwko naszym decyzjom pewna ilość pracowników demonstracyjnie porzuciła pracę w red[akcji] «Sztandaru Młodych», stwarzając trudności w normalnym funkcjonowaniu redakcji i wywołując równocześnie wiele złośliwych komentarzy pod adresem kierownictwa partii w kraju i zagranicą. Uważamy, że forma w jakiej ci dziennikarze zaprzestali pracować była politycznie szkodliwa i uczestnicy tej «demonstracji» nie powinni być zatrudnieni w innych redakcjach, ani też publikowani”⁸⁵. Zakaz zatrudniania objął takich dziennikarzy, jak Irena Rawicz, Wojciech Adamiecki, Dariusz Fikus, Jerzy Wunderlich oraz Irena Lewandowska, jednak nie trwał on długo, gdyż większość z nich po kilku miesiącach znalazła pracę w innych pismach (np. Dariusz Fikus w „Polityce”, która powstała w miejsce „Po prostu”, a Jerzy Wunderlich w „Expressie Wieczornym”). Starewicz proponował, aby „[...] podobne sankcje zostały zastosowane wobec niektórych innych dziennikarzy, którzy wyrządzili nie małe szkody, zarówno swą postawą polityczną w prasie jak i określoną działalnością”⁸⁶. Zakaz publikacji objął Eddę Werfel, Janusza Matiasiaka („za publikację paszkwilanckiego artykułu w paryskiej «Kulturze»”), Moczulskiego i Wołowskiego (których proces po skandalnym wyroku uniewinniającym ma być w najbliższym czasie wznowiony) oraz Stanisława Ludkiewicza („usunięty w swoim czasie ze stanowiska dyrektora «Telewizji», obecnie zatrudniony w «Żołnierzu Wolności», za szkodliwe publikacje w «Sztandarze Młodych» /autor «przeглядów prasy»/ oraz za demoralizację i nałogowy alkoholizm”)⁸⁷.

3.2. Odwilż i krytyka cenzury

Działalność cenzury w latach 1955–1956 cechował paraliż, chaos i dezorientacja, wynikające z braku jasno sprecyzowanych oczekiwań partii wobec aparatu kontroli. Choć istota i mechanizm cenzury nie uległy zmianie, to zmieniły się okoliczności, które towarzyszył jej aktywności. W latach odwilży decyzje cenzorów nosiły znamiona dużej przypadkowości, co owocowało osobliwymi opiniami, ingerencjami i dopuszczaniem do druku tekstów nieprawomyślnych⁸⁸. Pojawiły się wówczas nowe akcenty, związane z kwestią odnoszenia się do zjawiska krytyki. Dokumenty GUKPPiW wskazują, że problemem dla cenzorów było określenie jej granic oraz sprecyzowanie, gdzie kończyła się krytyka konstruktywna, a zaczynało krytykanctwo. Postępujące zmiany powodowały wśród nich dezorientację⁸⁹. Odwilżowa dys-

⁸⁵ Ibidem.

⁸⁶ Ibidem.

⁸⁷ Ibidem, k. 80.

⁸⁸ K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury...*, s. 286.

⁸⁹ B. Gogol, *Przełom czy kontynuacja? Cenzura w obliczu polskiego Października 1956...*, s. 27.

kusja toczyła się również wśród cenzorów, którzy – cytując słowa jednego z nich – przebudziwszy się z „ideowej śpiączki”, miotali się między „schematycznymi nawrotami” i „liberalnymi ciągotkami spowodowanymi błogą drzemką”⁹⁰.

Wydaje się, że była to jedna z przyczyn pojawienia się w prasie tak licznej grupy tekstów „niecenzuralnych”, które w latach stalinizmu nie miałyby szansy zaistnieć na jej łamach. Marek Hłasko nie opublikowałby wówczas opowiadania, w którym padają słowa, takie jak „szuja”, „fajerzy” i „swołocz” a Adam Ważyk poematu o „żeńskich hotelach trzeszczących od tarła”, pozbywaniu się „miotu”, „maciorze wódce”, „dziewkach” i „hałastrze” budującej Nową Hutę, a w „Przekroju” nie pojawiłby się tekst postulujący legalizację prostytucji⁹¹.

Należy pamiętać, że cenzorzy realizowali politykę partii, więc kryteria, którymi się kierowali podczas kontroli, były pochodną decyzji podejmowanych w KC PZPR. A skoro, jak mówił Jerzy Morawski, członek Biura Politycznego KC PZPR, podczas zjazdu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich pod koniec 1956 roku, kiedy „w kierownictwie partii ścierały się dwie przeciwstawne tendencje”, to wskazania dla prasy (a więc i cenzury)⁹² były ze strony kierownictwa partii „często sprzeczne, pełne niekonsekwencji”. Morawski, określając politykę partii wobec mediów przed VIII Plenum, stwierdził, że prasa otrzymywała sprzeczne sygnały i mogła mieć problemy z określeniem, jakie stanowisko powinna zająć w sprawie zmian w kraju. Wyraził pogląd, że dziennikarze byli krytykowani za zbyt śmiałą publicystykę i jednocześnie zachęcani do takowej, co powodowało paraliż i dezorientację. Podobnie było z aparatem cenzury, który miał chronić kierownictwo partii przed nadmierną krytyką i antyradzieckimi „wyskokami” godzącymi w sojusze PRL, z drugiej zaś była oskarżana o tłumienie krytyki stalinizmu, a więc sprzyjanie dogmatykom w partii pokroju Kazimierza Mijała czy Zenona Nowaka. Morawski przyznał, że dziennikarze rzeczywiście mogli czuć się zdezorientowani, gdyż raz byli krytykowani za zbyt śmiałą publicystykę, innym zaś razem byli do takowej zachęcani. Uznał, że główną przyczyną takiego stanu rzeczy była „walka dwóch nurtów” w partii – postępowego i sił wstecznych, której stawką było „przeprowadzenie VIII Plenum”. Morawski mówił: „Nie było możliwości – w ówczesnych warunkach – wyjawienia przyczyn tych sprzeczności. Prasa działała w trudnych warunkach. Pamiętamy

⁹⁰ AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, 1214/3773, „Biuletyn Informacyjno-Instruktażowy” 1955, nr 12, s. 12.

⁹¹ O takim postulacie Krzysztof Teodor Toeplitz przeczytał w którymś z numerów „Przekroju” i odniósł się do niego w felietonie, skonfiskowanym przez cenzurę, AAN, GUKPPiW, 497, Ingerencje polityczne. „Nowa Kultura” 1956–1957, k. 17.

⁹² W zjazdach Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich brali udział delegaci z GUKPPiW, a stenogramy posiedzeń były rozsyłane do WUKPPiW. Instrukcje dla prasy były zatem jednocześnie instrukcjami dla aparatu cenzury.

szereg niesłusznych kar i represji, które spadły na prasę w ciągu ostatnich 2 lat. Ale – mimo trudności i represji i sprzecznych wytycznych – większość naszej prasy przeszła przez trudną próbę pomyślnie i odegrała pozytywną rolę w walce o demokratyzację⁹³.

Z dokumentów GUKPPIW wynika, że przełomowym okresem dla aparatu cenzury była jesień 1955 roku, a zwłaszcza wydanie zgody na *Poemat dla dorosłych* Adama Ważyka. Wydanie zgody na druk tak kontrowersyjnego wiersza powróciło do cenzury potrójnym rykoszetem. Po pierwsze, stanowiło sygnał dla szeroko rozumianego środowiska twórczego oraz dziennikarzy, że polityka cenzury nie jest już tak restrykcyjna i można pozwolić sobie na publikowanie znacznie śmielszych artykułów niż dotychczas. Po drugie, było również sygnałem dla samych cenzorów, zwłaszcza szczebla wojewódzkiego, którzy – wobec powszechnej dezorientacji – dochodzili do wniosku, że granice krytyki polityki partii znacząco się przesunęły. Po trzecie, był to też sygnał dla ogółu społeczeństwa, że „drętwą mowę”, tak charakterystyczną dla ówczesnych środków masowego przekazu, zaczyna zastępować język nieco bardziej odzwierciedlający otaczającą rzeczywistość.

W latach 1955–1956 cenzura stała się przedmiotem krytyki, niespotykanej w historii aparatu kontroli PRL. Była ona formułowana przez młodzież (także z ZMP), studentów, robotników, środowiska literackie, dziennikarzy oraz działaczy partyjnych. Im bliżej Października, tym krytyka „okresu błędów i wypaczeń” przybierała na sile. Jak pisze Paweł Machcewicz, według doniesień aparatu bezpieczeństwa, jak i informacji partyjnych, szczyt żywiołowej i niekontrolowanej aktywności społecznej przypadł na dni 19–24 października, które stanowiły apogeum polskiej rewolucji⁹⁴. Powszechne stały się wówczas żądania ograniczenia lub zniesienia cenzury, które wychodziły także z samej partii⁹⁵. Na wiecach domagano się ograniczenia roli aparatu kontroli, ujawnienia prawdy o Katyniu (blokowanej przez cenzurę) i wolności prasy. Dnia 9 października 1956 roku podczas wiecu na Uniwersytecie Warszawskim, w którym uczestniczyło około tysiąca studentów i robotników z 20 zakładów pracy, uchwalono list otwarty „do wszystkich studentów”. Domagano się w nim jawności życia politycznego, zmian na najwyższych stanowiskach oraz ograniczenia cenzury. Fragment listu opublikował – przy akceptacji GUKPPIW – „Sztandar Młodych”. Pisano w nim, że „[...] cechą szczególną sytuacji istniejącej w kraju jest walka dwóch tendencji: tendencji demokratycznej, walczącej o pełne przejęcie rządu przez klasę robotniczą [...], oraz tendencji antydemokratycznych, która usiłuje utrzymać istniejący stan rzeczy”⁹⁶. Według zestawienia sporządzonego w Sekre-

⁹³ AP w Gdańsku, WUKPPIW w Gdańsku, 1214/3773, k. 42–43.

⁹⁴ P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993, s. 180.

⁹⁵ Ibidem, s. 150.

⁹⁶ Ibidem, s. 151.

tariacie Komitetu Centralnego PZPR do najczęściej powtarzających się żądań formułowanych na wiecach odbywających się na terenie całego kraju (także w jednostkach wojskowych) zaliczono – oprócz większej suwerenności – wolność prasy, usunięcie z kraju radzieckich żołnierzy z Rokossowskim na czele, zaprzestanie zagłuszania zagranicznych radiostacji, wyjaśnienie sprawy Katynia, rewizję wschodniej granicy oraz likwidację cenzury⁹⁷.

Ograniczenia kompetencji cenzury domagali się również dziennikarze. Podczas rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, które odbyło się w dniach 18–20 września 1956 roku w Warszawie, uchwalono wniosek dotyczący powołania specjalnej komisji do oceny dotychczasowej pracy urzędu cenzorskiego, przedyskutowania ram jego działania oraz opracowania projektu ustawy prasowej. Częścią składową rzeczzonego projektu, opracowanego przy udziale dziennikarzy (przedstawiciele SDP) i przedłożonego Sejmowi, miały być przepisy ograniczające zakres działania GUKPPiW⁹⁸. Jak napisano w „Prasie Polskiej”, miesięczniku SDP, podczas burzliwej i ostrej dyskusji towarzyszącej plenum wielokrotnie padały słowa krytyki pod adresem urzędu z ulicy Mysiej, a stenogram posiedzenia liczył ponad 300 stron maszynopisu. Działalność cenzury krytykowała m.in. Edda Werfel, Roman Zimand, Jerzy Mond oraz dziennikarze prasy terenowej (m.in. ze Szczecina i Olsztyna). Jeden z dziennikarzy warszawskich wysunął zarzut wobec GUKPPiW daleko idącego i bezprawnego ingerowania w wewnętrzne sprawy ZMP⁹⁹. Dziennikarz z Olsztyna podał przykład zdejmowania artykułów na temat ludności autochtonicznej (Warmiaków i Mazurów) oraz ignorowania przez prezesa GUKPPiW zastrzeżeń redakcji¹⁰⁰. Z kolei Jerzy Mond stwierdził, że działalność cenzury „nie spotyka się nigdzie z pozytywną oceną. Wszędzie towarzyszą jej życzenia szybkiej likwidacji”¹⁰¹. W dyskusji uczestniczył prezes GUKPPiW, Marian Mikołajczyk oraz sekretarz POP GUKPPiW tow. Kuszyński. Sekretarz POP stwierdził, że kolektyw cenzorski nie jest monolitem, a szeregowi cenzorzy bardzo często zajmują stanowisko odmienne od stanowiska kierownictwa urzędu. Broniąc racji urzędu, przekonywał, że powinien istnieć pewien mechanizm blokujący publikowanie w prasie szkodliwych i wrogich dla ustroju, ideologii i partii artykułów. Kuszyński stwierdził: „Niektórzy towarzysze uważają, że cenzura jest zupełnie zbędna. Ja wierzę w dobrą wolę tych towarzyszy, ale gdyby ci towarzysze zapoznali się z niektórymi artykułami zdjętymi czy ingerowanymi artykułami, na

⁹⁷ Ibidem, s. 167.

⁹⁸ *Plenarne obrady Zarządu Głównego SDP*, „Prasa Polska” 1956, nr 9, s. 2. Zob. również: J. Skórzyński, *1956 – rewolucja w pół drogi?*, „Zoon Politikon” 2017, nr 6, s. 386; B. Gogol, „Fabryka fałszywych tekstów”. *Działalność Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku w latach 1945–1958*, Warszawa 2012, s. 91.

⁹⁹ *Relacjonujemy przebieg dyskusji*, „Prasa Polska” 1956, nr 10, s. 7.

¹⁰⁰ Ibidem.

¹⁰¹ J. Mond, *Uwagi i refleksje o „terenie”*, „Prasa Polska” 1956, nr 11, s. 2.

pewno doszliby do wniosku, że puszczenie tych artykułów byłoby wręcz szkodliwe, byłoby wręcz sprzeczne z tym, do czego ci towarzysze sami dążą¹⁰². Choć Kuszyński bronił cenzury, to przychylił się do propozycji utworzenia komisji w sprawie oceny dotychczasowej pracy urzędu cenzorskiego¹⁰³. Krytyka poczynań cenzury nie zakończyła się wraz z VIII Plenum. Podczas obrad III Krajowego Zjazdu Delegatów SDP (30 XI–2 XII 1956 roku) stwierdzono, że należy ograniczyć rolę GUKPPiW jedynie do blokowania informacji stanowiących tajemnicę państwową i wojskową¹⁰⁴.

Postulat zniesienia GUKPPiW pojawił się również w specjalnej uchwale, przyjętej 28 września przez partyjnych członków Związku Literatów Polskich¹⁰⁵.

Krytyka cenzury stała się tak powszechna, że dyrekcja GUKPPiW wyszła z propozycją ograniczenia swoich kompetencji. Dnia 20 listopada 1956 roku podczas zebrania partyjnego w GUKPPiW przegłosowano większością głosów (przy jednym głosie sprzeciwu i trzech wstrzymujących się) uchwałę skierowaną do VIII Plenum KC PZPR¹⁰⁶. Po raz pierwszy w historii PRL cenzorzy wyszli naprzeciw oczekiwaniom społecznym i zgłosili postulat ograniczenia swych prerogatyw. Nawiasem mówiąc, podobna sytuacja będzie miała miejsce dopiero w 1989 roku, kiedy cenzorzy – świadomi agonii urzędu – zaproponują zastąpienie cenzury przewencyjnej represyjną lub inną, bardziej demokratyczną formą kontroli¹⁰⁷. Z uchwały wynika, że w okresie odwilży pracownicy kontroli stanęli po stronie „[...] przemian demokratycznych oraz tych sił w kierownictwie partyjnym, które je reprezentują”, dlatego nie chcieli się zgodzić na rolę, którą im przypisywano – tłumiciela krytyki. Cenzorzy stwierdzili, że „wbrew własnemu przekonaniu i sumieniu partyjnemu” zostali zmuszeni cenzurować „bardzo cenną dla partii dyskusję”. Warto zacytować dłuższy fragment dokumentu, w którym cenzorzy domagają się ograniczenia zakresu swych kompetencji: „Wątpliwości zespołu cenzorskiego wywołane narzuconą mu rolą tłumiciela krytyki i dyskusji były niejednokrotnie przedmiotem burzliwych narad z przedstawicielami Wydziału Propagandy, sektora prasy i ostatnio z sekretarzem Komitetu Centralnego tow. Jarosińskim. [...] Domagaliśmy się zerwania z praktyką, polegająca na administracyjnym kierowaniu prasą przez cenzurę. Chcąc zapobiec temu, aby cenzura mogła być nadal wykorzystywana jako narzędzie hamowania procesów

¹⁰² *Relacjonujemy przebieg dyskusji*, „Prasa Polska” 1956, nr 10, s. 7.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 10.

¹⁰⁴ M. Krzepakowski, *Pozjazdowa relacja*, „Prasa Polska” 1956, nr 12, s. 20.

¹⁰⁵ J. Skórzyński, *1956 – rewolucja w pół drogi?...*, s. 386.

¹⁰⁶ Uchwała, o której mowa, została odnaleziona, z nieznanych powodów, w aktach Eligiusza Lasoty („odwilżowego” redaktora naczelnego „Po prostu”), które znajdują się w Archiwum Akt Nowych, zob. AAN, Akta Eligiusza Lasoty, 40, s. 1–2.

¹⁰⁷ Zob. K. Kamińska, *Koniec cenzury w PRL (1989–1990)*, „Studia Medioznawcze” 2014, nr 3, s. 113–131.

naprawy i odnowy naszego życia, jako partyjni i bezpartyjni, nie możemy być obojętni wobec realnie zarysowanego niebezpieczeństwa – zwracamy się do Plenum o zdecydowane poparcie słusznych głosów opinii publicznej, domagających się ograniczenia kompetencji cenzury”¹⁰⁸. Kolejnym, dość zaskakującym fragmentem uchwały, jest propozycja, aby Komitet Centralny partii niezwłocznie powołał komisję w sprawie sprecyzowania zadań i kompetencji urzędu, a następnie... powiadomił o tym opinię publiczną. Uchwała kończy się dość patetycznym życzeniem: „Zwracając się do Plenum Komitetu Centralnego Partii jesteśmy głęboko przekonani, że demokratyczne tendencje, wyrażając opinie wszystkiego, co postępuje w Partii i Narodzie – odniosą zwycięstwo”¹⁰⁹.

Do krytyki funkcjonowania GUKPPiW przyłączyli się również cenzorzy z WUKPPiW. Podczas zebrania SDP jeden z nich wyraził poparcie dla dziennikarzy i walki o demokratyzację życia: „Cenzorzy z całego serca są z wami, z waszą walką o demokratyzację naszego życia – a więc także są z waszą walką o demokratyzację cenzury”. Projekt ograniczenia kompetencji urzędu poparli cenzorzy z WUKPPiW w Poznaniu. Domagali się zerwania z odgórnym sterowaniem prasą przez aparat partyjny za aparatu kontroli. Wsparli ich cenzorzy z Krakowa, Olsztyna, Bydgoszczy, Szczecina i Białegostoku¹¹⁰.

Krytyka działalności cenzury była tak powszechna, że 6 grudnia 1956 roku dyrektor GUKPPiW Marian Mikołajczyk oraz czterech cenzorów z Urzędu Głównego (J. Łazebnik, G. Bester, W. Figlewski i H. Landsberg) wystosowało do Biura Politycznego KC PZPR obszerne pismo, w którym odniosło się do zarzutów formułowanych pod adresem aparatu kontroli. Skala krytyki musiała być dla cenzorów nie lada zaskoczeniem, skoro stwierdzili, że nigdy dotąd ich działalność nie spotkała się z tak negatywną reakcją ze strony partii, co więcej, towarzysze z kierownictwa PZPR „dawali wyraz aprobaty dla naszej działalności”¹¹¹. Cenzorzy ubolewali, że na przestrzeni ostatnich miesięcy poprzedzających wybór Gomułki na stanowisko I sekretarza partii, a zwłaszcza w okresie manifestacji w Poznaniu, partia i rząd nie wykazały dostatecznego zainteresowania działalnością aparatu kontroli, a „linię postępowania Urzędu

¹⁰⁸ AAN, Akta Eligiusza Lasoty, 40, s. 1–2.

¹⁰⁹ Ibidem.

¹¹⁰ J. Skórzyński, *1956 – rewolucja w pół drogi?*, „Zoon Politikon” 2017, nr 6, s. 386.

¹¹¹ AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, 1214/3337, k. 111. Mowa o poparciu, jakiego Witold Jaroński, sekretarz KC (od 20 III do 21 X 1956), udzielił cenzorom podczas spotkania w siedzibie GUKPPiW pod koniec września 1956 roku. Jaroński podkreślił wówczas, że zdaniem kierownictwa partii urząd jest potrzebny, a postulowanie ograniczenia jego kompetencji jedynie do blokowania artykułów objętych tajemnicą państwową jest naiwne. Cenzorzy powinni pilnować, aby w środkach masowego przekazu nie publikowano informacji wrogich i szkodliwych wobec partii. Sekretarz KC stwierdził, że urząd kontroli jest instytucją na wskroś polityczną, której obowiązkiem jest działalność zgodna z linią partii, bez względu na prywatne opinie jej pracowników, szerzej na temat spotkania zob. B. Gogol, „*Fabryka fałszywych tekstów*”..., s. 91–93.

w głównej mierze wytyczały osobiste poglądy i stanowisko jego kierownictwa, a często poszczególnych cenzorów”. Najwięcej problemów nastręczał im wówczas brak konkretnych poleceń partii na temat zajść w Poznaniu i precyzyjnych wskazówek w sprawie oceny manifestacji.

Problemem był również zakaz krytyki przewodniczących prezydiów rad narodowych, który doskwierał w tamtym czasie nie tyle cenzorom, ile lokalnym społecznościom i niektórym dziennikarzom pozbawionym prawa opisywania nadużyć miejscowej władzy. Wydaje się, że zakaz krytyki miejscowej władzy był jedną z przyczyn odwetu, wziętego na działaczach i przewodniczących niektórych rad narodowych w okresie natężonych manifestacji organizowanych przed i w trakcie VIII Plenum. Wiele takich przypadków opisał Paweł Machcewicz, analizując nastroje i oczekiwania społeczne artykułowane podczas wieców, strajków, demonstracji i innych masówek w 1956 roku. Ich lektura wskazuje, że w okolicy Października lokalne społeczności na własną rękę wymierzały sprawiedliwość nielubianej władzy. Na przykład w Legnicy 24 października sześciotysięczna grupa wznosząca antyradzieckie okrzyki pobiła przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (i przy okazji ochraniającego go funkcjonariusza MO)¹¹². Tego samego dnia w Nowym Mieście Lubawskim na wiecu kilkutysięczny tłum zakrzyczał przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej, który zamierzał omówić nową politykę partii. W Nowej Różanej (powiat kętrzyński) grupa mieszkańców pobiła podczas zebrania sekretarza gromadzkiej Rady Narodowej, wnosząc przy tym okrzyki „precz z komunistami”, „precz z Rokossowskim”. Na zebraniu wiejskim w Częstoborowicach chłopcy nie dopuścili przewodniczącego Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej i wznosili okrzyki „Precz z komunizmem”¹¹³. Z kolei 23 października w Brzegu strajkująca młodzież udała się pod budynek Miejskiej Rady Narodowej, gdzie urządziła wiec z wystąpieniami antyradzieckimi oraz żądaniem poprawy zaopatrzenia¹¹⁴.

Kierownictwo GUKPPiW miało pretensje, że krytyka cenzury, która przybrała na sile na przestrzeni 1955 i 1956 roku, była w gruncie rzeczy niesprawiedliwa, nie odnosiła się bowiem do konkretnych błędów, ale do ich działalności *en bloc*. Cenzorzy pisali: „Krytyka taka odezwała się przede wszystkim ze strony samych piszących. Zrozumiały, że nie mogła być rzeczowa, konkretna, że zdecydował w niej pogląd »«immanentnego zła», że nie liczyła się z sytuacją i okolicznościami. W sukurs piszącym przyszła młodzież, która na niezliczonych wiecach i zebraniach odbywanych w całym kraju uchwaliała rezolucje domagające się zniesienia cenzury”¹¹⁵.

¹¹² P. Machcewicz, *Polski rok 1956...*, s. 153.

¹¹³ Ibidem, s. 168.

¹¹⁴ Ibidem, s. 154.

¹¹⁵ AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, 1214/3773, k. 112.

Po raz pierwszy w historii GUKPPiW cenzorzy byli przedmiotem tak ostrej krytyki, formułowanej już nie w zaciszu redakcyjnych gabinetów, ale podczas wieców, na zjazdach literatów i dziennikarzy. W liście do BP PZPR ubolewali, że nawet podczas wieców Związku Młodzieży Polskiej padały pod ich adresem takie określenia, jak „stalinowskie pomioty”, „sieroty po Berii” czy oskarżenia o działalność kontrrewolucyjną, „[...] nacisk opinii był tak wielki, że przewodnicząca ZG ZMP mimo, iż w rozmowie z cenzorem widziała uzasadnienie dla działalności Urzędu, wydała polecenie na piśmie druku wielotysięcznej ulotki z rezolucją przeciw cenzurze, jako instytucji «obiektywnie kontrrewolucyjnej»”¹¹⁶. Zdaniem cenzorów członkowie aparatu kontroli stali się celem ataków i aktów terroru: „[...] nie zdziwiły nas nieprzytomne napaści na instytucję zarówno na zjazdach dziennikarzy, jak i literatów. Jasne, że atmosfera takich zjazdów sprzyja kontynuowaniu praktyk studentów, którzy w gablotach uniwersyteckich wywieszają materiały konfiskowane, terroryzują pracowników cenzorskich groźbami demonstracji, a nawet jak to miało miejsce we Wrocławiu, sprężynowym nożem”¹¹⁷. Cenzorzy żalili się, że byli zmuszani przez niektórych działaczy partyjnych wyższego szczebla do wydawania zgody na publikowanie „szkodliwych politycznie” artykułów. Taka sytuacja miała miejsce m.in. w Koszalinie oraz Szczecinie, gdzie tamtejsi I sekretarz KW PZPR oraz sekretarz Wydziału Propagandy próbowali nakłonić cenzorów, aby wydali zgodę na druk artykułów wymagających, w ocenie pracowników kontroli, ingerencji.

Zdaniem dyrekcji GUKPPiW atmosfera w kraju „wzbudziła najwyższy niepokój cenzorów”, wyzwiska kierowane w ich stronę przybierały na sile i stawały się coraz bardziej wymyślne, do głosu dochodziła demagogia i awanturnictwo, którym ulegali nawet członkowie egzekutywy organizacji partyjnej. Dyrekcja Urzędu Głównego napisała: „W ten sposób aparat cenzury został częściowo sparaliżowany”. Konsekwencją paraliżu był chaos i dezorientacja wśród cenzorów szczebla wojewódzkiego, którzy zaczęli uchylać się od swoich obowiązków, aby nie ponosić odpowiedzialności za błędne decyzje. W rezultacie niechętnie cenzurowali i konfiskowali z przyczyn innych niż ujawnianie tajemnicy państwowej, unikali kontaktów z redakcjami, a ostateczne decyzje cedowali na GUKPPiW.

Cenzorzy ubolewali, że w tak trudnych dla nich czasach nie mogli liczyć nawet na towarzyszy z partii, co więcej, członkowie poszczególnych wydziałów KC PZPR, „nie mogąc znaleźć wspólnego języka z cenzorami zaczęli unikać jak ognia kontaktu z nami. Nieliczne kontakty, do jakich mimo wszystko dochodziło, nie zmieniły sytuacji”¹¹⁸. Zarzuty cenzorów kierowane pod adresem PZPR dotyczyły postawy niektórych działaczy partyjnych, którzy na poufnych, zamkniętych zebraniach wyrażali poparcie dla aparatu cenzury, widząc

¹¹⁶ Ibidem.

¹¹⁷ Ibidem, k. 119.

¹¹⁸ Ibidem, k. 113.

konieczność utrzymania tej instytucji, natomiast oficjalnie przypisywali jej rolę tłumiciela krytyki i dyskusji. Do takich osób zaliczono sekretarza egzekutywy POP przy GUKPPiW (towarzysza Kuszyńskiego), który, zdaniem cenzorów, rozsiewał „kłamliwą plotkę”, że siły konserwatywne w partii, przy pomocy aparatu cenzury, zamierzają zamknąć usta prasie, aby „[...] utrzymać jak najdłużej stary, wywołujący powszechne niezadowolenie stan rzeczy”¹¹⁹. Z rzeczzonego listu można wywnioskować, że podczas posiedzeń POP przy GUKPPiW (nie były one stenografowane), które miały miejsce w drugiej połowie 1956 roku, padały ostre słowa krytyki pod adresem aparatu cenzury, dotyczące braku dostatecznej kontroli nad środkami masowego przekazu. Niektórzy członkowie egzekutywy POP domagali się zwolnienia z pracy cenzorów odpowiedzialnych za przeoczenia w kilku pismach, co zostało uznane w GUKPPiW za „mijające się z celem”. Atmosfera podczas zebrań POP musiała być „gorąca”, skoro cenzorzy w liście do BP stwierdzili, że „[...] sekretarz egzekutywy zdyskredytował się w opinii zespołu cenzorskiego i można sądzić, że w nowych wyborach, które odbędą się w dniach najbliższych odpadnie. Również i niektórzy inni członkowie egzekutywy”¹²⁰.

Zdaniem cenzorów sytuacja pracowników kontroli uległa zmianie po VIII Plenum KC PZPR. Liczba konfiskat wzrosła zarówno w prasie wojewódzkiej, jak i centralnej, a kontrolowane środki przekazu cechował „[...] jednolity, krytyczny stosunek do spraw węgierskich, ostro krytyczny ton pod adresem ZSRR, wysuwanie mesjanistycznej roli Polski w ruchu międzynarodowym, parcie tendencji do rozdarcia ruchu”¹²¹. W piśmie podkreślali – dając do zrozumienia, jak istotna jest rola cenzury – że znacząco wzrosła liczba ingerencji oraz tematów „niecenzuralnych” poruszanych na łamach prasy przez dziennikarzy, działaczy partyjnych i literatów. Konkluzją pisma była prośba o pomoc w postaci uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie GUKPPiW. Pretensje cenzorów wskazują, że mieli oni problem z jednoznacznym określeniem swojej roli w okresie odwilży. Z jednej strony podkreślali, że ich obowiązkiem jest skuteczne przeciwdziałanie wielu nieodpowiedzialnym wystąpieniom, zwłaszcza w zakresie „przyjaźni” polsko-radzieckiej, z drugiej jednak nie chcieli być uważani za tłumicieli krytyki.

Z listu do BP KC PZPR oraz innych źródeł wynika, że w okresie odwilży aparat cenzury był wykorzystywany przez poszczególnych członków frakcji w PZPR do własnych celów, a więc blokowania niektórych głosów, zarówno na szczeblu lokalnym, jak i centralnym. Miejscowi działacze partyjni albo nakłaniali cenzorów do konfiskowania niewygodnych dla siebie tekstów, albo zmu-

¹¹⁹ Ibidem, k. 114.

¹²⁰ Ibidem, k. 115.

¹²¹ Ibidem, k. 116.

szali do wydawania zgody na publikowanie takowych¹²². Rozgrywki wewnętrzne w partii powodowały, że do prasy i cenzury były wysyłane sprzeczne sygnały, powodujące chaos i dezorientację. Poza tym warto pamiętać, że stosunki między cenzorami i redakcjami oraz działaczami partyjnymi z KC i KW PZPR nie zawsze układały się bezproblemowo. Już w latach stalinizmu dochodziło do rozmaitych zatargów między aparatem partyjnym, redaktorami i cenzorami, dotyczących skali dopuszczalnych ingerencji. Bywało tak, że redaktorzy prasy partyjnej ignorowali zalecenia cenzorów i nie zgłaszali tekstów do kontroli, a członkowie aparatu partyjnego próbowali wymóc na cenzorach zgodę na druk określonych treści, choć z punktu widzenia cenzury, były one szkodliwe politycznie. W latach odwilży stary problem nakładania się niektórych kompetencji i skali konfiskat cenzury powrócił ze zdwojoną siłą.

Cezurą kończącą okres odwilży w środkach masowego przekazu i cenzurze było VIII Plenum KC PZPR. Na przełomie października, listopada i grudnia 1956 roku doszło do kilku narad zorganizowanych m.in. przez Biuro Prasy KC dla środowiska dziennikarskiego oraz cenzorów z udziałem Władysława Gomułki, Artura Starewicza, kierownika Biura Prasy KC PZPR i Jerzego Morawskiego, kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji (do marca 1956 roku), a od maja do lipca 1956 roku redaktora naczelnego „Trybuny Ludu”. O wadze tego typu narad świadczy opinia naczelnika WUKPPiW w Białymstoku, zawarta w sprawozdaniu za IV kwartał 1956 roku (z 17 stycznia 1957 roku): „[...] okres miniony zaliczyć można do najbardziej gorących w ścieraniu się poglądów i wrzenia politycznego [...]. Muszę tu przyznać, że stosunkowo trudniej było nam pracować przez pewien okres czasu bezpośrednio po VIII Plenum, jednak zespół orientacji politycznej nie stracił, walnie do tego przyczyniły się jak już powiedziałem informacje z narad naczelników w GUKP i nadesłane wystąpienia tow. Gomułki, Morawskiego i Starewicza”¹²³.

Najistotniejsze było wystąpienie Gomułki na naradzie redaktorów 29 października zwołanej w celu zapoznania się z postulatami środowiska dziennikarskiego oraz poinformowania o nowej linii politycznej partii. Nieautoryzowany stenogram trafił zarówno do GUKPPiW, jak i WUKPPiW. Przemówienie Gomułki, wygłoszone na zamkniętym spotkaniu, odbiegało od oficjalnych, „drewnianych” i recytowanych referatów towarzyszy partyjnych. Już na wstępie I sekretarz zaznaczył, że spotkanie ma charakter narady, a nie odprawy i zamierza poruszyć wiele osobistych wątków. Gomułka stwierdził: „My z odprawami kończymy, system odpraw uważamy za niewłaściwy i za niesłuszny. Chcemy, ażeby każde ogniwo partyjne, ażeby wszyscy odpowiedzialni towarzysze w każdym czasie i w każdym miejscu mogli powiedzieć w pełni swoje zdanie pod adre-

¹²² A. Kozieł, *Studium o polityce prasowej PZPR w latach 1948–1957...*, s. 144–147.

¹²³ AAN, GUKPPiW, 814, Sprawozdania okresowe WUKPPiW za rok 1955, t. 1, k. 19–22.

sem kierownictwa partii”¹²⁴. Gomułka przyznał, że przed VIII Plenum partia była sparaliżowana ze względu na „bardzo istotne różnice poglądów” między frakcjami – Natolinem a „opcją demokratyczną”: „Istniejące różnice paraliżowały działalność partii, paraliżowały działalność kierownictwa, uniemożliwiały mu właściwe i skuteczne reagowanie na różne zjawiska polityczne, które w kraju zachodziły¹²⁵. Stwierdził, że przez 12 lat partia była wychowywana w „starym duchu, który obecnie zwalczamy”, a różnice poglądów między obecnym a ówczesnym kierownictwem partii różniły się w kwestii postrzegania roli Związku Radzieckiego i KPZR. Wiele miejsca poświęcił stosunkom polsko-radzieckim, podkreślając, że „braterska pomoc [...] za daleko sięgała i za bardzo ingerowała w nasze wewnętrzne sprawy”. Gomułka mówił o sugestiach dotyczących puczu wojskowego, oskarżeniach wobec Rokossowskiego, ruchach wojsk radzieckich, wizycie radzieckiej delegacji w Polsce w przededniu VIII Plenum, postulatach wycofania Armii Czerwonej z terytorium PRL, granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, zagłuszaniu zagranicznych radiostacji oraz grupie natolińskiej.

Przedstawił również zadania dla prasy, która po VIII Plenum miała skupić się na realizowaniu wytycznych partii. I sekretarz stwierdził, że prasa powinna zaniechać agitacji antyradzieckiej, aby nie pogorszyć stosunków z ZSRR. Polska, ze względu na położenie geopolityczne i zachodnią granicę na Odrze i Nysie, nie mogła sobie pozwolić – zdaniem Gomułka – na nieracjonalną, antyradziecką politykę zagraniczną, próbę wycofania wojsk Armii Czerwonej ze swojego terytorium czy też wyjście z Układu Warszawskiego, tak jak na Węgrzech.

Zadaniem dziennikarzy i cenzury miało być blokowanie dyskusji prasowych na temat sytuacji w wojsku i aparacie represji. Zdaniem Gomułka omawiana na łamach prasy sytuacja Ludowego Wojska Polskiego czy też podnoszenie postulatów wymiany dowódców i usuwania doradców radzieckich nie służyło bezpieczeństwu kraju. Aparat cenzury miał być „szczególnie wyczulony” na artykuły poświęcone sytuacji w wojsku. Jako przykład nieodpowiedzialnej publicystyki podał artykuł, który miał ukazać się na łamach „Po prostu”, a jego autor krytykował stosunki panujące w wojsku: „Ostatnio zostały skonfiskowane niektóre artykuły dotyczące wojska, m.in. skonfiskowany został artykuł umieszczony w «Po prostu», który w sposób ostry krytykował stosunki istniejące w wojsku. Ja dałem akceptację na skonfiskowanie tego artykułu, gdyż uważam, że w dzisiejszej chwili, w dzisiejszej sytuacji artykuł taki mógłby nam tylko przynieść szkodę. Stwierdzam, że w innej sytuacji, w sytuacji znormalizowanej nie widziałbym przeszkód dla umieszczania tego rodzaju artykułów”¹²⁶.

Zadaniem cenzury i prasy miało być również zapobieganie szkalowaniu marszałka Rokossowskiego, będącego wówczas oficjalnie na urlopie. Choć, jak

¹²⁴ AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, 1214/3773, k. 74.

¹²⁵ Ibidem, k. 75.

¹²⁶ Ibidem, k. 85.

stwierdził Gomułka, kierownictwo partii było przeciwne odwołaniu go z funkcji ministra obrony narodowej, to ze względu – nie tyle na olbrzymi nacisk społeczny (liczne postulaty odwołania Rokossowskiego artykułowane podczas demonstracji i wieców), ile na falę protestów w wojsku – marszałek został urlopowany. Gomułka wyjaśnił powody zawieszenia Rokossowskiego, przyznać należy, że bardzo szczerze: „Nie mieliśmy na razie zamiaru go zdejmować. Jednak wypadki potoczyły się inaczej i przekreśliły powiedziałbym nasze stanowisko. Przełała się szeroka fala po kraju /z tym może udałoby się jeszcze wytrzymać/ i również wśród żołnierzy i oficerów, która przeciwko niemu wystąpiła, i myśmy stanęli przed dylematem, czy Rokossowski, czy też ta masa oficerów, która przeciwko niemu wystąpiła, w tej sytuacji wyboru nie było, zdecydowaliśmy, że marszałek Rokossowski nie będzie mógł już pełnić swojego stanowiska dowódcy”. Ponieważ jednak Rokossowski, który – jak stwierdził Gomułka „nie bardzo chciał przyjść do nas” – formalnie przybył do Polski na zaproszenie rządu, to nie można go było odwołać *ad hoc*, bez konsultacji z KPZR. Warto przytoczyć dłuższą wypowiedź Gomułki uzasadniającą polecenie zaniechania krytyki Rokossowskiego: „Osobiście Rokossowski oddał temu Wojsku Polskiemu pewne usługi, podniósł to wojsko na wyższy poziom, osobiście może jako człowiek czuć się skrzywdzony, czuć się skrzywdzony chociażby dlatego, że kiedyś tam w Związku Radzieckim był aresztowany i siedział jako Polak, tu teraz przyszedł, jest znowu, że tak powiem traktowany jako reprezentant obcego mocarstwa w naszym kraju. Oddał, co mógł, mam wrażenie, najlepszego dla tego wojska; jakoś patrząc tak z tego punktu widzenia, nie tylko powiedziałbym, osobistego, ale nawet szerzej patrząc, nie miłe jest takie podziękowanie, nie miłe. I trzeba te sprawy rozwiązać powiedziałbym w takim jakimś innym duchu, przyjaznym duchu, a nie robić krzywdy człowiekowi, ani też nie trzeba stwarzać warunków, które by zatruwały atmosferę pomiędzy nami a Związkiem Radzieckim”¹²⁷.

Kolejnym zadaniem cenzury miało być zapobieganie publikowaniu artykułów postulujących utworzenie partii katolickiej lub chadeckiej. Powstanie takiej partii miało świadczyć, według Gomułki, o powrocie do ustroju burżuazyjnego. I sekretarz stwierdził dosadnie, że „[...] wysuwanie tego rodzaju haseł, czy wysuwanie tego rodzaju żądań, umieszczanie takich rezolucji w prasie stwarza tylko niepotrzebne, złudne powiedziałbym nadzieje wśród niektórych ludzi, że nasz proces demokratyzacji idzie po innej linii”¹²⁸.

Warto zwrócić uwagę, w jaki sposób Gomułka postrzegał rolę i zadania prasy. Miała ona służyć wyłącznie kierownictwu partii, choć mogła, w ramach centralizmu demokratycznego, prowadzić dyskusję „na odcinku wzbogacania myśli marksistowskiej”, mieszczącą się w ramach socjalizmu. Prasa, w ocenie Gomuł-

¹²⁷ Ibidem, k. 88.

¹²⁸ Ibidem, k. 86.

ki, miała być narzędziem PZPR, „właśnie prasa, właśnie ludzie posiadający wiele doświadczenia i wiele wiedzy powinni [...] dopomóc kierownictwu partii, na wszystkich szczeblach, w kształtowaniu prawidłowego kierunku rozwoju”¹²⁹.

Narada z udziałem Gomułki była ważna z jeszcze jednego względu. I sekretarz KC PZPR dał jasny sygnał prasie i cenzurze, że nie może być mowy o rozrachunkach z okresem „błędów i wypaczeń” oraz ludźmi tworzącymi system stalinowski. Stwierdził, że proces ewolucji od systemu „kultu jednostki” do „demokracji socjalistycznej” odbywa się stopniowo, powoli „w pojęciach, myślach ludzkich, w duszach ludzkich”. Gomułka mówił: „My nie możemy postawić tak sprawy, że każdy z tych towarzyszy, który w przeszłości mógł zajmować niesłuszne stanowisko [...], że należy tych ludzi odrzucić, przekreślić, potępić, z niego zrezygnować [...]. Nie zależy nam na tym i nie leży powiedziałbym w interesie procesu demokratyzacji, ażeby rozpałać jakieś płomienie nienawiści do ludzi, którzy mieli inne stanowisko”¹³⁰. Argumenty na rzecz zaniechania rozrachunku z przeszłością oraz darowania win twórcom stalinizmu były powtarzane przez I sekretarza wielokrotnie podczas posiedzeń Biura Politycznego, na naradzie z udziałem pierwszych sekretarzy KW PZPR 23 listopada oraz podczas narady z redaktorami prasy centralnej.

Nowe zadania dla prasy i cenzury wyznaczone przez Gomułkę można zawęzić do następujących obszarów. Przede wszystkim należało zakończyć z odwilżową dyskusją dotyczącą różnych dróg do socjalizmu. Prasa miała odtąd funkcjonować w duchu VIII Plenum i realizować zalecenia partii. Te gazety, które przed VIII Plenum dały ponieść się nastrojom rewizjonistycznym, miały na powrót stać się narzędziem partii, w innym wypadku czekały je zmiany personalne lub, tak jak w przypadku „Po prostu”, likwidacja. Aparat cenzury miał zadbać o wygładzony obraz stosunków polsko-radzieckich w prasie, aby – jak mówił Gomułka – „zapobiec jakimkolwiek naprężeniu stosunków pomiędzy nami a KPZR, czy pomiędzy Polską a Związkiem Radzieckim”. Do kolejnych zadań cenzury zaliczył: ochronę czci Rokossowskiego, zapobieganie przed ujawnianiem w prasie fali sprzeciwu żołnierzy wobec sowietyzacji Ludowego Wojska Polskiego oraz postulatów dotyczących poszerzenia wpływów Kościoła katolickiego.

O zaniechaniu rozliczeń ze zwolennikami stalinizmu Gomułka mówił również przy innych okazjach. Podczas spotkania w gabinecie I sekretarza z udziałem prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, które odbyło się 10 grudnia 1956 roku, kładł nacisk, „[...] aby nie zaliczać pochopnie do rządu stalinowców wielu dobrych towarzyszy z aparatu partyjnego, których nie raz popychano i kazano im robić i działali oni [...] w przekonaniu, że robią słusznie. [...] nie tak łatwo jest przekreślić, czy pogrzebać człowieka, który jest

¹²⁹ Ibidem.

¹³⁰ Ibidem, k. 82.

w ruchu robotniczym od wielu dziesiątek lat, który działając zawsze z pobudek ideowych za tę sprawę, słusznie czy niesłusznie rozumianą, nieraz cierpiał i to ciężko cierpiał. Ludzie ci mają za sobą wiele lat więzienia, potracili zdrowie”¹³¹. Odnosząc się do uwag dziennikarzy na temat skompromitowanych funkcjonariuszy aparatu represji, Gomułka przyznał rację, że „w tych organach olbrzymia większość ludzi została nieraz wypaczona. Przyszli tam ludzie młodzi – dano im szeroką władzę, lepsze warunki materialne aniżeli gdzie indziej”. I sekretarz stwierdził, że rozwiązaniem problemu jest 50-procentowa redukcja kadrowa, polegająca na przeniesieniu funkcjonariuszy na inne stanowiska, na przykład do fabryk, hal produkcyjnych: „My tych ludzi dajemy obecnie do fabryk. Niektórzy z nich pracują już tam od kilku lat. Dajemy ich do produkcji, by stanęli przy warsztacie razem z innymi robotnikami. [...] Zniszczyć człowieka, nie dać mu pracy, to metody stalinowskie”¹³².

I sekretarz stwierdził, że winę za wypaczenia poprzedniego okresu ponoszą również dziennikarze, którzy w latach stalinizmu czynnie wspierali, współ z aparatem partyjnym, system „kultu jednostki”, a w czasie odwilży zaczęli obarczać winą jedynie aktyw, ściągając tym samym z siebie odpowiedzialność za własne czyny i słowa. Tak wypowiedź Gomułka relacjonował Jerzy Mond, uczestnik spotkania (od 1960 roku na emigracji w Paryżu): „A wy co – patrzy na nas wszystkich – wy nie jesteście winni? Wszyscy są winni, po społu, głęboko winni. Trzeba to rozumieć, a nie uważać, że należy wszystko zwać na aparat i lepiej pluć na Związek Sowiecki i w ten sposób winę swoją odkupywać. Aparat często nie rozumie – bo takeśmy ich wychowali, prasa ich wychowywała, was czytali, wasze artykuły czytali”¹³³.

Gomułka tłumaczył zebranim dziennikarzom, dlaczego Polska nie może sobie pozwolić na zerwanie sojuszu z ZSRR oraz ostentacyjne okazywanie nastrojów antyradzieckich. Po pierwsze dlatego, że Związek Radziecki jest w posiadaniu broni atomowej i wodorowej. Mond relacjonował słowa I sekretarza: „Nie ma co zresztą dyskutować nad tym czy w Związku Radzieckim jest socjalizm czy nie... Widziałem w Moskwie dwa filmy, przedstawiające wybuch bomby atomowej i wodorowej. Wstać mi się nie chciało po oglądnięciu tych filmów. Wiecie, jeszcze w średnicy 150 kilometrów lecą szyby”¹³⁴. Po drugie zaś, to w ZSRR rozpoczęła się odwilż, na której skorzystała Polska: „Przecież w Związku Radzieckim też coś się zmieniło. To nie to samo co za Stalina, nie zamyka się przecież tak jak za czasów Stalina. Jestem też głęboko przekonany, że stopa życiowa w Związku Radzieckim byłaby znacznie wyższa, gdyby nie

¹³¹ Cyt. za J. Mond, *O nieznannej dyskusji Gomułki z dziennikarzami*, „Zeszyty Historyczne” 1963, z. 4, s. 9, 16.

¹³² Ibidem, s. 17.

¹³³ Ibidem, s. 9.

¹³⁴ Ibidem, s. 10.

zbrojenia. XX Zjazd otworzył nam drogę. Czy możemy więc pluć na tych, którzy nam otworzyli te możliwości?”¹³⁵.

Gomułka odniósł się również do krytyki formułowanej pod adresem cenzury. Stwierdził, że aparat kontroli jest konieczny, gdyż zapobiega kolportowaniu „różnych jątrzących przemówień”, które niepotrzebnie „wyciągają całą przeszłość”. Uznał, że nawet jeśli liczba ingerencji cenzorskich spadła do minimum, to „jeden artykuł zły, może narobić o wiele więcej szkody, aniżeli 100 dobrych artykułów, bo ten jeden zostanie wzięty, będzie czytany, będzie się go odbijać, powielać, kolportować itd. I ten jeden będzie służyć za podstawę, a nie te 100 dobrych, które są wydrukowane”¹³⁶. Aparat cenzury miał chronić przed „demagogicznymi hasłami”, jak wyraził się Gomułka, postulującymi rozliczenie z grupą działaczy partyjnych okresu stalinowskiego oraz blokować artykuły prasowe i audycje radiowe tworzone w duchu niezgodnym z uchwałami VIII Plenum. Gomułka dał do zrozumienia obecnym na spotkaniu dziennikarzom, że mogą dyskutować, spierać się, krytykować poczynania partii, ale nie na wiecach i masówkach, a jedynie podczas zebrań organizacji partyjnych. Efekty owych sporów muszą być jednak zbieżne z linią polityczną partii. „Deklaratywnego stosunku do uchwał VIII Plenum znosić nie będziemy. [...] Musicie być poczytni, ale jeżeli ma to być na fali sprzecznej z linią Partii, to nie możecie iść na tanią poczytność” – mówił Gomułka¹³⁷.

Dopełnieniem narad z udziałem Gomułki był referat Jerzego Morawskiego na temat priorytetów partii wygłoszony na zjeździe Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (30 XI–2 XII), którego kopia została przekazana wszystkim WUKPPiW¹³⁸. Morawski, podobnie jak I sekretarz, mówił o zadaniach i powinnościach dziennikarzy (i cenzury) wynikających z VIII Plenum KC PZPR, jednak w odróżnieniu od Gomułki jego przemówienie charakteryzowało się większą dozą propagandy, „drętwą mową”, tendencją do szukania wrogów i spisków, zaklinalniem rzeczywistości oraz szermowaniem „zużytymi” sloganami o trwałej i szczerzej przyjaźni polsko-radzieckiej, walce o lepsze jutro, jedynie słusznych zasadach etc. Morawski wskazał na konieczność realizacji uchwał VIII Plenum i przestrzegania powziętych tam zobowiązań. Wyraził pogląd, że jeśli prasa chciałaby utrzymać „tendencje opozycyjności, tendencje do działania na własną rękę, tendencje do wyłamywania się spod wskazań kierownictwa”, tak jak to miało miejsce przed VIII Plenum, to o ile wówczas było to nieuniknione, potrzebne i służyło postępowi, o tyle po zwrocie październikowym „postępowi przeszkadza”.

Zadaniem prasy i cenzury powinna być walka o socjalistyczną demokrację, o „przełamanie konserwatywnych, stalinowskich metod w pracy partyjnej, za-

¹³⁵ Ibidem, s. 10–11.

¹³⁶ Ibidem, s. 17.

¹³⁷ Ibidem, s. 9–10.

¹³⁸ Zob. również, A. Kozieł, *Studium o polityce prasowej PZPR...*, s. 150–152.

pewnienie jedności działania, bezwarunkowe poparcie dla polityki partii, umocnienie bojowej, komunistycznej dyscypliny w szeregach¹³⁹. Prasa i cenzura miały walczyć z nacjonalizmem, tendencjami antyradzieckimi i szowinizmem. Morawski zarzucił niektórym dziennikarzom, że „dają się nieść fali nacjonalizmu”, który „pozwała buszować siłom wstecznym”.

Charakterystycznym zabiegiem zastosowanym przez Morawskiego było uderzenie w tony patriotyczne, definiowane jako wierność uchwałom VIII Plenum. Stwierdził on, że to dzięki komunistom o nastawieniu patriotycznym udało się doprowadzić do Października, że żadna inna siła nie byłaby w stanie osiągnąć takich sukcesów, „każda inna polityka, niż ta, jaką prowadzi nasza partia, zepchnęłaby nas do takiej czy innej odmiany tragedii węgierskiej – bądź też prowadziłaby do zagrożenia naszego bezpieczeństwa i granic naszych z Zachodu”¹⁴⁰. Rację przyznał Gomułce, który kilka dni wcześniej, podczas narady z sekretarzami KW PZPR, mówił, że „wszystko, co zaszło w Polsce, przede wszystkim te ostatnie zamiany, nie są dziełem nikogo innego, jak tylko dziełem partii. Myśmy to zainicjowali, myśmy to przeprowadzili [...]. Zmiany jakie zaszły w kraju [...] to dzieło całej, czy olbrzymiej części partii”¹⁴¹. Morawski stwierdził, że wszystko, co godzi w interesy partii, nie mieści się w ramach demokracji socjalistycznej.

Potępił komentarze publikowane na łamach niektórych pism emigracyjnych oraz krajowych, których autorzy twierdzili, że „Gomułka i komuniści niech będą tarczą chroniącą suwerenność Polski i nienaruszalność granic Polski na Odrze i Nysie. A wewnętrzne stosunki w kraju ułożymy bez nich czy wbrew nim”¹⁴². Jako przykład podał publicystykę Juliusza Mieroszewskiego, który na łamach „Kultury” wyraził pogląd, że nacisk opinii społecznej powinien skupić się w pierwszej kolejności na postulacie maksymalnego usamodzielnienia się od Rosji, a dopiero później na przeprowadzeniu reform¹⁴³. Więcej uwagi poświęcił publicystyce szczecińskiego tygodnika „Ziemia i Morze”, wydawanego od maja 1956 do lipca 1957 roku. W ramach dygresji warto wspomnieć, że Jerzy Giedroyc prowadził z redakcją pisma ożywioną korespondencję, od września 1956 roku do jego likwidacji¹⁴⁴. Redakcja z wielkim entuzjazmem śledziła działalność wydawniczą Instytutu Literackiego, a redaktor naczelna tygodnika Maria Boniecka publikowała na jego łamach fragmenty tekstów pierwotnie drukowanych w „Kulturze” (m.in. *Dzienników Gombrowicza*), a nawet swoje podziękowania dla redaktora¹⁴⁵.

¹³⁹ AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, 1214/3773, k. 44.

¹⁴⁰ Ibidem, k. 48.

¹⁴¹ Ibidem, k. 48–49.

¹⁴² Ibidem, k. 49.

¹⁴³ Ibidem. Mowa o cyklu artykułów pt. *Materiały do refleksji*, zob. „Kultura” 1956, nr 3–7/8.

¹⁴⁴ Zob. AIL ML, Korespondencja Jerzego Giedroycia z redakcją pisma „Ziemia i Morze”.

¹⁴⁵ Zob. M. Boniecka, *Redakcja „Kultury” Paryż*, „Ziemia i Morze” 1956, nr 21, 6 X, s. 2.

Wytyczne dla cenzorów z WUKPPiW nakreślił 12 grudnia 1956 roku Starewicz, podczas narady zorganizowanej dla dziennikarzy prasy terenowej przez Biuro Prasy KC. W naradzie wzięli udział redaktorzy naczelni organów prasowych PZPR, członkowie kolegiów redakcyjnych, niektórzy redaktorzy naczelni rozgłośni terenowych Polskiego Radia, przedstawiciele mutacji „Życia Warszawy” oraz naczelnicy WUKPPiW, łącznie 120 osób¹⁴⁶.

Starewicz podkreślił, że prasa, która utorowała drogę do VIII Plenum – a więc odegrała rolę pozytywną i postępową, dzięki czemu zasługuje na uznanie ze strony kierownictwa partii – musi zmienić kierunek uderzenia. Odtąd miała stać się „instrumentem, narzędziem partii, służebną siłą w stosunku do partii”¹⁴⁷. Był to sygnał, że minął już bezpowrotnie okres odwilżowych dyskusji, a dziennikarze powinni skoncentrować się na realizacji uchwał VIII Plenum. Starewicz wielokrotnie przestrzegał przed „demagogiczną”, jak mówił, tendencją do rozliczania starego aparatu partyjnego i państwowego. Stwierdził, że głównym zagrożeniem dla partii są nie tyle „pozostałości dnia wczorajszego”, ile siły reakcyjne, antysocjalistyczne i antykomunistyczne, których upatrywał w ośrodkach polskiej emigracji, antyradziecko nastawionej młodzieży, elementach antypaństwowych, chuligańskich, mętnych. Problemem zatem nie był „dogmatyzm”, nazywany przez Gomułkę „przeziębieniem”, lecz „rewizjonizm”, okreśłany przez I sekretarza mianem „gruźlicy”¹⁴⁸.

Prasa miała zająć się reedukacją stalinowców, a nie nawoływaniem do infamii, wszakże, jak obrazowo ujął to Starewicz, działacze partyjni „nie rodzą się na kamieniu” i „nie rodzą się z dnia na dzień”, więc należy zająć się wychowaniem starego, wypróbowanego aparatu, dostosowując go do nowych czasów. „Nie wolno towarzysze traktować tego aktywu, który wynosił na sobie ciężar minionych lat, niezależnie od popełnionych błędów, jak gdyby on miał odejść, jak gdyby cały on był zarażony jakąś nieuleczalną «stalinowską» chorobą. [...] Odmienianie kadry kierowniczej konieczne i stopniowe może się dokonać tylko stopniowo. [...] A więc zadanie prasy naszej, to nie bić w czambuł w aktyw, potępiać i piętnować go, a reedukować, z pozycji przyjacielskiej krytyki, życzliwej krytyki, tak jak gdyby to się działo we własnej rodzinie” – mówił Starewicz.

Z wielu względów wystąpienie Starewicza przypominało narady z okresu stalinowskiego, organizowane w terenie przez kierowników wydziałów propagandy KW PZPR, których celem było wzmożenie czujności wśród dziennikarzy i cenzorów w związku z działalnością wroga. Na szczeblu centralnym organizował je m.in. Starewicz, który był wówczas, od grudnia 1948 do maja 1953 roku, kierownikiem Wydziału Propagandy Masowej KC PZPR. Nie może więc

¹⁴⁶ AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, 1214/3773, k. 121.

¹⁴⁷ Ibidem, k. 129–130, 156.

¹⁴⁸ J. Eisler, *Siedmiu wspianiałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 216.

dziwić, że tak energicznie poparł postulat zaniechania rozliczeń w stosunku do aparatu partyjnego okresu stalinizmu, skoro sam miał w tej kwestii wiele na sumieniu. Znamienne są słowa Starewicza wypowiedziane podczas wspomnianego spotkania z dziennikarzami, które z jednej strony przypominały samokrytykę, z drugiej zaś były usprawiedliwieniem swojej ówczesnej postawy: „Bo koniec końców towarzysze któż z nas nie był uczestnikiem tego, co się działo do VIII Plenum? Kto nie brał udziału w realizacji polityki partii w tych latach, czy to w słowie pisanym, czy w pracy organizacyjnej, gospodarczej, państwowej, któż nie urzeczywistniał w takim czy innym stopniu tej samej polityki, którą dziś potępiamy?”¹⁴⁹. W referatach Starewicza z okresu Października pobrzmiewają zresztą stare propagandowe slogany czasów „drętwej mowy”, można wręcz odnieść wrażenie, że ich autor odświeżył jedynie swoje notatki z poprzednich lat, wstawił gdzieś nowe nazwiska i funkcje, a warstwa semantyczna pozostała bez zmian. Jego ówczesnym zastępcą, od maja 1953 do lutego 1954 roku, był Jerzy Morawski, który po pogrzebie Bieruta i wyborze Edwarda Ochaba na I sekretarza KC skupił w swych rękach nadzór nad całym frontem ideologicznym, nadzorując wydziały propagandy, prasy i radia oraz kultury i nauki¹⁵⁰.

Starewicz ostrzegął przed „rozwydrzeniem chuligaństwa”, które w Szczecinie, „sprovokowane przez męty i pijaków”, doprowadziło do zamieszek i zdemolowania konsulatu radzieckiego. Starewicz mówił: „Mamy dziesiątki, nie dziesiątki a setki wypadków wystąpień przeciwko władzy. [...] Mamy w wielu miejscach rozpasanie samosądów, samosądów typu politycznego, samosądów w stosunku do różnych ludzi, w zakładach pracy, których z tych czy innych powodów, byli niepopularni, czy mniej popularni, którzy może w części powinni odejść, ale z którymi rozprawiono się w sposób nie demokratyczny, a chuligański i demagogiczny”¹⁵¹. Dalej mówił o opanowaniu frontów narodowych przez „różne niedobitki, chadecji, endecji”, ożywieniu sił mikołajczykowskich, które „chciałyby dojść do głosu w życiu politycznym kraju”, aktywizacji sił „liberalno-burżuazyjnych” i „elementów mieszczańskich, kołtuńskich”, zwłaszcza w Stronictwie Demokratycznym, które „próbują tu i ówdzie odsuwać od kierownictwa demokratycznie i postępowo nastawionych inteligentów i rzemieślników”. Zagrożenie dostrzegł również w „ożywieniu elementów AK-owskich” dążących do „rehabilitacji politycznej, swoich «londyńskich», reakcyjnych pozycji” oraz działalności ośrodków dyspozycyjnych wroga, „które mają swój wpływ na życie polityczne w kraju, a znajdują się zagranicą”¹⁵².

¹⁴⁹ AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, sygn. 1214/3773, k. 142.

¹⁵⁰ P. Sasanka, *Władza – prasa – dziennikarze między XX zjazdem KPZR a Październikiem 1956* [w:] *Nie tylko „Po Prostu”. Prasa polska w dobie odwilży 1955–1958*, red. Idem [monografia ukaze się w 2019 r., za udostępnienie artykułu dziękuję Autorowi].

¹⁵¹ AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, 1214/3773, k. 129–133–134.

¹⁵² Ibidem, k. 129–135.

Podczas narady Starewicz oznajmił, że partia nie zamierza tolerować wybryków antyradzieckich w prasie, wyrażających się w jednostronnym opisywaniu „wypadków węgierskich”. Wyraził pogląd, że dziennikarze „wypisywali rozmaite bzdurne oceny”, a kampania antyradziecka „miała niebywale rozmiary” i pomimo rozmów z redaktorami nie została ona wygaszona. „Pozostaje więc cenzura i zdejmowanie redaktorów” – mówił Starewicz¹⁵³. Dodał również, że „w żadnym kraju rząd nie finansuje prasy, która występuje przeciw jego polityce. Takie cuda zdarzają się tylko u nas w Polsce”. Był to jasny sygnał, że te redakcje, które nie podporządkują się polityce partii, czego probierzem miały być nagminne problemy z cenzurą, czeka rozwiązanie albo – jak to ujął Starewicz – „zdejmowanie redaktorów”¹⁵⁴. Aparat kontroli miał bronić „tej niezbyt popularnej dzisiaj w społeczeństwie sprawy”, jaką był sojusz polsko-radziecki.

Oceniając dziennikarzy prasy partyjnej, Starewicz stwierdził, że w redakcjach zapanował „jakiś demokratyczno-liberalny «bzik»” a granice swobodnej dyskusji przesunęły się w stronę nieakceptowalną przez kierownictwo partii: „ludzie uważają, że teraz można w ogóle wszystko ogłaszać i że o wszystkim można publicznie dyskutować, że nie ma w ogóle żadnych granic”¹⁵⁵. Dowodem poparcia tezy, iż „niektóre zespoły prasowe «stanęły dęba»”, miały być manifestacje polityczne niektórych redakcji sprowadzające się do deklaracji – jak ujął to Starewicz – że „dziękują, nie chcą być organami KW”¹⁵⁶. Choć nie podał przykładów, miał zapewne na myśli redakcje „Gazety Krakowskiej”, „Gazety Pomorskiej”, „Gazety Białostockiej” i „Trybuny Mazowieckiej”, które zasugerowały, że mogą podjąć działania zmierzające do bojkotu postanowień KW¹⁵⁷.

Konkluzje dla aparatu kontroli, wynikające z nowej linii politycznej partii, sprowadzały się do stwierdzenia, że zadaniem cenzorów powinno być gaszenie rozpalonych dyskusji odwilżowych oraz blokowanie opinii wyłamujących się, czy podważających zasadność uchwał VIII Plenum. Prasa partyjna miała realizować nową politykę partii, ten zaś z dziennikarzy, który kwestionował jej słuszność – jak to ujął Starewicz – „to nie powinien rzucać partii kłód pod nogi i jeśli się nie zgadza ze stanowiskiem partii, albo będzie wykonywać to, czego partia żąda, albo powinien ustąpić”¹⁵⁸. Jednym z zadań cenzury miała być – jak mówił Morawski podczas zjazdu SDP – „walka przeciw nacjonalizmowi, przeciw tendencjom antyradzieckim”, rozumianym jako nadmierne ekscytowanie się sukcesem rozmów polsko-radzieckich poprzedzających VIII Plenum przy jednoczesnym akcentowaniu, że stroną, która odniosła większy sukces,

¹⁵³ Ibidem, k. 149–150.

¹⁵⁴ Ibidem, k. 150.

¹⁵⁵ Ibidem, k. 129–154.

¹⁵⁶ Ibidem, k. 129–155.

¹⁵⁷ A. Kozieł, *Studium o polityce prasowej PZPR w latach 1948–1957...*, s. 147–148.

¹⁵⁸ AP w Gdańsku, WUKPPIW w Gdańsku, 1214/3773, k. 129–156.

była Polska. Ze względu na bardzo poważne problemy gospodarcze, o których mówił Gomułka podczas narady z aktywnym partyjnym z KW, aparat kontroli miał blokować artykuły na temat postulatów płacowych i dyskusje poświęcone takim kontrowersyjnym kwestiom, jak sprzedaż polskiego węgla do Związku Radzieckiego po bardzo niskich cenach oraz zaniechanie zwrotu reparacji wojennych Polsce ze strony ZSRR uzgodnionych podczas konferencji Wielkiej Trójki.

Aby uzyskać całkowitą kontrolę nad prasą i radiem, w styczniu 1957 roku reaktywowano Komisję Prasową przy Biurze Prasy KC PZPR¹⁵⁹. W jej skład wchodził redakcyjny naczelni centralnych dzienników i agencji, kilku czasopism, radia i telewizji, kierownicy instytucji wydawniczych, kolportażu, cenzury, Departamentu Prasy i Informacji MSZ. Komisja prasowa zbierała się co dwa tygodnie i zajmowała oceną wybranych pism, redakcji, instytucji wydawniczych oraz problemów prasowych, politycznych i gospodarczych¹⁶⁰. Jak wskazuje Andrzej Kozieł, komisja została powołana, aby z jednej strony uspokoić środowisko dziennikarskie, dając formalną i – jak wskazują nieliczne zachowane stenogramy jej posiedzeń – fasadową gwarancję współdecydowania o sprawach prasowo-wydawniczych, z drugiej zaś uzyskać całkowitą kontrolę nad prasą i radiem¹⁶¹. Z notatki sporządzonej dla kierownictwa partii przez Artura Starewicza wynika, że Biuro Prasy, powstałe w listopadzie 1956 roku, sprawowało nadzór polityczny nad mediami, decydowało o ich kadrze kierowniczej („zgodnie z nomenklaturą”), inspirowało redakcje wszystkich dzienników, agencji i czasopism oraz radia, telewizji i kroniki filmowej¹⁶². Biuro Prasy nadzorowało również prasę związków zawodowych, młodzieżową, wojskową, a także prasę ZSL, SD i PAX. Na prasę katolicką (określaną przez Starewicza mianem klerykalnej), Biuro Prasy miało wpływać wspólnie z Urzędem do Spraw Wyznań, przez GUKPPiW¹⁶³. Analizując działalność Komisji Prasowej w latach 1956–1957, Michał Przepeński wykazał, jak iluzoryczny był wpływ dziennikarzy uczestniczących w jej pracach na procesy decyzyjne dotyczące własnego środowiska oraz kierunki propagandy partii. Choć podczas posiedzeń komisji wielokrotnie padały słowa krytyki pod adresem cenzury, wysuwano postulaty znacznego jej ograniczenia, a nawet zniesienia, a w lutym 1957 roku stanowisko prezesa GUKPPiW stracił Marian Mikołajczyk (urząd sprawował od sierpnia 1951 roku, zastąpił go Czesław Sko-

¹⁵⁹ A. Kozieł, *Między rewizjonizmem a dogmatyzmem. Prasa polska w 1957 roku* [w:] *Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej*, red. A. Słomkowska, D. Mikołajczyk-Grzelewska, Warszawa 1988, s. 101.

¹⁶⁰ AAN, KC PZPR, 237/XIX-77, Notatka w sprawie zakresu pracy Biura Prasy KC PZPR, 13 I 1960, s. 2.

¹⁶¹ A. Kozieł, *Między rewizjonizmem a dogmatyzmem...*, s. 101.

¹⁶² AAN, KC PZPR, 237/XIX-77, Notatka w sprawie zakresu pracy Biura Prasy KC PZPR, 13 I 1960, s. 1.

¹⁶³ Ibidem.

niecki), to jak słusznie zauważa Przeperski, kluczowe decyzje w zakresie polityki prasowej zapadały gdzie indziej¹⁶⁴.

3.3. Niszczenie księgozbiorów

Niszczenie i grabienie księgozbiorów bibliotecznych rozpoczęte podczas wojny przez obydwu okupantów trwało jeszcze po zakończeniu działań zbrojnych, choć przybrało inną skalę. Proceder miał wówczas formę doraźnych i niesystematycznych kontroli lotnych, a funkcjonariusze aparatu kontroli, plądrując i dewastując biblioteki, nie kierowali się ścisłymi kryteriami selekcji, lecz instynktem politycznym i „uprawnieniami władzy ludowej” wspartej sowieckim aparatem represji. Pierwsze spisy publikacji, które należało usunąć z bibliotek, powstały kilka miesięcy po wojnie. Tuż po jej zakończeniu kontrolą zajmowały się doraźne komisje złożone z przedstawicieli poszczególnych ministerstw (np. Ministerstwa Informacji i Propagandy), Centralnego Biura Kontroli Prasy oraz funkcjonariuszy UB i PPR. Na przykład w województwie lubelskim w skład komisji, która w maju 1945 roku kontrolowała biblioteki, weszły następujące osoby: cenzor z Wojewódzkiego Biura Kontroli Prasy, przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Informacji i Propagandy¹⁶⁵. W Kielcach zaś przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Informacji i Propagandy, Kuratorium Okręgu Szkolnego, przedstawiciel Biblioteki Publicznej oraz cenzor z Wojewódzkiego Biura Kontroli Prasy¹⁶⁶. Komisja kielecka do maja 1945 roku usunęła z bibliotek literaturę antyradziecką, za którą uznano: wspomnienia legionowe Wacława Lipińskiego opisane w książce *Szlakiem I Brygady*, wspomnienia Tadeusza Hołównki *Przez dwa fronty. Ze wspomnień emisariusza politycznego z 1918 roku. Z Warszawy do Kijowa*, książkę *Polska Organizacja Wojskowa. Szkice i wspomnienia*, red. W. Lipiński, J. Stachiewicz, oraz pracę „zdrajcy narodu” Ferdynanda Goetla *Pod znakiem faszyzmu*¹⁶⁷. Do „zdrajców narodu”, tym razem radzieckiego, zaliczono również prace Michaiła Tuchaczewskiego, straconego w okresie wielkiej czystki w 1937 roku. Usuwano również książki religijne, za wyjątkiem pozycji neutralnych politycznie (były to śpiewniki, książki do nabożeństw), z dziedziny geografii, gdzie widniały przedwojenne granice Polski, literaturę prohitlerowską, antysemitką, pornograficzną i „stojącą na bardzo niskim poziomie”¹⁶⁸.

Z danych GUKPPiW wynika, że cenzorzy w 1945 roku skontrolowali 428 bibliotek, księgarni i czytelni¹⁶⁹. Nie skontrolowano wszystkich województw, gdyż

¹⁶⁴ M. Przeperski, *Komisja Prasowa KC PZPR 1956–1957...*, s. 119.

¹⁶⁵ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1994, s. 43.

¹⁶⁶ *Ibidem*, s. 52–53.

¹⁶⁷ *Ibidem*, s. 53.

¹⁶⁸ *Ibidem*, s. 52–54.

¹⁶⁹ A. Paczkowski, *Cenzura 1946–1949: statystyka działalności*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 116, s. 32.

nie we wszystkich istniały tuż po wojnie urzędy kontroli, poza tym aparat cenzury nie dysponował wystarczająco rozbudowanym zasobem kadrowym i wystarczającą liczbą samochodów. W 1945 roku tylko nieliczne urzędy kontroli były w posiadaniu służbowego auta. Brak samochodu był bolączką cenzorów jeszcze w połowie lat 50. Z danych GUKPPiW, które opublikował Andrzej Paczkowski, wynika, że w okresie od 1 stycznia do 30 listopada 1946 roku skontrolowano 2322 biblioteki i księgarnie na terenie 14 województw, skąd usunięto 200 książek¹⁷⁰. W kolejnych latach liczba kontroli oraz wycofywanych tytułów spadła. W okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 1947 roku skontrolowano 1020 bibliotek i księgarni, z których wycofano jedynie 37 tytułów, między 1 stycznia a 30 czerwca 1948 roku skontrolowano 489 księgarni i bibliotek (brak danych na temat liczby wycofanych tytułów). W 1949 roku cenzorzy dokonali 454 kontroli i usunęli 623 książki¹⁷¹. Przytoczone statystyki wydają się znacząco zaniżone, a tym samym mało wiarygodne. Wątpliwe jest, aby w „gorącym wyborczym” 1947 roku cenzorzy skonfiskowali jedynie 37 książek w skali całego kraju. Należy również pamiętać, że wyrywkową kontrolą księgarni zajmowali się funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, których raportów nie uwzględniono w powyższym wykazie, natomiast biblioteki były kontrolowane przez pracowników Ministerstwa Informacji i Propagandy. Ponadto prywatne książki i rękopisy konfiskowano podczas domowych rewizji¹⁷². Nie jest możliwe oszacowanie, jak wiele cennych prac zniszczono w ten sposób. Stefan Kisielewski obawiał się konfiskaty własnych dzienników jeszcze w latach 70.

Z ustaleń Małgorzaty Korczyńskiej-Derkacz wynika, że w listopadzie 1946 roku GUKPPiW utworzył siedem list zawierających 178 tytułów książek przeznaczonych na przemiał. Wykazy trafiły do Ministerstwa Oświaty, a następnie do Kuratoriów Okręgów Szkolnych. Książki należało niezwłocznie usunąć – do czego doszło w 1947 roku – z bibliotek szkolnych wszystkich typów i stopni oraz centralnych bibliotek pedagogicznych. Książki miały być spakowane, usunięte z lokalu biblioteki i potraktowane jako zamknięty inwentarz biblioteczny pozostawiony do dyspozycji władz szkolnych. Przeprowadzeniem akcji niszczenia księgozbiorów mieli zająć się kierownicy poszczególnych szkół. Na liście książek zakazanych znalazły się publikacje autorstwa m.in. Zofii Kossak-Szczuckiej (*Pożoga, Ku swoim*), Antoniego Grzymały-Siedleckiego (*Cud Wisły*), Ferdynanda Ossendowskiego (*Pierścień z krwawnikiem, W ludzkiej i leśnej kniei, Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów*), Wacława Sieroszewskiego (*Bolszewicy*) oraz

¹⁷⁰ Ibidem.

¹⁷¹ Ibidem.

¹⁷² Zob. K. Kamińska-Chelminiak, *Służba Bezpieczeństwa wobec Stanisława Cate-Mackiewicza (1956-1966)* [w:] *Stanisław Mackiewicz. Pisarz polityczny*, red. R. Habielski, K. Kamińska-Chelminiak, Warszawa 2015, s. 173–200.

wszystkie książki Lwa Trockiego, Jędrzeja Giertycha, Ferdynanda Goetla i Hansa Ewersa¹⁷³.

Warto przytoczyć dłuższy fragment wspomnień Alicji Strojnowskiej, która w latach 40. pracowała jako sekretarka Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego, dotyczących niszczenia księgozbiorów bibliotek szkolnych. Strojnowska była świadkiem „brakowania” książek, co więcej, to jej powierzono obowiązek wynoszenia ich z biblioteki. Musiała również, z polecenia urzędników Kuratorium Oświaty, transportować je na Aleje Jerozolimskie, gdzie znajdowała się siedziba kuratorium. Tak opisuje niszczenie księgozbiorów w 1948 roku: „Zainteresowanie moje zaczęło się od momentu, kiedy od nowego szkolnego 1948/49 rozpoczęłam pracę w sekretariacie Szkoły. Któregoś dnia (podczas tej pracy) p. dyrektor Roman Beranek wezwał mnie do swego gabinetu, w którym oprócz p. Dyrektora, było dwóch nieznanym mi mężczyznom. Otrzymałam polecenie, aby obydwu panów zaprowadzić do biblioteki szkolnej, w której już była pani bibliotekarka i wiedziała o całej sprawie [...]. W Bibliotece jeden z panów zajął się katalogami książek bibliotecznych i czytając głośno nazwisko autora, oraz tytuł książki, powodował, że drugi z nich wyrzucał z półek regałów na podłogę te pozycje. Wyrzucone książki musiałam odnosić do któregoś z kątów sali Biblioteki Szkolnej. Z regałowych półek wyrzucane były różne lektury szkolne, albumy, pośród których znalazła się książka (oprawiona w szare płótno) *Polesie* Ossendowskiego. Drzwi biblioteki zostały zapieczętowane. Następnego dnia wszystkie te odrzucone książki musiałam odwieźć do Kuratorium, które mieściło się wówczas przy Al. Jerozolimskich. Tam usłyszałam, że książki te «idą na przemiał»¹⁷⁴. Wśród zniszczonych wówczas książek znalazły się prace Józefa Piłsudskiego – *Pisma zbiorowe* i *Moje pierwsze boje: wspomnienia spisane w twierdzy magdeburskiej* oraz *Pisma, mowy, rozkazy*, a także Wacława Lipińskiego – *Wielki Marszałek (1867–1935)* i *Szlakiem I Brygady*.

W okresie stalinizmu niszczenie księgozbiorów miało charakter masowy. Kolejna większa akcja „oczyszczania” bibliotek miała miejsce w 1949 roku. W dniu 2 marca 1949 roku odbyła się w KC PZPR konferencja z udziałem przedstawicieli Rady Państwa, Ministerstwa Administracji, Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych i Ludowych oraz GUKPPiW, podczas której podjęto decyzję dotyczącą wycofania z bibliotek kolejnych zdezaktualizowanych książek. Podczas zebrania stwierdzono, że biblio-

¹⁷³ M. Korczyńska-Derkacz, *Książki szkodliwe politycznie, czyli akcja „oczyszczania” księgozbiorów bibliotek szkolnych, pedagogicznych i publicznych w latach 1947–1956* [w:] *Niewygodne dla władzy. Ograniczanie wolności słowa na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. D. Degen, J. Gzella, Toruń 2010, s. 339–340.

¹⁷⁴ B. Dziedziniwicz, *Historia Biblioteki im. Władysławy Wasilewskiej Gimnazjum i Liceum im. St. Batorego*, http://batory.edu.pl/s/images/5/58/Historia_biiblioteki.pdf (dostęp: 1.08.2018).

teki, „[...] zarówno szkolne, powszechne, jak i inne, są jeszcze bardzo często zanieczyszczone książkami o treści politycznie wrogiej i szkodliwej. Obecnie Rada Państwa i Ministerstwo Oświaty przystępują do oczyszczania zbiorów bibliotecznych”¹⁷⁵. Listy „szkodliwych” publikacji sporządził GUKPPiW, natomiast kontrolą i „oczyszczaniem” bibliotek zajęły się tzw. trójki partyjne składające się z politycznie wyrobionych działaczy partyjnych szczebla powiatowego lub miejskiego¹⁷⁶. Zakazane było sporządzanie odpisów wykazu książek, a po zakończonej akcji spis miał być natychmiast zwrócony. Trójki partyjne przeszukiwały biblioteki, kierując się *Wykazem książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu* opatrzonym pieczęcią ściśle tajne i zawierającym 518 pozycji. Wykaz książek był stale uzupełniany o publikacje, które odnaleziono podczas przeszukiwania bibliotek, nieodnotowane w wykazie. Nad całością czuwał i był za nią odpowiedzialny I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego¹⁷⁷.

Niszczenie księgozbiorów nie było jednorazową, doraźną akcją, ale długofalowym procederem realizowanym na przestrzeni wielu lat. W latach 1949–1950 dwukrotnie przeprowadzono akcję „oczyszczania” księgozbiorów, która każdorazowo trwała kilka miesięcy¹⁷⁸. W 1950 roku „oczyszczaniem” objęto 92 proc. bibliotek, z których wycofano 60 tys. tomów (przeciętnie 0,3 proc. księgozbiorów), co stanowiło sześciokrotność stanu z 1949 roku¹⁷⁹. Nie usunięto jednak z bibliotek wszystkich „wątpliwej jakości” książek, gdyż wykazy publikacji do wycofania były niekompletne (np. brak wydawnictwa, roku wydania, autora), część bibliotek nie objęto „oczyszczaniem” i nie wszędzie praca została przeprowadzona starannie.

Z notatki w sprawie wycofywania szkodliwych publikacji sporządzonej dla szefa Kancelarii Rady Państwa Kazimierza Mijała wynika, że książki zakwalifikowane do usunięcia umieszczono na trzech listach, obejmujących łącznie 2474 pozycje, wśród których wyodrębniono trzy grupy: książki szkodliwe o treści ludowej, zdezaktualizowane i dla dzieci. Wykaz szkodliwych publikacji przygotował Centralny Zarząd Bibliotek oraz Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Zgodnie z instrukcją Ministerstwa Kultury i Sztuki „oczyszczanie” bibliotek miało odbywać się pod kierownictwem prezydiów wojewódzkich rad

¹⁷⁵ AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, 237/XIX–59, k. 1.

¹⁷⁶ M. Korczyńska-Derkacz, *Książki szkodliwe politycznie...*, s. 342.

¹⁷⁷ Ibidem, s. 342–343.

¹⁷⁸ O wycofywaniu z bibliotek zakazanych książek szeroko informowała paryska „Kultura”, a za nią prasa emigracyjna, zob. *Sowietyzacja nauki*, „Kultura” 1950, nr 6, s. 125–130; *Książki zakazane w Polsce*, „Dziennik Chicagowski” 1950, 19 VII; *Książki zakazane w Polsce*, „Wspólnymi siłami” 1950, nr 25, 15 VI; *Książki w Polsce zakazane*, „Gazeta Niedzielną” 1950, nr 29, 19 VII.

¹⁷⁹ AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, 237/XIX–59, k. 8. Zob. również S.A. Kondek, *Papierowa rewolucja. Oficjalny obieg książek w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 1999, s. 146 i n.

narodowych, etatowych bibliotekarzy i przedstawicieli organizacji społecznych, a nad „oczyszczaniem” prywatnych księgarń mieli czuwać cenzorzy szczebla wojewódzkiego i miejskiego¹⁸⁰. Czasowo z akcji oczyszczania miały być wyłączone biblioteki parafialne i klasztorne, do momentu opracowania specjalnych wytycznych. Inne źródła wskazują, że kontrolą bibliotek parafialnych i klasztornych zajmowali się głównie cenzorzy z WUKPPiW, MUKPPiW oraz referencji społeczno-administracyjny pracujący na zlecenie GUKPPiW. Cenzorzy kontrolowali biblioteki kościelne przy udziale funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa oraz Milicji Obywatelskiej, a niezastosowanie się do wytycznych GUKPPiW groziło poważnymi represjami (nie wyłączając więzienia)¹⁸¹.

Wykaz szkodliwych politycznie książek objął:

- antyrządowe i sprzeczne z historiografią PRL wydawnictwa przedwojenne (przejęte bezpłatnie przez „Domy Książki” od prywatnych księgarń),
- szkodliwe politycznie i ideologicznie publikacje powojenne („gomułkowszczyzna”, „mistycyzm”, „religianctwo”, „szowinizm antyniemiecki”, „kosmopolityzm”, „wychwalające Amerykę i burżuazję”, „prawicowo-pepesowskie”),
- książki dla dzieci i młodzieży o charakterze antywychowawczym¹⁸².

We wrześniu 1951 roku Centralny Zarząd Bibliotek (w 1951 roku zastąpił Naczelną Dyrekcję Bibliotek), na czele którego stała Wanda Michalska, rozesłał do wszystkich prezydów wojewódzkich rad narodowych wykazy książek przeznaczonych do wycofania wraz z instrukcją pt. *Wytyczne w sprawie oczyszczania księgozbiorów*. Akcja selekcji miała przebiegać bez rozgłosu, a pozostawione po niej ślady miały być zacierane. W *Wytycznych* napisano, że po ukończeniu akcji osoby, które otrzymały spis, powinny go zwrócić tym instytucjom, od których go otrzymały. Nie wolno było sporządzać żadnych odpisów¹⁸³. W październiku 1951 roku Ministerstwo Kultury i Sztuki opublikowało *Wykaz książek podlegających natychmiastowemu wycofaniu* i wydało polecenie podległym sobie jednostkom terenowym, by na jego podstawie wytypowane osoby wycofały z bibliotek, antykwariatów i księgarń książki z listy zawierającej 2482 tytuły, spośród których aż 562 stanowiły utwory literatury dla dzieci¹⁸⁴.

Niszczenie księgozbiorów odbywało się we wszystkich województwach. W maju 1952 roku Ministerstwo Kultury i Sztuki wysłało do wszystkich prezydów wojewódzkich rad narodowych poufne pismo z poleceniem powołania

¹⁸⁰ AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, 237/XIX–59, k. 8.

¹⁸¹ Więcej na ten temat zob. podrozdział: Cenzura wobec wydawnictw i prasy katolickiej.

¹⁸² AAN, KC PZPR, Wydział Prasy i Wydawnictw, 237/XIX–59, k. 9.

¹⁸³ A. Dróżdż, *Selekcje książek w powojennym Krakowie w latach 1945–1956*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 2012, z. X, s. 65.

¹⁸⁴ Ibidem, s. 66.

Komisji ds. Oczyszczania Księgozbiorów Bibliotek wraz z wykazem książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu. Na przykład w Krakowie w skład sześciuosobowej komisji weszło trzech członków Prezydium WRN, dwóch bibliotekarzy i cenzor¹⁸⁵. Komisja realizowała wytyczne Komitetu Wojewódzkiego PZPR, a do oczyszczania bibliotek i antykwariatów wykorzystywano aparat partyjny. Akcja objęła wszystkie biblioteki publiczne, szkolne i przedszkolne, a także znajdujące się w świetlicach, domach kultury, a nawet w domach opieki, sierocińcach oraz w hotelach robotniczych. Akcji „oczyszczania” księgozbiorów bibliotecznych towarzyszyła nacjonalizacja prywatnych księgarń.

Biblioteki szkolne były również „oczyszczane” przez urzędników Kuratorium Oświaty i Ministerstwa Oświaty. Na przykład z biblioteki Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie usunięto w latach 1946–1957 kilkanaście tysięcy książek (tylko w latach 1953–1955 było to około 2 tys. pozycji). Wycofano z niej książki w języku niemieckim, francuskim, łacińskim i angielskim oraz w języku polskim ze zbiorów pochodzących z Biblioteki Polskiego Liceum w Wetzikonie, w Szwajcarii. Zniszczono prawie całą klasykę literatury niemieckiej i francuskiej, dzieła twórców rzymskich i greckich oraz setki podręczników z zakresu literatury, historii, geografii, propedeutyki filozofii, gramatyki francuskiej, do nauki języka angielskiego, z fizyki, chemii, arytmetyki, geometrii, algebry, stereometrii, trygonometrii. Zniszczono również książki, które biblioteka otrzymała w 1947 roku w darze od Polonii amerykańskiej (było to 120 książek w języku angielskim, m.in. Williama Szekspira, Johna Milтона, Edgara Allana Poe i Jonathana Swifta). W ramach czystek usunięto wszystkie książki Józefa Piłsudskiego i o Józefie Piłsudskim, Juliusza Kaden-Bandrowskiego, Wacława Sieroszewskiego, Felicjana Sławoj-Składkowskiego, Leona Wasilewskiego, Władysława Pobóg-Malinowskiego, Tadeusza Kutrzeby, Adama Krzyżanowskiego, Kazimierzy Iłakowiczówny (np. *Wiersze o marszałku Piłsudskim: 1912–1935*). Na przemiał trafiły książki poświęcone Legionom Polskim, wspomnienia z wojny polsko-bolszewickiej, książki religijne (m.in. Ewangelie), literatura patriotyczna, kresowa¹⁸⁶.

3.3.1. Oferta wydawnicza

Cechą partyjnego systemu wydawniczego było ignorowanie rzeczywistych potrzeb czytelników. Kształt oferty wydawniczej i wysokość nakładów były determinowane przez aktualny interes partii. Planujący ofertę wydawniczą nie musieli liczyć się z kosztami produkcji i wynikami sprzedaży. Książki miały być –

¹⁸⁵ Ibidem, s. 70.

¹⁸⁶ B. Dziedziniwicz, *Historia Biblioteki im. Władysławy Wasilewskiej Gimnazjum i Liceum im. St. Batorego*, s. 4–10, http://batory.edu.pl/s/images/5/58/Historia_biiblioteki.pdf (dostęp: 1.08.2018).

jak zaznaczono podczas konferencji w Wydziale Prasy i Wydawnictw KC PZPR w lipcu 1953 roku – „bojowe, upolitycznione i upartyjnione”¹⁸⁷. Plany obrotu książkami wytyczane podczas posiedzeń w Wydziale Prasy i Wydawnictw KC PZPR były arbitralne, niedostosowane do potrzeb klientów księgarń oraz dowolnie zmieniane.

Literatura poświęcona klasykom marksizmu oraz powieści produkcyjne nie cieszyły się jednak popularnością, co potwierdziły badania czytelnictwa przeprowadzone przez Państwowy Instytut Książki w latach 1948–1949. Z badań, które objęły 315 bibliotek powszechnych miejskich, powiatowych i gminnych (za wyjątkiem bibliotek szkolnych), wynikało, że czytelnicy nie spełniają oczekiwań władzy pod względem wyboru literatury. Wyniki ankiety wskazują, że pomimo ograniczania dostępu do klasyków literatury polskiej, usuwania z bibliotek popularnych przed wojną „romansidel” i kryminałów, a także licznych zabiegów promujących pisarzy partyjnych, czytelnicy tęsknili za edycjami dzieł przedwojennych. Wśród najpopularniejszych książek znalazły się poczytne tytuły takich autorów, jak Henryk Sienkiewicz, Daniel Defoe, Kornel Makuszyński, James Cooper, Karol Dickens, Józef Ignacy Kraszewski, Juliusz Verne, Frances Burnett. Czytelnicy oczekiwali literatury podróżniczo-przygodowej, historycznej, fantastycznej, przyrodniczej, książek religijnych i biograficznych¹⁸⁸.

Wyniki ankiet opublikowano na łamach prasy branżowej („Bibliotekarza”), lecz jedynie fragmentarycznie (czytelnictwo dzieci w wieku 7–14 lat), pomijając preferencje dorosłych, co wskazuje, jak bardzo oczekiwania społeczne dotyczące ulubionej literatury rozmięły się z oczekiwaniami władzy. Brak zainteresowania produkcyjniakami czy publikacjami z zakresu marksizmu-leninizmu potwierdziły również inne badania przeprowadzone przez samych bibliotekarzy, np. w Łodzi w 1947 roku. Z badań wynikało, że młode, uczące się robotnice, czytają książki Marii Rodziewiczówny, Gabrieli Zapolskiej, Elizy Orzeszkowej, Selmy Lagerlöf, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Heleny Mniszkówny, Antoniego Marczyńskiego, zaś starsze poszukiwały dzieł Sienkiewicza, Prusa, Żeromskiego, Kraszewskiego, Józefa Weyssenhoffa, Johna Glasworthy’ego, Singrid Undset oraz Marii Dąbrowskiej. Robotnicy chętnie czytali powieści historyczne i społeczne Sienkiewicza, Prusa, Żeromskiego, Struga, Reymonta, Sieroszewskiego, Zofii Kossak-Szczuckiej¹⁸⁹.

¹⁸⁷ Cyt. za S.A. Kondek, *Papierowa rewolucja...*, s. 45.

¹⁸⁸ M. Korezyńska-Derkacz, *Badania czytelnictwa w Polsce w latach 1945–1950. Między potrzebami czytelnictwami a oczekiwaniami władzy* [w:] *Czytanie, czytelnictwo, czytelnik*, red. A. Żbikowska-Migoń, A. Łuszek, Wrocław 2011, s. 326. Na temat badań czytelnictwa w Polsce prowadzonych przez Państwowy Instytut Książki zob. Eadem, *Państwowy Instytut Książki (1946–1949) i jego rola w rozwoju bibliologii, bibliotekarstwa i kultury książki w Polsce*, Wrocław 2011.

¹⁸⁹ Ibidem, s. 330.

Potwierdzeniem powyższych ustaleń są również słowa członka Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, jakże odmiennie od oficjalnych zachwyty nad popularnością produkcyjniaków, wypowiedziane we wrześniu 1954 roku przy okazji wycofywania nieaktualnej literatury dla dzieci i młodzieży: „Jesteśmy w posiadaniu dużej ilości powojennych lektur, które mimo obniżki cen nie wykazują rotacji handlowej”¹⁹⁰.

Problem „nieznośnego rozdarcia między produkcją a konsumpcją”, jak wyraził się członek komisji, był omawiany podczas posiedzenia sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR w styczniu 1954 roku. Podczas obrad dość przytomnie zauważono, że tysiące egzemplarzy zalegających w magazynach „Domu Książki” oraz analfabetyzm wtórny na wsi nie muszą wynikać z niechęci rolników do ciekawej książki, ale mogą stanowić efekt „zaniedbania przez wydawnictwa literatury popularnej dla nowego milionowego czytelnika, szczególnie chłopca”¹⁹¹. Wobec niezadowolającej diagnozy przygotowano plan, który miał zwiększyć zainteresowanie literaturą wśród chłopów oraz najmłodszych. Wydawnictwa miały przede wszystkim „przełamać swój konserwatyzm”, czyli tendencje „snobistyczne i elitarne” wyrażające się w nastawieniu na czytelnika-intelektualistę oraz posiadającego wykształcenie techniczne, a więc obeznanego z językiem niezrozumiałym dla przeciętnego człowieka. Recepta, która miała zwiększyć popyt na wskazaną przez partię książkę, opracowana w Wydziale Prasy i Wydawnictw oraz sekretariacie KC PZPR, stanowiła pragmatyczne połączenie wskazówek o charakterze „kapitalistycznym” i „marketingowych” z wymogami ideologicznymi. Wydawnictwa miały postawić przede wszystkim na literaturę popularną – co ciekawe, nie wspomniano o produkcyjniakach – w przystępnych cenach oraz przyciągającej i atrakcyjnej szacie graficznej. Była to konstatacja dość zaskakująca, wskazująca, że nawet partyjni ideolodzy orientowali się w mechanizmach wolnorynkowych i zakładali, że atrakcyjna okładka ma większą siłę przebicia. Wielotysięczne zwroty literatury propagandowej, ignorowanej nawet przez POP, musiały skłonić członków BP PZPR do zmiany, a przynajmniej przeformatowania taktyki wobec czytelników. Podczas posiedzenia Wydziału Prasy i Wydawnictw oraz sekretariatu KC uznano, że można połączyć funkcję propagandową książki z atrakcyjną szatą graficzną, a efekt będzie o wiele bardziej zadowalający niż w przypadku szarej i brzydkiej książki. Literatura popularna miała zatem utrzymywać wysoki poziom ideologiczny i artystyczny, ścisłość naukową, atrakcyjną szatę i stronić od wulgaryzmów. Podczas posiedzenia padła jeszcze jedna, typowo „kapitalistyczna” propozycja, dotycząca wyższych honorariów dla pisarzy wykazujących się większą (ideologiczną) pomysłowością podczas pisania książek¹⁹².

¹⁹⁰ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 6 IX 1954 r., k. 19.

¹⁹¹ AAN, KC PZPR, 237/XIX-9, Wydział Prasy i Wydawnictw, k. 4.

¹⁹² Ibidem.

Szczególnie istotną grupą czytelników była młodzież, podatniejsza na bodźce ideologiczne. Jednak i ta grupa społeczna nie wykazywała chęci kontaktu z literaturą propagandową. Młodzi preferowali powieści Marka Twaina, Rudyarda Kiplinga, Karola Maya, Kornela Makuszyńskiego, Janusza Korczaka, Juliusza Verne'a czy Jacka Londona. Powodzeniem wśród nich nie cieszyły się natomiast książki o górnikach, hutnikach, pionierach, traktorzystkach, kolchozach czy spółdzielniach produkcyjnych. Powieści rzezonych pisarzy usuwano z publicznych bibliotek, a w nielicznych prywatnych antykwariatach, sprzedawane spod lady i na czarnym rynku, osiągały zawrotne ceny¹⁹³.

Podczas posiedzenia sekretariatu Biura Politycznego KC PZPR w styczniu 1954 roku dyskutowano, w jaki sposób zapewnić radykalną poprawę „w dziedzinie szczególnie doniosłej obecnie literatury popularno-naukowej, kształtującej materialistyczny światopogląd, zwłaszcza młodzieży”. Choć dostrzeżono problem „rozdarcia” między popytem a podażą, to główną przyczynę takiego stanu rzeczy upatrywano w „brakach ideologicznych wydawnictw”, a więc w niedostatecznej propagandzie i słabej popularyzacji literatury ideologicznej na łamach prasy. Warto zwrócić uwagę, że w ocenie członków sekretariatu i Wydziału Prasy i Wydawnictw KC, którzy dyskutowali nad popularyzacją partyjnych publikacji, niechęć czytelników wobec przesiąkniętych ideologią książek miała nie wynikać z nadmiernie propagandowego charakteru tych prac, ale odwrotnie, z niedostatecznego przesiąknięcia propagandą takiej literatury. Kolejną przyczyną kiepskiego popytu miało być nazbyt powolne dojrzewanie ideowe pisarzy wykonujących polecenia partii oraz błędy samych wydawnictw. Receptą było więc natężenie propagandy, „walka o bezwzględną czystość ideologiczną”, a zwłaszcza o „prawidłowe opracowanie polskich książek marksistowskich”. W celu osiągnięcia powyższych założeń należało zorganizować kolegia redakcyjne z udziałem wybitnych specjalistów z danej dziedziny oraz „najtęższych marksistów”, którzy razem z dyrekcją wydawnictw mogliby wpływać na ofertę wydawniczą. Kolejnym krokiem była promocja książki na łamach prasy partyjnej – „Nowych Dróg” i „Trybuny Ludu”. W tym celu sekretariat KC PZPR zobowiązał redakcje rzezonych pism oraz pozostałych gazet partyjnych do zorganizowania działów krytyki literackiej i bibliografii, a także do systematycznego informowania o wydanych nowościach. O ile na łamach organów prasowych KW PZPR, a także na łamach „Trybuny Ludu” i innych pism partyjnych, rzeczywiście można było przeczytać o wybranych nowościach wydawniczych, o tyle redakcja „Nowych Dróg” nie wywiązała się z nałożonego na nią obowiązku. Oprócz powyższych zadań sekretariat KC PZPR zobowiązał CUWPGiK do segregacji książek zalegających w magazynach „Domu Książki” oraz „podjęcia

¹⁹³ Ibidem, k. 5.

kroków w celu upłynnienia remanentów”¹⁹⁴. Był to zwiastun kolejnej czystki w księgozbiarach.

Decydentów zawodzili nie tylko indywidualni czytelnicy, ale także organizacje partyjne i społeczne podporządkowane PZPR, takie jak Centralna Rada Związków Zawodowych, ZMP oraz Liga Kobiet, które chętniej kupowały powojenną polską beletrystykę niż przydzielone im książki ideologiczne. Również na wsi literatura polityczna nie cieszyła się popularnością, o czym mogły przekonać się grupy wydelegowane na prowincję w lutym 1953 roku celem sprawdzenia poziomu czytelnictwa. Okazało się, że nie wszystkie sklepy spółdzielni „Samopomoc Chłopska” zajmowały się zbytym książek, które przydzieliły im „Domy Książki”, a w przypadku tych spółdzielni, które starały się sprzedawać literaturę polityczną, nikt jej nie kupował. Powieści partyjnych pisarzy stały na sklepowych półkach przez kilka lat. Ze względu na niezadowolający stan czytelnictwa wśród chłopów zaczęto stosować tzw. sprzedaż wiązaną, która polegała na zakupie atrakcyjnych towarów wraz z dołączoną do nich książką. W niektórych powiatach akcja okazała się nad wyraz skuteczna, być może ze względu na „atrakcyjny” towar dołączany do książki, którym była... wódka. Większym powodzeniem niż książki o kołchozach, spółdzielniach produkcyjnych, wojnie w Korei, Konstytucji i Bierucie cieszyły się lektury szkolne, takie jak *Pan Tadeusz*, dzieła Bolesława Prusy czy Stefana Żeromskiego¹⁹⁵.

3.3.2. Komisja do Spraw Przemiału Książek

Za dewastację księgozbiorów odpowiadała również Komisja do Spraw Przemiału Książek, utworzona przy Centralnym Urzędzie Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa (CUWPGiK), która powstała najprawdopodobniej w listopadzie 1953 roku¹⁹⁶. Najwcześniejsze protokoły z jej obrad pochodzą z tego właśnie okresu. W skład komisji wchodził m.in. przedstawiciel GUKPPiW, Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR oraz CUWPGiK¹⁹⁷.

¹⁹⁴ Ibidem.

¹⁹⁵ S.A. Kondek, *Papierowa rewolucja...*, s. 65.

¹⁹⁶ Na temat różnych aspektów działalności CUWPGiK szerzej pisała Agnieszka Chamera-Nowak, zob. A. Chamera-Nowak, *Sytuacja książki w Nowej Hucie w świetle dokumentów Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa* [w:] *Kraków–Lwów: Książki XIX–XX wieku*, red. W.M. Kolasa, I. Pietrzakiewicz, M. Rogoż, Kraków 2014; s. 77–85; Eadem, „*Książki, szwarc, mydło i powidło...*”. *Dystrybucja książek na wsi w latach pięćdziesiątych XX wieku w świetle dokumentów Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiarami Historycznymi” 2012, t. 6, s. 127–142; *Książki, biblioteki i bibliotekarze na wsi polskiej w okresie stalinizmu w świetle dokumentów Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” 2013, t. 5/16, s. 15–30.

¹⁹⁷ Zob. również: D. Degen, „...szkodliwe, zdezaktualizowane i bezwartościowe...”. *Zarys działalności Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw (1954–1956)* [w:] *Niewygodne dla władzy...*, s. 323–334.

Komisja zajmowała się opiniowaniem wykazów książek przeznaczonych na przemiał. Wykazy zawierające literaturę nieaktualną politycznie oraz nieznaną popytu dostarczały komisji poszczególne wydawnictwa, ministerstwa, instytucje oraz „Domy Książki”, które w swoich magazynach gromadziły niechodliwe publikacje. Listy zawierające wykazy książek wycofanych przekazywano następnie do księgarń i bibliotek. Zdecydowana większość tytułów znajdujących się na listach trafiała na przemiał, niektóre jednak przekazywano organizacjom politycznym, instytucjom i antykwariatom, bibliotekom zamkniętym oraz bibliotekom publicznym do tzw. księgozbiorów zarezerwowanych, czyli działów prohibitów.

Podczas posiedzenia, które odbyło się 30 listopada 1953 roku, podjęto decyzję o zniszczeniu 75 tytułów opracowanych przez dyrekcję „Domu Książki” oraz wydawnictwo „Książka i Wiedza”. Choć komisja zaakceptowała większość wskazanych książek, to nie wyraziła zgody, aby na przemiał trafiły „cenne pozycje” dotyczące procesów politycznych (zapewne chodziło o proces kurii krakowskiej), publikacje antywytykańskie i poświęcone wojnie koreańskiej, nawet jeśli miałyby zalegać na półkach i w magazynach¹⁹⁸. W związku z tym poleciła dyrekcji „Domu Książki” skompletować rzeczzone publikacje, a następnie wyeksponować je na półkach księgarń. Zaleciła również zorganizowanie inspekcji lotnej księgarń w celu zbadania oferty wydawniczej (w inspekcjach lotnych uczestniczyli cenzorzy)¹⁹⁹.

Popytu nie znajdowały również plansze (ilustracje) szkolne wydawane z myślą o najmłodszym czytelniku. Ze względu na brak rotacji Komisja Oceny Wycofanych Wydawnictw (o której poniżej) podczas posiedzenia 27 lutego 1955 roku zdecydowała o przekazaniu na przemiał 581 tys. egzemplarzy niechodliwego towaru. Aby zachęcić uczniów szkół podstawowych do nabywania „atrakcyjnych” ilustracji, niektóre drukowano w kolorze, jednak i ta zachęta nie spotkała się z oczekiwaną reakcją najmłodszych. Plansze zalegały więc w magazynach „Domu Książki”. Wśród szczególnie „atrakcyjnych” ilustracji znalazły się takie, jak: *Dziesięć obrazów z życia Lenina* (stan remanentu – 3682 egz.), *Lenin spotyka się z Krupską w kancelarii więzienia* (12 875 egz.), *Lenin nad jeziorem Razliw* (w stenogramie posiedzenia komisji napisano „Jezioro Razliwie”) (11 859 egz.), *Lenin powraca do kraju* (12 532 egz.), *Lenin przemawia do czerwonogwardzistów* (13 354 egz.), *Ucieczka Lenina za granicę* (13 088 egz.), *Lenin czyta gazetę „Prawda”* (13 325 egz.), *Lenin w towarzystwie Stalina* (13 032 egz.), *Lenin gawędzi* (13 710 egz.), *Lenin i jego żona Nadieżda* (w stenogramie posiedzenia komisji napisano „Nadzieja”) *Krupska* (12 762 egz.), *Ostatnie wystąpienie Lenina* (13 017 egz.). Choć cały komplet ilustracji składał się z dziewięciu serii (każda po

¹⁹⁸ AAN, CUWPGiK, 90, Protokół z posiedzenia Komisji do Spraw Przemiału Książek, 30 XI 1953, k. 440.

¹⁹⁹ Ibidem.

10 sztuk), to poświęcone Leninowi osiągały najwyższe nakłady. Powodzeniem nie cieszyły się również „ilustracyjne produkcyjniaki”, takie jak *Górnik przy pracy z młotkiem* (7637 egz.), *Podbijanie stojaków* (10 621 egz.), *Obrywanie węgla zruszonego przez odstrzał* (10 187 egz.), *Przetaczanie wózka z pochylni na szynę* (9905 egz.), *Zjazd górników w głąb kopalni* (10 457 egz.), *Przekrój pionowy przez kopalnię węgla* (10 473 egz.)²⁰⁰.

Jednym z zadań Komisji do Spraw Przemiału Książek była organizacja tzw. kontroli lotnych sieci księgarń „Dom Książki”. Podczas kontroli okazywało się, że w magazynach zalegały tak „cenne” pozycje, jak egzemplarze czasopisma „Nowe Drogi” wydanego z okazji 70-lecia urodzin Józefa Stalina lub kalendarze robotnicze. W listopadzie 1953 roku komisja ujawniła fakt przetrzymywania w magazynach 10 tys. egzemplarzy kalendarza robotniczego na 1952 rok, w związku z czym poleciła przeprowadzić dochodzenie i ustalić przyczyny remanentu²⁰¹.

Pomimo wielu prób nakłonienia czytelnika do kupowania i wypożyczenia książek ideologicznych, odzew ze strony „konsumentów” pozostawał niewielki, czego dowodem były tysiące egzemplarzy literatury propagandowej zalegające w magazynach „Domu Książki”, których nie chciały przyjąć ani organizacje polityczne, ani instytucje naukowe. Wśród niechodliwych książek były najczęściej „produkcyjniaki”, literatura polityczna, historyczna oraz gospodarcza. W magazynach „Domu Książki” zalegały takie pozycje, jak *Droga wsi radzieckiej do dobrobytu i kultury: jak żyją i pracują ludzie w kolchozie im. Lenina obwodu tambowskiego* (Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1950, stan remanentu 11 179 egz.); *Amerykańska zaraza nad Koreą* Zygmunta Broniarka (Książka i Wiedza, Warszawa 1952, stan remanentu – 7304 egz.); *Zaborcze plany kapitalistów śląskich* Kazimierza Popiołka (Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Katowice 1947, stan remanentu – 412 egz.); *Kolchoz milioner* (Spółdzielnia Wydawnicza „Współpraca”, Warszawa 1949, stan remanentu 1644 egz.); *Opętani anglo-amerykanizatorzy* (Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1952, stan remanentu w magazynach wydawnictwa – 5500 egz.); *W kleszczach dolara* (Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1950, stan remanentu – 2300 egz.); *Lokaje Wall Street* (Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1951, stan remanentu – 6161 egz.) czy *Trzy wieki zbrodni amerykańskich agresorów* (Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1953, stan remanentu – 2759 egz.).

Najwyższe nakłady osiągały książki pisane przez partyjnych ideologów, przemówienia działaczy partyjnych oraz książki radzieckie, przede wszystkim dzieła „klasyków”, czyli Stalina oraz Lenina, rzecz jasna ocenzone. Ze

²⁰⁰ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 17 II 1955, k. 241.

²⁰¹ AAN, CUWPGiK, 90, Protokół z posiedzenia Komisji do Spraw Przemiału Książek, 30 XI 1953, k. 440.

stenogramów posiedzeń Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw wynika, że była to literatura niechodliwa, osiągająca bardzo wysokie zwroty, zalegająca w magazynach „Domu Książki”, która po stosunkowo szybkim czasie ulegała dezaktualizacji (ze względu na zmianę polityki partii) i nie znajdowała popytu nawet wśród organizacji politycznych. Aby nakłonić czytelników do nabywania tego typu książek, dyrekcja CUWPGiK wykorzystywała szereg sposobów, by uatrakcyjnić niechodliwy towar. Najczęstszym zabiegiem było obniżanie ceny – z kilkunastu złotych nawet do kilkunastu groszy. Bywały też przypadki, że cenę książki obniżano kilkakrotnie, a kiedy okazywało się, że i w tym przypadku nie zyskuje uznania wśród czytelników, przekazywano ją nieodpłatnie wybranym grupom zawodowym (nauczycielom, robotnikom, chłopom). Zbytu nie znajdowały nawet książki przeznaczone do rozpowszechniania wśród członków ZMP, wydawane przez Wydawnictwo Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej.

3.3.3. Komisja Oceny Wycofanych Wydawnictw

Znacznie ważniejsza niż Komisja do Spraw Przemiału Książek była Komisja Oceny Wycofanych Wydawnictw, która powstała na mocy decyzji prezesa Rady Ministrów z 30 sierpnia 1954 roku i funkcjonowała w latach 1954–1956²⁰². Komisja miała być organem opiniodawczym prezesa CUWPGiK w sprawie wycyfowania publikacji książkowych i czasopism z obrotu księgarskiego, kolportażu i przedsiębiorstw wydawniczych. Choć jej skład został zapisany w zarządzeniu prezesa urzędu, to z dokumentów CUWPGiK wynika, że zmieniał się w zależności od profilu usuwanych książek. Na ogół w jej skład wchodziło kilkanaście osób, a byli to przedstawiciele: Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (jedna, czasem dwie osoby, najczęściej Helena Landsberg lub Andrzej Furmański), Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch”, Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych (jedna lub dwie osoby), poszczególnych ministerstw (najczęściej Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Obrony Narodowej), Centralnego Zarządu Księgarstwa, Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR oraz prezes CUWPGiK, którym w latach 1951–1956 był Karol Kuryluk. Wpływ na proces likwidacji księgozbiorów miała ambasada ZSRR w Polsce, której pracownicy wskazywali książki kwalifikujące się do wycofania²⁰³.

Ze stenogramów posiedzeń komisji wynika, że w 1953 roku wydawnictwa państwowe oraz instytucje naukowe (np. Żydowski Instytut Historyczny, In-

²⁰² AAN, CUWPGiK, 28, Zarządzenie nr 121 prezesa CUWPGiK z dnia 4 IX 1954 roku w sprawie Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, k. 169.

²⁰³ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 6 IX 1954, k. 13.

stytut Historii PAN) zostały zobligowane przez dyrektora CUWPGiK do przeanalizowania wybranych publikacji i wskazania pozycji, które należało usunąć. Jednak niektóre wydawnictwa z oporami przygotowywały takie listy, co dostrzeżono w CUWPGiK. Podczas posiedzenia komisji, które odbyło się 26 października 1954 roku, jeden z jej członków stwierdził: „[...] nie widzimy ze strony wydawców żadnej pomocy w tej sprawie, a przeciwnie, przesyłane do analizy książki leżą w redakcjach bez końca, dosłownie po telefonach i monitach wydobywane są po kilka tytułów”²⁰⁴. Nie ma całkowitej pewności, jakie były przyczyny opieszałości wydawnictwa w wykonywaniu poleceń prezesa Kuryluka, być może nie było chętnych do czasochłonnej analizy starych, zakurzonych, znajdujących się w magazynach książek. Ponadto trzeba było dysponować nie lada wiedzą i intuicją partyjną, aby dostrzec błędy polityczne w takich publikacjach, jak np. *Jak złowić śledzia* („Czytelnik”, Warszawa 1948), *Jak rośnie paznokiec* („Czytelnik”, Warszawa 1948), *Dlaczego kukulka kuka* („Czytelnik”, Warszawa 1948), *Ciągnik rolniczy (traktor)* (Warszawa 1948), *Silnikowa piła łańcuchowa* (Warszawa 1949), *Wychów prosiąt* (Warszawa 1948), *Przewodnik chmielarski* (Warszawa 1951), *Uprawa zielonek pastewnych* (Warszawa 1950) czy *Mleko w gospodarstwie domowym* (Warszawa 1949). Można również założyć, że w państwowych wydawnictwach pracowali księgarze lub bibliotekarze o przedwojennym wykształceniu, dla których niszczenie (jakichkolwiek) książek nosiło znamiona świętokradztwa.

Problemy z dostarczaniem przez wydawców, instytucje naukowe, a nawet ministerstwa wykazów „niecenzuralnych” lub – rzadziej – niechodliwych książek były tak duże, że w lutym 1955 roku prezes Centralnego Zarządu Księgarstwa zwrócił się do prezesa CUWPGiK, aby wyraził zgodę na zawieranie z opiniodawcami umowy o dzieło, w celu przyspieszenia napływu recenzji. Miało to zapewnić „[...] uzyskanie fachowej, pełnowartościowej recenzji w jak najszybszym tempie”²⁰⁵. Skoro ze względów ideologicznych nawet pracownicy ministerstwa nie kwapili się, by w ramach służbowych obowiązków wertować stopy zalegających książek, postanowiono zmobilizować ich czynnikiem finansowym. Zastrzeżono jednak, że lista tytułów i opiniodawców miała być każdorazowo akceptowana przez komisję, aby zagwarantować odpowiedni dobór recenzentów, wyrobionych pod względem ideologicznym. Wybór opiniodawców leżał w gestii Centralnego Zarządu Księgarstwa, gdzie, przy pomocy Departamentu Programowego CUWPGiK, dokonywano selekcji²⁰⁶. Działalność komisji była ściśle związana z aktualnymi potrzebami propagandowymi partii, a wykazy niszczonej książek obrazują, w jaki sposób fałszowano wówczas historię. Komisja

²⁰⁴ Ibidem, k. 59.

²⁰⁵ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 17 III 1955, k. 256.

²⁰⁶ Ibidem.

zajmowała się wycofywaniem książek opublikowanych w latach 1945–1951, które ze względu na zmianę kursu politycznego KPZR, a tym samym PZPR, stały się nieaktualne politycznie, czyli szkodliwe pod względem propagandowym. Zdarzały się również książki wydane podczas II wojny światowej przez wydawnictwa okupacyjne, przedwojenne (wydawane m.in. przez firmę Gebethner i Wolff), a nawet książki z początku XX wieku. Niszczono nie tylko „nieaktualne” księgozbiory, ale także zdezaktualizowane płyty gramfonowe, partytury, kartki pocztowe, a nawet kalendarze (biurowe, kieszonkowe i ścienne) oraz plansze szkolne. Zdecydowaną większość książek przekazywano na przemiał, natomiast część trafiała do biblioteki KC PZPR, bibliotek rozmaitych instytucji i organizacji, takich jak ZMP, Związek Nauczycielstwa Polskiego, a także do Biblioteki Narodowej, gdzie trafiały, na polecenie Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, do działu tzw. prohibitów, czyli zbioru zastrzeżonego.

Ustalenie skali zniszczeń, ze względu na braki w dokumentacji źródłowej, jest niezwykle trudne, wręcz niemożliwe. Z pewnością nie jest jednak tak, że od 1949 do 1957 roku powstały jedynie trzy duże spisy książek przeznaczonych do usunięcia²⁰⁷. Tylko w latach 1954–1956 powstało co najmniej 65 spisów książek przeznaczonych na przemiał, a wiadomo, że niszczone księgozbiory przed 1954 rokiem (*vide* Komisja do Spraw Przemiału Książek).

Szczęśliwie zachowały się stenogramy posiedzeń Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, które znajdują się w Archiwum Akt Nowych (m.in. w zespołach: Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz CUWPGiK). Wynika z nich, że w latach 1954–1956 komisja zebrała się 65 razy i za każdym razem obradowała nad pokaznym spisem książek do wycofania. Po zaopiniowaniu wykaz pozycji przemiałowych trafiał do prezesa Centralnego Zarządu Księgarstwa, a następnie do bibliotek wojewódzkich.

W 1954 roku aktualność straciły tysiące książek, które na postawie opinii danego ministerstwa, wydawnictwa, instytucji naukowej oraz własnego arbitralnego osądu członków komisji przeznaczono na przemiał. Likwidowano książki wydane przez prywatne oficyny (np. Gebethner i Wolff), często o przedwojennych tradycjach, których siedziba znajdowała się na Kresach (np. lwowskie wydawnictwo K.S. Jakubowski, wileńskie – K. Rutski) oraz wydawnictwa diecezjalne (np. Księgarnia św. Jacka Wydawnictwo).

Na przykład w 1954 roku przekazano na przemiał *Mały słownik ortograficzny dla szkół powszechnych*, który ukazał się w 1946 roku nakładem prywatnego katowickiego wydawnictwa Michał Kowalski²⁰⁸. Oficyna specjalizowała się w literaturze dziecięcej, a w 1948 roku została znacjonalizowana. Podobny los spotkał szereg książek wydanych przez firmę wydawniczo-księgarską o długiej

²⁰⁷ M. Zaremba, *Amputacja pamięci*, „Polityka” 1996, nr 2064, 23 XI, s. 64–68.

²⁰⁸ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 6 IX 1954, k. 2.

tradycji Gebethner i Wolff, założoną przez Gustawa Gebethnera i Roberta Wolffa w 1857 roku. Wydawała ona edycje dzieł najważniejszych polskich pisarzy, m.in. Elizy Orzeszkowej, Władysława Stanisława Reymonta, Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza, Marii Konopnickiej²⁰⁹. Aby przyspieszyć likwidację prywatnych wydawnictw, władze wprowadziły ustawę (z 21 września 1949 roku), która nałożyła na prywatne firmy obowiązek każdorazowego uzyskiwania specjalnej koncesji wydawniczej. Prywatne oficyny były nękane na rozmaite sposoby, oprócz wspomnianych koncesji, nakładano na nie wysokie podatki (domiary) oraz ograniczano przydział papieru, przez co traciły szansę konkurowania z dotowanymi oficynami państwowymi²¹⁰. Firma Gebethner i Wolff straciła koncesję wydawniczą w 1950 roku, a jej księgarnie, za wyjątkiem ostatniej, w Warszawie, przejął „Dom Książki”²¹¹. Choć wydawnictwo straciło koncesję, zdołało jeszcze w 1951 roku wydać zaległe 21 tomów, rok później zaś – trzy. Oficyna czyniła starania w kolejnych latach o wydanie nowych tytułów lub wznowienie starych, jednak nie udzielono jej koncesji²¹².

3.3.4. Książki historyczne

Częstą przyczyną wycofywania książek było niezastosowanie metodologii marksistowskiej, będącej – jak określiła ją Żanna Kormanowa podczas I Kongresu Nauki Polskiej w 1951 roku – „wyrokiem śmierci dla kapitalizmu”²¹³. Na przemiał trafiła książka Andrzeja Mariańskiego pt. *Zachodnia granica Polski na Odrze i Nisie* (Księgarnia Ziemi Zachodnich, Poznań 1947). W recenzji napisano, że zawiera „[...] niesłuszne sformułowania mające rzekomo uzasadnić nasze prawo do granic zachodnich. I tak m.in. autor próbuje uzasadnić nasze nowe granice względami odszkodowawczymi zaprzeczając tym samym względom historycznym, o których mówi w poprzednim rozdziale. Powrót do granic na zachodzie – autor ujmuje jako «...dowód, że istnieje przez Opatrzność realizowana, sprawiedliwość dziejowa, której stało się zadość». Naiwne, nie przekonywujące, płytkie, pełne frazesów i błędów politycznych «uzasadnienia» czynią tę broszurę zupełnie nieprzydatną”²¹⁴. Książka, której zapewne nie pomógł fakt, że została wydrukowana w Drukarni Św. Wojciecha, nie była napisana w duchu filozofii

²⁰⁹ K. Budrowska, *Nieznanne archiwum wydawnictwa „Gebethner i Wolff”, czyli o korzyściach z przeglądania „Przewodnika Polonisty”*, „Pamiętnik Literacki” 2014, z. 4, s. 151–152.

²¹⁰ Ibidem, s. 152.

²¹¹ Ibidem, s. 153.

²¹² Ibidem, s. 155.

²¹³ Cyt. za Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010, s. 139. Zob. również: Idem, *Marksizm jako narzędzie cenzury w nauce historycznej [w:] Aparat represji wobec inteligencji w latach 1945–1956*, red. R. Habielski, D. Rafalska, Warszawa 2010, s. 63–78.

²¹⁴ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 17 II 1955, k. 248.

marksistowskiej. Autor nie uwzględnił leninowskiej tezy, zgodnie z którą wojna jest kontynuacją polityki państw walczących oraz polityki poszczególnych klas społecznych, a więc powrót do granic zachodnich miał być efektem nie jakiejś niesprecyzowanej, idealistycznej opatrności, ale dziejowego postępu, którego zwieńczeniem było zwycięstwo Armii Czerwonej.

Jednym z zadań Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw w latach „pełzającej odwilży” było niszczenie radzieckich podręczników szkolnych, przetłumaczonych na język polski, które funkcjonowały w programach nauczania do 1956 roku, obok podręczników autorów krajowych. Po II wojnie światowej w państwach obozu socjalistycznego masowo tłumaczono na języki narodowe radzieckie podręczniki do historii, zarówno dla szkół średnich, jak i studiów uniwersyteckich, których wprowadzenie do edukacji szkolnej było elementem polityki stalinizacji systemu oświaty i nauczania. Podręczniki radzieckie miały stanowić wzór dla polskich autorów, a zawarte w nich informacje – jedyną wyrocznię. W latach 1949–1955 ukazało się siedem wydań podręcznika *Historia starożytna* Aleksandra Miszulina, sześć wydań podręcznika Jewgienija Kosminskiego *Historia wieków średnich*, Aleksieja Jefimowa *Historia nowożytna 1642–1870* oraz Ilji Gałkina, Lwa Zuboka, Filipa Notowicza i Władimira Chwostowa *Historia nowożytna 1870–1918*. Przetłumaczono również i opublikowano w 1954 roku podręczniki pomocnicze dla nauczycieli – *Historię ZSRR* i *Historię wieków średnich* pod redakcją Anna Pankratowej i Wiktora Siemienowa. Większość z tych podręczników została przetłumaczona przez zespół profesora Mariana H. Serejskiego²¹⁵. Rzeczone książki miały status podręczników dla uczniów lub opracowań dla nauczycieli. W roku szkolnym 1950/1951, kiedy zupełnie wycofano podręczniki polskich autorów, książki radzieckie były jedyne opracowaniami z zakresu historii Polski i powszechnej, obowiązującymi w szkolnictwie średnim²¹⁶. Centralne miejsce w takich pracach zajmowała historia Rosji, prezentowana na tle dziejów powszechnych.

Pierwsze poważniejsze głosy krytyki pod adresem systemu oświaty pojawiły się w polskiej prasie pod koniec 1952 roku. Na łamach „Nowej Kultury” opublikowano wówczas *List Miecia*, dziesięcioletniego ucznia IV klasy szkoły podstawowej na temat podręcznika do historii Polski, który jego zdaniem był niedostosowany do potrzeb i możliwości intelektualnych dzieci. W kolejnych latach krytyka systemu nauczania przybrała na sile, a w dyskusję włączyła się „Nowa Kultura” i „Głos Nauczycielski”²¹⁷. W rezultacie minister oświaty w maju 1954 roku wydał oświadczenie, ogłoszone w „Dzienniku Ustaw”, informujące o rozpoczęciu prac nad ulep-

²¹⁵ R. Stobiecki, *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale bardzo skomplikowana*, Warszawa 2007, s. 73.

²¹⁶ Ibidem, s. 72–73.

²¹⁷ D. Jarosz, *Państwo a wychowanie dzieci 1948–1956* [w:] Idem, *Stalinizm*, Warszawa 2000, s. 218.

szeniem programów nauczania. Dokonano zmian w programach języka polskiego, rosyjskiego, historii, nauki o konstytucji, matematyki, chemii, biologii, geografii, astronomii, logiki i wychowania fizycznego²¹⁸. Oświadczenie ministra oświaty stanowiło czytelny sygnał dla Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw do rozpoczęcia akcji wycofywania zdezaktualizowanych podręczników z bibliotek.

Radzieckie książki do historii przetłumaczone na język polski zaczęto wycofywać z bibliotek pod koniec 1954 roku. Podczas posiedzenia komisji, które odbyło się 14 października 1954 roku, zdecydowano o zniszczeniu następujących książek: *Materiały do ćwiczeń I roku studiów historycznych. Wprowadzenie do studium historii* (wyd. Spółdzielnia Akademicka, Łódź 1949) w opracowaniu Mariana Serejskiego, *Historia: okres wczesnego średniowiecza i wypraw krzyżowych* dla klas piątych i szóstych na rok szkolny 1950/1951 (Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1950, oprac. M. Serejski) oraz *Podręcznik historii starożytnej* (sześć wydań na przestrzeni 1949–1950 roku, pod redakcją M. Serejskiego). Pod koniec 1954 roku rozpoczęto również wycofywanie podręczników do języka rosyjskiego, będących uzupełnieniem książek radzieckich.

Wycofywano książki ze względu na krytykę rewolucji październikowej oraz przynależność partyjną autorów. W 1954 roku na przemiał wysłano książkę pt. *Rozwój gospodarstwa światowego*, wydaną w 1928 roku przez Władysława Gumpłowicza, przed wojną działacza PPS, publicystę i profesora geografii. Komisja znalazła kilka powodów, aby wycofać książkę z bibliotek. Pierwszym była przynależność partyjna jej autora, a drugim, decydującym, „fałszywe, tendencyjne i szkalujące naświetlenie sytuacji gospodarczej po rewolucji w Rosji”²¹⁹. Komisja za tendencyjną uznała poniższą opinię autora książki: „Wbrew nadziejom jej twórców, rewolucja bolszewicka nie uczyniła Rosji bynajmniej krajem bogatszym niż przedtem: przeciwnie, przez tę rewolucję Rosja stała się o wiele uboższa niż była. [...] Stało się tak przede wszystkim dlatego, że główną metodą polityczną bolszewików jest terror: a terror bolszewicki, który pozbawił życia przeszło dwa miliony ludzi, tym samym pozbawił Rosję bardzo wielu ludzi potrzebnych. [...] Karząc śmiercią za samodzielną opinię, tępi się ludzi zdolnych i ludzi z charakterem, a pozostawia się przy życiu dobór mazgajów i niedołęgów. Gdy więc w Rosji terror głównie stosowano po miastach, to nie dziw, że po miastach zabrakło i doborowych robotników i zdolnych organizatorów przemysłu. Oto główna przyczyna, dlaczego w Rosji po rewolucji bolszewickiej wydajność pracy przemysłowej spadła do poziomu tak okropnie, tak przeraźliwie niskiego”²²⁰. Z tych samych powodów zniszczono książkę Leona

²¹⁸ Ibidem.

²¹⁹ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 30 IX 1954, k. 17.

²²⁰ W. Gumpłowicz, *Rozwój gospodarstwa światowego*, Warszawa 1928, s. 67.

Wasilewskiego ojca Wandy Wasilewskiej, bliskiego współpracownika Józefa Piłsudskiego, działacza PPS. Jego książkę pt. *Świat po wielkiej wojnie* wydaną przed wojną (Warszawa 1928), ze względu na „wrogie przedstawienie przeobrażeń wewnętrznych w Rosji po wielkiej wojnie oraz z uwagi na autora”, komisja przedłożyła do wycofania²²¹.

Usuwno z bibliotek i niszczone książki przedwojennych polityków i wojskowych. Komisja zdecydowała o wycofaniu, ale nie zniszczeniu książki Romana Dmowskiego pt. *Myśli nowoczesnego Polaka* (wyd. Zachodnie, Warszawa 1934), którą przekazano do dyspozycji bibliotek zamkniętych oraz Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN. W uzasadnieniu napisano, że ze względu na osobę autora i poruszaną tematykę praca nie nadaje się do kolportażu²²². Wycofywano również książki poświęcone Piłsudskiemu oraz jego rodzinie. Na przemiał trafiła praca Stefanii Tatarówny na temat matki twórcy Legionów Polskich pt. *Legenda i prawda o matce* (Gebethner i Wolff, Kraków 1939). W recenzji pracy napisano, że „Autorka tworzy legendę o Piłsudskim, jako «cudownym dziecku» oraz gloryfikuje jego matkę”²²³. Wycofano również (i przekazano do biblioteki KC PZPR) pracę Henryka Cepnika na temat Ignacego Mościckiego (*Ignacy Mościcki, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej: zarys życia i działalności*, Instytut Propagandy Państwowo-Twórczej, Warszawa 1932), kilkakrotnie wznawianą przed 1939 rokiem, której zarzucono, że jest wyrazem hołdu dla byłego prezydenta²²⁴. Krytyce został poddany autor książki pt. *Sikorski i jego żołnierze* (Księgarnia Ludowa T. Lemański, Łódź 1946) – Stanisław Strumph-Wojtkiewicz za stworzenie legendy o Sikorskim „«Rycerzu błędnym» o «wspaniałej moralnej postawie». Opisując bojową działalność formacji wojskowych, anglików, amerykańków”, który „[...] nie wspomina słowem o Armii Radzieckiej, ani I-szej Armii W.P. Całość stanowi jednostronny i szkodliwy obraz”. Wadą książki była również ilustracja przedstawiająca Stanisława Mikołajczyka z 1941 roku²²⁵.

Na przemiał trafiały również książki dalekie od polityki, w których pojawiały się zdjęcia Piłsudskiego lub innych ważnych polityków II RP. Na przykład w 1954 roku Komisja Oceny Wycofanych Wydawnictw podjęła decyzję o wycofaniu *Krótkiego zarysu historii krawiectwa* (wyd. Instytut Naukowo-Rzemieślniczy, Gdańsk 1947), gdyż książka zawierała zdjęcie pracowni krawieckiej z 1939 roku, w której na ścianie wisiał portret Piłsudskiego i Ignacego Mościckiego. Wycofano również

²²¹ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 30 IX 1954, k. 24.

²²² AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 17 III 1955, k. 213.

²²³ Ibidem, k. 254.

²²⁴ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 26 V 1955, k. 360.

²²⁵ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 28 X 1954, k. 77.

Szkie z dziejów Związku Nauczycielstwa Polskiego (Warszawa 1939), ze względu na rok wydania, ale i na portret Piłsudskiego na pierwszej stronie²²⁶.

Jedną z instytucji naukowych zobligowanych przez prezesa CUWPGiK do dokonania „czystek” pośród prac naukowych poświęconych tematyce żydowskiej był – powstały w 1947 roku – Żydowski Instytut Historyczny (w latach 1944–1947 nosił nazwę Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej). Książki, które na wniosek ŻIH trafiały na przemiał, są interesującym przykładem wymazywania – ze względów ideologicznych – z pamięci zbiorowej wiedzy na temat historii polskich Żydów oraz Zagłady. Trudno dziś ocenić, czy pracownicy ŻIH skrupulatnie i wnikliwie, zgodnie z marksistowskimi kanonami, oceniali publikacje swoich kolegów, czy raczej traktowali ten cenzorski obowiązek w kategoriach przymusu. W 1954 roku na przemiał trafiła, zgodnie z opinią ŻIH (z 9 września 1954 roku), ważna praca źródłowa poświęcona dziejom okupacji niemieckiej na ziemiach polskich podczas wojny i sytuacji ludności żydowskiej pt. „*Akcje*” i „*Wysiedlenia*”. Cz. 1 (Wydawnictwa Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej przy Centralnym Komitecie Żydów Polskich, Warszawa 1946) w opracowaniu Józefa Kermisza. Była to jedna najważniejszych publikacji wydanych przez Centralną Żydowską Komisję Historyczną przed 1947 rokiem, której autor był ponadto świadkiem i badaczem Holocaustu, a od 1947 roku wicedyrektorem ŻIH. Kermisz był współtwórcą Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej i – jak pisał o nim jego przyjaciel Władysław Bartoszewski – „wszystkie swoje siły poświęcił dokumentowaniu Zagłady”²²⁷. Książkę, nad którą pracował przed 1945 rokiem, wydano tuż po wojnie, kiedy jeszcze w nauce historycznej nie obowiązywała marksistowska metodologia, dzięki czemu można było opublikować wiele cennych prac. Wraz z nastaniem stalinizmu i konferencją otwocką, podczas której ogłoszono, że podstawową metodą badawczą w naukach historycznych będzie materializm marksistowski, podobne prace zaczęto usuwać z bibliotek. Dodatkowym powodem do napiętnowania autora był jego wyjazd do Izraela w 1950 roku, gdzie został dyrektorem archiwum Yad Vashem. W recenzji, którą ŻIH przesłał do Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, napisano, że autor „atakuję w prasie zagranicznej historiografię Polski Ludowej w «amerykańskim» duchu”, a materiały zawarte w jego książce (a więc m.in. relacje świadków Zagłady) są... przestarzałe. Przypieczętowaniem recenzji było zdanie, które wskazywało, że nastawienie autora jest sprzeczne z ideologią Polski Ludowej, co stanowiło ostateczny dowód, że książka winna trafić na przemiał²²⁸.

²²⁶ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 17 II 1955, k. 221.

²²⁷ W. Bartoszewski, M. Komar, *Bóg, honor, ojczyzna. Przyjaciele znad Jordanu i Tamiży*, Warszawa 2014.

²²⁸ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 30 IX 1954, k. 19.

Taki sam los spotkał *Zagładę Żydów żółkiewskich* autorstwa Taffeta Gerszona wydaną przez Centralną Żydowską Komisję Historyczną w 1946 roku. Praca opierała się na wspomnieniach naocznych świadków. Przed wojną Żółkiew leżała w województwie lwowskim Drugiej Rzeczypospolitej, gdzie mieszkało 11 tys. Żydów (40 proc.), resztę zaś stanowili Polacy (35 proc.) oraz Ukraińcy (25 proc.). W czasie wojny powstało tam getto, gdzie gromadzono miejscowych i okolicznych Żydów. Podczas pierwszej okupacji sowieckiej (1939–1941) masowym represjom poddano ludność żydowską, polską i ukraińską. Z Zagłady ocalało tam nieco ponad 70 Żydów, ukrywanych przez chrześcijan, a po wojnie (1944–1946) wysiedlono z miasta większość Polaków. Rozpoczął się wówczas okres budowy nowej, radzieckiej Żółkwi. Książka o takiej tematyce nie miała szans w starciu z ideologiczną maszyną przemiałową. ŻIH wydał opinię, niemal identyczną, jak w przypadku pracy Kermisza: „materiały zawarte w książce są przestarzałe”, a „nastawienie autora jest sprzeczne z ideologią Polski Ludowej”²²⁹.

Komisja zdecydowała o wycofaniu z bibliotek publicznych trzech tomów *Historji i literatury żydowskiej ze szczególnem uwzględnieniem historji żydów w Polsce* Majera Bałabana (Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów 1931, 1931, 1936). Ze względu jednak na charakter źródłowy publikacji, nie przekazano jej na przemiał, a do bibliotek naukowych, Biblioteki Narodowej oraz biblioteki przy KC PZPR. W recenzji ŻIH napisano: „Podręcznik dla młodzieży nie znajduje dzisiaj zastosowania i znaczenia. Ponieważ napisany jest w duchu mistycznym nie nadaje się do szerokiego upowszechnienia”. Choć recenzja ŻIH-u jest krótka i nie zawiera szczegółowych wyjaśnień, lektura rzeczony książki wyjaśnia motywy jej wycofania. Wystarczy otworzyć drugi tom *Historji i literatury żydowskiej*, aby już na pierwszej stronie dostrzec zakazane wówczas zwroty, takie jak „przed Chrystusem”, „po Chrystusie”, zamiast „przed naszą erą”, „po naszej erze”. Dalsze strony książki nie pozostawiają wątpliwości, że pod zarzutem mistycyzmu kryło się wyeksponowanie roli religii na przestrzeni dziejów, zamiast walki klasowej na tle zagadnień ekonomiczno-społecznych, układu sił, tendencji politycznych oraz polityki poszczególnych klas społecznych²³⁰.

3.3.5. Prace (na temat) działaczy komunistycznych

Jednym z ciekawszych zabiegów zarządzania przeszłością było wymazywanie z kart historii działaczy partyjnych, którzy z różnych względów popadali w niełaskę PZPR/KPZR. Byli oni usuwani ze struktur wojskowych i aparatu

²²⁹ Ibidem, k. 23.

²³⁰ M. Bałaban, *Historja i literatura żydowska ze szczególnem uwzględnieniem historji Żydów w Polsce: dla klas wyższych szkół średnich. T. 2, Od upadku świata starożytnego do końca wieków średnich*, Lwów 1931.

partyjnego w ramach czystek, oskarżano ich o odchylenia pravicowo-nacjonalistyczne, współpracę z obcymi wywiadami, Armią Krajową podczas wojny, z sanacyjnym wywiadem, Gestapo oraz o inne groźne przestępstwa. Mechanizm eliminacji wrogów komunizmu przypominał radzieckie metody pozbywania się funkcjonariuszy aparatu partyjnego oraz wojskowych, wielokrotnie wypróbowane w okresach wielkich czystek, z tą różnicą, że niewielu komunistów w Polsce kończyło swój żywot, tak jak Beria. W 1954 roku, kiedy Gomułka przebywał jeszcze w areszcie, Komisja Oceny Wycofanych Wydawnictw podjęła decyzję o wycofaniu szeregu książek oraz czasopism, w których figurowało jego nazwisko. Na przemiał trafiła praca pt. *Narada informacyjna dziewięciu partii* (wyd. „Nowe Drogi”, Warszawa 1947), zawierającą artykuły towarzysza Wiesława, *Przemówienia na rozszerzonym plenum w lutym 1945 r.* (wyd. „Trybuna Robotnicza”, Katowice 1945) oraz cztery wydania „Nowych Dróg” z 1947 roku.

Komisja Oceny Wycofanych Wydawnictw podjęła decyzję o zniszczeniu książek zawierających artykuły lub przemowy Mariana Spychalskiego oraz Michała Roli-Żymierskiego. Żymierski, marszałek Polski, minister obrony narodowej (w latach 1944–1949) oraz Naczelnny Dowódca Wojska Polskiego został w 1953 roku oskarżony o współpracę z zachodnim wywiadem i aresztowany. Był to wystarczający powód, aby usunąć wybór jego rozkazów i przemówień z lat zdobywania władzy, tym bardziej że obok nazwiska Żymierskiego widniało Spychalskiego. Komisja podjęła decyzję o wycofaniu książki *Wojsko Polskie: 1944–1947. Wybór rozkazów, przemówień i artykułów* (wyd. Prasa Wojskowa, Warszawa 1947), pod redakcją Mariana Spychalskiego i Michała Żymierskiego²³¹ oraz przemówień Żymierskiego zebranych w książce *Szczecin 1946: przemówienia wygłoszone podczas uroczystości w Szczecinie w dn. 13 i 14 kwietnia 1946 r.* (wyd. „Czytelnik”, Warszawa 1946)²³². Wycofano również pamiątkową księgę okolicznościową zawierającą wspomnienia o Teodorze Duraczu, ze względu na jeden artykuł – Spychalskiego (*Komitet Uczczenia Pamięci Teodora Duracza, brak miejsca wydania, 1948*)²³³. Książki jednak nie zniszczono, lecz przekazano do bibliotek zamkniętych oraz Biblioteki Narodowej.

Komisja Oceny Wycofanych Wydawnictw przekazywała również na przemian nakłady nieaktualnych politycznie czasopism, które zalegały w magazynach Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch”. Były to pisma, które nie cieszyły się popularnością wśród czytelników, ale ze względów politycznych osiągały wysokie nakłady. W 1956 roku zmielono 134 tys. egzemplarzy „No-

²³¹ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 14 X 1954, k. 36.

²³² AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 27 I 1957, k. 201.

²³³ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 17 II 1955, k. 221.

wych Dróg” z 1955 roku, pozostałe zaś 2 tys. przekazano do dyspozycji Komitetu Centralnego PZPR. W uzasadnieniu napisano, że „egzemplarze zawierają materiały, które na skutek ostatnich zmian politycznych w znacznym stopniu zdezaktualizowały się”²³⁴. Z kolei podczas posiedzenia komisji 27 stycznia 1955 roku podjęto decyzję o „zmieleniu” 280 tys. egzemplarzy rozmaitych czasopism wydanych w latach 1945–1952, które znajdowały się w magazynach „Domu Książki”²³⁵.

Komisja wycofywała zarówno całe nakłady, jak i poszczególne egzemplarze, w których pojawiało się nazwisko oskarżonego o rozmaite odchylenia, wrogą działalność czy po prostu odstawionego na boczny tor działacza partyjnego. W 1954 roku zniszczono cały miesięczny nakład „Poradnika Propagandysty” (ze stycznia 1946 roku), czasopisma wydawanego przez Wydział Szkoleniowy Ministerstwa Informacji i Propagandy. Powodem wycofania pisma było przedrukowanie na jego łamach fragmentów *exposé* premiera Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej Edwarda Osóbki-Morawskiego, a od 1949 roku dyrektora Centralnego Zarządu Uzdrawisk²³⁶. Rok później postanowiono wycofać wszystkie dostępne egzemplarze „Poradnika Propagandysty”, które ukazały się w latach 1945–1949, ze względu na zawarte w nich artykuły m.in. Władysława Gomułki, Michała Roli-Żymierskiego, Edwarda Osóbki-Morawskiego oraz Mariana Szychalskiego.

Wymazywanie z kart historii objęło również działaczy partyjnych obozu państw komunistycznych, na czele ze Związkiem Radzieckim. W 1955 roku komisja zdecydowała o usunięciu książki pt. *Stosunki radziecko-chińskie* (wyd. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1950), w której opublikowano przemówienie Berii, zdemaskowanego w 1953 roku jako „ukrytego agenta imperializmu”, a następnie rozstrzelanego²³⁷. Wystarczyło, że nazwisko Berii padło tylko jeden raz w danej publikacji, aby trafiła ona na przemiał. Książka pt. *Zagadnienia polityki zagranicznej w kampanii wyborczej ZSRR* (Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1950) została wycofana z bibliotek, gdyż na 28. stronie znalazła się wypowiedź Berii²³⁸, z kolei pozycja pt. *Konstytucja stalinowska drogowskaz narodów* trafiła na przemiał ze względu na „niecenzuralne” nazwisko byłego szefa NKWD na 25. stronie. Tym samym Beria podzielił

²³⁴ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 30 IX 1954, k. 139.

²³⁵ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 27 I 1955, k. 202.

²³⁶ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 17 II 1955, k. 220.

²³⁷ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 17 VII 1955, k. 325.

²³⁸ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 12 II 1955, k. 221.

los Gienricha Jagody, ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR, oskarżonego o spisek i rozstrzelanego w 1938 roku oraz Nikołaja Jeżowa, „szpiega” i „przywódca antyradzieckiego spisku”, rozstrzelanego dwa lata później, których nazwiska oraz fotografie musiały zniknąć z kart książek.

Niszczono również dzieła samego Stalina, np. przedruk artykułów z 1945 roku, wydany z okazji 21. rocznicy śmierci Lenina oraz zdezaktualizowane przemówienia z 1945 roku, sprzed nastania zimnej wojny. Choć zapewnienia „wielkiego wodza rewolucji” o demokratycznym charakterze zmian w Polsce bardzo szybko straciły wiarygodność, to za życia Stalina nie odważono się niszczyć jego prac²³⁹. Po jego śmierci, kiedy polityka wobec Jugosławii uległa zmianie, a titoizm przestał być wypaczeniem zagrożonym najwyższym wymiarem kary, zaczęto usuwać książki o „nastawieniu antytitowskim”. W 1954 roku na przemiał trafił *Poradnik rolnika. Kalendarz Związku Samopomocy Chłopskiej* z 1952 roku, ze względu na obecne w nim antytitowskie artykuły²⁴⁰. Zmielono również książki pt. *O trwały pokój: przeciwko podżegaczom wojennym* Borisa Efimova (Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowe, Warszawa 1952), *Titowska szajka szpiegów przed sądem w Budapeszcie* („Prasa Wojskowa”, Warszawa 1949) oraz *Szpiedzy i dywersanci bez maski: Titowski spisek Rajka przed sądem w Budapeszcie* („Prasa Wojskowa”, Warszawa 1949). Powyższe prace zawierały karykatury polityczne, z których część była obraźliwa wobec prezydenta Jugosławii.

3.3.6. Książki specjalistyczne

W okresie stalinizmu usunięto szereg książek, odmiennych pod względem gatunkowym, które w ocenie komisji nie uwzględniały – jak napisano w jednej z recenzji – „wielkiego postępu i niezwykłego rozwoju” techniki radzieckiej, a więc były traktowane jako „wadliwe fachowo i politycznie”. Gros z nich dotyczyło agrotechniki. Były to pozycje na temat rolnictwa, wydawane przez Instytut Nauki i Oświaty Rolniczej przy Związku Samopomocy Chłopskiej, takie jak np. *Zagadnienie produkcji i przetwórstwa warzyw w chwili obecnej* (Warszawa 1946), *Jak uzyskać dobre jajo wylęgowe* (Warszawa 1947), *Naturalny i sztuczny wychów kurcząt* (Warszawa 1947), *Postulaty hodowli winorośli w Polsce* (Warszawa 1947), *Choroby wirusowe ziemniaków i ich zwalczanie* (Warszawa 1946), *Sok pomidorowy* (Warszawa 1946), *Nowe sposoby walki z chwastami* (Warszawa 1947). Wadą powyższych publikacji, wydanych przed ogłoszeniem przez Hilarego Minca założeń planu sześcioletniego w grudniu 1948 roku, było

²³⁹ F. Aleksandrov, *Na drodze Lenina, pod wodzą Stalina : referat wygłoszony 21 stycznia 1945 roku w Moskwie na uroczystym posiedzeniu żalobnym, poświęconym 21 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina*, Moskwa 1945.

²⁴⁰ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 30 IX 1954, k. 68.

uwzględnienie własności prywatnej, która w latach 1950–1955 miała zostać zmarginalizowana.

Szczególnie szybko traciły swoją aktualność książki na temat rozwoju przemysłu, wpisujące się w stalinowską propagandę sukcesu, opiewające niezwykle postępy w dziedzinie industrializacji w ZSRR oraz PRL, takie jak np. *Stalowe źródła siły (reportaż z Wielkiej Budowy)* (Warszawa 1951). Skoro jednak postęp nie był tak „szybki, wielki i niezwykły”, jak zakładano w pracy z 1951, to należało usunąć ślady dokumentujące propagandowe plany, nawet z antykwariatów²⁴¹. Zarzut dotyczący braku odniesień do technologicznych postępów radzieckich stawiany był obok kolejnych – gloryfikacji techniki państw zachodnich i nieuwzględniania nowoczesnych metod stosowanych w polskich gospodarstwach uspołecznionych. Na przykład książka pt. *Wychów cieląt i jałowizny* została wycofana, gdyż „[...] autor stawia za wzór wyniki hodowli przedwojennej w Polsce i krajach zachodnich. Nie wspomina o osiągnięciach ZSRR. Broszura poza tym nie uwzględnia nowoczesnego wychowu cieląt oraz hodowli w gospodarstwach uspołecznionych”²⁴². Podobny zarzut sformułowano pod adresem książki z zakresu medycyny. W 1955 roku Komisja Oceny Wycofanych Wydawnictw przekazała na przemiał pracę pt. *Co to są nowotwory złośliwe i jakie są możliwości walki z nimi* (wyd. Lekarski Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1946). W uzasadnieniu „wyroku” napisano, że książka „[...] pod względem naukowym i społecznym nie przedstawia obecnie żadnych poważniejszych walorów. Jest anachroniczna” oraz omawia metody zwalczania nowotworów w krajach zachodnich, pomijając „poważne osiągnięcia walki z nowotworami” w Polsce i ZSRR²⁴³. Zarzut nieuwzględnienia aktualnych osiągnięć radzieckiej techniki wysunięto w stosunku do książki *Na błękitnych gościńcach* (wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa 1948) Janusza Meissnera, autora popularnych powieści marynistycznych i lotniczych, wydawanych przed wojną. Książka Meissnera ukazała się w 1934 roku (wyd. Gebethner i Wolff), a powojenne wydanie z 1948 roku nie zawierało obowiązkowych w latach stalinizmu odniesień do radzieckich osiągnięć²⁴⁴.

Innym gatunkiem „przemiałowych” książek były takie, które nie uwzględniały „aktualnych zmian politycznych i społecznych”. O ile jeszcze w 1947 roku katowicka Spółdzielnia Wydawnicza „Meta” otrzymała pozwolenie na wydanie książki pt. *Czym są i czym grożą choroby weneryczne* (Katowice 1947), o tyle w 1954 roku takie pozycje miały, w oficjalnej propagandzie, nosić znamiona

²⁴¹ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 17 III 1955, k. 251.

²⁴² AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 7 II 1955, k. 216.

²⁴³ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 27 I 1955, k. 199.

²⁴⁴ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 30 IX 1954, k. 68.

zdezaktualizowanych²⁴⁵. Skoro „[...] zdrada małżeńska jest przeżytkiem kapitalizmu i zniknie w nowej erze”, jak instruowała podczas zebrania warszawskiego oddziału ZLP w styczniu 1954 roku Melania Kierczyńska, to i choroby weneryczne musiały odejść do lamusa²⁴⁶.

3.3.7. Literatura dziecięca

Istotne miejsce wśród wycofanych pozycji zajmowała literatura dziecięca, w szczególności baśnie, które – zdaniem Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw – były bezwartościowe i zbyt idealistyczne, a więc zakładające istnienie sił nadprzyrodzonych, duchów, aniołów, zjaw, magicznych postaci, skarbów, elfów, czarnoksiężników, czarownic, magii, zaklęć i innych motywów typowych dla literatury dziecięcej. Usuwano więc bajki, w których główną bohaterką była królewna, śnieżyczka, księżniczka, kopciuszek, różyczka, pasierbica czarownicy, mała czarodziejka lub – spośród męskich bohaterów – król, książę, uczeń czarnoksiężnika, czarodziej, koziołek matolek, krasnoludek, skrzat, Kubuś, który rozumiał mowę ptaków, pan ze śniegu, smerf, kot w butach, Ali Baba i czterdziestu rozbójników, młodzieniec zaklęty w psa lub książę Achmed. Na przemiał trafiały legendy, baśnie i przygody.

Literaturze dziecięcej poświęcono posiedzenie Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, które odbyło się w sierpniu 1951 roku w Szczecinie. Przemówienie wygłosił również Grzegorz Lasota, partyjny krytyk literacki, który omówił postępową literaturę dziecięcą oraz potępił „burżuazyjno-obszarniczą”. Przemówienie Lasoty wskazuje, w jaki sposób działacze partyjni doby stalinizmu rozumeli zadania literatury dla najmłodszych. Książki dla dzieci i młodzieży miały służyć wychowaniu w duchu ideologii socjalistycznej, przedstawiać np. metody pracy harcerskiej, łączące w sobie obraz walki klasowej na wsi z pracą młodych pionierów ze Służby Polsce. Opowiadania dla młodzieży miały przekonująco i realistycznie podkreślać rolę partii i pomoc, jakiej udzielała dzieciom, oraz opiewać piękno prac fizycznych. Z tego też względu należało wyeliminować „idealistyczne” powieści przygodowe o Dzikim Zachodzie, takich pisarzy jak Karol May czy Frederick Schiller Faust (specjalizujący się w powieściowych westernach, twórca cyklu o doktorze Kildare), powieści kryminalne, sensacyjne i szpiegowskie oraz literaturę dla dziewcząt, w której bohaterki „snują się po kartach książek”, rozmazane i roz tęsknione, z niecierpliwością oczekując na narzeczonych²⁴⁷. Podczas posiedzenia poddano krytyce *Kamienie na szaniec* Aleksandra Kamińskiego, po-

²⁴⁵ Ibidem, k. 19.

²⁴⁶ L. Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1989, s. 116.

²⁴⁷ M. Nadolna-Tłuczykont, „Książki dla młodzieży [...] powinny przedstawiać [...] czuły mechanizm walki klasowej” *Szczecińskie Plenum Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, sierpień 1951 r.*, „Nowa Biblioteka. Usługi, Technologie Informacyjne i Media” 2016, nr 4, s. 126.

wieść, która „wychowuje wiernych i gorliwych janczarów faszyzmu”. Kamiński „przedstawia działalność AK z cynizmem i zakłamaniem, wmawiając czytelnikom, że Armia Krajowa prowadziła z Niemcami walkę zbrojną na szeroką skalę. Bezskrytyczna apologia działalności wypadków dywersyjnych, organizowanych w celu powstrzymania w ryzach młodej masy żołnierskiej, rwącej się często do walki, oczekującej partyzanckiego czynu”²⁴⁸.

Wzorem dla pisarzy dziecięcych miała być Helena Bobińska, autorka takich wzorcowych ideologicznie książek, jak *Soso: dziecięce i szkolne lata Stalina*, *Syn partyzanta*, *Sąd pionierów*, *Pionierzy*, Janina Broniewska (*O człowieku, który się kulom nie kłaniał*, *Czołg porucznika Kukułki*), Weronika Tropaczyńska-Ogarkowa (*Za godzinę zbiórka: opowiadania, I my walczyliśmy o pokój*) czy Wanda Żółkiewska (*Pluton Wacka Hutnika*, *Droga przez ogień: powieść dla młodzieży*, *Awans: sztuka w trzech aktach*)²⁴⁹.

W okresie stalinizmu usuwano z bibliotek książki dla najmłodszych, które ukazały się już po wojnie. Wśród wycofanych pozycji znalazło się szereg pozycji wydanych przez prywatne krakowskie Wydawnictwo Bajek i Baśni, o przedwojennych korzeniach, specjalizujące się w literaturze dziecięcej²⁵⁰. W 1955 roku przekazano na przemiał książeczkę *Trzy miecze: bajka szwedzka* Olgi Kmiecickiej (Kraków 1946) ze względu na nieestetyczne wydanie i „naiwną treść” oraz *Cudowna lampa Aladyna: bajka z tysiąca i jednej nocy* w opracowaniu Stanisława Szaleckiego (Kraków 1947), ze względu na „brak wartości literackiej” i prymitywne wydanie²⁵¹. Pod zarzutami o naiwnej treści i braku wartości literackiej krył się zarzut poważniejszy – braku ideologicznych elementów dydaktycznych, takich jak walka klas na tle zagadnień politycznych epoki, gdyż – jak przekonywał Grzegorz Lasota podczas szczecińskiego posiedzenia Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich w sierpniu 1951 roku – „[...] książki dla młodzieży tak jak książki dla dorosłych, powinny przedstawiać całą skomplikowaną dialektykę życia, czuły mechanizm walki klasowej”²⁵².

Na przemiał trafiła również sztuka Niny Kozłowskiej *Mikołajowe duszki. Fantazja sceniczna w czterech odsłonach*, wydana w 1946 roku, opowiadająca o Świętym Mikołaju, który wysłał swoje duszki na ziemię, do biednych polskich dzieci, pamiętających traumę wojny, aby poprawić ich los²⁵³. W sztuce wystę-

²⁴⁸ Cyt. za: ibidem, s. 126–127.

²⁴⁹ Ibidem, s. 128.

²⁵⁰ Na temat Wydawnictwa Bajek i Baśni zob.: W.A. Ciszewska, M. Kowalska, *Seria „Kukuryku” w powojennej edycji Wydawnictwa Bajek i Baśni*, „Studia Gdańskie” 2011, nr 29, s. 431–457.

²⁵¹ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 17 II 1955, k. 221.

²⁵² M. Nadolna-Fluczykont, *„Książki dla młodzieży...”, s. 123.*

²⁵³ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 17 II 1955, k. 246.

pują takie „niecenzuralne”, idealistyczne motywy, jak Święty Mikołaj (zamiast Dziadka Mroza), duchy, anioły, odwieczna walka dobra ze złem, spersonifikowane gwiazdy, Bóg, ojczyzna, honor oraz „nacjonalistyczna” miłość do własnego kraju. *Mikołajowe duszki* to sztuka filozoficzna, traktująca o przemianie dziecięcych serc pod wpływem dobra²⁵⁴. Wśród książek dla najmłodszych przeznaczonych na przemiał widniały również takie pozycje, jak np.: *Czarowna baśń* (wyd. A. Krzycki, Żnin 1946), a także *Ballady* Jana Baranowicza („Odrodzenie”, Katowice 1948), będące „wykwitem pseudoapolitycznej twórczości ludowej”, której głównym wątkiem są „jakieś niesamowite i niezwykle wydarzenia”²⁵⁵. Usunięto również 100 egzemplarzy książki Ireny Mrozowickiej pt. *Wesołą nowinę bracia słuchajcie: jasełka w trzech odstonach* (wyd. „Odrodzenie”, Katowice 1947), ze względu na „małą wartość literacką oraz wulgarny język” (użyto w niej zwrotu „szwab”)²⁵⁶.

3.3.8. Socrealistyczne powieści produkcyjne

Nadchodzące zmiany w polityce partii widoczne po III Plenum KC PZPR (21–24 stycznia 1955 roku) oraz złagodzenie napięcia między USA i ZSRR na arenie międzynarodowej przełożyły się na działalność Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw. Na gruncie krajowym krytyce poddano nazbyt prymitywną propagandę, która w ocenie Bolesława Bieruta niejednokrotnie osiągała skutek odwrotny do zamierzonego. Krytyka topornej propagandy czyniła podatny grunt do zmian w polityce „informacyjnej” aparatu ideologicznego PZPR. Na gruncie międzynarodowym widoczne było odprężenie między głównymi aktorami zimnej wojny, czego ukoronowaniem stało się spotkanie przywódców czterech mocarstw (Francji, Wielkiej Brytanii, USA i ZSRR) w Genewie w lipcu 1955 roku. Faktycznym osiągnięciem konferencji była próba przełamania klimatu zimnej wojny. Prezydent Eisenhower oświadczył, że jego kraj nigdy nie weźmie udziału w jakiegokolwiek wojnie agresywnej, na co premier Bułganin dyplomatycznie odparł, że wierzy w tego typu deklaracje. Nawet jeśli przełamywanie lodów miało wymiar czysto propagandowy, to wśród komentatorów tego szczytu pojawił się termin „duch Genewy”, który na stałe wszedł do słownika terminów dyplomatycznych²⁵⁷.

„Duch Genewy” był obecny również podczas obrad Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw w połowie 1955 roku, kiedy podjęto decyzję o wycofaniu

²⁵⁴ G. Lewandowicz-Nosal, „Zerwana nić”. *Religijne sztuki teatralne dla dzieci w latach 1945–1950. Na tropie cenzury*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 2014, z. XII, s. 98.

²⁵⁵ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 17 VII 1955, k. 357.

²⁵⁶ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 17 II 1955, k. 219.

²⁵⁷ K. Michalek, *Mocarstwo. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1945–1992*, Warszawa 1995, s. 147.

z bibliotek i zniszczeniu szeregu najbardziej prymitywnych pod względem propagandowym książek, które „demaskowały amerykańskich podżegaczy wojennych” odpowiedzialnych nawet za stonkę nad polskim Bałtykiem. Decyzja dotycząca niszczenia powieści produkcyjnych miała związek z sytuacją polityczną w kraju i zmianami w polityce kulturalnej partii. Włodzimierz Sokorski, minister kultury i sztuki, od 1952 roku sprawujący nadzór nad polską kulturą, podczas II zjazdu PZPR w marcu 1954 roku skrytykował „lakiernictwo i fałsz” literatury współczesnej, a także wezwał do walki z „administrowaniem sztuką”. Miesiąc później, podczas XI Sesji Rady Kultury i Sztuki w referacie pt. *O rzeczywisty zwrot w naszej polityce kulturalnej*, stwierdził, że problemy tkwią nie tyle w metodzie realizmu socjalistycznego, ile w „[...] objawach komenderowania sprawami sztuki, uzurpowania sobie nadrzędnych uprawnień kształtowania oblicza naszej sztuki i wreszcie braku zaufania do twórcy”²⁵⁸. Choć nie były to słowa samokrytyki, to stanowiły one sygnał, że partia zamierza dać więcej wolności środowisku literackiemu, zwłaszcza jeśli chodzi o wybór metody twórczej. Dyskusja na temat „administrowania sztuką” nabierała rozpędu, a jej kulminacją było III Plenum (21–24 stycznia 1955 roku), podczas którego skrytykowano „oderwanie od mas” i brak kolegialności. W marcu na łamach „Nowych Dróg” Stefan Żółkiewski w artykule pt. *O aktualnych dyskusjach literackich* wyraził sprzeciw wobec dogmatyzmu, „wulgarnego komenderowania twórczością” i wąskiego rozumienia pojęcia „realizmu socjalistycznego”²⁵⁹. Głosy krytyki pod adresem realizmu socjalistycznego, formułowane m.in. przez Sokorskiego, Żółkiewskiego i Leona Kruczkowskiego (artykuł na łamach „Nowych Dróg” na temat niedostatecznego zainteresowania państwami kapitalistycznymi) stanowiły prelude do zmian w polityce kulturalnej partii. Dowodem na to, że „klimat” w kraju zaczynał sprzyjać krytykom socrealizmu, było rozpoczęcie niszczenia literatury tworzonej w duchu „okresu błędów i wypaczeń”.

Kolejnym symptomem nadchodzących zmian było wycofywanie tzw. produkcyjniaków, czyli socrealistycznych powieści produkcyjnych, które ze względu na prymitywną propagandę i nikłe wartości literackie, nie przyciągały potencjalnych czytelników. We wrześniu 1955 roku Komisja Oceny Wycofanych Wydawnictw podjęła decyzję o przekazaniu na przemiał produkcyjniaków, które zalegały w magazynach „Domu Książki”. Wśród zdezaktualizowanych politycznie książek znalazły się publikacje wydane przez wydawnictwo „Książka i Wiedza” w latach 1949–1952, takie jak m.in.: *Trzeba rządzić robotą* Stefani Sobczykowej, *Jadwiga Niewolnik będzie pierwszym wytapiaczem* Wandy Sucheckiej i Krzysztofa Strzeleckiego, *306 procent normy na „Ursusie”* tych samych autorów, *Jak wykonałem 721% normy* Czesława Zielińskiego, *Z kilo-*

²⁵⁸ M. Fik, *Kultura polska po Jalcie*, Warszawa 1991, s. 234.

²⁵⁹ Ibidem, s. 255.

fem w przyszłość Feliksa Zająca, *Piętnaście minut zamiast 14 dni* Stanisława Witkosa, *Trójki tynkarskie* Piotra Trzcńskiego czy *Moja walka o jakość* Marii Terpilakowej²⁶⁰.

Zdezaktualizowały się również propagandowe broszury Aleksandra Ścibór-Rylskiego, pisane jeszcze podczas studiów na polonistyce Uniwersytetu Warszawskiego. Broszury wpisywały się w kanony socrealistycznego stylu w literaturze, były panegirycznym na cześć przodowników pracy i racjonalizatorów, promowały współzawodnictwo pracy oraz przekraczanie norm produkcyjnych. We wrześniu 1955 roku Komisja Oceny Wycofanych Wydawnictw podjęła decyzję o zniszczeniu następujących tytułów (łącznie 3200 egzemplarzy, które znajdowały się w magazynach „Domu Książki”): *Górnice gołębie pokoju: o Wiktorze Markiewce* („Książka i Wiedza”, Warszawa 1950), *Orczewski i jego brygada* („Książka i Wiedza”, Warszawa 1949), *„Pancerz” Józefa Szulca* („Książka i Wiedza”, Warszawa 1950) oraz *Stasiek Kaluga staje do współzawodnictwa* („Książka i Wiedza”, Warszawa 1950). Wycofano również książki propagandowe Moniki Warneńskiej, redaktorki „Polski Zbrojnej” i „Trybuny Ludu”, która w latach 50. specjalizowała się w literaturze produkcyjnej. Wśród nich znalazły się takie tytuły, jak: *Kilofy wykuwają pokój* („Książka i Wiedza”, Warszawa 1951), *Nasi kowalowcy* („Książka i Wiedza”, Warszawa 1952) i *Serce kopalni „Anna”* („Książka i Wiedza”, Warszawa 1951)²⁶¹.

Produkcyjniaki były wycyfowane z bibliotek jeszcze w latach 60. ubiegłego wieku. Na przykład z biblioteki Państwowego Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego w Warszawie, założonego w 1918 roku (w 1952 roku zmieniło nazwę i zostało przeniesione z ul. Myśliwieckiej na Czerniakowską), w 1961 roku usunięto 78 książek „[...] o nikłej wartości literackiej /tzw. produkcyjniaki/, do których nie sięgają uczniowie, ani nauczyciele”. Jako „całkowicie nieprzydatną” uznano Biblioteczkę Przodowników Pracy zawierającą książki Aleksandra Ścibór-Rylskiego, Stanisława Bartoszewicza i Stanisława Morgiela (*Gorące cegły*), Karola Małcużyńskiego (*Była to wielka narada wytwórcza, Ofensywa hutnicza rozwija front*), Petera Čebalina (*Bohater pracy socjalistycznej Iwan Walegura*), Piotra Trzcńskiego (*Trójki tynkarskie*), Teodora Muraszewa (*Lekarze motorów*), Szczepana Kuderńskiego (*Czerwona Trzebinia*), Lûbovy I. Ananewy (*Zwiększmy produkcję przędzy*) oraz Illariona Jankina (*Ze wspomnień Stachanowca i wiele innych*)²⁶².

Niszczenie topornych i prymitywnych pod względem propagandowym książek rozpoczęto w lipcu 1955 roku. Podczas posiedzenia komisji, które odbyło się

²⁶⁰ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 30 IX 1955, k. 589.

²⁶¹ Ibidem.

²⁶² B. Dziedziniwicz, *Historia Biblioteki im. Władysławy Wasilewskiej Gimnazjum i Liceum im. St. Batorego*, http://batory.edu.pl/s/images/5/58/Historia_biiblioteki.pdf (dostęp: 1.08.2018).

30 czerwca z udziałem 14 osób (m.in. przedstawiciele: GUKPPiW, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Oświaty, Centralnego Zarządu Księgarstwa, Centralnego Zarządu Wydawnictw, CUWPGiK oraz wydawnictw – „Książka i Wiedza”, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Polskie Wydawnictwo Gospodarcze, Ludowej Spółdzielni Wydawniczej), zdecydowano o przekazaniu na przemiał przeszło 100 książek wydanych przez „Książkę i Wiedzę”, Ludową Spółdzielnię Wydawniczą oraz Polskie Wydawnictwo Gospodarcze. Większość z nich stanowiły prace przetłumaczone z języka rosyjskiego, choć zdarzały się również pozycje tłumaczone z języka niemieckiego i francuskiego. Na przemiał trafiły tytuły wydane przez Polskie Wydawnictwo Gospodarcze w 1951 roku oraz wydawnictwo „Książka i Wiedza” w latach 1951–1953. Wśród książek znalazły się takie pozycje, jak (przetłumaczone z języka rosyjskiego): *Ekspansja amerykańska w handlu zagranicznym a Plan Marshalla*, *Wpływ ekspansji amerykańskiej na handel zagraniczny państw kapitalistycznych*, *Kryzys walutowy w krajach kapitalistycznych*, *Położenie mas pracujących w krajach kapitalistycznych*, *Militaryzm wzmacnia zubożenie proletariatu w krajach kapitalistycznych*, *Ekspansja ekonomiczna Stanów Zjednoczonych groźbą dla suwerenności państw*, *Amerykanie w Europie* lub przetłumaczone z języka niemieckiego – *Niemcy Zachodnie terenem ekspansji amerykańskiej* i francuskiego – *Sprzedano za dolary...: za kulisami pewnej zdrady*, *Sidla kosmopolityzmu* (autor: Georges Cogniot)²⁶³.

Z kolei na posiedzeniu, które odbyło się 14 lipca 1955 roku, zdecydowano o wycofaniu szeregu publikacji – na wniosek Centralnego Zarządu Księgarstwa – „zdezaktualizowanych z uwagi na daleko idące zmiany w polityce międzynarodowej”²⁶⁴. Na przemiał trafiły książki propagandowe, wydane przez Ministerstwo Obrony Narodowej w latach 1952–1953. Autorami niektórych byli rodzimi pisarze, a część przetłumaczono z języka rosyjskiego. Na liście „przemiałowej literatury” widniały takie pozycje, jak m.in.: *Armia USA – narzędzie imperializmu amerykańskiego*, *Przygważdżamy podżegaczy wojennych!*, *Gwoździe do Trumana: wybór wierszy satyrycznych*²⁶⁵, *Interwencja – zbrodniczy oręż polityki Stanów Zjednoczonych*²⁶⁶.

Podczas kolejnych posiedzeń podjęto decyzję o zniszczeniu książek, które ze względu na złagodzenie polityki zimnowojennej miały być usunięte z księ-

²⁶³ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 30 VI 1955, 415 i n.

²⁶⁴ Uczestniczyło w nim 14 osób, w tym przedstawiciele: GUKPPiW, Ministerstwa Kultury i Sztuki, Centralnego Zarządu Księgarstwa, Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, CUWPGiK, PPK „Ruch” oraz czterech wydawnictw – „Książka i Wiedza”, Prawniczych, PZWS, PWN.

²⁶⁵ W tomie znalazł się słynny wiersz Adama Ważyka na temat „imperialistycznej” coca-coli.

²⁶⁶ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 14 VII 1955, k. 488 i n.

garń i bibliotek publicznych. Znalazły się wśród nich następujące pozycje: *Jak USA przygotowywały agresję przeciw ludom Azji* („Książka i Wiedza”, Warszawa 1950), „broszurka prymitywnie wydana” – jak stwierdzono podczas komisji, oraz *Lincz formą terroru reakcji amerykańskiej* (przetłumaczona z jęz. rosyjskiego, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1951).

3.4. Partytury na przemiał

3.4.1. Roman Palester

Istniejąca po wojnie względna swoboda twórcza uległa pod koniec lat 40. gwałtownemu ograniczeniu. W 1949 roku miał miejsce Ogólnopolski Zjazd Kompozytorów i Krytyków Muzycznych w Łagowie Lubuskim w dniach 5–9 sierpnia, który odbył się pod egidą Ministerstwa Kultury i Sztuki. Obecny podczas obrad wiceminister Włodzimierz Sokorski poddał krytyce twórczość „formalistyczną” (dekadencją, antyhumanistyczną), podkreślając walory „realistycznej” (wartościowej, humanistycznej)²⁶⁷. Tym samym oficjalnie proklamowano wprowadzenie doktryny socrealistycznej w muzyce²⁶⁸.

Proces stalinizacji muzyki odbywał się stopniowo. W ocenie Romana Palestra, wybitnego polskiego kompozytora, zjazd w Łagowie rozpoczął „epokę zakłamywania wszystkiego”. „Wyjeżdżałem z Łagowa – pisał Palester – w poczuciu, że człowiek może tylko w pewnej mierze odróżnić prawdę od kłamstwa. Zaczynamy się nagle obawiać, że może już jutro nie odróżnimy dobra od zła, prawdy od kłamstwa, wierności od zdrady, i żeby tej tragedii nie przeżywać – trzeba uciekać”²⁶⁹. W interesującym eseju pt. *Konflikt Marsjasza*, opublikowanym na łamach paryskiej „Kultury”, wyjaśnił, co w gruncie rzeczy oznaczało dla kompozytorów, przyjęcie nowego kierunku w muzyce. Warto przytoczyć dłuższą wypowiedź Palestra: „[...] pod pretekstem konieczności tworzenia sztuki «łatwo dostępnej» zmusza się artystów do produkowania jakichś homunculusów²⁷⁰ w formie piosenek okraszonych zazwyczaj grafomańskim tekstem propagandowym. To usiłowanie cofnięcia sztuki na poziom jaskiniowy zbiega się rzeczywiście idealnie z ogólną «drogą rozwojową» reżimu. [...] Samowolne,

²⁶⁷ Zob. więcej na temat realizmu socjalistycznego i formalizmu w muzyce: K. Baculewski, *Historia polskiej muzyki część 1: 1939–1974*, Warszawa 1996, s. 71–78 (rozdział pt. *Funkcje społeczne i miejsce muzyki w nowym ustroju politycznym*).

²⁶⁸ B. Bolesławska-Lewandowska, *Emigracyjne drogi Romana Palestra i Andrzeja Panufnika*, „Roczniki Kulturoznawcze” 2017, nr 2, s. 161.

²⁶⁹ J. Jędrychowska, *Rozmowa z Romanem Palestrem* [w:] Eadem, *Widzieć Polskę z odległości*, Paryż 1988, s. 81–82.

²⁷⁰ Homunkulus (łac.), *humunculus*, człowieczek. Powołaniem do życia nowego człowieka zajmowało się w średniowieczu grono alchemików, które uważało, że można go stworzyć w sztuczny sposób, wykorzystując do tego np. korzeń mandragory. Homunkulus miał wyglądać jak małe, pomarszczone dziecko.

arbitralne narzucanie wszystkim odbiorcom bez względu na stan ich rozwoju intelektualnego – rzeczy jak najgorszych, dowodzi raz jeszcze, że chodzi tu po prostu o sprowadzenie stanu kultury do możliwie najniższego poziomu [...]. Żaden kompozytor nie może w Polsce opublikować lub wykonać na koncercie nowo napisanego utworu bez uprzedniej «audycji próbnej», na której sprytnie dobrana grupa możliwie największych ignorantów – od ministra począwszy a na najrozmaitszych delegacjach robotników, chłopów i przodowników pracy skończywszy – strzępi sobie języki na tematy zgoła nieuchwytnie²⁷¹.

Roman Palester w 1950 roku zdecydował się pozostać w Paryżu²⁷². Jak napisał później w paryskiej „Kulturze”, nie chciał być elementem maszyny kłamstwa i brać udziału w degradacji polskiej kultury: „W systemie sowieckim artysta jest wszystkimi środkami – nacisku policyjnego i przekupstwa, biciem i głaskaniem – zmuszany da stanięcia u boku owej cieniutkiej warstwy rządzącej, która narzuca mu stanowisko pełne fałszu i kłamstwa wewnętrznego, stanowiska, które nie wyraża ani jego własnego przeżycia, ani nie jest wyrazem myśli, krążących w otaczającym go społeczeństwie. Ten podstawowy fałsz wychodzi na wierzch przy każdej okazji”²⁷³.

W 1952 roku rozpoczął współpracę z Głosem Wolnej Polski (radiostacja w 1958 roku zmieniła nazwę na Rozgłośnie Polską Radia Wolna Europa), gdzie prowadził takie audycje, jak *Okno na Zachód*, *Komentarz kulturalny*, *Życie kulturalne* (*Wiadomości kulturalne*) oraz audycje muzyczne – *Muzyka obala grani-*

²⁷¹ R. Palester, *Konflikt Marsjasza*, „Kultura” 1950, nr 7–8, s. 12. Palester, z dużą dozą pokory, podjął próbę rekonstrukcji strategii uwodzenia środowisk twórczych przez ideologów marksistowskich, korumpowania ich atrybutami władzy – nowymi, dużymi mieszkaniem w najlepszych dzielnicach Warszawy, wysokimi honorariami, (pseudoni) przynależnością do elity. Palester pisał: „Mniej więcej od 1948 roku stosuje się do artystów – z grubsza biorąc – zasadę głaskania i bicia na przemian, nie zapominając też oczywiście o potężnych środkach korupcji których użycie daje również w wielu wypadkach pożądane wyniki. Dzięki temu rozbito dość szybko ową serdeczną, koleżeńską współpracę, powstała w okresie okupacji. Do związków muzyków i kompozytorów [...] wprowadzono swoich ludzi pomimo tego, że w wielu wypadkach nie byli oni ani kompozytorami ani muzykami. Kompozytorów odsunięto od udziału w organizacji życia muzycznego, obsadzając czelowe stanowiska ludźmi najzupełniej nieodpowiednimi, ale za to partyjnie pewnymi. Równocześnie zapewniono artystom warunki życia – w stosunku do reszty ludności – wspaniałe i dano im mnóstwo pieniędzy. Wielu przyjęło to naiwnie z uczuciem zachwyty, ale trzeba przyznać, że są i tacy którym ta pozycja uprzywilejowanych kibiców regime’u staje kością w gardle. Nie mówiąc już o tym, że w ten sposób udało się zgrabnie wytworzyć niechęć ogółu do tej nowej arystokracji. Spotykamy czasem pogląd, że artyści w zamian za tę uprzywilejowaną pozycję materialną poszli, łatwiej niż reszta ludności, na lep obietnic regime’owych, nie jest pozbawiona cienia prawdy. Trudno jednak wymagać od wszystkich postawy heroicznej na co dzień tym bardziej, że wszystkie zmiany w życiu kraju «satelickiego» odbywają się nieznacznie i w ukryciu, poza zewnętrzną fasadą [...]. Nacisk odbywa się wszelkimi możliwymi drogami pośrednimi a definitywna utrata wolności artystycznej nie jest sprawą, którą można by wiązać z jakąś datą czy zdarzeniem. Trwa to latami [...]”, ibidem, s. 10–11.

²⁷² Z. Helman, *Roman Palester – kompozytor i intelektualista*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2015, z. 1–2, s. 21.

²⁷³ Idem, *Uwagi o muzyce*, „Kultura” 1951, nr 12, s. 18.

ce czy *Audycja Szopenowska*²⁷⁴. Pisał również artykuły do periodyku wydawanego przez rozgłośnie – „Na Antenie”, dotyczące życia kulturalnego w Polsce i na Zachodzie²⁷⁵. Ze względu na rozległą wiedzę nie tylko na tematy muzyczne (sztuka, filozofia, reali życia w PRL, mechanizmy stalinizmu), talent polemiczny, znane nazwisko, doskonałą pamięć i skromność, był cenionym przez Jana Nowaka-Jeziorańskiego pracownikiem²⁷⁶. Nawiązanie współpracy z Głosem Wolnej Polski stało się podstawą do uruchomienia w kraju aparatu represji wymierzonego w kompozytora. Jego nazwisko zostało objęte zakazem cenzury, usunięto je ze wszelkich publikacji (za wyjątkiem niskonakładowych pism branżowych oraz encyklopedii), a nawet z czołówek filmów²⁷⁷, zakazano emitowania jego utworów, a płyty gramofonowe ze skomponowanymi przezeń utworami i partytury przekazano na przemiał. Funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa inwigilowali go w Paryżu, a następnie Monachium, gdzie mieszkał wraz z żoną Barbarą (również pracownikiem RWE), a nawet przeszukiwali polskie księgarnie, z których wykupowali egzemplarze jego partytur. Cenzura w Polsce była dla Palestra bezlitosna.

Nazwisko Palestra mogło figurować w encyklopediach, ale nie w prasie popularnej lub innych środkach masowego przekazu²⁷⁸. Usunięto je nawet z krótkiego felietonu Stefana Kisielewskiego, który miał ukazać się 19 czerwca 1960 roku na łamach „Tygodnika Powszechnego”. We wspomnianym felietonie cenzura zakwestionowała następujący komentarz pod adresem Palestra: „Roman Palester, świetny kompozytor, nasz przyjaciel i kolega, dał przed dwunastu laty niespodziewanego dęba za granicę i odtąd przemawia do nas przez Wolną Europę, przeważnie na tematy kulturalno-artystyczne. [...] Drogi Romanie! Rady Twoje są bezcenne, rewelacyjne [...] dowodzą, że z dalekiego Monachium widzisz sprawy tak dobrze, jakbyś mieszkał na samym środku Placu Teatralnego. Nie ma przy tym, chwała Bogu, w Twoich słowach ani demagogii, ani pustych frazesów, ani arogancji, ani «besserwizerstwa», ani kompletnej nieznajomości całej sprawy, ani nieodpowiedzialności. [...] Zawsze Twój!”²⁷⁹. Stosunkowo krótki

²⁷⁴ L. Gawlikowski, *Pracownicy Radia Wolna Europa. Biografie zwykle i niezwykle*, Warszawa 2015, s. 499.

²⁷⁵ J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze*, Kraków 2005, s. 79.

²⁷⁶ L. Gawlikowski, *Pracownicy Radia Wolna Europa. Biografie zwykle i niezwykle...*, s. 499–500.

²⁷⁷ Roman Palester skomponował muzykę do takich filmów, jak: *Zakazane piosenki*, *Ostatni etap*, *Ulica Graniczna* i *Miasto nieujarzmione*.

²⁷⁸ W *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN* wydanej w 1966 roku widnieje krótki biogram Romana Palestra zakończony informacją, że kompozytor: „od 1947 przebywa za granicą (Paryż, Monachium)”, *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, tom 8, Warszawa 1966, s. 412.

²⁷⁹ AAN, GUKPPiW, 430, Sprawozdania z ingerencji w „Tygodniku Powszechnym” za rok 1960, t. 1, k. 167. Kisielewski wielokrotnie zarzucał rozgłośni Głos Wolnej Polski, że uprawia tandetną propagandę, ma kiepskie źródła informacji i zbyt pesymistycznie, a przez

fragment felietonu na temat Palestra został przez cenzora wykreślony w całości, a przyczyna takiego „cięcia” brzmiała: „usunęliśmy w całości ostatni rozdział felietonu, gdyż naszym zdaniem autor w zasadzie poważnie traktuje «wypowiedzi» Palestra, których popularyzacja nie leży w naszym interesie”²⁸⁰.

Kisielewski dobrze znał Palestra, który tak jak felietonista „Tygodnika Powszechnego”, wykładał po wojnie w krakowskiej Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej (Palester był nawet jej prorektorem) oraz należał do Związku Kompozytorów Polskich. Łączyło ich znacznie więcej niż zawodowa znajomość, obydwaj kończyli klasy fortepianu (w innych ośrodkach akademickich), dodatkowo studiowali na Uniwersytecie Warszawskim (Palester – historię sztuki, Kisielewski – filozofię i polonistykę), tuż przed wojną przebywali przez kilka lat w Paryżu, a podczas powstania warszawskiego utracili większość partytur. Obydwaj nie byli również entuzjastami powojennego ustroju. Kisielewski wielokrotnie wspominał Palestra w „Dziennikach”, które pisał w latach 1968–1980 roku²⁸¹. Niektóre wspomnienia odnoszą się do kwestii cenzuralnych, np. w grudniu 1969 roku napisał na temat problemów Palestra i Panufnika (o którym poniżej) z cenzurą: „Osobiście podniosła mnie na duchu wiadomość, że Twardowski (prezes oddziału warszawskiego) zmusił starego Śledzia [Stefan Śledziński] i poszli do cenzury dowiedzieć się, kogo można grać, a kogo nie. Okazało się, że Mycielskiego i mnie można już umieszczać w leksykonach, encyklopediach etc., można też grać, aby tylko nazwiska nie było na dużych afiszach na mieście. Panufnika można grać, ale rzadziej, Palestra w ogóle nie”²⁸². Powyższy cytat wskazuje, jak długo utrzymywała się anatema nałożona na Palestra przez GUKPPiW.

Palestra objęto nie tylko zakazem cenzuralnym, ale także zaczęto niszczyć jego partytury. Podczas posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw w dniu 6 września 1954 roku podjęto decyzję o zniszczeniu jego partytur – *Latwe utwory na fortepian* (R. Palester, P. Perkowski, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1947) oraz *Suita weselna na orkiestrę: na mały zespół instrumentalny* (R. Palester, „Czytelnik, Warszawa 1948). W uzasadnieniu napisano: „Ze względu na osobę autora postanowiono przekazać na przemiał w/w wydawnictwa”²⁸³.

to populistycznie, ocenia pozytywne zmiany, które zaszły w Polsce po 1945 roku (za wyjątkiem okresu stalinizmu), a zwłaszcza w czasie tzw. odwilży. Stąd zapewne entuzjastyczny komentarz pod adresem Palestra, który stronił od uprawiania propagandy (co nie oznacza, że nie był złośliwy, zwłaszcza w stosunku do „grafomańskich bredni muzycznych”, jak napisał o kantacie *Słowo o Stalinie* Alfreda Gradsteina), a w swej publicystyce głoszonej na antenie GWP, starał się obiektywnie komentować rozmaite wydarzenia kulturalne w Polsce.

²⁸⁰ AAN, GUKPPiW, 430, Sprawozdania z ingerencji w „Tygodniku Powszechnym” za rok 1960, t. 1, k. 167.

²⁸¹ Zob. S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 2001, s. 252, 316, 894, 936.

²⁸² Ibidem, s. 316.

²⁸³ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 6 IX 1954, k. 13.

3.4.2. Andrzej Panufnik

Podobny los spotkał utwory muzyczne i partytury Andrzeja Panufnika, kompozytora i dyrygenta, który w 1954 roku zdecydował się opuścić Polskę i poprosić w Wielkiej Brytanii o azyl polityczny²⁸⁴. Na antenie Głosu Wolnej Polski, którego stał się współpracownikiem, tak wyjaśnił powody wyjazdu: „Główną przyczyną był fakt, że zmuszono mnie do działalności politycznej. W tej sytuacji znalazłem się w atmosferze wybitnie niesprzyjającej pracy twórczej. W wyniku tej sytuacji, która trwała cztery lata, moja praca twórcza stała się zupełnie niemożliwa. Rok 1949 był rokiem przełomowym dla każdego twórczego artysty za żelazną kurtyną. Po raz pierwszy słyszeliśmy o tzw. socrealizmie i do znudzenia powtarzanym sloganie sztuk narodowej w formie i socjalistycznej w treści. To hasło, jak również ostry atak na pozycje formalistyczne w sztuce były sposobem przekształcenia jej w narzędzie polityczne oraz odcięcia od Zachodu, z którym była ściśle związana”²⁸⁵.

Panufnik, w przeciwieństwie do Palestra, należał do najbardziej zaangażowanych politycznie kompozytorów okresu stalinizmu w Polsce. Wielu kompozytorów w tamtych latach było zmuszanych przez władze do działalności polityczno-partyjnej, od których wymagano pełnej dyspozycyjności i zaangażowania politycznego. Kompozytorów zmuszano do okazywania lojalności wobec partii, bez względu na to, czy byli komunistami i rzeczywiście czuli potrzebę publicznego demonstrowania poparcia. Bywało, że muzycy zatrudnieni w filharmoniach wykonywali kilkanaście koncertów miesięcznie, w tym kilka wyjazdowych dla robotników, chłopów i żołnierzy. Organizowano dla nich koncerty w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, fabrykach, stoczniach, szkołach, hutach oraz przedsiębiorstwach. Muzycy z Filharmonii Szczecińskiej, w okresie stalinizmu, dawali koncerty dla rybaków Przedsiębiorstwa Usług Rybackich „Odra” w Świnoujściu, Fabryki Przetworów Rybnych „Kuter” w Darłowie oraz żołnierzy Polskiej Marynarki Wojennej²⁸⁶.

Pieśni masowe zaangażowane politycznie komponowali m.in. Władysław Szpilman, Alfred Gradstein, Edward Olearczyk, Henryk Czyż czy – w mniejszym zakresie – Grażyna Bacewicz oraz Witold Lutosławski. Nie wszyscy jednak twórcy decydowali się na pełne zaangażowanie polityczne. Stefan Kisielewski, który cenił awangardę i nie chciał komponować pieśni masowych, został zwolniony ze stanowiska profesora Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej

²⁸⁴ Na temat Panufnika zob. Z. Helman, *Roman Palester: twórca i dzieło*, Warszawa 1999.

²⁸⁵ NAC, RWE/151/0, Konferencja prasowa Andrzeja Panufnika. Na temat okoliczności wyjazdu Panufnika zob. również: K. Muszkowski, *Okoliczności ucieczki Andrzeja Panufnika do Wielkiej Brytanii*, „Archiwum Emigracji: studia, szkice, dokumenty” 2006, nr 1–2, 354–356.

²⁸⁶ P. Szulc, *Między misją a zleceniem politycznym. Szczecińska filharmonia w okresie stalinowskim* [w:] *W kręgu kultury PRL. Muzyka, rodzaje i style*, red. K. Bittner, D. Skotarczak, Poznań 2017, s. 28–31.

oraz wydalony z redakcji „Ruchu Muzycznego”, pisma, które współtworzył. Autor *Sprzysiężenia*, w przeciwieństwie do wielu innych kompozytorów, mógł sobie jednak pozwolić na zmianę zawodu, co w przypadku „niepiśmiennego” Panufnika – jak wyraził się o nim Jerzy Giedroyc – nie wchodziło w grę. Ponadto po odebraniu „Tygodnika Powszechnego” prawowitej redakcji w 1953 roku i utracie głównego źródła utrzymania, rodzinę Kisielewskich utrzymywała żona, na co Panufnik nie mógł sobie pozwolić. Zaangażowane polityczne kompozytora było ceną, jaką płacił za „formalistyczne” odchylenia i skłonność do eksperymentów, które realizował nawet w okresie największych nacisków²⁸⁷. Paletę zachowań wobec władzy pokazała na przykładzie losów Romana Palestra, Andrzeja Panufnika i Witolda Lutosławskiego, Danuta Gwizdalanka²⁸⁸.

Panufnik od 1948 do 1954 roku pełnił funkcję wiceprezesa Związku Kompozytorów Polskich. Skomponował *Pieśń Zjednoczonych Partii*, upamiętniającą powstanie w grudniu 1948 roku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Rok później otrzymał najważniejsze odznaczenie państwowe PRL – Sztandar Pracy I klasy, a skomponowany przezeń utwór stał się hymnem nowej partii. Skomponował jeszcze kilka innych pieśni masowych, a w 1951 roku przedstawił nową symfonię – *Symfonię pokoju* na chór i orkiestrę, w której wykorzystał tekst wiersza *Pokój* Jarosława Iwaszkiewicza. Prawykonanie symfonii, które odbyło się 21 maja 1951 roku w Filharmonii Warszawskiej pod batutą kompozytora, otrzymało entuzjastyczne recenzje²⁸⁹. Komunistyczne władze doceniły zaangażowanie polityczne dyrygenta i przyznały Panufnikowi Nagrodę Państwową II stopnia – pierwszą w 1951, a drugą w 1952 roku. W 1953 roku Panufnik przewodniczył oficjalnej polskiej delegacji kulturalnej do Chin, gdzie został przyjęty osobiście przez przewodniczącego Mao Zedonga.

Panufnik, obciążony wieloma oficjalnymi funkcjami administracyjnymi (był członkiem różnych komitetów, wysyłano go w delegacje kulturalne do Rosji oraz Chin i oczekiwano, że będzie zabierał głos na tematy polityczne), zmuszany do udziału w politycznych spotkaniach, dla których nie znajdował najmniejszego zainteresowania i które były wbrew jego przekonaniom, popadał w kryzys twórczy²⁹⁰. Dodatkowo, załamany śmiercią kilkumiesięcznej córeczki, postanowił w końcu nielegalnie opuścić Polskę.

Wyjazd Panufnika, jak można było przewidzieć, spotkał się z ostrą reakcją władz, tym bardziej że kompozytor miał być zaangażowany w przygotowanie

²⁸⁷ K. Baculewski, *Historia polskiej muzyki...*, s. 64.

²⁸⁸ D. Gwizdalanka, *Trzy postawy wobec totalitaryzmu: Roman Palester – Andrzej Panufnik – Witold Lutosławski* [w:] *Muzyka i totalitaryzmy*, red. M. Jabłoński, J. Tatarska, Poznań 1996, s. 169–183.

²⁸⁹ B. Bolesławska-Lewandowska, *Emigracyjne drogi Romana Palestra i Andrzeja Panufnika...*, s. 163.

²⁹⁰ NAC, RWE/151/0, Konferencja prasowa Andrzeja Panufnika.

II Festiwalu Muzyki Polskiej, zaplanowanego na maj 1955 roku. Jakże proroczy mówił Palester na antenie Głosu Wolnej Polski, przewidując reakcję władz w Polsce: „A co za kłopot z wydawnictwami, nutami, katalogami! Wszystko to trzeba będzie teraz wycofać, zniszczyć i wypuścić nowe wydania, z których wymaże się nazwisko marnotrawnego syna, podobnie jak się w swoim czasie wymazywało nazwiska innych”²⁹¹.

Raptem trzy miesiące po wyjeździe Panufnika Komisja Oceny Wycofanych Wydawnictw wydała decyzję o zniszczeniu niemal wszystkich jego utworów, które można było, w formie partytur, kupić lub wypożyczyć w księgarniach i bibliotekach²⁹². Nawet *Pieśń Zjednoczonej Partii* i *Pokój nad światem* stały się *passé*. Komisja zebrała się 26 października 1954 roku z polecenia prezesa CUWPGiK Karola Kuryluka i zdecydowała o wycofaniu następujących utworów skomponowanych przez Panufnika²⁹³: *Marsz Jaworzyński: na mały zespół orkiestrowy* („Czytelnik”, Warszawa 1946 i dwie edycje w 1951 roku), *Pokój nad światem: na chór męski* („Czytelnik”, Warszawa 1952), *Pokój nad światem: na chór mieszany* („Czytelnik”, Warszawa 1952), *Kołysanka: na 29 instrumentów smyczkowych i 2 harfy* (PWM, Kraków 1948), *Koncert gotycki: na trąbkę z towarzyszeniem fortepianu* (PWM, Kraków 1953), *Koncert gotycki na trąbkę z towarzyszeniem fortepianu – smyczki, harfa i kotły* (PWM, Kraków 1953), *Kwintet na instrumenty dęte drewniane* (PWM, Kraków 1954), *Krąg kwintowy: 12 utworów fortepianowych w formie wariacji* (PWM, Kraków 1949), *Notturmo: na orkiestrę symfoniczną* (PWM, Kraków 1949), *Pieśni walki podziemnej: na głos z fortepianem* (PWM, Kraków 1948), *5 pieśni ludowych: na głos chłopięcy lub chór sopranów* (PWM, Kraków 1949), *Pieśń zjednoczonych partii* (Muza, Warszawa 1949), *Suita polska: na sopran i fortepian* (PWM, Kraków 1950), *Suita staropolska: na ork. smyczkową* (PWM, Kraków 1951), *Symfonia pokoju: na orkiestrę i chór* (PWM, Kraków 1952), *Simfonia rustica: na 8 instrumentów dętych i orkiestrę smyczkową* (PWM, Kraków 1950 i jedna edycja z tego samego roku), *Ślubowanie młodych: Pieśń z filmu „Ślubujemy” – śpiew z fortepianem* (słowa: Władysław Broniewski, PWM, Kraków 1953), *Trio: na fortepian, skrzypce i wiolonczelę* (PWM, Kraków 1950), *Uwertura tragiczna* (PWM, Kraków 1948) oraz *Uwertura bohatera* (PWM, Kraków 1950)²⁹⁴.

²⁹¹ Cyt. za V. Wejs-Milewska, *Do publiczności w Polsce: Miłosz, Palester, Panufnik* [w:] Eadem, *Wykluczeni – wychodźstwo, kraj*, Białystok 2012, s. 131.

²⁹² AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 26 X 1954, k. 59.

²⁹³ Spis sporządzono na podstawie stenogramu z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw i – ze względu na liczne błędy w tytułach – katalogu Biblioteki Narodowej, choć nie wszystkie utwory tam widnieją.

²⁹⁴ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 26 X 1954, k. 62–63.

3.4.3. Kompozytorzy doby stalinizmu

Po śmierci Stalina niszczone partytury również innych kompozytorów niż wyżej wymienieni, którzy w poprzednich latach dostosowali swoją muzyczną twórczość do kanonów socrealizmu. Kiedy pod koniec 1954 roku nastąpiły symptomy odchodzenia od socrealizmu w kulturze, pieśni masowe ku czci wielkiego wodza rewolucji lub kantaty panegiryczne opiewające największe przedsięwzięcia stalinizmu stały się zdezaktualizowane politycznie, a więc kłopotliwe pod względem propagandowym²⁹⁵. W przypadku Polski nie można jeszcze mówić o całkowitej odwilży, ale masowe niszczenie propagandowej twórczości docenianych przez władzę kompozytorów było sygnałem nadchodzących zmian w polityce partii.

Podczas posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, które odbyło się 26 października 1954 roku, poświęconego Państwowemu Wydawnictwu Muzycznemu, zdecydowano o wycofaniu 19 utworów Alfreda Gradsteina (wszystkie partytury wydane przez wydawnictwo PWM w Krakowie w 1951 roku), m.in.: *Nasza ziemia*, *Pieśń o braterstwie*, *Pieśń przodowników pracy*, *Pieśń ZMP*, *ZMP pomaga wsi*, *Zetempowiec*. Wycofano również najbardziej propagandowe utwory Tomasza Kisewettera, docenianego przez władze kompozytora i dyrygenta, wśród których znalazły się (PWM, Kraków 1951): *Pieśń pracy i pokoju*, *Stalin*, *inżynier naszych marzeń* oraz *Wrocław także ma swoją piosenkę*.

Na przemiał trafiły partytury Edwarda Olearczyka, specjalizującego się głównie w pieśniach masowych, wielokrotnie odznaczanego przez władze, który w swoim repertuarze miał takie pieśni, jak (Kraków 1951): *Piosenka Zetempowców Warszawy*, *Miliony rąk*, *Takich mamy chłopców we wsi*, *Warkocz* i *Złączone dłonie*. Niszczono również utwory skomponowane przez Władysława Szpilmana, takie jak *W Wiśniowej Woli: na głos z fortepianem* (Kraków 1950), *W wiśniowej Woli: na chór mieszany a cappella* (Kraków 1951) oraz Witolda Lutosławskiego (*Naprzód idziemy*, *Służba Polsce*, *Żelazny marsz*).

Wśród partytur skierowanych na przemiał znalazły się utwory takich kompozytorów, jak: Henryk Czyż (*Pieśni o planie*, Kraków 1951), Łucja Drege-Schielowa (*Marsz młodych*, Kraków 1950; *Piosenka warszawskiego murarza*, PWM, Kraków 1950 i 1951), Mieczysław Drobner (do słów Leona Pasternaka: *Naprzód ludu roboczy*, Kraków 1950, 1951), Witold Friemann (*Wiosenny wiatr*, Kraków 1950; *Pieśń o pieśni*, Kraków 1951), Stanisław Gajdeczka (*Naprzód żołnierze wolności*, Kraków 1951), Szymon Laks (*Marsz robotników*, Kraków 1951), Piotr Perkowski (*Zaorzemy miedzę*, Kraków 1951), Witold Rudziński (*Piosenka o karcabinie* oraz *Po zielonym moście*, Kraków 1951), Feliks Rybicki (*Murarski walc*,

²⁹⁵ Na temat muzyki zaangażowanej politycznie, w tym pieśni masowych i kantat panegirycznych, zob. M. Karwaszewska, *Polska muzyka ideowo zaangażowana – twórcy, formy i gatunki* [w:] *W kręgu kultury PRL...*, s. 13–25.

Kraków 1951), Kazimierz Serocki²⁹⁶ (*Pieśń traktorzystów*, Kraków 1950), Tadeusz Sygietyński (*Piosenka o 6-letnim planie*, dwa wydania – Kraków 1951, *Pochód przyjaźni*, Kraków 1951), Henryk Swolkień (*Włóknarka*, Kraków 1951), Bolesław Woytowicz (*Nasza pieśń*, dwa wydania – Kraków 1950)²⁹⁷.

Najdobitniejszym zwiastunem nadchodzących w kraju zmian było niszczenie płyt gramofonowych zawierających przemówienia Józefa Stalina lat 1941–1946 oraz utworów skomponowanych z myślą o „wielkim wodzu rewolucji”. Decyzję o ich zniszczeniu podjęto podczas posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, które odbyło się 23 sierpnia 1956 roku, z udziałem m.in. przedstawicieli: Centralnego Zarządu Księgarstwa, kilku wydawnictw, Państwowych Zakładów Foto-Przeźroczy, Ministerstwa Finansów, Ministerstwa Kultury oraz GUKPPiW (Heleny Landsberg)²⁹⁸. Zdecydowano wówczas, że „ze względu na poważne zmiany polityczno-społeczne w kraju” komisja przekaże na przemiał *Kantatę o Stalinie* i *Pieśń o Stalinie* skomponowane przez Aleksandra Wasiljewicza Aleksandrowa, twórcę tzw. chóru Aleksandrowa i hymnu ZSRR. Usunięto również płytę zawierającą następujące utwory: *Stalin – marsz bojowy*²⁹⁹ oraz *O planie 6-cio letnim*³⁰⁰. Na przemiał trafiły również płyty gramofonowe pt. *Przemówienia Stalina* (dwa z 1941 roku, jedno z 1944 roku, cztery z 1945 roku i jedno z 1946 roku), w łącznym nakładzie 2714 egzemplarzy, oraz płyta pt. *Wielka mowa Stalina*³⁰¹.

3.5. Współpraca z Komitetem do spraw Bezpieczeństwa Publicznego

3.5.1. Publikacje Świadków Jehowy

Cenzorzy z WUKPPiW wykonywali na polecenie wojewódzkich urzędów ds. bezpieczeństwa publicznego rozmaite prace zlecone. W latach 50. była to głównie ocena publikacji Świadków Jehowy oraz książek, gazet i utworów muzycznych skonfiskowanych z prywatnych paczek i listów pocztowych.

²⁹⁶ Kazimierz Serocki był członkiem (obok dwóch innych młodych kompozytorów – Jana Krenza i Tadeusza Bairda) tzw. Grupy 49, która zawiązała się podczas Ogólnopolskiej Konferencji Kompozytorów i Krytyków Muzycznych w Łagowie Lubuskim. „Grupa 49” aktywnie wsparła nurt socrealistyczny w muzyce i odcięła się od „postawy wstecznej i formalizmu”, E. Rzana-Szczepaniak, „Grupa 49” [w:] *W kregu kultury PRL...*, s. 92.

²⁹⁷ AAN, CUWPGiK, 73, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 26 X 1954, k. 62–65.

²⁹⁸ AAN, CUWPGiK, 82, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 23 VIII 1956, k. 13.

²⁹⁹ Taka pozycja nie widnieje w katalogu Biblioteki Narodowej, prawdopodobnie chodzi o *Marsz bojowy* Apolinarego Szeluty, który komponował w latach 50. wedle kanonów socrealistycznych.

³⁰⁰ Pozycja nie występuje w katalogu Biblioteki Narodowej.

³⁰¹ AAN, CUWPGiK, 82, Protokół z posiedzenia Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, 23 VIII 1956, k. 13.

Na początku lat 50. cenzorzy z WUKPPIW w Gdańsku niemal co miesiąc poddawali ocenie publikacje Świadków Jehowy (książki, czasopisma, a także płyty z wykładami), co miało związek z akcją rozbijania „wrogich i antypaństwowych sekt religijnych” w kraju, do których również zaliczono Świadków Jehowy (nazywanych przez cenzorów „jehowitami”, a ich książki – „publikacjami jehowickimi”). Czasopismo wydawane przez Świadków Jehowy – „Strażnica” (oraz wersja anglojęzyczna „The Watchtower”) – zostało pozbawione debitu komunikacyjnego decyzją naczelnego dyrektora GUKPPIW z dnia 20 lipca 1950 roku, a w 1955 roku prezes GUKPPIW zakazał rozpowszechniania „wszelkich wydawnictw nielegalnej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej sekty Świadków Jehowy niezależnie od miejsca i daty wykonania”³⁰².

Aparat bezpieczeństwa rozpoczął inwigilację Świadków Jehowy już w 1946 roku ze względu na bojkot wyborów i obowiązkowej służby wojskowej³⁰³. Członkowie związku wyznaniowego zbojkotowali również zainspirowaną przez Moskwę w 1950 roku akcję propagandową zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim przeciwko zbrojeniom nuklearnym, co władze potraktowały jako poparcie dla USA i sprzeciw wobec polityki ZSRR³⁰⁴. W czerwcu 1950 roku rozpoczęto akcję masowych aresztowań Świadków Jehowy, która objęła większość wyznawców, połączoną z zaborem mienia. Podczas procesów pokazowych, w których oskarżano Świadków Jehowy o szpiegostwo na rzecz USA, jako dowód przedstawiano literaturę religijną uprzednio zrecenzowaną przez cenzorów. W marcu 1951 roku odbył się proces kierownictwa związku wyznaniowego, w którym zapadły wyroki dożywotniego więzienia (żądano nawet kary śmierci), a w 1952 roku nastąpiła kolejna fala aresztowań³⁰⁵. Świadkowie Jehowy nie przerwali działalności misyjnej, nadal wydawali i kolportowali literaturę religijną, która była dostarczana przez informatorów do Urzędu Bezpieczeństwa, a następnie przekazywana cenzorom do oceny. Recenzje dostarczone przez cenzorów z WUKPPIW w Katowicach, występujących w charakterze biegłych sądowych, stanowiły dowód w sprawie przeciwko członkom grupy skazanym przez Sąd Wojewódzki w Katowicach w maju 1952 roku.

Rozpracowywanie Świadków Jehowy trwało wiele lat. WUKPPIW w Gdańsku regularnie recenzował pisma tej grupy religijnej, a fragmenty recenzji były wykorzystywane w uzasadnieniach wyroków sądowych. We wrześniu 1954 roku kierownik Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku zwrócił się do naczelnika tamtejszego urzędu kontroli z prośbą o wydanie orze-

³⁰² M.P. 1950, nr A–83, poz. 986; M.P. 1955, nr 54, poz. 638.

³⁰³ A. Chabasińska, *Polityka władz wobec mniejszości wyznaniowych w Polsce w latach 1945–1956*, „PWSZ IPiA Studia Lubuskie” 2009, t. V, s. 44.

³⁰⁴ J. Rzendowski, *Najdłuższa konspiracja PRL?*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 3, s. 43.

³⁰⁵ Ibidem.

czenia w sprawie literatury Świadków Jehowy, ze szczególnym uwzględnieniem stron i wersetów, „[...] w których ukryta jest treść wroga Polsce Ludowej”. Do korespondencji dołączono 12 egzemplarzy czasopisma „Strażnica” oraz broszury o następujących tytułach (tak w oryginale): *Prawda Was Wyszwobodzi, Religia Zbiera Wicher, Czy Możesz Żyć Na Zawsze W Szczęściu Na Ziemi, Ochrona Czy Zagłada, Wyposażony Do Wszelkiego Dzieła Dobrego* oraz *Niech Bóg Będzie Prawdziwy*. W listopadzie 1954 roku naczelnik wydziału ogólnoadministracyjnego WUBP zwrócił się do WUKPPiW w Gdańsku z prośbą o wydanie orzeczenia w sprawie broszury pt. *Religia zbiera wicher*, wydanej w USA oraz jednego egzemplarza czasopisma „Strażnica” (nr 17/49). W grudniu 1954 roku szef Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego zwrócił się do naczelnika WUKPPiW w Gdańsku o szybką ocenę (w ciągu 12 dni) dołączonych do korespondencji publikacji Świadków Jehowy, wśród których znalazły się dwa egzemplarze czasopisma „Strażnica” oraz trzy broszury pt. *Tryumfujące czyste uwielbienie, Wyposażony do wielkiego dzieła dobrego* oraz *To znaczy życie wieczne*³⁰⁶. We wrześniu 1955 roku naczelnik sekretariatu Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku zwrócił się do naczelnika WUKPPiW w Gdańsku o jak najszybsze zrecenzowanie nielegalnej literatury i płyt (36 publikacji oraz 9 płyt) należących do członka grupy religijnej. W korespondencji naczelnik sekretariatu zaznaczył, że będzie ona podstawą wydania orzeczenia przez sąd³⁰⁷. Pisma Świadków Jehowy recenzowali również cenzorzy z WUKPPiW we Wrocławiu (w III kwartale 1955 roku ocenili ponad 20 broszur)³⁰⁸.

W licznych orzeczeniach WUKPPiW w Gdańsku pisano, że treść publikacji Świadków Jehowy jest wroga, kłamliwa i godzi w ustrój państwa³⁰⁹. Na przykład pismo *Bójcie się Jehowy* zawierało krytykę ustroju komunistycznego, w którym „działalność gospodarcza kierowana jest przez państwo”. Naczelnik WUKPPiW w Gdańsku stwierdził, że broszura godzi w ustrój socjalistyczny, gdyż określa go jako totalitarny (wówczas używało się sformułowania totalistyczny), „w związku z tym staje się jasne, że pomawiana o «ucisk» i «okrucieństwa» na str. 4, 9, 10 odnoszą się do ustroju socjalistycznego”³¹⁰. Na kolejnych stronach „[...] wysunięto kłamstwo pod adresem «Wschodniej Europy» pomawiające o prześladowania religijne tamże. Tego rodzaj kłamstwami pismo próbuje zohydzić w oczach społeczeństwa ustrój socjalistyczny i przeciwstawić społeczeństwo temu ustrojowi”. Z kolei broszura pt. *Mów więźniom wyjdźcie* była „jątrząca”, miała „napastliwy charakter i destrukcyjny

³⁰⁶ AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, 1214/ 3724, k. 6.

³⁰⁷ Ibidem, k. 3.

³⁰⁸ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 9.

³⁰⁹ AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, 1214/ 3724, k. 37.

³¹⁰ Ibidem, k. 38.

cel”, gdyż poruszała temat niewoli, „politycznych i społecznych kłamstw”, traktowała o „zagrożeniu całej ziemi niewolą”, „międzynarodowej bezbożności”, „wtargnięciu materializmu i innych –izmów”. Nawoływano w niej, aby „nie słuchać człowieka lub grupy ludzi, którzy obwieszczają, że dokonują wyzwolenia ludu”. W broszurze zapowiadano „wieczne zniszczenie władzy totalistycznej” oraz „wyprowadzenie więźniów z totalistycznych systemów”. Naczelnik WUKPPiW w Gdańsku uznał, że „całe pismo [...] zionie nienawiścią do socjalizmu i zapowiada jego zniszczenie”³¹¹.

Kolejna broszura pt. *Tryumf czystego niesplamionego wielbienia* „ucieka się do obelgi na [...] osobę Stalina”. Z kolei pismo *Walka o wyzwolenie na dawnym froncie* „zawiera ataki na nasze władze z powodu delegalizacji sekty Świadków Jehowy i pozbawienie debitu komunikacyjnego ich publikacji” oraz „nawołuje do przeciwstawienia się społeczeństwa organom władzy” oraz „grozi zniszczeniem narodu”. Zdaniem cenzora pod „rozsianymi tu i ówdzie” nic nieznaczącymi deklaracjami o lojalności wobec narodu i organów władzy państwowej w gruncie rzeczy „pisma rozpowszechniają tezy antynarodowe, antypartyjne i antypaństwowe”³¹². W kolejnym recenzowanym piśmie pt. *Dzieci dla zbawienia* cenzor dopatrywał się ataków na „praworządność naszego sądownictwa”. Książkę uznał za dywersyjną, ponieważ „praktyki naszych organów są zestawione z wypadkami prześladowania w Niemczech faszystowskich. Pismo usiłuje więc wywieść analogię między faszyzmem a socjalizmem”. Podsumowując treść pism Świadków Jehowy, cenzor stwierdził, że są „szkodliwe politycznie, zawierają wrogą, kłamliwą i godzącą w ustrój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej treść”³¹³.

W kolejnej ekspertyzie napisanej na zlecenie Wojewódzkiego Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego z listopada 1955 roku naczelnik WUKPPiW w Gdańsku ocenił następujące publikacje: *Niech Bóg będzie prawdziwy*, *Niech prawda Was wyswobodzi* oraz *Religia zbiera wicher*. Pierwsza publikacja zawierała „wezwania do nieuczestniczenia w życiu politycznym, niewypełniania obowiązków obywatelskich”. Ponadto w książce wzywano do uchylania się od służby wojskowej oraz nieuznawania sztandaru i godła państwowego. Cenzor stwierdził: „Tego rodzaju stanowisko dowodzi, że «Świadkowie Jehowy» stoczyli się na pozycje wrogie wobec państwa i narodu. Tego rodzaju tezy mógł podsunąć tylko ktoś, komu zależy na osłabieniu naszego ustroju, kogo rażą nasze zdobycze społeczne, gospodarcze i polityczne”³¹⁴.

Naczelnik WUKPPiW w Gdańsku oceniał, że Świadkowie Jehowy „w swej zbrodniczej działalności stosują różne metody, od inspiracji, wezwań [...] do

³¹¹ Ibidem

³¹² Ibidem, k. 39.

³¹³ Ibidem

³¹⁴ Ibidem, k. 40.

groźby, zastraszania”. Wystąpienia członków grupy religijnej były tym bardziej „groźne”, jak pisał naczelnik, gdyż „dywersyjne” treści zostały ubrane w zawołowaną religijną szatę. W kolejnej broszurze pt. *Prawda Was wyswobodzi* straszono „zniszczeniem świata w najbliższym czasie”, czyli Armagedonem³¹⁵. Lektura tego pisma miała, zdaniem cenzora, wywoływać niepokój i niepewność jutra, oderwać czytelnika od realizacji planów gospodarczych, od pokojowej pracy i obniżyć aktywność społeczno-polityczną narodu. Jak pisał naczelnik: „Książka rozbudza nienawiść do wierzących, co sprzeczne jest z wolnością sumienia zagwarantowaną w naszym kraju każdemu obywatelowi. Książka zawiera brudne ataki i groźby pod adresem kierowników naszego życia społeczno-politycznego. Cel tych inspiracji jest oczywisty: odciągnąć społeczeństwo polskie od budownictwa socjalizmu w Polsce; przeciwstawić społeczeństwo organom naszej władzy, wzbudzić waśnię w łonie naszego narodu, zahamować budownictwo socjalizmu”³¹⁶. Z kolei broszura pt. *Trójca przeciwna królestwu Bożemu* zawierała „[...] z satysfakcją sformułowane stwierdzenie, że «blok wschodni... komunistów» kroczy nieuchronnie ku zagładzie i ta zagłada nieuchronnie nastąpi”. Naczelnik z Gdańska stwierdził, że tego typu pisma są wyrazem nienawiści wobec komunizmu, a wizja Armagedonu – a więc III wojny światowej, w wyniku której zginie prawie cała ludzkość za wyjątkiem Świadców Jehowy – ma wzbudzić niepewność jutra, oderwać od budowy socjalizmu i zachęcić do bierności³¹⁷. Broszurom Świadców Jehowy zarzucano również „rasistowskie tezy rozbudzające nienawiść do innych narodów /Żydów/. Hitlera traktuje jako narzędzie boga”³¹⁸.

Pisma Świadców Jehowy recenzowali również cenzorzy z WUKPPiW w Kielcach. Tamtejszy naczelnik w styczniu 1953 roku na zlecenie WUBP pięciokrotnie opiniował kilkadziesiąt broszur. W marcu 1953 roku ten sam urząd wykonał sześć prac specjalnych na zlecenie WUBP. Pracownicy kontroli po raz kolejny poddali ocenie pismo Świadców Jehowy, ulotki rozprowadzane na te-

³¹⁵ Świadkowie Jehowy wierzą, że w nieokreślonej przyszłości rozegra się starcie między rządami ludzkimi a Bogiem. Rządy te wraz ze swoimi zwolennikami przeciwstawiają się, ich zdaniem, Bogu, odmawiając podporządkowania się jego władzy. Wojna zwana Armagedonem położy kres panowaniu człowieka nad ziemią. „Niebiańską armię” do zwycięstwa nad bożymi wrogami poprowadzi Jezus Chrystus. Do wrogów zaliczają tych, którzy występują przeciw władzy Boga i go lekceważą. Wojna nie ograniczy się do konkretnego obszaru, lecz obejmie całą ziemię. Podczas Armagedonu siły polityczne, po raz ostatni, wystąpią przeciwko władzy Boga. Bronią Jezusa podczas starcia będzie „grad, trzęsienia ziemi, ulewy, ogień i siarka, pioruny, a także zarazy”. Armagedon nie będzie oznaczał likwidacji planety, a jedynie kręś grzeszników. Ocaleją jedynie słudzy boży. Informacje zaczerpnięte ze strony internetowej Świadców Jehowy, www.jw.org.

³¹⁶ AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, 1214/ 3724, k. 40.

³¹⁷ Ibidem, k. 44.

³¹⁸ Ibidem, k. 72.

renie województwa oraz kilkanaście książek o „wybitnie dywersyjnej treści”³¹⁹. Również pozostałe urzędy kontroli analizowały pisma rzeczonyj grupy wyznaniowej.

Zdaniem cenzorów pisma i broszury Świadków Jehowy zawierały „oszczerce ataki” na ustrój komunistyczny i Związek Radziecki. Jak pisał naczelnik z Gdańska: „Te kłamstwa i oszczerstwa rozprzestrzeniane przez członków sekty «Świadków Jehowy» demaskują ich jako zdeklarowanych wrogów socjalizmu, władzy robotników i chłopów. Kłamstwa te zmierzają do zohydzenia w oczach naszego społeczeństwa władzy ludowej [...]. Wystąpienia tego rodzaju należy traktować jako kontrrewolucyjne, antypaństwowe”. Broszury rozpowszechniane przez członków grupy religijnej miały charakter antyradziecki, np. w piśmie *Złoty wiek* „[...] znajdujemy sformułowania szerzące pogląd jakoby polityka Związku Radzieckiego charakteryzowała się chęcią rozpętania wojny /przed 39 r./ W tym samym artykule zawarto oszczercze stwierdzenie pomawiające Związek Radziecki o dokonanie «masowych morderstw». Cel tych insynuacji jest oczywisty. Wspomniane pismo próbuje zdezwauować to wszystko, co w związku Radzieckim się dokonało i dokonuje, wzniecić nieufność i nienawiść do Kraju Rad, oderwać nasz naród od budownictwa socjalizmu, zakłócić przyjazne i serdecznie stosunki między narodami Polski i Związku Radzieckiego”³²⁰.

W innym piśmie, jak ocenił cenzor, „co słowo to fałsz, kłamstwo i dywersja”. Mianem dywersyjnego określił również interpretację przyczyn i charakteru wojny domowej w Hiszpanii z lat 1936–1939. „Wojnę w Hiszpanii 1936 r. autor tekstu określa jako wojnę religijną. Jest to oczywista dywersja. Jak wiadomo wojna ta była wynikiem brutalnej bezpośredniej ingerencji faszyzmu niemieckiego i włoskiego, przy poparciu papieża, skierowana przeciw wolności narodu hiszpańskiego, również przeciw wolności religii” – napisał cenzor³²¹.

Co ciekawe, naczelnik WUKPPiW w Gdańsku zarzucił pismom Świadków Jehowy, że „wściekle atakują Kościół katolicki”. Broszury miały w jego ocenie obrażać katolików, których porównano w jednej z nich do „niewiasty pijanej krwią”³²². Publikacje grupy religijnej były również krytykowane z pozycji feministycznych, gdyż umniejszały pozycję kobiety oraz przekonywały, że nie dorównują mężczyznom pod względem intelektualnym.

Liczba publikacji Świadków Jehowy była tak duża, że w czerwcu 1955 roku prezes GUKPPiW wystosował pismo do wszystkich WUKPPiW, aby samodzielnie

³¹⁹ AAN, GUKPPiW, 422, Sprawozdania okresowe WUKPPiW, 5 VIII–XII 1953, t. 1, k. 58. Zob. również: A. Namysło, *Tchórze? Szpiedzy? Wywrotowcy?. Władze województwa śląskiego wobec Świadków Jehowy w pierwszych latach powojennych*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 3, s. 55.

³²⁰ AP w Gdańsku, WUKPPiW w Gdańsku, 1214/ 3724, k. 47.

³²¹ Ibidem, k. 111.

³²² Ibidem, k. 113.

nie opiniować wydawnictwa grupy i nie nadsyłać ich do konsultacji Urzędowi Głównemu, co było nawiązaniem do praktyki stosowanej w aparacie cenzury polegającej na konsultowaniu z GUKPPiW najbardziej skomplikowanych przypadków³²³. Natomiast wnioski składane przez naczelników WUKPPiW do prokuratury musiały być uprzednio zaopiniowane przez kierownika działu ogólnego GUKPPiW³²⁴.

³²³ Ibidem, k. 175.

³²⁴ Ibidem, k. 176.

ROZDZIAŁ 4

Lata Gomułki | 1957–1960

4.1. Publikacje zza żelaznej kurtyny

W 1956–1957 diametralnie wzrosła liczba paczek i listów przysyłanych do PRL z zagranicy. Nadawcami były osoby prywatne, wydawnictwa, fundacje, kościoły, księgarnie, biblioteki, organizacje, stowarzyszenia i instytucje. Przesyłano paczki z darami zawierające artykuły żywnościowe, odzież, dewizy, materiały, lekarstwa, a także paczki z różnymi książkami, czasopismami, drukami ulotnymi w postaci widokówek oraz obrazków religijnych, a także muzyką na płytach gramofonowych. Obok poważnych publikacji naukowych, dzieł najwybitniejszych polskich i zagranicznych pisarzy, encyklopedii, słowników oraz Biblii znalazły się pisma dla panów z tzw. rozkładówkami (nie miały one nawet szansy trafić do adresata, gdyż cenzura pod względem obyczajowym była w tamtym czasie niemal purytańska), amerykańskie edycje „Vogue”, zachodniemieckie lifestyleowe pisma dla kobiet lub prasa dla dzieci i młodzieży. Wszystkie publikacje konfiskowane w urzędach celnych i urzędach pocztowych podlegały kontroli cenzorskiej.

Paczki z darami oraz literaturą nie były niczym nowym, nawet w okresie stalinizmu przysyłano do Polski zachodnią (w tym anglojęzyczną) literaturę, prasę i płyty gramofonowe. Pomocy, w postaci paczek z żywnością i lekarstwami, udzielały zarówno instytucje, np. Czerwony Krzyż, jak i osoby prywatne. Z kolei instytucje, takie jak International Literary Centre lub watykańska Kongregacja Rozkrzewiania Wiary, przysyłały książki.

Choć w okresie odwilży polityka cenzury wobec krajowych środków przekazu uległa pewnej liberalizacji, to nie można mówić o takim samym zjawisku w stosunku do książek i czasopism z zagranicy. Zawartość paczek była drobiazgowo analizowana, a budzące zastrzeżenia publikacje – potajemnie konfiskowane, bez informowania adresata o zaistniałym fakcie. Paczki, które trafiały do

urzędów celnych były kontrolowane przez celników, a konfiskowane publikacje przekazywano funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa lub bezpośrednio GUKPPIW oraz WUKPPIW. Do redakcji Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa w Monachium docierały listy z Polski, w których skarżono się na „szalejącą” cenzurę przesyłek. W listopadzie 1955 roku jeden ze słuchaczy napisał, że urzędy pocztowe wymagają osobistego stawiennictwa osób, które wysyłają listy i paczki za granicę. Przestrzeganie tego przepisu miało być uzależnione od gorliwości poszczególnych urzędników. Stwierdził również, że w listach przychodzących z zagranicy poszczególne zadania, a nawet całe strony były zamazywane czarną farbą, poczta zaś „nie zadaje sobie nawet trudu ponownego zaklejenia otwartego listu”. „Uchodźcy polscy w Szwecji – pisał nadawca – otrzymali w początku grudnia [1955 roku] listy z kraju, w których w dokładnie ten sam sposób skreślono całe strony. List zawierały prośby o lekarstwa i skreślono w nim nawet nazwy poszczególnych leków, tak, że spełnienie prośby piszącego okazało się niemożliwe”¹.

Dostarczone cenzorom publikacje były analizowane przez pracowników Samodzielnego Wydziału Obcojęzycznego (SWO) GUKPPIW, którzy decydowali, czy prasa i książki trafią do adresata, czy też „na przemiał”. Ich obszerne raporty sporządzane na potrzeby poszczególnych ministerstw oraz wydziałów KC PZPR, wskazują, jak wiele paczek wypełnionych książkami i prasą przysyłano wówczas Polakom z zagranicy. W raportach SWO znajdują się m.in. informacje o skali „akcji dywersyjnej”, jak ją nazywano, tematyce publikacji, kierunkach, z których je nadsyłało oraz ośrodkach, wydawnictwach i instytucjach, które to czyniły.

Z raportów SWO wynika, że przeważająca część książek i czasopism (a także druków ulotnych w postaci widokówek i obrazków) nie miała charakteru politycznego *par excellence*, choć należy zauważyć, że dla cenzorów nawet miesięcznik poświęcony modzie „Vogue” lub zachodnioniemiecki „Brigitte” ocierały się o politykę ze względu na popularyzację zachodniego stylu życia. W jednym z raportów napisanych w 1960 roku przez cenzora z GUKPPIW pada konstatacja, że zachodnioniemieckie pisma typu „Die Frau” tendencyjnie informują o dobrobycie panującym w RFN, pokazują domy towarowe przepełnione towarami, eleganckie, wyszukane stroje dla pań oraz wiele innych luksusowych przedmiotów niedostępnych w PRL. Przysyłanie do Polski tego typu pism miało zatem na celu przekonanie o wyższości systemu kapitalistycznego nad socjalistycznym oraz nawiązanie kontaktu i zachęcenie do dalszej korespondencji².

W opinii cenzorów nie istniały książki apolityczne, a wszelkie, nawet najbardziej wyzute z takich treści publikacje czy nawet banalne widokówki (na przy-

¹ OSA, RFE Information Items, HU OSA 300-1-2-65573, Mail censorship tightened, 20 XII 1955, s. 1–2.

² AAN, GUKPPIW, 762, Notatka służbowa, k. 19.

kład ze zwierzętami) traktowano w kategoriach „dywersji”. Nadawcy, przysyłający do kraju zagraniczne publikacje, zawsze mieli ukryte, określone motywy. Sposób myślenia cenzorów był następujący: jaki cel miałyby zachodnie wydawnictwo w przysyłaniu drogich, ekskluzywnie wydanych albumów ze zdjęciami? Nie wierzone w tego rodzaju filantropię. Warto zacytować fragment raportu cenzora z GUKPPiW na temat „książkowej akcji dywersyjnej”, gdyż oddaje on sposób myślenia członków aparatu kontroli PRL: „Sprawa w zasadzie jest jasna nawet, gdy mamy do czynienia z publikacjami cenzorsko obojętnymi. Trudno sobie wyobrazić, że działa tu czysta filantropia, apolityczna, gdy kilkunastu adresatów dostaje przepiękny album malarstwa światowego «Skiry»³, z których każdy kosztuje 25 dol. Trudno też sobie wyobrazić, że nadawca spotyka się z odmową przyjęcia takiego wspaniałego prezentu, a jeden z celów – nawiązanie kontaktów został osiągnięty”⁴.

W tym samym raporcie cenzor alarmował, że akcja książkowa jest prowadzona „na ogromną skalę przeciwko komunizmowi wogóle”. „Problem akcji jest tak szeroki – pisał cenzor – że jest niemożliwe w stosunkowo krótkim opracowaniu objąć wszystkie działające ośrodki, wszystkie aspekty ich działalności oraz rozmiar ich oddziaływania. Robota precyzyjna, przemyślana w ten sposób, aby zapewnić sobie jak największą ilość odbiorców, czasem jawnie propagandowa, czasem mniej lub więcej zakamuflowana”⁵.

Zdaniem cenzorów zagraniczne wydawnictwa stosowały szereg metod, aby przyciągnąć potencjalnego czytelnika, na przykład wysyłały za „żelazną kurtynę” bogato ilustrowane czasopisma, promujące zachodnią kulturę, wartości i modę. Na przykład luksusowe wydanie „Vogue” miało podkreślać „wysoki standard życia na zachodzie Europy”. „Szerokim strumieniem” płynęły do Polski również inne czasopisma kobiecie poświęcone modzie, np. niemieckie – „Constance”, „Brigitte”, „Ihre Freundin” oraz „Libelle”. O ile powyższe czasopisma stroniły od polityki i poruszały tematy związane z modą, o tyle nie budziły poważniejszych zastrzeżeń wśród cenzorów. Choć wysuwali oni zarzuty, że pisma promują zachodni styl życia, to jednak ten właśnie argument nie przesądzał o konfiskacie. Inaczej postępowano w przypadku czasopism kobiecych poruszających, obok mody, tematy stricte polityczne.

Z raportów cenzorów z Samodzielnego Wydziału Obcojęzycznego wynika, że w drugim półroczu 1960 roku istniało 50 wydawnictw, instytucji i organizacji, które regularnie przysyłały do kraju książki. W drugim półroczu 1960 roku przysłano 10 tys. publikacji w różnych językach. W pierwszym półroczu 1961 roku 45 instytucji wysyłkowych przysłało do kraju 211 tytułów w łącznym nakładzie

³ Włoskie wydawnictwo specjalizujące się w albumach.

⁴ AAN, GUKPPiW, 762, Działania akcji intelektualnej dywersji na kraj, k. 13–14.

⁵ Ibidem, k. 13.

4 tys. egzemplarzy⁶. Z wyliczeń GUKPPIW wynika, że rocznie miało trafiać do PRL 20 tys. książek (wliczając jedynie książki skonfiskowane w urzędach celnych), z czego znaczący procent miały stanowić publikacje „[...] b[ardzo] drogie, biorąc pod uwagę dość wysokie ceny książek na Zachodzie i b[ardzo] cenne jako wartość biblioteczna”⁷. Należy mieć jednak na uwadze, że znaczna część książek i czasopism, które docierały do kraju, była przywożona do kraju w bagażach Polaków odwiedzających Europę Zachodnią. Przybyszom z Polski rozdawano za darmo wybrane publikacje, które były finansowane przez rozmaite instytucje, takie jak na przykład International Literary Centre. Według ustaleń Marka Rudzkiego, którego ojciec Adam Rudzki w latach 1956–1987 odpowiadał za dział polskich publikacji w finansowanej z budżetu amerykańskiego instytucji International Literary Centre, zajmującej się przesyłaniem książek za żelazną kurtynę, od 1956 do 1994 roku przesłano do Polski 4 mln publikacji⁸.

Z roku na rok wzrastała liczba „koniecznych wyłączeń”, jak określano konfiskaty w cenzurze, np. w 1960 roku było to 81 proc.⁹ Oznacza to, że na dziesięć wysyłanych do kraju książek (w paczkach) tylko dwie trafiały do adresata.

Z raportów cenzorskich wynika, że najpopularniejszym kierunkiem dystrybucji prasy i książek do PRL były takie państwa, jak RFN, Włochy, Francja, Wielka Brytania i USA. Olbrzymią część z nich stanowiła literatura religijna (zwłaszcza Biblia, ale także modlitewniki i mszały) oraz obrazki ze świętymi. Ich odbiorcami były osoby prywatne oraz zakony, kurie biskupie, klasztory i seminaria duchowne. Większość publikacji nie miała charakteru politycznego, choć cenzorzy dopatrywali się „dywersyjnych treści” nawet w widokówkach przedstawiających koty bawiące się kłębkami włóczki (towarem trudno dostępnym w latach 50., na przykład Kisielewski sprowadzał ją aż z Paryża).

Cenzorzy, którzy w kwestii potajemnych konfiskat – eufemistycznie nazywanych „niezbędnymi wyłączeniami” – współpracowali ze Służbą Bezpieczeństwa, wycofywali zarówno pisma nieposiadające debitu komunikacyjnego w kraju, jak i te, które przynajmniej teoretycznie, miały prawo być kolportowane. Ostatecznie decydował arbitralny osąd cenzora dyktowany aktualnymi wytycznymi partii oraz własnym przekonaniem co do słuszności podejmowanych decyzji.

Publikacji demaskujących system komunistyczny, takich jak *Rok 1984* George’a Orwella, *Zniewolony umysł* Czesława Miłosza czy *Nowa klasa wyzyskiwaczy* Milovana Đžilasa, przysyłano do Polski – biorąc pod uwagę dziesiątki tysięcy rozmaitych druków ulotnych, słowników, śpiewników, modlitewników oraz innych publikacji – zaledwie znikomy procent. Choć z perspektywy aparatu

⁶ Ibidem, k. 5.

⁷ Ibidem.

⁸ M. Rudzki, *Akcja masowych przekazów książek do Polski w latach 1956–1994*, „Zeszyty Historyczne” 2000, z. 134, s. 218.

⁹ AAN, GUKPPIW, 762, k. 78.

tu cenzury nawet kilka egzemplarzy paryskiej „Kultury” docierających do kraju stanowiło dowód na „dobrze zorganizowaną robotę dywersyjną”. W ocenie cenzorów, których sposób postrzegania swoich zawodowych powinności był pochodną wytycznych partii, krajowi kolporterzy i współpracownicy bezdebitowych pism wydawanych za granicą stanowili kategorię wrogów wewnętrznych, działających w interesie „renegackich ośrodków kosmopolitycznych”, jak o „Kulturze” wyraził się Józef Cyrankiewicz¹⁰.

Konfiskacie podlegała zagraniczna prasa, zarówno pozbawiona debitu komunikacyjnego, jak i posiadająca go, ale publikująca treści niewygodne dla władzy. Część periodyków bezdebitowych oraz debitowych była sprowadzana do kraju w ramach prenumeraty, za wiedzą i zgodą GUKPPIW, przez niektóre instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, ministerstwa, szkoły wyższe, hotele i posłów. Dostęp do zagranicznej prasy miało dla przykładu Polskie Biuro Podróży „Orbis”, które wydawało „Komunikat Informacyjny” przeznaczony do wewnętrznego użytku, oparty na prasie zagranicznej, będący zestawieniem najważniejszych informacji dotyczących zagranicznego ruchu turystycznego. „Komunikat Informacyjny” był tworzony na potrzeby powołanego przez przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki Branżowego Ośrodka Informacji Technicznej i Ekonomicznej PBP „Orbis”, w celu poszukiwania i gromadzenia materiałów źródłowych dotyczących zagranicznego ruchu turystycznego, sporządzania przeglądów i zestawień, studiowania zagranicznych doświadczeń i osiągnięć w tym zakresie, śledzenia prasy zagranicznej w jak najszerszym zakresie oraz sporządzania biuletynów informacyjnych przeznaczonych na użytek wewnętrzny dla wybranych przedsiębiorstw i instytucji. Jak pisał prezes ośrodka w liście skierowanym do dyrektora Urzędu Pocztowego w Warszawie (kopia listu trafiła również do prezesa GUKPPIW), prosząc o zaniechanie konfiskat prenumerowanych gazet: „[...] ośrodek zmuszony jest posługiwać się w jak najszerszym zakresie prasą zagraniczną, którą prenumeruje za specjalnie przydzielone na ten cel dewizy. Prasa ta przeznaczona jest do wewnętrznego urzędowego użytku Ośrodka i służy tylko jego celom przy redakcji Komunikatu Informacyjnego i nie jest wcale wydzielana i kolportowana, przeciwnie znajduje się w ścisłej ewidencji i kontroli. Prosimy więc uprzejmie o nieczynienie przeszkód w otrzymywaniu zagranicznej prasy adresowanej do Ośrodka i przekazywanie jej pod adres naszej Instytucji”¹¹.

Choć Polskie Biuro Podróży „Orbis” posiadało zgodę na prenumeratę zagranicznych czasopism, to w praktyce szereg tytułów było konfiskowanych przez cenzorów ze względu na „szkodliwą” treść. Z kolejnego pisma przesłanego przez prezesa ośrodka do dyrektora Urzędu Pocztowego wynika, że na początku

¹⁰ Cyt. za J. Giedroyc [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski. *Listy 1949–1956*, cz. I, wybór i wstęp K. Pomian, przypisy i indeks J. Krawczyk, K. Pomian, Warszawa 1999, s. 293.

¹¹ AAN, GUKPPIW, 762, List do GUKPPIW, 29 X 1964, k. 122.

lat 60. PBP „Orbis” prenumerowało 29 pism, z czego 15 nie docierało do adresata w ogóle, a jedynie trzy – regularnie. Można z dużą dozą pewności założyć, że pisma były konfiskowane przez cenzorów, gdyż w grupie periodyków, które trafiły do PBP „Orbis”, znalazły się wyłącznie magazyny lifestylowe – włoski tygodnik „Gentle” oraz dwa francuskie miesięczniki dla kobiet „Marie Claire” oraz „Marie France”, a wśród niedocierających były tygodniki społeczno-polityczne, takie jak zachodnioniemiecki „Der Stern” i „Die Zeit”, francuski „L’Express” oraz włoskie „L’Europeo”, „Oggi”, „Panorama” oraz „L’Espresso”¹².

„Komunikaty Informacyjne” były zamawiane przez m.in. Polski Komitet Olimpijski, Akademię Wychowania Fizycznego (Katedrę Turystyki), Szkołę Główną Planowania i Statystyki (Zakład Prawnych i Ekonomicznych Zagadnień Turystyki), Ministerstwo Gospodarki Komunalnej, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (minister i dyrektorzy wybranych departamentów), Ministerstwo Handlu Zagranicznego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Centralną Radę Związków Zawodowych, Ministerstwo Finansów, posłów (w wykazie widnieje tylko jedno nazwisko – Stefana Kisielewskiego), KC PZPR (Wydział Propagandy i Agitacji, Wydział Zagraniczny), Polskie Linie Lotnicze „LOT”, Polską Izbę Handlu Zagranicznego, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, Polski Związek Motorowy, hotel Bristol, Grand Hotel oraz PKS.

Na uwagę zasługuje fakt, że GUKPPiW wydawał pozwolenia na prenumeratę zagranicznych czasopism posiadających debity w kraju, a następnie je konfiskował, co wskazuje, że cenzorzy nie stosowali się nawet do ustalanych przez siebie zasad. Ponadto pracownicy aparatu kontroli mieli problem z precyzyjnym określeniem zasad polityki debitorowej. W jednym ze sprawozdań SWO sugerowano, że należałoby ustalić zasady dotyczące udostępniania wybranym grupom osób, instytucji i przedsiębiorstw pism nieposiadających debitu. Przede wszystkim należało sprecyzować kryteria, według których można było regulować napływ pism bezdebitowych, takich jak na przykład „Kultura” i pozostałych publikacji wydawanych przez Instytut Literacki, adresowanych do profesorów szkół wyższych, dziennikarzy, literatów, redakcji dzienników i czasopism, bibliotek oraz klubów uniwersyteckich. Cenzorzy mieli wątpliwości, jakie zasady należało przyjąć przy regulowaniu napływu obcojęzycznych periodyków o nastawieniu antykomunistycznym, zamawianych przez wyżej wymienione środowiska; w jaki sposób regulować napływ pism antykomunistycznych zamawianych przez posłów (głównie przez Stefana Kisielewskiego); jak ustosunkować się do napływu publikacji niepolitycznych o charakterze naukowym przysyłanych polskim naukowcom, redakcjom pism ekonomicznych i szkołom wyższym, jakimi zasadami kierować się w przypadku napływu prasy „burżuazyjnej”, której nadawcami były osoby prywatne, jakie kryteria stosować w przypadku napływu

¹² AAN, GUKPPiW, 762, Spis czasopism prenumerowanych, k. 123.

apolitycznej prasy religijnej oraz obrazków ze świętymi i innych publikacji wysyłanych na adresy osób prywatnych¹³.

Powyższe kwestie zostały częściowo rozstrzygnięte w toku bieżących zajęć cenzorskich, a zgoda na napływ do kraju pism bezdebitowych zależała od rozmaitych czynników, głównie – rzecz charakterystyczna dla cenzury – arbitralnych decyzji determinowanych „potrzebą chwili”, a więc aktualną (i zmienną) polityką partii.

4.1.1. Metody kolportażu

Warto zatrzymać się na sposobach docierania do PRL czasopism objętych debitem komunikacyjnym, książek zachodnich autorów znajdujących się na indeksie cenzury, rewizjonistycznych pism, kartek pocztowych, „klerykalnych” obrazków i muzyki oraz emigracyjnych publikacji wydawanych przez „zachodnie ośrodki wrogiej propagandy”.

Według cenzorów o „perfidii” zagranicznych ośrodków wydawniczych miały świadczyć wyrafinowane i – jak pisano – „podstępne” metody przesyłania do kraju wrogich publikacji. Pierwszą z nich były tzw. akcje łańcuchowe, polegające na „[...] ukrywaniu druków wrogich lub bezdebitowych wewnątrz druków nie budzących podejrzeń”. Charakterystycznym chwytem, jak pisał cenzor w raporcie na temat napływu druków z zagranicy w latach 1957–1959, było podzielenie *Doktora Żywago* na dwie części, oprawienie każdej u intrologatora, dodając na początek każdego tomu kilkunastu kartek niebudzącej podejrzeń powieści młodzieżowej wraz z okładką¹⁴. *Doktor Żywago* Borysa Pasternaka ukazał się w 1957 roku w Mediolanie, a rok później jego autor otrzymał Nagrodę Nobla, z której, ze względu na nacisk komunistycznych władz, zrezygnował. W 1959 roku książkę wydał Instytut Literacki w Paryżu¹⁵. Choć nazwisko Pasternaka nie zostało objęte zapisem cenzorskim w PRL, to usuwano informacje o przyczynach odmowy przyjęcia Nagrody Nobla¹⁶. Blokowano również informację, że książka ukazała się nakładem Instytutu Literackiego.

¹³ AAN, GUKPPiW, 762, Notatka służbowa, k. 24.

¹⁴ AAN, GUKPPiW, 411/1, Sekretariat Prezesa. Sprawozdania okresowe WUKPPiW za rok 1953, k. 62.

¹⁵ B. Pasternak, *Doktor Żywago*, przeł. z ros. P. Hostowiec, wiersze w przekł. J. Łobodowskiego, Paryż 1959. O okolicznościach wydania *Doktora Żywago* szerzej pisała M. Ptaśńska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki Kultury 1946–1966*, Warszawa 2006, s. 196–202. Książka miała trzy wydania i rozeszła się w całkowitym nakładzie około 15 tysięcy. Po latach Giedroyc uznał ten tom za „największy sukces wśród czytelników emigracyjnych, cyt. za: M. Ptaśńska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki Kultury...*, s. 202.

¹⁶ W artykule wspominkowym „Tygodnik Powszechny” umieścił krótką wzmiankę o tej prestiżowej nagrodzie przyznanej pisarzowi. Cenzor wykreślił sformułowanie, iż Pasternak zrezygnował z niej „z uwagi na polityczną wymowę”, K. Kamińska, *Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wobec „Tygodnika Powszechnego” na przełomie lat 50. i 60. ub. wieku*, „Studia Medioznawcze” 2013, nr 4, s. 103.

W podobny sposób, jak *Doktora Żywago*, próbowano przemycić do PRL *Cmentarze* Marka Hłaski, wydane w 1958 roku przez Instytut Literacki. Książkę oprawiono w okładkę pracy Knuta Hamsuna¹⁷ i nadano w Izraelu. Po wydaniu *Cmentarzy* w Paryżu rozpoczęła się w kraju nagonka na Hłaskę, nie przedłużono mu również paszportu, gdy przebywał za granicą¹⁸. Opublikowanie *Cmentarzy* zbiegło się z aresztowaniem Anny Rewskiej, działaczki Klubu Krzywego Koła, którą oskarżono o współpracę z „Kulturą” i skazano na trzy lata więzienia. Cenzorzy bardzo uważnie analizowali w tamtym czasie literaturę „paczkową”, aby nie dopuścić do popularyzacji autorów uznanych w PRL za zdrajców.

Szczytem „perfidii” wykazał się również pomysłodawca owinięcia książki Milovana Džilasa pt. *Nowa klasa wyzyskiwaczy* w okładkę z wizerunkiem Lenina oraz wielkim tytułem „Postacie socjalizmu”. Milovan Džilas, były wiceprezydent Jugosławii i bliski współpracownik Josipa Broz Tity, pozbawiony stanowisk państwowych za krytykę jego rządów i usunięty z Komunistycznej Partii Jugosławii, był kilkakrotnie więziony. Przed aresztowaniem udało mu się przekazać na Zachód rękopis książki, która została wydana w USA w sierpniu 1957 roku, nastąpiła fala przekładów. Wydanie Instytutu Literackiego w Paryżu rozeszło się błyskawicznie w ciągu roku¹⁹. Do innych – jak pisał cenzor – „równie wyrafinowanych chwytów propagandowych” zaliczano oprawianie czasopism nieposiadających debitu komunikacyjnego w okładki gazet wydawanych w państwach komunistycznych, a więc niebudzących podejrzeń.

Jedną z dróg dystrybucji książek do Polski były statki, którymi marynarze szmuglowali książki i czasopisma. Z ich usług korzystał m.in. Jerzy Giedroyc (o czym więcej w kolejnym podrozdziale) oraz International Literary Centre²⁰.

Techniki przemycania do Polski niecenzuralnej literatury i prasy z biegiem lat były modyfikowane, ulepszone, dostosowywane do aktualnych potrzeb czytelników i zmieniającej się polityki w bloku państw socjalistycznych. Wydawnictwa i instytucje, zdaniem cenzorów, aktualizowały adresy, wciągały do akcji wysyłkowych kolejne środowiska, rozbudowywały aparat wysyłkowy, gromadziły środki, „personalizowały” przesyłki, słowem – robiły wszystko, by „[...] zmylić

¹⁷ Knut Hamsun (1859–1952), norweski pisarz.

¹⁸ Zob. również: M. Ptaśńska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki Kultury...*, s. 155–158.

¹⁹ Ibidem, s. 189.

²⁰ Tak wspominał to Marek Rudzki: „Kanały nielegalne jakich używano dla przekazu zakazanych publikacji w języku polskim okryte były ścisłą tajemnicą, ojciec mało o tym mówił, stąd moje informacje są ograniczone i na pewno niekompletne. Wiem, że jedna ze stałych tego rodzaju dróg powstała dzięki marynarzom na polskich statkach handlowych. Wielu wyrażało gotowość przewożenia książek, czasem w dość dużych ilościach. Robili to z pobudek ideowych lub komercyjnych, jako że «towar» dobrze się sprzedawał na czarnym rynku. Dostawy aranżowano w portach zachodnioeuropejskich, do których zawijały statki ze współpracującymi marynarzami. Adam Rudzki zajmował się przygotowaniem odpowiedniej siatki, wspominał kiedyś, że książki przesyłane są nawet do portów afrykańskich”, M. Rudzki, *Akcja masowych przekazów książek do Polski...*, s. 220.

aparatu kontroli i osiągnąć maksymalne wyniki”²¹. Pisma nieposiadające debitu były starannie ukrywane w paczkach z darami, np. odzieżą, lekarstwami, żywnością, by na pierwszy rzut oka nie wzbudzać podejrzeń. Organizatorzy wysyłek ukrywali miniaturowe wersje książek, obrazki ze świętymi lub inne niewielkie druki ulotne (np. kalendarze) w pudełkach z żywnością lub kosmetykami. Niektóre techniki ukrywania „dywersyjnych” publikacji w paczkach przynosiły pozytywne efekty, skoro cenzor z SWO napisał: „Załączenie do druków maksymalnej ilości towarów celnych wraz z umiejętnym kamuflażem zmusza nas do doręczenia paczki i skutecznie wprowadza w błąd”²².

Kolejną metodą stosowaną przez wydawców i organizacje było wysyłanie publikacji w formie „rozciągniętego na długi okres czasu strumyczka prywatnych przesyłek”, co miało przynosić lepsze rezultaty niż jednorazowe wysyłanie większych paczek. Zdaniem cenzorów w pierwszej połowie 1959 roku metody pracy nadawców uległy radykalnej zmianie. Do tego czasu paczki z nielegalnymi publikacjami były przysyłane przez organizacje, kościoły, instytucje lub wydawców, rzadziej przez osoby prywatne. Pod koniec lat 50. organizatorzy „akcji książkowych” zajęli się głównie gromadzeniem materiałów, które następnie powierzali anonimowym osobom prywatnym w celu dokonania ostatecznej wysyłki. Nadawcą więc nie były dobrze znane cenzorom organizacje, lecz osoby prywatne, których nazwiska nie wzbudzały podejrzeń.

Spostrzeżenia cenzorów na temat technik wysyłkowych i grona odbiorców są tożsame z opisem metod dystrybucji i zakresu beneficjentów „akcji książkowych” prowadzonych przez rozmaite zagraniczne instytucje. Marek Rudzki, bazując głównie na wspomnieniach swojego ojca, wspominał, że wśród adresatów International Literary Centre znajdowały się w pierwszym rzędzie instytucje naukowe i biblioteki oraz osoby prywatne, wybierane ze spisów profesorów, naukowców, członków stowarzyszeń zawodowych, a także z książek telefonicznych. Tematykę książek wysyłanych na adresy prywatne starano się dostosować do przypuszczalnych zainteresowań adresata²³. Do każdej przesyłki dołączona była prośba o potwierdzenie odbioru. Brak potwierdzenia wykluczał dalsze wysyłki na dany adres. Ideą, która przyświecała pomysłodawcom tej akcji, było udostępnienie naukowcom książek, do których nie mieli dostępu m.in. ze względów cenzuralnych oraz dewizowych.

Zdaniem cenzorów „akcja książkowa” była „jednym z najcelniejszych odcinków propagandy”. Z roku na rok przybierała coraz większe rozmiary, a metody dostarczania publikacji stawały się coraz bardziej wyrafinowane. O ile w połowie lat 50. nosiła ona znamiona pewnej przypadkowości – jak stwierdził cenzor

²¹ AAN, GUKPPiW, 762, Informacja na temat napływu druków z zagranicy w okresie 1957–1959, s. 9.

²² Ibidem.

²³ M. Rudzki, *Akcja masowych przekazów książek do Polski...*, s. 219.

„odbywało się wówczas badanie gruntu i chłonności kraju”, o tyle pod koniec dekady stała się permanentna i masowa.

Cenzorów niepokoił fakt, że zagraniczne ośrodki „dość żywo i szybko” reagowały na zmieniającą się sytuację polityczną w obozie państw socjalistycznych, dostosowując swoją ofertę wydawniczą do potrzeb czytelników. Na przykład w 1956 roku konfiskowano publikacje zawierające fragmenty referatu Chruszczowa wygłoszonego podczas XX Zjazdu KPZR, artykuły z prasy zachodniej na temat strajków w Poznaniu, procesu destalinizacji w ZSRR, radzieckiej interwencji na Węgrzech oraz sytuacji w Polsce. Podkreślano, że zagadnienia wewnętrznie są „dobrze studiowane” przez zagranicznych dziennikarzy oraz wydawców. Prasa zachodnia miała informować o statystykach gospodarczych zanim uczyniła to prasa PRL. Z kolei zanim prasa partyjna w Polsce poinformowała o „pewnych bolączkach natury ekonomicznej”, zachodni wydawcy zaczęli przysyłać setki rolniczych słowników polsko-angielskich, niezbędnych do studiowania zachodnich czasopism, oraz książki poświęcone gospodarce kapitalistycznej, ukazujące wyższość systemów ekonomicznych państw Europy Zachodniej.

W Samodzielnym Wydziale Obcojęzycznym odnotowano, że w latach 1958–1959 nasiliło się przysyłanie do Polski słowników angielsko-polskich, „pozornie apolitycznych”, które z jednej strony miały przyspieszyć naukę zagranicznego języka (potrzebnego do lektury politycznych czasopism), a z drugiej – ułatwić potencjalny kontakt ze względu na dołączony do publikacji katalog umożliwiający wybór innej, interesującej czytelnika pozycji. Na przykład w katalogu przesłanym do Polski przez amerykańskie wydawnictwo R.R. Bowker cenzorzy odkryli list następującej treści: „W porozumieniu z kilkoma organizacjami polsko-amerykańskimi zainteresowanymi w nawiązaniu kontaktów kulturalnych z Polską i w niesieniu pomocy uczniom i studentom w Polsce, przesyłamy w załączeniu katalog *The books in 1959* proponując Panu/Pani bezpłatne otrzymanie jednej lub więcej książek o łącznej wartości 5 dolarów, koszt przesyłki pokryte zostaną przez zainteresowane organizacje polsko-amerykańskie”²⁴. Podobne metody stosowały zagraniczne wydawnictwa, przysyłając do PRL apolityczne poradniki lub kompendia wiedzy dotyczące np. zastosowania leków. Wysyłanie tych ostatnich do kraju miało, zdaniem cenzorów, na celu nawiązanie kontaktu z potencjalnym odbiorcą oraz przekonanie go o wyższości zachodniego systemu farmakologicznego nad socjalistycznym.

„Akcje książkowe”, jak o nich pisali cenzorzy, traktowano w kategoriach „dobrze zorganizowanej działalności dywersyjnej” (jeden z raportów nosi tytuł *Działalność akcyjna intelektualnej dywersji na kraj*), nawet jeśli w pacz-

²⁴ AAN, GUKPPiW, 762, Informacja na temat napływu druków z zagranicy w okresie 1957–1959, s. 20.

kach znajdowały się publikacje apolityczne. W raporcie za rok 1958 napisano: „W tej chwili możemy ocenić organizację dywersji intelektualnej na kraj, jako niesłychanie sprawną, prężną, umiejętnie trafiającą do odbiorcy, potrafiącą zainteresować go nie tylko tematem danej publikacji, ale i zaimponować doskonałą jakością wydania. Przesyłanie za darmo niejako gwarantuje wdzięczność odbiorcy i chęć otrzymywania dalszych przesyłek. Istnieje również metoda katalogów wydawniczych z prawem wyboru dwóch lub więcej książek, jeżeli adresat okazałby się nieufny wobec takiej filantropii – proponuje mu się wymianę książkową [...]”¹.

Cenzorzy alarmowali, że „działanie propagandowo-ideologiczne idzie we wszystkich kierunkach wiedzy, kultury i polityki”, a cel „uderzenia” jest ściśle określony. Do kraju napływały więc książki z zakresu filozofii o charakterze idealistycznym oraz publikacje podważające marksistowski światopogląd. Książki ekonomiczne i socjologiczne miały reprezentować zachodni punkt widzenia, przedstawiając – jak napisał cenzor – „zachodnią *way of life*”. Z tego też względu nawet pozornie apolityczne „akcje książkowe” uznawano za dywersyjne, gdyż ich celem było, w ocenie cenzorów, podważenie światopoglądu materialistycznego, promowanie zachodniego stylu życia, podważenie nauki marksistowskiej, krytyka założeń gospodarki socjalistycznej oraz przekonanie, że „Polska jest krajem, który korzeniami tkwi w zachodniej orbicie kulturalnej”².

Zasadniczym powodem konfiskat dzienników i czasopism był brak debitu komunikacyjnego w kraju. Jeśli jednak periodyk był zamawiany przez instytucje państwowe, ministerstwa lub posłów, wówczas sprawa komplikowała się. Cenzor stawał przed dylematem, czy w takim przypadku również należy konfiskować? Podstawą decyzji był jego arbitralny osąd na temat stopnia „szkodliwości” tytułu. Jeśli zaś czasopismo posiadało debit, ale poruszało tematy niewygodne dla władzy – było konfiskowane. Do takich tematów należała wszelka, nawet subtelna krytyka Związku Radzieckiego, polityki zagranicznej i wewnętrznej PRL oraz pozostałych państw obozu socjalistycznego.

Warto przyjrzeć się konkretnym powodom i przykładom „koniecznych wyłączeń”. Magazyn „Life” (z 11 stycznia 1960 roku) skonfiskowano ze względu na artykuł poświęcony zabójstwu Trockiego oraz metodom, jakie NKWD stosowało przy jego realizacji, a także na tekst dotyczący okoliczności konfliktu radziecko-chińskiego. Szwajcarskie czasopismo „Sie und Er” skonfiskowano ze względu na artykuł „o nieszczęśliwym życiu obywateli rumuńskich, którzy nawzajem się szpiegują i żyją w wiecznym strachu przed aresztowaniem”. Szwajcarki tygodnik „Schweitzer Illustrierte” (numer z 25 stycznia 1960 roku) został skonfiskowany ze względu na cykl artykułów opartych na wyznaniach by-

¹ AAN, GUKPiW, 762, Działania akcji intelektualnej dywersji na kraj, s. 1.

² Ibidem, s. 3.

łego członka straży osobistej Józefa Stalina, który opowiadał o zabójstwie żony Stalina dokonanym przez samego Iosifa Wissarionowicza. Konfiskowane były również kolejne numery tygodnika ze względu na kontynuację artykułu pt. *Byłem tajnym agentem na Kremlu* zawierającym – jak pisał cenzor – „niesamowite plotki i brednie. O panicznym strachu Stalina przed śmiercią i jego manii przesładowczej, że nawet podejrzewał Eisenhowera, podczas jego wizyty na Kremlu, że go zabije”³. W marcu skonfiskowano kilka numerów niemieckiego dziennika „Die Welt”, wydawanego w Hamburgu, ze względu na cykl artykułów na temat kolektywizacji w NRD. Ich autor stwierdził, że kolektywizację przeprowadza się za pomocą terroru i gwałtu. W artykule przedstawiono karykaturę Waltera Ulbrichta, I sekretarza SED, jadącego na traktorze, powożonego przez biednych, bosych ludzi w kajdanach. W innym numerze skonfiskowanego dziennika opublikowano rysunek z podobizną Ulbrichta jedzącego chłopów na śniadanie. W uzasadnieniu konfiskaty cenzor napisał: „Wstrętny art. o kolektywizacji i tragedii chłopów, którzy wolą iść z dymem niż do kołchozu”⁴. W gazecie opublikowano również – jak pisał cenzor – „[...] paszkwil na nasze Ziemie Zachodnie, gdzie autor zaznacza, że wcale tych ziem nie chcemy, tylko pod przymusem Rosjan się na nie godzimy”.

Amerykański „Time” (numery z 16 i 30 maja) został skonfiskowany ze względu na „[...] ścinające krew w żyłach opisy uciekinierów z Chin” oraz „wstrętne antyradzieckie” artykuły. Dwa czerwcowe numery francuskiego dziennika „Le Monde” skonfiskowano ze względu na artykuł poświęcony „wypadkom zielonogórskim”, czyli bitwie o Dom Katolicki, która rozegrała się 30 maja 1960 roku. Na skutek decyzji ówczesnych władz zlikwidowano placówkę, przekazując budynek na użytek orkiestry miejskiej. W starciach z Milicją Obywatelską wzięło udział około 5 tys. parafian. MO użyła pałek i gazu łzawiącego, a protestujący spalili dwa samochody milicyjne. Przeszło 300 osób trafiło do aresztu, a kilkadziesiąt zostało skazanych na kary więzienia. W uzasadnieniu konfiskaty cenzor napisał, że wypadki zielonogórskie były równie poważne, jak w Nowej Hucie, prasa krajowa zaś nic o nich nie pisała⁵.

O wydarzeniach zielonogórskich informowały również inne skonfiskowane (z tej właśnie przyczyny) gazety, np. „New York Herald Tribune” (sześć czerwcowych numerów) oraz francuskie dzienniki „France-Soir” i „Le Figaro”. O wydarzeniach w Zielonej Górze pisała również wielokrotnie prasa niemiecka, np. dzienniki „Die Welt”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” oraz tygodnik „Der Spiegel”. Ta druga gazeta informowała również – i dlatego „wymagała” konfiskaty – o deficycie węglowym w PRL, wynoszącym sześć miliardów złotych,

³ AAN, GUKPPiW, 762, Informacja na temat napływu druków z zagranicy w okresie 1957–1959, k. 89.

⁴ AAN, GUKPPiW, 762, Sprawozdanie półroczne za okres od 1 I do 30 VI 1960, s. 3.

⁵ Ibidem, s. 5

który miał skutkować radykalnym wzrostem cen, np. węgla o 150 proc., gazu o 120 proc., elektryczności o 75 proc. i transportu o 78 proc. Autor artykułu konkludował, że katastrofalna sytuacja ekonomiczna kraju wynika z tego, że Polacy zbyt cenią indywidualność, a socjalizm nie pasuje do polskiego charakteru narodowego⁶. Z kolei amerykańskie pismo „Life” (z 20 czerwca) skonfiskowano ze względu na „chamski art[ykuł] o Chruszczowie – przyczem nowe słowo wymyślili kremlinologia, która według nich łączy się z kryminologią”. Z kolei niemieckie czasopismo „Ihre Freundin” zostało skonfiskowane ze względu na dołączoną doń specjalną wkładkę tematyczną, poświęconą rocznicy wybuch wojny. Redakcja pisma przygotowała zestawienie wybranych wypowiedzi Chruszczowa i Hitlera, które zatytułowała „Metody Hitlera przeżyły tego dyktatora. Co jeden mówił, to samo myśli dziś drugi”. Załączone zdjęcia przedstawiały Chruszczowa czyniącego gest ręką podobny do pozdrowienia hitlerowskiego oraz Hitlera z podniesioną pięścią. Jak stwierdził cenzor: „Całość ma sugerować, że Chruszczow jest nowym Hitlerem”⁷.

4.1.2. Książki i czasopisma z RFN

W opinii cenzora z Samodzielnego Wydziału Obcojęzycznego, który analizował czasopisma i książki wysyłane do Polski w latach 1957–1959, redakcje zachodnioniemieckiej prasy prowadziły agresywną politykę propagandową skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu oraz pozostałym państwom bloku socjalistycznego. Cenzor stwierdził, że państwa bloku były przedmiotem ataków ze strony rozmaitych środowisk, począwszy od „lewicowych katolików”, przez trockistów i rewizjonistów, na „farbowanych” komunistach kończąc. W raporcie napisał: „Ogólnie rzecz można, że prowadzona jest stała a różnorodna akcja szkalująca kraje socjalistyczne i samą ideę socjalistyczną, podważająca autorytet ZSRR i jego wysiłki polityczne. Zadaniem tej akcji jest niewątpliwie dać pożywkę i poparcie tendencjom antyradzieckim”⁸.

W ocenie cenzorów z SWO prasa zachodnioniemiecka prowadziła „kampanię oszczerstw” pod adresem PRL wyrażającą się w umniejszaniu gospodarczych osiągnięć kraju, fałszowaniu statystyk dotyczących poziomu życia i rozwoju PGR-ów, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich. Zainteresowanie zachodnioniemieckich redakcji Polską objawiało się w formie forsowania określonych tez. W raporcie SWO napisano: „Do stale forsowanych tez należą następujące: Rosja jest krajem barbarzyństwa i terroru. Polaka zaś kulturalnie należy do Zachodu i jej obecna więź z Rosją jest tylko rezultatem przymusu, Polska winna

⁶ Ibidem, s. 7.

⁷ AAN, GUKPPIW, 762, Informacja na temat napływu druków z zagranicy w okresie 1957–1959, s. 3.

⁸ Ibidem, s. 4.

akcentować swoją intelektualną i kulturalną wyższość, Polska i ZSRR są raz na zawsze zacofane i skazane na «klepanie biedy», socjalizm jest «przejściową chorobą» i systemem opartym na niesprawiedliwych założeniach, socjalizm jest synonimem chaosu, ubóstwa, prymitywizmu i ostatecznie dowiódł swej słabości oraz niezdolności do wyciągnięcia Polski z biedy. Tu i ówdzie przeciwstawia się społeczeństwo – władzom i partii. Środowiska artystyczne i literackie wabi się mirażami «karier» indywidualnych twórców na Zachodzie, natomiast kołom intelektualistów podsuwa się antymarksistowskie zabarwienie racjonalizmu i krytycyzmu naukowego⁹.

Cenzorzy szczególnie pieczołowicie poddawali kontroli publikacje (oraz płyty), które przysyłano z RFN na tzw. Ziemię Odzyskaną. W latach 1957–1959 radykalnie wzrosła liczba tytułów prasowych oraz publikacji nieperiodycznych wysyłanych do kraju przez niemieckie środowiska wysiedlonych, które – jak pisał cenzor – promowały rozwój ruchu przesiedlonych, atakowały polski imperializm oraz kwestionowały zachodnią granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej. W paczkach i listach regularnie pojawiał się organ Związku Wypędzonych – „Deutsche Ostdienst”¹⁰. Do najaktywniejszych nadawców zaliczono środowisko byłych Ślązaków, którzy według obliczeń GUKPPiW wydawali co najmniej 15 periodyków. Niektóre z pism ograniczały się wyłącznie do tematyki religijnej (np. „Freiburger Rundbrief”¹¹), większość zaś poruszała kwestie *stricto* polityczne: udzielała instrukcji na temat formalności wyjazdowych, apelowała, by nie zapominać o ziemi ojczystej i „walczyć o wolność Śląska”¹². Do równie aktywnych zaliczono ziomkostwa pomorskie, które na łamach „Der Pommern-Dienst” oraz „Der Pommersche Zeitung” miały podkreślać rzekomy „[...] brak zainteresowania u samych Polaków dla Ziemi Zachodnich i dla granicy na Odrze i Nysie”.

Zdaniem cenzora z SWO liczne zachodnioniemieckie wydawnictwa, organizacje i instytucje, posiadające wsparcie państwa, prowadziły agresywną politykę rewizjonistyczną, której celem było międzynarodowe uznanie tymczasowości polskich Ziemi Zachodnich oraz powrót do granic sprzed wojny. Jednym z przejawów forsowania rewizjonizmu, jak pisał cenzor, było „ostentacyjne” publikowanie w kalendarzach, atlasach i książkach map Niemiec w granicach z 1939 roku (a nawet z 1914 roku). Propagandę rewizjonistyczną miały uprawiać organizacje oraz osoby prywatne, wysyłające w listach do rodziny z Polski „sprytnie

⁹ Ibidem, s. 5.

¹⁰ „Deutsche Ostdienst”, magazyn wydawany przez niemiecki Związek Wypędzonych w nakładzie dwóch tysięcy egzemplarzy.

¹¹ „Freiburger Rundbrief”, pismo wydawane we Freiburgu, ukazywało się w latach 1948–1986.

¹² AAN, GUKPPiW, 762, Informacja na temat napływu druków z zagranicy w okresie 1957–1959, s. 6.

ukryte²² – w bajkach dla dzieci lub modlitewnikach – kartki pocztowe z obrazami krajoznawczymi niezapomnianej ojczyzny lub wycinki z gazet ziomkowskich informujące o polskich zbrodniach wojennych na Niemczech podczas II wojny (np. wypędzeniach).

Cenzorzy z SWO analizowali również zachodnioniemiecką literaturę naukową, skonfiskowaną na przejściach granicznych lub w urzędach pocztowych, w której „do głosu dochodzi rewizjonizm”. Propaganda rewizjonistyczna miała być masowo uprawiana w książkach historycznych (zwłaszcza dotyczących okresu II wojny światowej) oraz podręcznikach do nauki języka niemieckiego dla obcokrajowców, a nawet w książkach geologicznych, w których „[...] autor przy omawianiu struktury gleby czy warunków klimatycznych Polski ogranicza się bez najmniejszych komentarzy wyłącznie do terenu kraju z 1939 roku, natomiast w analogicznej książce dotyczącej Niemiec uwzględnia się także nasze województwa zachodnie i północne”¹³. Propaganda rewizjonistyczna przynosiła pewne efekty, o których pisał cenzor: „[...] ostatnio coraz częściej w korespondencji wysyłanej z terenu Ziem Zachodnich nadawcy podają swoje nazwiska i adresy w brzmieniu dawnym, niemieckim, wskutek czego odwrotna korespondencja kierowana jest w taki sam sposób, co gorsze, nasza poczta zadaje sobie trud odszukiwania niemieckich nazw na polskim terenie i tak adresowane paczki i listy dostarcza!”¹⁴.

Niemalą grupę odbiorców paczek i listów z zagranicy stanowiły dzieci i młodzież, do których docierały z Niemiec Zachodnich „duże ilości elementarzy niemieckich i książek szkolnych dla lat młodszych /zwłaszcza *Mein Sprachbuch dla II kl.*” oraz „niezliczone ilości” bajek i opowiadań dla najmłodszych, wartościowych książek oświatowych, gier towarzyskich („w tym jedna z mapą rewizjonistyczną” – jak pisał cenzor), Biblii obrazkowych, przeźroczy lub filmów. Nadawcami były osoby prywatne oraz instytucje (np. niemiecki Czerwony Krzyż). Dzieci oraz młodzież z Ziem Zachodnich otrzymywały również czasopisma w języku niemieckim.

Młodzież z Zachodu, aby nawiązać kontakt z rówieśnikami zza żelaznej kurtyny, wysyłała listy opisujące ich codzienne życie (szkołę, rodziców, hobby), w których znajdowały się rozmaite drobiazgi, np. gazety młodzieżowe, naklejki, kolorowe karteczki, ulotki, foldery, plakaty. Również i ta forma kontaktu podlegała ścisłej kontroli: „Ostatnio wobec naszych konfiskat zmieniono formę: gazetka zaczęła przychodzić w zamkniętych listach prywatnych, wysłanych z jednej miejscowości, a zawierających także listy jednobrzmiące pisane najwyraźniej przez dzieci szkolne pod dyktando. Treść m.in. taka: posłałem ci już kilka numerów, mogę posłać jeszcze, daj innym do czytania, napisz coś o sobie i twoich

¹³ Ibidem, s. 7.

¹⁴ Ibidem, s. 8.

rodzicach. Podobne zadanie psychologicznego wiązania z NRF mają spełniać liczne materiały dotyczące opieki nad zwierzętami i przyrodą, itp.”¹⁵.

Do polskiej młodzieży (głównie z Ziem Zachodnich) pod koniec lat 50. docierały z RFN takie czasopisma, jak „Hobby”¹⁶ oraz „Schlagzeug”¹⁷. Pierwsze z nich, poświęcone nowinkom technologicznym, także radzieckim, nie budziło większych zastrzeżeń cenzorów. W sprawozdaniu SWO napisano, że magazyn „rzadko wykazuje akcenty wrogie, a nawet uwzględnia i popularyzuje radzieckie osiągnięcia techniczne”. Drugie, poświęcone muzyce jazzowej, miało być, w ocenie cenzorów, nośnikiem tezy, że jazz jest formą antytotitarnej demonstracji, i dlatego podlegało konfiskacie. Cenzor stwierdził: „Innego typu pozycją jest «Schlagzeug»: prowadzi on wprawdzie obiektywną na ogół kronikę postępów jazzu także i w krajach socjalistycznych, lecz podstawowa jego teza brzmi: zamiłowanie do jazzu jest formą demonstracji młodego pokolenia przeciwko totalitaryzmowi”¹⁸.

Kolejną grupą docelową zagranicznych nadawców byli studenci, którzy w ocenie cenzorów z SWO otrzymywali paczki z RFN wypełnione prasą i książkami¹⁹. Paczki były najczęściej wysyłane na adres komitetów uczelnianych Zrzeszenia Studentów Polskich (ZSP), zarządów okręgowych ZSP, redakcji gazet studenckich (w tym zamkniętego „Po prostu”) oraz na adresy osób prywatnych. Z raportów cenzorskich wynika, że najwięcej paczek wysyłano na adresy organizacji studenckich i osób prywatnych na Ziemiach Zachodnich. W rocznice wydarzeń poznańskich studenci otrzymywali artykuły z gazet zachodnioniemieckich przypominające o demonstracjach oraz represjach („Die Welt”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Der Vorwärts”). Jak pisał cenzor: „Publikowane w tych okresach artykuły najwyraźniej dążyły do sprowokowania rocznicowych zamieszek. [...] Środowisko studenckie jest więc penetrowane, w sensie antypaństwowym, antykomunistycznym i antyradzieckim”²⁰.

¹⁵ Ibidem, s. 10.

¹⁶ „Hobby”, niemieckie pismo wydawane w latach 1953–1991 w Stuttgarcie a następnie w Hamburgu, poświęcone osiągnięciom technologicznym i konstrukcjom modeli (np. samolotów, samochodów, pociągów, statków).

¹⁷ „Schlagzeug: Das Jazz Magazin. Jazz in Wort und Bild”, niemieckie pismo poświęcone muzyce jazzowej.

¹⁸ AAN, GUKPPiW, 762, Informacja na temat napływu druków z zagranicy w okresie 1957–1959, k. 11.

¹⁹ Według Alfreda Reischa studenci stanowili najliczniejszą grupę odbiorców książek wysyłanych przez East Europe Institute, prywatną organizację, zarejestrowaną w Nowym Jorku, zajmującą się dystrybucją książek do Europy Wschodniej, w szczególności do Polski. Instytucja funkcjonowała pod auspicjami CIA i była przez nią potajemnie finansowana, A. Reisch, *Początki programu bezpośredniej dystrybucji książek w Polsce w latach 1958–1959*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 1, s. 287.

²⁰ AAN, GUKPPiW, 762, Informacja na temat napływu druków z zagranicy w okresie 1957–1959, s. 11.

Z dokumentów GUKPPiW wynika, że cenzorzy praktykowali również częściowe cenzurowanie nadsyłanych do Polski pism posiadających debity i kolportowanych przez PPK „Ruch”. W jednej z zachodnioniemieckich gazet, która miała być rozprowadzana w kioskach „Ruchu”, cenzorzy dopatrzyli się rewizjonistycznej mapy, więc podjęli decyzję o usunięciu dwóch stron i przekazania pisma do dalszego kolportażu.

4.1.3. Publikacje naukowe

Pokaźną grupę społeczną otrzymującą paczki wypełnione książkami i czasopismami przysyłanymi z zagranicy stanowiła szeroko rozumiana inteligencja. Cenzorzy z jednej strony dostrzegali, że intelektualności są przedmiotem „akcji dywersyjno-ideologicznej” polegającej na dostarczaniu im publikacji kwestionujących marksistowski światopogląd, z drugiej jednak – mieli dylemat, czy publikacje naukowe nienapisane w duchu metodologii marksistowskiej i niekiedy jawnie antykomunistyczne, a przeznaczone do pracy naukowej powinny być przez nich konfiskowane, zwłaszcza jeśli adresatami były takie osoby, jak prof. Adam Schaff, prof. Leszek Kołakowski, prof. Roman Ingarden, prof. Władysław Tatarkiewicz czy prof. Stanisław Ossowski. W jednym z raportów SWO napisano, że polska nauka „we wszystkich swych zakresach i dziedzinach jest punktem skupiającym uwagę organizatorów akcji. Przy całej umiarkowanej zasadzie adekwatności przesyłki wobec adresatów, przedstawiciele nauki krajowej, intelektualności są traktowani ze szczególną troską”. Wyżej wymienieni profesorowie otrzymywali z zagranicy publikacje filozoficzne propagujące światopogląd idealistyczny – jak z niepokojem zauważył jeden z cenzorów – a także również „niewskazane” dotyczące bergsonizmu²¹. Wachlarz wysyłanych tytułów był jednak szerszy, dotyczyły one również ekonomii politycznej, socjologii, historii współczesnej, w których „chodzi o podważenie światopoglądu materialistycznego, zaprezentowanie ideologii burżuazyjnej, podważenie zasad marksizmu przy zagadnieniach ekonomii, socjologii itd.”²². W 1960 roku cenzorzy skonfiskowali książki, wszystkie w języku francuskim, które miały trafić m.in. do profesora Władysława Tatarkiewicza (Jacques Chevalier, *Entretiens avec Bergson*, Paris 1959), docenta Leszka Kołakowskiego (powyższa publikacja oraz *Histoire générale des sciences*, obydwa tomy z 1957 i 1958 roku, wydane

²¹ Henri Bergson (1859–1941) jest uważany za najwybitniejszego wśród francuskich filozofów, twórca intuicjonizmu, krytykował przesadną wiarę w racjonalizm, twierdząc, że jest jednostronną i powierzchowną koncepcją rzeczywistości. Był przeciwnikiem intelektualizmu, twierdził, że intelekt nie jest zdolny do poznawania rzeczywistości ze względu na zewnętrzne ograniczenia – stałe formy, gotowe pojęcia, w których musi się zmieścić, przez co przekształca rzeczywistość na swoją modłę, ujmuje schematycznie, stereotypowo. Jego przeciwnicy krytykowali go za wyrzeczenie się rozumu i nauki na rzecz mętnej intuicji, W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii, tom III*, Warszawa 2002, s. 205–214.

²² AAN, GUKPPiW, 762, k. 36.

w Paryżu), Kazimierza Koźniewskiego (powyższa pozycja), aktora Kazimierza Opalińskiego (Paul Claudel, Théâtre, Paris 1953; Jeana Giraudoux, Théâtre, Paris 1959), Anatola Sterna (André Malraux, *Romans*, Paris 1959; *L'aventure intellectuelle du XXe siècle*, Paris 1959), Stefana Kisielewskiego (*Histoire générale des civilisations*, Paris 1953; *L'aventure intellectuelle du XXe siècle*, Paris 1959; *Apollinaire. Oeuvres poétiques*, Paris 1959) oraz poety Michała Gabriela Karskiego (Jeana Giraudoux, Théâtre, Paris 1959; André Maurois, *Olympio ou la vie de Victor Hugo*, Paris 1954 i *Les trois Dumas* tego samego autora, Paryż 1957). Książki miały również trafić do Związku Literatów Polskich, bibliotek uniwersyteckich, Instytutu Historycznego UJ, Centralnej Biblioteki Wojskowej w Warszawie (np. Charles de Gaulle, *Mémoires de guerre*, Paris 1959), Katedry Historii i Kultury oraz biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Wydawnictw Artystycznych i Filmowych oraz Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lublinie.

W raporcie cenzorskim napisano, że powyższe publikacje wyciągnięto z jednego tylko transportu wysłanego przez Księgarnię Polską w Paryżu. Można z dużą dozą pewności założyć, że książki nie trafiły do adresatów, zwłaszcza że w paczce znalazł się krytyczny wobec komunizmu, a więc „z punktu widzenia cenzorskiego niedobry”, siódmy tom pracy *Histoire générale des civilisations*. Cenzor stwierdził, że „[...] mimo pozorów apolityczności, zwłaszcza, gdy rozpatruje się pojedyncze przesyłki, znajdziemy tu zasadnicze punkty uderzenia – właśnie narzucanie światopoglądu idealistycznego. Nawet, jeśli są to pozycje, które mają za cel dyskutować z założeniami marksizmu, to jednak w całym zestawie tytułów, nawet zindywidualizowana akcja nabiera charakteru dywersji”. Problem w ocenie książek naukowych polegał na tym, że „[...] najczęściej nie posiadają wyraźnych cech szkodliwości zachowując pozory apolityczności. Imponują dużymi nazwiskami autorów poszczególnych pozycji, pięknem wydania. Właściwy ich obraz zaś ukazuje się przy analizie całego zestawu tytułów”²³.

Publikacje naukowe docierały do Polski również dzięki firmom amerykańskim, które wysyłały książki, magazyny i inne periodyki w języku angielskim. Książki te, w ocenie cenzorów z SWO, miały promować amerykański styl życia, tamtejszy system polityczny i społeczny, osiągnięcia techniczne, naukowe, socjalne i kulturalne, które – jak pisał cenzor – „[...] w zamierzeniach wysyłających mają stanowić dla nas wzór do naśladowania”²⁴. Do pozycji „pozornie obiektywnych” zaliczono takie książki poświęcone wybranym aspektom amerykańskiej historii, nauki i systemu partyjnego: *America as a Civilization* (New York 1957), *Modern Science and Modern Man* (Columbia 1954), *Machines that built America* (New York 1953), *American Politics and the Party System* (New

²³ Ibidem.

²⁴ Ibidem, k. 47.

York 1949). Za wyjątkowo niebezpieczną i „wybitnie propagandową” ze względu na charakter antykomunistyczny i antyradziecki uznano natomiast książkę Barringtona Moore’a juniora *Soviet Politics: The Dilemma of Power*, w której autor przeanalizował radziecki system polityczny oraz politykę bolszewików²⁵.

Jednym z większych dystrybutorów amerykańskich książek za żelazną kurtynę było Wydawnictwo Wolnej Europy (*Free Europe Press*), funkcjonujące w ramach Komitetu Wolnej Europy, którego pracownicy przygotowywali publikacje do tzw. operacji balonowych²⁶, czyli zrzucania książek i ulotek przy pomocy balonów nad terytorium państwa. Jedną z takich akcji była operacja *Spotlight* („Reflektor”), która rozpoczęła się 12 lutego 1955 roku nad terytorium Polski. Amerykanie wysłali przy użyciu balonów m.in. około 800 tys. broszur pt. *Za kulisami bezpieki i partii*²⁷. Po zakończeniu akcji ulotkowych w 1956 roku skoncentrowano się na „programie książkowym”²⁸. Założeniem programu była dystrybucja książek, głównie niepolitycznych, do Europy Wschodniej i Związku Radzieckiego przez pocztę lub osoby odwiedzające państwa komunistyczne²⁹. Program był skierowany dla wąskiej grupy odbiorców, takich jak menedżerowie i intelektualiści. Od końca lat 50. do końca lat 60. wysłano do Europy Wschodniej oraz ZSRR w ramach programu 2,5 mln książek i czasopism.

4.1.4. Publikacje o charakterze religijnym

Lata 1957–1959 to okres wzmożonego napływu literatury religijnej do PRL. Według statystyk prowadzonych przez GUKPPiW, które obejmują tylko przesyłki i listy przechodzące przez Urząd Wymiany Poczty z Zagranicą Warszawa 3, we wrześniu 1957 roku skonfiskowano 1690 druków treści religijnej, a 24 926 przekazano adresatom. W październiku 1957 roku nastąpił gwałtowny wzrost nadsyłanych i konfiskowanych druków: skonfiskowano 9015 egzemplarzy, 39 522 przekazano zaś adresatom. W okresie od 1 stycznia do 30 września

²⁵ Ibidem.

²⁶ Na temat akcji balonowej zob. J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze*, Kraków 2005, s. 166–167; ZNiO AJNJ, 15/99/1–15/99/5.

²⁷ O założeniach akcji balonowej Jan Nowak-Jeziorański pisał w listach do Adama Ciołkosza, zob. ZNiO, AJNJ, List J. Nowaka-Jeziorańskiego do A. Ciołkosza z 3 II 1955; Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej: SPP), Archiwum Adama Ciołkosza (dalej: AAC), 133/331, List A. Ciołkosza do J. Nowaka-Jeziorańskiego, 5 II 1955.

²⁸ A. Ross Johnson, *Radio Wolna Europa i Radio Swoboda. Lata CIA i późniejsze*, przeł. A. Borzym, posłowie R. Habielski, Wrocław 2014, s. 142. Zob. również: J.P.C. Matthews, *The West's Secret Marshall Plan for the Mind*, „International Journal of Intelligence and CounterIntelligence” 2003, nr 16, s. 409–427.

²⁹ Na temat dystrybucji książek za „żelazną kurtynę” pisał Alfred Reisch, *Hot Books in the Cold War*, Budapest 2013 oraz polskie wydanie: A. Reisch, *Nieznany front zimnej wojny: tajny program dystrybucji książek za żelazną kurtyną*, Warszawa 2015. Zob. również: F. Kind-Kovács, *Written Here, Published There: How Underground Literature Crossed the Iron Curtain*, Budapest 2014.

1958 roku skonfiskowano 35 tys. druków religijnych, z czego prawie 50 proc. w języku niemieckim. Na przestrzeni całego 1958 roku nadeszło z terenu RFN 90 507 różnego rodzaju druków i 95 tys. obrazków religijnych (oraz 20 tys. obrazków z Włoch)³⁰. W 1957 roku nadesłano do Polski 5200 egzemplarzy Biblii w języku angielskim, w 1958 roku 10 tys. egzemplarzy broszury *Przyroda i nauka świadczą o nim* oraz 32 tys. kalendarzy salezjańskich. W tym samym roku próbowano przesłać do Polski 50 tys. egzemplarzy Biblii, jednak zostały one skonfiskowane przez pracowników GUKPPiW³¹. Do PRL przysyłano również szereg obrazków religijnych, na których drukowanie cenzorzy niechętnie wyrażali zgodę, traktując to jako „narzędzie do szerzenia propagandy klerykalnej” przez Kościół katolicki. Między styczniem a wrześniem 1958 roku cenzorzy skonfiskowali 90 tys. obrazków z motywami religijnymi, które były przysyłane „dla celów komercyjnych bądź dla propagandy religijnej”. Niektóre zawierały jedynie motywy religijne i były pozbawione napisów (w tym, jak zaznaczył cenzor, „wrogich politycznie”), inne zaś były opatrzone w nadruki (np. napis „Pamiętka z Komunii”).

Organizatorzy akcji wysyłkowych mieli zamiar, w ocenie cenzorów z SWO, „wykorzystać zmiany popaździernikowe w celu silnego rozbudzenia życia religijnego w Polsce i przepojenia nim życia społecznego i rodzinnego”. Ich założeniem było wyeliminowanie wpływów PZPR w społeczeństwie, rechrystianizacja kraju, zastąpienie marksistowskiego poglądu na świat doktryną katolicką oraz „[...] polityczna krucjata przeciw komunizmowi w duchu Fatimy. Głównymi hasłami tej historycznej kampanii, tego «szturmu modlitw», było ponowne ustawienie Polski jako przedmurza chrześcijaństwa i bastionu przeciw ZSRR, przekształcenie Polski w «armię Maryi» walczącą z bezbożnym komunizmem, kreowanie kard. Wyszyńskiego jedynym przywódcą narodu, nawrócenie świata komunistycznego, maksymalne wtargnięcie tej krucjaty za «żelazną kurtynę», przejście wpływów w klasie robotniczej”³².

Charakteryzując publikacje, które trafiały do PRL w tamtym czasie, stwierdzono, że rozpiętość tematyczna była dość szeroka. Cenzor ocenił, że do Polski wysyłano „nieprzeliczoną liczbę druków”, od ulotek do książek, od „umiarkowanych dzieł medytacyjnych aż do rozpasanej dewocji i hysterii politycznej. Polska miała stanąć również szlak przerzutowy literatury religijnej do ZSRR oraz Jugosławii. Cenzorzy ostrzegali przed zjawiskiem powstawania sieci wewnątrz krajowych kolporterów: „[...] zaobserwowano zaopatrywanie licznymi materiałami wybranych osób lub instytucji, celem przekształcenia ich w ośrodki rozprowadzania druków wewnątrz państwa”³³.

³⁰ AAN, GUKPPiW, 762, k. 53.

³¹ Na tematy kolportażu Biblii do krajów Europy Środkowo-Wschodniej zob. wspomnienia: L.D. Carroll, *The Couriers: A Memoir of Bible Smuggling*, Bloomington 2018.

³² AAN, GUKPPiW, 762, Notatka dot. wzrastającego wpływu literatury religijnej, s. 14.

³³ Ibidem.

Cenzorzy donosili o „niepokojących faktach tworzenia ośrodków propagandy” w kraju, jak określali zamawianie przez zakony, kurie, plebanie i klasztory publikacji religijnych za granicą. Jako dowód przedstawiali wyliczenia, z których wynikało, że poszczególni księża zamawiali paczki, w których były mszały i modlitewniki. „Oo. werbiści z Pieniężna byli zasypywani olbrzymimi ilościami materiałów nadawanych w Holandii – pisał cenzor – osobiście o[jciec] Zapłata otrzymał jednorazowo 6.000 ulotek werbujących”. Podobne ilości ulotek miało otrzymywać Wyższe Seminarium Duchowne w Obrze, a Zgromadzenie Księży Marianów Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – 3450 sztuk, które następnie były kolportowane na obszarach wiejskich³⁴.

W ocenie cenzorów z SWO, w związku z dziewięcioletnią Wielką Nowenną poprzedzającą Millenium Chrztu Polski (1957–1966), instytucje katolickie (a więc i wydawcy oraz organizacje religijne) zmodyfikowały sposoby docierania do wiernych oraz przekazywania im pożądaných treści. Jak pisano, „[...] histeria fatimowska ustąpiła miejsca poważniejszemu ujmowaniu zagadnień politycznych”, dał się również zauważyć „wzrost precyzji w dobieraniu adresatów i tematyki literatury”. Aby przybliżyć wiernym postać kapłana, zaczęto – pisał cenzor – odchodzić o ideału mistycznych świętych na rzecz „pozytywnych bohaterów”, sylwetkę współczesnego kapłana rysowano jako człowieka realnego, związanego ze zwyczajnymi sprawami ludzkimi, „żywego, mocnego, łamiącego trudności, nieledwie superman’a”³⁵.

Nadchodząca literatura miała być w ocenie cenzorów dobierana w taki sposób, aby wesprzeć dziewięcioletnią Wielką Nowennę. Do kraju przysyłano więc opracowania religijne poszczególnych problemów naukowych, w których poruszano sprawy etyki, teorii poznania, socjologii parafii, socjologii polityki, socjologii partii katolickiej, państwa, psychologii, medycyny i fizjologii. Na przykład Wyższe Seminarium Duchowne w Olsztynie otrzymało w 1959 roku kilka paczek z książkami „wydobywającymi niemiecko-katolicko-antyrosyjskie tradycje Prus Wschodnich”, a matka przełożona Baranowska z Krakowa „ureligniająca i umoralniająca literaturę dla młodych panienek”³⁶. Treść książek miała „odpowiednio inspirować adresatów”, dlatego też zakonnice otrzymywały materiał dla apostołatu wśród żeńskiej młodzieży, przyszli katecheci lektury ułatwiającej polemikę z marksizmem, natomiast naukowcy z KUL „[...] manichejskie materiały z konferencji antyradzieckiej”³⁷.

Wśród przysyłanych do Polski publikacji były również kalendarze religijne wydawane w dużych ilościach, które wysyłano również z USA. Zamierzeniem nadawców było narzucenie polskim rodzinom – jak pisał cenzor – „dewocyjno-

³⁴ Ibidem, s. 15.

³⁵ Ibidem, s. 14.

³⁶ Ibidem, s. 16.

³⁷ Ibidem.

-religijnego charakteru”. Aby osiągnąć ten cel, „[...] nadawcy zdecydowali się w edycji na 1959 rok usunąć teksty antykomunistyczne, gdyż zorientowali się, że w r. 1958 były one przyczyną konfiskaty”³⁸.

Z raportów cenzorskich wynika, że jednym z głównych nadawców literatury religijnej była Kongregacja Rozkrzewiania Wiary, watykańska instytucja zajmująca się misyjną działalnością Kościoła katolickiego³⁹. Do mniejszych instytucji należała m.in. „Księgarnia uniwersytecka A. Beuchert”, która miała być „[...] w rzeczywistości zakonspirowaną placówką powołaną do ideologicznego oddziaływania na kler i aktywność kościelną za «żelazną kurtyną» finansowaną pośrednio z Wiednia”. Księgarnia wysyłała regularnie, w krótkich odstępach czasu po kilkanaście, czasem kilkadziesiąt przesyłek poleconych w ramach pomocy księżom, osobom świeckim, klasztorom i seminariom duchownym. Jak pisał cenzor: „[...] liczne konfiskaty zmusiły Beucherta do wysyłania przesyłek anonimowych, a wreszcie do silnego ograniczenia ilości przesyłek”⁴⁰.

Z raportów cenzorskich wynika, że z roku na rok wzrastała liczba publikacji religijnych przysyłanych do Polski (w różnych językach, głównie po niemiecku, angielsku i francusku). W raporcie za 1960 rok cenzor napisał, że w porównaniu do lat poprzednich (1957–1959) miało miejsce kilka nowych zjawisk. O 25 proc. wzrosła liczba obrazków ze świętymi (do około 45 tys. miesięcznie). Pojawił się również „nowy asortyment” w postaci pomocy szkolnych do nauki lekcji religii – przeźroczki, filmów, starego i nowego testamentu z ilustracjami i komentarzem, podręczników do nauki religii z obrazkami. Publikacje nie miały charakteru komercyjnego i były wysyłane głównie na adresy prywatnych osób, jednak podlegały konfiskacie, gdyż mogły być kolportowane wśród szerszej grupy – jak zaznaczył cenzor – „nawiczych czytelników”⁴¹. Wzmożony napływ literatury religijnej był odpowiedzią na apel kardynała Wyszyńskiego wystosowany – na łamach zagranicznej prasy – do katolików z zagranicy o jak najliczniejsze zaopatrywanie Polaków w publikacje religijne celem nadrobienia zaległości z okresu „braku łączności”. W apelu znalazła się instrukcja, która miała uchronić przed konfiskatą paczek, wskazująca, aby przesyłki kierować na nazwisko kardynała Wyszyńskiego. Nagły napływ publikacji religijnych miał również związek z kolejną rocznicą objawień fatimskich, do których doszło w 1917 roku. Ostatnie objawienie miało miejsce 13 października, a więc – jak pisał cenzor – „13 dni przed rewolucją październikową w Rosji”, co świadczyło o „kontrakcji wobec rocznicy rewolucji październikowej”⁴².

³⁸ Ibidem.

³⁹ Od 1988 roku – Kongregacja Ewangelizacji Narodów i Krzewienia Wiary. Cenzorzy, aby podkreślić jej propagandowy charakter, używali nazwy „Propaganda Fide”, będącej skrótem od pełnej łacińskiej nazwy – *Congregatio de Propaganda Fide*.

⁴⁰ AAN, GUKPPiW, 762, Notatka dot. wzrastającego wpływu literatury religijnej, s. 16.

⁴¹ Ibidem.

⁴² AAN, GUKPPiW, 762, k. 80.

Cenzorzy formułowali szereg zastrzeżeń wobec prasy katolickiej przysyłanej do PRL. Miała ona przekonywać, że komunizm to – jak pisano w jednym ze sprawozdań – „jedyne źródło zła i zamieszania na świecie”, prowadzić „papieską akcję na rzecz zjednoczonej Europy”, formułować tezy, że podczas wojny należało przewidzieć bolszewickie niebezpieczeństwo i skierować wojnę przeciw ZSRR, rozbudzać w Polakach przekonanie, że Polska jest przedmurzem chrześcijaństwa, sugerować, że Polacy i Węgrzy, pokrzywdzeni przez komunizm, powinni skupić się wokół swych prymasów i powtórzyć cud nad Wisłą, by wyzwolić prześladowany kościół, oraz że jedynie stałą modlitwą można przygotować drogę na nawrócenia komunistycznego Wschodu. W raporcie napisano, że nadchodząca prasa religijna robiła „dużą reklamę kard. Wyszyńskiemu”, podkreślając „jego «męczeństwo» w «obozie koncentracyjnym»”, opisując przymioty i zasługi kapłana, publikując fragmenty jego kazań (np. w trakcie jednego z nich kardynał Wyszyński stwierdził, że polski kościół nie boi się dalszych prześladowań), przytaczając wypowiedzi kardynała (m.in. że Matka Boska uratowała kardynała i Kościół katolicki w Polsce).

Nie do przyjęcia przez cenzorów były również opinie formułowane na łamach prasy katolickiej na temat Władysława Gomułki. I sekretarz KC PZPR został tam określony jako „typ dobrego poganina”, który jedynie z konieczności i chwilowo „pozwolił odetchnąć kościołowi by nie mieć ludzi przeciwko sobie”. Oceniając prasę religijną, cenzor z SWO stwierdził, że szerzy ona psychozę antykomunistyczną, nawołuje do krucjaty przeciw komunizmowi i Związkowi Radzieckiemu. Ponadto wzywa do konkretnych „podburzających” akcji, takich jak palenie świec w oknach o konkretnych porach w geście solidarności z prześladowanym kościołem, „szturm modlitw” w intencji nawrócenia władz ZSRR, wytrwałość dla milionów prześladowanych za żelazną kurtyną i za prześladowanych braci na Wschodzie. Nakłania do publicznych procesji (również studenckich, robotniczych, żołnierskich) za prześladowany Kościół oraz do noszenia czerwonych krzyży z nazwami krajów komunistycznych. Prasa katolicka miała również podkreślać brak możliwości pokojowej koegzystencji między katolicyzmem a ateistycznym komunizmem.

Kolejnym zarzutem wobec publikacji katolickich, które docierały nad Wisłę, była nadmierna popularyzacja encykliki papieża Piusa XI *Quadragesimo anno* na temat odnowy ustroju społecznego, ogłoszonej w 1931 roku. Papież podkreślił w niej rolę własności prywatnej, stwierdzając, że każdy ma do niej prawo, a władze państwowe nie powinny niszczyć majątków prywatnych nadmierną liczbą świadczeń i podatków. Papież wyraził pogląd, że jedna warstwa społeczna nie może wykorzystywać drugiej w imię sprawiedliwości, a nędzę proletariatu należy pokonać, dając robotnikom na własność ziemię (mienie), z kolei płace należy ustalać w taki sposób, aby robotnik mógł żyć godnie i sprawiedliwie. Papież potępił również komunizm i socjalizm za niesprawied-

liwy podział dóbr⁴³. Cenzor analizujący publikacje katolickie stwierdził, że Kościół „kokietuje robotników” w celu zdobycia wpływów wśród tej grupy zawodowej: „ujawnia się fakt silnego kokietowania robotników. Nie dość, że się twierdzi, jakoby kościół zawsze stał po stronie robotników. Liczne artykuły i książki udają, że biorą robotników w obronę [...], wypowiadają się za równomiernym podziałem dochodu, za szanowaniem w robotniku człowieka, atakują najbardziej oczywiste, ciemne strony kapitalizmu”⁴⁴.

W akcję oddziaływania religijnego na kraj wpisywały się również zagraniczne radiostacje radiowe, przede wszystkim Rozgłośnia Polska Radia Wolna Europa⁴⁵. W raporcie Samodzielnego Wydziału Obcojęzycznego za 1959 rok skonstatowano, że „widoczne są pewne [...] rezultaty oddziaływania religijnych audycji radiowych”. Choć cenzor nie sprecyzował, o jakiej radiostacji była mowa, to można przypuszczać, że chodziło o RWE. Była to najpopularniejsza zagraniczna radiostacja w PRL, ciesząca się wysoką słuchalnością oraz mająca kilka audycji religijnych w ofercie. Z badania przeprowadzonego przez RWE⁴⁶ w latach 1958–1960 na 482 osobach, które czasowo (rzadziej na stałe) opuściły Polskę (75 proc. – goście/turyści podróżujący legalnie po Europie Zachodniej, 15 proc. – emigranci), wynikało, że RP RWE cieszyła się większą popularnością niż inne zachodnie radiostacje (np. BBC, Głos Ameryki) i w dużym stopniu wpływała na sposób postrzegania świata i przyrost osób o poglądach antykomunistycznych⁴⁷. Rozgłośnia Polska RWE nadawała kilka programów religijnych: w latach 1952–1956 „Walczący Kościół” (*Fighting Church*), prowadzoną

⁴³ S. Dubiel, *Dobra materialne w nauczaniu papieża ostatniego stulecia*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2004, tom 7, s. 280–284.

⁴⁴ AAN, GUKPPiW, 762, k. 87.

⁴⁵ Do 1958 roku – Głos Wolnej Polski.

⁴⁶ Badanie zostało przeprowadzone przez *Audience Research*, komórkę RWE zajmującą się analizą słuchalności i efektywności radiostacji.

⁴⁷ *Radio listening patterns and related attitudes of polish listeners to Radio Free Europe*, Munich 1961, s. 1–30. Na pytanie „Która z radiostacji – RWE, BBC czy Głos Ameryki – ma największy wpływ na ludzi w Twoim kraju?”, 55 proc. respondentów odpowiedziało – RWE, 13 proc. – BBC, 4 proc. – Głos Ameryki, natomiast na pytanie „Czy RWE wpływa na przyrost liczby osób o poglądach antykomunistycznych?”. 74 proc. respondentów odpowiedziało „tak”, 12 proc. „nie”, a 14 proc. „nie wiem”. Podobne badania były przeprowadzane niemal co roku. W 1961 roku przebadano grupę 723 osób, które w okresie między kwietniem 1960 a lipcem 1961 roku przebywały na Zachodzie (81 proc. – turyści, 19 proc. – uchodźcy). Z badania wynikało, że 58 proc. respondentów spośród zagranicznych radiostacji najczęściej wybierało RWE, najpopularniejszymi porami emisji był ranoek oraz wieczór (46 proc.), a 45 proc. badanych wskazało, że najchętniej słuchało programów informacyjnych, *Radio listening patterns and related attitudes of polish listeners to Radio Free Europe*, Munich 1962, s. 1–54. Analizę wyników słuchalności przeprowadziła J. Hajdasz, *Odbiór audycji Rozgłośni Polskiej RWE w Polsce*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2, s. 309–328. Zob. również P. Machcewicz, „*Monachijska menażeria*”. *Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989*, Warszawa 2007, s. 7–16; Idem, *Wstęp do książki*: L. Gawlikowski, *Pracownicy Radia Wolna Europa. Biografie zwykłe i niezwykłe*, Warszawa 2015, s. 7–23.

przez kapelana rozgłosi księdza Tadeusza Kirschkego na temat życia i problemów Kościoła w PRL oraz pozostałych krajach obozu sowieckiego (w tym prześladowań i represji wymierzonych w duchowieństwo), emitowana trzy razy w tygodniu. Kontynuacją tego programu była „Wiara i życie” (*Faith and Life*) emitowana w latach 1956–1981 dwa razy w tygodniu⁴⁸. W latach 1952–1991 Rozgłównia Polska RWE w każdą niedzielę emitowała godzinną transmisję mszy świętej, na przemian z kościoła Brompton Oratory w Londynie oraz z kościoła św. Barbary w Monachium, gdzie prowadził ją ks. Kirschke. Podczas mszy chór śpiewał polskie pieśni, a jego dyrygentem był redaktor Rozgłówni Polskiej Tadeusz Chciuk-Celt⁴⁹.

Poza wymienionymi, regularnymi audycjami Rozgłównia Polska RWE poświęcała sporo czasu antenowego sytuacji Kościoła katolickiego w Polsce oraz polityce przymusowej ateizacji w kraju⁵⁰. Kiedy prymas Wyszyński po raz pierwszy od czasu wypuszczenia z aresztu udał się w podróż do Watykanu – czemu Polskie Radio poświęciło kilka parowierszowych wzmianek – Jan Nowak-Jeziorański wysłał za prymasem korespondentów rozgłówni, którzy codziennie informowali o tej wizycie. Słuchacze RWE po raz pierwszy od wielu lat mogli usłyszeć głos duchownego na falach radiostacji⁵¹. Transmitowano wszystkie kazania prymasa, nadawano reportaże ze spotkań z młodzieżą, natomiast w „Przeglądach prasy” emitowano światowe echa pobytu kardynała Wyszyńskiego. Ponadto rozgłównia informowała o procesach przeciwko księżom za kazania (w 1958 roku było ich 11), zakazach budowy kościołów, zajściach w Nowej Hucie i Kraśniku Fabrycznym, gdzie doszło do rozruchów i starć z milicją, kiedy władza odmówi-

⁴⁸ Na temat programów religijnych emitowanych na antenie Rozgłówni Polskiej RWE zob. ZNiO, AJNJ, 9/99/2, A special report of the Broadcast Analysis Department of the Radio Free Europe, Christopher Bauer-Czarnomski May 1974, s. 72–75.

⁴⁹ L. Gawlikowski, *Pracownicy Radia Wolna Europa...*, s. 817, 823.

⁵⁰ W okresie świąt Bożego Narodzenia Głos Wolnej Polski nadawał kolędy od rana do wieczora (Polskie Radio nie emitowało ich w ogóle), a zwykły sygnał zastępowały pierwsze tony kolędy „Wśród nocnej ciszy”. Emitowano wówczas najciekawsze audycje religijne, staropolskie pastoralki, baśnie Bożego Narodzenia, reportaże, audycje historyczne i rozrywkowe. Najstarsi żołnierze wspominali wigilie spędzone w okopach z czasów walk legionowych, młodszy zaś – na wszystkich frontach II wojny światowej. Podczas godzinnej audycji pt. „Oplątek wigilijny” polscy emigranci łączyli się w symboliczny sposób z rodakami w kraju, przekazywali pozdrowienia, „dzielili się” opłatkiem i składali życzenia. Jan Nowak-Jeziorański tak wspominał tamten okres: „W ciągu tych dni Bożego Narodzenia, Wielkiego Roku i Wielkiej Nocy nieśliśmy naszym słuchaczom w darze wszystko, co emigracja mogła dać najlepszemu, coś czego nie mogli znaleźć w reżymowym radiu. Ten wielki wysiłek, powtarzany co roku, tak iż stał się tradycją, opłacił się sowicie. Reżym zorientował się, że w czasie świąt wszyscy, nie wyłączając partyjnych działaczy, nastawiają odbiorniki na Wolną Europę, by posłuchać kolęd, bez których żaden Polak nie umie obchodzić świąt. W czasie Bożego Narodzenia 1952 r. RWE miało monopol na kolędy. W rok później po raz pierwszy w epoce stalinizmu Warszawa zaczęła nadawać półgodzinne koncerty kolęd”, J. Nowak-Jeziorański, *Wojna w eterze*, Kraków 2005, s. 82.

⁵¹ Ibidem, s. 425–426.

ła zgody na budowę świątyni i zaczęła usuwać zgromadzone przez robotników materiały budowlane. O rozruchach w Nowej Hucie rozgłośnia poinformowała jeszcze tego samego dnia, podczas gdy oficjalne media milczały⁵². Rozgłośnia Polska RWE nadawała również programy na temat działalności cenzury w Polsce oraz konfiskowaniu paczek z zagranicznymi darami przysyłanymi na ręce prymasa Wyszyńskiego i innych duchownych.

4.1.5. Książki i czasopisma z Włoch

Do Polski docierały również periodyki w języku włoskim. Jak oceniono w GUKPPiW, większość stanowiły publikacje katolickie „przeważnie skrajnie reakcyjne”⁵³. Ich odbiorcami były instytucje kościelne, duchowni, Katolicki Uniwersytet Lubelski, klasztory, zakonnicy oraz Kluby Inteligencji Katolickiej. Regularnie przysyłano watykański dziennik „L’Osservatore Romano”, pozbawiony debitu w PRL, który docierał głównie do biskupów, kurii biskupich, niższych instancji kościelnych oraz osób duchownych i świeckich.

Konfiskowane były, oprócz „L’Osservatore Romano”, inne włoskie dzienniki: organ partii chadeckiej (Chrześcijańskiej Demokracji) – „Il Popolo” oraz naczelnny organ związanej z chadecją Akcji Katolickiej „Il Quotidiano”. Lista zarzutów wobec redakcji tych pism była długa: „Prowadzą one systematyczną kampanię przeciwko włoskiej partii komunistycznej, ale i przeciwko wszystkim krajom socjalistycznym. Szczególnie specjalizuje się w tej działalności «Il Popolo», m.in. ostatnio publikował on plotki o spotkaniu Gomułka-Wyszyński oraz cykl artykułów pt. «Ofensywa gospodarcza Chruszczowa», udowadniający na przykładzie Jugosławii, że pomoc gospodarcza ZSRR ma charakter imperialistycznego podboju i szantażu politycznego. O planie Rapackiego gazeta ta pisała, iż chce ona ewakuować z Włoch oddziały NATO, by pozostawić wolną rękę czołgom radzieckim. Informacje polityczne obu gazet formułowane są w duchu nienawiści do komunizmu i z intencją wykazania istnienia wszechwładnego terroru w naszym systemie”⁵⁴.

Włoscy chadecy krytycznie odnosili się do koncepcji rozbrojeniowych (plan Rapackiego) wysuwanych przez polskie władze w latach 1958–1959, a rządy chadeckie niechętnie angażowały się w jakiegokolwiek inicjatywy dla „odprężenia i normalizacji”, zwłaszcza jeśli prowadziło to do rozwiązań kosztem ważnego sojusznika – RFN⁵⁵. Co więcej, włoski rząd wydał zgodę na umieszczenie na

⁵² Ibidem, s. 429.

⁵³ AAN, GUKPPiW, 762, k. 76.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ M. Pasztor, *Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz plan Rapackiego jako problem bezpieczeństwa w Europie na przykładzie relacji polsko-włoskich w latach 1945–1959*, „Historia i Polityka” 2013, nr 9, s. 23–24. Więcej na ten temat zob.: Idem, D. Jarosz, *Nie tylko Fiat. Z dziejów stosunków polsko-włoskich 1945–1989*, Warszawa 2018, s. 165–297.

terytorium państwa wyrzutni rakiet z głowicami atomowymi. Włoska prasa chaddecka traktowała plan Rapackiego jako środek zmierzający do utrwalenia terytorialnego stanu posiadania przez komunistyczną Polskę⁵⁶. Chadecy popierali również dozbrajanie Niemiec Zachodnich, a wieloletni premier Włoch Alcide De Gasperi (urząd pełnił w latach 1945–1953), podczas wizyty w Mediolanie w 1953 roku, nazwał polskie Ziemie Zachodnie „tymczasowym nabytkiem”, ustalenie ostatecznego kształtu zachodniej granicy odłożył zaś do czasu zwołania konferencji pokojowej⁵⁷.

Cenzorzy krytycznie oceniali również inne włoskie pisma, takie jak np. chaddecki tygodnik „L'Europeo” (Oriana Fallaci pracowała w nim 23 lata, tam ukazywały się jej słynne wywiady) oraz szereg pism katolickich. O tych ostatnich pisano, że zajmują się „mystyką religijną i polityką”, kładą nacisk na wychowanie młodzieży, „propagują zjednoczenie i «ocalenie Europy» w ramach paktu atlantyckiego”⁵⁸.

Wyjątkowo „szkodliwe” było w ocenie cenzorów czasopismo włoskich jezuitów „La Civiltà Cattolica”, wydawane od 1850 roku, które – jak napisano w raporcie – „[...] drukuje rozprawy teologiczno-filozoficzne i walczy o czystość doktryny katolickiej. Dużo miejsca poświęca sprawom politycznym i zagadnieniom ruchu komunistycznego. Najrozmaitszym zagadnieniom wewnątrz Polski i ZSRR poświęca dużo miejsca, nie cofając się przed dezinformacją, dezawuowaniem, przejawskrawianiem, starając się zajątrzyć sytuację w Polsce. Czasopismo nadchodzi dość regularnie, niekiedy całymi seriami”⁵⁹.

Z Włoch przysyłano do Polski, jak charakteryzował zawartość konfiskowanych przesyłek cenzor z SWO, liczne publikacje nieperiodyczne, jak książki na temat życia świętych i misjonarzy, mszały, obrazki ze świętymi, materiały dotyczące soborów oraz zagadnień organizacji kościołów, biografie papieży, w szczególności Piusa XII. Cenzor, który analizował rzeczzone publikacje, napisał w sprawozdaniu: „Nie brak też filmówi przezroczy oraz książek obrazkowych, przedstawiających zdarzenia biblijne czy popularyzujących postacie świętych, zwłaszcza Jana Bosco i wszelkich innych materiałów katechetycznych. Tego rodzaju materiałami są u nas szczególnie zaopatrywani salezjanie”. Nadawcami najczęściej byli księża i zakonnicy, firmy prywatne, „sfingowani nadawcy pod których adresami ukrywały się nieznanne bliżej placówki” oraz watykańska Kongregacja Rozkrzewiania Wiary korzystająca również z prywatnych adresów.

Ponadto przysyłano prasę „typowo rewizjonistyczną”, która „w treści nie odbiega od tegoż typu prasy trockistowskiej, czy WRN-owskiej: przeciwstawia

⁵⁶ M. Pasztor, *Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz plan Rapackiego...*, s. 16.

⁵⁷ Ibidem, s. 20.

⁵⁸ AAN, GUKPPiW, 762, k. 76.

⁵⁹ Ibidem.

się żdanowizmowi⁶⁰, powraca stale do wypadków węgierskich i biada nad zahamowaniem procesu destalinizacji w państwach socjalistycznych”, a także „dość perfidne w atakowaniu komunizmu” i „związane z ośrodkami amerykańskimi” – włoski odpowiednik amerykańskiego magazynu „Life” – „Epoca”, „Il Giornale d’Italia” oraz „Selezione del Reader’s Digest”⁶¹.

4.1.6. Polskie ośrodki „zagranicznej dywersji”

Po roku 1956 szczególną aktywność przesyłkową rozwinęły ośrodki polskiej myśli emigracyjnej w Stanach Zjednoczonych – Fundacja Kościuszkowska i Polski Instytut Naukowy w Ameryce. W raporcie SWO napisano, że obydwie organizacje przejawiają „dość dużą inicjatywę i pomysłowość w docieraniu do określonych kręgów odbiorców krajowych”⁶². O „planowości i celowości całej tej akcji” – jak pisał cenzor – oraz „rozeznaniu terenu” miał świadczyć fakt, że „tematyczne” przesyłki trafiały na ogół do konkretnych grup zawodowych, np. polityczno-publicystyczne do dziennikarzy, literatów i organizacji młodzieżowych, naukowe do naukowców, religijne na wieś i małych miasteczek, a słowniki do szkół, świetlic, domów młodzieżowych, często w niewielkich miejscowościach.

Fundacja Kościuszkowska (*Kosciuszko Foundation*) była uznawana przez cenzorów za jedną z najprężniej działających instytucji zajmujących się kolportażem książek za żelazną kurtynę. Fundacja specjalizowała się w wysyłce publikacji z zakresu ekonomii politycznej, socjologii, filozofii, logiki oraz nauk ścisłych (matematyka, fizyka), sporadycznie z zakresu literatury pięknej. Zdaniem cenzora z SWO pod koniec lat 50. fundacja zaczęła zanizać nakłady przysyłanych egzemplarzy i stawiać na bardziej ekskluzywne wydania. Na przykład w drugim półroczu 1960 roku przysłała około 40 tytułów w nakładzie 1060 egzemplarzy, a w pierwszym półroczu 1961 roku – 49 tytułów w nakładzie 500 egzemplarzy⁶³. Zdaniem cenzora, który ocenił akcję wysyłkową fundacji, fundacja przysyłała niemal wyłącznie pozycje bardzo cenne, na bardzo wysokim poziomie naukowym, nierzadko w pojedynczych egzemplarzach, próbując docierać do środowisk naukowych. Fundacja przysyłała również słowniki angielsko-polskie oraz katalogi i druki do prenumeraty. Na początku 1960 roku włączono do oferty wydawniczej fundacji publikacje poświęcone architekturze, co miało

⁶⁰ Andriej Żdanow (1886–1948), od 1915 roku w partii bolszewickiej, po zabójstwie Siergieja Kirowa w 1934 roku kierował wielką czystką w Leningradzie, od 1946 roku nadzorował politykę represji i wzmożonego nadzoru ideologicznego w życiu kulturalnym ZSRR (tzw. żdanowszczyzna).

⁶¹ AAN, GUKPPiW, 762, Informacja na temat napływu druków z zagranicy w okresie 1957–1959, s. 25.

⁶² AAN, GUKPPiW, 762, Notatka służbowa, s. 2.

⁶³ Ibidem, s. 6.

potwierdzać spostrzeżenia cenzorów, że organizatorzy „akcji książkowej starają się wyczuwać zapotrzebowanie kraju na publikacje o pewnych zagadnieniach”. Adresatami wysyłek Fundacji Kościuszkowskiej były najczęściej biblioteki uniwersyteckie i specjalne (towarzystw naukowych, PAN-u) oraz – jak pisał cenzor – „elita naukowa naszego kraju, profesorowie różnych dziedzin naukowych”⁶⁴.

Fundacja Kościuszkowska współpracowała w zakresie dystrybucji książek za żelazną kurtyną z International Literary Centre. Amerykańska instytucja kupowała książki, pokrywała koszty pocztowe i dostarczała nazwiska adresatów, publikacje zaś wysyłano pod szyldem fundacji. Przesyłka sprawiała wrażenie, że stanowi dar ze strony fundacji, w rzeczywistości jej zakup był w całości finansowany z pieniędzy USA⁶⁵. Budżet International Literary Centre na wszystkie kraje komunistyczne Europy Środkowej i Wschodniej, łącznie ze Związkiem Radzieckim, wyniósł w latach 1956–1994 około 60–70 mln dolarów⁶⁶.

Przedmiotem szczególnej kontroli była prasa wydawana przez stronnictwa emigracyjne, przede wszystkim Polską Partię Socjalistyczną, której szeregi zasilały takie postaci przedwojennego ruchu socjalistycznego, jak m.in. Adam Ciołkosz oraz Zygmunt Zaremba⁶⁷. Za szkodliwe, jako napisano w raporcie, uznano „Robotnika Polskiego w Wielkiej Brytanii”, pismo socjalistów polskich, wydawane w latach 1940–1949 oraz „Robotnika”, centralny organ PPS, wydawany w latach 1950–1990 przez Polish Socialist Press Trust w Londynie⁶⁸. Pisma te łączyła postać Adama Ciołkosza, który od 1948 roku redagował pierwszy periodyk i stale publikował na jego łamach, był też redaktorem naczelnym „Robotnika”, od momentu powstania pisma do stycznia 1959 roku⁶⁹. Ciołkosz od 1939 roku był członkiem Rady Narodowej przy rządzie polskim na wychodźstwie, a następnie jednym z przywódców emigracyjnej PPS. Zajmował wysokie stanowiska w emigracyjnych władzach. W 1954 roku wszedł w skład Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, pełnił ważną rolę najpierw jako wiceprzewodniczący, później w latach 1956–1959 i 1963–1966 jako przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego⁷⁰. Był zagorzałym antykomunistą, któ-

⁶⁴ Ibidem

⁶⁵ M. Rudzki, *Akcja masowych przekazów książek do Polski...*, s. 219.

⁶⁶ Ibidem, s. 218.

⁶⁷ Zob. A. Siwik, *PPS na emigracji w latach 1945–1956*, Kraków 1998.

⁶⁸ AAN, GUKPPiW, 762, k. 75.

⁶⁹ Na temat działalności publicystycznej Adama Ciołkosza zob.: B. Heydenkorn, *Redaktor i publicysta [w:] Adam Ciołkosz. Polityk, pisarz, historyk socjalizmu*, red. J. Żmigrodzki, Londyn 1972, s. 77–81; K. Kamińska-Chełminiak, *O publicystyce Adama Ciołkosza*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2016, nr 4, s. 690–705; Eadem, *Adam Ciołkosz – pisarz, publicysta, socjalista walczący [w:] Wkład Polaków w kulturę Europy i świata*, red. A. Kamler, I. Pugaciewicz, Warszawa 2018, s. 137–157.

⁷⁰ Na temat Ciołkosza zob. A. Friszke, *Mysł polityczna Adama Ciołkosza [w:] Mysł polityczna na wygnaniu*, red. A. Friszke, Warszawa 1995, s. 67–86; Idem, *Adam Ciołkosz: portret polskiego socjalisty*, Warszawa 2011.

rego cechował zdecydowanie negatywny stosunek wobec władz PRL. Uważał, że „reżim Stalina ma tyle wspólnego z socjalizmem, co go miało niewolnictwo za czasów faraonów egipskich”⁷¹. To on na prośbę Jerzego Giedroycia przełożył z języka angielskiego książkę Milovana Džilasa *Rozmowy ze Stalinem* oraz z języka niemieckiego *Wielką Czystkę* Aleksandra Weisberg-Cybulskiego, wydane przez Instytut Literacki⁷². Od 1952 roku był również współpracownikiem Głosu Wolnej Polski⁷³.

Mocą dygresji warto wspomnieć, że Ciołkosz znalazł się na długiej liście emigracyjnych polityków, którymi interesował się PRL-owski wywiad. Z ustaleń Krzysztofa Tarki wynika, że już w 1952 roku Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego analizowało jego życiorys, a w 1962 roku założono mu w Departamencie I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych sprawę rozpracowania operacyjnego o kryptonimie „Okularnik”⁷⁴. Z pewnością cenzorzy współpracowali z funkcjonariuszami MSW, dostarczając im informacji na temat działalności publicystycznej i pisarskiej Ciołkosza.

W SWO oceniono, że prasa WRN-owska była nasiąknięta treścią antykomunistyczną i „szerzyła propagandę na rzecz wyzwolenia narodów ujarzmionych spod okupacji radzieckiej”. Co więcej, firmowała ona literaturę antyradziecką wysyłaną pod „starannie dobrane adresy”, na przykład Klubów Inteligencji Katolickiej, hoteli robotniczych, posłów oraz instancji partyjnych. W ocenie cenzora emigracyjna prasa socjalistyczna operowała „niewybrednymi argumentami w walce z komunizmem”, wzywała do „pokoju i pokojowego «wyzwolenia» narodów «ujarzmionych» przez ZSRR” oraz rozpowszechniała tezy rewizjonistyczne⁷⁵.

Wśród przysyłanych do PRL czasopism wydawanych na emigracji w języku polskim „zasługujących na uwagę”, jak pisał cenzor, znalazły się również „Myśl Polska”⁷⁶, „Wiadomości”⁷⁷ oraz dwa pisma finansowane przez Departament

⁷¹ A. Ciołkosz, *1 maja 1951*, „Robotnik” 1951, nr 4/5, s. 1.

⁷² M. Džilas, *Rozmowy ze Stalinem*, z ang. przeł. Adam Ciołkosz, Paryż 1962; A. Weisberg-Cybulski, *Wielka czystka*, przeł. z niem. A. Ciołkosz, wstęp G. Herling-Grudziński, Paryż 1967.

⁷³ Zob. K. Kamińska-Chełminiak, *Adam Ciołkosz i Radio Wolna Europa w świetle jego korespondencji z Janem Nowakiem-Jeziorańskim*, „Studia Medioznawcze” 2018, nr 3, s. 151–160; J. Nowak-Jeziorański, A. Ciołkosz, A. Bregman. *Listy 1952–1978*, wstęp R. Habielski, opracowali i przypisami opatrzyli K. Kamińska-Chełminiak, P. Swacha, Wrocław 2018 [w druku].

⁷⁴ K. Tarka, *Kryptonim „Okularnik”. Sprawa rozpracowania operacyjnego Adama Ciołkosza* [w:] Idem, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec imigrantów*, Łomianki 2007, s. 257–258.

⁷⁵ AAN, GUKPPiW, 762, k. 75.

⁷⁶ „Myśl Polska”, organ Stronnictwa Narodowego, wydawany w Londynie w latach 1941–1992.

⁷⁷ „Wiadomości” – wydawane w Londynie w latach 1946–1981 pod redakcją Mieczysława Grydzewskiego (do 1970 roku), a następnie Michała Chmielowca i od 1981 roku Stefani Kossowskiej. Pismo nawiązywało do przedwojennych „Wiadomości Literackich”.

I MSW – „Oblicze Tygodnia”⁷⁸ oraz wydawane we Francji „Horyzonty”⁷⁹. Redaktorem „Oblicza Tygodnia” był Karol Lewkowicz, współpracownik wywiadu PRL⁸⁰. Pismo miało być prokrajowym odpowiednikiem paryskiej „Kultury”. Lewkowicz próbował nawet wciągnąć do współpracy Juliusza Mieroszewskiego oraz Zdzisława Bronclę, obiecując niezależność finansową przedsięwzięcia oraz wysokie honoraria za artykuły. O ile ten pierwszy był bardzo ostrożny i podejrzewał, że „coś tu nie gra”, jak pisał do Giedroycia, o tyle Bronclę zamierzał przystać na propozycję współpracy, do czego jednak ostatecznie nie doszło⁸¹.

Peerelowski wywiad finansował również wydawane w Paryżu „Horyzonty”, którego redaktor naczelny – Witold Olszewski – był współpracownikiem Departamentu I MSW. Za informacje dotyczące działaczy emigracyjnego Stronnictwa Narodowego oraz zgodny z zapotrzebowaniem władz krajowych profil polityczny pisma pobierał wysokie wynagrodzenie. Olszewski, w porozumieniu z funkcjonariuszami MSW, ustalał nawet skład redakcji oraz sprawy wydawnicze. „Horyzonty”, podobnie jak „Oblicze Tygodnia”, miały konkurować z paryską „Kulturą”. Redakcja „Horyzontów” krytykowała „niezlomną” emigrację, była antyniemiecka, prorosyjska i prokrajowa, choć zdarzały się na łamach pisma artykuły krytykujące komunizm oraz ustrój monopartyjny w kraju⁸². Nic dziwnego, że cenzor, analizując publicystykę pism finansowanych przez peerelowski wywiad dostrzegł niektóre „zalety” rzeczonych periodyków. Tak ocenił te tytuły: „Dwa ostatnie odznaczają się pewną elastycznością w poglądach politycznych, nierzadko są rzecznikami realizmu politycznego, niemniej są zdecydowanie antykomunistyczne. «Wiadomości» i «Myśl Polska» są w swych założeniach bardziej konserwatywne”⁸³. Choć „Horyzonty” i „Oblicze Tygodnia” realizowały zadania stawiane przez mocodawców, to nie na tyle, aby uzyskać debit komunikacyjny w kraju. Sprawa debitu oraz dostępności w kraju przewijała się podczas rozmów z funkcjonariuszami MSW, jednak bez skutku.

Kolejnym ośrodkiem „dobrze zorganizowanej dywersji ideologicznej” miała być Księgarnia Polska w Paryżu, która – aby nawiązać kontakt, a następnie „uformować” ideologicznie w duchu antymarksistowskim – wysyłała początkowo do

⁷⁸ „Oblicze Tygodnia: niezależny tygodnik ilustrowany”, pismo wydawane w Londynie w latach 1958–1966. Od 1957 do 1958 roku ukazywało się pod nazwą „Odgłosy”.

⁷⁹ „Horyzonty”, miesięcznik wydawany w Paryżu w latach 1956–1971. Polityczny trzon pisma tworzyli: redaktor naczelny Witold Olszewski oraz mieszkający w Londynie publicysta i działacz ruchu narodowego Jędrzej Giertych. Na temat profilu ideowego „Horyzontów” zob. K. Tarka, *Między emigracją a krajem. Witold Olszewski i paryskie „Horyzonty”* [w:] Idem, *Mackiewicz i inni...*, s. 147–196.

⁸⁰ Zob. K. Tarka, *Działalność Karola Lewkowicza – przyczynek do powstania orientacji prokrajowej na emigracji*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 1, s. 143–144.

⁸¹ Ibidem, s. 143.

⁸² Idem, *Między emigracją a krajem. Witold Olszewski i paryskie „Horyzonty”...*, s. 153.

⁸³ AAN, GUKPPiW, 762, k. 75.

kraju pozornie apolityczne książki, w tym słowniki. Z czasem – jak pisał cenzor – „pojawiły się też pozycje o większym ciężarze gatunkowym, np. encyklopedie z „błędami” w poszczególnych hasłach historycznych. Kolejnym krokiem księgarń miała być wysyłka książki na temat Wielkiej Emigracji, stanowiącej, w opinii cenzora z SWO, „[...] apoteozę dyplomacji Czarotorskiego i negację działalności Lelewela i Towarzystwa Demokratycznego. Emigracja powojenna lubi się porównywać do emigracji z 1831 r., stąd też w nadsyłanych pracach historycznych celowo podkreśla się stanowisko Polski w zachodniej orbicie kulturalnej, obcość dla Polski kultury wschodniej, odwieczne zatargi z księstwem moskiewskim i Rosją carską, wreszcie katolicyzm, który szczególnie czyni Polskę niepredystynowaną do przyjęcia komunizmu”⁸⁴.

Działalność wysyłkową prowadziła Biblioteka Polska w Londynie, która powstała w 1942 roku i na przestrzeni dziejów wydawała różnego typu materiały drukowane, takie jak druki życia społecznego (ulotki, plakaty, zaproszenia), skrypty, periodyki, druki zwarte oraz katalogi wystaw⁸⁵. Była ona postrzegana przez cenzorów jako kolejna polska placówka prowadząca działalność „dywersyjną skierowaną na kraj”. W raporcie SWO napisano, że biblioteka „[...] obraca się w kręgu spraw patriotyczno-bogoojczyźnianych i obliczona jest na szersze rzesze odbiorców”. Ofertę wydawniczą określono jako propagandową ze względu na obecność publikacji antyradzieckich, antykomunistycznych i antypeerelowskich. Zdaniem cenzora z SWO, choć z ofercie Biblioteki Polskiej w Londynie znalazły się prace zebrane o Mickiewiczu, Krasińskim, Conradzie, Wyspiańskim, poza tym dzieła wybrane Mickiewicza, Norwida, to dobrane w taki sposób, aby „podkreślić antyrosyjskość tych pisarzy i z pomocą odpowiednich komentarzy przekształcić ją niemal w «antyradzieckość»”⁸⁶. Tak scharakteryzował ofertę wydawniczą biblioteki cenzor z GUKPPiW: „Zestaw propagandowy tej biblioteki obejmuje takie pozycje, jak roczniki uniwersytetów emigracyjnych z rozprawami naukowymi z różnych dziedzin humanistyki, gdzie prawie zawsze znajduje się jakaś rozprawa o bolszewizmie, o problemach najnowszej historii polskiej [...]. Dalej idzie beletrystyka emigracyjna, prawie zawsze dotycząca spraw II wojny światowej w aspekcie «napadu ZSRR na Polskę w 1939 r.» wspomnienia z łagrów radzieckich, literatura opiewająca kampanię II korpusu i wreszcie – ale to rzadko – literatura podejmująca problemy wewnętrzne emigracji”⁸⁷. Biblioteka Polska w Londynie prowadziła również akcję wymiany międzybiblioteczną, przesyłając na adresy bibliotek

⁸⁴ Ibidem, k. 72.

⁸⁵ W. Klas, *Biblioteka Polska POSK w Londynie jako wydawca*, „Sztuka Edycji” 2015, nr 2, s. 65–66. Zob. również R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999, s. 176.

⁸⁶ AAN, GUKPPiW, 762, k. 73.

⁸⁷ Ibidem.

w kraju – jak pisał cenzor – „cały zestaw propagandowy i prosząc o przysłanie wydawnictw krajowych”.

Paryska „Libella” należała, w ocenie cenzorów, do „najbardziej operatywnych organizacji, o najszerzej rozbudowanych kontaktach, jeśli chodzi o nazwiska prywatne i o najlepszym rozeznaniu w życiu naukowym i kulturalnym kraju”. W drugim półroczu 1960 roku przysłała do kraju około 1200 publikacji, natomiast w pierwszym kwartale 560 egzemplarzy. Według obliczeń GUKPPiW „Libella” miała wysyłać do kraju rocznie około 2500 egzemplarzy⁸⁸. Nie uszedł uwadze cenzorów fakt, że „Libella” firmowała wydawnictwa Instytutu Literackiego. W raporcie podkreślono, że współpracuje z paryską „Kulturą” i pomimo „kamufażu działalności kulturalnej, jest organizacją stricte polityczną i działanie jej skierowane jest wyraźnie przeciwko światopoglądowi marksistowskiemu”⁸⁹. Stwierdzono również – i właśnie dlatego „Libella” miała status tak „groźnego ośrodka zagranicznej dywersji” – że ma wpływ na ośrodki intelektualne w kraju oraz „zgodnie z zasadami możliwie największego rozszerzania masy odbiorców – wysyła do bibliotek publicznych, pedagogicznych, ośrodków szkolenia, kadr naukowych”. Do wyjątkowo „szkodliwych” książek, kolportowanych do kraju pod koniec lat 50., zaliczono *Amerykańskie stronnictwa polityczne (mechanizm demokracji)* Aleksandra Hertza (Paryż 1957), w której autor opisał historię i system partyjny w USA, wpływ interesów na politykę i program poszczególnych stronnictw, oraz 600-stronicową rozprawę na temat USA pt. *Historia Stanów Zjednoczonych* (Paryż 1957) autorstwa Pawła Zaremby.

„Libella” prowadziła, w ocenie cenzorów, „akcje zindywidualizowane”, czyli wysyłała paczki dla konkretnych osób dostosowane do potrzeb zawodowych, „grupowe” oraz „jednotytułowe” (w paczce znajdowała się jedna publikacja oraz ewentualnie katalog wydawniczy). Do kraju przysyłano książki z zakresu ekonomii, zachodniej myśli politycznej, publikacje na temat historii sztuki, literaturoznawstwa, albumy malarstwa światowego „oczywiście z naciskiem na współczesną sztukę abstrakcyjną, surrealistyczną”⁹⁰.

4.2. Cenzura wobec publikacji Instytutu Literackiego

W *Autobiografii na cztery ręce* Jerzy Giedroyc skonstatował, że zespół „Kultury” przeżywał Październik 1956 roku „z bardzo przesadnymi nadziejami”. „Wierzyliśmy wtedy w jakiś bardziej liberalny komunizm. Od «Trybuny Ludu» poczynając, wszyscy proponowali nam wymianę pism i przysyłanie książek, pojawiło się mnóstwo przyjezdnych z Kraju, kontakty nagle rozszerzyły się w stop-

⁸⁸ AAN, GUKPPiW, 762, Działania akcji intelektualnej dywersji na kraj, s. 11.

⁸⁹ Ibidem.

⁹⁰ Ibidem.

niu zaskakującym. Robiło to na nas bardzo duże wrażenie” – mówił redaktor⁹¹. Postulat uzyskania debitu komunikacyjnego, straconego przez „Kulturę” (ale nie Instytut Literacki *en bloc*) mocą zarządzenia naczelnego dyrektora GUKP-PiW z dnia 3 lipca 1950 roku, pojawił się nawet podczas VII Walnego Zjazdu Delegatów Związku Literatów Polskich, który odbył się na przełomie listopada i grudnia 1956 roku w Warszawie⁹². Podjęto wówczas uchwałę, w której domagano się – oprócz zniesienia cenzury – pełnego udostępnienia bibliotecznych prohibitów, nawiązania kontaktów ze środowiskiem kultury polskiej na Zachodzie, zniesienia ograniczeń w rozpowszechnianiu wydawnictw emigracyjnych, zwłaszcza „Kultury”, oraz nawiązania kontaktów z pisarzami przebywającymi na emigracji⁹³.

Postulaty Związku Literatów Polskich nie przełożyły się jednak na zmianę polityki władz PRL wobec Instytutu Literackiego, który był obiektem zainteresowania krajowego aparatu represji od początku swej działalności⁹⁴. Propaganda komunistyczna ze zmiennym natężeniem dyskredytowała dokonania redaktora, a od połowy lat 50. aż do schyłku lat 80. Instytut Literacki był obiektem licznych ataków, pomówień oraz działań operacyjnych aparatu represji PRL. W prasie systematycznie publikowano artykuły będące odpowiedzią na wybrane teksty „Kultury”, a w 1952 roku ukazała się książka Artura Salmana napisana pod pseudonimem Stefana Arskiego pt. *Targowica leży nad Atlantykiem*, której rozdział poświęcono „Kulturze”⁹⁵.

Na fali krajowej odwilży redaktor „Kultury” zwrócił się bezpośrednio do rozmaitych instytucji, takich jak biblioteki⁹⁶, instytuty naukowe, teatry, filharmonie, kancelarie adwokackie, redakcje dzienników i czasopism, ministerstwa, muzea, oficyny wydawnicze oraz szkoły wyższe z propozycją wzajemnej wymiany publikacji Instytutu Literackiego. Chęć nawiązania kontak-

⁹¹ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1996, s. 187.

⁹² Wszelkie publikacje Instytutu Literackiego straciły debit komunikacyjny w PRL mocą zarządzenia prezesa GUKPPIW z dnia 16 IX 1968 roku. Zarządzenie wydał Józef Siemek, M.P. 1968, nr 40, poz. 284. Konfiskowanie książek Instytutu Literackiego, za wyjątkiem „Kultury”, było zatem do 1968 roku nielegalne. Na ten aspekt działalności cenzury zwrócił uwagę K. Tarka, zob. *Cenzura wobec „Kultury”. Migawki archiwalne*, „Zeszyty Historyczne” 2006, z. 158, s. 148–151.

⁹³ K. Rokicki, *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011, s. 123. O utracie debitu komunikacyjnego poinformowano [w:] M.P. 1950, nr A–79, poz. 920.

⁹⁴ M. Ptaszińska, *Władze PRL wobec paryskiej „Kultury”. Zarys problematyki* [w:] „Kultura” i jej odbiór w Polsce, red. I. Hofman, Toruń–Paryż 2017, s. 123–125.

⁹⁵ S. Arski, *Targowica leży nad Atlantykiem*, Warszawa 1952.

⁹⁶ W liście ze stycznia 1957 roku do dyrektora Biblioteki Narodowej Giedroyc napisał, że wysłał miesięcznik oraz wszystkie pozostałe publikacje Instytutu Literackiego do 60 bibliotek w Polsce. Znaczna ich część nie docierała jednak do adresatów. Pełny spis bibliotek znajduje się w Archiwum Instytutu Literackiego (korespondencja z Biblioteką Narodową), AIL ML, List J. Giedroycia do dyrektora Biblioteki Narodowej, 5 I 1957.

tu wyraziło kilkuset odbiorców, jednak większość z nich narzekała na konfiskaty paczek i listów. Na skutek notorycznych problemów z kolportażem kontakt z większością adresatów kończył się po kilku miesiącach, względnie latach. Giedroyc, jak często pisał w listach, był bezsilny wobec aparatu kontroli PRL, podobnie jak zdecydowana większość instytucji, z którymi nawiązał kontakt. Wielokrotnie radził, aby odwoływać się do GUKPPiW, składać reklamacje w urzędach pocztowych i celnych, jednak niewielu rozmówców podejmowało takie kroki. Jedynie najbardziej zdeterminowani interweniowali w sprawie konfiskat, co najczęściej skutkowało zwrotem zagrabionych książek.

Choć Giedroyciowi udało się nawiązać współpracę z około 250 podmiotami kształtującymi życie kulturalne, naukowe i społeczne w PRL, to problemy z docieraniem do kraju podparyskiego pisma pozostały nierozwiązane⁹⁷. Do Giedroycia spływały zewsząd sygnały, że przesyłki wysyłane z Paryża nie docierają do adresatów. W korespondencji redaktora z osobami prywatnymi i dyrektorami państwowych instytucji oraz wydawnictw nieustannie przewija się wątek braku dostępu do „Kultury” w kraju. Nawet Stefan Kisielewski, świeżo upieczony poseł „Znaku”, który zaprenumerował paryski periodyk, otrzymywał go jedynie od czasu do czasu (w późniejszych latach czytał go w czytelni Związku Literatów Polskich w Warszawie, sprowadzał przez znajomych odwiedzających Maisons-Laffitte, własne dzieci, które bywały u Giedroycia lub przewoził samodzielnie). Jerzy Giedroyc w styczniu 1956 roku żalił się Kisielewskiemu – „ciągle mamy wiadomości, że pisma nie dochodzą” – i prosił starego znajomego z „Buntu Młodych” o interwencję w GUKPPiW⁹⁸.

4.2.1. Kolportaż wśród redakcji, wydawnictw, instytutów naukowych

Propozycja nawiązania współpracy oraz handlu wymiennego składana przez Giedroycia była przyjmowana na ogół z zadowoleniem, niekiedy wręcz z entuzjazmem. Na przykład sekretarz redakcji czasopisma „Polski Przegląd Związkowy” w liście z 18 marca 1957 roku zwróciła się do Giedroycia z prośbą o przysłanie książek Miłosza, Orwella, Parnickiego, Arona i Gombrowicza. Napisała, że podana przez nią lista „nie jest skromna”, ale ze względu na problemy z dostępem do zachodnich publikacji, zagraniczne książki rozchwytywano na pniu i kolportowano wśród znajomych: „[...] już teraz na książki, o które Pana proszę czeka bardzo wielu moich przyjaciół i znajomych. Zależy mi więc bardzo na tym, aby je otrzymać. Mam nadzieję, że nasz kontakt nie skończy się na tej jed-

⁹⁷ Taką liczbę podaje M. Ptasińska-Wójcik [w:] *Jerzego Giedroycia potyczki z cenzurą w okresie października '56*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 2, s. 46.

⁹⁸ AIL ML, List J. Giedroycia do S. Kisielewskiego, 3 I 1956.

nej wymianie listów i książek⁹⁹. Należy również odnotować, że niektóre listy wysyłane przez Giedroycia w 1956 roku pozostawał bez odpowiedzi, co może wskazywać, że adresaci nie przejawiali chęci otrzymywania wydawnictw Instytutu Literackiego lub po prostu bali się oficjalnego utrzymywania kontaktów z zagranicą. Można również założyć, że część listów ginęła gdzieś po drodze.

Konfiskaty w urzędach pocztowych i celnych (ze względu na rzeczywisty i rzekomy brak debitu) były, w niektórych przypadkach, przyczyną zaprzestania wymiany listów. Jerzy Giedroyc parokrotnie wysyłał książki Instytutu Literackiego i „Kulturę” do konkretnego adresata, a te były za każdym razem konfiskowane. Wobec braku możliwości otrzymywania wydawnictw Instytutu Literackiego oraz wielomiesięcznego oczekiwania na obiecaną przez Giedroycia przesyłkę, kontakt w naturalny sposób zamierał. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku czasopisma „Pomorze” wydawanego w Bydgoszczy. Po licznych konfiskatach Giedroyc wysłał redakcji oświadczenie poczty francuskiej, z którego wynikało, że miesięcznik wydawany przez Instytut Literacki został zajęty przez polskie władze. W liście z sierpnia 1957 roku stwierdził: „Jesteśmy tutaj bezsilni i możemy tylko protestować na łamach «Kultury» przeciwko nawrotowi do metod poprzedniego okresu. Może Panom uda się uzyskać pozwolenie na otrzymywanie naszych wydawnictw z Gł[ównego] Urzędu Kontroli Prasy lub przyłączyć się do akcji wszczętej przez prez[esa] Zarządu Gł[ównego] Zw[iązku] Literatów celem zniesienia cenzury na wydawnictwa emigracyjne i zachodnie¹⁰⁰. Po rocznych próbach odebrania „Kultury” z Urzędu Poczтового w Bydgoszczy, podjętych przez redakcję pisma, w marcu 1959 roku kontrakt listowny z Giedroyciem urywa się.

W podobny sposób zakończyła się rozpoczęta we wrześniu 1956 roku (trwająca do października 1960 roku) korespondencja oraz wymiana paczek między redaktorem „Kultury” a Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk (PTPN). Dyrektor Biura PTPN stwierdził: „Z żalem musimy zrezygnować z wydawnictwa «Kultury» ponieważ nie dotrą do nas. Przeprowadzone swego czasu starania o zniesienie przynajmniej w stosunku do PTPN zarządzeń prohibicyjnych zakończyły się niepowodzeniem¹⁰¹. Problemy kolportażowe były również tematem korespondencji między redaktorem naczelnym Wydawnictwa Poznańskiego, Jerzym Ziółkiem a redaktorem „Kultury”. W czerwcu 1957 Giedroyc radził dyrekcji wydawnictwa, aby w przypadku problemów z kolportażem „Kultury” interweniować w GUKPPiW: „Jeśli idzie o niedocieranie naszych wydawnictw – to tu jesteśmy bezsilni. Jediną drogą jest interwencja Panów w Urzędzie Kontroli Prasy. Miałem ostatnio wiadomość od prof. Ehrlicha, red[aktora] «Państwa i Prawa», który też

⁹⁹ AIL ML, List sekretarza redakcji „Polskiego Przeglądu Związkowego” do J. Giedroycia, 18 III 1957.

¹⁰⁰ AIL ML, List J. Giedroycia do redaktora naczelnego „Pomorza”, 28 VIII 1957.

¹⁰¹ AIL ML, List dyrektora biura Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu do J. Giedroycia, 12 X 1960.

nie dostawał naszych wydawnictw, że po konferencji w Urzędzie Kontroli Prasy – nie tylko załatwił doręczanie mu przesyłek na przyszłość, ale otrzymał zaległe przesyłki z ostatnich paru miesięcy. Przymiarkuję również, że byłaby pożądana interwencja miejscowego Związku Literatów [...]”¹⁰².

Problemy z kolportażem „Kultury” w kraju były poruszane w korespondencji z redaktorem naczelnym „Poglądów”, tygodnika społeczno-politycznego młodzieży i studentów wydawanym we Wrocławiu. W sierpniu 1957 roku Giedroyc napisał do redakcji, że za konfiskatami „Kultury” nie stoi poczta we Francji, ale polski aparat kontroli: „W załączeniu przesyłam oświadczenie poczty francuskiej, stwierdzające, że wysłana do Panów «Kultura» została skonfiskowana przez władze polskie. Jesteśmy tutaj bezsilni i możemy tylko protestować na łamach «Kultury» przeciwko nawrotowi do metod poprzedniego okresu. Mam nadzieję, że Panowie potrafią sobie wywalczyć otrzymywanie naszego pisma”¹⁰³. Choć redakcja pisma uznała, że konfiskata „Kultury” „jest jakimś nieporozumieniem” i obiecała interwencję, to sprawa musiała zakończyć się porażką, gdyż był to ostatni list, jaki Giedroyc otrzymał od redaktorów.

Również dyrektor krakowskiego Wydawnictwa Literackiego żalił się w liście do Giedroycia na problemy z dostawą „Kultury”. W listopadzie 1956 roku pisał: „Niestety przesyłka Panów z 26.IX.br jak i 4.X.br dotąd jeszcze nie dotarła. Paczki zalegają zapewne w którymś z Centralnych Urzędów Celnych, gdzie straszą jeszcze duchy niedawnej przeszłości. Prosimy o wszczęcie reklamacji pocztowej”¹⁰⁴. Nie dając jednak za wygraną, złożył – jak poinformował w styczniu 1957 roku Giedroycia – „ostrą reklamację” w Urzędzie pocztowo-celnym w Warszawie, dzięki czemu udało się odzyskać (po czterech miesiącach) skonfiskowane książki. Publikacje Instytutu Literackiego tak bardzo zainteresowały dyrekcję Wydawnictwa Literackiego, że redaktor naczelny Henryk Vogler zwrócił się w styczniu 1957 roku do Giedroycia z prośbą o przysyłanie mu pisma i książek na prywatny adres¹⁰⁵.

Z podobnym problemem zetknął się kierownik redakcji Wydawnictwa „Śląsk” A. Sylwester, który prowadził ożywioną korespondencję z redaktorem „Kultury” od września lub października 1956 (co trudno ustalić ze względu na brak pierwszego listu) do maja 1960 roku. W maju 1957 roku żalił się Giedroyciowi, że od grudnia 1956 roku nie otrzymał żadnego numeru „Kultury” oraz zamówionych książek¹⁰⁶. W czerwcu 1957 roku opisał próby interwencji

¹⁰² AIL ML, List J. Giedroycia do redaktora naczelnego Wydawnictwa Poznańskiego, 13 VI 1957.

¹⁰³ AIL ML, List J. Giedroycia do redakcji „Poglądów”, 28 VII 1957.

¹⁰⁴ AIL ML, List redaktora naczelnego Wydawnictwa Literackiego do J. Giedroycia, 3 XI 1956.

¹⁰⁵ AIL ML, List redaktora naczelnego Wydawnictwa Literackiego do J.o Giedroycia, 22 I 1957.

¹⁰⁶ AIL ML, List kierownika redakcji Wydawnictwa „Śląsk” do J. Giedroycia, 4 V 1957.

w Urzędzie Pocztowym oraz Związku Literatów Polskich w sprawie wysyłek „Kultury”: „Korespondujemy od dłuższego czasu na temat niedostarczania nam przez naszą pocztę «Kultury» oraz książek, które byliście uprzejmi kiedyś wysłać. Poza listem do Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, o którym pisaliśmy ostatnio, interweniowaliśmy jeszcze na katowickiej poczcie. Oświadczone nam, że im trudno dojść prawdy, gdyż te przesyłki do nich już nie dochodzą. Radzili, by Wasza Redakcja wystąpiła z formalną reklamacją na pocztę, na której nadajecie przesyłki”¹⁰⁷. Korespondencja między Wydawnictwem „Śląsk” a Instytutem Literackim zakończyła się w maju 1960 roku krótkim listem Jerzego Giedroycia, w którym stwierdził: „[...] jesteśmy bardzo zmartwieni faktem, że nie otrzymują Panowie w ogóle naszych wydawnictw, które wysyłamy bez przerwy i regularnie. Czy nie widzą Panowie jakiegoś wyjścia z tej sytuacji? Czy nie mogą Panowie wystarać się o odpowiednie zezwolenie w Urzędzie Kontroli Prasy w Warszawie, które to zezwolenie szereg instytucji posiada?”¹⁰⁸.

Odcięte od emigracyjnych książek i czasopism były również instytucje naukowe powołane do prowadzenia badań w zakresie prasoznawstwa, w tym analizy polskiej prasy wydawanej za granicą. Na początku sierpnia 1957 roku Giedroyc nawiązał kontakt z Zakładem Badań Prasoznawczym w Warszawie. Od Mieczysława Kafła, dyrektora placówki, otrzymywał m.in. „Kwartalnik Prasoznawczy” oraz „Biuletyn Naukowy”, sam zaś wysyłał „Kulturę” oraz książki Instytutu Literackiego. Od samego początku jednak „Kultura” nie docierała do adresata, na co skarżył się listownie dyrektor zakładu¹⁰⁹. Na problemy z przesyłką narzekali m.in. prezes Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego (prof. Edward Lipiński), prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (prof. Kazimierz Tymieniecki) oraz dyrektor Państwowego Wydawnictwa Technicznego (Jan Plaskowski)¹¹⁰.

Na problemy z konfiskatami wydawnictw Instytutu Literackiego zwracał również uwagę prof. Tadeusz Manteuffel, dyrektor Instytutu Historii PAN, któ-

¹⁰⁷ AIL ML, List kierownika redakcji Wydawnictwa „Śląsk” do J. Giedroycia, 28 VI 1957.

¹⁰⁸ AIL ML, List J. Giedroycia do kierownika redakcji Wydawnictwa „Śląsk”, 16 V 1960.

¹⁰⁹ AIL ML, List dyrektora Zakładu Badań Prasoznawczych do J. Giedroycia, 3 X 1957.

¹¹⁰ Korespondencja między redaktorem „Kultury” a dyrektorem PWT obejmuje cztery lata (1956–1960). W tym czasie Giedroyc otrzymał z wydawnictwa kilkaset książek poświęconych tak odległym od profilu pisma tematom, jak silniki jednofazowe, turbiny wodne, obrabiarki cieplne, polimery winylowe, odlewnictwo stalowe, koła parowe, elementy łączeniowe, przekładniki napięciowe, piece do topienia metali, materiały magnetyczne, maszyny analityczne, kotły wysokopięzne, magazynowanie nawozów sztucznych. Wykaz publikacji świadczy o tym, że zainteresowania redaktora „Kultury” były bardzo rozległe. AIL ML, Korespondencja między J. Giedroyciem i dyrektorem Państwowego Wydawnictwa Technicznego.

ry prowadził korespondencję z Giedroyciem od połowy 1956 roku. Z Maisons-Laffitte otrzymywał wszystkie wydawane przez Instytut Literacki książki, „Kulturę” oraz zagraniczne publikacje naukowe. Problemy z dostawami rozpoczęły się już kilka miesięcy po nawiązaniu współpracy, jednak dzięki interwencji Tadeusza Manteuffla w Urzędzie Pocztowym udało się odzyskać w listopadzie 1956 roku trzy paczki zawierające prace Jana Kowalika, Michała Sokolnickiego oraz roczniki „Kultury” z lat 1953–1955¹¹¹. Kolejne problemy z kolportażem pojawiły się w maju 1957 roku, o czym Giedroycia poinformował zastępca dyrektora IH PAN, profesor Stefan Kieniewicz, który napisał, że pomimo reklamacji w Urzędzie Pocztowym nie otrzymano *Najnowszej historii politycznej Polski* Władysława Pobóg-Malinowskiego i książki *The Origin of Russia* Henryka Paszkiewicza¹¹². Dzięki interwencji w Urzędzie Pocztowym udało się (jednorazowo) odzyskać przesyłki nadane między innymi do prezesa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego (prof. Edwarda Lipińskiego)¹¹³ oraz dyrektora Polskiego Wydawnictwa Muzycznego (Tadeusza Ochlewskiego)¹¹⁴.

Urzędy pocztowe i urzędy celne przychwytywały również listy i paczki wysyłane na adres Instytutu Literackiego. Z korespondencji prowadzonej przez Giedroycia w latach 50. wynika, że książki i pisma wysyłane z kraju dla redaktorów „Kultury” nie zawsze do niego docierały. W jednym z listów z lutego 1957 roku prosił redaktora naczelnego Wydawnictwa Literackiego o interwencję w sprawie „Życia Literackiego”, które zostało przezeń zamówione dla Juliusza Mieroszewskiego. Redaktor naczelny wydawnictwa napisał do Giedroycia: „Zgodnie z pańską prośbą interweniowałem w «Życiu Literackim», gdzie obiecano mi regularne wysyłanie egzemplarzy pism p. Juliuszowi Mieroszewskiemu na podany adres. [...] Zapewniono mnie, że jest ono skrupulatnie wysyłane i redakcja nie może zrozumieć dlaczego mimo to, nie dochodzi ono do Waszych rąk”¹¹⁵.

Niektóre instytucje, redakcje, a nawet ministerstwa jako pierwsze nawiązywały kontakt z Instytutem Literackim. Redakcją, która wystąpiła z inicjatywą wzajemnej wymiany czasopism, była redakcja tygodnika „Polityka”. W marcu 1957 roku Giedroyc otrzymał pierwszy list, w którym zaproponowano stałą wymianę periodyków. Z korespondencji, która pod koniec lat 50. na kilka lat się urywa (trwa

¹¹¹ AIL ML, List dyrektora Instytutu Historii PAN do J. Giedroycia, 29 XI 1956. Na temat Jana Kowalika zob. szerzej: A. Bajor, *Jan Kowalik – badacz i bibliograf prasy polonijnej* [w:] *Kultura książki i prasy polonijnej: dziedzictwo narodowe i światowe*, red. M. Kalczyńska, D. Sieradzka, Z. Małecki, Katowice 2009, s. 145–157.

¹¹² AIL ML, List wicedyrektora Instytutu Historii PAN do J. Giedroycia, 23 V 1957.

¹¹³ W paczce znajdowała się książka Jeanne Hersch *Polityka i rzeczywistość*, AIL ML, List prezesa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego do J. Giedroycia, 19 II 1957.

¹¹⁴ AIL ML, List dyrektora Polskiego Wydawnictwa Muzycznego do J. Giedroycia, 10 IV 1957.

¹¹⁵ AIL ML, List redaktora naczelnego Wydawnictwa Literackiego do J. Giedroycia, 26 II 1957.

do grudnia 1964 roku), wynika, że „Polityka” nie miała problemów z konfiskatami „Kultury”. W 1962 roku sekretarz redakcji napisał do Giedroycia, że wszelkie publikacje Instytutu Literackiego wysyłane do Warszawy docierają regularnie¹¹⁶. Można założyć, że przesyłki wysyłane na adres „Polityki” nie były konfiskowane, gdyż pismo cieszyło się specjalnymi przywilejami w aparacie władzy. Problemów z konfiskatami nie miała również redakcja „Trybuny Ludu”, z którą Giedroyc nawiązał kontakt we wrześniu 1956 roku. Korespondencja i wzajemna wymiana periodyków, co ciekawe, była prowadzona aż do lutego 1965 roku. Redaktor „Kultury” zamawiał bieżące oraz archiwalne egzemplarze, nieraz roczniki, organu prasowego KC PZPR, sekretarz redakcji otrzymywał zaś nie tylko miesięcznik, ale także pozostałe książki Instytutu Literackiego oraz inne zagraniczne publikacje.

Z Polskim Instytutem Spraw Międzynarodowych Giedroyc prowadził ożywioną korespondencję od września 1956 roku do połowy lat 60. Od kierownika biblioteki PISM (J.W. Wierzchowskiego) otrzymywał pokaźną liczbę książek (np. słowniki, książki historyczne, pamiętniki), czasopism i dokumentów (np. stenogramy sejmowe). Nie wszystkie przesyłki dochodziły do Polski regularnie, o czym świadczy opinia wyrażona przez dyrektora biblioteki w liście z 5 października 1959 roku: „Jeśli chodzi o książki, to podejrzewamy, że któryś z pracowników poczty lub urzędu celnego połakomił się na nie. Są to przecież bądź co bądź rzeczy bezdebitowe i rzadkie u nas”¹¹⁷.

4.2.2. Kolportaż wśród bibliotek

Od wydawanych przez Instytut Literacki książek odcięte były również biblioteki publiczne i naukowe, z których jedynie nieliczne wchodziły w posiadanie paryskich publikacji. W styczniu 1957 roku Giedroyc zwrócił się do dyrektora Biblioteki Narodowej Władysława Bieńkowskiego o pomoc w kolportażu wydawnictw Instytutu Literackiego. Redaktor „Kultury” ubolewał, że miesięcznik i książki są regularnie konfiskowane i nie docierają nawet wysyłane za pośrednictwem Biblioteki Narodowej w Paryżu. W styczniu 1957 roku napisał do Bieńkowskiego: „Byłbym więc wdzięczny Panu Dyrektorowi za wskazanie drogi skutecznego dostarczania naszych wydawnictw bibliotekom krajowym. Uważamy to za swój obowiązek, niemniej jednak będąc pismem niezależnym, a zatem nie rozporządzającym zbyt wielkimi kapitałami, nie możemy sobie pozwolić na stałe wysyłanie w próżnię”¹¹⁸. Dyrektor Biblioteki Narodowej przychylił się do prośby Giedroycia, gdyż jeszcze w tym samym miesiącu egzemplarze „Kultury” znajdujące się w dubletach biblioteki zostały wysłane do bibliotek uniwersyteckich, Śląskiej i Ossolineum¹¹⁹.

¹¹⁶ AIL ML, List sekretarza redakcji tygodnia „Polityka” do J. Giedroycia, 31 I 1962.

¹¹⁷ AIL ML, List kierownika biblioteki PISM do J. Giedroycia, 5 X 1959.

¹¹⁸ AIL ML, List J. Giedroycia do dyrektora Biblioteki Narodowej, 5 I 1957.

¹¹⁹ AIL ML, List p.o. dyrektora Biblioteki Narodowej do J. Giedroycia, 12 I 1957.

Korespondencja między Giedroyciem a Biblioteką Narodową była prowadzona od 1948 roku¹²⁰. W tym czasie (od końca 1948 roku do listopada 1956 roku) dyrektorem Biblioteki Narodowej był Władysław Bieńkowski, który pod koniec lat 50. przyjmie postawę rewizjonistyczną, a w latach 1969–1978 opublikuje pięć książek w Instytucie Literackim¹²¹. Kiedy na fali odwilży Bieńkowski został mianowany ministrem oświaty, wznowił kontakty z Giedroyciem. W kwietniu 1957 roku wicedyrektor gabinetu ministra napisał do Instytutu Literackiego list, w którym zaznaczył, że Ministerstwo Oświaty interesuje się problemami kulturalno-oświatowymi polskich ośrodków emigracyjnych i pragnie zapewnić sobie stały dostęp do ważniejszych polskich książek wydawanych za granicą. Giedroyc otrzymywał z ministerstwa periodyki pedagogiczne oraz „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty”, sam zaś wysyłał „Kulturę” i książki wydawane przez Instytut Literacki. Z korespondencji wynika, że ministerstwo nie miało problemów z cenzurą, choć w pierwszym liście wysłanym do Warszawy redaktor zaznaczył, że paczki mogą być konfiskowane¹²².

Chęć prenumeraty „Kultury” wykazał nawet kierownik Biblioteki Naukowej Akademii Wojskowo-Politycznej imienia Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie, choć przyznał, że ze względu na brak dewiz może jedynie zaproponować wymianę publikacji¹²³. W liście z maja 1957 roku wyraził olbrzymią wdzięczność i podziękował za nadsyłany przez Giedroycia periodyk. List był utrzymany w tonie zgola odmiennym od komentarzy prasy partyjnej na temat „groźnych ośrodków zagranicznej dywersji”. Z korespondencji wynika, że również Biblioteka Akademii Wojskowo-Politycznej miała problemy z dostępnością „Kultury”, jednak – jak stwierdził jej kierownik – „sądźmy, że stało się to nie z Pana winy i prosimy bardzo o wyjaśnienie tej sprawy oraz, jeśli to jest w Pańskich możliwościach, ewentualne wznowienie wysyłki”¹²⁴. Giedroyc nie miał wątpliwości, że problemy z przesyłką były wynikiem działalności cenzorów. W liście do kierownika biblioteki napisał: „Niestety jesteśmy bezsilni jeśli nawet Biblioteka Naukowa – jak Panów – są w cenzurze polskiej na indeksie. Nie jest to zresztą wcale wypadek odosobniony”¹²⁵.

¹²⁰ W okresie stalinizmu liczba wymienianych listów spadła niemal do zera. Pierwszy list wysłany przez Giedroycia do Biblioteki Narodowej, znajdujący się w Archiwum Instytutu Literackiego, nosi datę 20 VII 1948, AIL ML, List J. Giedroycia do Biblioteki Narodowej, 20 VII 1948.

¹²¹ Zob. B. Kapica, *(Nie)reformowalny „realny socjalizm”? Władysława Bieńkowskiego analiza systemu komunistycznego w Polsce oraz pomysły na jego naprawę* [w:] *Letnia Szkoła historii najnowszej*, red. K. Dworzak, Ł. Kamiński, Warszawa 2013, s. 72–79.

¹²² AIL ML, List J. Giedroycia do Ministerstwa Oświaty, 6 VI 1957.

¹²³ AIL ML, List kierownika Biblioteki Naukowej Akademii Wojskowo-Politycznej do J. Giedroycia, 28 III 1957.

¹²⁴ AIL ML, List kierownika Biblioteki Naukowej Akademii Wojskowo-Politycznej do J. Giedroycia, 22 V 1957.

¹²⁵ AIL ML, List J. Giedroycia do kierownika Biblioteki Naukowej Akademii Wojskowo-Politycznej, 3 VI 1957.

Giedroyc zasugerował również ustalenie alternatywnego, pewniejszego adresu, pod który mógłby wysyłać wydawnictwa Instytutu Literackiego, aby ominąć cenzurę: „Chętnie wysłemy Panom jeszcze raz egzemplarze Kultury paczką poleconą – ale może podadzą Panowie jakiś inny pewny adres czy nazwisko, na które należałoby adresować, gdyż inaczej przesyłka polecona tak samo może nie być doręczona”¹²⁶. Ze względu na braki w korespondencji nie wiadomo, czy dyrektor Biblioteki przystał na tak ryzykowny dla niego pomysł, jednak można przypuszczać, że nie skorzystał z propozycji Giedroycia, który najwyraźniej nie zdawał sobie sprawy, jakie mogą być konsekwencje nielegalnego sprowadzania bezdebitowych pism do Polski. Redaktor „Kultury” otrzymywał z Biblioteki imienia F. Dzierżyńskiego periodyki, takie jak: „Nowe Czasy”¹²⁷, „Wojsko Ludowe”¹²⁸, „Monitor Polski”, „Dziennik Ustaw”, a także stenogramy mów sejmowych oraz wybrane książki, Biblioteka otrzymywała zaś „Kulturę” oraz książki w języku angielskim i polskim (np. *Dziennik 1953–1956* Witolda Gombrowicza oraz trzy książki Floriana Czarzynszewicza: *Losy pasierbów* z przedmową Józefa Czapskiego wydane w Paryżu w 1958, *Nadberezyńcy* wydane w Buenos Aires w 1942 roku i *Wicik Żywica*, wyd. Buenos Aires 1953).

Giedroyc nawiązał kontakt również z dyrektorem Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, profesorem Janem Baculewskim. Najwcześniejsze listy, znajdujące się w Archiwum BUW, pochodzą z czerwca 1957 roku, ale korespondencja wskazuje, że rozpoczęto ją wcześniej. Dyrektor w liście z 10 czerwca 1957 roku nadmienił, że największą troską Biblioteki UW jest gromadzenie prasy i książek emigracyjnych, a każda praca wydana na emigracji stanowi bezcenny nabytek, dziękował również za nadesłane pozycje i poprosił o kolejne książki wydawane przez Instytut Literacki, takich autorów, jak: W. Gombrowicz (*Trans-Atlantyk* i *Ślub*), G. Orwell (*Rok 1984*), Cz. Miłosz (*Zniewolony umysł*, *Zdobycie władzy*, *Dolina Issy*, *Traktat poetycki*), Cz. Straszewicz (*Turyści z bocianich gniazd*), J. Łobodowski (*Złota hramota*), M. Pankowski (*Smagła swoboda*), T. Parnicki (*Koniec „zgody narodów”*), S. Korboński (*W imieniu Kremla*), R. Aron (*Koniec wieku ideologii*), G. Green (*Moc i chwała*), L. Lipski (*Dzień i noc*), A. Chciuk (*Smutny uśmiech*), J. Hersch (*Polityka i rzeczywistość*), J. Mackiewicz (*Kontra*), W. Gombrowicz (*Dziennik 1953–1956*), A. Bobkowski (*Szkice piórkem*), T. Nowakowski (*Obóz wszystkich świętych*), W. Zagórski (*Wicher wolności*) i W. Pó-bóg-Malinowski (*Najnowsza historia polityczny Polski*)¹²⁹.

¹²⁶ Ibidem.

¹²⁷ „Nowe Czasy”, miesięcznik społeczno-kulturalny wydawany w latach 1950–1990 w Moskwie.

¹²⁸ „Wojsko Ludowe”, miesięcznik, organ Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego wydawany przez Ministerstwo Obrony Narodowej w latach 1950–1989.

¹²⁹ Archiwum Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: ABUW), List dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego do J. Giedroycia, 10 VI 1957.

W Archiwum BUW zachował się krótki szkic listu do prezesa Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, z którego wynika, że cenzura przejęła jedną z poprzednich paczek wysłanych przez Giedroycia. Po sprawdzeniu przez cenzorów część książek zwrócono (10 z 20), pozostałe zaś poddano dalszej analizie. Korespondencja liczy kilkadziesiąt listów i dotyczy głównie wymiany książek oraz czasopism. W listach przewija się również wątek konfiskat cenzorskich, choć o procedurze wspomina jedynie sam Giedroyc. Należy przypuszczać, że dyrektor BUW nie wykazywał tak dużej odwagi w poruszaniu drażliwych kwestii ze względu na świadomość, że korespondencja może być czytana „przez odpowiednie czynniki”, a sam fakt zamawiania pisma nieposiadającego debitu w kraju i emigracyjnych książek o charakterze antysowieckim nie stawał go bynajmniej w „korzystnym” świetle.

W liście z 1 lipca 1957 roku Giedroyc narzekał na stałe konfiskaty wysyłanych książek i prosił dyrektora o interwencję w Urzędzie Głównym: „[...] ostatnio wszystkie prawie wysyłki nasze są konfiskowane przez Główny Urząd Kontroli Prasy w Warszawie i prawdopodobnie wskazana jest interwencja w tej sprawie celem otrzymania zezwolenia na odbiór «Kultury» i naszych wydawnictw”¹³⁰. W kolejnym liście – z 15 lipca – Giedroyc ponownie zrzucił na karb cenzury kolejne konfiskaty książek oraz poprosił o informację, które publikacje nie dochodzą, a także o pomoc w skompletowaniu roczników Dziennika Ustaw i Monitora Polski¹³¹. Z korespondencji wynika, że z 33 książek zamówionych przez dyrektora Biblioteki UW na początku czerwca 1957 roku po dwóch miesiącach dotarło jedynie 12. Książki zostały wysłane w trzech paczkach, dwie były niekompletne, a trzecia nie dotarła w ogóle. Dyrektor BUW – jak napisał w liście, „bardzo zaniepokojony ich losem” – zwrócił się do Giedroycia o reklamację i obiecał: „my u siebie zrobimy to samo”¹³².

Przedmiotem handlu wymiennego między Giedroyciem a dyrektorem Biblioteki UW były również roczniki „Kultury”, które Jan Baculewski zamówił celem skompletowania całości. Giedroyc zadeklarował, że część niewyczerpanego nakładu może wysłać ponownie, jednak – jak zasugerował – „byłoby dobrze, gdyby Państwo najpierw upewnili się w Gł[ównym] Urzędzie Kontroli Prasy czy te przesyłki zostaną Panom doręczone. Jeśli tak, to natychmiast wyślemy”¹³³. Prośba Giedroycia została spełniona z nawiązką. Dyrektor BUW interweniował nie tylko w GUKPPIW, ale także w Ministerstwie Szkolnictwa

¹³⁰ ABUW, List J. Giedroycia do dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, 1 VII 1957.

¹³¹ ABUW, List J. Giedroycia do dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, 15 VII 1957.

¹³² ABUW, List dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego do J. Giedroycia, 3 VIII 1957.

¹³³ ABUW, List J. Giedroycia do dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, 16 VIII 1957.

Wyższego, domagając się zaniechania konfiskat wydawnictw Instytutu Literackiego. Otrzymał oficjalne oświadczenie prezesa GUKPPiW, że wszelkie przesyłki zawierające zarówno książki, jak i czasopisma kierowane na adres Biblioteki UW, nie będą więcej konfiskowane, a te, które zostały zatrzymane, zostaną zwrócone. Dyrektor Biblioteki UW został również zapewniony, że „[...] w sprawie debitu «Kultury» i przesyłek wydawnictw zagranicznych ukaże się zarządzenie w jednym z druków państwowych”, jednak obietnica nie została spełniona¹³⁴. Giedroyc utrzymywał kontakty z Biblioteką UW także w późniejszych latach. Kierowniczka Oddziału Gromadzenia zamawiała bezpośrednio u Giedroycia wybrane publikacje – książki oraz czasopisma („Kulturę” i pisma w języku francuskim), które redaktor przysyłał na ogół za darmo. Redaktor „Kultury” zamawiał w Bibliotece UW np. „Informator Nauki Polskiej”¹³⁵, książki naukowe, popularnonaukowe, słowniki, czasopisma, biuletyny i inne publikacje¹³⁶. O kontaktach z Biblioteką Uniwersytetu Warszawskiego wspominał również w *Autobiografii na cztery ręce*: „Prasę polską czytałem od początku. Dostawałem ją dzięki umowie z Biblioteką Uniwersytetu Warszawskiego, która funkcjonowała przez wszystkie najgorsze lata: oni prenumerowali mi pisma i przysyłali książki, które były mi potrzebne, a ja dostarczałem im w zamian książki francuskie i angielskie: jest tak po dziś dzień. Dzięki temu byłem uprzywilejowany, gdyż dostawałem wszystko”¹³⁷.

W grudniu 1956 roku Giedroyc nawiązał kontakt z Biblioteką Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Również i ta placówka miała problemy z dostępem do „Kultury”, która – jak pisał doktorant KUL ks. Bohdan Bejze do Giedroycia – „jest znana tylko tym, którzy mogą ją wypożyczyć od szczęśliwców, zdobywających pismo na własną rękę. A jest bardzo ceniona i w Bibliotece pożądana”¹³⁸. Paczki wysyłane przez Giedroycia, zawierające książki oraz „Kulturę” „ginęły” w urzędach celnych i na poczcie. Redaktor nie miał wątpliwości, że przesyłki są konfiskowane przez cenzorów, dlatego też próbował nakłonić dyrekcję Biblioteki KUL do interwencji w GUKPPiW.

Wobec stałych problemów z konfiskatami przesyłek Giedroyc próbował wysyłać je, korzystając z pomocy Biblioteki Narodowej w Paryżu, choć bywało, że i ta droga zawodziła. Na prośbę dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej Jana

¹³⁴ ABUW, List dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego do J. Giedroycia, 21 IX 1957.

¹³⁵ „Informator Nauki Polskiej”, czasopismo wydawane od 1958 roku.

¹³⁶ AIL ML, List z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego do J. Giedroycia, 24 VII 1959.

¹³⁷ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce...*, s. 186.

¹³⁸ Cyt. za S. Łukasiewicz, *Instytut Literacki i Katolicki Uniwersytet Lubelski – mało znane wątki kontaktów okresu zimnej wojny*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2017, z. 1, s. 71.

Baumgarta, który w październiku 1956 roku zwrócił się do redaktora z prośbą o dostarczenie brakujących roczników „Kultury” oraz wysłanie ponownie starszych egzemplarzy (posiadanych co prawda przez bibliotekę, ale zniszczonych ze względu na zacytowanie), Giedroyc skierował paczkę na adres francuskiej Biblioteki Narodowej, która następnie miała przekazać ją Bibliotece Narodowej w Warszawie (z wyraźnym podkreśleniem, że przesyłka winna trafić do Biblioteki Jagiellońskiej)¹³⁹. Dyrektorzy niektórych bibliotek zmuszeni byli, ze względu na działalność aparatu kontroli w kraju, do uzupełniania księgozbiorów przy użyciu skomplikowanych i czasochłonnych metod, które dodatkowo narażały placówki na dodatkowe koszty. Jednak popularność „Kultury” w Bibliotece Jagiellońskiej była tak duża, o czym kierownik Oddziału Czasopism informował w liście Giedroycia, że regularnie domagano się od redaktora kolejnych egzemplarzy pisma. W październiku 1959 roku kustosz biblioteki pisał: „Czytelnicy nasi z niecierpliwością oczekują każdego nowego numeru i ustawicznie się o nie dopytują, na co z przykrością musimy odpowiadać, żeśmy nie otrzymali. Dlatego też usilnie prosimy Wielce Szanownego Pana Redaktora o uzupełnienie nam tych braków jak najprędzej”¹⁴⁰.

4.2.3. Prohibita

„Kultura” docierała do adresatów z różnym natężeniem. Niektóre biblioteki w kraju zaczęły gromadzić ją już na początku lat 50. (Biblioteka Uniwersyteku Łódzkiego), inne dopiero pod koniec tej dekady (Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu) lub w latach późniejszych¹⁴¹. Posiadanie i udostępnianie przez biblioteki paryskiego miesięcznika było przedmiotem zainteresowania Służby Bezpieczeństwa. Najważniejsze biblioteki w kraju były odwiedzane przez funkcjonariuszy SB, którzy kontrolowali księgi udostępnień, deklaracje korzystania i rewery. W Bibliotece KUL pracownicy aparatu represji podszywali się pod czytelników i godzinami przebywali w czytelni, podsłuchując rozmowy osób korzystających ze zbiorów. Oficerowie SB często kontrolowali również Bibliotekę Uniwersytetu Łódzkiego, a podczas wizyt analizowali wnioski osób korzystających z prohibitów. Wspominała o tym profesor Krystyna Śreniowska, pisząc o swoich kontaktach z cenzorami oraz dostępności literatury zagranicznej, w tym emigracyjnej. „Korzystałam z książek zagranicznych w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego. Za każdym razem musiałam wypełniać odpowiedni formularz po to, aby raz w miesiącu jakiś ubek miał wgląd, w to co czytam.

¹³⁹ AIL ML, List dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej do J. Giedroycia, 30 XI 1956.

¹⁴⁰ AIL ML, List kierownika Oddziału Czasopism Biblioteki Jagiellońskiej do J. Giedroycia, 30 X 1959.

¹⁴¹ S. Wojnarowicz, *„Kultura” paryska w polskich bibliotekach w latach 1947–1989* [w:] *„Kultura” i jej odbiór w Polsce*, red. I. Hofman, Toruń–Paryż 2017, s. 196–197.

Prosiłam dyrektora Biblioteki, by po prostu wyrzucił ubeka. Na to jednak się nie zdobył” – wspominała Śreniowska¹⁴².

Wydawnictwa Instytutu Literackiego znajdowały się w zamkniętych częściach wybranych bibliotek, tzw. działach prohibitów¹⁴³. Oprócz publikacji zwartych i periodycznych, a także druków ulotnych nieposiadających debitu w kraju przechowywano tam książki „antyrządowe, antykomunistyczne, antysemityczne, prohitlerowskie, profaszystowskie, propagujące ideologię wsteczną pod względem politycznym, społecznym i kulturalnym”. Zgodnie z zarządzeniem ministra oświaty z 2 września 1950 roku działy prohibitów mogły być tworzone wyłącznie w następujących bibliotekach: Bibliotece Narodowej w Warszawie, państwowych bibliotekach uniwersyteckich, Bibliotece Sejmowej, bibliotekach ministerstw, Centralnej Bibliotece Wojskowej w Warszawie, Bibliotece Akademii Sztabu Generalnego im. Gen. Karola Świerczewskiego w Warszawie, Bibliotece Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych w Warszawie, Bibliotece Głównego Urzędu Statystycznego i Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w Warszawie¹⁴⁴. Pozostałe biblioteki, w których znajdowały się książki wycofane, miały je przekazać (wraz z inwentarzami i katalogami) Bibliotece Narodowej, co nie zawsze było realizowane. Wiadomo również, że działy prohibitów były tworzone także w innych bibliotekach, niewymienionych w zarządzeniu, np. bibliotekach PAN.

Pieczę nad prohibitami sprawował dyrektor lub kierownik biblioteki, a katalogi druków wycofanych były wyłączone z ogólnego dostępu i przechowywane „pod kluczem” u dyrektora. Dostęp do prohibitów obłożony był szeregiem warunków, które dla przeciętnego czytelnika, niebędącego nauczycielem akademickim lub dziennikarzem, były w praktyce niemożliwe do spełnienia.

¹⁴² K. Śreniowska, *W odpowiedzi na ankietę...* [w:] *Cenzura w PRL. Relacje historyków*, oprac. Z. Romek, Warszawa 2000, s. 230. Śreniowska mówiła z goryczą o utrudnionym dostępie do publikacji zagranicznych i zubożeniu przez to nauki polskiej oraz warsztatu metodologicznego niektórych uczonych: „Brak dostępu do literatury zagranicznej, skromne fundusze bibliotek na jej zakupy – ogromnie zubożyły naukę. Ponieważ nie miałam możliwości wyjazdów na studia zagraniczne – korzystałam czasem z materiałów z drugiej ręki. Np. z zazdrością czytałam metodologiczne prace prof. Topolskiego, który cytował niedostępną w kraju literaturę metodologiczną. To m.in. sprawiło, że mój warsztat naukowy i dydaktyczny był bardzo ubogi. Nie miałam możliwości rozwinięcia skrzydeł. Byłam sobie zwykłym nauczycielem akademickim na nomenklaturowym uniwersytecie łódzkim. Zmarnowałam swoje zdolności, szanse życiowe. Za paszport nie chciałam, ani dać się kupić, ani być pokorną. Uważałam ten brak dostępu do literatury światowej za wielką krzywdę i marnowanie sił i możliwości naukowych”, *ibidem*, s. 229–230. Zob. również K. Śreniowska, *Moje życie*, oprac., wstęp i komentarz J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2018.

¹⁴³ Podstawę prawną tworzenia działów zawierających prohibita stanowił okólnik ministra oświaty z dnia 16 III 1950 roku oraz zarządzenie ministra oświaty z 2 IX 1950 roku w sprawie gromadzenia, przechowywania i wyjątkowego udostępniania w bibliotekach druków wycofanych z obrotu, M.P. 1950, nr A–99, poz. 1249.

¹⁴⁴ M.P. 1950, nr A–99, poz. 1249.

W Bibliotece UW klucze do magazynu oraz pomieszczenia, gdzie przechowywano katalogi druków zastrzeżonych, znajdowały się w podręcznej kasie ogniotrwałej pod kontrolą dyrektora i były udostępniane wyłącznie na jego polecenie (a pod nieobecność – kustosa pełniącego funkcję dyrektora placówki)¹⁴⁵. Nawet szeregowi bibliotekarze nie mieli do nich dostępu. Jedynie sześciu pracowników biblioteki (w tym dyrektor i kustosz) posiadających, jak napisano w poufnej instrukcji dotyczącej gromadzenia prohibitów, „poza kwalifikacjami bibliotecznymi odpowiednią postawę i dobrą orientację w sprawach politycznych”, miało prawo wydawania czytelnikom książek z działu prohibitów¹⁴⁶. Druków znajdujących się w dziale ksiąg zastrzeżonych nie można było jednak wypożyczać, a jeśli czytelnik chciał z nich skorzystać, musiał wystąpić z wnioskiem do dyrektora.

Specjalnym dochodzeniem zakończyło się w październiku 1954 roku wypożyczenie I sekretarzowi Komitetu Uczelnianego PZPR przy Uniwersytecie Warszawskim książki Stefana Korbońskiego *W imieniu Rzeczypospolitej*, wydanej przez Instytut Literacki w 1954 roku¹⁴⁷. Pracownik, który dopuścił się tego czynu, musiał tłumaczyć się dyrektorowi (także pisemnie), z jakich względów wypożyczył książkę, z której można było korzystać jedynie w bibliotece. Został również pouczony, że nie ma prawa wydawać książek z działu prohibitów (noszącego wówczas nazwę Działu Akcesji) bez wiedzy i zgody dyrektora. Pracownik zobowiązał się do przestrzegania tajemnicy służbowej oraz nieudzielania czytelnikom informacji na temat zawartości działu prohibitów. W poufnym piśmie dyrektor BUW podkreślił, że „w żadnym razie nie należy do Działu Akcesji wydawanie i wypożyczenie książek na zewnątrz. Funkcje udostępniania spełniają jedynie czytelnia i wypożyczalnia Biblioteki Uniwersyteckiej. Przekonany byłem, że te zasadnicze sprawy organizacyjne Biblioteki są znane Oddziałowi Akcesji, obecnie zmuszony jestem przypomnieć je i przekazać do ścisłego wykonania pod odpowiedzialnością służbową wszystkich pracowników Oddziału Akcesji. Wydając ob. Kielarskiemu – Obywatel mgr St. Skrzeczyński wystąpił przeciwko wymienionym powyżej obowiązkom pracownika Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie”¹⁴⁸.

Powyższa dygresja na temat prohibitów daje asumpt do konstatacji, że bibliotekarze byli w okresie PRL zmuszani do działań sprzecznych z istotą ich zawodu

¹⁴⁵ ABUW, Poufne pismo podpisane przez dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Adama Lewaka.

¹⁴⁶ ABUW, Poufne pismo podpisane przez dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Adama Lewaka, 27 IX 1954. Zob. również: ABUW, Instrukcje dotyczące gromadzenia, opracowania i udostępniania „prohibitów”, 15 XI 1955.

¹⁴⁷ ABUW, Pismo I sekretarza KU PZPR do dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, 14 X 1954.

¹⁴⁸ ABUW, Pismo dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego do S. Skrzeczyńskiego, 25 X 1954.

– ukrywania informacji na temat zasobu bibliotecznego oraz blokowania dostępu do niego, pod groźbą nagany lub zwolnienia z pracy. Co więcej, bibliotekarz nie miał nawet prawa udostępniać zainteresowanym katalogu prohibitów, a książkę wyszukiwał bez podawania sygnatury – po tytule. Druki zakwalifikowane do prohibitów znajdowały się w wydzielonym pomieszczeniu, zamkniętym i zabezpieczonym plombami. Kierownik magazynu miał obowiązek codziennego sprawdzania stanu zamknięcia i plomb. Każdorazowe wejście do magazynu odbywało się w obecności dwóch pracowników, pojedyncza osoba nie miała zaś prawa wstępu do pomieszczenia¹⁴⁹. Pracownicy bibliotek mieli zakaz udzielania informacji na temat książek i czasopism znajdujących się w działach ksiąg zastrzeżonych, do czego zobowiązywały ich podpisywane uprzednio oświadczenia o zachowaniu tajemnicy państwowej. Czytelnik zainteresowany paryską „Kulturą” musiał przejść prawdziwą drogę przez mękę, aby uzyskać dostęp do miesięcznika.

Również w pozostałych bibliotekach warunkiem udostępnienia „Kultury” było przedłożenie pisemnego wniosku poświadczonego przez opiekuna naukowego (w przypadku studentów i doktorantów). Niektóre z nich sporządzały imienne rejestry zawierające dane osób, które korzystały w wydawnictw Instytutu Literackiego. W Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego czytelnik prohibitów musiał podpisać oświadczenie o ochronie tajemnicy państwowej i zobowiązanie do zachowania w tajemnicy zdobytych informacji¹⁵⁰. Z kolei w Bibliotece Sejmowej oraz w Bibliotece Gdańskiej PAN do 1980 roku (od 2010 roku PAN Biblioteka Gdańska) „Kulturę” udostępniano wyłącznie za zgodą dyrekcji. W Bibliotece Ossolineum zainteresowani „Kulturą” składali pisemny wniosek w gabinecie dyrektora, który miał zawierać takie informacje, jak dane osobowe, temat pracy oraz akceptację przełożonego lub promotora¹⁵¹.

4.2.4. Metody kolportażu

Działalność cenzury oraz liczne konfiskaty zmuszały redakcję „Kultury” do poszerzania grona kolporterów, skłonnych nielegalnie przemycać pismo do kraju, oraz szukania nowych metod przetrwania wydawnictw. We wrześniu 1958 roku Giedroyc napisał do Mieroszewskiego: „[...] w kraju jest na nas wielka kampania. Ludzie, którzy się chwalili, że byli u nas, są przesłuchiwani (interesują ich wiadomości dot[yczące] «K[ultury]», personalia etc.). Dostałem z bardzo ważnego źródła krajowego ostrzeżenie, że jestem inwigilowany i by uważać na rozmowy prowadzone w Paryżu w kawiarniach etc. Ostrzeżono mnie również,

¹⁴⁹ ABUW, Instrukcje dotyczące gromadzenia, opracowania i udostępniania „prohibitów”, 15 XI 1955.

¹⁵⁰ S. Wojnarowicz, „Kultura” paryska w polskich bibliotekach..., s. 201.

¹⁵¹ Ibidem, s. 202. Więcej na temat prohibitów w zbiorach Ossolineum zob. D. Platt, *Prasa polonijna w zbiorach Ossolineum i jej recepcja przed i po roku 1989*, „Czasopismo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich” 1997, z. 8, s. 45–50.

że jest przygotowywana przeciwko nam kampania, mająca wykazać naszą kalekatowatość, zamierzeniem jest przekonać publiczność, że jesteście agentami kół imperialistycznych amerykańskich”¹⁵².

Już w 1948 roku Giedroyc podejmował próby legalnej wysyłki „Kultury” do kraju, jednak pismo ulegało konfiskacie. Na początku lat 50. głównymi kierunkami, z których nadchodziły zamówienia na wydawnictwa Instytutu Literackiego, był Izrael, Argentyna, Brazylia i Stany Zjednoczone, gdzie mieszkała duża liczba Polaków¹⁵³.

Aby dotrzeć do kraju, Giedroyc korzystał z usług marynarzy¹⁵⁴. Jednym z nich był Józef Gawłowicz, kapitan żegluga wielkiej, który dowodził licznymi polskimi i zagranicznymi statkami, autor książki *Morski kurier Giedroycia*¹⁵⁵. Gawłowicz niemal przez 40 lat był tajnym kurierem redaktora. W swojej książce opisał szereg metod dostarczania nielegalnej bibuły do kraju. Bywało tak, że z zagranicznych podróży, które trwały wiele miesięcy, przywoził kilka skrzyń zakazanych książek, zamawianych uprzednio u Giedroycia w różnych portach świata (listownie lub telefonicznie). Giedroyc wysyłał mu paczki na wskazany adres portu, do którego statek miał dopiero dopłynąć. W ten sposób w ciągu kilku tygodni zdołał zawsze uzbierać pokaźną liczbę publikacji. Dodatkowo, Giedroyc wysyłał mu próbne, darmowe egzemplarze najnowszych książek, które następnie kolportował wśród wybranych marynarzy. Aby zmylić obsługę celną, na stosie ułożonych w skrzyniach książek kładł komunistyczne gazety i broszury otrzymane w państwach komunistycznych, np. w Chinach. Miał też zaprzyjaźnionych celników, których częstował zagranicznymi towarami, aby odciągnąć ich uwagę od przerzucanych partiami na ląd skrzynek.

Gawłowicz wspominał swoją fascynację pismem Giedroycia: „Miesięcznik «Kultura» był tak zajmujący, że połykałem go, zarywając sen w nocy, jak kiedyś w szczenięcych latach przy czytaniu «Wyspy Skarbów» Stevensona albo przygód Karola Maya na Dzikim Zachodzie. Artykuł Mieroszewskiego «Most na Rubikonie»¹⁵⁶, od którego zacząłem, zadziałał jak wybicie szyby w dawno nie wietrzonym domu. [...] Oczywiście zdawałem sobie sprawę, że przewożąc «Kulturę» będę uprawiał tzw. dywersję ideologiczną, ale przecież wiadomo,

¹⁵² List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego z 13 IX 1958, cyt. za M. Ptaszińska, <http://www.kulturaparyska.com/pl/idee-i-mysli/inwigilacja-instytutu-literackiego-w-czasach-gomulki> (dostęp: 1.12.2018). List nie znalazł się w korespondencji: J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I, oprac., wstęp i przypisy R. Habielski, Warszawa 2016.

¹⁵³ I. Hofman, *Stan badań recepcji „Kultury”*. *Bilans otwarcia* [w:] Eadem, „Kultura” i jej odbiór w Polsce..., s. 13.

¹⁵⁴ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1996, s. 153.

¹⁵⁵ J. Gawłowicz, *Morski kurier Giedroycia*, Szczecin 2016.

¹⁵⁶ J. Mieroszewski, *Most na Rubikonie*, „Kultura” 1963, nr 7–8, s. 134. Mieroszewski analizuje doktrynę pokojowej koegzystencji między ZSRR a państwami kapitalistycznymi, zainicjowanej przez Chruszczowa po śmierci Stalina oraz koncepcję ewolucjonizmu wysuwaną przez redakcję „Kultury”.

że najlepszy agent to ktoś wtopiony w daną strukturę, którą zna od wewnątrz. [...] Dyskusje nad artykułami «Kultury» i książkami tego wydawnictwa zastąpiły w naszej kajucie tzw. festiwale, to znaczy wieczory zakrapiane piwem Żywiec¹⁵⁷.

Techniką wprowadzania w błąd kontroli celnej w PRL, stosowaną przez redaktora, była podmiana okładek¹⁵⁸. W styczniu 1955 roku Giedroyc pochwalił się Mieroszewskiemu, że zamierza wyekspediować do kraju *Zdobycie władzy* Czesława Miłosza w rocznicę „wyzwolenia Warszawy”¹⁵⁹. Giedroyc zamierzał uprzednio wysłać książkę Miłosza do kraju, a następnie wydać ją w Paryżu „dopiero za jakiś miesiąc chyba”. O swoim planie napisał do Mieroszewskiego: „Bardzo się z tego cieszę, bo to uważam za dobry kawał, który powinien mieć w kraju rezonans”¹⁶⁰. Rzeczone wydanie zostało oprawione specjalną obwolutą wskazującą, że w środku znajduje się *Wyzwolenie* Zygmunta Kornagi wydane w Paryżu przez Stowarzyszenie Budowniczych Polski Ludowej imienia Wandy Wasilewskiej. Trudno ocenić, z jaką reakcją w kraju spotkała się wówczas zakamuflowana książka Miłosza i ile egzemplarzy tam dotarło, natomiast jedną z pierwszych osób, które dały się nabrać na „dobry kawał” Giedroycia, był Jerzy Stempowski. Giedroyc w liście do Mieroszewskiego napisał, zapewne z dużą satysfakcją, o reakcji Hostowca: „Finta z książką Miłosza zdaje się, że się udała. Szereg ludzi dało się nabrać, m.in. Stempowski przysłał mi list donoszący o ofensywnie propagandy komunistycznej na Zachodzie. Miejmy nadzieję, że tak samo naiwni okazali się graniczni cenzorzy”¹⁶¹.

Aby wprowadzić w błąd funkcjonariuszy SB kontrolujących w urzędach pocztowych przesyłki, Giedroyc korzystał z różnych adresów oraz posługiwał się fikcyjnymi nazwiskami. W korespondencji z Anną Rewską korzystał z nazwiska Władysława Pietrzaka¹⁶².

Przesyłki adresowano do przypadkowych odbiorców, których adresy wybierano z książki telefonicznej. Przede wszystkim zaś do bibliotek uniwersyteckich, wydawnictw, redakcji dzienników i czasopism (nie wyłączając „Nowych Dróg”), ministerstw, wydziałów KC PZPR, Klubów Inteligencji Katolickiej, Związku Literatów Polskich etc.¹⁶³

¹⁵⁷ J. Gawłowicz, *Początek rejsu* [w:] „Kultura” i jej odbiór w Polsce..., s. 33.

¹⁵⁸ Więcej na ten temat pisano w poprzednim podrozdziale.

¹⁵⁹ Cz. Miłosz, *Zdobycie władzy*, Paryż 1955.

¹⁶⁰ List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 23 I 1955 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski. *Listy 1949–1956*, cz. I..., s. 44.

¹⁶¹ List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 22 II 1955 [w:] Ibidem.

¹⁶² Archiwum Ośrodka KARTA w Warszawie (AOK), AO III/214K.11.39, Protokół przesłuchania podejrzanej H. Rewskiej, s. 13.

¹⁶³ I. Hofman, *Stan badań recepcji „Kultury”*. *Bilans otwarcia* [w:] Eadem, „Kultura” i jej odbiór w Polsce..., s. 13.

4.2.5. Nasilenie konfiskat

W pierwszej połowie 1957 roku konfiskaty przybrały na sile. W maju 1957 roku Giedroyc pisał do Mieroszewskiego, że zacieśnienie cenzury wobec „Kultury” i innych wydawnictw Instytutu Literackiego jest „niezmiernie drakońskie”. „Prawie wszyscy skarżą się, że nic do nich nie dociera. Natomiast kontakt, zarówno osobisty, jak i listowny jest coraz ściślejszy” – pisał¹⁶⁴. W tym samym liście konstatował, że reżim coraz bardziej atakuje „Kulturę”, czego efektem miało być wycofanie się Państwowego Instytutu Wydawniczego z zamiaru wydania książki Czesława Straszewicza pt. *Turyści z bocianich gniazd*, wydanej uprzednio w Paryżu przez Instytut Literacki oraz konfiskaty książki *Moc i chwala* Grahama Greena (wyd. Paryż 1956), która miała być ponownie wydana przez PAX. Cenzura skonfiskowała również kosztowny album *Masters of Modern Art*, wydany w Nowym Jorku przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej, który redakcja „Kultury” wysłała do dyrektora Biblioteki Narodowej Władysława Bieńkowskiego¹⁶⁵. W lipcu 1957 roku redakcja otrzymała zawiadomienie z poczty francuskiej, że album został skonfiskowany przez polskie władze, wobec czego wypłacono jej odszkodowanie w wysokości 2850 franków, które Giedroyc zdecydował się przekazać Władysławowi Bieńkowskiemu, pełniącemu również funkcję przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Repatriantom, na pomoc przybyłym ze Wschodu¹⁶⁶.

W maju 1957 roku Giedroyc ponownie żalił się Mieroszewskiemu, że „od kwietnia jest prawdziwy *black out*¹⁶⁷, jakiego dotąd nie było”, i deklarował: „czas już zacząć pokazywać im pazury”. Efektem „pokazywania pazurów” był list wystosowany 12 kwietnia 1957 roku przez redaktora „Kultury” do GUKPPiW oraz prośby o interwencje w Urzędzie Głównym skierowane do znajomych w Polsce. W liście wysłanym do GUKPPiW Giedroyc zwrócił się z prośbą o wyjaśnienie, czy „Kultura” jest pismem zakazanym w kraju i kto ma prawo ją otrzymywać¹⁶⁸. Stwierdził również, że konfiskowanie wydawnictw Instytutu Literackiego, które wysyła do bibliotek, redakcji, pisarzy, instytucji, dziennikarzy i naukowców, stawia Instytut Literacki „w nieprzyjemnej sytuacji, nie mówiąc już o stratach

¹⁶⁴ List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 10 V 1957 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski. *Listy 1949–1956*, cz. I..., s. 61.

¹⁶⁵ AIL ML, List dyrektora Biblioteki Narodowej do J. Giedroycia, 12 X 1956.

¹⁶⁶ *Charakterystyczny dokument*, „Kultura” 1957, nr 9, s. 100. Zob. również komentarz J. Mieroszewskiego na temat konfiskat „Kultury”, Londyńczyk, *Kronika angielska (Stara śpiewka)*, „Kultura” 1957, nr 7, s. 9–10.

¹⁶⁷ *Black out* (ang.), zaciemnienie.

¹⁶⁸ AIL ML, List J. Giedroycia do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, 12 IV 1957. Fragmenty listu cytuje również: M. Ptasieńska, *Jerzego Giedroycia potyczki z cenzurą w okresie października '56*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 2, s. 49.

materialnych, na jakie nas ten stan rzeczy naraża”¹⁶⁹. Giedroyc pisał: „Z posiadanych informacji wiemy, że najwyższe czynniki państwowe ustosunkowały się do tego dezyderatu pozytywnie, tym dziwniejsze nam się wydaje masowe konfiskowanie naszego pisma w ostatnich tygodniach. Liczę, że zechcą Panowie wyjaśnić nam tę sytuację, która może niepotrzebnie wpłynąć na zaostrzenie stosunków między krajem a emigracją, co byłoby w rażącej sprzeczności z licznymi oświadczeniami czynników rządowych [...]”¹⁷⁰.

Liczne oświadczenia czynników państwowych, o których w liście wspominał Giedroyc, oznaczało w praktyce kilka niewiążących obietnic złożonych przez Artura Starewicza i Zenona Kliszkę Stefanowi Kisielewskiemu, który rozmawiał w nimi w sejmie. Kisielewski, korzystając z możliwości, jakie dawał mu mandat posła, interweniował w sprawie „Kultury” u ministra łączności Jana Rabanowskiego, nowego prezesa GUKPPiW (od lutego 1957 roku) Czesława Skonieckiego¹⁷¹, kierownika Biura Prasy KC PZPR Artura Sterewicza oraz dwukrotnie u „dyktatora sejmku”, jak zwykł o nim mówić, czyli wicemarszałka sejmku Zenona Kliszki. Tak relacjonował Giedroyciowi efekty przeprowadzonych rozmów: „Najlepsze rezultaty dała trzecia z tych rozmów. Kliszko stoi na stanowisku, że kilkaset egzemplarzy dla instytucji, pisarzy itp. winno być dopuszczone. Mówił, że sam czyta «Kulturę» i że sprawę zbada dokładnie – dałem mu kopie Pańskich listów do Zw[iązku] Literatów”¹⁷². Z korespondencji Stefana Kisielewskiego i Jerzego Giedroycia wynika, że problemy z dostępnością „Kultury” w kraju były spowodowane decyzją m.in. Starewicza, dotyczącą ograniczenia liczby egzemplarzy wpuszczanych na teren PRL. W liście do Giedroycia z października 1957 roku Kisielewski relacjonował swoją rozmowę z kierownikiem Biura Prasy KC: „Oświadczył [Starewicz], że dopuszczą najwyżej 50 egzemplarzy «Kultury» bo (cyt. dosłownie): «Mamy bardzo skomplikowaną sytuację wewnętrzną i zewnętrzną, dokonujemy trudnych manewrów i w tym celu musimy mieć prasę pod kontrolą. Prasy emigracyjnej mieć pod kontrolą nie możemy a więc nie możemy jej dopuścić tutaj – niech ona będzie dla emigracji. Sprawę ‘Kultury’ zaostrza jeszcze fakt, że zaczęli w niej pisać pisarze krajowi»”¹⁷³. Pomimo pomocy Kisielewskiego i licznych rozmów prowadzonych przezeń na różnych szczeblach władzy autorowi *Sprzysiężenia* nie udało się zlikwidować problemów z dostępnością „Kultury”. Próby posła ZNAK-u z góry były skazane na niepowodzenie, gdyż publikacje Instytutu Literackiego były uznawane przez decydentów partyjnych za antykomunistyczne i antysowieckie, a więc nienadające się do szerszego kolportażu.

¹⁶⁹ AIL ML, List J. Giedroycia do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, 12 IV 1957.

¹⁷⁰ Ibidem.

¹⁷¹ Czesław Skoniecki był prezesem GUKPPiW w okresie od II 1957 do VII 1964 roku.

¹⁷² AIL ML, List S. Kisielewskiego do J. Giedroycia, 17 VII 1957.

¹⁷³ AIL ML, List S. Kisielewskiego do J. Giedroycia, 11 XI 1957.

Giedroyc czyniał starania, aby aparat kontroli zmienił stanowisko wobec „Kultury”, zezwalając na jej rozpowszechnianie choćby w wąskim gronie osób. Złożył również propozycję Zarządowi Głównemu ZLP, deklarując, że wydawnictwa Instytutu Literackiego, w tym „Kultura”, będą nieodpłatnie wysyłane przez niego na adres związku. W liście do Kisielewskiego pisał o problemach z cenzurą: „Jeśli to nie jest nieporozumienie to mogę sobie tylko tym tłumaczyć, że ten facet z Kontroli Prasy chce sobie stworzyć kartotekę ludzi proszących o pozwolenie czytania «kramoły»¹⁷⁴. Myślę, że wielu ludzi będzie się bało zwracać do tych urzędów a w każdym razie będzie to zasadniczą przeszkodą dla prowincji. Ponadto nie wyobrażam sobie, by «Kultura» bezpośrednio pertraktowała z cenzurą w kraju. Jeśli Ehrlichowi powiedziano prawdę to najprostsze jest przyjęcie mojej propozycji przedłożonej Zarządowi Głównemu Związku Literatów [...] polecające cenzurze dopuszczenie «Kultury» i jej książek do redakcji, domów wydawniczych, bibliotek, uniwersytetów, organizacji naukowo-kulturalno-społecznych, jeśli zaś nie chce się zostawiać mojemu uznaniu kto jest intelektualistą to prenumerata czy sprzedaż za pośrednictwem Zw[iązku] Literatów jest chyba rozwiązaniem najwłaściwszym”¹⁷⁵.

Giedroyc zwrócił się również do Stanisława Ehrlicha, redaktora naczelnego periodyku „Państwo i Prawo”, profesora Uniwersytetu Warszawskiego z prośbą o interwencję w GUKPPiW oraz Ministerstwie Łączności. Ehrlich w liście do Giedroycia donosił, że próbował wpłynąć na prezesa urzędu, aby wyraził zgodę na kolportaż periodyku jedynie w wąskim środowisku literatów, naukowców i bibliotekarzy. Prezes GUKPPiW przyznał mu rację i stwierdził, że jeśli pismo nie dociera do adresata, to należy interweniować w Urzędzie Pocztowym¹⁷⁶. Była to metoda często wykorzystywana przez cenzorów, polegająca na obarczaniu winą za brak przesyłki rzeszy różnych instytucji (przedsiębiorstwa kolportażowego, urzędów pocztowych, urzędów celnych, instytucji dysponujących papierem, a nawet kolei przewożącej paczki), za wyjątkiem jednej – GUKPPiW. W lipcu 1957 roku Giedroyc ponownie żalił się Kisielewskiemu, że pismo ma problemy z dotarciem do kraju: „nadal z nielicznymi wyjątkami «Kultura» nie dociera”, i wymieniał szereg instytucji, redakcji i bibliotek, które zadeklarowały chęć otrzymywania miesięcznika, miały problemy z jego dostępnością. Były wśród nich m.in.: Towarzystwo Instytucji Naukowych, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (wydawnictwo oraz biblioteka), Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu, Wydawnictwo Państwowe „Śląsk”, Klub Krzywego Koła oraz redakcje pism: „Tygodnika Zachodniego” z Poznania, „Ziemi i Morza” ze Szczecina oraz „Po prostu”.

¹⁷⁴ Staropolskie słowo oznaczające bunt, rebelię.

¹⁷⁵ AIL ML, List J. Giedroycia do S. Kisielewskiego, 14 VII 1957.

¹⁷⁶ Cyt. za J. Giedroyc, AIL ML, List J. Giedroycia do S. Kisielewskiego, 14 VII 1956.

Zabiegi Giedroycia nie przyniosły oczekiwanych efektów, więc na początku października redaktor wystosował kolejny list, tym razem do krajowych czytelników, informujący o problemach z cenzurą. List został wysłany do instytucji, z którymi Giedroyc prowadził korespondencję. Redaktor „Kultury” wyraził w nim opinię, że większość egzemplarzy wysyłanych do kraju nie dociera do adresatów, gdyż „jest konfiskowana ze szczególną gorliwością”. W liście do dyrektora BUW napisał: „Jeżeli więc czytelnicy nasi nie otrzymują «Kultury» – nie dzieje się to z naszej winy. Prosimy ich, aby nie zrywali z nami kontaktu i aby pomogli nam w walce z cenzurą, bo niebezpieczeństwo powrotu do kłamstw i fałszerstw ubiegłego okresu jest rzeczywiste, a pierwszym krokiem na tej drodze jest zwykle tępienie niezależnej myśli. Cenzorzy ostatnio skreślają w pismach krajowych artykuły zawierające przychylne wzmianki o «Kulturze» – to fakty są nam znane”¹⁷⁷. List sprowadza się do apelu o niepozostawanie biernym wobec nasilających się represji cenzorskich, niezrywanie kontaktów z Instytutem Literackim oraz informowanie o skali konfiskat.

Choć Giedroyc nawiązał liczne kontakty w kraju, a wielu dyrektorów państwowych instytucji deklarowało chęć zacieśnienia kontaktów i wymiany publikacji, to problemy z dostępnością „Kultury” były powszechne. Nadzieje na odwilż w relacjach między Redaktorem a władzą w kraju były płonne. „Wiele z tych złudzeń rozwiało się bardzo szybko [...]” – wspominał Giedroyc¹⁷⁸.

W październiku 1957 roku Giedroyc nie miał już złudzeń, że konfiskaty „Kultury” i książek Instytutu Literackiego, jak były, tak będą, a Kisielewski, mimo szerszych chęci, nie był w stanie zmienić tego stanu rzeczy. W liście do felietonisty „Tygodnika Powszechnego” skonstatował: „Bardzo dziękuję za starania

¹⁷⁷ ABUW, List J. Giedroycia do dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, 3 X 1957. Ofiarą zabiegów, o których pisał Giedroyc, padł Stefan Kisielewski. W jego felietonie pt. *Artur Sandauer czyli nowy Don Kichot*, który pierwotnie miał się ukazać w „Tygodniku Powszechnym”, dnia 27 lipca 1957 roku cenzor skreślił fragment, w którym Kisielewski wychwalał paryski miesięcznik oraz związaną z nim grupę pisarzy. Kisielewski pisał, że nadeszła pora „[...] nareszcie zaprosić to świetne pismo do naszego wspólnego literackiego stołu. Wszak dysponuje ono kolekcją znakomitych piór: Gombrowicz, Miłosz, Czapski, Parnicki, Mieroszewski, Straszewicz, Jordan, Nowakowski (Tadeusz), Herling-Grudziński, Broncel i wielu innych, to przecież ekipa nie byle jaka i literatury polskiej nie stać na jej «darowywanie». «Kultura» tkwi w życiu kraju, entuzjastycznie poparła Październik, ostatnio ustanowiła nagrodę literacką dla pisarzy krajowych. Oby więc padły między nami zbędne przegrody, obyś przede wszystkim «Kulturo» dochodziła regularnie do kraju, czego dotąd nawet moje poselskie «chody» sprawić nie zdołały”. Cenzorzy, uzasadniając konieczność cięcia, napisali, że propagowanie „Kultury” jest działaniem na szkodę polityki partii i rządu. Ostatnie zdanie usuniętego fragmentu felietonu było oczywistą aluzją do regularnych konfiskat „Kultury” w kraju. Wszelkie tego typu sugestie, czy to na temat niedocierania wybranych pism i książek do kraju, czy istnienia instytucji konfiskującej je i cenzurującej, były usuwane przez pracowników aparatu kontroli, AAN, GUKPPiW, 500, Sprawozdania z kontroli prewencyjnej w „Tygodniku Powszechnym” za rok 1957, k. 64.

¹⁷⁸ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce...*, s. 188.

w sprawie «Kultury». Ich rezultat był do przewidzenia i myślę, że dalsze starania Pana i Pana przyjaciół są teraz bezcelowe¹⁷⁹.

Rozpoczęta przez władze PRL w 1955 roku polityka „gwałtownego uwodzenia” (słowa Giedroycia) emigracyjnych pisarzy, kuszonych możliwościami pracy pisarskiej nad Wisłą, korzyściami finansowymi i perspektywami wydawniczymi, była jedynie propagandową kampanią, zainicjowaną aby – jak w jednym z raportów pisał funkcjonariusz Departamentu I MSW starający się namówić Stanisława Cata-Mackiewicza na powrót do kraju – „skutecznie pogłębiać rozbitcie i rozkład reakcyjnej emigracji”¹⁸⁰. Giedroyc, w liście do Kisielewskiego, ujął cel takiej polityki dosadnie: „Okazało się, że mimo października nie myśli się o współpracy, a szuka się tylko agentur. Jak Pan mógł się chyba przekonać w Londynie po sytuacji takiego Hrabyka¹⁸¹ – jest [to] polityka, która wiele nie daje. Mam nadzieję, że mimo tych przeszkód formalnych kontakt «Kultury» z krajem będzie się tylko pogłębiał i że nasza możność oddziaływania na społeczeństwo, ściślej mówiąc na inteligencję i to młodą inteligencję będzie rosło”¹⁸².

Problemy z dostępnością „Kultury” w kraju były coraz większe, nasilały się konfiskaty i represje wobec osób podejrzanych o kontakty z „zagranicznymi ośrodkami wrogiej propagandy”. We wrześniu 1957 roku Paweł Zaremba wyraził pogląd na łamach londyńskiego „Orła Białego”, że można już z niemal całkowitą pewnością stwierdzić, iż niedocieranie do kraju książek wysyłanych z Zachodu nie jest żadnym nieporozumieniem, lecz celową i konsekwentną akcją, której na imię cenzura¹⁸³. Coraz więcej symptomów wskazywało, że z okresu „gwałtownego uwodzenia” władze w Polsce przeszły do polityki „gwałtownych represji”. W maju 1957 roku Giedroyc pisał do Mieroszewskiego: „W tej chwili zaciskanie cenzury wobec Kultury i naszych wydawnictw jest niezmiennie drażniące. Prawie wszyscy skarżą się, że nic do nich nie dociera”¹⁸⁴.

W związku z coraz częstszymi konfiskatami wydawnictw Instytutu Literackiego Redaktor „Kultury” przygotował list do czytelników miesięcznika, którego treść uzgodnił z Mieroszewskim. Odniósł się w nim do nieustannych konfiskat, zamknięcia „Po prostu” oraz ataków prasy krajowej skierowanych przeciwko „Kulturze”. List zatytułowany *Do krajowych czytelników „Kultury”*

¹⁷⁹ AIL ML, List J. Giedroycia do S. Kisielewskiego, 17 X 1957.

¹⁸⁰ Cyt. za S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *Na granicy zdrady. Stanisława Mackiewicza powroty do Polski*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 3–4, s. 115.

¹⁸¹ Klaudiusz Hrabyk (1902–1989) – przed wojną działacz endecki, m.in. członek władz Młodzieży Wszechpolskiej, następnie w obozie piłsudczykowski, po wojnie na emigracji, w USA nawiązał kontakty z placówkami PRL, w 1959 roku powrócił do Polski, tajny współpracownik Departamentu I MSW.

¹⁸² AIL ML, List J. Giedroycia do S. Kisielewskiego, 17 X 1957.

¹⁸³ P. Zaremba, *Cenzura – dowód strachu czy zakłamania?*, „Orzeł Biały” 1957, nr 37, 14 IX.

¹⁸⁴ List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 10 V 1957 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I..., s. 61.

został wysłany do Polski na cieniutkim papierze biblijnym pod różne adresy i w odstępach czasu jesienią 1957 roku¹⁸⁵. Giedroyc napisał w nim, że komuniści w kraju mieli przed sobą dziejową szansę wykazania światu, że potrafią przeprowadzić demokratycznemu społeczeństwu w oparciu o demokratyczne metody i instytucje, jednak szansa nie została wykorzystana. Doszło do odrotu od Października, zahamowano proces demokratyzacji, zawężono sferę wolności, nasiliły się konfiskaty cenzury i aresztowania, jednym słowem nastąpił powrót do metod policyjnych i straszenia społeczeństwa interwencją radziecką. Giedroyc stwierdził, że w walce z „Kulturą” władze Polski Ludowej uciekają się do prostackich kłamstw, takich jak twierdzenie, że zespół paryskiego miesięcznika pragnie oderwania od Polski Ziemi Zachodnich. „Czy naprawdę redakcja «Trybuny Ludu» uważa wszystkich swych krajowych czytelników za idiotów” – pytał redaktor¹⁸⁶. Giedroyc zaapelował do władzy o zniesienie embarga na wydawnictwa emigracyjne, w tym „Kulturę”: „Nie dobijamy się o debit dla «Kultury». Walczymy jedynie o normalizację stosunków i w związku z tym o zniesienie embarga na periodyki i wydawnictwa emigracyjne. «Kultura» – tak jak docierała do Kraju za Bieruta – tak i dociera i będzie docierać za Gomułki. Popularność i pozycja «Kultury» w Polsce nie zrodziły się przecież z powietrza. Nielegalizację – powtarzamy raz jeszcze – uważamy za niebezpieczną dla demokratyzacji. Niestety władze partyjne zmuszają do tej drogi nie tylko nas, ale wszystkie ideowo wartościowe i niezależne ugrupowania w Kraju, nie wyłączając najwartościowszych kół młodzieży”¹⁸⁷.

Sygnałem do dalszego zaostrzenia cenzury były słowa Andrzeja Werblana (od stycznia 1957 roku kierownika Wydziału Propagandy KC PZPR), który na początku 1958 roku stwierdził, że powinno się wydawać jedynie książki „pożyteczne z politycznego punktu widzenia”¹⁸⁸. W styczniu 1960 roku Giedroyc napisał w liście do Zygmunta Kallenbacha, że „cenzura pocztowa niezmiernie się zaostrzyła i poza uprzywilejowanymi osobami, instytucjami czy redakcjami (mogłem zidentyfikować ok. 100) nic nie dociera, chyba przypadkowo”¹⁸⁹.

„Kultura” była w latach 50. praktycznie niedostępna dla przeciętnego czytelnika w kraju, który nawet jeśli wiedział o istnieniu paryskiego pisma, to liczne przeszkody instytucjonalne uniemożliwiały mu skorzystanie z periodyku. W okresie odwilży sytuacja nie uległa poprawie, miesięcznik nadal docierał do bardzo wąskiej grupy czytelników. Na polecenie najważniejszych osób w państwie uniemożliwiano kolportowanie „Kultury”, która była postrzegana jako zagrożenie w wy-

¹⁸⁵ M. Ptasńska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki Kultury...*, s. 151.

¹⁸⁶ *Do krajowych czytelników „Kultury”* [w:] J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce...*, s. 285–289.

¹⁸⁷ *Ibidem*, s. 289.

¹⁸⁸ Cyt. za: *Cenzura znowu w modzie*, „Wiadomości Polskie” 1958, nr 18, 11 V.

¹⁸⁹ AIL ML, List J. Giedroycia do Z. Kallenbacha, 7 I 1960.

miarze wewnętrznym oraz inspiracją dla potencjalnej opozycji. Pod względem skali konfiskat zagranicznych publikacji nie można więc mówić o jakiegokolwiek odwilży. Wiele racji ma Grażyna Pomian, pisząc, że „Kultura” pozostała artykułem rzadkim, mało dostępnym oraz wbrew krążącym opiniom nie była pismem systematycznie czytany przez liczącą się grupę czytelników¹⁹⁰. Wśród osób, które słyszały o „Kulturze”, czytały ją lub były jakkolwiek związane z pismem, powszechne było odczucie, że jest to towar deficytowy i trudno dostępny. Powyższą konstatację ilustruje fragment listu Stanisława Cata-Mackiewicza do Giedroycia z września 1959 roku. Mackiewicz należał do wąskiej grupy szczęśliwców, którzy bez większych problemów otrzymywali miesięcznik. Autor *Londyniszcza* pisał do Giedroycia: „Wciąż oczekuję na «Kulturę», którą dotychczas regularnie otrzymywałem, należąc w ten sposób do wyjątków w Warszawie”¹⁹¹.

Gdyby nie audycje Głosu Wolnej Polski poświęcone wydawnictwom Instytutu Literackiego, wiedza o paryskim piśmie byłaby jeszcze mniejsza¹⁹². Rozgłośnia od początku swojego istnienia emitowała programy poświęcone prasie emigracyjnej, w tym „Kulturze”, takie jak „Książka Tygodnia” emitowany w latach 1952–1973, „Komentarz Kulturalny” (1957–1993), „Kultura w niewoli” (1952–1957), „Wiadomości Kulturalne” (1954–1991) czy „Głos wolnych pisarzy” (1952–1968). W najstarszej audycji kulturalnej Głosu Wolnej Polski – „Przeglądzie prasy polskiej na Zachodzie” emitowanej w latach 1952–1963, a następnie kontynuowanej od 1963 do 1981 roku, omawiano kolejne numery miesięcznika¹⁹³. Wziąwszy pod uwagę, że Głosu Wolnej Polski słuchało kilka milionów Polaków, była to dla „Kultury” reklama nie do przecenienia, choć wypada zauważyć, że w początkowych latach istnienia radiostacji ani Giedroyc, ani Mieroszewski nie doceniali tego kanału informacji, podkreślając, że jest ona sponsorowana przez Amerykanów, a więc jej misja jest zgodna z amerykańską racją stanu, natomiast pracujący dla niej publicyści pozostają na amerykańskim żołdzie¹⁹⁴. Co więcej, Mieroszewski liczył na to,

¹⁹⁰ G. Pomian, *Między legendą a historią* [w:] *Wizja Polski na lamach „Kultury” 1947–1976*, tom I, oprac., wstęp i indeks G. Pomian, Lublin 1999, s. 7.

¹⁹¹ AIL ML, List S. Mackiewicza do J. Giedroycia, 6 IX 1959.

¹⁹² Pod koniec 1959 roku liczba zarejestrowanych radioodbiorników w PRL wynosiła 4 mln 931 tys., *Social research in Poland*, Munich 1961, s. 8.

¹⁹³ Zob. wykaz audycji Głosu Wolnej Polski/Rozgłośni Polskiej RWE: L. Gawlikowski, *Pracownicy Radia Wolna Europa...*, s. 809–845.

¹⁹⁴ Oficjalne, choć poufne badania nad słuchalnością RWE rozpoczęły się na początku lat 60., były one prowadzone przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej (OBOP) na potrzeby partii. Wskazywały one, że najwyższą słuchalność radiostacja osiągnęła w 1981 roku – 53 proc., a najniższą w 1973 roku – 7,6 proc., P. Machcewicz, *Wstęp* do książki: L. Gawlikowski, *Pracownicy Radia Wolna Europa...*, s. 7. Rozgłośnia Polska RWE prowadziła jednak badania na własne potrzeby, już od końca lat 50. wśród Polaków odwiedzających Zachód lub przebywających tam na stałe. Wynika z nich, że największą popularnością rozgłośnia cieszyła się wśród osób do 35. roku życia (68 proc. słuchaczy), posiadających wykształcenie średnie (40 proc.) i podstawowe (35 proc.), pracujących jako urzędnicy (30 proc.) i robotnicy (25 proc.), *Radio listening patterns and related attitudes of polish listeners to Radio Free Europe*, Munich 1961, s. 19.

że rozgłośnia wkrótce upadnie i namawiał Giedroycia do podjęcia akcji dyplomatycznej zmierzającej do tego celu¹⁹⁵. W jednym z listów stwierdził: „Ta cała FE jest do chrzamu”¹⁹⁶. O ewolucji poglądów Londyńczyka może świadczyć fakt, że już kilka lat później stał się współpracownikiem Rozgłośni Polskiej¹⁹⁷.

Giedroyc twierdził przy różnych okazjach (m.in. w listach do Mieroszewskiego, w *Autobiografii na cztery ręce*), że przy nakładzie wynoszącym około 4000 egzemplarzy był w stanie przesyłać do kraju od 500 do 700 egzemplarzy miesięcznie (oraz 3000 miniatur drukowanych na papierze biblijnym)¹⁹⁸. Jak na możliwości małego wydawnictwa składającego się zaledwie z kilku osób było to sporo, jednak na potrzeby potencjalnych czytelników w kraju, w szczególności młodego pokolenia „wściekłych” (rewizjonistów), na których tak bardzo zależało Giedroyciowi – już niekoniecznie. Należy wziąć również pod uwagę, że znaczna część ekspedycji, jak o wysyłce mówił Giedroyc, ulegała konfiskacie w urzędach celnych i pocztowych. Według statystyk GUKPPiW 80 proc. przesyłek do kraju pod koniec lat 50. i na początku 60. ulegało „koniecznym wyłączeniom”, czyli konfiskacie¹⁹⁹. Są to przygnębiające statystyki będące dowodem, jak bardzo Polacy byli wówczas odcięci od Zachodu.

Ze statystyk prowadzonych przez Instytut Literacki wynika, że w okresie stalinizmu nakład miesięcznika oscylował w granicach od 1600 egzemplarzy (od grudnia 1948 roku) do 3600 na koniec 1952 roku. Pierwszy egzemplarz rozszedł się w nakładzie 2000 egzemplarzy, kolejne zaś oscylowały w granicach od 1000 do 1800. W połowie 1950 roku nakład zaczął systematycznie (choć bardzo wolno) wzrastać, aby w styczniu 1953 roku osiągnąć pułap 4000 egzemplarzy. Taki właśnie nakład (od 4000 do 4600) utrzymywał się do końca 1968 roku²⁰⁰. W okresie odwilży (1955–1956) średni miesięczny nakład wynosił: w 1955 roku – 4215, w 1956 roku – 4820, a w okresie stalinizmu: w 1949 roku – 1485, w 1950 roku – 2024, w 1951 roku – 3020, w 1952 roku – 3600 i w 1953 roku – 4000.

¹⁹⁵ List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 1 I 1957 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I..., s. 36.

¹⁹⁶ List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 1 I 1958 [w:] Ibidem, s. 110.

¹⁹⁷ ZNiO, AJNJ, List J. Nowaka-Jeziorańskiego do J. Mieroszewskiego, 9 I 1962. Na ten aspekt pragmatyzmu Mieroszewskiego zwraca uwagę R. Habielski, zob. *Jan Nowak-Jeziorański – Jerzy Giedroyc. Spór, konflikt, antypatia?* [w:] *Jan Nowak-Jeziorański. Kurier Armii Krajowej. Redaktor Radia Wolna Europa. Polityk*, red. P. Machcewicz, R. Habielski, Wrocław–Warszawa 2011, s. 158.

¹⁹⁸ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce...*, s. 138–139.

¹⁹⁹ AAN, GUKPPiW, 762, Notatka dot. wzrastającego wpływu literatury religijnej, s. 1.

²⁰⁰ Przez cały 1957 rok nakład wynosił 4600 egz., w maju 1958 roku zmniejszył się do 4400 egz. (od nr 127), od września 1958 roku (od nr 131) do maja 1961 roku (do nr 163) uplasował się na poziomie 4300 egz., w czerwcu 1961 roku (nr 165/166) zmniejszył się do 4100 i pozostał na takim poziomie do października 1961 (nr 169). W grudniu 1961 roku (nr 170) nakład zmniejszył się o sto egzemplarzy i pozostał na tym poziomie (z niewielkimi wahaniami wynoszącymi sto egz.) do końca 1966 roku, AIL ML, WyKu 96–97, Statystyka „Kultury.

W latach 70. pismo rozchodziło się w nakładzie około 5000 egzemplarzy, dopiero w stanie wojennym osiągnęło najwyższy w swej historii nakład przeszło 6000 egzemplarzy²⁰¹. Około 15 proc. nakładu wysyłano bezpłatnie (tzw. numery okazowe, wymienne, autorskie). Na przykład 36. numer „Kultury” (z października 1950 roku) wydrukowano w nakładzie 2500 egzemplarzy, z czego 350 rozdano bezpłatnie. Z rozdzielnika „Kultury” wynika, że największa liczba bezpłatnych egzemplarzy trafiała do Francji (63 egzemplarze), Polski (57 egzemplarzy)²⁰², Ameryki Północnej (54 egzemplarze), Anglii (42 egzemplarze) oraz RFN (24 egzemplarze). Wśród krajów wymienionych w rozdzielniku znajdują się również Włochy (8 egzemplarzy), Ameryka Południowa (5), Australia (1), Kanada (7), Meksyk (1), Indie (1), Czechy (1), Palestyna (1), Szwecja (2), Hiszpania (2), Szwajcaria (4), Turcja (2) i Liban (1), Belgia (3).

Korespondencja Giedroycia i Mieroszewskiego skłania do konstatacji, że redaktorzy „Kultury” przeceniali możliwości oddziaływania w kraju, czego przykładem jest chociażby *List do czytelników argentyńskich* napisany w październiku 1955 roku przez Mieroszewskiego dla Klubu Polskiego w Buenos Aires, pod którym podpisał się zespół „Kultury”, czyli Jerzy Giedroyc. Wypada przyznać rację Kisielewskiemu, który wielokrotnie wytykał paryskiej „Kulturze”, a zwłaszcza Mieroszewskiemu – doceniając jednocześnie działalność kulturalną i wydawniczą Giedroycia oraz obficie korzystając z jego pomocy – niedostateczne rozeznanie w krajowej rzeczywistości²⁰³. Mieroszewski napisał rzeczony list (na prośbę Giedroycia i wedle jego instrukcji) w 1955 roku, a więc na początku odwilży, kiedy „Kultura” praktycznie nie docierała do kraju. Nawet Kisielew-

²⁰¹ Najwyższy nakład w historii osiągnął numer 439 z kwietnia 1984 roku – 6750 egz. Statystyki prowadzone przez Giedroycia kończą się na roku 1997. Wynika z nich, że do tego czasu wydano 603 zeszyty „Kultury” w nakładzie wynoszącym 2 238 746 egz., AIL ML, WyKu 96–97, Statystyka „Kultury”.

²⁰² W Polsce miały one trafić do 31 redakcji czasopism, takich jak: „Przegląd Artystyczny”, „Przegląd Socjologiczny”, „Przegląd Powszechny”, „Tygodnik Powszechny”, „Dziennik Polski”, „Słowo Powszechne”, „Dziś i jutro”, „Nowa Kultura”, „Samopomoc chłopska”, „Świat i Polska”, „Nasza Przeszość”, „Znak”, „Wies”, „Wolność”, „Twórczość”, „Nowe Drogi”, „Przekrój”, „Problemy”, „Meander”, „Głos Plastyków”, „Przegląd Historyczny”, „Życie Warszawy”, „Kurier Codzienny”, „Dziennik Bałtycki”, „Rzeczpospolita”, „Trybuna Ludu”, „Trybuna Robotnicza”, „Dziennik Zachodni”, „Życie Gospodarcze”, „Przewodnik Literacki”, „Kwartalnik Historyczny”. Wśród adresatów były również osoby prywatne, m.in.: Jerzy Turowicz, Jan Parandowski, Stanisław Stomma, Waclaw Borowy, Tadeusz Kotarbiński, Leon Kruczkowski, Andrzej Walicki, Stefan Kisielewski, Andrzej Grabski, Wojciech Żukrowski, Maria Dąbrowska (dwa egzemplarze), Juliusz Kleiner, Władysław Broniewski, Jerzy Sawicki, a także księgarnie i wydawnictwa (Kuthan, Zw. Literatów, Gebethner i Wolf, Czytelnik, Książnica, Wojskowy Instytut Wydawniczy i Książnica-Atlas), AIL ML, WyKu Zeszyt 1, Rozdzielnik szczegółowy „Kultury”.

²⁰³ S. Kisielewski, *Mój testament*, „Kultura” 1962, nr 6, s. 100–105 i odpowiedź: *Oprostowujemy testament Kisiela*, „Kultura” 1962, nr 7, s. 147–161. Zob. również: AIL ML, List S. Kisielewskiego do J. Giedroycia, 17 IV 1961.

ski bał się wówczas kontaktować listownie z Giedroyciem – korespondencję przekazywał przez tzw. okazję – nie wspominając o zamawianiu pisma lub pozostałych książek Instytutu Literackiego. Mieroszewski napisał: „Każdorazowy numer «Kultury», jak i wszystkie nasze wydawnictwa rozchodzą się w Kraju nie w dziesiątkach, lecz setkach, a nawet w tysiącach egzemplarzy. W Kraju istnieją punkty, gdzie numery «Kultury» – względnie pewne artykuły – pisuje się na maszynie i powiela. Dzieje «Kultury» za żelazną kurtyną [...] stanowią niewątpliwie najbarwniejszy rozdział biografii «Kultury». Może jeszcze za naszego życia będziemy mogli naszym Czytelnikom w Kraju i na Zachodzie udostępnić tę «story», która przyćmi wszystkie reportaże Bobkowskiego z Gwatemali»²⁰⁴. Być może z perspektywy Mieroszewskiego, który swoje wyobrażenie o wpływach „Kultury” w kraju opierał głównie na informacjach zaczerpniętych od Giedroycia, rzeczywiście tak było, jednak z punktu widzenia czytelnika krajowego wizje Mieroszewskiego ocierały się o fantastykę. Większym realistą w tej kwestii był Jerzy Giedroyc, który o „punktach przepisywania na maszynie” pisał: „Z faktami przepisywania spotkałem się parokrotnie, ale jestem przekonany, że są to całkowicie inicjatywy prywatne, nie mające żadnego charakteru organizacyjnego. Dlatego przyglądam się tej wiadomości z dużą nieufnością»²⁰⁵.

Z korespondencji Giedroycia i Mieroszewskiego przebija się przekonanie o szczególnej pozycji paryskiego wydawnictwa w Polsce, którego tajemnica miała tkwić w fakcie – jak pisał w lipcu 1955 roku Mieroszewski – że „wyrażamy [...] poglądy 80% myślącego społeczeństwa w Kraju»²⁰⁶. Biorąc pod uwagę brak debitu komunikacyjnego w PRL i cenzuralne problemy „Kultury” wyrażające się w nagminnych konfiskatach publikacji Instytutu Literackiego, należy uznać słowa Mieroszewskiego o szczególnej pozycji „Kultury” w kraju za przesadne. W innym liście konstatował, że „Za rok, za dwa «Kultura» może być dosłownie jedynym periodykiem poważnym i ugrupowaniem politycznym – w pełnym tego słowa znaczeniu»²⁰⁷. Po zamknięciu „Po prostu” Mieroszewski powrócił do planów utworzenia „ciała” politycznego, reprezentującego opozycję w kraju, swoistej „latarni morskiej na którą mogliby się orientować»²⁰⁸. Przekonywał Giedroycia: „Głowę Panu daję, że mnóstwo ludzi z Kraju tajnie przystąpiłoby do nas”, „[...] tego nikt inny nie zrobi i nikt inny zrobić nie może [...]»²⁰⁹. Choć Giedroyc informował Mieroszewskiego o poważnych problemach

²⁰⁴ List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 3 VIII 1955 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, cz. II..., s. 126–134.

²⁰⁵ List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 25 VII 1955 [w:] Ibidem, s. 114.

²⁰⁶ List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 21 VII 1955 [w:] Ibidem, s. 119.

²⁰⁷ List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 11 VIII 1955 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, cz. II..., s. 136.

²⁰⁸ List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 18 X 1957 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I..., s. 102.

²⁰⁹ List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 18 X 1957 [w:] Ibidem, s. 104.

z docieraniem do kraju i nagminnych konfiskatach publikacji Instytut Literackiego, Mieroszewski najwyraźniej był przekonany, że „Kulturę” czytają „legiony”. Dalej pisał do Giedroycia: „Jednego dnia postawilibyśmy w cień wszystko, co istnieje na emigracji, bo moglibyśmy powiedzieć, że reprezentujemy nie fikcje, nie tradycje i trupki historycznych partii, ale żywą [...] zmuszoną do milczenia opozycję w Kraju”²¹⁰. Paryska „Kultura” miała zatem przyćmić polskie władze na uchodźstwie oraz ciesząc się popularnością w kraju Głos Wolnej Polski i stać się *porte parole* młodej rewizjonistycznej peerelowskiej inteligencji. O ile „Kultura” w latach 70. rzeczywiście stanie się niezbędnikiem każdego pełnowartościowego inteligenta, jak w jednym z wywiadów stwierdził Adam Michnik, a na początku lat 90. do lektury „Kultury” zacznie przyznawać się grono osób niepodjęzowanych o estymę dla redaktora, o tyle w odniesieniu do lat 50. tego typu konstrukty myślowe wskazywały na brak wiary w możliwości aparatu represji PRL²¹¹. Według Mieroszewskiego paryska „Kultura” stanowiła realne zagrożenie dla – słuchanego w kraju przez kilka milionów osób – Głosu Wolnej Polski: „im p. Nowakowi w FE²¹² będzie trudniej, tym my będziemy mieli więcej prenumeratorów, większy wpływ i większy prestiż. [...] Choćby p. Nowak miał najgenialniejszych publicystów i pisarzy w swoim zespole, to co oni pomogą [...]. Ja osobiście nie wykluczam, że może dojść do [...] zamknięcia FE. Wówczas my jedni zostaniemy na placu z czystą kartą. Za dwa trzy lata z FE może nie być ani śladu, ani popiołu”²¹³.

Nadzieja Mieroszewskiego, że elitarne pismo dla intelektualistów, nieposiadające debitu w kraju, odbierze słuchaczy radiostacji Głos Wolnej Polski, świadczyć może o przesadnej wierze w możliwości i wpływy małego paryskiego wydawnictwa, które – nawiasem mówiąc – do 1961 roku nie mogło nawet samodzielnie firmować wydawanych przez siebie książek ze względu na brak praw wydawniczych.

Korespondencja Giedroycia i Mieroszewskiego wskazuje, że również redaktor „Kultury” przeceniał możliwości oddziaływania w kraju oraz wykazywał przesadną wiarę w pozycję pisma. W maju 1958 roku przekonywał Mieroszewskiego: „Prowadzimy bardzo skomplikowaną grę, rodzaj tańca na linie i jak dotąd wygrywamy. [...] Staliśmy się partnerem dla PRL, a Departament Stanu bardziej interesuje się naszymi opiniami niż całej reszty emigracji”²¹⁴. W lutym 1959 roku wyraził opinię, że „Kultura” pretenduje do reprezentowania nie tylko

²¹⁰ Ibidem, s. 103.

²¹¹ Zob. *Rozmowa z Adamem Michnikiem* [w:] „Kultura” i jej odbiór w Polsce..., s. 84; *Rozmowa z Józefem Tejchmą* [w:] Ibidem, s. 105–112; A. Michnik, A. Kublik, P. Stasiński, *Rozmowa z Aleksandrem Kwaśniewskim*, „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 2, 3 I, s. 8.

²¹² *Free Europe* (ang.), Wolna Europa. Tą nazwą określano Radio Wolna Europa.

²¹³ List Juliusza Mieroszewskiego do Jerzego Giedroycia z 11 VIII 1955 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, cz. II..., s. 136.

²¹⁴ List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 10 V 1958 [w:] Ibidem, s. 141.

Polski, ale także Europy Wschodniej²¹⁵. W lipcu 1958 roku pisał do Mieroszewskiego: „Jesteśmy w kontakcie z tysiącami ludzi w Kraju od ortodoksyjnych komunistów do ludzi bezpartyjnych”²¹⁶. Jednak pomimo zapewnień Giedroycia oraz ambitnych planów formułowanych przezeń w korespondencji do Londyńczyka, redaktor „Kultury” był w gruncie rzeczy bezsilny²¹⁷. W zderzeniu z aparatem kontroli i represji PRL był na straconej pozycji, z czego pod koniec 1956 roku zaczął zdawać sobie sprawę, zwłaszcza po procesie Rewskiej. Skazanie jej za kolportaż „Kultury” na trzy lata więzienia, wystraszyło niektórych potencjalnych współpracowników pisma w kraju, gdyż kontakty z Instytutem Literackim mogły być powodem do inwigilacji ze strony SB, a poparcie udzielane przez redaktora stawało się zarówno nobilitującym, jak i niewygodnym prezentem. Do Giedroycia zaczęły wówczas docierać sygnały od osób, które w obawie przed represjami prosiły go o zachowanie maksimum ostrożności. Paweł Hertz, który w czerwcu 1958 roku gościł w Londynie, podczas wielogodzinnej wizyty u Mieroszewskiego „[...] powiedział wręcz, że my ich w pewnym sensie dekonspirujemy, bo piszemy, to, co oni by pisali, gdyby cenzury nie było. A ponieważ Partia to wie, jeśli zaostrzy się kurs, wszyscy oni odpowiadać będą – zdaniem Hertza – za rzeczywiste i urojone powiązania z Kulturą. [...] Jak powiedziałem Hertzowi, że wydaje mi się, że on jednak w swojej ostrożności nieco przesadza, odpowiedział mi, że być może, iż oni przesadzają, ale ponieważ oni są w Kraju, a nie my, musimy pozwolić im przesadzać w ostrożności”²¹⁸. Artykuły w „Kulturze” na temat pisarzy w kraju miały być powodem skrócenia terminu ważności polskiej wizy (z sześciu na trzy miesiące) Melchiorowi Wańkowiczowi w 1958 roku, który zdecydował się wówczas powrócić do Polski. Mieroszewski określił pisarza mianem „pielgrzyma-tułacza”, który w chwilach wolnych od pracy zawodowej pielgrzymuje do Polski – pokutnie i z pokorą – a po „wylądowaniu w Warszawie” składa pokłony władzy²¹⁹. W liście do Giedroycia Mieroszewski napisał, że Wańkowicz miał do niego pretensje o ten tekst²²⁰. Choć trudno dziś zweryfikować, czy rzeczywiście wzmianka w „Kulturze” o Wańkowiczu była przyczyną problemów pisarza z wizą, a pretensje do Mieroszewskiego mogły mieć związek nie tyle z krótkim tekstem w *Kronice angielskiej*, ile z zarzutem o nadmierną

²¹⁵ List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 22 II 1959 [w:] Ibidem, s. 180.

²¹⁶ List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 27 VII 1958 [w:] Ibidem, s. 159.

²¹⁷ W marcu 1959 roku J. Mieroszewski pisał do J. Giedroycia w sprawie zaostrażającej się cenzury: „Miałem pośrednią drogą (znajoma z Krakowa) wiadomość od Terleckiego, że każda wzmianka o Kulturze – bez względu na to, czy krytyczna, czy dodatnia – wymazywana jest bezapelacyjnie przez cenzurę”, List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 2 III 1959 [w:] Ibidem, s. 183.

²¹⁸ List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 3 VI 1958 [w:] Ibidem, s. 146.

²¹⁹ Londyńczyk, *Kronika angielska (Traktat o „innych Polakach”, czyli przyczynek do socjologii emigracji*, „Kultura” 1958, nr 3, s. 67.

²²⁰ List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 3 VI 1958 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I..., s. 147.

pokorę wobec władzy w Polsce, to reakcja autora *Na tropach Smętka* wskazywała na jego rzeczywiste obawy. Również Jan Józef Lipski miał pretensje do redaktora o „utrata wycucia sytuacji w kraju”. W liście do Giedroycia z 24 kwietnia 1958 roku prosił o unikanie deklaracji solidarności z Klubem Krzywego Koła, którego był przewodniczącym, oraz zaniechanie składania pochwał dla rewizjonistów²²¹. Lipski prosił również (via Hertz-Mieroszewski), aby Giedroyc „w listach normalnych nie wysuwał żadnych propozycji i zachował maksimum ostrożności”²²². O ostrożność prosiła również Rewska w liście z czerwca 1956 roku, który wysłała do Giedroycia przez okazję. Starła się wówczas o pozwolenie na wyjazd do Francji i wizę, a zbyt częste kontakty z zagranicą mogły zniweczyć jej plany wyjazdu do Paryża. Pisała do Giedroycia: „[...] prosiłaby o pisanie niezbyt częste i ostrożne sformułowania. Może jestem nastawiona zanadto po orwellowsku, ale sądzę, że ze względu na moje starania jest to jak najbardziej wskazane”²²³. Wobec kolejnych sygnałów (m.in. od profesorów Leszka Kołakowskiego i Stanisława Ossowskiego) wskazujących, że zainteresowanie „Kultury” może być asumptem do problemów w kraju, w marcu 1959 roku Giedroyc przyznał, że „Próba zbyt bezpośredniego wzięcia udziału w życiu krajowym nie udała się. Musimy więc wrócić do dawnego dystansu, a przede wszystkim odbudowy mitu naszych możliwości czy siły”²²⁴.

Raporty cenzorów z Samodzielnego Wydziału Obcojęzycznego GUKPPiW oraz korespondencja prowadzona przez Giedroycia z różnymi instytucjami wskazują, że znaczna część publikacji Instytutu Literackiego była konfiskowana na etapie kontroli celnej i nie docierała do adresata, więc możliwości kolportażowe redaktora „Kultury”, również w okresie odwilży, były znacząco ograniczone, nawet biorąc pod uwagę fakt, że część książek przekazywano do kraju przez tzw. okazję. Statystyki zawarte w raportach cenzorskich wskazują, że publikacje Instytutu Literackiego były w latach 50. „towarem” nad wyraz elitarnym.

4.3. Cenzor jako biegły sądowy. Proces Anny Rewskiej

Jednym z najrzadziej poruszanych aspektów funkcjonowania aparatu kontroli jest działalność cenzorów w charakterze biegłych sądowych. Pisane przez nich ekspertyzy służyły jako dowód w postępowaniach i przyczyniły się do skazania licznej grupy osób, między innymi księży, księgarzy, Świadków Jehowy,

²²¹ List J.J. Lipskiego do J. Giedroycia, 24 IV 1958 [w:] J. Giedroyc, J.J. Lipski. *Listy 1957–1991*, oprac., wstępem i przypisami opatrzył Ł. Garbał, Paryż 2015, s. 154–155.

²²² List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 3 VI 1958 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I..., s. 147.

²²³ AIL ML, List A. Rewskiej do J. Giedroycia, 12 VI 1956.

²²⁴ List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 21 III 1959 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I..., s. 183.

a nawet fotografa, który wykonywał i sprzedawał pocztówki świąteczne bez zezwolenia urzędu kontroli, oraz cech kominiarzy rozprowadzających kalendarze nieposiadające zezwolenia cenzury. Cenzorzy analizowali książki, czasopisma i druki ulotne dostarczane im przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa/Służby Bezpieczeństwa, rządziej Milicji Obywatelskiej, uzyskane podczas rewizji prywatnych mieszkań, kościołów i redakcji, wydobyte z paczek i listów oraz bagaży podróżnych przekraczających granicę czy też dostarczone przez tajnych współpracowników. Ze sprawozdań cenzorów z WUKPPiW wynika, że w latach 40. i 50. najczęściej analizowano pisma i książki Świadków Jehowy oraz zielonoświątkowców. Obszerne fragmenty ekspertyzy cenzorskiej znalazły się również w uzasadnieniu wyroku, który Wojskowy Sąd Rejonowy w Opolu wydał w marcu 1953 roku w sprawie księdza Józefa Wojaczka, u którego znaleziono „wrogą” literaturę i skazano na sześć lat więzienia za chęć obalenia przemocą państwa polskiego²²⁵.

Opinia cenzora z GUKPPiW przyczyniła się również do skazania Anny Rewskiej w lipcu 1958 roku na trzy lata więzienia. Cenzor z Urzędu Głównego zeznał przed sądem jako świadek w sprawie, a treść złożonych zeznań wskazuje, że instytucja cenzury działała poza prawem, nawet tym, które sama stanowiła. Lektura ekspertyz pisanych przez cenzorów na zlecenie organów państwa skłania do konstatacji, że ich opinia nigdy nie była korzystana dla podejrzanego. Z dostarczanych im czasopism i książek wybierano jedynie te fragmenty, które wskazywały, że właściciel owych druków jest wrogo nastawiony do państwa i ustroju.

Przedstawienie roli cenzury w sprawie sądowej przeciwko Rewskiej wymaga uprzedniego opisanego zakresu i form współpracy między Rewską i Giedroyciem. Ich kontakty sięgają marca 1956 roku, wówczas to rozpoczęła się między nimi wymiana listów. Osobiście poznali się w kwietniu 1957 roku, kiedy Rewska odwiedziła redaktora w Maisons-Laffitte²²⁶. Po raz pierwszy zetknęła się z publikacjami Instytutu Literackiego w 1952 roku, kiedy pożyczono jej jeden z numerów „Kultury”. Choć nie wydał jej się interesujący, zapisała wówczas adres redakcji. W 1954 lub na początku 1955 roku pożyczyła od znajomych książkę Czesława Miłosza pt. *Zniewolony umysł*, którą wyniesiono z działu prohibitów jednej z bibliotek²²⁷. Jej lektura sprawiła, że Rewska zainteresowała się Instytutem Literackim i rozpoczęła poszukiwania książek wydawanych przez paryską oficynę. Pierwszy list, który wysłała do redakcji na początku 1956 roku, dotarł tam dzięki znajomemu,

²²⁵ M. Patelski, *Cenzura komunistyczna wobec Kościoła katolickiego i prasy katolickiej w Polsce. Casus Śląska Opolskiego* [w:] *Cenzura w PRL. Analiza zjawiska*, red. Z. Romek, K. Kamińska-Chelminiak, Warszawa 2017, s. 134.

²²⁶ AIL ML, List A. Rewskiej do J. Giedroycia, 19 III 1956.

²²⁷ Na temat tej książki oraz pozostałych Miłosza obszernie pisała M. Woźniak-Labieniec, *Obecny nieobecny. Krajowa recepcja Czesława Miłosza w krytyce literackiej lat pięćdziesiątych w świetle dokumentów cenzury*, Łódź 2012.

który wyjechał do Włoch, skąd miał nadać go do Maisons-Laffitte²²⁸. Kolejne listy, wedle prośby Giedroycia, wysyłała, adresując je na przybrane nazwisko redaktora – Władysława Pietrzaka. Aby uniknąć podejrzeń, podszywała się pod daleką kuzynkę Pietrzaka, która po latach odezwała się do niego z kraju.

W kwietniu 1956 roku zamówiła u Giedroycia dwie książki po francusku: *L'Opium des intellectuels Raymonda Arona* (wyd. Calmann-Lévy, Paryż 1955)²²⁹ oraz *Les aventures de la dialectique Maurice'a Merleau-Ponty* (wyd. Les Éditions Gallimard, Paryż 1955) oraz pismo dla dzieci „Roudoudou”, sama zaś przesyłała redaktorowi egzemplarz „Po prostu”. W kwietniu 1956 roku Giedroyc zaproponował, by odwiedziła go w Paryżu, oferując jednocześnie pokrycie wydatków związanych z wyjazdem²³⁰. Uzyskanie pozwolenia na wyjazd, wizy oraz załatwienie formalności związanych z podróżą trwało kilka miesięcy. W kwietniu 1957 Rewska spotkała się z Giedroyciem. Podczas rozmowy doprecyzowali charakter i zasady współpracy, a Rewska otrzymała osiem kilogramów książek i egzemplarze „Kultury”, które, jak zaznaczyła podczas przesłuchania, legalnie wwozła do kraju. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia 1957 roku i w styczniu 1958 roku dostała od Giedroycia 130 ulotek, grudniowy numer miesięcznika oraz książkę Milovana Džilasa, nadane z PRL w formie przesyłki pocztowej²³¹.

Z protokołu przesłuchania Rewskiej wynika, że korespondencja z Giedroyciem była prowadzona w sposób konspiracyjny, przy zachowaniu środków ostrożności, zarówno ze strony redaktora „Kultury”, jak i – w mniejszym stopniu – Rewskiej. Listy z Warszawy były wysyłane na nazwisko Pietrzaka, dostarczane do Maisons-Laffitte przez tzw. okazję (znajomych wyjeżdżających za granicę, na przykład Stefana Kisielewskiego) lub pracownika ambasady francuskiej w Warszawie – Georges'a Sidre'a (w korespondencji jest określany jako Jurek, od imienia Giedroycia), który po przekroczeniu granicy Francji wysyłał je do Giedroycia, a po powrocie do kraju wysyłał je do Rewskiej (oraz innych osób)²³². Listy z Maisons-Laffitte trafiały również do Warszawy *via* Bruksela i Argentyna. Zgodnie z porozumieniem redaktora „Kultury” i Rewskiej najistotniejsze informacje miały być zapisywane atramentem sympatycznym, który – jak instruował Giedroyc – mogła zakupić w aptece w postaci chlorku kobaltu. Rewska jednak nie skorzystała z tej metody w obawie przed dekonspiracją. Pisząc listy do redaktora, korzystała również z ułożonego przez siebie szyfru liczbowego, jednak

²²⁸ AOK, AO III/214K.11.39, Protokół przesłuchania podejrzanej A. Rewskiej, s. 12.

²²⁹ W 1956 roku książka ukazała się nakładem Instytut Literackiego pod zmienionym tytułem *Koniec wieku ideologii*.

²³⁰ W sprawie pokrycia kosztów wyjazdu toczył się listowny spór między Rewską i Giedroyciem. Z korespondencji wynika, że obydwoje byli równie honorowi, jak i uparci, AIL ML, List A. Rewskiej do J. Giedroycia, 30 IV 1956.

²³¹ AOK, AO III/214K.11.39, Protokół przesłuchania podejrzanej A. Rewskiej, s. 3–4.

²³² A. Friszke, *Sprawa Hanny Rewskiej*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 117, s. 187.

zaprzeształa stosowania tej metody, gdyż szyfr był, w ocenie Giedroycia, zbyt „łatwy do odczytania”²³³.

Z korespondencji Giedroycia i Rewskiej wynika, że redaktor czynił jej wyrzuty ze względu na brak ostrożności podczas wymiany listów. W styczniu 1958 roku napisał: „Muszę bardzo krzyczeć, gdyż rzeczywiście jest Pani więcej niż nieostrożną. List do Jeleńskiego był szczytem nieostrożności. Przecież zarówno Preuves, Kongres Kultury i Comite d’ecrivains jest pod obstrzałem i obserwacją tajnej policji czy UB. Pani pisze tak jakby mieszkała Pani w normalnym kraju. [...] To, że korespondencja jest przeglądana, to nie ulega wątpliwości”²³⁴.

Na prośbę redaktora wysyłała mu materiały powielaczowe, nielegalnie krążące po Warszawie (np. *Śmierć bogów* Leszka Kołakowskiego, który miał się ukazać w 46. numerze „Nowej Kultury”, ale zablokowała go cenzura), sprawozdania z dyskusji Klubu Krzywego Koła, wycinki z prasy krajowej na temat „Kultury”, książki telefoniczne Warszawy, Krakowa, Gdańska, Łodzi i Wrocławia, egzemplarze czasopism „Po prostu”, „Od Nowa”, „Walka Młodych” oraz „Za i Przeciw”, a także spisy repatriantów z ZSRR i byłych członków Armii Krajowej znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej²³⁵. Wysyłała również podręczniki historii Polski pisane w okresie stalinizmu, katalogi polskiej prasy, koperty produkcji krajowej oraz artykuły własne na temat sytuacji politycznej w kraju, w tym sprawy sądowej Kazimierza Studentowicza.

Od Giedroycia otrzymywała, oprócz książek, czasopism i druków ulotnych, środki materialne, np. trudno dostępne w Polsce lekarstwa oraz paczki z materiałami – wysyłane *via* Argentyna – które następnie sprzedawała (dzięki trzem takim paczkom zarobiła 4800 zł). O pomocy udzielanej przez Giedroycia mówiła podczas przesłuchania: „Giedroyc proponował mi w jednym z listów przysyłanie paczek na pokrycie w części przynajmniej kosztów związanych z zamierzonym przeze mnie wyjazdem do Francji i w związku z tym pytał w liście o towary, których przysyłanie do Polski jest najbardziej opłacalne z uwagi na cło i cenę rynkową. Wiedziałam, że redakcja Kultury zbiera składki na dom Kultury, z czego zorientowałam się, że nie stoi ona mocno finansowo, wobec czego podziękowałam za dobre chęci i napisałam, że sama dam sobie radę i nie podałam nazw towarów, o które pytał Giedroyc. W sprawie tej otrzymałam jeszcze od Giedroycia kilka listów i ja do niego napisałam również kilka, nie zmieniłam jednak swego zdania, aż w końcu Giedroyc napisał mi, że on jest uparty a ja nieznośna i paczki mi przyśle”²³⁶. Będąc w Paryżu w kwietniu 1957 roku, otrzymała od Giedroycia 20 tys. franków francuskich w formie po-

²³³ AOK, AO III/214K.11.39, Protokół przesłuchania podejrzanej A. Rewskiej, s. 7; AIL ML, List J. Giedroycia do A. Rewskiej, 7 I 1958.

²³⁴ AIL ML, List J. Giedroycia do A. Rewskiej, 7 I 1958.

²³⁵ AOK, AO III/214K.11.39, Protokół przesłuchania podejrzanej A. Rewskiej, s. 8.

²³⁶ AOK, AO III/214K.11.39, Protokół przesłuchania podejrzanej A. Rewskiej, s. 40–41.

życzeńki, które w większości przeznaczyła na zakup książek dla redaktora oraz prenumeratę wybranych czasopism.

Publikacje Instytutu Literackiego kolportowała głównie wśród znajomych, a ulotki otrzymane od Giedroycia wysyłała na adres losowo wybranych (z książki telefonicznej) domów studenckich na terenie kraju oraz do redakcji m.in. „Walki Młodych”, „Przeglądu Kulturalnego”, „Państwa i Prawa” oraz „Nowej Kultury”²³⁷. Przepisywała na maszynie poszczególne artykuły z „Kultury” (na przykład Juliusza Mieroszewskiego, najbardziej cenionego przez nią publicystę „Kultury”), które przekazywała znajomym.

Dnia 30 stycznia 1958 roku do mieszkania Rewskiej weszli funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Skonfiskowali m.in. kilkadziesiąt ulotek, które otrzymała od Giedroycia (była to kopia listu *Do krajowych czytelników „Kultury”*), książki *Nowa klasa* Milovana Džilasa, *Kontra* Mackiewicza, *Olimp i ziemia Zagórskiego*, *Zdobycie władzy* Miłosa, *Praca i jej gorycz* w tłumaczeniu Miłosa oraz *Szkice piórkem* Bobkowskiego, kilka egzemplarzy „Kultury”, maszynopisy (m.in. z artykułami „Kultury”), odbitkę powielaczową artykułu Józefa Czapskiego na temat Katynia w języku francuskim oraz kopie listów, m.in. do Konstantego Jeleńskiego, Jerzego Giedroycia i redakcji Głosu Wolnej Polski²³⁸. Znalaziono również kalendarz z osobistymi zapiskami oraz nazwiskami, adresami, numerami telefonu i miejscem pracy znajomych²³⁹. Tego samego dnia Rewska została aresztowana, dzień później rozpoczęły się przesłuchania, które trwały do 24 kwietnia 1958 roku, łącznie było ich 29. Przesłuchania odbywały się codziennie lub co kilka dni. Większość trwała po kilka godzin (np. od rana do 20.30 z przerwą na posiłek), niekiedy wzywano Rewską, aby zadać jej tylko jedno pytanie. Od momentu aresztowania przebywała w więzieniu na Placu Mostowskich, następnie w Centralnym Więzieniu Karno-Śledczym na ul. Ratuszowej, w końcu na ul. Rakowieckiej²⁴⁰.

Podczas przesłuchań pytano o historię kontaktów z Giedroyciem, kanały i metody kolportażu publikacji Instytutu Literackiego, szyfry stosowane podczas korespondencji, wizyty w Paryżu oraz program polskich socjalistów na emigracji. Prokuratora interesowały poglądy polityczne Jerzego Giedroycia, kwestia obywatelstwa, życiorys, źródła finansowania „Kultury”, zakres i cel działalności Instytutu Literackiego oraz pozostali mieszkańcy domu. Rewską pytano, czy jej poglądy polityczne są zbieżne ze stanowiskiem „Kultury” na temat sytuacji w Polsce. W akcie oskarżenia napisano, że Rewska uważa siebie za „[...] marksistkę, lecz stoi na stanowisku, że marksizm, jako doktryna polityczna 19-go wieku w obecnej

²³⁷ AOK, AO III/214K.11.39, Protokół przesłuchania podejrzanej A. Rewskiej, s. 46–47.

²³⁸ AIL ML, MatB Rewska, Wspomnienia oskarżonej. Aresztowanie, s. 6–7.

²³⁹ AIL ML, MatB Rewska, Protokół rewizji i zabrania przedmiotów, knlb.

²⁴⁰ AIL ML, ILK WT R 021, Teczka Anny Rewskiej, knlb.

dobie wymaga korekty i przystosowania jej do nowych warunków, szczególnie jeśli chodzi o Polskę. Kierunek swej myśli politycznej określa ona jako nową lewicę, albo rewizjonizm. Za przedstawiciela, jej zdaniem najślusniejszego kierunku politycznego uważa koła emigracyjne Polskiej Partii Socjalistycznej²⁴¹. Podczas przesłuchania padło również pytanie o artykuły Mieroszewskiego, które przepisywała na maszynie i kolportowała wśród znajomych. Prokurator pytał, jaki był stosunek Rewskiej „[...] do lansowanej przez Kulturę między innymi w artykułach Mieroszewskiego tezy, że Polska jest pozbawiona niepodległości i znajduje się pod okupacją ZSRR”²⁴².

Publicystykę Mieroszewskiego traktowała jako *credo* redakcji, nie podzielała zaś opinii Andrzeja Bobkowskiego i Konstantego A. Jeleńskiego, zwłaszcza na temat odwilży w kraju. Podczas przesłuchania mówiła: „Działalność Kultury i cele, do których ona dąży, odpowiadają moim poglądom i zgadzam się z nimi, z tym, że w poszczególnych punktach mam różne zastrzeżenia, ale nie zasadnicze, ale drugorzędne”²⁴³.

Podczas przesłuchań Rewska bardzo rzadko tłumaczyła się niepamięcią, natomiast często odmawiała odpowiedzi, aby nie szkodzić znajomym. Mówiła wówczas, że nie chce ich niepotrzebnie narażać, gdyż nie mieli nic wspólnego z kolportażem „Kultury” i nie byli stałymi czytelnikami tego pisma.

Podczas rewizji w mieszkaniu Rewskiej skonfiskowano kalendarz z adresami znajomych, przyjaciół, rodziny, który następnie posłużył jako źródło informacji do dalszych działań operacyjnych i śledczych. Pytano Rewską o zaznaczone tam daty i miejsca spotkań, m.in. znajomych z Klubu Krzywego Koła i z pracy w Przedsiębiorstwie Geologiczno-Fizjograficznym i Geodezyjnym „Geoprojekt”. Dociekano, czy zaznaczone osoby były czytelnikami paryskiej „Kultury”, pożyczały od niej książki wydawane przez Instytut Literacki i kolportowały zakazaną literaturę. Z protokołu przesłuchań oraz aktu oskarżenia wynika, że w związku ze sprawą Rewskiej Służba Bezpieczeństwa inwigilowała m.in. Bernarda Tejkowskiego, o którego parokrotnie pytano ją podczas przesłuchania. Tejkowski, jeden z liderów grupy młodych partyjnych rewizjonistów w Krakowie, był współorganizatorem marszu solidarności młodzieży krakowskiej z Węgarami w związku z interwencją radziecką w tym państwie²⁴⁴. Rewska spotykała się z nim w Krakowie i była wyraźnie zafascynowana zaangażowaniem oraz aktywnością młodych rewizjonistów (m.in. Stefana i Andrzeja Bratkowskich, Janusza Ogorzałka).

Kontakty utrzymywane z Rewską były powodem do inwigilacji ze strony Służby Bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej oraz domowych rewizji i prze-

²⁴¹ AOK, AO III/214K.11.39, Akt oskarżenia A. Rewskiej, s. 3–4.

²⁴² AOK, AO III/214K.11.39, Protokół przesłuchania podejrzanej A. Rewskiej, s. 81.

²⁴³ Ibidem, s. 73.

²⁴⁴ S. Drabik, *Wojewódzka organizacja partyjna PZPR w Krakowie w Październiku 1956 i w okresie wyborów w styczniu 1957 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1, s. 248–249.

śluchań, m.in. u Bernarda Tejkowskiego, Jerzego Huczковского i Emila Kornasia²⁴⁵. Tłumaczy to pogląd wyrażony przez Andrzej Friszkego, że część przyjaciół zdystansowała się wobec Rewskiej, co aresztowana boleśnie odczuła²⁴⁶.

Z protokołów przesłuchań wynika, że Rewska co najmniej od marca 1957 roku była inwigilowana przez Służbę Bezpieczeństwa. Była również śledzona przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, którzy obserwowali ją po pracy (gdzie była i z kim się spotykała). Dwóch funkcjonariuszy MO zeznawało podczas procesu w charakterze świadków. Z ich zeznań wynika, że w Rewska utrzymywała kontakty z Georges'em Sidrem, zanim jeszcze wyjechała – w kwietniu 1957 roku – do Paryża. Spotykała się z nim w mieszkaniu wynajętym przez Ambasadę Francuską w Warszawie, przy ul. Paryskiej 35. Spotkania, podczas których wręczała mu lub otrzymywała paczki, trwały kilkanaście minut²⁴⁷. Przesłuchiwanie funkcjonariusze MO znali Sidre'a, co wskazuje, że Rewska znajdowała się pod stałą obserwacją, a pracownik Ambasady Francji mógł pomagać również innym osobom. Prawdopodobnie Służba Bezpieczeństwa dowiedziała się o Rewskiej przy okazji inwigilacji Sidre'a²⁴⁸. Na początku 1958 roku, kiedy Rewska trafiła do aresztu, pod naciskiem przełożonych i ze względu na swoje bezpieczeństwo Sidre zakończył współpracę z Giedroyciem.

Po wyjściu z więzienia stwierdziła w liście do Giedroycia, który do redaktora dotarł *via* Jerzy Stempowski, że to, co się stało, „nie było niczyją winą, ani nie wynikało z nierozwagi”. Musiała być podłamana psychicznie, gdyż napisała: „Przeraża mnie moja przyszłość tutaj, niezależnie od tego, jak sprawy się potoczą – może być już tylko wegetacją. Gdybym była sama wiedziałabym co robić: wszystko, co przesłama z wielokrotnością moją wolę walczenia o to, co wydaje mi się słuszne, niezależnie od szans i konsekwencji. Ale zmuszona jestem skapitulować ze względu na dziecko. I ten mus jest moją tragedią”²⁴⁹.

Akt oskarżenia Anny Rewskiej powstał w Prokuraturze Wojewódzkiej dla miasta stołecznego Warszawy i nosił datę 30 maja 1958 roku. Podstawą prawną był artykuł 23 ustęp 1 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa²⁵⁰. Rewską oskarżono o to, że „w okresie od 1956 r. do 1 lutego 1958 r. w Warszawie oraz na terenie

²⁴⁵ AOK, AO III/214K.11.39, Akt oskarżenia A. Rewskiej, s. 10.

²⁴⁶ A. Friszke, *Sprawa Hanny Rewskiej...*, s. 190.

²⁴⁷ AOK, AO III/214K.11.39, Protokół przesłuchania podejrzanej A. Rewskiej, s. 136.

²⁴⁸ Tak sugeruje siostra Anny Rewskiej, Katarzyna Szarzyńska, zob. AIL ML, MatB Rewska, K. Szarzyńska, Życiorys mojej siostry Anny z Szarzyńskich Rewskiej, 30 I 1997, s. 4–5.

²⁴⁹ AIL ML, List A. Rewskiej do J. Giedroycia, 12 V 1958.

²⁵⁰ D.U. 1946, nr 30, poz. 192. Art. 23, ust. 1 brzmi: „Kto rozpowszechnia lub w celu rozpowszechnienia sporządza, przechowuje lub przewozi pisma, druki lub wizerunki, nawołujące do popełnienia zbrodni lub pochwalające zbrodnię, lub których treść ma pozostawać tajemnicą wobec władzy państwowej albo które zawierają fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego bądź obniżyć powagę jego naczelnych organów, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 3”.

szeregu innych miejscowości Polski rozpowszechniała miesięcznik «Kultura» oraz wydawnictwa tegoż czasopisma w postaci książek, których treść zawierała fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego i obniżyć powagę jego naczelných organów i ulotki, których treść miała pozostać tajemnicą wobec władzy państwowej²⁵¹. W uzasadnieniu wyroku napisano, że Rewska zajmowała się kolportażem pisma nieposiadającego debitu komunikacyjnego w kraju, które „pod płaszczykiem wolnej trybuny, publikującej różne poglądy, forsuje tezę, że Polska pozbawiona jest niepodległości, czasopismo to prowadzi jednostronnie antykomunistyczną i antyradziecką propagandę, nie licząc się z realnymi faktami, dokonuje nieodpowiednich prób jątrzenia społeczeństwa przy równoczesnym wybielaniu hitleryzmu i zachodnio-niemieckiego rewizjonizmu²⁵²”.

Akt oskarżenia Rewskiej w znacznej części opierał się na ekspertyzie cenzora z Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Pracownicy aparatu kontroli występowali podczas procesów w roli „bezzstronnych” ekspertów, którzy *de facto* wydawali opinię na temat działalności GUKPPiW. Powstała na zlecenie sądu ekspertyza to w znacznej mierze ocena słuszności własnych decyzji.

Zadaniem cenzora była ocena książek, ulotek i egzemplarzy „Kultury” znalezionych w mieszkaniu Rewskiej podczas rewizji. Jedną z zarekwirowanych książek była *Nowa klasa wyzyskiwaczy* Milovana Džilasa, której autor – jak ocenił cenzor – „[...] usiłuje kłamliwie uzasadnić tezę, że ustrój socjalistyczny został narzucany wyłącznie przez przemoc radziecką, że obecnie rolę nowej klasy wyzyskiwaczy spełnia aparat państwowy wyłoniony przez partię, że przywileje członków partii są wprost nieograniczone [...]”. O propagandowym charakterze książki miały dobitnie świadczyć dwa jej fragmenty (str. 23 i 155), wskazujące, że „kraje te /Polska.../ nie doświadczyły rewolucji, a system komunistyczny armie sowieckie narzuciły im siłą” oraz „totalny ucisk w krajach pod rządami komunistów zatarł wszelkie różnice społeczne – jednocząc ludzi w pragnieniu i dążeniu do wolności²⁵³”.

Za antypaństwowe uznano również ulotki kolportowane przez Rewską (130 sztuk), które Giedroyc przygotował dla czytelników „Kultury” w związku z coraz częstszymi konfiskatami publikacji Instytutu Literackiego. Pisał w nich o nieustannych konfiskatach, zamknięciu „Po prostu” i atakach prasy krajowej przeciwko „Kulturze²⁵⁴”. Tak scharakteryzowano je w ekspertyzie GUKPPiW:

²⁵¹ AOK, AO III/214K.11.39, Akt oskarżenia A. Rewskiej, s. 2–3. Zob. również: *Sąd orzekł...*, Paryż 1972, s. 25–30.

²⁵² AOK, AO III/214K.11.39, Akt oskarżenia A. Rewskiej, s. 2.

²⁵³ AOK, AO III/214K.11.39, Ekspertyza Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, s. 150.

²⁵⁴ Ibidem, s. 152; *Do krajowych czytelników „Kultury”* [w:] J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce...*, s. 285–289; M. Ptasńska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki Kultury...*, s. 151.

„Ulotki te, według opinii Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publicystyki i Wdowisk, były początkowo wydrukowane jako wyraz stanowiska redakcji «Kultury» w kwestii zamknięcia «Po prostu» później jednak przekształcono je w narzędzie nielegalnej akcji antypaństwowej przez zaopatrzenie powielanym dopiskiem wzywającym do masowego przepisywania i kolportowania ich w kraju»²⁵⁵.

Podczas procesu cenzor z GUKPPIW zeznał (pod przysięgą!), że kolportowane przez Rewską książki – z których, jak przyznał, połowy nie czytał – wydane przez Instytut Literacki nie posiadały debitu komunikacyjnego, a więc nie mogły być leganie rozprowadzane na terenie kraju. Opinia cenzor była niezgodna ze stanem faktycznym, gdyż, wbrew temu, co oznajmił przed sądem, jedynie miesięcznik, na mocy zarządzenia naczelnego dyrektora GUKPPIW z 3 lipca 1950 roku, nie posiadał debitu. Książki wydawane przez Instytut Literacki straciły debit komunikacyjny w PRL dopiero w 1968 roku²⁵⁶. A zatem konfiskowanie wydawnictw Instytutu Literackiego, za wyjątkiem „Kultury”, było do 1968 roku nielegalne²⁵⁷. Opinię cenzora można wytłumaczyć w dwojaki sposób. Po pierwsze, jako wyraz niekompetencji aparatu kontroli oraz nieznamość stanowionego przez siebie prawa. Ta możliwość zakłada jednak, że cenzor nie wiedział, że książki wydawane przez Instytut Literacki nie zostały pozbawione debitu. Po drugie zaś, można założyć, że cenzor wiedział, że tylko „Kultura” nie posiada debitu, ale broniąc decyzji podjętej przez naczelnego dyrektora GUKPPIW, celowo wprowadził sąd w błąd. Nie ulega wątpliwości, że cenzorzy czuli się bezkarni i mieli świadomość, że są poza kontrolą, a ich opinia jest ostateczna. Niezwykle rzadko zdarzały się bowiem sytuacje, że decyzje cenzorów z GUKPPIW były kwestionowane lub cofane. Nie istniały mechanizmy kontroli merytorycznej aparatu cenzury, a kontrole NIK, obejmujące jedynie kwestie finansowo-proceduralne, należały do rzadkości. Zeznania cenzora składane przed sądem wskazują, że znaczna część decyzji pracowników kontroli (według Tomasza Strzyżewskiego 95 proc.) miała charakter uznaniowy i nie opierała się na jasno sformułowanych wytycznych²⁵⁸.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt zagadnienia. Cenzor występujący w charakterze biegłego sądowego był *de facto* sędzią we własnej sprawie, gdyż znaczna część ekspertyzy to polemika z publikacjami „Kultury” na temat cenzury w Polsce. Cenzor starał się udowodnić, że zarzuty formułowane przez publicystów „Kultury” wskazujące na ograniczenie wolności słowa i druku w Polsce oraz wzmoczoną aktywność aparatu kontroli to „kłamliwe jątzerzenie”.

²⁵⁵ AOK, AO III/214K.11.39, Ekspertyza Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, s. 152.

²⁵⁶ M.P. 1968, nr 40, poz. 284.

²⁵⁷ K. Tarka, *Cenzura wobec „Kultury”*. *Migawki archiwalne*, „Zeszyty Historyczne” 2006, z. 158, s. 148–151.

²⁵⁸ Relacja Tomasza Strzyżewskiego uzyskana przez autorkę książki, XI 2018 r.

Biegły sądowy stwierdził, że „Kultura” „[...] atakuje instytucję cenzury totalnie, nie zwracając uwagi na to, że jest ona z uwagi na rację stanu konieczna”²⁵⁹.

Podczas procesu przesłuchano kilkanaście osób związanych ze sprawą, między innymi znajomych Rewskiej: Bernarda Tejkowskiego, Jerzego Hucz-kowskiego, Emila Hornasia, Annę Palacz, Elżbietę Plater, Teresę Horodyńską, Czesława Cysowskiego, Janinę Kowalską, Stefana Ploczyńskiego, księdza Jana Zięję, Ludwika Kropielnickiego, Józefa Strykowskiego, Marię Glinkę i Danu-tę Skupińską-Zabłocką oraz funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i cenzora z GUKPPIW.

W końcowej fazie procesu Rewska wygłosiła krótkie przemówienia, będące mową oskarżycielską pod adresem aparatu kontroli PRL. Świadczy ono o odwadze oskarżonej, która nazwała GUKPPIW instytucją zbliżoną do średniowiecznej inkwizycji. Rewska podtrzymała opinię wyrażoną podczas przesłuchania, iż nie poczuwa się do winy, i stwierdziła, że angażując się w kolportaż „Kultury”, kierowała się chęcią ominięcia zakazu cenzury, który w jej opinii był „całkowi-cie niesłuszny” i charakterystyczny dla okresu minionego, „w którym każde od-mienne zdanie od obowiązującego oficjalnie oraz każda krytyka były tępione”²⁶⁰. Rewska wyraziła pogląd, że utrzymywanie się zakazu rozpowszechniania wy-dawnictw Instytutu Literackiego, w obliczu zdobyczy Października, świadczy o rządach „biurokratów politycznych minionego okresu, którzy w myśl swych interesów klasowych, świadomie lub nie – dyskredytują socjalizm a montują w jego miejsce totalizm”²⁶¹. Była to oczywista aluzja pod adresem aparatu kontroli, którego przedstawiciel (biegły sądowy) był obecny podczas rozprawy.

Dnia 4 lipca 1958 roku Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy wydał wyrok trzech lat więzienia, wliczając w poczet kary okres aresztowania. W uzasadnie-niu stwierdzono, że – zgodnie z opinią biegłego – kolportowane przez Rewską druki nie posiadały debitu ze względu na „całkowitą negację marksizmu, jego podstawowych założeń, dyktatury proletariatu, roli Partii, internacjonalizmu”. Zdaniem sądu artykuły publikowane w „Kulturze”, wydawnictwa i ulotki In-stitutu Literackiego zawierały „treść godzącą w istotę ustroju socjalistycznego [...], w dominującą rolę partii, w braterską współpracę polsko-radziecką, szka-lują Związek Radziecki, ostatnie zarządzenie naszej Partii i Rządu (odnośnie *Po prostu* i wybryków chuligańskich w październiku 1957 r.), starają się wbić klina między Partię, a masami”²⁶². Poparcia Rewskiej wyrażonego w postaci obecno-ści na sali rozpraw udzielili: m.in. Maria i Stanisław Ossowscy, Tadeusz Kotar-biński z żoną, Jan Parandowski, Mieczysław Jastrun oraz Paweł Hertz.

²⁵⁹ AOK, AO III/214K.11.39, Ekspertyza Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, s. 152.

²⁶⁰ AOK, AO III/214K.11.39, Mowa sądowa Anny Rewskiej, s. 1–2.

²⁶¹ Ibidem.

²⁶² *Sąd orzekł...*, s. 44–45.

Adwokat Rewskiej – Aniela Steinsbergowa zaskarżyła wyrok do Sądu Najwyższego, w wyniku czego 10 listopada 1958 roku sąd uchylił go i przypisał oskarżonej przestępstwo z art. 24 małego kodeksu karnego, zagrożonego karą pięciu lat więzienia²⁶³. Jednocześnie, mając na uwadze zdrowie oskarżonej, wymagającej intensywnego leczenia, okoliczność łagodzącą w postaci małego dziecka oraz dwukrotne odznaczenie Krzyżem Walecznych, zasądził karę jednego roku i sześciu miesięcy więzienia w zawieszeniu na trzy lata. Po 11 miesiącach Rewska wyszła na wolność. W czerwcu 1959 roku w liście do Steinsbergowej napisała: „[...] wszyscy są co do tego zgodni, że sprawa ma szersze tło i łączy się z walką o poszerzenie marginesu wolności na odcinku słowa pisanego”²⁶⁴.

Choć Giedroyc nie poczuwał się do odpowiedzialności za aresztowanie Rewskiej, której wielokrotnie wytykał, że zachowuje się nieostrożnie, to skazanie jej było dla niego – jak pisał Mieroszewskiemu – bardzo przykre²⁶⁵. Pod koniec czerwca 1958 roku, jeszcze przed wydaniem wyroku, napisał do niego: „Przed wszystkim sprawa Rewskiej, [...] będzie próbą uderzenia w nas, a właściwie zastraszania ludzi, by się z nami nie kontaktowali. Bardzo się o Rewską martwię, nie poczuwając się zresztą do winy (to ona była karygodnie nieostrożna). Pośląłem jej pieniądze i finansuję obronę”²⁶⁶.

Skazanie Anny Rewskiej miało przstraszyć i zniechęcić potencjalnych krajowych współpracowników „Kultury” oraz doprowadzić do zerwania kontaktów z Instytutem Literackim. W listopadzie 1958 roku Giedroyc napisał do Mieroszewskiego, że „[...] systematyczna akcja, która rozpoczęła się od sprawy Rewskiej [...] ma na celu wmówienie ludziom, że kontakty z nami są groźne”²⁶⁷. Do Mieroszewskiego i Giedroycia docierały sygnały od rozmaitych osób w kraju, które obawiały się bezpośredniego kontaktu z redaktorami „Kultury”, tym bardziej że Służba Bezpieczeństwa prowadziła działania operacyjne mające ustalić kontakty krajowe „Kultury”, trwały kolejne aresztowania pisarzy i członków Klubu Krzywego Koła, utrzymujących kontakty z Instytutem Literackim, wkrótce zaś wszczęto śledztwo przeciwko Annie Rudzińskiej²⁶⁸. Jednocześnie z proce-

²⁶³ Ibidem, s. 46–51; D.U. 1946, nr 30, poz. 192. Art. 24, ust. 1 i 2 brzmią: „Kto przechowuje pisma, druki lub wizerunki, wymienione w art. 23, podlega karze do lat 5. Nie popełnia przestępstwa, kto przechowuje takie przedmioty w celach usprawiedliwionych jego zawodem”.

²⁶⁴ AOK, AO III/214K.11.39, List A. Rewskiej do A. Steinsbergowej, 28 VI 1959.

²⁶⁵ List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 27 VII 1958 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski. *Listy 1957–1975*, cz. I..., s. 158.

²⁶⁶ List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 28 VI 1958. List nie znalazł się w korespondencji J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I.... Cyt. za: M. Ptasieńska-Wójcik, *Inwigilacja Instytutu Literackiego w czasach Gomułki*, <http://www.kulturaparyska.com/pl/idee-i-mysli/inwigilacja-instytutu-literackiego-w-czasach-gomulki> (dostęp: 26.11.2018).

²⁶⁷ List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 17 XI 1958 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski. *Listy 1957–1975*, cz. I..., s. 174.

²⁶⁸ M. Ptasieńska, *Władze PRL wobec paryskiej „Kultury”...*, s. 128.

sami krajowców ruszyła ofensywa SB mająca na celu dotarcie do kręgu współpracowników „Kultury”²⁶⁹. Wiele racji miał Mieroszewski, który stwierdził, że kontakt z „Kulturą” „[...] uważany jest za duże obciążenie, które zawsze można wywlec w odpowiednim momencie. [...] Sprawa Rewskiej nie jest skończona i ludzie się boją”²⁷⁰.

Kontrakty listowne Giedroycia i Rewskiej trwały jeszcze kilka lat po jej wyjściu z więzienia, choć ich częstotliwość znacząco się zmniejszyła. Z redaktorem kontaktował się również syn Rewskiej – Krzysztof, któremu Giedroyc wysyłał gry planszowe²⁷¹.

²⁶⁹ Ibidem, s. 129.

²⁷⁰ List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 11 VIII 1959 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski. *Listy 1956–1975*, cz. I..., s. 210.

²⁷¹ AIL ML, List K. Rewskiego do J. Giedroycia, 9 II 1960.

Zakończenie

Analiza materiałów archiwalnych oraz literatury przedmiotu pozwala na sformułowanie następujących wniosków.

Instytucja cenzury powstała na ziemiach polskich jeszcze podczas II wojny światowej. Urzędy odpowiedzialne za kontrolę środków przekazu były tworzone przez funkcjonariuszy radzieckiego aparatu kontroli – Gławlitu, przy wydatnym wsparciu NKWD oraz, w mniejszym zakresie, miejscowych komunistów, we wszystkich państwach Europy Środkowo-Wschodniej, które znalazły się w radzieckiej strefie wpływów oraz na obszarach zaanektowanych przez Związek Radziecki¹. W procesie tworzenia aparatu cenzury polscy komuniści odegrali rolę marginalną i służebną wobec radzieckich wojskowych (m.in. gen. Bułganina, gen. Szatłowa) oraz „doradców” przybyłych z Moskwy. Najważniejsze decyzje podejmowali pracownicy Gławlitu, których polecenia były traktowane w kierownictwie PPR jak rozkazy. Jednym z powodów utworzenia na ziemiach polskich cenzury cywilnej, obok już istniejącej cenzury wojennej, były nasilające się na Zachodzie publikacje prasowe opisujące skalę sowieckich zbrodni przed 1939 rokiem oraz podczas II wojny światowej. Stalinowi zależało, aby ograniczyć do minimum informacje o eksterminacji ludności zamieszkałej na Kresach Wschodnich II RP, deportacjach w głąb ZSRR setek tysięcy osób, zbrodni katyńskiej oraz terrorze sowieckim, zwłaszcza w przededniu konferencji jałtańskiej. Funkcjonariusze Gławlitu, którzy w grudniu 1944 roku przybyli do Lublina, zajęli się rekrutacją pracowników cenzury, opracowali dla nich instrukcje, zasady dotyczące wydawania i publikacji utworów drukowanych, stworzyli projekt dekretu w sprawie kontroli prasy, publikacji i widowisk, projekt rozkazu ministra bezpieczeństwa publicznego dotyczący wprowadzenia cenzury, napisali również raport na temat przejmowania „wrogiej” i „szkodliwej” literatury z bibliotek publicznych, raport w sprawie błędów politycznych w prasie oraz opracowali wykaz dzienników i czasopism wydawanych na ziemiach polskich².

¹ T.M. Gorâeva, *Blickrig v Polšu* [w:] Eadem, *Isklûčit' vsiakiie upominania... Očerki istorii sovsckoj cenzury*, Minsk–Moskva 1995, s. 107.

² Ibidem, s. 130–131.

Centralne Biuro Kontroli Prasy, które powstało 19 stycznia 1945 roku, prawie w całości zostało zdominowane przez członków PPR (80 proc. kadry). Pierwsi cenzorzy byli wyłaniany spośród funkcjonariuszy MBP, tym bardziej że do połowy listopada 1945 roku urząd podlegał Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Pracownicy MBP, a zatem i cenzorzy, pochodzili z awansu społecznego. 85 proc. kadry posiadało wykształcenie podstawowe lub niepełne podstawowe, a jedynie 1 proc. wykształcenie wyższe³. Ze względu na niechęć i wrogość społeczeństwa wobec aparatu represji do MBP byli przyjmowani nawet pospoliccy bandyci, ludzie o niskim poziomie moralnym i intelektualnym, a także analfabeci. Brak odpowiedniego wykształcenia był stałym problemem wśród cenzorów w latach 40. i 50. Osoby nieposiadające elementarnej wiedzy z zakresu historii, literatury, a nawet ortografii zdarzały się również na stanowiskach kierowniczych (nie należało to do rzadkości). Braki w wykształceniu widoczne są w sprawozdaniach pisanych przez naczelników WUKPPiW dla GUKPPiW, które roją się od błędów ortograficznych i stylistycznych, a niektóre z nich są wręcz niezrozumiałe.

Dyrektorem CBKP został człowiek „z przypadku” – Leon Rzendowski, inżynier-rolnik, który przed wojną pracował w spółdzielniach mleczarskich, a jego największym atutem była znajomość z Hilarym Mincem oraz legitymacja PPR. Na stanowisku dyrektora CBKP był jedynie figurantem, gdyż najważniejsze decyzje dotyczące cenzury podejmowali pracownicy Gławlitu, a po ich wyjeździe Jakub Berman.

Dekret z 5 lipca 1946 roku o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk powołał do życia instytucję cenzury, która miała charakter prewencyjny oraz represyjny. Istnieją liczne dowody wskazujące, że wielotyśięczne nakłady czasopism lub książek, posiadające zgodę na druk GUKPPiW, były wycofywane z obiegu kilka dni po wydaniu decyzji przez urząd kontroli, narażając na ogromne straty właścicieli wydawnictw. Wystarczyło, że cenzor ponownie sprawdził skontrolowany uprzednio artykuł i dostrzegł w nim „niewłaściwe” zdanie, którego wcześniej nie zauważył, aby redakcja była zmuszona wycofywać z kolportażu cały nakład, oczywiście na swój koszt. Wycofywanie nakładów pism znajdujących się w kioskach „Ruchu” nie należało do rzadkości. Ze wspomnień niektórych redaktorów wynika, że zdarzały się sytuacje, kiedy cenzor wyraził zgodę na druk, po czym kiedy pismo zostało wydrukowane i przekazane do kolportażu, telefonicznie żądał wstrzymania rozpowszechniania, aby ponownie skreślić jedno zdanie z artykułu⁴. Wycofywanie prasy i książek z kolportażu odbywało się bez wyroku sądowego, a pomoc w konfiskowaniu „felernych” egzemplarzy świadczyli cenzorom funkcjonariusze UB/SB oraz MO.

³ J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości. Rzeszowska szczyzna 1944–1954*, Warszawa 2004, s. 78.

⁴ A. Marchewka, „...Nadejdzie kiedyś dzień wolności”. *Wspomnienia*, Częstochowa 2008, s. 27.

Cenzura była narzędziem partii podczas kampanii propagandowych wymierzonych w rozmaite środowiska. Cenzorzy wzięli udział w akcji propagandowej skierowanej przeciw członkom i władzom Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz byli odpowiedzialni za likwidację (przejęcie) prasy ludowców, w tym najpopularniejszego periodyku PSL – „Gazety Ludowej”. Cenzorzy współpracowali z UB/SB w zakresie zastraszania dziennikarzy prasy PSL oraz przyczynili się – dostarczając wielu cennych informacji – do serii aresztowań wśród redakcji. Prasa PSL była nękana przez organy państwowe (aparatus represji i cenzury) na różne sposoby, poczynając od usuwania z jej łamów większości artykułów i materiałów informacyjnych (od 25 proc. do nawet 75 proc. całości), a na pobiciach i aresztach dziennikarzy kończąc.

Cenzorzy brali udział w procesach jako biegli sędziwi, a ich ekspertyzy wielokrotnie cytowano w aktach oskarżenia, niekiedy stanowiły one podstawę wyroku. Ten rodzaj ich działalności jest najslabiej rozpoznany aspekt funkcjonowania aparatu kontroli. Cenzorzy przyczynili się do skazania ks. Józefa Wojaczka, aresztowanego przez UB we wrześniu 1952 roku. Podczas rewizji dokonanej w mieszkaniu znaleziono maszynopis i rękopis pamiętników księdza, broszury, kilkanaście książek oraz periodyki katolickie. Książki oraz rękopisy, które przekazano cenzorom w WUKPPIW w Opolu, stały się koronnym dowodem przeciwko duchownemu. Obszerne fragmenty ekspertyzy cenzorskiej znalazły się w uzasadnieniu wyroku. Księdza oskarżono o chęć obalenia przemocą ustroju państwa polskiego przez przechowywanie oraz rozpowszechnianie wydawnictw i skazano na sześć lat więzienia⁵.

Ekspertyzy pisane przez cenzorów służyły jako dowód w postępowaniach i przyczyniły się do skazania licznej grupy osób, między innymi księgarzy, Świadców Jehowy, a nawet fotografa, który wykonywał i sprzedawał pocztówki świąteczne bez zezwolenia urzędu kontroli oraz cechu kominiarzy, rozprowadzających kalendarze nieposiadające zezwolenia cenzury. Cenzorzy analizowali książki, czasopisma i druki ulotne dostarczane im przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa/Służby Bezpieczeństwa, rzadziej Milicji Obywatelskiej, uzyskane podczas rewizji prywatnych mieszkań, kościołów i redakcji, wydobyte z paczek i listów oraz bagaży podróżnych przekraczających granicę czy też dostarczone przez tajnych współpracowników. Ze sprawozdań cenzorów z WUKPPIW wynika, że w latach 40. i 50. najczęściej analizowano pisma i książki Świadców Jehowy oraz zielonoświątkowców.

Opinia cenzora z GUKPPIW przyczyniła się również do skazania Anny Rewskiej w lipcu 1958 roku na trzy lata więzienia. Cenzor z Urzędu Głównego zeznał przed sądem jako świadek w sprawie, a treść złożonych przezeń zeznań

⁵ M. Patelski, *Cenzura komunistyczna wobec Kościoła katolickiego i prasy katolickiej w Polsce. Casus Śląska Opolskiego* [w:] *Cenzura w PRL. Analiza zjawiska...*, s. 134.

wskazuje, że instytucja cenzury działała poza prawem, nawet tym, które sama stanowiła. Autorka książki nie spotkała się z ekspertyzą cenzorską, która byłaby korzystna dla podejrzanego. Z dostarczanych im czasopism i książek wybierano jedynie te fragmenty, które wskazywały, że właściciel owych druków jest wrogo nastawiony do państwa i ustroju.

Cenzorzy z GUKPPiW oraz WUKPPiW ściśle współpracowali z MBP. Pracownicy UB, dzięki informacjom uzyskanym od cenzorów lub tajnych współpracowników zatrudnionych m.in. w redakcjach, wstrzymywali lub inicjowali kampanie medialne oraz wpływali na bieg pracy dziennikarzy. Informacje dotyczące dziennikarzy podejmujących „niecenzuralne” tematy, w szczególności dotyczące radzieckich zbrodni, były gromadzone przez naczelników terenowych oddziałów cenzury i przekazywane funkcjonariuszom UB. Cenzorzy zastraszaali dziennikarzy prasy katolickiej, tworząc w redakcjach atmosferę niepewności oraz obawy o własne życie. Konsekwencją współpracy cenzorów z UB były represje wymierzone głównie w księży katolickich, siostry zakonne, członków redakcji pism opozycyjnych oraz grup religijnych. Artykuły konfiskowane przez pracowników kontroli były przekazywane, w kilku kopiach, do Departamentu V MBP, który zajmował się rozpracowywaniem legalnych partii i organizacji społecznych. Funkcjonariusze tego departamentu sporządzali charakterystyki członków redakcji pism katolickich pod kątem możliwości agenturalnego dotarcia do zespołu redakcyjnego. Próbowano werbować dziennikarzy rzeczonych pism, a jeśli to nie było możliwe, to współpracowników lub inne osoby zbliżone do redakcji (np. sprzątaczkę, woźnych)⁶. Cenzorzy nierzadko pełnili rolę tzw. agentów kapturowych, czyli nieformalnych informatorów, którzy udzielali informacji na temat swoich kontaktów z dziennikarzami. Naczelnicy WUKPPiW, z racji wykonywanego stanowiska, byli w stałym kontakcie z MBP. Sporządzali dla niego opracowania, raporty, notatki ze spotkań z dziennikarzami oraz przekazywali informacje, które pomagały w operacyjnym rozpracowywaniu redakcji oraz poszczególnych osób⁷.

Cenzorzy z GUKPPiW uczestniczyli w pracach Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, która funkcjonowała w latach 1954–1956 jako organ opiniodawczy prezesa Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa (Karola Kuryluka) do spraw wycofywania publikacji książkowych i czasopism z obrotu księgarskiego oraz kolportażu⁸. Działalność komisji była ściśle związana z aktualnymi potrzebami propagandowymi partii, a wykazy niszczonych książek obrazują, w jaki sposób fałszowano wówczas historię. Komisja zajmowała się wycofywaniem książek opublikowanych głównie w latach

⁶ IPN BU 0648/154/1 t. 1, s. 34 i n.

⁷ Ibidem, s. 147.

⁸ AAN, CUWPGiK, 28, Zarządzenie nr 121 prezesa CUWPGiK z dnia 4 IX 1954 roku w sprawie Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw, k. 169.

1945–1951, które ze względu na zmianę kursu politycznego KPZR, a tym samym PZPR, stały się nieaktualne politycznie, czyli szkodliwe pod względem propagandowym. W ciągu trzech lat działalności komisja zebrała się co najmniej 65 razy i zdecydowała o zniszczeniu kilku milionów książek oraz czasopism, kalendarzy, płyt gramofonowych, kartek pocztowych i planszy szkolnych. Komisja Oceny Wycofanych Wydawnictw decydowała również o niszczeniu partytur kompozytorów, którzy wyemigrowali na Zachód (Roman Palester, Andrzej Panufnik) lub ich twórczość stała się nieaktualna politycznie (m.in. Witold Lutosławski, Władysław Szpilman, Alfred Gradstein, Tomasz Kisewetter, Edward Olearczyk). Kiedy pod koniec 1954 roku nastąpiły symptomy odchodzenia od socrealizmu w kulturze, pieśni masowe ku czci wielkiego wodza rewolucji lub kantaty panegiryczne opiewające największe przedsięwzięcia stalinizmu stały się zdezaktualizowane.

Gdy analizuje się metody pracy cenzorów na przestrzeni lat 1945–1954, należy zauważyć, że uległy one dość istotnej zmianie. O ile tuż po powstaniu CBKP zdarzały się przypadki, kiedy zatrudniano cenzorów niewyrobionych ideologicznie, o tyle w okresie konsolidacji aparatu władzy na przełomie lat 1948–1949 warunkiem *sine qua non* przyjęcia w poczet cenzorów był światopogląd marksistowski. W latach stalinizmu cenzor stał się funkcjonariuszem aparatu ideologicznego, najważniejszym instrumentem państwa w zakresie kontroli środków masowego przekazu. Motywacje do pracy musiały być czysto ideologiczne, a cenzorów miało charakteryzować poczucie misji⁹. W okresie stalinizmu zmieniła się również retoryka cenzorów, coraz dobitniej podkreślano trwającą w kraju „walkę klas” oraz kładziono nacisk na poszukiwanie wroga wewnętrznego. Do urzędów cenzury wkradła się psychoza strachu. Cenzor miał być czujny, gdyż – jak tłumaczył cenzorom Ferdynand Chaber, zastępca kierownika Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR podczas odprawy krajowej w 1949 roku – „wróg coraz gwałtowniej i perfidniej nas atakuje”¹⁰. „Wy jesteście tym aparatem, który ma demaskować wroga” – mówił¹¹.

Działalność cenzury w latach 1955–1956 cechował pewien paraliż, chaos i dezorientacja, wynikające z braku jasno sprecyzowanych oczekiwań partii wobec aparatu kontroli, co miało związek ze ścieraniem się w jej łonie frakcji, które wykorzystywały cenzurę do własnych celów. Choć istota i mechanizm cenzury nie uległy zmianie, to zmienił się „klimat”, który towarzyszył jej aktywności. W latach odwilży decyzje cenzorów nosiły znamiona przypadkowości, co owocowało osobliwymi opiniami, ingerencjami i dopuszczaniem do druku tekstów nieprawomyślnych¹². Dokumenty GUKPPiW wskazują, że problemem dla cenzorów było

⁹ *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1994, s. 16.

¹⁰ *Ibidem*, s. 88.

¹¹ *Ibidem*, s. 91.

¹² K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury...*, s. 286.

określenie granic krytyki oraz sprecyzowanie, gdzie kończyła się cienka linia oddzielająca krytykę konstruktywną od krytykanctwa. Postępujące zmiany powodowały wśród nich dezorientację¹³. Wydaje się, że była to jedna z przyczyn pojawienia się w prasie tak licznej grupy tekstów „niecenzuralnych”, które w latach stalinizmu nie miałyby szansy zaistnieć na jej łamach. Przełomowym okresem dla aparatu cenzury była jesień 1955 roku, a zwłaszcza wydanie zgody na *Poemat dla dorosłych* Adama Ważyka. Dopuszczenie do druku tak kontrowersyjnego wiersza stało się sygnałem dla środowiska twórczego oraz dziennikarzy, że polityka cenzury nie jest już tak restrykcyjna i można pozwolić sobie na publikowanie znacznie śmielszych artykułów niż dotychczas. Oznaczało to również, że „dretwą mowę”, tak charakterystyczną dla ówczesnych środków masowego przekazu, zaczyna zastępować język nieco bardziej odzwierciedlający otaczającą rzeczywistość, a granice krytyki polityki partii znacząco się przesunęły.

W latach 1955–1956 cenzura stała się przedmiotem krytyki, niespotykanej w historii aparatu kontroli PRL. Była ona formułowana przez młodzież (także z ZMP), studentów, robotników, środowiska literackie, dziennikarzy oraz działaczy partyjnych. Im bliżej Października, tym krytyka stalinowskich metod zarządzania prasą przybierała na sile. Powszechne stały się wówczas żądania ograniczenia lub zniesienia cenzury, które wychodziły także z samej partii. Na wiecach domagano się ograniczenia roli aparatu kontroli, ujawnienia prawdy o Katyniu (blokowanej przez cenzurę) i wolności prasy. Według relacji Stefana Kisielewskiego, którą trudno dziś zweryfikować, w październiku 1956 roku, podczas manifestacji w Warszawie, pracownicy GUKPPiW nieśli transparent z napisem „Rozwiążcie nas!”¹⁴. Ograniczenia kompetencji cenzury domagali się również dziennikarze. Postulat zniesienia GUKPPiW pojawił się także w specjalnej uchwale, przyjętej przez partyjnych członków Związku Literatów Polskich¹⁵. Krytyka cenzury stała się tak powszechna, że dyrekcja GUKPPiW wyszła z propozycją ograniczenia swoich kompetencji. Po raz pierwszy w historii PRL cenzorzy wyszli naprzeciw oczekiwaniom społecznym i zgłosili postulat ograniczenia swych prerogatyw.

Choć w okresie odwilży polityka cenzury wobec krajowych środków przekazu uległa pewnej liberalizacji, to w stosunku do książek i czasopism z zagranicy pozostała ona restrykcyjna. Zawartość paczek była drobiazgowo analizowana, a budzące zastrzeżenia publikacje potajemnie konfiskowane, bez informowania adresata o zaistniałym fakcie. Paczki, które trafiały do urzędów celnych, były kontrolowane przez celników, a konfiskowane publikacje przekazywano funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa lub bezpośrednio GUKPPiW oraz WUKPPiW. Dostarczone cenzorom publikacje były analizowane przez pracowni-

¹³ B. Gogol, *Przełom czy kontynuacja? Cenzura w obliczu polskiego Października 1956...*, s. 27.

¹⁴ S. Kisielewski, *Wołanie na puszczy*, Warszawa 1997, s. 18.

¹⁵ J. Skórzyński, *1956 – rewolucja w pół drogi?...*, s. 386.

ków Samodzielnego Wydziału Obcojęzycznego (SWO) GUKPPiW, którzy decydowali, czy prasa i książki trafią do adresata, czy też „na przemiał”. Ich obszerne raporty sporządzone na potrzeby poszczególnych ministerstw oraz wydziałów KC PZPR wskazują, jak wiele paczek wypełnionych książkami i prasą przysyłano wówczas Polakom z zagranicy. Ich nadawcami były osoby prywatne, wydawnictwa, fundacje, kościoły, księgarnie, biblioteki, organizacje, stowarzyszenia i instytucje. Przysyłano paczki z darami zawierające artykuły żywnościowe, odzież, dewizy, materiały, lekarstwa, a także paczki z różnymi książkami, czasopismami, drukami ulotnymi w postaci widokówek oraz obrazków religijnych, a także muzyką na płytach gramofonowych. Choć przeważająca część książek i czasopism nie miała charakteru politycznego *par excellence*, to według cenzorów nawet lifestyleowe pisma dla kobiet ocierały się o politykę ze względu na popularyzację zachodniego stylu życia. Z tego też względu podlegały konfiskacie. Cenzorzy byli zdania, konfiskując na przykład kosztowne albumy poświęcone sztuce, że nadawcy przysyłający do kraju takie publikacje zawsze mieli ukryte „określone” motywy (nawiązanie kontaktu) i nie kierowali się bynajmniej filantropią.

Z wyliczeń GUKPPiW wynika, że rocznie miało trafiać do PRL 20 tys. książek (wliczając jedynie publikacje skonfiskowane w urzędach celnych i urzędach pocztowych). Należy mieć jednak na uwadze, że znaczna część książek i czasopism, które docierały do kraju, była przywożona w bagażach Polaków odwiedzających Europę Zachodnią. Przybyszom z Polski rozdawano za darmo wybrane publikacje, które były finansowane przez rozmaite instytucje, takie jak na przykład International Literary Centre. Według ustaleń Marka Rudzkiego, którego ojciec Adam Rudzki w latach 1956–1987 odpowiadał za dział polskich publikacji w finansowanej z budżetu amerykańskiego instytucji International Literary Centre, zajmującej się przesyłaniem książek za żelazną kurtynę, od 1956 do 1994 roku przesłano do Polski 4 mln publikacji¹⁶. Cenzorzy, którzy w kwestii



Anna Rewska

Źródło: Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte, Korespondencja Jerzego Giedroycia i Anny Rewskiej.

¹⁶ M. Rudzki, *Akcja masowych przekazów książek do Polski w latach 1956–1994*, „Zeszyty Historyczne” 2000, z. 134, s. 218.

potajemnych konfiskat – eufemistycznie nazywanych „niezbędnymi wyłączeniami” – współpracowali ze Służbą Bezpieczeństwa, wycofywali zarówno pisma nieposiadające debitu komunikacyjnego w kraju, jak i te, które – przynajmniej teoretycznie – miały prawo być kolportowane. Ostatecznie decydował arbitralny osąd cenzora dyktowany aktualnymi wytycznymi partii oraz własnym przekonaniem co do słuszności podejmowanych decyzji. W okresie Października nastąpił wzrost liczby przysyłanych do Polski książek, tylko w 1957 roku próbowano przesłać 50 tys. egzemplarzy Biblii, jednak zostały one skonfiskowane przez pracowników GUKPPiW, a między styczniem a wrześniem 1958 roku cenzorzy skonfiskowali 90 tys. obrazków z motywami religijnymi¹⁷.

Jerzy Giedroyc, który z nadzieją obserwował zmiany zachodzące w Polsce w 1956 roku, bardzo szybko przekonał się, że „kuszenie” emigracji możliwościami pracy pisarskiej nad Wisłą, korzyściami finansowymi i perspektywami wydawniczymi było jedynie propagandową kampanią zainicjowaną przez władze w celu jej rozbicia, pogłębienia podziałów oraz – wedle redaktora „Kultury” – pozyskania agentur. Choć Giedroyc nawiązał liczne kontakty w kraju, a wielu dyrektorów państwowych instytucji oraz redakcji deklarowało chęć wymiany publikacji, to problemy z dostępnością „Kultury” były powszechne. Nadzieje na odwilż w relacjach między Instytutem Literackim a władzą w PRL były płonne. Większość egzemplarzy wysyłanych do Polski nie dociera do adresatów. Od wydawanych przez Instytut Literacki książek oraz „Kultury” były odcięte również biblioteki publiczne i naukowe, z których jedynie nieliczne mogły się w nie zaopatrywać. Cenzorzy z Samodzielnego Wydziału Obcojęzycznego GUKPPiW przechwytywali rzeczony publikacje przeznaczone dla instytutów naukowych, bibliotek, ministerstw, wydawnictw. Problemy z dostępnością „Kultury” w kraju po Październiku nasiliły się, podobnie jak represje wobec osób podejrzanych o kontakty z „zagranicznymi ośrodkami wrogiej propagandy”. „Kultura” oraz książki Instytutu Literackiego były w latach 50. praktycznie niedostępne dla przeciętnego czytelnika w kraju, który nawet jeśli wiedział o istnieniu paryskiego wydawnictwa, to istniejące przeszkody instytucjonalne uniemożliwiały mu skorzystanie z publikacji. W okresie odwilży sytuacja nie uległa poprawie, miesięcznik docierał do bardzo wąskiej grupy czytelników. Na polecenie najważniejszych osób w państwie uniemożliwiano kolportowanie „Kultury”, która była postrzegana jako zagrożenie w wymiarze wewnętrznym oraz inspiracja dla potencjalnej opozycji. Pod względem skali konfiskat zagranicznych publikacji nie można więc mówić o jakiegokolwiek odwilży.

Posiadanie i udostępnianie przez biblioteki paryskiego miesięcznika było przedmiotem zainteresowania Służby Bezpieczeństwa. Najważniejsze biblioteki w kraju były odwiedzane przez funkcjonariuszy SB, którzy kontrolowali księ-

¹⁷ Zob. AAN, GUKPPiW, 762, Notatka dot. wzrastającego wpływu literatury religijnej.

gi udostępnień, deklaracje korzystania i rewersy. W Bibliotece KUL pracownicy aparatu represji podszywali się pod czytelników i godzinami przebywali w czytelni, podsłuchując rozmowy osób korzystających ze zbiorów. Funkcjonariusze SB współpracowali w zakresie kontroli bibliotek z cenzorami, którzy przekazywali im listy zawierające zakazane publikacje, tym bardziej że takowe były stale rozbudowywane i uzupełniane. Wydawnictwa Instytutu Literackiego znajdowały się w zamkniętych częściach wybranych bibliotek, tzw. działach prohibitów. W Bibliotece UW klucze do magazynu oraz pomieszczenia, gdzie przechowywano katalogi druków zastrzeżonych, znajdowały się w podręcznej kasie ogniotrwałej pod kontrolą dyrektora i były udostępniane wyłącznie na jego polecenie (a pod nieobecność, kustosa pełniącego funkcję dyrektora placówki)¹⁸. Nawet „szeregowi” bibliotekarze nie mieli do nich dostępu. Jedynie sześciu pracowników biblioteki (w tym dyrektor i kustosz) posiadających, poza kwalifikacjami bibliotecznymi, odpowiednią postawę partyjną i dobrą orientację w sprawach politycznych, miało prawo wydawania czytelnikom książek z działu prohibitów¹⁹. Druków znajdujących się w dziale ksiąg zastrzeżonych nie można było jednak wypożyczać, a jeśli czytelnik chciał z nich skorzystać, musiał wystąpić z wnioskiem do dyrektora. Bibliotekarze byli w okresie PRL zmuszani do działań sprzecznych z istotą ich zawodu – ukrywania informacji na temat zasobu bibliotecznego oraz blokowania dostępu do niego pod groźbą nagany lub zwolnienia z pracy. Co więcej, bibliotekarz nie miał nawet prawa udostępniać zainteresowanym katalogu prohibitów, książkę zaś wyszukiwał bez podawania sygnatury – po tytule. Druki zakwalifikowane do prohibitów znajdowały się w wydzielonym pomieszczeniu, zamkniętym i zabezpieczonym plombami. Kierownik magazynu miał obowiązek codziennego sprawdzania stanu zamknięcia i plomb. Każdorazowe wejście do magazynu odbywało się w obecności dwóch pracowników, a pojedyncza osoba nie miała prawa wstępu do pomieszczenia²⁰. Pracownicy bibliotek mieli zakaz udzielania informacji na temat książek i czasopism znajdujących się w działach ksiąg zastrzeżonych, do czego zobowiązywały ich podpisywane uprzednio „lojalki” o zachowaniu tajemnicy państwowej. Czytelnik zainteresowany paryską „Kulturą” musiał przejść drogę przez mękę, aby uzyskać dostęp do miesięcznika.

Analiza materiałów archiwalnych pozwala potwierdzić tezę, że zakres współpracy cenzorów i funkcjonariuszy UB/SB był szerszy niż wynikałoby to z literatury przedmiotu oraz powszechnej wiedzy na temat cenzury. Ten aspekt dzia-

¹⁸ ABUW, Poufne pismo podpisane przez dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Adama Lewaka.

¹⁹ ABUW, Poufne pismo podpisane przez dyrektora Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Adama Lewaka, 27 IX 1954.

²⁰ ABUW, Instrukcje dotyczące gromadzenia, opracowania i udostępniania „prohibitów”, 15 XI 1955.

łałości aparatu kontroli jest stosunkowo słabo rozpoznany obszarem pracy cenzorów. Kwerenda w Instytucie Pamięci Narodowej, Archiwum Akt Nowych oraz archiwach lokalnych pozwoliła ustalić, że cenzorzy wykonywali dla UB/SB wiele tzw. prac zleconych (analiza dostarczonych książek i czasopism oraz druków ulotnych, w tym map), wspólnie brano udział w akcjach wymierzonych w rozmaite środowiska (przeszukiwanie kościołów w celu pozyskania zakazanej literatury religijnej, bibliotek zakonnych, redakcji), dokonywano lotnych kontroli bazarów przykościelnych, cenzorzy przekazywali funkcjonariuszom UB/SB wiele cennych informacji, które pomagały w rozpracowaniu operacyjnym redakcji pism kościelnych. Skonfiskowane przez cenzorów, a następnie dostarczone do UB/SB materiały prasowe, przykazywano redakcjom pism partyjnych, które wykorzystywały je do ataków m.in. na prasę katolicką. Współpraca dotyczyła również kontroli widowisk. Funkcjonariusze SB, podobnie jak cenzorzy kontrolujący widowiska, mieli prawnie zagwarantowane dwa bezpłatne miejsca w państwowych teatrach, operach, filharmoniach, cyrkach i podczas innych imprez na terenie Polski. Z pewnością dalsza kwerenda pozwoliłaby poszerzyć wiedzę na temat współpracy cenzorów z UB/SB, zarysowaną w niniejszej książce.

Summary

The censorship institution was established in Poland during World War II. Offices responsible for the control of the media were created by officers of the Soviet control apparatus – Glawlit, with the support of the NKVD and, to a lesser extent, of the local communists, in all Central and Eastern European countries that were in the Soviet sphere of influence and in areas annexed by the Union Soviet. The Polish communists played a small role against the Soviet military and so-called advisers from Moscow in the process of creating the censorship apparatus. The most important decisions were made by the employees of Glawlit, the commands of which were considered by the Polish Workers' Party (PWP) leadership as orders. Press publications in the West, describing the scale of Soviet crimes before 1939 and during World War II were one of the reasons for the creation of civil censorship in Poland, in addition to the existing war censorship. Stalin wanted to minimize information on the extermination of people living in the Eastern Borderlands of the Second Polish Republic, deporting hundreds of thousands of people to the USSR, the Katyn massacre and the Soviet terror, especially on the eve of the Yalta conference.

The Central Press Control Office, established on January 19, 1945, was almost entirely dominated by members of the PWP (80% of the staff). The first censors were elected from among the officers of the Ministry of Public Security (MPS), the more so that until mid-November 1945 the office was subordinate to the Ministry of Public Security. The employees of the MPS, and therefore censors, came from social advancement. 85% of the staff had primary or incomplete basic education and only 1% had higher education.

Censorship was a tool of the party during propaganda campaigns aiming at various environments. The censors participated in a propaganda campaign directed against members and authorities of the PWP and were responsible for the liquidation (acquisition) of the peasant press, including the most popular PWP periodical – “Gazeta Ludowa”. The censors cooperated with the Security Office (SO)/Security Service (SS) in the area of intimidation of PWP press journalists and contributed – by providing a lot of valuable information – to a series of

arrests among the editorial staff. The PWP press was harassed by the state authorities (the apparatus of repression and censorship) in various ways, beginning with the removal of most articles and information materials (from 25% to even 75% of the total) as well as journalists were beaten and arrested.

The censors participated in trials as court experts and their expert opinions were repeatedly cited in the indictments. They sometimes were the basis for the verdict. This type of their activity is the least-recognized aspect of the functioning of the control apparatus. The censors analysed books, magazines and leaflets provided to them by the officers of the Security Office/Security Service, less frequently by the Civic Militia, obtained during the revision of private apartments, churches and editorial offices, extracted from parcels and letters and travellers' luggage crossing the border or provided by secret collaborators. The censors from the Main Office and local offices closely cooperated with the MPS. The employees of the SO suspended or initiated media campaigns and influenced on the work of journalists thanks to information obtained from the censors or secret collaborators employed, *inter alia*, in the editorial offices. The information on journalists undertaking "obscene" themes, in particular those related to Soviet crimes, was collected by the heads of local censorship units and provided to the officers of the Security Offices. The censors intimidated journalists of the Catholic press by creating an atmosphere of uncertainty and fears for their own lives. The consequence of cooperation of the censors from the SO was repression aimed mainly at Catholic priests, nuns, members of the editorial offices of opposition writings and religious groups.

The censors from the Main Office for the Control of the Press, Publications, and Public Performances (MOCPPPP) participated in the works of the Evaluation Committee of Discontinued Publications, which functioned in the years 1954–1956, as the opinion-giving body of the President of the Central Office of Graphic Industry Publishing and Bookselling for the withdrawal of books publications and distribution. The activities of the committee were closely related to the current propaganda needs of the party, and the lists of destroyed books illustrate how the history was falsified then. The committee withdrew books published mainly in the years 1945–1951, which due to the change in the political course of the CPSU and thus the PUWP, became politically obsolete, *i.e.* harmful in terms of propaganda.

Although, during the thaw, the censorship policy towards the domestic media was slightly liberalised, it remained restrictive in relation to foreign books and periodicals. The contents of the packages were meticulously analysed, and the objectionable publications were secretly confiscated, without informing the recipient. The packages provided to the Customs Offices were controlled by customs officers and confiscated publications were provided to the officers of the Security Service or directly to the MOCPPPP and ROCPPPP. The publications

provided to the censors were analysed by the employees of the Independent Foreign Language Department of the MOCPPPP, who decided whether the press and books would reach to the recipient or be destroyed.

“Kultura” and books of the Literary Institute confiscated by censorship were practically inaccessible to the average reader in the 1950s. During the thaw, the situation did not improve, the monthly magazine reached to a very narrow group of readers. At the order of the most important people in the state, it was impossible to distribute “Kultura”, which was perceived as a threat in the internal dimension and inspiration for a potential opposition. The possession and sharing of the monthly magazine by the library were of interest to the Security Service. The most important libraries in the country were visited by the officers of the SS, who controlled the books of access, declarations of use and reversals. The publishing houses of the Literary Institute were located in closed parts of selected libraries, the so-called prohibition sections. In the Library of the University of Warsaw, the keys to the warehouse and the premises with the catalogues of registered prints were kept in a handy cash register under the director’s control and were made available only at his orders.

The Main Office for the Control of the Press, Publications, and Public Performances existed until 1990. Although, during this period, the organizational structure, management, staff and in 1981 the name of the office changed, the mechanism of action remained unchanged.

Краткое изложение

Институт цензуры был создан в Польше во время Второй мировой войны. Управления, ответственные за контроль над СМИ, были созданы должностными лицами советского контрольного аппарата – Главлит, при поддержке НКВД и, в меньшей степени, местных коммунистов во всех странах Центральной и Восточной Европы, которые находились в сфере влияния Советского Союза и в районах, аннексированных Советским Союзом. В процессе создания аппарата цензуры польские коммунисты играли второстепенную роль против советских военных и так называемых советников из Москвы. Наиболее важные решения принимались сотрудниками Главлита, чьи приказы в руководстве ПНР рассматривались как приказы. Одной из причин создания гражданской цензуры в Польше, помимо существующей военной цензуры, были публикации в прессе на Западе, описывающие масштабы советских преступлений до 1939 года и во время Второй мировой войны. Сталин хотел свести к минимуму информацию об искоренении людей, живущих в восточных окраинах II Польской Республики, депортации сотен тысяч людей глубоко внутрь СССР, катынской резне и советском терроре, особенно накануне Ялтинской конференции.

В Центральном Управлении Контроля Прессы, которое было создано 19 января 1945 года, почти полностью доминировали члены ПНР (80 процентов сотрудников). Первые цензоры были избраны из числа должностных лиц Министерства Общественной Безопасности, тем более что до середины ноября 1945 года управление подчинялось Министерству Общественной Безопасности. Сотрудники Министерства Общественной Безопасности, и, следовательно, цензоры, пришли из социального прогресса. 85 процентов сотрудников имели начальное или неполное базовое образование, и только один процент имел высшее образование.

Цензура была партийным инструментом во время пропагандистских кампаний, нацеленных на различные среды. Цензоры приняли участие в пропагандистской кампании, направленной против членов и властей Польской Крестьянской Партии, и были ответственны за ликвидацию (принятие) крестьянской прессы, в том числе самого популярного периодического издания ПКП – «Крестьянская Газета». Цензоры сотрудничали

с УБ/СБ в области запугивания журналистов ПКП и внесли свой вклад, предоставив много ценной информации, в серию арестов в редакции. Пресса ПКП подверглась преследованиям со стороны государственных органов (аппарата репрессий и цензуры) различными способами, начиная с удаления большинства статей и информационных материалов (от 25 до 75 процентов от общего числа) и избиений и арестов журналистов.

Цензоры принимали участие в судебных процессах в качестве судебных экспертов, и их экспертизы неоднократно приводились в обвинительном заключении, иногда они служили основанием для вынесения приговора. Этот вид их деятельности является наименее признанным аспектом функционирования аппарата управления. Цензоры анализировали книги, журналы и листовки, предоставленные им сотрудниками Управления Безопасности/Службы безопасности, реже Гражданской милицией, полученные во время проверки частных квартир, церквей и редакций, извлеченные из посылок и писем и багажа путешественников, пересекающих границу или предоставленные тайными сотрудниками. Цензоры из Главного Управления и местных управлений тесно сотрудничали с Министерством Общественной Безопасности. Сотрудники УБ, благодаря информации, полученной от сотрудников цензуры или тайных сотрудников, среди прочего в редакциях они приостанавливали или инициировали кампании в СМИ и влияли на работу журналистов. Информация о журналистах, занимающихся «непристойными» темами, в частности, связанными с советскими преступлениями, собиралась главами местных подразделений цензуры и передавалась сотрудникам Управлений Безопасности. Цензоры запугивали журналистов католической прессы, создавая в редакции атмосферу неуверенности и опасений за свою жизнь. Следствием сотрудничества цензур из УБ стали репрессии, направленные в основном против католических священников, монахинь, членов редакций оппозиционных писаний и религиозных групп.

Цензоры из ГУКППиВ участвовали в работах Оценочного комитета по прекращенным публикациям, который функционировал в 1954–1956 годах, как экспертный орган Главы Центрального Управления Издательской и Полиграфической Промышленности Графической Промышленности для изъятия изданий и распространения книг. Деятельность комитета была тесно связана с текущими пропагандистскими потребностями партии, а списки уничтоженных книг иллюстрируют, как тогда была сфальсифицирована история. Комитет занимался изъятием книг, изданных в основном в 1945–1951 годах, которые из-за изменения политического курса КПСС и, следовательно, ПОРП, стали политически устаревшими, то есть вредными с точки зрения пропаганды.

Хотя в период оттепели цензурная политика в отношении отечественных средств массовой информации прошла некоторую либерализацию, она

оставалась ограничительной в отношении иностранных книг и периодических изданий. Содержимое упаковок было тщательно проанализировано, а нежелательные публикации – тайно конфискованы, не сообщая получателю этот факт. Посылки, которые направлялись в таможенные органы, контролировались сотрудниками таможни, а конфискованные публикации передавались сотрудникам Службы Безопасности или непосредственно ГУКППиВ и ВУКППиВ. Публикации, предоставленные цензорам, были проанализированы сотрудниками Независимого Департамента Иностранных Языков (НДИЯ) ГУКППиВ, которые решали, дойдет ли пресса и книги до получателя или будут уничтожены.

«Культура» и книги Литературного института, конфискованные цензурой, были практически недоступны среднестатистическому читателю в 1950-х годах. Во время оттепели ситуация не улучшилась, ежемесячник достигал очень узкой группы читателей. По распоряжению самых важных людей в государстве было невозможно распространить «Культуру», которая была воспринята как угроза во внутреннем измерении и вдохновение для потенциальной оппозиции. Владение и распространение парижского ежемесячника библиотекой представляло интерес для Службы Безопасности. Наиболее важные библиотеки в стране посетили сотрудники СБ, которые контролировали книги доступа, декларации об использовании и возвраты. Издательства Литературного института располагались в закрытых частях отдельных библиотек, так называемых отделах запрета. В библиотеке Варшавского университета ключи от склада и помещений, где хранились каталоги запрещенных печатей, хранились в огнеупорном кассовом аппарате под контролем директора и были доступны только по его распоряжению.

Главное Управление по контролю за прессой, публикациями и выступлениями существовало до 1990 года. Хотя за этот период изменились организационная структура, руководство, штат сотрудников, а в 1981 году и название управления, механизм действия остался неизменным.

Wykaz skrótów

- AAN – Archiwum Akt Nowych
ABUW – Archiwum Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego
AIL ML – Archiwum Instytutu Literackiego Maisons-Laffitte
AJNJ – Archiwum Jana Nowaka-Jeziorańskiego
AK – Armia Krajowa
AOK – Archiwum Ośrodka KARTA
BSRR – Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka
BUW – Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego
CBKP – Centralne Biuro Kontroli Prasy
CUWPGiK – Centralny Urząd Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa
GDTOiF – Generalna Dyrekcja Teatrów, Oper i Filharmonii
GŁAWLIT – Główna Dyrekcja do spraw Ochrony Tajemnic Wojskowych i Państwowych w Prasie
GUKPPiW – Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
GUS – Główny Urząd Statystyczny
IH PAN – Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk
IPN – Instytut Pamięci Narodowej
KC – Komitet Centralny
KPP – Komunistyczna Partia Polski
KPRP – Komunistyczna Partia Robotnicza Polski
KPZR – Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KRN – Krajowa Rada Narodowa
KUL – Katolicki Uniwersytet Lubelski
KW – Komitet Wojewódzki
LWP – Ludowe Wojsko Polskie
MBP – Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MGB – Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego
MIiP – Ministerstwo Informacji i Propagandy
MO – Milicja Obywatelska
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

MUKPPIW – Miejski Urząd, Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
MZO – Ministerstwo Ziem Odzyskanych
NAC – Narodowe Archiwum Cyfrowe
NEP – Nowa Polityka Ekonomiczna
NIK – Najwyższa Izba Kontroli
NKWD – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych
NRD – Niemiecka Republika Demokratyczna
ORMO – Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
OSA – Open Society Archives
OUKPiW – Okręgowy Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk
PAN – Polska Akademia Nauk
PAP – Polska Agencja Prasowa
PBP „Orbis” – Polskie Biuro Podróży „Orbis”
PKP – Polskie Koleje Państwowe
PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
POP – Podstawowa Organizacja Partyjna
PPK „Ruch” – Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch”
PPR – Polska Partia Robotnicza
PPS – Polska Partia Socjalistyczna
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe
PTPN – Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk
PWM – Polskie Wydawnictwo Muzyczne
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RFN – Republika Federalna Niemiec
RWE – Radio Wolna Europa
SB – Służba Bezpieczeństwa
SD – Stronnictwo Demokratyczne
SDKPiL – Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy
SED – Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec
SL – Stronnictwo Ludowe
SWO – Samodzielny Wydział Obcojęzyczny
UB – Urząd Bezpieczeństwa
UJ – Uniwersytet Jagielloński
UNRRA – United Nations Relief and Rehabilitation Administration
URM – Urząd Rady Ministrów
UW – Uniwersytet Warszawski
WBKP – Wojewódzkie Biuro Kontroli Prasy
WiN – Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość
WKP(b) – Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)
WUBP – Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego

WUKPPiW – Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
ZAiKS – Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych
ZISPO – Zakłady Metalowe im. Józefa Stalina w Poznaniu
ZMP – Związek Młodzieży Polskiej
ZNiO – Zakład Narodowy im. Ossolińskich
ZPP – Związek Patriotów Polskich
ZSL – Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZWM – Związek Walki Młodych
ŻIH – Żydowski Instytut Historyczny

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Centralny Urząd Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa,
Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk,
Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej,
Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej,
Ministerstwo Informacji i Propagandy,
Ministerstwo Ziem Odzyskanych,
Najwyższa Izba Kontroli,
Urząd Rady Ministrów.

Archiwum Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego

Materiały z archiwum BUW (dot. prohibitów) 1946–1951,
Oddział Gromadzenia Zbiorów – Akcesja: wymiana z „Kulturą”, Jerzy Giedroyc,
Oddział Gromadzenia Zbiorów – Akcesja: wymiana, książki zatrzymane.

Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte

„Kultura”, „Zeszyty Historyczne” – statystyki,
Korespondencja Jerzego Giedroycia z Anną Rewsą,
Korespondencja Jerzego Giedroycia z Biblioteką Jagiellońską,
Korespondencja Jerzego Giedroycia z Biblioteką Naukową Akademii Wojskowo-Politycznej im. F. Dzierżyńskiego,
Korespondencja Jerzego Giedroycia z biblioteką Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych,
Korespondencja Jerzego Giedroycia z Biblioteką Uniwersytetu Warszawskiego,
Korespondencja Jerzego Giedroycia z dyrektorem Biblioteki Narodowej,
Korespondencja Jerzego Giedroycia z Głównym Urzędem Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk,
Korespondencja Jerzego Giedroycia z Instytutem Historii PAN,
Korespondencja Jerzego Giedroycia z Krzysztofem Rewskim,
Korespondencja Jerzego Giedroycia z Ministerstwem Oświaty,
Korespondencja Jerzego Giedroycia z Państwowym Wydawnictwem Technicznym,
Korespondencja Jerzego Giedroycia z Polskim Towarzystwem Ekonomicznym,
Korespondencja Jerzego Giedroycia z Polskim Wydawnictwem Muzycznym,

Korespondencja Jerzego Giedroycia z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk w Poznaniu,

Korespondencja Jerzego Giedroycia z redakcją „Poglądów”,

Korespondencja Jerzego Giedroycia z redakcją „Polityki”,

Korespondencja Jerzego Giedroycia z redakcją „Polskiego Przeglądu Związkowego”,

Korespondencja Jerzego Giedroycia z redakcją „Pomorza”,

Korespondencja Jerzego Giedroycia z redakcją „Ziemi i Morza”,

Korespondencja Jerzego Giedroycia z Wydawnictwem „Śląsk”,

Korespondencja Jerzego Giedroycia z Wydawnictwem Literackim,

Korespondencja Jerzego Giedroycia z Wydawnictwem Poznańskim,

Korespondencja Jerzego Giedroycia z Zakładem Badań Prasoznawczych,

Korespondencja Jerzego Giedroycia z Zygmuntem Kallenbachem,

Korespondencja Jerzego Giedroycia ze Stanisławem Mackiewiczem,

Korespondencja Jerzego Giedroycia ze Stefanem Kisielewskim,

Rozdzielnik szczegółowy „Kultury”,

Rozdzielnik wysyłki „Kultury”,

Teczka Anny Rewskiej.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Pod MBP.

Archiwum Ośrodka KARTA w Warszawie

Kolekcja Anieli Steinsbergowej. Sprawy sądowe własne: Hanna Rewska.

Archiwum Państwowe w Gdańsku

Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku.

Archiwum Państwowe w Olsztynie

Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Olsztynie,

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie.

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Poznaniu.

Narodowe Archiwum Cyfrowe w Warszawie

Kolekcja Radia Wolna Europa.

Open Society Archives in Budapest

RFE Information Items.

Studium Polski Podziemnej w Londynie

Archiwum Adama Ciołkosza.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu

Archiwum Jana Nowaka-Jeziorańskiego.

ŹRÓDŁA PUBLIKOWANE

- Cenzura w 1945 r. – Rozporządzenie Ministra Bezpieczeństwa Publicznego w sprawie kontroli środków komunikacji społecznej*, opr. G. Kubicka, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, nr 1.
- Giedroyc J., Mieroszewski J. *Listy 1949–1956*, cz. I, wybór i wstęp K. Pomian, przypisy i indeks J. Krawczyk, K. Pomian, Warszawa 1999.
- Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1994.
- Kard. August Hlond, W służbie Boga i Ojczyzny. Wybór pism i przemówień 1922–1948*, red. S. Kosiński, Warszawa 1988.
- Komunikaty Polskiego Stronnictwa Ludowego 1946–1947*, red. M. Adamczyk, J. Gmitruk, J. Mazurek, Warszawa 2002.
- Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa Resortu Bezpieczeństwa Publicznego (1944–1956)*, wyb. i oprac. B. Kopka, wstęp A. Paczkowski, Warszawa 2011.
- List bp. Z. Choromańskiego do J. Tuwima w odpowiedzi na ośmieszającą go notatkę z 29 IX 1952 [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989. Tom I (1945–1959)*, Poznań 1994.
- List Episkopatu do Prezydium Rady Ministrów w sprawie rozprawiania pism katolickich z 2 XI 1950 [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989. Tom I (1945–1959)*, Poznań 1994.
- List Episkopatu do Rządu w sprawie katolickich wydawnictw i prasy z 2 IX 1950 r. [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989. Tom I (1945–1959)*, Poznań 1994.
- List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 10 V 1958 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I, oprac., wstęp i przypisy R. Habielski, Warszawa 2016.
- List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 17 XI 1958 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I, oprac., wstęp i przypisy R. Habielski, Warszawa 2016.
- List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 21 III 1959 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I, oprac., wstęp i przypisy R. Habielski, Warszawa 2016.
- List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 22 II 1955 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, cz. II, wybór i wstęp K. Pomian, przypisy i indeks J. Krawczyk, K. Pomian, Warszawa 1999.
- List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 22 II 1959 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I, oprac., wstęp i przypisy R. Habielski, Warszawa 2016.
- List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 23 I 1955 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, cz. II, wybór i wstęp K. Pomian, przypisy i indeks J. Krawczyk, K. Pomian, Warszawa 1999.
- List J. Giedroycia do J. Mieroszewskiego, 27 VII 1958 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I, oprac., wstęp i przypisy R. Habielski, Warszawa 2016.
- List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 1 I 1957 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I, oprac., wstęp i przypisy R. Habielski, Warszawa 2016.
- List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 10 V 1957 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I, oprac., wstęp i przypisy R. Habielski, Warszawa 2016.

- List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 11 VIII 1959 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I, oprac., wstęp i przypisy R. Habielski, Warszawa 2016.
- List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 18 X 1957 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I, oprac., wstęp i przypisy R. Habielski, Warszawa 2016.
- List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 2 III 1959 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I, oprac., wstęp i przypisy R. Habielski, Warszawa 2016.
- List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 21 VII 1955 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, cz. II, wybór i wstęp K. Pomian, przypisy i indeks J. Krawczyk, K. Pomian, Warszawa 1999.
- List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 25 VII 1955 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, cz. II, wybór i wstęp K. Pomian, przypisy i indeks J. Krawczyk, K. Pomian, Warszawa 1999.
- List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 3 VI 1958 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1957–1975*, cz. I, oprac., wstęp i przypisy R. Habielski, Warszawa 2016.
- List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia, 3 VIII 1955 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, cz. II, wybór i wstęp K. Pomian, przypisy i indeks J. Krawczyk, K. Pomian, Warszawa 1999.
- List J.J. Lipskiego do J. Giedroycia, 24 IV 1958 [w:] J. Giedroyc, J.J. Lipski, *Listy 1957–1991*, oprac., wstępem i przypisami opatrzył Ł. Garbał, Paryż 2015.
- List J. Mieroszewskiego do J. Giedroycia z 11 VIII 1955 [w:] J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, cz. II, wybór i wstęp K. Pomian, przypisy i indeks J. Krawczyk, K. Pomian, Warszawa 1999.
- List przedstawicieli pism katolickich do Prezydenta B. Bieruta o krytycznej sytuacji prasy katolickiej [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989. Tom I (1945–1959)*, Poznań 1994.
- List przedstawicieli pism katolickich do Prezydenta B. Bieruta o krytycznej sytuacji prasy katolickiej z 17 VII 1952 r. [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989. Tom I (1945–1959)*, Poznań 1994.
- List Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań A. Bidy w sprawie cenzury pism katolickich [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989. Tom I (1945–1959)*, Poznań 1994.
- List Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Dyrekcji Polskiego Radia w Warszawie w sprawie transmisji nabożeństwa [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989. Tom I (1945–1959)*, Poznań 1994.
- List Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań A. Bidy w sprawie braku zgody na wydanie katechizmu katolickiego [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989. Tom I (1945–1959)*, Poznań 1994.
- List Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Premiera Cyrankiewicza w sprawie cenzury encykliki papieskiej [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989. Tom I (1945–1959)*, Poznań 1994.
- List Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do Rady Ministrów o trudnościach prasy katolickiej z cenzurą [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989. Tom I (1945–1959)*, Poznań 1994.

- List Sekretarza Episkopatu bp. Z. Choromańskiego do wiceministra administracji publicznej W. Wolskiego w sprawie prasy katolickiej [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989. Tom I (1945–1959)*, Poznań 1994.
- Non possumus. Memoriał Episkopatu Polski do Rady Ministrów z 5 V 1953 roku [w:] P. Raina, *Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989. Tom I (1945–1959)*, Poznań 1994.
- Non possumus*. Memoriał Episkopatu Polski do Rady Ministrów z 8 maja 1953 [w:] *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1959*, oprac. P. Raina, Poznań 1994.
- Nowak-Jeziorański J., Ciołkosz A., Bregman A. *Listy 1952–1978*, wstęp R. Habielski, oprac. i przypisy K. Kamińska-Chelminiak, P. Swacha, Wrocław 2018.
- Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944–1945*, oprac. A. Kochański, Warszawa 1992.
- Protokoły posiedzeń Sekretariatu KC PPR 1945–1946*, oprac. A. Kochański, Warszawa 2001.
- Protokół z narady Wojewódzkich Kierowników Referatów i Referentów Widowiskowych odbytej w Głównym Urzędzie Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w dniach 7, 8 i 9 lutego 1949 r.*, wybór, wstęp i oprac. K. Budrowska [w:] *Dramat i teatr w dokumentach GUKPPiW*, red. K. Budrowska, M. Budnik, K. Kościewicz, Białystok 2017.
- Radio listening patterns and related attitudes of polish listeners to Radio Free Europe*, Munich 1961.
- Radio listening patterns and related attitudes of polish listeners to Radio Free Europe*, Munich 1962.
- Sprawozdania Sekcji 5 Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie 1946–1952*, red. F. Musiał, Kraków 2008.
- Sprawozdanie z Wydziału Teatrów za III kwartał 1951 r.; Sprawozdanie z Wydziału Teatrów GUKPPiW za rok 1951*, wybór, wstęp i oprac. W. Gardocki [w:] *Dramat i teatr w dokumentach GUKPPiW*, red. K. Budrowska, M. Budnik, K. Kościewicz, Białystok 2017.
- Uchwała III Plenum KC PZPR w sprawie pełnego przestrzegania leninowskich zasad życia partyjnego i kolegialności kierownictwa oraz przezwyciężenia biurokratycznych wypaczeń w pracy Partii i w aparacie państwowym*, Warszawa 1955.
- Zjazd KPZR, XIX: materiały i wskazówki metodyczne dla wykładowców kursów szkolenia partyjnego*, wyd. Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Wrocław 1952.

WSPOMNIENIA, DZIENNIKI, RELACJE

- Bagiński K., *Cenzura w Polsce*, „Zeszyty Historyczne” 1965, z. 8.
- Bartoszewski W., Komar M., *Bóg, honor, ojczyzna. Przyjaciele znad Jordanu i Tamizy*, Warszawa 2014.
- Dąbrowska M., *Dzienniki 1914–1965*, tom VIII, Warszawa 2009.
- Gawłowicz J., *Morski kurier Giedroycia*, Szczecin 2016.

- Gawłowicz J., *Początek rejsu* [w:] „Kultura” i jej odbiór w Polsce, red. I. Hofman, Toruń–Paryż 2017.
- Giedroyc J., *Autobiografia na cztery ręce*, oprac. K. Pomian, Warszawa 1996.
- Heydenkorn B., *Redaktor i publicysta* [w:] Adam Ciołkosz. *Polityk, pisarz, historyk socjalizmu*, red. J. Żmigrodzki, Londyn 1972.
- Jędrzychowska J., *Rozmowa z Romanem Palestrem* [w:] Eadem, *Widzieć Polskę z oddali*, Paryż 1988.
- Kisielewski S., *Abecadło Kisiela*, Warszawa 2011.
- Kisielewski S., *Dzienniki*, Warszawa 2001.
- Korboński S., *W imieniu Kremla*, Warszawa 1997.
- Lasota E., *Jak to się zaczęło?* [w:] *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsądek*, red. S. Bratkowski, Warszawa 1996.
- Marchewka A., „Nadejdzie kiedyś dzień wolności”. *Wspomnienia*, Częstochowa 2008.
- Michalski H., *Relacje na temat „Świtu” organu KM, a następnie KW PPR w Radomiu – Kielcach* [w:] *Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej*, red. A. Słomkowska, Warszawa 1973, z. II.
- Mond J., *O nieznaney dyskusji Gomulki z dziennikarzami*, „Zeszyty Historyczne” 1963, z. 4.
- Nowak-Jeziorański J., *Wojna w eterze*, Kraków 2005.
- Putrament J., *Wspomnienia z pierwszego okresu działalności dziennikarskiej w Polsce Ludowej (1944–1945)* [w:] *Materiały Pomocnicze do Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej*, red. A. Słomkowska, Warszawa 1978.
- Rozmowa z Adamem Michnikiem* [w:] „Kultura” i jej odbiór w Polsce, red. I. Hofman, Toruń–Paryż 2017.
- Rozmowa z Józefem Tejchmą* [w:] „Kultura” i jej odbiór w Polsce, red. I. Hofman, Toruń–Paryż 2017.
- Rudzki M., *Akcja masowych przekazów książek do Polski w latach 1956–1994*, „Zeszyty Historyczne” 2000, z. 134.
- Strzyżewski T., *Antycenzorskie retrospekcje. Matrix czyli prawda selektywna?*, Wrocław 2006.
- Śreniowska K., *Moje życie*, oprac., wstęp i komentarz J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2018.
- Śreniowska K., *W odpowiedzi na ankietę...* [w:] *Cenzura w PRL. Relacje historyków*, oprac. Z. Romek, Warszawa 2000,
- Torańska T., *Oni*, Warszawa 1990.
- Torański B., *Knebel. Cenzura w PRL-u*, Warszawa 2016.
- Trznadel J., *Hańba domowa*, Lublin 1990.
- Tyrmand L., *Dziennik 1954*, Warszawa 1989.
- Ważyk A., *Co to było?* [w:] *Rachunek pamięci*, oprac. F. Bieńkowska, wstęp M. Głowiński, przypisy P. Kądziela, Warszawa 2012.
- Wereszycki H., *Historia sam o sobie*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1986, nr 31.
- Wspomnienia nestorów poligrafii krakowskiej*, Kraków 2017.
- Wyszyński S., *Pro memoria, tom II: 1953*, Warszawa 2017.

Zapis dyskusji z udziałem Janusza Rolickiego, Kazimierza Orlosia i prof. dr. hab. n. med. Zbigniewa Lwa-Starowicza prowadzonej przez red. Błażeja Torańskiego [w:] Cenzura w PRL. Analiza zjawiska, red. Z. Romek, K. Kamińska-Chelminiak, Warszawa 2017.

Zapis dyskusji z udziałem Janusza Rolickiego, Kazimierza Orlosia i prof. dr. hab. n. med. Zbigniewa Lwa-Starowicza prowadzonej przez red. Błażeja Torańskiego [w:] Cenzura w PRL. Analiza zjawiska, red. Z. Romek, K. Kamińska-Chelminiak, Warszawa 2017.

Zatorska H., *Spoza smugi cienia: wspomnień ciąg dalszy*, Kraków 1985.

RELACJE ZEBRANE PRZEZ AUTORKE

Relacje Tomasza Strzyżewskiego, XI 2018 r.

OPRACOWANIA

Adamowski J., Kozieł A., *Cenzura w PRL [w:] Granice wolności słowa*, red. G. Miernik, Kielce-Warszawa 1999.

Aleksandrov F., *Na drodze Lenina, pod wodzą Stalina: referat wygłoszony 21 stycznia 1945 roku w Moskwie na uroczystym posiedzeniu żałobnym, poświęconym 21 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina*, Moskwa 1945.

Anculewicz Z., *Nadzór partyjny nad „Głosem Olsztyńskim” w latach 1951–1956*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2006, nr 2.

Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza 1944–1956, tom I, red. K. Szważyk, Warszawa 2005.

Arski S., *Targowica leży nad Atlantykiem*, Warszawa 1952.

Baculewski K., *Historia polskiej muzyki część 1: 1939–1974*, Warszawa 1996.

Bajor A., *Jan Kowalik – badacz i bibliograf prasy polonijnej [w:] Kultura książki i prasy polonijnej: dziedzictwo narodowe i światowe*, red. M. Kalczyńska, D. Sieradzka, Z. Małecki, Katowice 2009.

Bałaban M., *Historja i literatura żydowska ze szczególnem uwzględnieniem historji Żydów w Polsce: dla klas wyższych szkół średnich. T. 2, Od upadku świata starożytnego do końca wieków średnich*, Lwów 1931.

Bates J.M., *Cenzura w epoce stalinowskiej*, „Teksty Drugie” 2000, nr 1–2.

Bates J.M., *Cenzura wobec problemu niemieckiego w Polsce (1948–1955) [w:] Pręsją i ekspresją. Zjazd szczeciński i socrealizm*, red. D. Dąbrowska, P. Michałowski, Szczecin 2002.

Bednarek J., *Przestępczość wśród funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa w latach 1946–1950 w ocenie Biura do spraw Funkcjonariuszy MBP*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, tom I.

Bielaszko M., „Tygodnik Warszawski” i jego środowisko (1945–1948), „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 4.

Bielaszko M., *Książd Zygmunt Kaczyński (1894–1953) – duchowny, polityk, redaktor [w:] Niezłomni ludzie Kościoła. Sylwetki*, red. J. Żaryn, Kraków 2011.

- Błażyński Z., *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 2003.
- Bogusławski W., *Dowód wdzięczności narodu: komedia we dwóch aktach, przystosowana do uroczystości obchodu szczęśliwego na tron wybrania najyasniejszego Pana a na dopełnienie komedyi Powrot Posła napisana*, Warszawa 1792.
- Bolesławska-Lewandowska B., *Emigracyjne drogi Romana Palestra i Andrzeja Panufnika*, „Roczniki Kulturoznawcze” 2017, nr 2.
- Boroda K., Kościewicz K., *Cenzurowanie widowisk w 1949 roku w świetle statystyki Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk [w:] Dramat i teatr w dokumentach GUKPPiW*, red. K. Budrowska, M. Budnik, K. Kościewicz, Białystok 2017.
- Borowiec J., *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości. Rzeszowszczyzna 1944–1954*, Warszawa 2004.
- Braun K., *Teatr Polski 1939–1989. Obszary wolności–obszary zniewolenia*, Warszawa 1994.
- Buczek R., *Na przelomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945–1947*, Wrocław 1989.
- Budrowska K., *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*, Białystok 2009.
- Budrowska K., *Nieznane archiwum wydawnictwa „Gebethner i Wolff”, czyli o pożytkach z przeglądania „Przewodnika Polonisty”, „Pamiętnik Literacki”* 2014, z. 4.
- Budrowska K., *O niestosownych zastosowaniach literatury w cenzorskich materiałach instruktażowych*, „Litteraria Copernicana” 2013, nr 2.
- Budrowska K., *Wykluczanie tradycji. Cenzurowanie międzywojennej literatury kobiecej w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku*, „Sztuka Edycji” 2015, nr 1.
- Carroll L.D., *The Couriers: A Memoir of Bible Smuggling*, Bloomington 2018.
- Cenkiewicz S., Gontarczyk P., *Na granicy zdrady. Stanisława Mackiewicza powroty do Polski*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 3–4.
- Cenzura PRL. Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu*, posł. Zbigniew Żmigrodzki, Wrocław 2002.
- Chabasińska A., *Polityka władz wobec mniejszości wyznaniowych w Polsce w latach 1945–1956*, „PWSZ IPiA Studia Lubuskie” 2009, t. V.
- Chamera-Nowak A., *„Książki, szwarc, mydło i powidło... Dystrybucja książek na wsi w latach pięćdziesiątych XX wieku w świetle dokumentów Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi”* 2012, tom 6.
- Chamera-Nowak A., *Książki, biblioteki i bibliotekarze na wsi polskiej w okresie stalinizmu w świetle dokumentów Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy”* 2013, t. 5/16.
- Chamera-Nowak A., *Problemy złej jakości wykonania książek w latach pięćdziesiątych XX wieku w Polsce: stalinowskie diagnozy, rzeczywiste przyczyny, „Z badań nad książką i księgozbiorami historycznymi”* 2013–2014, tom 7–8.
- Chamera-Nowak A., *Sytuacja książki w Nowej Hucie w świetle dokumentów Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa [w:] Kraków–Lwów: Książki XIX–XX wieku*, red. W.M. Kolasa, I. Pietrkiewicz, M. Rogoż, Kraków 2014.

- Charczuk W., *Instrukcja dla oficerów śledczych Urzędu Bezpieczeństwa z 1945 roku*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2011, tom VII.
- Ciećwierz M., *Polityka prasowa 1944–1948*, Warszawa 1989.
- Ciszewska W.A., Kowalska M., *Seria „Kukuryku” w powojennej edycji Wydawnictwa Bajek i Baśni*, „Studia Gdańskie” 2011, nr 29.
- Czarna księga cenzury PRL, Londyn 1977.
- Degen D., „...szkodliwe, zdezaktualizowane i bezwartościowe...”. *Zarys działalności Komisji Oceny Wycofanych Wydawnictw (1954–1956)* [w:] *Niewygodne dla władzy. Ograniczanie wolności słowa na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. D. Degen, J. Gzella, Toruń 2010.
- Diakonov N., *Wesele z posagiem: komedia w 3 aktach*, Warszawa 1953.
- Dobrzański S., *Podejrzana osoba*, Lwów 1873.
- Drabik S., *Wojewódzka organizacja partyjna PZPR w Krakowie w Październiku 1956 i w okresie wyborów w styczniu 1957 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1.
- Dróżdż A., *Selekcje książek w powojennym Krakowie w latach 1945–1956*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 2012, z. X.
- Dubiel S., *Dobra materialne w nauczaniu papieża ostatniego stulecia*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2004, tom 7.
- Dżilas M., *Rozmowy ze Stalinem*, z ang. przeł. Adam Ciołkosz, Paryż 1962.
- Eisler J., „Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL, Warszawa 2008.
- Eisler J., *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014.
- Eisler J., *Stalinizm – pojęcie, cechy konstytutywne, specyfika polska* [w:] Idem, *Co nam zostało z tamtych lat. Dziedzictwo PRL*, Warszawa 2016.
- Falszerstwa wyborcze 1947*, wstęp i oprac. M. Adamczyk, J. Gmitruk, Warszawa 2000.
- Fijałkowska B., *Borejsza i Różański*, Olsztyn 1995.
- Fik M., *Cenzor jako współautor* [w:] *Literatura i władza*, red. B. Wojnowska, Warszawa 1996.
- Fik M., *Kultura polska po Jalcie: kronika lat 1944–1981*, tom 1, Warszawa 1991.
- Friszke A., *Adam Ciołkosz: portret polskiego socjalisty*, Warszawa 2011.
- Friszke A., *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015.
- Friszke A., *Myśl polityczna Adama Ciołkosza* [w:] *Myśl polityczna na wygnaniu*, red. A. Friszke, Warszawa 1995.
- Friszke A., *Polska. Lost państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003.
- Friszke A., *Sprawa Hanny Rewskiej*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 117.
- Gaszyński M., *Fruwa twoja marynara. Lata czterdzieste i pięćdziesiąte – jazz, dancing, rock and roll*, Warszawa 2006.
- Gawlikowski L., *Pracownicy Radia Wolna Europa. Biografie zwykle i niezwykle*, Warszawa 2015.
- Gieszczyński W., *Działalność aparatu bezpieczeństwa na Warmii i Mazurach w świetle uchwał III plenum KC PZPR 11–13 XI 1949 r.*, „Echa Przeszości” 2004, nr 5.
- Godlewska J., *Najnowsza historia teatru polskiego*, Wrocław 2001.
- Gogol B., „Fabryka fałszywych tekstów”. *Działalność Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku w latach 1945–1958*, Warszawa 2012.

- Gogol B., *Przełom czy kontynuacja? Cenzura w obliczu polskiego Października 1956, cz. 1*, „Colloquium Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych” 2016, nr 4.
- Gorâeva T.M., *Blickrig v Polšu* [w:] Eadem, *Isklûčit' vsiakiie upominania... Očerki istorii sovetskoj cenzury*, Minsk-Moskva 1995.
- Gorâeva T.M., *Polittičeskaâ cenzura v SSSR 1917–1991*, Moskva 2009.
- Grochowska M., *Wytrąceni z milczenia*, wstęp A. Michnik, Warszawa 2005.
- Habielski R., *Jan Nowak-Jeziorański – Jerzy Giedroyc. Spór; konflikt, antypatia?* [w:] *Jan Nowak-Jeziorański. Kurier Armii Krajowej. Redaktor Radia Wolna Europa. Polityk*, red. P. Machcewicz, R. Habielewski, Wrocław–Warszawa 2011.
- Habielski R., *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009.
- Habielski R., *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999.
- Hajdasz J., *Odbiór audycji Rozgłośni Polskiej RWE w Polsce*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 2.
- Helman Z., *Roman Palester – kompozytor i intelektualista*, „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty” 2015, z. 1–2.
- Helman Z., *Roman Palester: twórca i dzieło*, Warszawa 1999.
- Hofman I., *Stan badań recepcji „Kultury”. Bilans otwarcia* [w:] „Kultura” i jej odbiór w Polsce, red. I. Hofman, Toruń–Paryż 2017.
- Janowski W., *Główny Urząd Kontroli Pracy, Publikacji i Widowisk w latach 1945–1947* [w:] *Literatura w granicach prawa (XIX–XX w.)*, red. K. Budrowska, E. Dąbrowicz, M. Lula, Warszawa 2013.
- Janowski W., *Weryfikacja członków Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej w 1948 r.* [w:] *Zwrot polityczny '48. Między polską drogą a projektem uniwersalnym*, red. M. Jabłonowski, W. Jakubowski, T. Krawczak, Warszawa 2013.
- Jarosz D., *Działalność Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy Zarządzie Głównym Związku Literatów Polskich w latach 1949–1953 (w świetle akt własnych)*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 1999, nr 1.
- Jarosz D., *Dzieje książki w Polsce 1944–1989. Wybór źródeł*, Warszawa 2010.
- Jarosz D., *Polacy a stalinizm 1948–1956*, Warszawa 2000.
- Jarosz D., *Rzeczy, ludzie, zjawiska. Studia z historii społecznej stalinizmu w Polsce*, Warszawa 2017.
- Jarosz D., *Zapisy cenzury z lat 1948–1955*, „Regiony” 1996, nr 3.
- Kafel M., *Szkoły dziennikarskie i ośrodki badań nad prasą*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1964, nr 3.
- Kamińska K., *„Felieton mocno jątrzący”, czyli cenzura wobec publicystyki Stefana Kisielewskiego (1957–1961)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2014, nr 4.
- Kamińska K., *Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wobec „Tygodnika Powszechnego” na przełomie lat 50. i 60. ub. wieku*, „Studia Medioznawcze” 2013, nr 4.
- Kamińska K., *Koniec cenzury w PRL (1989–1990)*, „Studia Medioznawcze” 2014, nr 3.
- Kamińska-Chelminiak K., *Adam Ciołkosz i Radio Wolna Europa w świetle jego korespondencji z Janem Nowakiem-Jeziorańskim*, „Studia Medioznawcze” 2018, nr 3.

- Kamińska-Chełminiak K., *O publicystyce Adama Ciołkosza*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2016, nr 4.
- Kamińska-Chełminiak K., *Służba Bezpieczeństwa wobec Stanisława Cata-Mackiewicza (1956–1966)* [w:] *Stanisław Mackiewicz. Pisarz polityczny*, red. R. Habielski, K. Kamińska-Chełminiak, Warszawa 2015.
- Kamińska-Chełminiak K., *Adam Ciołkosz – pisarz, publicysta, socjalista walczący* [w:] *Wkład Polaków w kulturę Europy i świata*, red. A. Kamler, I. Pugacewicz, Warszawa 2018.
- Kapera Z.J., *Ks. Prof. Aleksy Klawek i początki Biblii poznańskiej*, „Collectanea Theologica” 2017, nr 2.
- Kapica B., *(Nie)reformowalny „realny socjalizm”? Władysława Bienkowskiego analiza systemu komunistycznego w Polsce oraz pomysły na jego naprawę* [w:] *Letnia Szkoła historii najnowszej*, red. K. Dworczak, Ł. Kamiński, Warszawa 2013.
- Karwaszewska M., *Polska muzyka ideowo zaangażowana – twórcy, formy i gatunki* [w:] *W kręgu kultury PRL. Muzyka, rodzaje i style*, red. K. Bittner, D. Skotarczak, Poznań 2017.
- Kersten K., *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 22 VII–31 XII 1944*, Lublin 1965.
- Kind-Kovács F., *Written Here, Published There: How Underground Literature Crossed the Iron Curtain*, Budapest 2014.
- Kisielewski S., *Wołanie na puszczy*, Warszawa 1997.
- Klas W., *Biblioteka Polska POSK w Londynie jako wydawca*, „Sztuka Edycji” 2015, nr 2.
- Komar M., *Władysław Bartoszewski: skąd pan jest? Wywiad-rzeka*, Warszawa 2006.
- Kondek S.A., *Papierowa rewolucja. Oficjalny obieg książek w Polsce w latach 1944–1989*, Warszawa 1999.
- Konopka W., *Rewizje i konfiskaty księgozbiorów zakonnych w Polsce po II wojnie światowej na przykładzie działań władz komunistycznych wobec bibliotek zakonnych w Toruniu w sierpniu 1960 r.* [w:] *Źródła i materiały do badań nad kasatami klasztorów z obszaru Pomorza Nadwiślańskiego i ziemi chełmińskiej (XIX i XX w.)*, red. P. Oliński, W. Rozyński, Wrocław 2015.
- Korczyńska-Derkacz M., *Państwowy Instytut Książki (1946–1949) i jego rola w rozwoju bibliologii, bibliotekarstwa i kultury książki w Polsce*, Wrocław 2011.
- Korczyńska-Derkacz M., *Badania czytelnictwa w Polsce w latach 1945–1950. Między potrzebami czytelnictwa a oczekiwaniami władzy* [w:] *Czytanie, czytelnictwo, czytelnik*, red. Żbikowska-Migoń A., Łuszczyk A., Wrocław 2011.
- Korczyńska-Derkacz M., *Książki szkodliwe politycznie, czyli akcja „oczyszczania” księgozbiorów bibliotek szkolnych, pedagogicznych i publicznych w latach 1947–1956* [w:] *Niewygodne dla władzy. Ograniczanie wolności słowa na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. D. Degen, J. Gzella, Toruń 2010.
- Kośmider T., *Wojsko polskie z perspektywy 1948 roku* [w:] *Zwrot polityczny '48. Między polską drogą a projektem uniwersalnym*, red. M. Jabłonowski, W. Jakubowski, T. Krawczak, Warszawa 2013.
- Kozieł A., *Między rewizjonizmem a dogmatyzmem. Prasa polska w 1957 roku* [w:] *Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej*, red. A. Słomkowska, D. Mikołajczyk-Grzelewska, Warszawa 1988.

- Kozieł A., *Prasa w latach 1944–1989* [w:] *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, red. D. Grzelewska, R. Habielski, A. Kozieł i in., Warszawa 2001.
- Kozieł A., *Studium o polityce prasowej PZPR w latach 1948–1957*, Warszawa 1991.
- Krasucki E., *Międzynarodowy komunista. Jerzy Borejsza–biografia polityczna*, Warszawa 2009.
- Krawczyk A., *Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944–1947*, Warszawa 1994.
- Kristanova E., „Tygodnik Warszawski” (1945–1948) na tle polskiej prasy katolickiej pierwszych lat po II wojnie światowej, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2008, nr 17.
- Kristanova E., *Książka na łamach katolickich czasopism społeczno-kulturalnych w Polsce w latach 1945–1953*, Łódź 2012.
- Krzywicka I., *Dr Anna Leśna*, Warszawa 1951.
- Lauk E., *Practice of Soviet Censorship in the Press. The Case of Estonia*, „Nordicom Review” 1999, vol. 20, issue 2.
- Lesiakowski K., *Kadra Centralnej Szkoły Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1945–1947. Początki polskiego aparatu bezpieczeństwa*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2016, nr 1.
- Lewandowicz-Nosal G., „Zerwana nić”. Religijne sztuki teatralne dla dzieci w latach 1945–1950. Na tropie cenzury, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis” 2014, z. XII.
- Łukasiewicz S., *Instytut Literacki i Katolicki Uniwersytet Lubelski – mało znane wątki kontaktów okresu zimnej wojny*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2017, z. 1.
- Machcewicz P., „Monachijska menażeria”. Walka z Radiem Wolna Europa, Warszawa 2007.
- Machcewicz P., *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.
- Machcewicz P., *Zmiana czy kontynuacja? Polska przed i po październiku '56* [w:] *PRL. Trwanie i zmiana*, red. D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2003.
- Matthews J.P.C., *The West's Secret Marshall Plan for the Mind*, „International Journal of Intelligence and CounterIntelligence” 2003, nr 16.
- Michałek K., *Mocarstwo. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1945–1992*, Warszawa 1995.
- Mielczarek T., *Uwarunkowania prawne funkcjonowania cenzury w PRL*, „Rocznik Prasoznawczy” 2010, nr 4.
- Miernik I., *Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „ARTOS” 1950–1954*, Toruń 2005.
- Miernik I., *Państwowa Organizacja Imprez Artystycznych „ARTOS” w latach 1950–1954 i jej funkcjonowanie*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2006, t. 7.
- Miłosz Cz., *Zdobycie władzy*, Paryż 1955.
- Mołodawa T., *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991.
- Musiał F., *Propaganda w akcie oskarżenia przeciwko II Zarządowi Głównemu WiN*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 1–2.
- Muszkowski K., *Okoliczności ucieczki Andrzeja Panufnika do Wielkiej Brytanii*, „Archiwum Emigracji: studia, szkice, dokumenty” 2006, nr 1–2.

- Muzyka poważna*, Warszawa 2006.
- Nadolna-Thuczykont M., „Książki dla młodzieży [...] powinny przedstawiać [...] czuły mechanizm walki klasowej” *Szczecińskie Plenum Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, sierpień 1951 r.*, „Nowa Biblioteka. Usługi, Technologie Informacyjne i Media” 2016, nr 4.
- Nałęcz D., *Lata 1949–1956 [w:] Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2011.
- Namysło A., *Tchórze? Szpiedzy? Wýwrotowcy?. Władze województwa śląskiego wobec Świadków Jehowy w pierwszych latach powojennych*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 3.
- Nowak A., *Cenzura wobec rynku książki, Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Poznaniu w latach 1946–1955*, Poznań 2012.
- Nowak-Jeziorański J., *Wojna w eterze*, Kraków 2005.
- Ochęduszek S., *Teoria maszyn cieplnych*, cz. 1, Warszawa 1953.
- Paczkowski A., *Cenzura 1946–1949: statystyka działalności*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 116.
- Paczkowski A., *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009.
- Państwowe Teatry Dramatyczne w Krakowie*, Kraków 1951.
- Państwowy Teatr im. Stefana Jaracza. Józef Bałtuszis, Pieją koguty: sztuka w 4 aktach*, Olsztyn 1953.
- Pasternak B., *Doktor Żywago*, przeł. z ros. P. Hostowiec, wiersze w przekł. J. Łobodowskiego, Paryż 1959.
- Paszkievicz L.B., „*Gazeta Ludowa*”. *Próba walki o wolność myśli i słowa 1945–1947*, Toruń 2007.
- Pasztor M., *Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz plan Rapackiego jako problem bezpieczeństwa w Europie na przykładzie relacji polsko-włoskich w latach 1945–1959*, „Historia i Polityka” 2013, nr 9.
- Pasztor M., Jarosz D., *Nie tylko Fiat. Z dziejów stosunków polsko-włoskich 1945–1989*, Warszawa 2018.
- Patelski M., *Cenzura komunistyczna wobec Kościoła katolickiego i prasy katolickiej w Polsce. Casus Śląska Opolskiego [w:] Cenzura w PRL. Analiza zjawiska*, red. Z. Romek, K. Kamińska-Chełminiak, Warszawa 2017.
- Pawlicki A., *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972. Instytucja i ludzie*, Warszawa 2001.
- Pečkovskij P.V., *Cenzura v pečati. Istoriâ ograničeniâ dostupa k informacii v sovsotskoj Rossii*, „Vestnik Brânskogo Gosudarentsvoogo Universiteta” 2015, no 1.
- Piątkowski D., *Jazz*, tom K–Z, Poznań 2000.
- Pietrow N., *Represje sowieckie w Polsce w latach 1944–1945 [w:] Sowietci a polskie podziemie 1943–1946. Wybrane aspekty stalinowskiej polityki represji*, red. Ł. Adamski, G. Hryciuk, G. Motyka, Warszawa 2017.
- Pietrzkievicz I., Rogoż M., *Prewencyjne ingerencje cenzorskie w „Tygodniku Powszechnym” na przełomie lat 40. i 50.*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2011, nr 1–2.

- Platt D., *Prasa polonijna w zbiorach Ossolineum i jej recepcja przed i po roku 1989*, „Czasopismo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich” 1997, z. 8.
- Pogodin M., *Człowiek z karabinem: sztuka w trzech aktach*, Wrocław 1952.
- Pomian G., *Między legendą a historią* [w:] *Wizja Polski na łamach „Kultury” 1947–1976*, tom I, oprac., wstęp i indeks G. Pomian, Lublin 1999.
- Przeperski M., *Komisja Prasowa KC PZPR 1956–1957*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2016, nr XIV.
- Ptasińska M., *Jerzego Giedroycia potyczki z cenzurą w okresie października ‘56*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 2.
- Ptasińska M., *Władze PRL wobec paryskiej „Kultury”. Zarys problematyki* [w:] „Kultura” i jej odbiór w Polsce, red. I. Hofman, Toruń–Paryż 2017.
- Ptasińska M.-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki Kultury 1946–1966*, Warszawa 2006.
- Ptasińska-Wójcik M., *Jerzego Giedroycia potyczki z cenzurą w okresie października ‘56*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 2.
- Rabiński J., *Zygmunt Kaczyński (1894–1953) – kapłan, polityk, ofiara reżimu komunistycznego* [w:] *Kościół w obliczu totalitaryzmów*, red. W. Polak, W. Rozykowski, M. Białkowski, J. Kufel, Toruń 2010.
- Rafalska D., *Między marzeniami a rzeczywistością. Tygodnik „Po prostu” wobec głównych problemów społecznych i politycznych Polski w latach 1955–1957*, Warszawa 2008.
- Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1958–1962*, Warszawa 1998.
- Reisch A., *Hot Books in the Cold War*, Budapest 2013.
- Reisch A., *Nieznany front zimnej wojny: tajny program dystrybucji książek za żelazną kurtyną*, Warszawa 2015.
- Reisch A., *Początki programu bezpośredniej dystrybucji książek w Polsce w latach 1958–1959*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 1.
- Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego w latach 1939–1956 w dokumentach*, wybór, wstęp i opracowanie K. Banaś, A. Dziurok, Katowice 2003.
- Rokicki K., *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011.
- Romek Z., *Marxizm jako narzędzie cenzury w nauce historycznej* [w:] *Aparat represji wobec inteligencji w latach 1945–1956*, red. R. Habielski, D. Rafalska, Warszawa 2010.
- Romek Z., *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010.
- Romek Z., *Cenzura w PRL. Relacje historyków*, Warszawa 2000.
- Romek Z., *Próby zorganizowania demokratycznej cenzury w latach 1944–1945* [w:] *Niepiękny wiek XX*, red. B. Brzostek, J. Eisler, D. Jarosz i in, Warszawa 2010.
- Ronowicz J., *Zasady postępowania administracyjnego w Polsce międzywojennej i w latach 1944–1960*, „PWSZ IPiA Studia Lubuskie” 2009, tom V.
- Ross Johnson A., *Radio Wolna Europa i Radio Swoboda. Lata CIA i późniejsze*, przeł. A. Borzym, posłowie R. Habielski, Wrocław 2014.
- Roszkowski W., *Najnowsza historia Polski 1945–1980*, Warszawa 2003.
- Rutkowski T.P., *Adam Bromberg i „encyklopedyści”. Kartka z dziejów inteligencji w PRL*, Warszawa 2010.

- Rzanna-Szczepaniak E., „Grupa 49” [w:] *W kręgu kultury PRL. Muzyka, rodzaje i style*, red. K. Bittner, D. Skotarczak, Poznań 2017.
- Rzendowski J., *Najdłuższa konspiracja PRL?*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 3.
- Sasanka P., *Władza – prasa – dziennikarze między XX zjazdem KPZR a Październikiem 1956* [w:] *Nie tylko „Po Prostu”. Prasa polska w dobie odwilży 1955–1958*, red. Idem, [monografia ukaze się w 2019 r., za udostępnienie artykułu dziękuję Autorowi].
- Schmidt A., *Historia Jazzu*, Lublin 2009.
- Siwik A., *PPS na emigracji w latach 1945–1956*, Kraków 1998.
- Skórzyński J., *1956 – rewolucja w pół drogi?*, „Zoon Politikon” 2017, nr 6.
- Skubisz P., *Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego a rok 1948* [w:] *Zwrot polityczny '48. Między polską drogą a projektem uniwersalnym*, red. M. Jabłonowski, W. Jakubowski, T. Krawczak, Warszawa 2013.
- Słomkowska A., *Z badań nad dziennikarstwem Polski Ludowej*, „Rocznik Historii Czołopiśmiennictwa Polskiego” 1976, nr 15/3.
- Smilovickij L., *Cenzura v BSSR: poslevoennye gody, 1944–1956*, Ierusalim 2015.
- Smirnov E. I., *Sovetskie voennye vrachi v Otechestvennuju vojnu*, Moskwa 1946.
- Social research in Poland*, Munich 1961.
- Stefaniak J., *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej w latach 1945–1953*, Lublin 1998.
- Stobiecki R., *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna...ale bardzo skomplikowana*, Warszawa 2007.
- Strzyżewski T., *Wielka księga cenzury PRL w dokumentach*, Warszawa 2015.
- Swacha P., „Komunikaty” *Polskiego Stronnictwa Ludowego jako element zmagania ludowców z komunistyczną cenzurą*, „Roczniki Dziejów Polskiego Ruchu Ludowego” 2008, nr 35.
- Swacha P., *Cenzura komunistyczna instrumentem walki politycznej ze Stanisławem Mikołajczykiem* [w:] *Nie traćcie wiary w lepszą przyszłość: myśl i działalność polityczna Stanisława Mikołajczyka*, red. J. Gmitruk, Warszawa 2007.
- Swacha P., *Cenzura wobec „Głosu Katolickiego” w latach 40. i 50. XX wieku*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2017, nr 3.
- Swacha P., *Cenzura wobec prasy Polskiego Stronnictwa Ludowego (1945–1947)* [w:] *Aparat represji wobec inteligencji w latach 1945–1956*, red. R. Habielski, D. Rafalska, Warszawa 2010.
- Swacha P., *Cenzura względem „Polski Ludowej” – wielkopolskiego pisma Polskiego Stronnictwa Ludowego (1945–1947)*, „Przegląd Politologiczny” 2012, nr 4.
- Swacha P., *Polityka informacyjna Polskiego Stronnictwa Ludowego 1945–1947*, Warszawa. 2010.
- Szulc P., *Między misją a zleceniem politycznym. Szczecińska filharmonia w okresie stalinowskim* [w:] *W kręgu kultury PRL. Muzyka, rodzaje i style*, red. K. Bittner, D. Skotarczak, Poznań 2017.
- Szymanowski A., *Władze PRL wobec ks. biskupa Pawła Latuska*, Wrocław 2013.
- Szymczyk M., *Polski przemysł papierniczy 1945–1989*, Duszniki Zdrój 2007.

- Tarka K., *Cenzura wobec „Kultury”*. *Migawki archiwalne*, „Zeszyty Historyczne” 2006, z. 158.
- Tarka K., *Działalność Karola Lewkowicza – przyczynek do powstania orientacji prokrajowej na emigracji*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 1.
- Tarka K., *Kryptonim „Okularnik”*. *Sprawa rozpracowania operacyjnego Adama Ciołkosza* [w:] Idem, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec imigrantów*, Łomianki 2007.
- Tarka K., *Między emigracją a krajem. Witold Olszewski i paryskie „Horyzonty”* [w:] Idem, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec imigrantów*, Łomianki 2007.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii, tom III*, Warszawa 2002.
- The Katyn Forest Massacre*, Washington 1952.
- Tomczyk R., *Tendencje artystyczne Teatru im. Stefana Jaracza w latach 1948–1952*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1977, nr 1.
- Turski R., *Skoro nas nie sadzają, idziemy naprzód* [w:] *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsządek*, red. S. Bratkowski, Warszawa 1996.
- W kręgu cenzorów olsztyńskich*, oprac. Z. Anculewicz, Warszawa 2006.
- Walenciak R., *Modzelewski–Werblan. Polska Ludowa*, Warszawa 2017.
- Warszawa feniksem XX wieku. Statystyka Warszawy w 1945 roku*, oprac. W.W. Łagodziński, B. Czerwińska-Jędrusiak, Warszawa 2012.
- Weissberg-Cybulski A., *Wielka czystka*, przeł. z niem. A. Ciołkosz, wstęp G. Herling-Grudziński, Paryż 1967.
- Wejs-Milewska V., *Do publiczności w Polsce: Miłosz, Palester, Panufnik* [w:] Eadem, *Wykluczeni – wychodźstwo, kraj*, Białystok 2012.
- Werblan A., *Październik 1956 r. – legendy a rzeczywistość* [w:] *Polski październik 1956 w polityce światowej*, red. J. Rowiński, Warszawa 2006.
- Werblan A., *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 2009.
- Wereszycki H., *Historia polityczna Polski w dobie powojennej 1864–1918*, wyd. Wiedza, Warszawa 1948.
- Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, tom 8, Warszawa 1966.
- Wiśniewska-Grabarczyk A., *„O wyższy poziom pracy nad książką” – biuletyny urzędu cenzury z lat 1945–1956 w perspektywie literaturoznawczej. Rekonesans* [w:] *Cenzura w PRL. Analiza zjawiska*, red. Z. Romek, K. Kamińska-Chełminiak, Warszawa 2017.
- Władysław W., *Lata 1956–1960* [w:] *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, red. U. Jakubowska, Warszawa 2011.
- Władysław W., *Na czołowiec: prasa w październiku 1956 roku*, Warszawa 1989.
- Wojnarowicz S., *„Kultura” paryska w polskich bibliotekach w latach 1947–1989* [w:] *„Kultura” i jej odbiór w Polsce*, red. I. Hofman, Toruń–Paryż 2017.
- Woźniak-Łabieniec M., *Obecny nieobecny. Krajowa recepcja Czesława Miłosza w krytyce literackiej lat pięćdziesiątych w świetle dokumentów cenzury*, Łódź 2012.
- Zabijanie słowa. O cenzurze w PRL z Aleksandrem Pawlickim, Tomaszem Strzemboszem i Wiesławem Władysławem rozmawiają Władysław Bulhak i Barbara Polak*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 2.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków 2012.
- Zbierzchowski H., *Małżeństwo Loli*, Lwów 1911.

PRASA

- „Dziennik Chicagowski” 1950.
„Dziennik Łódzki” 1951, 1952.
„Dziennik Polski” 1948.
„Gazeta Ludowa” 1946.
„Gazeta Niedzielną” 1950.
„Gazeta Wyborcza” 1998.
„Kultura” 1950, 1956, 1957, 1958, 1962, 1963.
„Nowa Kultura” 1953.
„Nowe Drogi” 1949.
„Nowy Kurjer” 1933.
„Orzeł Biały” 1957.
„Po prostu” 1953, 1955, 1956.
„Polityka” 1996, 2016.
„Prasa Polska” 1956.
„Robotnik” 1951.
„Rzeczpospolita” 1994.
„Tygodnik Solidarność” 1989.
„Wiadomości Polskie” 1958.
„Wspólnymi siłami” 1950.
„Ziemia i Morze” 1956.
„Życie Częstochowy. Głos Narodu” 1947.

AKTY PRAWNE

- Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Dz.U. 1921, nr 44 z 17 marca 1921 r., poz. 267.
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym. Dz.U. 1928, nr 36 z 22 marca 1944 r., poz. 341.
- Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 28 grudnia 1944 r. o wprowadzeniu wojennej cenzury korespondencji. Dz.U. 1944, nr 17 z 28 grudnia 1944 r., poz. 93.
- Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 7 września 1944 r. o zakresie działania i organizacji Resortu Informacji i Propagandy. Dz.U. 1944, nr 4 z 7 września 1944 r., poz. 20.
- Ustawa z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej. Dz.U. 1946, nr 3 z 5 lutego 1946 r., poz. 17.
- Dekret z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa. Dz.U. 1946, nr 30 z 3 czerwca 1946 r., poz. 192.
- Dekret z dnia 5 lipca 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Dz.U. 1946, nr 34 z 5 lipca 1946 r., poz. 210.
- Ustawa z dnia 2 czerwca 1947 r. o zezwoleniach na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowe wykonywanie czynności handlowych. Dz.U. 1947, nr 43 z 13 czerwca 1947 r., poz. 220.

- Dekret z dnia 28 lipca 1948 r. o częściowej zmianie dekretu z dnia 5 lipca 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Dz.U. 1948, nr 36 z 28 lipca 1948 r., poz. 257.
- Ustawa z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. Dz.U. 1950, nr 14 z 20 marca 1950 r., poz. 130.
- Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów i Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 27 lipca 1950 r. w sprawie nadania Państwowemu Przedsiębiorstwu Kolportażu „Ruch” prawa wyłączności na prenumeratę oraz kolportaż dzienników i czasopism. Dz.U. 1950, nr 35 z 27 lipca 1950 r., poz. 313.
- Ustawa z dnia 29 grudnia 1950 r. o ochronie pokoju. Dz.U. 1950, nr 58 z 29 grudnia 1950 r., poz. 521.
- Dekret z dnia 22 kwietnia 1952 r. o częściowej zmianie dekretu z dnia 5 lipca 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Dz.U. 1952, nr 19 z 22 kwietnia 1952 r., poz. 114.
- Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 3 sierpnia 1950 r. w sprawie utworzenia Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. M.P. 1950, nr 88 z 3 sierpnia 1950 r., poz. 1103.
- Zarządzenie Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 15 października 1946 r. o ustanowieniu przymusowego zarządu państwowego nad przedsiębiorstwem przemysłu gospodniego i gastronomicznego pod firmą „Hotel pod Orłem”, Spółki handl. jawnej Majewicz i S-ka w Bydgoszczy, Aleje 1-go Maja 14. M.P. 1946 nr 145 z 15 października 1946 r., poz. 273.
- Zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 14 lipca 1947 r. o ustanowieniu przymusowego zarządu państwowego nad przedsiębiorstwem „Składy Papieru i Tektury” Stanisław Dolewski, Spółka komandytowa z siedzibą w Poznaniu. M.P. 1947, nr 105 z 14 lipca 1947 r., poz. 697.
- Zarządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 21 października 1949 r. w sprawie trybu postępowania przy ubieganiu się o koncesję na prowadzenie przedsiębiorstw wydawniczych książek i druków nieperiodycznych. M.P. 1949, nr 79 z 21 października 1949 r., poz. 985.
- Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 5 lipca 1950 r. w sprawie zniesienia bezpłatnych biletów do teatrów, oper, filharmonii, cyrków, teatrów świetlnych i na imprezy kulturalne. M.P. 1950, nr 79 z 5 lipca 1950 r., poz. 927.
- Zarządzenie Naczelnego Dyrektora Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk z dnia 3 lipca 1950 r. o pozbawieniu debitu komunikacyjnego. M.P. 1950, nr 79 z 3 lipca 1950 r., poz. 920.
- Zarządzenie Naczelnego Dyrektora Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk z dnia 20 lipca 1950 r. o pozbawieniu debitu komunikacyjnego. M.P. 1950, nr 83 z 20 lipca 1950 r., poz. 986.
- Zarządzenie Ministra Oświaty z dnia 2 września 1950 r. w sprawie gromadzenia, przechowywania i wyjątkowego udostępniania w bibliotekach druków wycofanych z obrotu. M.P. 1950, nr 99 z 2 września 1950 r., poz. 1249.

Zarządzenie Naczelnego Dyrektora Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk z dnia 28 maja 1952 r. w sprawie rejestracji zakładów wytwarzających pieczęcie oraz odbitki druków i ilustracji, aparatów do powielania i wyświetlania oraz w sprawie ewidencji zakładów wytwarzających i sprzedających te aparaty. M.P. 1952, nr 47 z 29 maja 1952 r., poz. 650.

Zarządzenie Prezesa Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk z dnia 3 czerwca 1955 r. o pozbawieniu debitu komunikacyjnego. M.P. 1955, nr 54 z 3 czerwca 1955 r., poz. 638.

Zarządzenie Prezesa Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk z dnia 16 września 1968 r. o pozbawieniu debitu komunikacyjnego. M.P. 1968, nr 40 z 16 września 1968 r., poz. 284.

NETOGRAFIA

Dziedziniewicz B., *Historia Biblioteki im. Władysławy Wasilewskiej Gimnazjum i Liceum im. St. Batorego*, http://batory.edu.pl/s/images/5/58/Historia_bioblioteki.pdf.

Proces spekulantów Dolewskiego w Łodzi, *Polska Kronika Filmowa*, 15 I 1948, nr 3/48. Film dostępny jest na stronie internetowej repozytorium cyfrowego: <http://www.repozytorium.fn.org.pl>.

Ptasińska-Wójcik M., *Inwigilacja Instytutu Literackiego w czasach Gomułki*, <http://www.kulturaparyska.com/pl/idee-i-mysli/inwigilacja-instytutu-literackiego-w-czasach-gomulki>.

Rozmowa Aliny Grabowskiej z Tomaszem Strzyżewskim wyemitowana na antenie Rozgłośni Polskiej RWE 21 IV 1978. Zapis rozmowy znajduje się w Narodowym Archiwum Cyfrowym oraz na stronie internetowej Polskiego Radia: <https://www.polskieradio.pl/68/787/Tag/84588>.

Rozmowa Stanisława Strzetelskiego i Stefana Garskiego z Józefem Świątłą, wyemitowana na antenie Głosu Wolnej Polski, 28 IX 1954. Archiwalny zapis znajduje się na stronie internetowej Polskiego Radia, <https://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/290621,Rozmowa-z-Jozefem-Swiatla>.

Strona internetowa Świadców Jehowy, www.jw.org.

Indeks nazwisk

- Abbe Henryk 157
Achmatowa Anna 44,
Adamczyk Mieczysław 88, 91
Adamiecki Wojciech 230
Adamowski Janusz 37, 216
Adamski Łukasz 43
Alama Hieronim 107
Aleksander II 223
Aleksander Maliszewski 178
Aleksandrow Aleksander Wasiljewicz 289
Aleksandrow Georgij Fedorovič 273
Alex Joe, właśc. Maciej Słomczyński
Ambroziewicz Jerzy 228, 229
Amin Hafizullah 22
Ananeva Lûbov' Ivanovna 279
Anculewicz Zbigniew 35, 38, 133, 138
Andrzej Strug 256
Anioł (towarzysz) 121, 133, 134
Antczak Antoni 100
Arciszewski Tomasz 120
Arski Stefan, właśc. Artur Salman 330
Artur Starewicz 20, 35, 229, 239, 246,
247, 248, 249, 348
Augustyński Zygmunt 80, 90
Axer Erwin 154
Bacewicz Grażyna 285
Baculewski Jan 281, 287, 338, 339
Baculewski Krzysztof 281, 286
Bagiński 145
Bagiński Kazimierz 80, 85, 86, 88, 89, 90,
91, 92, 94
Bajor Agnieszka 335
Bałaban Majer 270
Bałtusis Józef 157
Bałucki Michał 159
Baranowicz Jan 277
Bartoszewicz Stanisław 279
Bartoszewski Władysław 28, 89, 90, 92,
269
Bates John 37
Bauer-Czarnomski Christopher 321
Baumgart Jan 341
Bazylewski Wiktor 90
Beaumarchais Pierre 159
Beck Józef 98
Becque Henryk 159
Bednarek Jerzy 59
Bejze Bohdan 340
Beranek Roman 252
Bergson Henri 313
Beria Ławrientij 33, 119, 212, 213, 237,
271, 272
Berkowicz Andrzej 228, 229
Berman Jakub 18, 42, 43, 46, 50, 52, 54,
57, 69, 75, 104, 214, 219
Bester Gerson 235
Białkowski Michał 100
Bida Antoni 69, 190, 192, 196
Biełaszko Mirosław 99, 100
Bieńkowska Flora 218
Bieńkowski Władysław 222, 336, 337,
347
Bierut Bolesław 17, 18, 25, 42, 45, 46, 47,
51, 78, 103, 120, 121, 163, 194, 197,
199, 212, 213, 214, 215, 221, 247,
259, 277, 352
Bittner Karolina 286
Błażyński Zbigniew 212

- Bobińska Helena 276
 Bobkowski Andrzej 338, 356, 363, 364
 Bogdańska 130
 Bogdański 107
 Bogusławski Wojciech 159, 163
 Bolesławska-Lewandowska Beata 281, 287
 Boniecka Maria 245
 Borejsza Jerzy 41, 42, 43, 47, 48, 49, 55, 86
 Boroda Krzysztof 152
 Borowiec Janusz 59, 372
 Borowy Waclaw 355
 Borzym Andrzej 315
 Bosco Jan 323
 Bowker Rogers Richard 306
 Boy-Żeleński Tadeusz 173
 Brandstaetter Roman 159
 Brandys Kazimierz 223
 Bratkowski Andrzej 364
 Bratkowski Stefan 364
 Braun Jerzy 99, 100
 Braun Kazimierz 157, 158, 179
 Braun Mieczysław 223
 Bromberg Adam 78
 Broncel Zdzisław 327, 350
 Broniarek Zygmunt 261
 Broniewska Janina 276
 Broniewski Władysław 162, 288, 355
 Bryll Ernest 24
 Brystygierowa Julia 95
 Brzechwa Jan 216
 Brzostek Błażej 41
 Buczek Karol 90
 Buczek Roman 89
 Buczyński Zygmunt 144
 Budnik Magdalena 39, 152
 Budrowska Kamila 26, 39, 69, 78, 118, 137, 152, 153, 154, 167, 216, 230, 265, 375
 Bukowski Stanisław 100
 Bukowski Władimir 23
 Bułganin Nikołaj 43, 371
 Bułhak Władysław 24
 Burnett Frances 256
 Čapek Karel 177
 Carlo Goldoni 160
 Carroll Lewis 316
 Cat-Mackiewicz Stanisław 351, 353
 Čebalin Petr L'vovič 279
 Cenckiewicz Sławomir 351
 Cępnik Henryk 268
 Chabasińska Anna 290
 Chaber Ferdynand 18, 66, 70, 104, 109, 110, 114, 375
 Chamera-Nowak Agnieszka 40, 86, 259
 Charczuk Wiesław 19, 59
 Chciuk Andrzej 338
 Chciuk-Celt Tadeusz 321
 Chełstowski Stanisław 228
 Chmielowiec Michał 326
 Chorążyna Hanna 84
 Choromański Zygmunt 80, 191, 195, 196, 197
 Choynowski Piotr 159, 162
 Chruszczow Nikita 306, 309, 322, 345
 Chrystus Jezus 105, 195, 270
 Chudzyński Janusz 227, 229
 Chwostow Władimir 266
 Ciećwierz Mieczysław 37, 76, 77, 85, 87
 Ciołkosz Adam 120, 315, 325, 326
 Ciszewska A. Wanda 276
 Claudel Paul 314
 Cogniot Georges 280
 Conrad Joseph 328
 Cooper James 256
 Crook F.A. 167
 Cyrankiewicz Józef 22, 126, 143, 145, 195, 301
 Cysowski Czesław 368
 Czapski Józef 338, 350
 Czarnecka Hanna 90
 Czarnyszewicz Florian 338
 Czartoryski Jerzy Adam 328
 Czechow Antoni 164
 Czerwińska-Jędrusiak Barbara 73
 Czyż Henryk 285, 289

- D'Artois Ludwik Karol 172
Dalborówna Maria 170
Dąbrowicz Elżbieta 39, 78
Dąbrowska Danuta 37
Dąbrowska Maria 162, 355
Dąbrowski Jan 107
De Balzac Honoré 159, 160
De Benedetti Aldo 169
De Bournoville Wiktor 172
De Gasperi Alcide 323
De Gaulle Charles 314
Defoe Daniel 256
Degen Dorota 252, 259
Diakonow Nikołaj 160
Dickens Karol 256
Dmowski Roman 69, 126, 268
Doboszyński Adam 100
Dobrzański Stanisław 168
Dolewski Stanisław 87
Domański Marek 158
Drabik Sebastian 364
Drda Jan 178
Drege-Schielowa Łucja 289
Drobner Mieczysław 289
Dróżdż Andrzej 254
Dubiel Stanisław 320
Duracz Teodor 271
Dworczak Kamil 337
Dworecki 109
Dybowski Janusz 163
Dychowiczny Władimir 139
Dziedziniewicz Bogna 252, 255, 279
Dzierżyński Feliks 337
Dziurok Adam 29, 195
Dzilas Milovan 300, 304, 326, 361, 363, 366
Efimov Boris 273
Ehrlich Stanisław 349
Eisenhower Dwight 183, 308
Eisenstein Siergiej 154
Eisler Jerzy 13, 15, 25, 41, 246
Engels Fryderyk 121, 122
Erenburg Ilja 182, 216
Ewers Hans 252
Fabiańska Lidia 107
Fallaci Oriana 323
Fast Howard 155, 159, 160, 164
Faust Schiller Frederick, właśc. Max Brand 275
Fibich 133, 134
Figlewski W. 235
Fijałkowska Barbara 42
Fik Marta 37, 216, 278
Fikus Dariusz 230
Flato Stanisław 213
Francuz 136
Fredro Aleksander 159, 160, 161, 163, 164
Friemann Witold 289
Friszke Andrzej 25, 99, 100, 325, 361, 365
Fryderyk II 150
Fryderyk Wilhelm I 150
Furmański Andrzej 262
Gajdeczka Stanisław 289
Gałkin Ilja 266
Garbal Ł. 359
Gardocki Wiktor 39, 152
Garski Stefan 51
Gaszyński Marek 187
Gawlikowski Lechosław 283, 320, 321, 353
Gawłowicz Józef 345
Gebethner Gustaw 264, 265, 268, 274, 355
George Marshall 280
Germin 105
Gerszon Taffet 270
Giedroyc Jerzy 14, 15, 16, 36, 37, 39, 245, 287, 301, 303, 304, 326, 327, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 365, 366, 369, 370, 377, 378

- Giertych Jędrzej 252, 327
 Gieszczyński Witold 104
 Giraudoux Jean 314
 Glasworthy John 256
 Glinka Maria 368
 Gładin Piotr 47, 49, 57
 Głowiński Michał 218
 Gmitruk Janusz 39, 88, 91
 Godek Włodzimierz 227, 229
 Godlewska Joanna 161, 171
 Goetel Ferdynand 250, 252
 Gogol Bogusław 20, 38, 216, 230, 233, 235, 376
 Gogol Mikołaj 159, 164
 Gogolewska 134
 Goldkorn 130
 Gombrowicz Witold 245, 331, 338, 350
 Gomułka Władysław 14, 33, 35, 103, 215, 218, 235, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 249, 271, 272, 297, 319, 322, 352, 369
 Gontarczyk Piotr 351
 Goråeva Tatiana 13, 17, 19, 22, 25, 38, 42, 43, 44, 46, 47, 48, 49, 50, 53, 54, 57, 61, 73, 212, 371
 Grabowska Alina 20, 22, 23
 Grabowski Adam 100
 Grabski Andrzej 355
 Gradstein Alfred 284, 285, 289, 375
 Green Graham 338, 347
 Grochowska Magdalena 171, 172, 179
 Gruszczyński Krzysztof 159, 160
 Gruszecki Wiesław 224, 225, 226
 Grydzewski Mieczysław 326
 Grzechnik Edward 100
 Grzelewska Danuta 226, 249
 Grzymała-Siedlecki Antoni 251
 Gumpłowicz Władysław 267
 Gutkowski Bohdan 131
 Gwizdalanka Danuta 287
 Gzella Jacek 252
 Habielski Rafał 14, 37, 39, 40, 216, 226, 251, 265, 315, 326, 328, 354
 Hajdasz Jolanta 320
 Hampton Lionel 187
 Hamsun Knut 304
 Hayworth Rita 217
 Heinrich Himmler 105
 Helman Zofia 282, 286
 Hemingway Ernest 217
 Herbst Emil 190
 Herling-Grudziński Gustaw 326, 350
 Herod 105
 Hersch Jeanne 335, 339
 Hertz Aleksander 329
 Hertz Paweł 358, 359, 368
 Hess Rudolf 105
 Heydenkorn Benedykt 325
 Hitler Adolf 22, 105, 293, 309
 Hlond August 96
 Hłasko Marek 217, 231, 304
 Hofman Iwona 17, 39, 330, 341, 345, 346
 Hołówko Tadeusz 250
 Hołubowicz Włodzimierz 146
 Hoppe Jan 100
 Hornaś Emil 368
 Horodyńska Teresa 368
 Horoszkiewicz Roman 146
 Hostowiec Paweł 303, 346
 Hrabyk Klaudiusz 351
 Hryciuk Grzegorz 43
 Huczkowski Jerzy 365, 368
 Hugo Wiktor 159, 314
 Hłakowiczówna Kazimiera 255
 Hłowiecka Hanna 100
 Ingarden Roman 313
 Iwanicka 131
 Iwaszkiewicz Jarosław 287
 Izydoreczyk Jan 214
 Jabłonowski Marek 40, 64
 Jabłoński Maciej 287
 Jagoda Gienrich 33, 273
 Jakubowski Stanisław Kazimierz 264
 Jakubowski Wojciech 64
 Jankin Illarion 279
 Janowska 130

- Janowski Włodzimierz 40, 64, 78
Janusz Stanisław 52
Jaracz Stefan 35, 155, 156, 161, 162, 179
Jarmuż Kazimierz 19, 47, 49, 57
Jarosz Dariusz 25, 37, 40, 41, 85, 105,
136, 165, 169, 266, 322
Jaroszewicz Piotr 20, 21
Jasienica Paweł 98, 223
Jaskrowiczówna Anna 162
Jastrun Mieczysław 368
Jefimow Aleksiej 266
Jeleński A. Konstanty 363, 364
Jeżow Nikołaj 33, 273
Jędrychowska Jagoda 281
Jędrychowski Stefan 53
Johnson A. Ross 315
Jurandot Jerzy 159, 162
Kaczmarek Czesław 204
Kaczyński Zygmunt 99, 100
Kaden-Bandrowski Juliusza 255
Kafel Mieczysław 129, 334
Kależyńska Maria 335
Kallenbach Zygmunt 352
Kałużyński Zygmunt 216
Kamieniew Lew 125
Kamińska Ida 155
Kamińska Kamila 98, 142, 234, 303
Kamińska-Chełminiak Kamila 38, 69,
145, 251, 325, 326, 360
Kamiński Aleksander 275, 276
Kamiński Franciszek 94
Kamiński Łukasz 337
Kamiński Władysław 156
Kamler Anna 325
Kaperka J. Zdzisław 202
Kapica Bartłomiej 337
Karasiński Zygmunt 31, 187, 188
Karski Gabriel Michał 314
Karwaszewska Monika 289
Kądziela Paweł 218
Kermisz Józef 269, 270
Kersten Krystyna 25, 42
Kieniewicz Stefan 335
Kierczyńska Melania 168, 275
Kind-Kovács Friederike 315
Kipling Rudyard 258
Kirow Siergiej 324
Kirschke Tadeusz 321
Kisewetter Tomasz 289, 375
Kisielewski Stefan 97, 99, 251, 283, 284,
285, 302, 314, 331, 348, 349, 350,
351, 355, 361, 376
Klas Wojciech 328
Klawek Aleksy 202, 203
Kleiner Juliusz 355
Kliszko Zenon 22, 103, 348
Kłusa Waclaw 131
Kłuźniak Mirosław 229
Kłosiewicz 215
Kmiecińska Olga 276
Kochanowski Jan 173
Kochański Aleksander 18, 43, 45
Koestler Arthur 228
Kolasa Władysław Marek 259
Kolbe Maksymilian 191
Kolbuszewska J. 342
Kołakowski Leszek 223, 228, 313, 359,
362
Komar Michał 90, 92, 269
Komar Waclaw 213
Kondek A. Stanisław 37, 104, 253, 259
Konopka Witold 28
Konopnicka Maria 265
Konwicky Tadeusz 168, 223
Kopka Bogusław 50
Korboński Stefan 80, 88, 91, 338, 343
Korczak Janusz 165, 258
Korzyc Władysław 49
Korczyńska-Derkacz Małgorzata 161,
251, 252, 253, 256
Kormanowa Żanna 265
Kornag Zygmunt 346
Kornaś Emil 365
Kornelia Banaś 29, 195
Korotyńska Elwira 183
Korzeniewski Bohdan 152, 162, 171

- Korzeniowski Józef 159, 183
 Kosiński Stanisław 96
 Kosminski Jewgienij 266
 Kossak-Szczuczka Zofia 251, 256
 Kossowska Stefania 326
 Kościewicz Katarzyna 38, 152
 Kośmider Tomasz 64
 Kotarbiński Tadeusz 355, 368
 Kowalik Jan 335
 Kowalska Janina 368
 Kowalska Małgorzata 276
 Kowalski Michał 264
 Kownacka Maria 166
 Kozieł Andrzej 37, 86, 214, 226, 239,
 244, 248, 249
 Kozłowska Nina 276
 Kozłowski Tadeusz 170
 Koźniewski Kazimierz 314
 Krasieński Zygmunt 328
 Krasucki Eryk 42, 48
 Kraszewski Ignacy Józef 256
 Krauze Andrzej 24
 Krawczak Tadeusz 64
 Krawczyk Andrzej 53, 77, 88
 Krawczyk Jacek 39, 301
 Kristanova Evelina 99, 195
 Kropielnicki Ludwik 368
 Kruczkowski Leon 162, 278, 355
 Krupska Nadieżda 260
 Kryłow Iwan 159
 Krzepakowski Mieczysław 234
 Krzycki Alfred 277
 Krzywicka Irena 158
 Krzyżanowski Adam 255
 Kubicka Grażyna 50
 Kublik Andrzej 357
 Kuczyński Janusz 226, 227
 Kuderski Szczepan 279
 Kudliński Tadeusz 100
 Kufel Jakub 100
 Kulik 131
 Kupraszwilli Jadwiga 149
 Kuryluk Karol 262, 263, 288, 374
 Kurzyna Mieczysław 193
 Kuszyński 234, 238
 Kutrzeba Tadeusz 255
 Kuźmina Dariusz 40
 Kwasiborski Józef 100
 Kwaśniewski Aleksander 357
 Lachowicz Antoni 170
 Lagerlöf Selma 256
 Laks Szymon 289
 Landsberg Helena 235, 262, 289
 Lasota Eligiusz 34, 224, 226, 234
 Lasota Grzegorz 275, 276
 Latusek Paweł 101
 Lauk Epp 44
 Lec Jerzy Stanisław 223
 Leder Witold 213
 Lelewel Joachim 328
 Lemański T. 268
 Lenin Włodzimierz 105, 121, 122, 123,
 124, 128, 141, 154, 155, 158, 228,
 260, 261, 273, 304
 Leonow Leonid 157, 160
 Lermontow Michaił 182
 Lesiakowski Krzysztof 62
 Leśna Anna 158, 179
 Lewak Adam 343, 379
 Lewandowicz-Nosal Grażyna 277
 Lewandowska Irena 230
 Lewkowicz Karol 327
 Lew-Starowicz Zbigniew 24, 167, 168
 Lichtenberg Wilhelm 170
 Lipiński Edward 223, 334, 335
 Lipiński Waclaw 250, 252
 Lipski Józef Jan 17, 338, 359
 Lipski Leo 338
 London Jack 258
 Londyńczyk, właśc. Juliusz Mieroszewski
 Lorca Garcia Federico 169
 Ludkiewicz Stanisław 230
 Lula Marcin 39, 78,
 Lutosławski Witold 285, 287, 289, 375
 Lutowski Jerzy 159
 Łagodziński W. Władysław 73

- Łazebnik Julian 235
Łobodowski Józef 303, 338
Łukasiewicz Sławomir 340
Łuszczyk Agnieszka 256
Machcewicz Paweł 13, 17, 212, 232, 236, 320, 353
Mackiewicz Józef 338
Mackiewicz Stanisław 251
Madej Antoni 100
Makarenko Anton 159, 165
Makuszyński Kornel 256, 258
Malczewski Stanisław 107
Malenkov Gieorgij 33, 121
Malraux André 314
Maltz Albert 164
Małcużyński Karol 279
Małecki Zdzisław 335
Małek 130
Manteuffel Tadeusz 335
Marchewka Antoni 28, 82, 98, 101, 190, 192, 196, 197, 200, 372
Marcinkowski Stanisław 90
Marczyński Antoni 256
Maria z Nazaretu 105
Mariański Andrzej 265
Markowski 68
Marks Karol 121
Matiasiak Janusz 230
Matthews P.C. John 315
Matuszewski Stefan 53
May Karol 204, 258, 275, 345
Mazur Franciszek 200
Mazurek Jerzy 88
Meissner Janusz 274
Merleau-Ponty Maurice 361
Michajłow Włodzimierz 159
Michalska Wanda 254
Michalski H. 86
Michałek Krzysztof 277
Michałowski Piotr 37
Michnik Adam 172, 357
Mickiewicz Adam 328
Mielczarek Tomasz 54
Mieliński Roman 101
Miernik Grzegorz 37, 216
Miernik Iwona 185
Mieroszewski Juliusz 14, 17, 301, 327, 335, 344, 345, 346, 347, 350, 351, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 363, 364, 369, 370
Mieroszewski Juliusz 14, 39, 245
Mietkowski Mieczysław 57
Mijał Kazimierz 231, 253
Mikołaj I 182
Mikołajczyk Marian 233, 235, 249
Mikołajczyk Stanisław 39, 52, 87, 93, 94, 268
Mikołajczyk-Grzelewska Danuta 37
Milski Stanisław 156
Milton John 255
Milutin Sergeevič 159
Miłosz Czesław 300, 331, 338, 346, 350, 360, 363
Minc Hilary 50, 52, 53, 66, 213, 372
Minkus Krystian 146
Miszulin Aleksander 266
Mniszkówna Helena 204, 256
Moczulski 230
Molier 152, 159, 164, 171
Molina de Tirs 159
Mołdawa Tadeusz 78
Mołotow Wiaczesław 93
Mond Jerzy 233, 243
Moore junior Barrington 315
Morawski Jerzy 17, 35, 219, 231, 239, 244, 245, 247, 248
Morgiel Stanisław 279
Morsztyn Andrzej Jan 173
Mościcki Ignacy 268
Motyka Grzegorz 43
Mrozowicka Irena 277
Munk Andrzej 22
Muraszew Teodor 279
Musiał Filip 90, 205
Mycielski Zygmunt 284
Mysiakówna 111

- Nadolna-Thuczykont Marta 275, 276
 Nałęcz Daria 37, 48, 104, 217, 250, 375
 Nałkowska Zofia 167
 Namysło Aleksandra 294
 Newski Aleksander 154
 Niemcewicz Ursyn Julian 159, 163, 164
 Nikita Pietrow 43
 Nikołaj Bułganin 277
 Norwid Kamil Cyprian 328
 Notowicz Filip 266
 Nowak Andrzej 38
 Nowak Piotr 38
 Nowak Zenon 231
 Nowak-Jeziorański Jan 37, 72, 283, 315, 321, 326, 354, 357
 Nowakowski Tadeusz 338, 350
 Nuriejew Rudolf 23
 Ochab Edward 18, 22, 46, 51, 213, 219, 247
 Ochęduszek Stanisław 149
 Ochlewski Tadeusz 335
 Offenbach Jacques 31, 160
 Ogorzałek Janusz 364
 Olearczyk Edward 285, 289, 375
 Oliński Piotr 28,
 Olszewski Jan 228
 Olszewski Witold 327
 Opaliński Kazimierz 314
 Orłoś Kazimierz 24, 168
 Orwell George 300, 331, 338
 Orzeszkowa Eliza 164, 256, 265
 Osóbka- Edward Morawski 76, 78, 84, 272
 Ossendowski Ferdynand 251, 252
 Ossowska Maria 368
 Ossowski Stanisław 313, 359, 368
 Ostrowski Aleksander 159, 160
 Paczkowski Andrzej 24, 37, 50, 62, 63, 64, 71, 74, 85, 91, 143, 212, 250, 251
 Pajączkowski Stefan 104
 Palacz Anna 368
 Palester Roman 6, 10, 281, 282, 284, 285, 287, 288, 375
 Pankowski Marian 338
 Pankratowa Anna 266
 Panufnik Andrzej 6, 10, 281, 284, 285, 287, 288, 375
 Parandowski Jan 355, 368
 Parnicki Teodor 331, 338, 350
 Pasek Pavel 159
 Pasternak Borys 303
 Pasternak Leon 156, 164, 289
 Paszkiewicz Henryk 335
 Paszkiewicz Lilla Barbara 84, 90, 93
 Pasztor Maria 322, 323
 Patelski Mariusz 145, 206, 360, 373
 Pawlenko Piotr 154
 Pawlicki Aleksander 24, 37, 138
 Pawłowski Kazimierz 156
 Pečkovskij Pavel Valerevič 44
 Perkowski Piotr 284, 289
 Perzyński Włodzimierz 159
 Piątkowski Dionizy 187
 Pietrzak Jan 24
 Pietrzak Władysław, właśc. Jerzy Giedroyc
 Pietrzkievicz Iwona 193, 259
 Piłsudski Józef 67, 69, 70, 98, 126, 252, 255, 268, 269
 Pirożyński Marian 101
 Pius XI 195, 319
 Pius XII 323
 Piwowarczyk Jan 98
 Plaskowski Jan 334
 Plater Elżbieta 368
 Platt Dobrosława 344
 Płoczyński Stefan 368
 Płoski Stanisław 126
 Pobóg-Malinowski Władysław 255, 335, 338
 Poe Edgar Allan 255
 Pogodin Mikołaj 158
 Polak Barbara 24
 Polak Wojciech 100
 Pomian Grażyna 353
 Pomian Krzysztof 39, 301, 330
 Pomianowski Jerzy 159

- Popiołek Kazimierz 261
Popow Iwan 155
Prokofiew Siergiej 154
Prus Bolesław 161, 164, 170, 256, 259, 265
Przeperski Michał 249, 250
Ptasińska Małgorzata 39
Ptasińska-Wójcik Małgorzata 17, 39, 303,
304, 330, 331, 345, 347, 352, 366, 369
Pugacewicz Iwona 325
Putrament Jerzy 42, 52
Rabanowski Jan 348
Rabiński Jarosław 100
Radkiewicz Stanisław 18, 19, 50, 57, 59
Rafalska Dominika 39, 226, 265
Raina Peter 39, 82, 189, 194, 195, 199,
200
Rakowski Mieczysław 15, 20, 22
Rapacki Adam 22, 322, 323
Rawicz Irena 230
Raymond Aron 331, 338, 361
Reisch Alfred 312, 315
Rewska Anna 7, 11, 13, 14, 15, 16, 17,
26, 36, 304, 346, 356, 359, 360, 361,
362, 363, 364, 365, 366, 368, 369, 370,
373, 377
Rewska Hanna, właśc. Anna Rewska
Rewski Krzysztof 370
Reykowski Janusz 226
Reymont Władysław 256, 265
Rękas Michał 101, 192
Rittner Tadeusz 159
Rodziewiczówna Maria 204, 256
Rogoż Michał 193, 259
Rojewski Jan 155, 160, 182
Rokicki Konrad 330
Rokossowski Konstanty 188, 233, 240,
241, 242
Rola-Żymierski Michał 33, 43, 213, 271,
272
Rolicki Janusz 24, 168
Romek Zbigniew 23, 24, 25, 26, 37, 38,
40, 41, 43, 80, 81, 107, 114, 125, 145,
265, 342, 360
Ronowicz Jacek 79
Roszkowska Teresa 171, 172
Roszkowski Wojciech 25
Rowiński Jan 213
Rozmanit Zbigniew 87
Rozynekowski Waldemar 28, 100
Różański Józef 42
Rubanow M. 122
Rudnicki Adolf 223
Rudziewicz 128
Rudzińska Anna 369
Rudziński Witold 289
Rudzki Adam 300, 304, 377
Rudzki Marek 300, 304, 305, 325, 377
Rutkowski P. Tadeusz 78
Rutski Kazimierz 264
Rybecki Feliks 289
Rydz Robert 183
Rydz-Śmigły Edward 98
Rzanna-Szczepaniak Ewa 289
Rzendowski Jerzy 290
Rzendowski Leon 34, 50, 51, 52, 53, 54,
372
Sadczikow Nikołał 47, 49
Salman Artur 330
Samojłow Lew 159, 160
Sandauer Artur 350
Sapieha Stefan Adam 196
Sarna-Obozowicz Krystyna 224, 226
Sasanka Paweł 247
Sawicki Jerzy 355
Schaff Adam 214, 313
Schiller Leon 172
Schmidt Andrzej 187
Seder Jan 185
Serejski H. Marian 266, 267
Serocki Kazimierz 289
Sidre Georges 361, 365
Sielecka 128
Siemek Józef 330
Siemienow Wiktor 266
Sienkiewicz Henryk 164, 256, 265
Sieradzka Danuta 335

- Sieroszewski Waclaw 251, 255, 256
 Sikorowa 131
 Sikorski Władysław 268
 Simonow Konstantyn 159
 Siwik Anna 325
 Skoniecki Czesław 348
 Skotarczak Dorota 286
 Skowroński Zdzisław 160, 170, 181
 Skórzyński Jan 234, 235, 376
 Skrzeczyński Stanisław 343
 Skrzypczak 130
 Skubisz Paweł 64
 Skubiś Ireneusz 28
 Skupińska-Zabłocka Danuta 368
 Slánský Rudolf 213
 Slawon 105
 Sławoj-Składkowski Felicjan 255
 Słobodski Michaił 159
 Słomczyński Maciej 155
 Słomianowa 130
 Słomkowska Alina 42, 86, 129, 249
 Słotwiński Józef 160, 170, 181
 Słowacki Juliusz 160, 164
 Smetana-Sokólski Piotr 172
 Smilovickij Leonid Lvovič 65
 Smirnov Efim Ivanovič 45
 Sobczykowa Stefania 278
 Sokolnicki Michał 335
 Sokorski Włodzimierz 156, 172, 278, 281
 Spsychalski Marian 33, 103, 271, 272
 Stachiewicz Julian 250
 Stalin Józef 13, 17, 45, 46, 51, 104, 105,
 114, 121, 122, 123, 124, 125, 126,
 141, 158, 162, 200, 211, 213, 224,
 243, 261, 273, 289, 292, 308, 326, 345
 Staniszevska 133
 Stankiewicz 146
 Stasiak Jan 148
 Stasiak Wawrzyniec 148
 Stasiński Piotr 357
 Stefaniak Janusz 101, 142, 147, 190, 198,
 199
 Steinsbergowa Aniela 17, 36, 369
 Stempowski Jerzy 346, 365
 Stern Anatol 314
 Stobiecki Rafał 126, 266, 342
 Stola Dariusz 13
 Stomma Stanisław 355
 Straszewicz Czesław 338, 347, 350
 Strojnowska Alicja 252
 Strumph-Wojtkiewicz Stanisław 268
 Strykowski Józef 368
 Strzelecki Krzysztof 278
 Strzembosz Tomasz 24
 Strzetelski Stanisław 51
 Strzyżewski Tomasz 20, 21, 23, 24, 29,
 30, 34, 376
 Studentowicz Kazimierz 99, 100, 362
 Suchecka Wanda 278
 Swacha Piotr 38, 40, 93, 194, 200, 326
 Swietłow Michaił 161
 Swift Jonathan 255
 Swolkień Henryk 289
 Sygietyński Tadeusz 289
 Sylwester A. 333
 Szalecki Stanisław 276
 Szaradin Iwan 158
 Szarzyńska Katarzyna 365
 Szarzyński Krzysztof 16
 Szatłow Sergiej 47, 48, 371
 Szczepański Józef Jan 193
 Szczodry Bolesław 119
 Szekspir William 255
 Szeluto Apolinary 289
 Szkwarkin Wasilij 167
 Szpilman Władysław 285, 289, 375
 Szulc Paweł 286
 Szwagrzyk Krzysztof 19, 58
 Szymanowski Adam 101
 Szymczyk Maciej 87
 Ścibor-Rylski Aleksander 223, 279
 Śledziński Stefan 284
 Śreniowska Krystyna 341, 342
 Św. Tomasz z Akwinu 65
 Św. Tytus 65
 Św. Wincent a Paulo 147

- Światło Józef 51, 212, 213, 214, 226
Świerczewski Karol 342
Święcicki 133, 134
Tarka Krzysztof 326, 327, 330, 367
Tarn Adam 154, 156, 159
Tatarkiewicz Władysław 313
Tatarówna Stefania 268
Tatarska Janina 287
Tejchma Józef 357
Tejkowski Bernard 364, 365, 368
Teodor Kubina 99
Terpilakowa Maria 279
Tito Broz Josip 33, 65, 103, 104, 304
Toepflitz Teodor Krzysztof 222, 223, 231
Tokajew Aszach 159
Tomaszewska 130
Tomaszewski Tadeusz 120
Tomczyk Ryszard 156, 161, 179
Topolski Jerzy 342
Torańska Teresa 18, 51, 213
Torański Błażej 24, 26, 28, 65, 168
Trocki Lew 78, 252
Tropaczyńska-Ogarkowa Weronika 276
Trzciniński Piotr 279
Trznadel Jacek 218
Tuchaczewski Michał 69, 250
Turowicz Jerzy 193, 355
Turski Marian 229
Turski Ryszard 224, 226, 227
Turski Stefan 118
Tuwim Julian 197
Twain Mark 258
Twardowski Romuald 284
Tymieniecki Kazimierz 334
Tyrmand Leopold 167, 168, 275
Ulbricht Walter 308
Undset Singrid 256
Urban Jerzy 228, 229
Uspieński Andrzej 159
Verdi Giuseppe 160
Verne Juliusz 256, 258
Vogler Henryk 333
Walenciak Robert 213, 214
Walicki Andrzej 355
Waniewicz Ignacy 225
Wańkiewicz Melchior 358
Warmiński Janusz 52, 159
Warneńska Monika 279
Wasilewska Wanda 268, 346
Wasilewski Leon 255, 268
Wasiliew Dmitrij 154
Wążyk Adam 34, 168, 218, 219, 231, 232, 280, 376
Wądołowski Zygmunt 99
Wejs-Milewska Violetta 288
Weker Cecylia 100
Werblan Andrzej 25, 58, 59, 197, 213, 214, 215, 352
Wereszycki Henryk 125, 126
Werfel Edda 230, 233
Werfel Roman 126
Weysenhoff Józef 256
Wieczorek Marek 22
Wierbłowska Hanna 53
Wierzchowski J.W. 336
Wirpsza Witold 223
Wiśniewska 131
Wiśniewska-Grabarczyk Anna 69, 167
Witkiewicz Ignacy Stanisław 163
Witkos Stanisław 279
Witkowska Maria 170
Władyka Wiesław 23, 24, 216, 223
Wodzyński Michał 170
Wojaczek Józef 205, 206, 360, 373
Wojnarowicz Stanisława 341, 344
Wojnowska Bożena 37
Wojtyga Lesław 63, 65, 92
Wolff Robert 264, 265, 268, 274, 355
Wolin Małgorzata 159
Wołowski 230
Woroszyński Wiktor 222, 223
Woytowicz Bolesław 289
Woźniak-Łabieniec M. 360
Woźniakowski Jacek 193
Wójcik 132
Wunderlich Jerzy 230

- Wyrzykowski Tadeusz 90
Wyspiański Stanisław 328
Wyszomirski Józef 169, 179
Wyszyński Stefan 81, 100, 190, 193, 195,
196, 200, 204, 318, 319, 321, 322
Zabłocki Franciszek 159
Zabłudowski Tadeusz 53, 72, 74, 77, 78,
94
Zagórski Wacław 338
Zajac Feliks 279
Zambrowski Roman 22
Zanussi Krzysztof 24
Zapolska Gabriela 160, 161, 162, 163,
164, 256
Zarański Jan 90
Zaremba Marcin 13, 72, 264
Zaremba Paweł 329, 351
Zaremba Zygmunt 120, 325
Zatorska Helena 33
Zawadzki Aleksander 197
Zbierzchowski Henryk 168, 169, 172
Zedong Mao 287
Zidarow Kamen 159
Zieja Jan 368
Zieliński Czesław 278
Zimand Roman 228, 229, 233
Zinowjew Grigorij 125
Ziółek Jerzy 332
Zoszczenko Michaił 44
Zubok Lew 266
Zygmunt Augustyński 80, 90
Żaryn Jan 100
Żbikowska-Migoń Anna 256
Żdanow Andriej 44, 324
Żeromski Stefan 159, 161, 162, 164, 182,
256, 259
Żmichowska Narcyza 118
Żmigrodzki Józef 325
Żmigrodzki Zbigniew 126
Żółkiewska Wanda 276
Żółkiewski Stefan 219, 220, 221, 223, 278
Żukrowski Wojciech 355